

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Historii

Małgorzata Gumper

**Problem tożsamości narodowej w ego-narracjach
Michała Kleofasa Ogińskiego**

Rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem promotor prof. dr hab.
Violetty Julkowskiej

Poznań 2022

Spis treści

Wstęp	4
I. Model odczytania ego-narracji Ogińskiego przez pryzmat tożsamości narodowej	19
1. Portret polityczny Michała Kleofasa Ogińskiego 1765-1833.....	19
2. Tożsamość narodowa w XVIII w.	39
2.1.. „Naród Konstytucji majowej”	42
2.2. Autorefleksja, czyli “dojrzałe rozliczenie”	64
2.3. Wyznaczniki tożsamości narodowej w “dojrzałym rozliczeniu” – wzorce	69
3. Pamięć autobiograficzna jako przedmiot badań historyka.....	73
3.1. Pamiętnik jako źródło do badania przeżyć wewnętrznych podmiotu	75
3.2. „Prawdy pamięci” - subiektywizm wspomnień	80
3.3. Propozycja rozszerzenia klasyfikacji wspomnień	81
3.4. Retrospekcja jako proces wielopoziomowy	92
3.5. .. Wielopoziomowość retrospekcji – rozcłonkowanie odniesień indywidualnych podmiotu w procesie przywoływania przeżyć z przeszłości	93
3.6. Problem pryzmatu – wyznaczanie dominant konkretnych wspomnień.....	94
3.7. Odniesienia indywidualne podmiotu badanego do przeszłości. Konstytucja 3 Maja -główna dominanta wspomnień Michała Kleofasa Ogińskiego	102
4. Propozycja postępowania badawczego - technika kontekstów i znaczeń.....	114
4.1. Założenia	114
4.2. . Technika kontekstów i znaczeń - konkretyzacja założeń teoretycznych	125
4.3. Kategorie analizowanych pojęć	141
II . Interpretacja ego-narracji Michała Kleofasa Ogińskiego	143
1. Wspomnienia z nadziei - “Pamiętniki o Polsce i Polakach...” -	143

2. Wspomnienia z porażki - „Spostrzeżenia na temat wydarzeń...” -.....	196
3. Interpretacje fragmentów wspomnień w ujęciu syntetycznym	276
3.1. Interpretacja I - „Pamiętniki o Polsce i Polakach...”	276
3.2. Interpretacja II - „Pamiętniki o Polsce i Polakach...”	283
3.3. Interpretacja III - „Spostrzeżenia na temat wydarzeń...”	295
3.4. Interpretacja IV - „Spostrzeżenia na temat wydarzeń...”	303
4. Kształt tożsamości narodowej w ego-narracjach Michała Kleofasa Ogińskiego – wnioski	309
5. Zakończenie.....	316
Aneksy	321
Bibliografia	363

Wstęp

Kluczową postacią dla podejmowanego w rozprawie problemu tożsamości narodowej jest Michał Kleofas Ogiński (1765-1833) - arystokrata, polityk i kompozytor, który występuje w podwójnej roli: uczestnika wydarzeń przełomowego dla dziejów Polski okresu 1788-1833 oraz autora wspomnień i zawartej w nich refleksji historyczno-politycznej. Prywatne zapiski Ogińskiego potraktowane zostały w rozprawie jako przykład ego-narracji, stając się głównym przedmiotem badań prowadzonych z perspektywy myśli historycznej, ale także jako swoiste studium badań narracyjnych i interpretacyjnych. Prezentowana praca doktorska objęła szczegółowymi badaniami dwa materiały źródłowe: czterotomowe „**Pamiętniki o Polsce i Polakach od r. 1788 aż do końca roku 1815**”¹ Michała Kleofasa Ogińskiego, wydane nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego w Poznaniu w latach 1870-1872, oraz spisane również przez Ogińskiego, w latach 1830-1832, „**Observations sur les evenemens arrives en Pologne depuis la fin de Novembre 1830**”². Druga pozycja pozostawała niedostępna w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Moskwie, ale dzięki staraniom prof. dr hab. Violetty Julkowskiej, czynionym w ramach grantu badawczego, udało się pozyskać kopię całego dokumentu. Podczas studiów doktorskich (2019-2022) przetłumaczyłam rękopis, liczący 138 stron, nadając mu tytuł: „Spostrzeżenia na temat wydarzeń mających miejsce w Polsce od końca Listopada 1830”, a nowo pozyskany materiał źródłowy, stał się przedmiotem analizy i interpretacji.

Sformułowanie problemu badawczego, zawartego w tytule prezentowanej rozprawy doktorskiej: *Problem tożsamości narodowej w ego-narracjach Michała Kleofasa Ogińskiego*, dotyczy narracyjnego i emocjonalnego wyrażania przez Michała Kleofasa Ogińskiego poczucia tożsamości narodowej, widzianego w świetle jego osobistej retrospekcji, odnoszącej się do kluczowych wydarzeń doby rozbiorów. Główne części pracy koncentrują się wokół dwóch kategorii badawczych: tożsamości narodowej oraz ego-narracji³. Są one ze sobą ściśle powiązane, ponieważ to właśnie

¹ Michał Kleofas Ogiński, *Pamiętniki o Polsce i Polakach od r. 1788 aż do końca roku 1815*, tomy I-IV, Księgarnia Jana Konstantego Żupańskiego w Poznaniu, Poznań 1870-1872.

² Michał Kleofas Ogiński, *Observations sur les evenemens arrives en Pologne depuis la fin de Novembre 1830*, Państwowe Archiwum Akt Dawnych w Moskwie.

³ Pojęcie ego-narracji jest bliskie rozumieniu jakie zaproponował Stanisław Roszak w: Stanisław Roszak, *Ego-documents – some remarks about Polish and European historiographical and methodological experience*, „Biuletyn Polskiej Misji Historycznej”, nr 8 (2013), s.27-42.

w prywatnych zapiskach podmiotu uwidacznia się jego poczucie przynależności do wspólnoty. Na tej płaszczyźnie tożsamość nabiera skonkretyzowanej formy wyrazu, zostaje naznaczona emocjonalnie przy użyciu słowa i staje się możliwa do uzewnętrznienia.

Przeprowadzenie analizy i interpretacji ego-narracji Ogińskiego zgodnie z wyznaczonym problemem badawczym łączyło się z opracowaniem modelu postępowania badawczego i kompleksowej metody pracy oraz szeregu związanych z nią kategorii i pojęć pomocniczych, które szerzej omówione zostaną w pierwszej części rozprawy. Tak więc tożsamość narodowa rozpatrywana jest łącznie z historycznym znaczeniem pojęcia *naród*, co w odniesieniu do programu reform społeczno-politycznych okresu Sejmu Wielkiego skutkowało sformułowaniem w rozprawie doktorskiej autorskiej propozycji pojęcia **narodu Konstytucji majowej**. Odnosi się ono do wizji narodu, jaka wyłania się z zapisków Ogińskiego, dodajmy, że podobne wizje formułowali wówczas w swoich wypowiedziach także inni politycy tego szczególnego okresu.

Z kolei pojęcie *ego-narracji*, dotyczące specyficznego potencjału materiału źródłowego, wyprowadziłam z literatury przedmiotu, szczególnie z historycznej koncepcji badań wokół ego-dokumentów, ale także obecnej w pracach kulturoznawców i literaturoznawców. Praca z materiałem źródłowym zawierającym ego-narrację, służącą samookreśleniu się podmiotu-narratora, wymagała uwzględnienia pojęć i założeń z kręgu badań nad pamięcią autobiograficzną. Znalazło to swój wyraz w zaproponowanym w rozprawie podziale autobiograficznych zapisków Ogińskiego na pochodzące z różnych okresów jego życia, lecz odnoszące się do wydarzeń z historii Rzeczypospolitej przełomu XVIII i XIX w. Określiłam je mianem **wspomnień z nadziei** (część retrospekcji odnosząca się do okresu walk o niepodległość państwa polskiego w latach 1788-1815) oraz **wspomnień z porażki** (odnoszące się do wydarzeń z lat 1815-1832). Określenia te posłużą nazwaniu rozdziałów w części analitycznej pracy.

Zaproponowałam także hipotezę badawczą o „**rozcłonkowaniu odniesień indywidualnych**” wspominającego względem przeszłości – dla podkreślenia zróżnicowanego podejścia do zapamiętanych wydarzeń. Zarazem konieczne stało się uwzględnienie faktu, iż dla Ogińskiego głównym podmiotem wspomnień była Rzeczpospolita, zaś jego osobiste życie zostało zmarginalizowane w obliczu burzliwych losów państwa i narodu. W rozprawie wielokrotnie powracam do wątku

zdominowania horyzontu badawczego przez horyzont podmiotu badanego.

Ego-narrację rozumiem jako sposób wyrażania w ego-dokumentach przez narratora swych wewnętrznych przeżyć, przemyśleń, ale także jako nośnik nieplanowanych do ujawniania informacji podmiotu o sobie samym. Twórcą pojęcia ego-dokumentów był w 1958 r. Jacob Presser⁴, definiujący je jako opisy wydarzeń historycznych, w których prywatne życie autora spleta się w jedną całość z głównym tematem. Nadaje to materiałowi wymiar mikrohistoryczny, przekierowując odbiorcę takiego komunikatu z ogólnego toku wydarzeń społecznych czy politycznych, na subiektywny sposób ich doświadczania przez podmiot wspominający. Do grupy ego-dokumentów zaliczane są *dzienniki, autobiografie, korespondencja prywatna i rodzinna, jak również notatki uczynione na marginesach i prywatne rysunki, oraz osobiste kolekcje różnych tekstów, takich jak rękopisy książek i silva rerum*.⁵ Autobiograficzne zapiski w postaci pamiętników, z jakimi mamy do czynienia w przypadku spuścizny Ogińskiego, są uzupełnieniem powyższego zbioru. Jak dowodzę w mojej rozprawie doktorskiej, ego-narracja znajduje pełen wyraz także w zapiskach retrospektywnych, zwłaszcza tych, których autor odnosi się do szerszego kontekstu dziejowego i społecznego ze względu na własną dojrzałość obywatelską.

W procesie analizy i interpretacji materiału źródłowego wprowadziłam kilka pojęć pomocniczych. Przede wszystkim założyłam, iż w zapiskach wspomnieniowych pojawiają się „**prawdy pamięci**”, czyli emocjonalny wyraz przeżyć towarzyszących retrospekcji. Mając na uwadze to, że likwidacja niepodległego państwa polskiego w 1795 r., a następnie jej potwierdzenie w 1815 r., były wstrząsem dla Polaków, zaproponowałam podział wspomnień, w zależności od rangi doświadczanych wydarzeń oraz związanej z nimi trwałości temporalnej wewnętrznych przeżyć podmiotu. W efekcie przygotowałam schemat obrazujący, które grupy wspomnień najszybciej ulegają przemianom w czasie (są to wspomnienia wydarzeń standardowych w życiu codziennym każdego człowieka), a które pozostają niezmiennione nawet po wielu latach (wydarzenia przełomowe). Wyróżniłam grupę

⁴ za: St. Roszak, *Ego-documents – some...*, s.28; patrz także: Waldemar Chorążyczewski, Arvydas Pacevičius, Stanisław Roszak (red.), *Egodokumenty: tradycje historiograficzne i perspektywy badawcze*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2015.

⁵ w oryginale: (...) *diaries, autobiographies, private and family correspondence, as well as notes made in margins and private drawings, and private collections of different texts such as manuscript books and silva rerum*; w: St. Roszak, *Ego-documents – some...*, s.30; patrz także: St. Roszak, *Archiwa sarmackiej pamięci: funkcje i znaczenie rękopiśmiennych ksiąg silva rerum w kulturze Rzeczypospolitej XVIII wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2004.

wspomnień o szczególnym znaczeniu, dotyczących zjawisk nazwanych przeze mnie **„kasatami tożsamości”**. W celu wyjaśnienia tej gradacji skonstruowałam **teorię spektaklu retrospektywnego**. **„Dominantami”** określiłam natomiast różne czynniki z przeszłości, które najsilniej oddziałują na ostateczny kształt wspomnień. Wymienione propozycje dotyczące narracji doprowadziły w efekcie do skonstruowania na potrzeby rozprawy metody pracy analitycznej z tekstem, którą nazwałam **techniką kontekstów i znaczeń**. Na podstawie wnikliwej analizy treści zapisu, kontekstu oraz znaczenia użytych słów i pojęć, przeprowadziłam interpretację ukierunkowaną na emocje doświadczane przez podmiot w trakcie wspominania, a będące echem dawniejszych przeżyć. Technika szczegółowego analizowania tekstu miała także odsłonić wartości i wzorce, wyznawane przez autora zapisków, niejako niezależnie od jego oficjalnych poglądów. Podczas konstruowania „techniki kontekstów i znaczeń” odwoływałam się do Gadamerowskiej filozofii słowa, a także czerpałam inspirację z teorii znaków Jerzego Kmity⁶.

Aby zrealizować zadania badawcze skoncentrowałam się na wielopoziomowej analizie i interpretacji tekstu źródłowego, zarówno jego treści, jak i zastosowanych form wyrazu, które wypełniają drugą, aplikacyjną część rozprawy. Zinterpretowałam przekaz narracji wspomnieniowej w wymiarze poczucia tożsamości narodowej narratora, należącego do „narodu Konstytucji majowej”. Etapem końcowym było skonstruowanie wniosków z uwzględnieniem kontekstu historycznego i znaczeniowego. Ponieważ całość rozprawy odnosi się podmiotowo do osoby księcia Michała Kleofasa Ogińskiego, zaprezentowałam na początku wywodu portret tej postaci, uwzględniający przede wszystkim jego aktywność polityczną, zaś celowo pomijający kwestie życia prywatnego i rozwoju działalności kompozytorskiej.

Ze względu na zasięg czasowy badanych wspomnień i refleksji Ogińskiego, zakres chronologiczny pracy objął okres przemian podczas tzw. łagodnej rewolucji⁷, dokonującej się w Rzeczypospolitej w latach obrad Sejmu Wielkiego, a także późniejsze walki niepodległościowe z końca XVIII w. i wojny napoleońskie, aż po czasy wprowadzenia nowego układu politycznego w Europie po kongresie wiedeńskim i powstania Królestwa Polskiego, następnie osłabienia jego pozycji jako

⁶ Hans-Georg Gadamer, *Prawda i metoda*, tłum. Jerzy Kmita, *Wykłady z logiki i metodologii nauk*, PWN, Poznań 1973; tenże, *Z metodologicznych problemów interpretacji humanistycznej*, rozdz. II, *Teoretyczne podstawy interpretacji znaków*, PWN, Warszawa 1971.

⁷ Por. Wojciech Szczygielski, *Łagodna rewolucja w Polsce u schyłku XVIII wieku. Obrady Sejmu Wielkiego i Konstytucja 3 Maja (1788-1792)*, Wydawca Andrzej Wiczorek, Łódź 2019.

obszaru autonomicznego państwa⁸ po powstaniu listopadowym. Tło historyczne obejmuje więc w przybliżeniu lata 1788-1832, które zapisały się jako przełomowe w dziedzinie wyobrażeń mieszkańców Europy o państwie, narodzie, prawie narodów do samostanowienia i pożądanej relacji między państwem a obywatelami. Lata te były także trudnym sprawdzianem poczucia przynależności do wspólnoty dla mieszkańców Rzeczypospolitej, a później terenów niegdyś wchodzących w jej skład. To właśnie z powodu zmian geopolitycznych oraz prawno-ustrojowych jakie przyniosły rozbiory, zaproponowałam rozpatrywanie treści wspomnień i refleksji Ogińskiego z uwzględnieniem ich wielopoziomowości (wspomnienia z nadziei i wspomnienia z porażki). Podział tła historycznego wpłynął na podejście badawcze do ego-narracji.

Osobiste zapiski Ogińskiego nie odnosiły się wyłącznie do spraw prywatnych, lecz uwzględniały losy szeroko pojętej wspólnoty. Jednocześnie motywacją do zapisywania przemyśleń na temat zachodzących wydarzeń była chęć uświadomienia następnym pokoleniom dziejowej roli rozgrywających się wówczas wydarzeń i utrwalenie ich w pamięci potomnych. Z powodu wielości analizowanych problemów zawartych w ego-narracji skonstruowałam model o podstawie teoretycznej. Rozprawa odwołuje się do dziedziny historii mentalności, ze szczególnym uwzględnieniem dorobku francuskiej szkoły *Annales* w badaniu procesów „długiego trwania”. Wynika stąd podstawowe założenie badawcze o stopniowym kształtowaniu się współczesnego poczucia tożsamości narodowej Polaków, zapoczątkowanym już w czasach stanisławowskich. Natomiast fakt tworzenia przez Ogińskiego zapisków wspomnieniowych w celu zbudowania konkretnej wizji przeszłości połączył obszary pracy z kontekstem badań właściwych dla historii historiografii. Historia mentalności i historia historiografii pozwoliły zbudować podstawę teoretyczną niniejszej pracy.

Głównym celem badawczym rozprawy doktorskiej jest poddanie refleksji poczucia tożsamości narodowej księcia Michała Kleofasa Ogińskiego, które zawarte są we wspomnieniach oraz dodatkowo w przemyśleniach na temat wydarzeń z okresu

⁸ O prawnoustrojowym wymiarze funkcjonowania Królestwa Polskiego patrz m.in.: Dobrochna Ossowska-Salamonowicz, *Gwarancje wolności osobistej i prawa obywatelskie w Konstytucji Królestwa Polskiego z 1815 r.*, „Studia Prawnoustrojowe” nr 25 (2014), s. 203-212; Jakub Wojaś, *Unia polsko-rosyjska z 1815 r. na tle unii lubelskiej i projektów unii Rzeczypospolitej i Rosji z XVI i XVII w.*, „Studia Prawa Publicznego” nr 1(17) / 2017, s.123-140; tematykę autonomii państwowej, utraconej po powstaniu listopadowym przede wszystkim poprzez odebranie Królestwu prawa do występowania w roli kontrahenta umów międzynarodowych, podjął: Lech Mażewski, *Królestwo Polskie 1815-1874. Powstanie i upadek państwa*, „Przegląd Sejmowy” nr 2(139) / 2017, s.51-73.

powstania listopadowego. W rozprawie podejmuję próbę nazwania przeżyć i emocji, doświadczanych przez podmiot, które są reakcją na bezprecedensowe wydarzenia historyczne, mające bezpośredni związek z wysiłkiem reformowania państwa, a następnie z całkowitym zniknięciem Rzeczypospolitej ze sceny politycznej Europy wskutek rozbiorów. Takie podejście przeniosło akcent analizy i interpretacji badanego materiału źródłowego z poziomu *badania historycznego* na poziom *poznania historycznego*, w którym uwzględnia się okoliczność specyficznych cech przekazu źródłowego, jakim są ego-narracje Ogińskiego.⁹

Dążąc w niniejszej pracy do zrozumienia przeżyć jednostkowych w kontekście poczucia tożsamości narodowej, zdecydowałam się na postawienie pytania *o stopień zbieżności indywidualnego doświadczenia ze standardem kulturowym grupy (jej światoglądem), w obrębie której rzeczne doświadczenie się zrodziło (...)*¹⁰. Odwołałam się do wydarzeń znamionujących proces przemian, ogarniających społeczeństwo, a zainicjowanych przez reformy Sejmu Wielkiego. Jako wydarzenia przełomowe i przeżycia dzielone przez kształtującą się wówczas ponadstanową wspólnotę narodową, stały się one fundamentem dla późniejszego poczucia polskiej tożsamości narodowej w XIX wieku. Realizując cel zrozumienia postawy tożsamościowo-narodowej Ogińskiego, starałam się odpowiedzieć na pytania: w jaki sposób Ogiński wyrażał swoje poczucie przynależności narodowej i stanowej; jak formułował swoje oczekiwania wobec postaw innych przedstawicieli społeczeństwa, potwierdzających poczucie jedności narodowej; jakie emocje towarzyszące wspomnianiu wydarzeń, podważających tożsamość niepodległego narodu, zdradza ego-narracja Ogińskiego; jakie wzorce w odniesieniu do narodu polskiego uznawał i uwidoczniał w swoich zapiskach Ogiński; jakie przemyślenia w związku z losami państwa polskiego i jego mieszkańców towarzyszyły księciu w kolejnych latach po rozbiorach?

Cel pośredni pracy skupił się na wykazaniu wyjątkowości przemian, jakie zachodziły w Rzeczypospolitej pod koniec XVIII w. na płaszczyźnie kształtowania się poczucia tożsamości narodowej. Ze względu na przynależność stanową oraz wysoką pozycję społeczną badanej postaci, wnioski na temat wspomnianych

⁹Jan Pomorski, *Fakt historyczny. Perspektywa metodologiczna*, referat wygłoszony podczas Seminarium „Rozumienie faktu historycznego w metodologii historii i źródłoznawstwie historycznym” na Wydziale Historii UAM w dniu 20 stycznia 2022, dostępny na stronie: <https://mthh.edu.pl/rozumienie-faktu-historycznego-w-metodologii-historii-i-zrodloznawstwie-historycznym-czwartek-20-styczen-2022-godz-1730-1930/aktualnosci/> ; s.2.

¹⁰Tamże, s. 4.

przemian odniesione zostały do arystokracji i szerzej do szlachty. Wychodziłam jednak z założenia, iż procesy narodotwórcze objęły w różnym stopniu i tempie także inne grupy społeczne Rzeczypospolitej. Szeroki zasięg wielu inicjatyw kulturowych, promujących reformy konstytucyjne m.in. wśród chłopów czy ludności żydowskiej, został omówiony przez badaczy tego okresu¹¹. Przy ostrożnym rozszerzaniu wniosków, które w niniejszej pracy dotyczą bezpośrednio Ogińskiego, na inne grupy, uwzględniałam fakt stopniowego przenikania idei reformatorskich w ciągu drugiej połowy roku 1791 oraz pierwszej połowy roku 1792, zwłaszcza zaś w pierwszą rocznicę uchwalenia Ustawy Rządowej z 3 maja i później¹².

Książka Andrzeja Załuskiego¹³ wraz z pozycją autorstwa Igora Belzy¹⁴ stały się głównymi, choć nie jedynymi pracami, jakimi posłużyłam się przygotowując biografię polityczną Ogińskiego na potrzeby niniejszego doktoratu. Przy omawianiu zagadnienia poczucia tożsamości narodowej oraz szerszego znaczenia samego pojęcia narodu, kierowałam się refleksjami historyka idei Macieja Janowskiego na temat istnienia różnych form wspólnoty narodowej¹⁵. Literatura przedmiotu pomogła mi uwzględnić takie zagadnienia, jak powiązanie narodu z monarchą i państwem w polskiej historii historiografii¹⁶.

¹¹ Teresa Kostkiewiczowa (red.), „*Rok Monarchii Konstytucyjnej*”. *Piśmiennictwo polskie lat 1791-1792 wobec Konstytucji 3 Maja*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 1992.

¹² Píše o tym m.in. K. Maksimowicz: *Zakrojonej na szeroką skalę propagandzie służyć miały wszelkie możliwe środki: obchody, festyny, teatr, prasa, publicystyka i poezja. Szczególną wagę przywiązywano do obchodów, które zorganizowano z wielką okazałością we wszystkich miastach Korony i Litwy. One to, poczynawszy od Warszawy i Wilna, a skończywszy na małych osadach rzemieślniczych, czciły przewrót 3-majowy nabożeństwem, wystrzałami, wystawnymi obiadami i przyjęciami oraz innymi objawami uznania. Szlachta bratała się z mieszczaństwem i stanem rycerskim. Akty zaprzysiężenia Ustawy przez różne ugrupowania społeczne trwały przez wiele miesięcy i stały się symbolem jedności narodu, jego solidarności w obronie dzieła reform sejmowych*; w: K. Maksimowicz, *Konstytucja 3 Maja w anonimowej...*, s. 79.

¹³ Andrzej Załuski, *Michał Kleofas Ogiński. Życie, działalność i twórczość*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 2003.

¹⁴ Igor Belza, *Michał Kleofas Ogiński*, Stefan Prus-Więckowski (tłum.), Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1967.

¹⁵ Maciej Janowski, *W labiryncie idei. O przemianach pojęcia narodu w Polsce od oświecenia do roku 1939*, „Przegląd Polityczny” nr 171 (2022), s.64-77.

¹⁶ Por. Jan Adamus, *Monarchizm i republikanizm w syntezie dziejów Polski*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1961; tenże, *O kierunkach polskiej myśli historycznej*, Henryk Grajewski (oprac.), Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1964; Franciszek Bronowski, *Idea gminowładztwa w polskiej historiografii*, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź 1969; Andrzej Feliks Grabski, *Dzieje historiografii*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2011; tenże, *Orientacje polskiej myśli historycznej: studia i rozważania*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1972; tenże, *Zarys historii historiografii polskiej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2003; Maciej Janowski (red.), *Drogi odrębne, drogi wspólne: problem specyfiki rozwoju historycznego Europy Środkowo-Wschodniej w XIX-XX wieku*, Instytut Historii PAN, Warszawa 2014; tenże (red.), *Z dziejów pojęć społeczno-politycznych w Polsce: XVIII-XX wiek*, Natalia Kłopotek (tłum.), Instytut Historii PAN, Warszawa 2019; Jerzy Jedlicki,

W budowaniu kontekstu historycznego rozprawy pomocne okazały się prace Anny Grześkowiak-Krwawicz i innych historyków specjalizujących się w obszarze zagadnień Konstytucji 3 Maja, jak również relacji polsko-litewskich wobec zawieranych unii¹⁷. Inspirujące były także dodatkowe teksty¹⁸ pod redakcją Wojciecha Burszty. Podstawą do uformowania pojęcia kluczowego dla interpretacji tożsamości narodowej w ujęciu Ogińskiego czyli **narodu Konstytucji majowej**, stał się między innymi artykuł Davida Millera „Państwo narodowe: umiarkowana obrona”¹⁹, wskazujący pięć uniwersalnych cech wspólnot narodowych. Aplikowanie wniosków tego badacza do rozważań na temat historii polskiej z przełomu XVIII i XIX w. nie byłoby jednak możliwe bez odnoszenia się refleksji historiograficznej dotyczącej kontekstu kultury szlacheckiej w dziejach narodu, które wyłożył Andrzej Wierzbicki²⁰. Obok prac z obszaru badań historycznych sięgnęłam do biblioteki literaturoznawczej dla wyprowadzania wzorców narodowych z zapisu

Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują: studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2002; tenże, *Klejnot i bariery społeczne: przeobrażenia szlachectwa polskiego w schyłkowym okresie feudalizmu*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1968; tenże, *Polska – narodziny nowoczesnego narodu: 1764-1870*, Wydawnictwo PTPN, Poznań 2003; Marian H. Serejski, *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977; Andrzej Wierzbicki, *Historiografia polska doby romantyzmu*, FUNNA, Wrocław 1999; tenże, *Konstytucja 3 Maja w historiografii polskiej*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1993; tenże, *Naród-państwo w polskiej myśli historycznej dwudziestolecia międzywojennego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1978.

¹⁷ Juliusz Bardach (red.), *Przemiany w Polsce, Rosji, na Ukrainie, Białorusi i Litwie (druga połowa XVII – pierwsza XVIII w.)*, Polska Akademia Nauk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa-Wrocław 1991.; Anna Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2018; też (opracowanie i wstęp), *Konstytucja 3 Maja 1791 roku na podstawie tekstu Ustawy Rządowej z archiwum Sejmu Czteroletniego przechowywanego w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie*, Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa 2018; też, *Legenda Stanisława Augusta*, w: Angela Sołtys, Zofia Zielińska (red.), *Stanisław August i jego Rzeczpospolita. Dramat państwa, odrodzenie narodu*, „Zamek Królewski w Warszawie. Studia i materiały”, cz.II, 2010-2011; Jerzy Kowecki, „Król z narodem...”. *Stanisław August na Sejmie Czteroletnim*, w: Angela Sołtys, Zofia Zielińska (red.), *Stanisław August i jego Rzeczpospolita. Dramat państwa, odrodzenie narodu*, „Zamek Królewski w Warszawie. Studia i materiały”, cz.II, 2010-2011; Jerzy Malec, *Litwa wobec unitarystycznych tendencji kształtowania nowego modelu państwa w początkach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego*, w: Juliusz Bardach (red.), *Przemiany w Polsce, Rosji, na Ukrainie, Białorusi i Litwie (druga połowa XVII – pierwsza XVIII w.)*, Polska Akademia Nauk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa-Wrocław 1991; Aleksandra Niewiara, *Kształty polskiej tożsamości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2010.

¹⁸ Wojciech Józef Burszta, Joanna Nowak, Krzysztof Wawrucha (red.), *Polska refleksja nad narodem. Wybór tekstów*, Polska Akademia Nauk, Zakład Badań Narodowościowych w Poznaniu, Wydawnictwo Poznańskie 2002.

¹⁹ David Miller, *Państwo narodowe: umiarkowana obrona*, w: *Komunitarianie: wybór tekstów*, P. Śpiewak (red.), Piotr Rymarczyk, Tadeusz Szubka (tłum.), Fundacja Aletheia, Warszawa 2004, s.321-350.

²⁰ Andrzej Wierzbicki, *Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej XIX i XX wieku*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2010.

wspomnieniowego, traktowanego jako „dojrzałe rozliczenie” zachodzące w drodze autorefleksji²¹, a także do literatury z obszaru psychologii²², jak również do szeroko pojętej pamięci, w tym kulturowej²³ i autobiograficznej²⁴. Część poświęcona pamiętnikom bazowała na teorii paktu autobiograficznego Philippe Lejeune²⁵ oraz na pracach socjologów Stefana Czarnowskiego²⁶ i Floriana Znanieckiego²⁷. W dziedzinie roli memuarystyki dla historii historiografii sięgnęłam do prac Jerzego Maternickiego, Rafała Stobieckiego i Jolanty Kolbuszewskiej²⁸. Z kolei do rozpatrywania zapisków wspomnieniowych w kontekście życia prywatnego do pracy Violetty Julkowskiej²⁹. W zakresie inspiracji myślą filozoficzną wiele zawdzięczam pracom: Paula Ricoeura³⁰, Henri Bergsona³¹, Hansa-Georga Gadamera³², Martina Heideggera³³ i Barbary Skargi³⁴. Sięgałam również po prace z obszaru metodologii historii, zwłaszcza autorów środowiska poznańskiego: Jerzego Topolskiego³⁵, Wojciecha Wrzosek³⁶, Ewy Domańskiej³⁷ i Macieja Bugajewskiego³⁸.

²¹ Duccio Demetrio, *Autobiografia. Terapeutyczny wymiar pisania o sobie*, Anna Skolimowska (tłum.), Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2000.

²² Erik H. Erikson, *Tożsamość a cykl życia*, Mateusz Żywicki (tłum.), Wydawnictwo Zys i S-ka, Poznań 2004; Julia Shaw, *Oszustwa pamięci*, Anna Cichowicz (tłum.), Amber, Warszawa 2018.

²³ Aleida Assmann, *Przestrzenie pamięci. Formy i przemiany pamięci kulturowej*, Piotr Przybyła (tłum.), w: Magdalena Saryusz-Wolska (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Universitas, Kraków 2009.

²⁴ Tomasz Maruszewski, *Pamięć autobiograficzna*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005.

²⁵ Philippe Lejeune, *Pakt autobiograficzny*, Aleksander Wit Labuda (tłum.), w: „Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja” nr 5 (23), 1975, s. 31-49.

²⁶ Stefan Czarnowski, *Studia z historii myśli i ruchów społecznych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1956, w: Nina Assorodobraj, Stanisław Ossowski (oprac.), *Dzieła*, tom II, Polska Akademia Nauk, Komitet Filozoficzny.

²⁷ Richard Grathoff, *Niektóre motywy fenomenologiczne we wczesnej socjologii Floriana Znanieckiego*, w: Jan Włodarek, Marek Ziółkowski (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*, Poznań 1990; Florian Znaniecki, *Ludzie terażniejsi a cywilizacja przyszłości*, PWN, Warszawa 1974.

²⁸ Jerzy Maternicki, *Materiały autobiograficzne i ich rola w badaniach historiograficznych*, w: *Biografia historyczna*, Jolanta Kolbuszewska, Rafał Stobiecki (red.), Łódź 2017; tenże, *Pamiętnik jako dokument kultury historycznej*, „Przegląd humanistyczny” 11/12 (242/243), Rok XXIX, PWN, Warszawa 1985.

²⁹ Violetta Julkowska, *Historie rodzinne. Narracje – narratorzy – interpretacje*, Wydawnictwo Instytutu Historii UAM, Poznań 2018.

³⁰ Paul Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, Janusz Margański (tłum.), Universitas, Kraków 2007.

³¹ Zbigniew Wendland, *Historia filozofii*, Wydawnictwo SGGW, Warszawa 2009.

³² Hans-Georg Gadamer, *Prawda i metoda*, Bogdan Baran (tłum.), Inter Esse, Kraków 1993.

³³ Martin Heidegger, *Bycie i czas*, Bogdan Baran (tłum.), PWN, Warszawa 1994; tenże, *Identyczność i różnica*, Janusz Mizera (tłum.), Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2010.

³⁴ Barbara Skarga, *Ślad i obecność*, PWN, Warszawa 2004.

³⁵ Jerzy Topolski, *Rozumienie historii*, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1978; tenże (red.), *Świadomość historyczna Polaków. Problemy i metody badawcze*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1981.

³⁶ Wojciech Wrzosek, *Historia-Kultura-Metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010.

³⁷ Ewa Domańska, *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2005.

W zakresie badań nad historią mentalności inspiracją były dla mnie prace historyków francuskich ze szkoły Annales: Jacquesa Le Goffa i Pierra Nory³⁹, O rozwoju historii mentalności wspomniałam w oparciu o artykuł Alain Boureau⁴⁰, zaś wynikający z obszaru *mentalité* problem pożądanych cech myślenia historycznego odniosłam do spostrzeżeń Wojciecha Wrzosek⁴¹.

Bardzo pomocne okazały się pozycje językoznawcze Józefa Marcinkiewicza⁴², jak również Ludwika Zabrockiego na temat wspólnot komunikatywnych⁴³. Problemy metodologii historii i narracji historycznej rozszerzyłam dzięki pracom Franka Ankersmita⁴⁴, oraz Jerzego Kmity⁴⁵ i Jerzego Topolskiego⁴⁶ i Jana Pomorskiego⁴⁷.

Rozprawa doktorska posiada dwudzielną konstrukcję. Część pierwsza to autorska propozycja modelu postępowania badawczego i szczegółowych technik pracy oraz kategorii pojęciowych zaproponowanych w odniesieniu do analizy wspomnień Ogińskiego. Z kolei część druga to aplikacja modelu, służąca analizie i interpretacji obszernego, wielopoziomowego i pisanego w różnych przedziałach czasowych materiału wspomnieniowego. W tej części dominują dwie obszerne próby interpretacji tekstów Ogińskiego, wybranych pod kątem świadectwa tożsamości narodowej. Ponadto zamieściłam cztery kolejne interpretacje w ujęciu syntetycznym. W celu zaprezentowania ustaleń wynikających z interpretacji, w rozprawie umieszczone zostały tabele syntetyzujące. Całość analiz zmierza do wykazania problemu tożsamości narodowej w ujęciu Ogińskiego, a odnoszącej się do sposobu rozumienia przez niego fenomenu „narodu Konstytucji 3 Maja”. Podsumowanie badań

³⁸ Maciej Bugajewski, *Historiografia i czas. Paula Ricoeura teoria poznania historycznego*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2002.

³⁹ Jacques Le Goff, Pierre Nora (red.), *Faire de l'histoire*, tom III: *Nouveaux objets*, Éditions Gallimard, Paryż 1974.

⁴⁰ Alain Boureau, *Propozycja uściślenia historii mentalności*, „Rocznik Antropologii Historii”, 2014, R. IV, nr 1 (6), s.179-194; pierwodruk: *Propositions pour une histoire restreinte des mentalités*, „Annales Économies, Sociétés, Civilisations”, 1989, R. 44, nr 4, s. 1491-1504.

⁴¹ Wojciech Wrzosek, *O myśleniu historycznym*, Oficyna Wydawnicza Epigram, Bydgoszcz 2009.

⁴² Józef Marcinkiewicz, *Polsko-litewskie kontakty językowe na Suwalszczyźnie*, Katedra Skandynawistyki i Baltologii UAM, Poznań 2003; tenże, *Teoria wspólnot komunikatywnych w świetle koncepcji kognitywnych w psychologii i językoznawstwie*, „Poznańskie Spotkania Językowe”, nr 25 (2013).

⁴³ Ludwik Zabrocki, *Wspólnoty komunikatywne w genezie i rozwoju języka niemieckiego*, cz.1, *Prehistoria języka niemieckiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1963.

⁴⁴ Frank Ankersmit, *Narrative Logic. A Semantic Analysis of the Historian's Language*, rozdz. II: *The Ideal Narratio*, Springer Netherlands, Boston-London 1983.

⁴⁵ Tenże, *Z metodologicznych problemów...*

⁴⁶ Jerzy Topolski, *Teoria wiedzy historycznej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1983.

⁴⁷ Jan Pomorski, *Historyk i metodologia*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1991.

i następujące po nich wnioski końcowe składają się łącznie na zakończenie pracy. W aneksie zostały umieszczone dodatkowe materiały źródłowe w postaci streszczenia całości przetłumaczonych przeze mnie „Spostrzeżeń na temat wydarzeń...” Ogińskiego.

W rozdziale pierwszym części pierwszej została przedstawiona postać autora wspomnień Michała Kleofasa Ogińskiego w formie celowo zawężonej do biografii politycznej, po to by zakreślić kontekst historyczny i osadzić postać Ogińskiego na tle sytuacji międzynarodowej. Portret polityczny uwzględnia realia, w jakich Ogińskiemu przyszło się wychowywać, dojrzewać i zestarzeć, a które wynikały z rozgrywek wielkich mocarstw europejskich o prawo do dominacji nad Rzeczpospolitą. Dalej rozpoczynają się rozdziały, prezentujące model postępowania badawczego, ze wskazaniem na podstawę teoretyczną. Rozpaczam od „Tożsamości narodowej w XVIII w.”, nawiązując do przemian, jakie miały miejsce pod koniec XVIII w. w Rzeczypospolitej, a jednocześnie dążąc do wprowadzenia pojęcia **„narodu Konstytucji majowej”**.

Od zagadnienia tożsamości narodowej, mającej źródło m.in. w pamięci kulturowej całych pokoleń, przechodzę do ujęcia tego zagadnienia w wymiarze jednostkowym w rozdziale o „Pamięci autobiograficznej jako przedmiotu badań historyka”, by wprowadzić pojęcia ważne dla zaproponowanego modelu badań. Proponuję potraktowanie autorefleksji podmiotu – myśli autobiograficznej – jako próby „dojrzałego rozliczenia” się podmiotu z przeszłością własną oraz zbiorowości, z którą się on utożsamia. Kolejny rozdział rozbudował bazę teoretyczną na temat pamięci autobiograficznej i wspomnienia, a ponadto omawiam w nim rolę zapisków pamiętnikarskich w pracy historyka i wykazuję, że pamiętniki udostępniają wgląd w wewnętrzne przeżycia osób, utrwalające ich stany psychiczne i emocjonalne. Proponuję wprowadzenie określenia „prawd pamięci”, dla ukazania jakości oraz dynamiki osobistych przeżyć, towarzyszących wspomnianemu. Proponuję tutaj także rozszerzenie skłai kategoryzującej wydarzenia i powiązane z nimi wspomnienia zależnie od wagi przeżyć i trwałości przekazu (por. schemat: *Kategoryzacja wydarzeń ze względu na stopień zbieżności emocji doświadczonych z emocjami odtworzonymi w procesie retrospekcji*). Wydarzenia podzieliłam na cztery kategorie, które charakteryzują stopień zbieżności (zgodności) późniejszych wspomnień z pierwotnymi przeżyciami. Przyjęcie założeń hermeneutyki na temat stapiania się horyzontów badacza i podmiotu badanego pozwoliło mi sformułować wniosek o

konieczności dążenia przez historyka do poznania i zestrojenia się z subiektywną wizją podmiotu, w celu pogłębienia analizy. Przyjęłam także retrospekcję za proces wielopoziomowy, w trakcie którego podmiot przywołuje własne nastawienie i postrzeganie świata z bardzo różnych czasów, sytuacji i okoliczności, co odnoszę do zaproponowanego „rozcłonkowania odniesień indywidualnych”. Najważniejszym wnioskiem tej części pracy było wskazanie „dominant retrospekcji”, pochodzących z doświadczeń podmiotu, które wywarły trwały wpływ na kształt jego wspomnień. Na kanwie całości przemysłów związanych z pamięcią subiektywną podmiotu zaproponowałam **„teorią spektaklu retrospektywnego”**.

Ostatnim fragmentem części teoretycznej jest odniesienie do obszaru historii mentalności. Przedstawiłam rozwój tej dziedziny i doprecyzowałam sposób w jaki rozumiem badanie poczucia tożsamości narodowej Ogińskiego, wpisując go w nurt badań zwany mikrohistorią. W kolejnych akapitach rozdziału wyprowadziłam z definicji antropologa kulturowego analogiczną definicję historyka mentalności oraz doprecyzowałam ujęcie mentalności w rozumieniu historycznym. Wzorce narodowe uznałam za jeden z głównych wskaźników zbiorowych wyobrażeń o świecie, funkcjonujących w ramach wspólnoty. Rozdział o historii mentalności odniosłam się także do mentalności Michała Kleofasa Ogińskiego, podporządkowanej dominancie minionych przeżyć z okresu uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

Następnie w rozdziale „Propozycja postępowania badawczego – technika kontekstów i znaczeń” skupiłam się na skonstruowaniu własnej techniki pracy z tekstem wspomnieniowym pod kątem jego analizy i interpretacji przekazu. Bardzo ważne miejsce w tej części pracy zajmuje podstawa filozoficzna, odnosząca się do możliwości zrozumienia nadawcy z przeszłości przez współczesnego odbiorcę, co ukazuję w odniesieniu do hermeneutyki Gadamera, proponując zastosowanie techniki kontekstów i znaczeń. Wykazuję analogię mojej propozycji do dynamicznej koncepcji źródła historycznego Kmity, a także wymóg uwzględniania istnienia czynności racjonalnej i zasad interpretacji humanistycznej. Dalej rzechodzę do własnej koncepcji, w której poszukuję „prawd pamięci”, nie ujawniających się w efekcie czynności racjonalnej wspominającego, lecz jako mimowolny ich wyraz, co odbiega od propozycji Kmity. Wyjaśniam w tej części sposób postępowania z użyciem techniki oraz pojęć pomocniczych takich jak „prawdy pamięci” i wzorce tożsamościowe. Wizualizacją propozycji podejścia badawczego jest schemat na s. 99

(Usytuowanie dominant względem przeżycia i wspomnienia o randze „kasaty tożsamości”).

Druga część pracy o charakterze aplikacyjnym prezentuje przykładowe ujęcia analityczno-interpretacyjne ale rozpoczyna się przedstawieniem kategoryzacji pojawiających się w zapiskach Ogińskiego pojęć związanych z poczuciem tożsamości narodowej, takich jak m.in. Polska, Rzeczpospolita, ojczyzna, naród czy Polacy, którą ujęłam w formie tabeli. Następnie przechodzę do właściwej części badawczej, w której zostały przeanalizowane ego-narracje przy zastosowaniu techniki kontekstów i znaczeń. Jako pierwsze analizowane były wspomnienia z nadziei („Pamiętniki o Polsce i Polakach...”), a następnie wspomnienia z porażki („Spostrzeżenia na temat wydarzeń...”). W każdym z tych przypadków najpierw określłam szerszy kontekst wyszczególnionej wypowiedzi Ogińskiego, później wskazuję na dominanty wyjściowe wspomnienia, wreszcie rozkładałam tekst na czynniki pierwsze w celu doprecyzowania znaczenia słów, odnalezienia „prawd pamięci” towarzyszących ich spisaniu, i wyprowadzenia z nich wzorców wyznawanych przez autora-narratora. Całość każdej analizy kończy skrótowa synteza i tabela podsumowująca. Po tych szczegółowych analizach następują kolejne przykłady, podane w wersji skróconej w układzie: fragment – synteza – wnioski w tabeli. Całość kończą wnioski ogólne, będące odpowiedziami na pytania badawcze. W podsumowaniu zakańczającym rozprawę wykazuję przydatność jej tematu zarówno ze względu na pozyskanie nowych materiałów źródłowych, jak i promowanie idei interdyscyplinarności.

W Aneksie umieściłam wybrane fragmenty pozyskanych z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Moskwie „Spostrzeżeń na temat wydarzeń...” oraz ich streszczenie, do czego skłoniła mnie świadomość nieznajomości treści tego materiału źródłowego przez współczesnych badaczy.

Poniżej przedstawiam zebrane w ujęciu tabelarycznym główne wątki zaproponowanego modelu postępowania badawczego zarysowane we Wstępie:

Model postępowania badawczego	Wprowadzone pojęcia	Proponowana metoda badawcza
dążenie do zdominowania horyzontu badacza przez horyzont podmiotu badanego	- naród Konstytucji majowej - dojrzałe rozliczenie - prawdy pamięci	technika kontekstów i znaczeń: ➔ wskazanie dominant naznaczających ➔ określenie kontekstu wypowiedzi ➔ analiza znaczenia użytych zwrotów ➔ wskazanie prawd pamięci ➔ wskazanie wzorców tożsamości narodowej
propozycja rozszerzenia klasyfikacji wspomnień ze względu na rangę wydarzeń w życiu społeczeństwa	- kategorie wspomnień: - codziennosc standardowa - zaburzenia norm w codzienności - wydarzenia przełomowe - kasaty tożsamości	
idea naznaczenia wyjściowego	dominanty naznaczające	
teoria spektaklu retrospektywnego – wielopoziomowość retrospekcji	- rozcłunkowanie odniesień indywidualnych - dominanty naznaczające	

Tabela.1. Zestawienie głównych wątków rozprawy doktorskiej

Rozprawa wnosi nowe perspektywy do pracy historyków z zapisem pamiętnikarskim, wskazując konkretnie i szczegółowo na sposób określania kontekstu takiej wypowiedzi, a następnie jej analizowania oraz interpretowania znaczenia pojęć użytych przez narratora. Stwarza to szanse odnajdywania w materiale źródłowym, jakim stają się w rękach historyków pamiętniki, tzw. głębszej warstwy znaczeń analizowanej narracji wspomnieniowej, czyli wyrażonych w słowach wewnętrznych przeżyć podmiotu, doświadczanych przezeń w trakcie przywoływania obrazów z przeszłości. Każda wypowiedź odnoszona do zdarzeń przełomowych, nie pozwalających z czasem zatrzeć się w pamięci i nie ulegających po latach wyraźnym deformacjom, kryje w sobie „prawdy pamięci”, zaś doktorat poświęcony poczuciu tożsamości narodowej w ego-narracjach Michała Kleofasa Ogińskiego wskazuje drogę postępowania w celu docierania do nich i rozpoznawania ich w odniesieniu do „kasaty polskiej tożsamości narodowej” po 1795 r.

Poza perspektywą nowej kategoryzacji wspomnień i odmiennego niż do tej pory sposobu pracy z materiałem pamiętnikarskim, proponuję wprowadzenie w badaniach historycznych pojęcia narodu Konstytucji majowej.

Podziękowania

Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do powstania pracy za ich pomoc i inspirację, w pierwszej kolejności mojej Promotorce Prof. dr hab. Violetcie Julkowskiej za motywację i konstruktywne uwagi oraz zaangażowanie w pozyskaniu materiałów źródłowych z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Moskwie. Dziękuję Potomkom rodu Ogińskich, zwłaszcza Panu Andrzejowi Załuskiemu za udostępnienie cennej literatury. Dziękuję wszystkim osobom, które zainspirowały mnie do poszukiwania nowych wątków badawczych i umożliwiły prezentację częściowych wyników badań podczas wystąpień konferencyjnych i seminarijnych, a zwłaszcza Profesorowi Henrykowi Malewskiemu ze Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy. Dziękuję za cenne uwagi, krytyczne spostrzeżenia i motywację Ewie Domańskiej, Janowi Pomorskiemu, Maciejowi Bugajewskiemu, Zdzisławowi Winnickiemu; Dariuszowi Nawrotowi, Katarzynie Węglińskiej i Józefowi Marcinkiewiczowi oraz wielu innym wybitnym badaczom niewymienionym z nazwiska. Dziękuję Pani Lilianie Bether za twórczy wkład w opracowanie strony graficznej niniejszej pracy. Osobne podziękowania kieruję do moich Bliskich: Męża, dziękując za wsparcie i pomoc oraz do Rodziców, którym zawdzięczam inspirację i rozbudzenie zainteresowania historią Polski.

I. Model odczytania ego-narracji Ogińskiego przez pryzmat tożsamości narodowej

1. Portret polityczny Michała Kleofasa Ogińskiego 1765-1833

Z chwilą, gdy poczucie zbiorowej winy politycznej zaczyna rzutować na sumienie konkretnego człowieka, dokonuje się w nim proces, w którym „własne czyny” zostają przeciwstawione „własnym wzorcom”. W pamiętnikach i zapiskach wspomnieniowych Ogińskiego doszło do „spotkania się” reprezentanta sfery publicznej z jego osobą prywatną, co okazało się dlań wyjątkowo bolesne, z powodu zarysowania się między tymi wizerunkami antagonizmu. Życie Michała Kleofasa Ogińskiego pełne było tego typu niezgodności, tym liczniejszych, im wyższe funkcje pełnił i im większe miał wpływy na dworze carskim.

Postaci tej przyszło doświadczyć wielu wstrząsów epoki, które mimo pozornego zróżnicowania odnosiły się do katastrofalnego w skutkach wydarzenia. Zniesienie Konstytucji 3 Maja, detronizacja króla, kolejne podziały terytorialne aż po likwidację państwa, dzieląca naród druga wojna polska, niekorzystne decyzje kongresu wiedeńskiego, wreszcie upadek powstania listopadowego doprowadziły do sytuacji kryzysowej dla poczucia tożsamości narodowej. Ofiarą zbiorową stał się funkcjonujący do końca XVIII w. naród polityczny. Sytuację tożsamościowej straty i zubożenia poczucia przynależności skonkretyzował w swoim opisie młodszy od Ogińskiego, lecz doświadczający po części podobnej rzeczywistości, powstaniec listopadowy i emigrant, Tadeusz Chamski (1805-1882):

(...) powoli, ale dosyć szybko, nastawało zupełnie nowe pokolenie, z nową wyobraźnią, nowymi uczuciami, z nowymi zwyczajami, mianowicie z nowymi wspomnieniami. O Stanisławie Auguście, o Kościuszcze, o wyrznięciu Pragi, a tym bardziej o Puławskim, o Drewiczu przestano mówić, a jeżeli czasem gdzie wspomniano, to jak o starych dziejach, a piosnki o nich poszły zupełnie w niepamięć, z nimi zaś gawędki o łowach na łosie, dziki, niedźwiedzie, strój nawet narodowy z wolna przemieniał⁴⁸.

⁴⁸Tadeusz Chamski, *Opis krótki lat upłynionych*, Robert Bielecki (oprac.), Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1989, s. 86-87.

Świat Michała Kleofasa Ogińskiego już na jego oczach przedawniał się w pamięci potomnych. Było to zjawisko o tyle niepokojące, że oznaczało milczącą zgodę młodych pokoleń na stan faktyczny, nieoficjalne uznanie przez nich „końca Rzeczypospolitej”. Nastawienie takie, naznaczone z czasem romantycznym mitem mesjanizmu, wynikało początkowo z nieświadomego tworzenia się w mentalności społeczeństwa porozbiorowego nieprzekraczalnej bariery między tożsamością dawną i aktualną. W tych realiach przyszło Ogińskiemu spisywać swoje „Pamiętniki o Polsce i Polakach”. Dla człowieka, którego całe życie uwikłane było w walki tożsamościowe – zarówno w wymiarze grupowym, jak i indywidualnym – był to moment niezwykle trudny. Nie tylko z powodu ciężaru własnych poczynań politycznych, ale również przerażenia pustką tożsamościowo-przynależnościową, będącą zagrożeniem dla młodego pokolenia, pojawiła się potrzeba pisemnego utrwalenia własnych przeżyć dorosłego życia.

W rozprawie świadomie koncentruję się na wybranych etapach życia Michała Kleofasa Ogińskiego oraz na wydarzeniach istotnych z perspektywy badań nad jego ego-narracją, czyli na działalności politycznej oraz wynikających z niej konsekwencji, jakich doświadczał. Wymagało to pozostawienia na uboczu spraw osobistych, życia prywatnego oraz twórczości kompozytorskiej pomimo, iż także one odzwierciedlały jego poczucie tożsamości narodowej. Zaangażowanie w sprawy społeczne, będące wyrazem odpowiedzialności obywatelskiej, jak i przynależności regionalnej, stało się tematem drugiej części badanych materiałów źródłowych, „Spostrzeżeń na temat wydarzeń...”. Wątek ten rzadziej, niż kwestie polityczne z „Pamiętników o Polsce i Polakach...”, odnosił się do zagadnień narodowych i tożsamościowych, skąd możemy wnioskować, iż autor w mniejszym stopniu wykorzystywał go do celów działalności politycznej i dyplomatycznej. Z tego powodu także w poniższym opisie został on słabiej zaakcentowany.

Losy polityczne Michała Kleofasa Ogińskiego były zmienne i burzliwe, analogicznie do czasów, w jakich przyszło mu żyć. Biografowie zgodnie wyodrębniają następujące okresy jego aktywności politycznej: czas służby dyplomatycznej, kiedy istniały jeszcze pewne szanse na uratowanie i wzmocnienie Rzeczypospolitej; czas aktywności wojskowej podczas insurekcji kościuszkowskiej na Litwie; okres emigracji i próby nawiązania współpracy z Napoleonem Bonaparte; okres przejścia na stronę Aleksandra I i związanej z tym nadziei na odbudowę państwa polsko-litewskiego u boku cara; wreszcie czas zwątpienia i wycofania się z

polityki wraz z opuszczeniem na zawsze stron rodzinnych. W prezentowanej biografii wybrałam wydarzenia najistotniejsze dla stworzenia reprezentatywnego obrazu postaci, bez wnikliwych analiz i z możliwie krótkim opisem wątków politycznych, do których Ogiński nawiązywał w zapisach pamiętnikarskich i listach.

Niniejszy zarys biograficzny skupia się głównie na obszarach istotnych dla analizy wspomnień.

Rodzina i dzieciństwo. W świecie teatru i muzyki (1765-1785)

Michał Kleofas Ogiński⁴⁹ (właściwie: Kleofas Michał Franciszek Feliks Antoni Ignacy Józef Tadeusz Ogiński) przyszedł na świat 25 IX 1765 r. w posiadłości swego ojca, w Guzowie pod Warszawą, jako drugie dziecko wywodzące się ze starego rodu książęcego Andrzeja Ignacego Ogińskiego (1740-1787) oraz hrabianki Pauli Anny Barbary z Szembeków Ogińskiej (1737-1798). Mieli oni już w tym czasie roczną córkę Józefę Zofię (1764-1847). Michał Kleofas posiadał również rodzeństwo z wcześniejszych małżeństw swej matki: z Celestynem Łubieńskim (1729-1759) a brata Feliksa (1758-1848), zaś z Janem Prosperem Potockim (1730-1761) brata Antoniego Protazego (1761-1801).

Ojciec Michała Kleofasa pełnił w swej karierze politycznej funkcje m.in. marszałka Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego, miecznika litewskiego, sekretarza Rady Nieustającej i wojewody trockiego. Współpracując ściśle ze Stanisławem Augustem w kwestii generalnej reformy ustrojowej, cieszył się dużym uznaniem i zaufaniem króla. Wywarło to w przyszłości silny wpływ na poglądy i dążenia jego syna. Cytując autobiografię Michała Kleofasa Andrzej Załuski przytacza opis ojca: *był to człowiek wielce uznany za swoją uczciwość, świetnie wykształcony, wielki mówca, bardzo oddany ojczyźnie (...)*.⁵⁰ Za tym wzorem podążył Michał Kleofas, co podkreślają współcześni biografowie, odnotowując nieco anegdotycznie jego rozmowę ze Stanisławem Augustem Poniatowskim, odbytą w wieku zaledwie czterech lat. Zapytany wówczas o to, czym chciałby zająć się w

⁴⁹Wszystkie poniższe wątki biograficzne poszerzyć można m.in. w oparciu o: I. Belza Igor, dz. cyt.; Stefan Demby, *Książę Michał Kleofas Ogiński 1765-1833*, w: *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, tom 1, Marya Chełmońska, Warszawa 1901, https://pl.wikisource.org/wiki/Album_biograficzne_zasłużonych_Polaków_i_Polek_wieku_XIX/Tom_pierwszy/całość; ks. Piotr Staniak, *Kleofas Michał Ogiński (1765-1833)*, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Guzów 1998; A. Załuski, dz. cyt.

⁵⁰Michał Kleofas Ogiński, *Ma Biographie depuis mon enfance jusqu'en 1788, époque où commencent mes Mémoires*, Państwowe Archiwum Akt Dawnych w Moskwie, za: A. Załuski, dz. cyt., s. 12.

przyszłości, odpowiedział władcy, że chce służyć ojczyźnie i królowi⁵¹.

Rodzice od początku zadbali o wykształcenie syna w duchu idei oświecenia. Ważne postacie jego dzieciństwa wiążą się przede wszystkim z wczesnym pobytem rodziny w Wiedniu, gdzie Andrzej Ogiński przebywał jako poseł nadzwyczajny w latach 1772-1775. Michał Kleofas spędził tam około roku pod opieką wpływowego wychowawcy, wcześniejszego nauczyciela arcyksięcia Leopolda, Jeana Rolaya (ur. 1735)⁵². Człowiek ten wykształcił w młodym Ogińskim umiejętności praktyczne i rozszerzał jego zainteresowania, a jako zwolennik zasad wychowawczych oraz idei filozoficznych Jeana-Jacquesa Rousseau, wiedzę teoretyczną włączył na późniejszym etapie edukacji. Od dwunastego roku życia, a więc po powrocie z Wiednia, zapoznawał chłopca z podstawami botaniki, gleboznawstwa, fizyki, ekonomii, astronomii i kartografii oraz ćwiczył umiejętności pisarskie. W gronie nauczycieli znalazł się również Jan Albertrandi (1731-1808), znawca historii starożytnej. W tym okresie rozwinęła się także pasja architektoniczna Michała Kleofasa, jednak na szczególną uwagę zasługuje wychowanie chłopca przez francuskiego guwernera Rolay'a, który kładł nacisk na poczucie odpowiedzialności za stan chłopski i odnoszenie się do niego z szacunkiem nie mniejszym, niż do przedstawicieli szlachty⁵³.

Ważnym aspektem wczesnego kształtowania zainteresowań i umiejętności Michała Kleofasa stała się muzyka. Podczas pobytów w Wiedniu i Warszawie bywał on wraz z ojcem na przedstawieniach operowych. W Teatrze Wiedeńskim gościł po raz pierwszy już w wieku 7 lat⁵⁴. Drugim najczęściej odwiedzanym miejscem związanym z muzyką był dwór Michała Kazimierza Ogińskiego (kuzyna Andrzeja Ogińskiego, 1729-1800) w Słonimiu, gdzie wielki hetman litewski zwykł organizować koncerty i przedstawienia teatralne⁵⁵. Sam grał na klawecie i harfie, komponował liczne utwory na skrzypce i fortepian, a także pisał opery, co zapewniło mu sławę wśród wybitnych europejskich muzyków. Przy pomocy sztuki operowej

⁵¹Fragment tej rozmowy cytuję m.in. Bełza w: I. Bełza, dz. cyt., s.10.

⁵²Jean Rolay był cenionym guwernerem na dworze Marii Teresy; w: Iwo Załuski, *The Ogiński Gene. The History of a Musical Dynasty*, Gomer Press, Ceredigion 2010, s. 19.

⁵³Załuski przytacza kolejne cytaty z *Ma Biographie*, m.in. na temat zatroskania Michała Kleofasa dolą chłopów, o których książę pisał: *Haniebnem jest tak traktować ludzi, którzy są, tak jak my, ludźmi...*; za: A. Załuski, dz. cyt., s.18.

⁵⁴Tadeusz Strumiłło, *Źródła i początki romantyzmu w muzyce polskiej. Studia i materiały*, w: tenże (red.), *Studia i materiały do dziejów muzyki polskiej. Tom III*, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1956.

⁵⁵Bogusław Mucha, *Z dziejów muzyki polskiej w Rosji: Józef Kozłowski i Michał Kleofas Ogiński*, „Przegląd Artystyczno-Literacki” nr 1-2 (107-108) (2001), s. 152-159.

upowszechniał idee filozoficzne francuskiego oświecenia. W Słonimiu promował opery polskie, a w librettach swego autorstwa poruszał problemy moralne i społeczne⁵⁶.

Umiejętności instrumentalno-wokalne wyniósł Michał Kleofas z fachowych lekcji gry na fortepianie oraz śpiewu, prowadzonych przez Józefa Kozłowskiego (1757-1831), późniejszego dyrektora muzycznego teatrów carskich⁵⁷. Ten wybitny muzyk większość swego życia spędził w Petersburgu, na dworze Katarzyny II, Pawła I i Aleksandra I, gdzie upowszechniał polonezy i komponował utwory z okazji ważniejszych uroczystości. Pracę z Ogińskim rozpoczął jeszcze w Guzowie, wkrótce po powrocie chłopca z Wiednia. Tak więc Michał Kleofas wzrastał pod opieką postaci, które silnie oddziaływały na jego rozwój: Rolay kształtował w nim postawy oświeconego arystokraty, ojciec odkrywał nieznane szerszej publice tajniki pracy dyplomatycznej⁵⁸, zaś Kozłowski wprowadzał w świat muzycznego wyrazu.

Młodość, pierwsze doświadczenia polityczne (1784-1787)

Dojrzewanie w atmosferze potężnych napięć politycznych i całkowitego zaangażowania Andrzeja Ogińskiego w sprawy dworu ukształtowało w jego potomku postawę gotowości do szeroko pojętej służby, na początku stopniowe przejmowanie opieki nad posiadłościami. W wieku szesnastu lat Michał Kleofas sprawował pieczę nad majątkiem w Guzowie, spisując cotygodniowe raporty na temat stanu gospodarczego i rozliczając się z nich przed ojcem. Zbliżał się jednak moment wyjścia z bezpiecznej przestrzeni patriotyzmu lokalnego i postawienia pierwszych kroków na scenie polityki państwowej. W dziewiętnastym roku życia (1784 r.) ojciec

⁵⁶ Wojciech Nowik, „Przemiana obcych w swojaków” - procesy asymilacji w polskiej kulturze muzycznej przełomu XVIII i XIX wieku, w: tenże (red.), *Topos narodowy w muzyce polskiej pierwszej połowy XIX wieku*, Międzynarodowa Konferencja Naukowo-Artystyczna, 20-21 XI 2006, Akademia Muzyczna im. Fryderyka Chopina, Warszawa 2006, s. 131-144.

⁵⁷ Kozłowski skomponował m.in. poloneza chóralnego *Grom победы razdawajsia*, który był nieoficjalnym rosyjskim hymnem narodowym w latach 1791-1816, a także słynne dzieło *Requiem Es-moll* (<https://cameralmusic.pl/vid/jozef-kozowski-requiem-es-moll-1534.html>), które powstało w Petersburgu na prośbę Stanisława Augusta Poniatowskiego i zostało odegrane po raz pierwszy na jego pogrzebie 22 lutego / 5 marca 1798 r. Michał Kleofas Ogiński wspomina o okolicznościach napisania utworu przez Kozłowskiego w swoich *Listach o muzyce*. Więcej na ten temat m.in. w: Wiktoria Antonczyk, *Requiem dla Stanisława Augusta w 215 rocznicę wykonania*, „Kronika Zamkowa” 1-2 (65-66), 2013, s.83-96.

⁵⁸ Bardzo trafnie oddaje to Bełza, pisząc: *W warszawskim pałacu Ogińskich zbierało się licznie znakomite grono osobistości epoki polskiego Oświecenia; dyskutowano zagadnienia kulturalnego i politycznego rozwoju kraju. Michał Kleofas nie tylko stykał się z tymi znakomitościami, ale (...) bardzo wczesnie zwrócił ich uwagę jako człowiek wszechstronnie wykształcony i rzetelny patriota*; w: I. Bełza, dz. cyt., s. 14.

wysłał go w swoim zastępstwie do Trok, gdzie młodzieniec został potraktowany z wielkim uznaniem, jakkolwiek nie przyjął proponowanej mu godności posła. Zrobił to natomiast dwa lata później, po jednogłośnym głosowaniu szlachty. Po wyborze na posła trockiego powołano go do deputacji Komisji Skarbowej Koronnej, zaś po zamknięciu obrad sejmu – wybrano członkiem Komisji Skarbowej Wielkiego Księstwa Litewskiego. Z tego powodu przeniósł się z Guzowa do Grodna. Andrzej Ogiński zmarł w 1787 r., pozostawiając synowi majątki Sokołowa Podlaskiego oraz żmudzkiej miejscowości Skandacie.

Okres około konstytucyjny i walka w obronie Ustawy Rządowej (1788-1795)

W 1788 r. Michał Kleofas przyjął funkcję posła z województwa trockiego na Sejm Wielki. W tym czasie Stanisław August odznaczył go Orderem Świętego Stanisława, a w 1790 r. także Orderem Orła Białego, co miało zachęcić młodego polityka do dalszej aktywności na polu dyplomatycznym. Pierwszą żoną księcia w 1789 r. została Izabella Lasocka herbu Dołęga (1764-1852), z którą doczekał się dwóch synów: Tadeusza Antoniego (1798-1844) oraz Franciszka Ksawerego (1801-1837). Od 1789 roku pełnił funkcję dyplomaty w służbie króla polskiego, przez którego został skierowany jako królewski poseł nadzwyczajny na swoją pierwszą misję do Hagi i Londynu (1790-1791). W stolicach tych zabiegał o możliwość przystąpienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów do koalicji holendersko-angielsko-pruskiej, w celu uniezależnienia państwa od Petersburga. Można przypuszczać, że ten etap życia politycznego Ogińskiego miał decydujący wpływ na jego dalsze postępowanie przynajmniej do 1815, a być może nawet do 1822 roku. Wzrost znaczenia międzynarodowego postaci Michała Kleofasa Ogińskiego odbywał się w realiach zdecydowanego i silnego dążenia do uratowania Rzeczypospolitej. Pierwsze doświadczenia odcisnęły swe piętno na tym, co moglibyśmy nazwać niezbywalnym zbiorem wartości obywatelskich (politycznych) księcia. Wyznaczyły one jego staraniom kierunek ochrony zagrożonego państwa. Z tego powodu konieczne jest poświęcenie nieco więcej miejsca okolicznościom holenderskiej wyprawy, i ujęcie jej w kontekście relacji międzynarodowych, które ukształtowały sposób postępowania i myślenia politycznego młodego dyplomaty. Kwintesencją realizacji jego dążeń politycznych stało się uchwalenie Ustawy Rządowej z 3 Maja 1791 r., pod wpływem której po latach dokonywał retrospekcji całej swej działalności.

W drodze do Hagi miał okazję poznać osobiście ministra spraw zagranicznych

Prus, Ewalda Friedricha von Hertzberga (1725-1795), oraz posła brytyjskiego Josepha Ewarta (1759-1792). Znajomości te upewniły go w słuszności dążeń dworu polskiego ku Trójpřzymierzu. Przejrzyście zapatrywania te zbilansował Mirosław Cygański, pisząc:

*Nadzieja Polaków, iż Triple Alliance, który obronił Holandię przed Francją, uratował Gustawa III z opresji i gotów był przyjść z pomocą walczącym Turkom, może podjąć się również obrony Rzeczypospolitej przed zemstą Katarzyny II nie była w tym czasie przesadą, aczkolwiek w bliskiej przyszłości miała się okazać złudzeniem*⁵⁹.

Istotnie, Hertzberg sam proponował utworzenie silnej koalicji już w 1778, a następnie w 1787 r. Miała ona zahamować rosyjską ekspansję, i wstępnie wydawała się opłacalna, zwłaszcza po 1783 r., kiedy to Katarzyna II dokonała aneksji Krymu na rzecz Rosji. Napiętą atmosferę między Cesarstwem Rosyjskim i Prusami Fryderyk Wilhelm II starał się wykorzystać do przejęcia roli hegemonu, dlatego zależało mu na sojuszach, takich jak np. koalicja z Anglią, Szwecją i Polską, celująca najpierw w Austrię Habsburgów⁶⁰. W ten sposób, wiosną 1788 r., zawiązała się Potrójna Koalicja, której członkami zostały Prusy, Anglia i Holandia, a o przystąpienie do której zabiegał także Ogiński w imieniu króla Rzeczypospolitej. Trudne to było poselstwo, ponieważ w grę wchodziły znaczące zmiany terytorialne. Prusy oferowały Polsce pomoc w odzyskaniu Galicji z rąk Habsburgów, oczekując w zamian Torunia i Gdańska.

Od samego początku Michał Kleofas cieszył się uznaniem polityków międzynarodowych, nie tylko dzięki politycznym zasługom ojca, ale także ojcowskiego kuzyna – wspomnianego już hetmana wielkiego litewskiego, Michała Kazimierza Ogińskiego. Umożliwiło mu to m.in. nawiązanie znajomości z rodziną książąt orańskich, natomiast nie rozwiązało problemu przystąpienia do sojuszu. Udawszy się następnie do Londynu, został ugoszczony na audyencji u króla Jerzego III oraz przedstawiony premierowi Królestwa, Williamowi Pittowi młodszemu (1759-1806). Ogiński pertraktował w sprawie warunków włączenia do paktu anty-rosyjskiego i anty-austriackiego, prowadząc skomplikowaną grę dyplomatyczną,

⁵⁹ Mirosław Cygański, *Przejawy politycznego zbliżenia i współdziałania polsko-niemieckiego u schyłku XVIII wieku (1788-1789/90)*, Prace Naukowe, Pedagogika 8-9-10, Muzeum Historii Polski 1999-2000-2001, s. 53-71.

⁶⁰ Zastosowałam pewne uproszczenia, wiemy bowiem, że początkowo Fryderyk Wilhelm II i Hertzberg optowali za rozbiciem sojuszu Austrii i Rosji w celu pozyskania tej drugiej jako współuczestniczki kolejnego rozbioru Rzeczypospolitej.

której wersji źródłowe różnią się w korespondencji z tamtego okresu oraz w dużo później napisanych „Pamiętnikach o Polsce i Polakach...”⁶¹. W tym celu odbył dwie konferencje z Williamem Pittem. W marcu 1791 r. powrócił do Warszawy, gdzie podczas obrad Sejmu Wielkiego odrzucono propozycje sojusznicze trzech mocarstw, dotyczące zmiany terytorialnej. Choć próby wypertraktowania dogodniejszych warunków przymierza nie przyniosły rezultatu, Ogiński wywiązał się w pełni ze swego pierwszego dyplomatycznego zadania, stając się w pewnym sensie mężem zaufania na dworze Poniatowskiego. Następnie udał się na Białoruś, by przejąć od swego stryja, byłego kuchmistrza litewskiego, Franciszka Ksawerego Ogińskiego (1742-1814) majątek Zalesie, odziedziczony przezeń na mocy testamentu dziadka Michała – Tadeusza Franciszka Ogińskiego (1712-1783). Wymogiem niezbędnym do uzyskania dóbr było złożenie przysięgi na wierność carycy Katarzynie II, czego Michał Kleofas oficjalnie nie mógł zrobić jako polski poseł. W jaki sposób oraz kiedy problem ten rozwiązano, pozostaje rzeczą niepewną. Andrzej Załuski odwołuje się w tej kwestii do pracy Jerzego Łojka, który stwierdza, że magnat złożył przysięgę za zgodą króla, zaś decyzja została objęta ścisłą tajemnicą przed sejmem Rzeczypospolitej⁶². Tymczasem brak postępu w dialogu z państwami trójprzymierza przedłużał się. W okresie najdynamiczniejszych obrad Sejmu Wielkiego nad założeniami Ustawy Rządowej nastąpiła niekorzystna zmiana układów międzynarodowych. Za sprawą pokojowych dążeń cesarza austriackiego Leopolda II doszło między Austrią i Prusami do zawarcia konwencji w Reichenbach (lipiec 1790 r.), zaś Szwecja podpisała pokój z Rosją w Värälä (sierpień tego roku). Kolejnym ciosem dla polskich nadziei na znalezienie sojuszników w stawianiu oporu Imperatorowej był pokój Carstwa z Turcją, ustanowiony w Jassach w styczniu 1792 r. Sytuację polityczną skomplikował rozwój wydarzeń w rewolucyjnej Francji oraz ostateczne uchwalenie Konstytucji 3 Maja, która odbiła się głośnym echem w całej Europie, otrzymując papieskie błogosławieństwo Piusa VI.

W czasie uchwalania Konstytucji Ogiński przebywał w Warszawie,

⁶¹Warto zapoznać się z bardziej szczegółową analizą przebiegu pertraktacji w: Zofia Libiszowska, *Misja Ogińskiego w Londynie*, w: *WIEK XVIII. POLSKA I ŚWIAT. Księga poświęcona Bogusławowi Leśnodorskiemu*, Andrzej Zahorski (red.), Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1974, s. 177-194; Jerzy Łojek, *Geneza i obalenie Konstytucji 3 Maja. Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej 1787-1792*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1991; A. Załuski, dz. cyt.; w ostatniej pozycji autor podważa dociekania z dwóch poprzednich na s. 28-31.

⁶²W swojej pracy Andrzej Załuski zaznacza, że nie istnieją żadne zapisy potwierdzające, iż do takiego złożenia przysięgi doszło. Prawdopodobnie jednak musiało to mieć miejsce ze względu na obowiązujące prawo; A. Załuski, dz.cyt.

przyjmując wobec dokumentu postawę umiarkowanie przychylną – uważał bowiem, że obiecująca inicjatywa została podjęta o kilka lat za późno. Następnie na zlecenie króla udał się do Wilna, gdzie honorowo złożył podpis na liście mieszczan, motywując do tego wielu innych szlachciców litewskich. Na mocy postanowień braci Kossakowskich, podjętych podczas konfederacji targowickiej, objęto sekwestrem wszystkie jego posiadłości na terenach Wielkiego Księstwa Litewskiego. W celu ich odzyskania udał się w 1793 r. w pierwszą podróż do Petersburga, czego efektem było przyjęcie funkcji wielkiego podskarbiego litewskiego. Jeszcze przed rozpoczęciem posiedzeń sejmu grodzieńskiego w 1793 r. odbył kilka rozmów z królem polskim, przekonując go do odrzucenia wszystkich „propozycji” i zawezwania do wspólnej walki przeciw wojskom carskim⁶³. W czasie trwania obrad podjął próbę ucieczki, tłumacząc się złym stanem zdrowia. Udało mu się na pewien czas opuścić Grodno, jednak groźby ze strony rosyjskiej wymusiły na nim powrót. Dopelnieniem olbrzymiego zawodu, jakiego doznał Ogiński na sali sejmowej wobec uległości królewskiej, było nominowanie go na członka Rady Nieustającej. Nie mogąc pogodzić się z zapadłymi decyzjami, po wycofaniu Ustawy Rządowej i wydarzeniach wojny polsko-rosyjskiej, wziął aktywny udział w insurekcji kościuszkowskiej, zostając członkiem Rady Najwyższej Rządu Litewskiego i dowódcą oddziałów powstańczych na Wileńszczyźnie. Działal w tym okresie w powiatach wilkomierskim, święciańskim, brasławskim, współdowodząc w bitwach pod Wołożynem, Iwieńcem oraz Wiszniewem⁶⁴. Utworzył 300-osobowy oddział szaserów, na czele którego poprowadził akcję odwetową w kierunku Mińska. Następnie udał się po posiłki do Warszawy, których nie otrzymał ze względu na trudną sytuację wojsk polskich. W lipcu 1794 r. był naocznym świadkiem ataku Rosjan na Wilno, po którym wyruszył w stronę Kurlandii na czele 2,5 tys. żołnierzy. Upadek Wilna i przytłaczające wieści o przegranej Kościuszki pod Maciejowicami nie zniechęciły księcia, który przyłączył się do oddziałów Romualda Tadeusza Giedroycia (1750-1824) i Jana Henryka Dąbrowskiego (1755-1818). W grudniu przedostał się przez Wiedeń do Wenecji, gdzie przebywał wraz z innymi emigrantami politycznymi, by stamtąd udać się jako

⁶³ Więcej na ten temat pisałam w: Małgorzata Gumper, *Epilog ojczyzniany – Michała Kleofasa Ogińskiego rozmowy z ostatnim królem Rzeczypospolitej*, „Echa Przeszłości” XXI/1 (2020), s. 77-102.

⁶⁴ Rimantas Šalna, *Księżę Michał Kleofas Ogiński – wybitna postać końca XVIII i początku XIX wieku*, „Kurier Wileński” 2015, cz. 1 z 11 grudnia, cz. 2 z 18 grudnia, <https://kurierwilenski.lt/2015/12/11/ksiaze-michal-kleofas-oginski-wybitna-postac-konca-xviii-i-poczatku-xix-wieku-1-2> ; <https://kurierwilenski.lt/2015/12/18/ksiaze-michal-kleofas-oginski-wybitna-postac-konca-xviii-i-poczatku-xix-wieku-2> ; dostęp: 15.01.2022 godz. 15:38.

agent polski do Konstantynopola i Paryża. Prawdopodobnie wówczas skomponował słynny polonez *Pożegnanie Ojczyzny*.

Dotychczasowe badania biograficzne dotyczące opisanego powyżej okresu życia i aktywności politycznej Ogińskiego pozostawiły wiele nierozwiązanych kwestii. Pojawiło się pytanie o stosunek Ogińskiego do faktu uchwalenia Konstytucji 3 Maja, oraz o jego dążenia podczas pobytu w Londynie w 1791 i 1792 r. Na tym polu Andrzej Załuski podważył tezy Zofii Libiszowskiej i Jerzego Łojka, którzy utrzymywali, że do Konstytucji książę podszedł jednoznacznie sceptycznie, by następnie zaangażować się wyraźnie w politykę prorosyjską⁶⁵. Załuski przekonuje, że powodem niechęci wobec Ustawy Rządowej był zbyt późny moment sięgnięcia po tego typu środek. Trudności dostarcza również wyciągnięcie jednoznacznych wniosków na temat wspomnianego już momentu i autentycznych pobudek złożenia przysięgi na wierność carycy Katarzynie II. Napięcia wytworzyły się również wobec oceny udziału Michała Kleofasa w sejmie grodzieńskim (od którego, jak zaznaczyłam, starał się odstąpić, wyjeżdżając do swych prywatnych posiadłości). W obszernym zbiorze analiz wciąż powraca zagadnienie sprzeczności prywatnych interesów Ogińskiego i konieczności dochowania wierności wobec Stanisława Augusta. Brakuje analizy ewoluowania ich wzajemnych relacji w najbardziej burzliwych chwilach kryzysu politycznego. Zwołanie sejmu do Grodna w czerwcu 1793 r. pod kuratelą dyplomaty carskiego, Jakoba Sieversa (1731-1808), należy bowiem uznać za definitywny rozpad powstającego dopiero, pokonstytucyjnego świata, co przyniosło załamanie idei reformatorskich, i wymusiło porzucenie nadziei na odratowanie Rzeczypospolitej. W tym trudnym okresie relacje między podmiotami politycznymi podlegały dynamicznym przemianom.

Wenecja. Między Agencją, a Deputacją (1795-1801)

W grudniu 1794 r. Ogiński dotarł do Wenecji, gdzie podobnie jak wielu jego rodaków uzyskał za wstawiennictwem francuskiego ministra François-Antoina

⁶⁵Załuski przytacza cytaty z pracy Łojka *Geneza i obalenie Konstytucji...*, które podsumowuje twierdzeniem: *Łojek spekuluje, że podczas swojej misji w Londynie Ogiński działał jako rzecznik interesów rosyjskich*, dodając, iż wnioski tego badacza są ciekawe, lecz z całą pewnością błędne. Dyskutuje także z pracą Libiszowskiej *Misja Ogińskiego w Londynie ...*; A. Załuski, dz. cyt., s.26, 29.

Lallemanda (1774-1839) opiekę ze strony Republiki⁶⁶. Od listopada 1795 r. do czerwca 1796 r. odbywał podróż dyplomatyczną do Konstantynopola, przyjąwszy jako tajny agent imię Jeana Riedla. Tam, uwzględniając zalecenia ze strony ambasadora francuskiego Raymonda de Saint-Maur Verninac (1761-1822), podjął starania, by wpłynąć na korzystne dla Rzeczypospolitej decyzje Turcji. Zrozumiawszy jednak bezsilność swych działań w tym obszarze, skierował się do Francji, odbywając po drodze trzytygodniowy postój w Jabłonowie, gdzie zdążył skonsultować dalsze działania z konfederatami krakowskimi. W 1797 r. w Paryżu przekazał Deputacji Polskiej list działaczy galicyjskich wraz z odpisem aktu konfederacji oraz wystąpił w roli mediatora między nią, a bardziej umiarkowaną Agencją. Uczestniczył w ułożeniu planu przeprawy Legionów Polskich przez Adriatyk i ich marszu na Galicję, a według przypuszczeń Andrzeja Żałuskiego był również wraz z Józefem Wybickim (1747-1822) współtwórcą *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech*⁶⁷. Na rok 1797 przypadły również niekorzystny dla sprawy polskiej traktat pokojowy w Leoben między Francją i Austrią, jak i pierwsze spotkanie księcia z Napoleonem Bonaparte. Już 16 września 1796 r. Ogiński wystosował do francuskiego generała list, w treści którego odnajdujemy faktyczne uzasadnienie jego późniejszych, rzekomych przemian światopoglądowych – popierania rewolucji:

Obywatelu generale!

*(...) Piętnaście milionów Polaków, niepodległych i wolnych niegdyś, którzy się stali ofiarą przemocy, na ciebie swe oczy zwracają (...). (...) Generale, nie opuszczaj nieszczęśliwego narodu, który tak wiele cierpi, że miłował wolność i niepodległość swego kraju. Daj poznać całemu światu, że Francya zakłada swą chwałę na wspieraniu słabych, i zapewnieniu szczęścia narodom, wzywającym jej silnej pomocy. Pośpieszaj, generale, (...) przywróć równowagę w Europie, powróć ojczyźnie naszej wydartą jej niepodległość*⁶⁸.

Uzasadnienie to stanowili Polacy. Pod pojęciem „Polaków” ujął Ogiński liczące 15 milionów społeczeństwo byłej Rzeczypospolitej, nie zaś wyłącznie grupę

⁶⁶za: Rafał Kania, *Między Francją i Rosją. Dylematy i wybory polityczne Michała Kleofasa Ogińskiego w świetle jego pamiętników*, w: Dariusz Szpoper, Przemysław Dąbrowski (red.), *Pogranicza w historii prawa i myśli polityczno-prawnej*, Gdańsk-Olsztyn 2017, s. 279 oraz przypis 16.

⁶⁷Kwestia ta pozostaje dyskusyjna, choć w XIX w. uznawano współautorstwo Ogińskiego jako pewnik. Patrz: A. Żałuski, dz. cyt., s. 65 i dalsze; s. 105-129.

⁶⁸Fragment listu Michała Kleofasa Ogińskiego do Napoleona Bonaparte z 16.09.1796 r., w: Eustachy Iwanowski, *Wspomnienia lat minionych*, tom II, Skład Główny w Księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego, Kraków 1876, s. 74-75; <http://pbc.gda.pl/dlibra/doccontent?id=50371>, dostęp: 29.05.2019 godz. 20:49.

uprzywilejowanych obywateli. Prawdopodobnie ta gotowość na stopniowe unarodowienie wszystkich stanów społecznych była jedyną cechą częściowo upodabniającą sposób rozumowania księcia do polityki francuskiej wolności, równości i braterstwa. Istnieją tezy, zgodnie z którymi w latach 1794-1801 Ogiński poddał się hasłom rewolucyjnym. Warto w tym miejscu wspomnieć o jeszcze jednym liście, z 1797 r., adresowanym do osoby występującej pod konspiracyjnym pseudonimem Jana Weygtynowskiego, która oczekiwała na informację o przybyciu księcia do Paryża z konstrukcjami dalszego działania dla emigrantów zjednoczonych w Agencji. Mowa o Stanisławie Sołtyku (1752-1831)⁶⁹, współpracującym wcześniej z Ogińskim w ramach tzw. „komitetu weneckiego”, który na początku 1795 r. przedłożył rządowi rewolucyjnej Francji memoriał z prośbą o pomoc dla Polski, zaś w kolejnych miesiącach zabiegał o podpisanie traktatu francusko-hiszpańskiego. W styczniu 1797 r. sam Sołtyk nie przebywał w Paryżu, lecz pozostając w Wenecji prowadził kampanię na rzecz utworzenia polskich legionów, pozostając w kontakcie z generałem Dąbrowskim i emigracją paryską. Ogiński utrzymywał liczną korespondencję na temat układów politycznych, ponieważ zmierzał wytrwale do ustabilizowania sprawy polskiej na arenie międzynarodowej. Motywacją do tej współpracy nie była fascynacja hasłami rewolucyjnymi, lecz fakt utraty państwa, a wraz z nim tożsamości politycznej i narodowej. Przyjęcie postawy uznania, zaakceptowania wspomnianych haseł, potraktować należy jako efekt kalkulacji politycznej. W jednym z fragmentów listu do Sołtyka jego autor zasygnalizował swój dystans i niepełną ufność wobec społeczeństwa francuskiego, pozostawiając szczegóły tego problemu do omówienia wyłącznie prywatnego:

*Mów naostatek z żołnierzem francuskim: każdy ci z pogardą powie, że nie pójdziesz życia swego wystawiać na przywrócenie pod rządem króla, szlachty i duchowieństwa, on, który po tylokrotnie krew swoją wylewał dla oswobodzenia własnego kraju z pod jarzma królów, szlachty i księży. Wiem, obywatelu, iż wchodzisz w słuszność tego przełożenia mojego; lecz zapytasz mnie się pewnie: cóż więc przedsiębrać należy? Na to prosić ciebie będę o cierpliwość do przybycia mego do Paryża.*⁷⁰

⁶⁹ Więcej na temat współpracy Sołtyka z Ogińskim w: Andrzej Romanowski (red.), *Polski Słownik Biograficzny*, tom XL, Polska Akademia Nauk, 2000-2001; *Internetowy Polski Słownik Biograficzny*, <https://www.ipsb.nina.gov.pl>, dostęp: 15.01.2020 godz. 9:28.

⁷⁰ LV. Ogiński do Weygtynowskiego, w: Władysław Smoleński, *Emigracja polska w latach 1795-1797 (materiały historyczne)*, „Przegląd Historyczny” tom XI, cz.3 (1910), s. 359-362. List z Drezna, 17

Jak zaznaczył Rafał Kania, *przyjęcie profrancuskiej orientacji politycznej przez Ogińskiego było zatem naturalną konsekwencją sytuacji, w jakiej się znalazł*⁷¹. Prawdopodobnie Michał Kleofas w ostatnich latach XVIII w. starał się zrozumieć idee rewolucyjne, odnaleźć w nich jakiś związek z własnymi wyobrażeniami o sprawiedliwości społecznej. Jednakże w całym okresie swej aktywności politycznej w latach 1788-1822 miał na celu przede wszystkim zachowanie, później zaś odzyskanie Rzeczypospolitej jako unii Królestwa Polskiego z Wielkim Księstwem Litewskim.

W polityce księcia z tego okresu punktem dyskusyjnym jest jego ostateczna decyzja o opuszczeniu Deputacji Polskiej oraz Agencji, pozostawienie ich członków bez wsparcia w chwili usilnych starań emigracji paryskiej i udanie się do Hamburga. Moment ten mógł oznaczać chwilowe, autentyczne załamanie i odrzucenie idei niepodległościowych wobec narastającego kryzysu. Kontakty z Napoleonem Bonaparte ostudziły nadzieje, jakie Ogiński pokładał we Francji. Zarówno spotkanie osobiste, jak i dialog korespondencyjny, przekonały go, że wódz nie zmierza do przywrócenia Rzeczypospolitej.

Z powodu skonfiskowania wszystkich jego posiadłości na terenach zajętych przez Rosję, rok 1798 książę spędził w majątku swego teścia Antoniego Adama Lasockiego (1727-1799) w Brzezinach, wykorzystując ten czas na dyplomatyczne oczyszczenie się z podejrzeń o radykalny jakobinizm na dworze berlińskim. Nie pomogło to jednak uratować związku z Izabelą, który wkrótce zakończył się rozwodem.

Od 1801 r. rozpoczęła się powolna droga Ogińskiego „w kierunku wschodnim”. Wówczas to, dzięki staraniom księcia Adama Jerzego Czartoryskiego (1770-1861), otrzymał zgodę carską powrotu na Litwę. W lutym 1802 r. przybył do Petersburga i został przedstawiony Aleksandrowi I. Marcowy pokój w Amiens między Anglią i Francją utwierdził go w słuszności podjętej decyzji. Wkrótce odzyskał majątki: Zalesie (14 mil od Wilna) i Mołodeczno (18 mil od Wilna), a także objął w zarząd starostwo retowskie. Również w 1802 r. wybrano go na honorowego członka Uniwersytetu Wileńskiego. Później pełnił także w Wilnie funkcje prezesa Towarzystwa Dobroczynności oraz Towarzystwa Typograficznego⁷². Na ten rok przypadł jego ślub z włoską śpiewaczką Marią de Neri (1778-1851), z którą doczekał

stycznia 1797.

⁷¹R. Kania, dz. cyt., s. 279.

⁷²za: I. Bełza, dz. cyt.; A. Załuski, dz. cyt.

się czworga dzieci: Amelii (1805-1858), Ireneusza Kleofasa (1808-1863), Emmy (1809-1871) oraz Idy (1810- po 1850).

Między Napoleonem, a Aleksandrem – pierwsze lata XIX w. (1802-1809)

Dzięki zgodzie carskiej w 1802 r. Ogiński powrócił z przymusowej emigracji do dziedzicznego Zalesia, które otrzymał od swego stryja Franciszka Ksawerego Ogińskiego. Pozwoliło mu to na wybudowanie w swej posiadłości pałacu klasycystycznego, który stał się z czasem miejscem gromadzenia licznych dzieł sztuki, organizowania koncertów i spotkań miłośników literatury w bogato uposażonej bibliotece. W tej zmienionej sytuacji stanęło przed księciem trudne zadanie opowiedzenia się po tej ze stron, która byłaby w przyszłości skłonna przywrócić Rzeczpospolitą, wraz z dawnym ustrojem i przy pełnej akceptacji założeń Konstytucji 3 Maja. Między rokiem 1805 a 1809 odbywał wraz z rodziną podróże po Europie, dokonując dyplomatycznej oceny sytuacji. Ogińscy gościli najpierw we Florencji, następnie zaś w Paryżu. Odezwa do narodu polskiego z listopada 1806 r., wystosowana przez gen. Dąbrowskiego i Wybickiego, a następnie triumfalny wjazd Napoleona do Warszawy, budziły w księciu wiele wątpliwości, zaś odmówienie powrotu do kraju przez Kościuszkę stanowiło potwierdzenie jego braku zaufania. Szalę goryczy przepełnił traktat tylżycki z 1807 r., który – jak podsumował Dariusz Nawrot, a co znalazło potwierdzenie w pamiętnikach książęcych – *na Litwie powszechnie uważano (...) za pogrzebanie wszelkich nadziei na przywrócenie Polski*⁷³.

We wrześniu 1807 r. Ogiński odbył wraz z żoną wyprawę do Włoch, której celem oficjalnym było podratowanie nadwyreżonego zdrowia małżonków. Doszło wówczas do kolejnego spotkania z Napoleonem Bonaparte w Wenecji (1808 r.), po którym książę podjął ostateczną decyzję o swojej postawie politycznej. Cesarz Francuzów wywarł na nim bardzo negatywne wrażenie, nie pozostawiając nadziei na poszerzenie obszarów Księstwa Warszawskiego. Kiedy więc rok później Aleksander I zaproponował Michałowi Kleofasowi stanowisko senatorskie, wyrażając zarazem pragnienie odbudowy państwa polsko-litewskiego, gdy tylko uda mu się pokonać Cesarza Francuzów, Ogiński nie wahał się. W czasie trwania wojen napoleońskich doszło do szeregu spotkań, w czasie których zachęcał Aleksandra I do odtworzenia

⁷³Dariusz Nawrot, *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, s. 48.

państwa polskiego w granicach sprzed 1772 r. i przyjęcia tytułu króla, bez likwidacji systemu demokratycznego i monarchii mieszanej. Car przyjmował te propozycje bardzo życzliwie. Z powyższych powodów w 1809 r. Ogińscy powrócili do Petersburga, gdzie jako senator i tajny radca carski, odznaczony wkrótce Orderami św. Włodzimierza i św. Aleksandra Newskiego⁷⁴, książę już w 1811 r. przedstawił swój projekt restytucji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

O Wileńszczyznę, o Rzeczpospolitą (1810-1815)

W kolejnych latach występował wielokrotnie w interesie szlachty litewskiej, stale przypominając carowi o nadrzędnym celu ich wzajemnej współpracy. Podczas kolejnych audiencji wytrwale dopominał się o połączenie ziem Księstwa Warszawskiego z ośmioma guberniami wschodnimi i koronowanie się Aleksandra na króla tak wskrzeszonego państwa polskiego. Ujął to wyraźnie w memoriale z 1 grudnia 1811 r., którego fragment wypada przytoczyć, by usunąć wątpliwości na temat dążeń politycznych prezentowanej postaci:

*Kiedy w miesiącu Maju pozwoliłem sobie zaproponować Waszej Cesarskiej Mości organizacyą księztwa Warszawskiego, opierałem mój projekt (...) na pewności, (...) że ta organizacya posłuży jako środek do przywrócenia Polski po dokonaniem połączeniu Księztwa Warszawskiego z Litwą, ponieważ przewidywałem, że prędzej czy później to nastąpić koniecznie powinno. (...) Otóż, jeżeli księstwo Litewskie ma być urządzone i uorganizowane według wskazówki systemu politycznego, nie ma wątpliwości, że byłoby rzeczą o wiele korzystniejszą dla Rosyi uczynić zeń Polskę i ogłosić się jej królem. Jakkolwiek wielkimi są korzyści jakieby się podobало Waszej Cesarskiej Mości nadać Litwinom, organizując Litwę w sposób jaki wskazałem, nie mogłoby równać się to z dobroczynnym i wspaniałomyślnym aktem przywrócenia Polski (...)*⁷⁵.

Założenia te nie zgadzały się z faktyczną polityką cara, urzeczywistnianą przez jego osobistego doradcę i członka Rady Senatu, Michaiła Sperańskiego (1772-1839). Po przeanalizowaniu memoriału Ogińskiego, Sperański zalecił utworzenie komitetu do spraw 8 guberni wschodnich. Zastosowaną przez dwór rosyjski manipulację trafnie skonkludował Nawrot:

⁷⁴Renata Suchowiejko, *Ogiński Michał Kleofas /Огинский Михаил Клеопас (1765-1833), polityk, dyplomata, działacz emigracyjny i kompozytor*, 2017, <http://www.polskipetersburg.pl/hasla/oginski-michal-kleofas>, dostęp: 30.10.2020 godz.7:59.

⁷⁵M.K. Ogiński, *Pamiętniki o Polsce i Polakach...*, tom III, s. 57-69.

*Prace przygotowawcze należało powierzyć grupie znajdującej się już w Petersburgu, czyli Ogińskiemu, Lubeckiemu, Lubomirskiemu, Platerowi i Stroynowskiemu, aby jak najprędzej ugruntować ich nadzieje i „dać ich troskliwości pożyteczne zajęcie”, czyli odwrócić ich uwagę od perspektyw, jakie wiązały się z Napoleonem i Księstwem Warszawskim, a tym samym stłumić energię społeczeństwa litewskiego*⁷⁶.

W efekcie powyższych oddziaływań, w przededniu wkroczenia Wielkiej Armii w granice Imperium Rosyjskiego, Ogiński wraz z Franciszkiem Ksawerym Druckim-Lubeckim (1778-1846) podjęli się opracowania w Petersburgu projektów *Ustawy powszechnej administracji publicznej Wielkiego Księstwa Litewskiego* oraz *Ustawy Rządowej Wielkiego Księstwa Litewskiego*⁷⁷. Druga z nich odwoływała się wyraźnie do Konstytucji 3 Maja i konstytucji Księstwa Warszawskiego. Książę był także zaangażowany w opracowanie planu utworzenia armii litewskiej. Ostatecznie, po przedstawieniu trzech powyższych dokumentów Aleksandrowi I w grudniu 1811 r., nie udało się doprowadzić do realizacji założeń żadnego z nich. W kolejnych miesiącach miał je także podważać, rywalizujący w tym okresie z księciem o względy cara, Adam Jerzy Czartoryski (1770-1861). Osiągnął natomiast Ogiński jeden ze swych pomniejszych celów, doprowadzając do zrównania podatków z guberni zachodnich z opodatkowaniem pozostałych terytoriów Cesarstwa Rosyjskiego⁷⁸.

W 1812 r. podążył z Petersburga w ślad za Aleksandrem I do Wilna⁷⁹, w którym gościł na krótko także w roku poprzednim, rozpowszechniając wówczas nadzieje o utworzeniu Wielkiego Księstwa Litewskiego. Również tym razem liczył na postępy w swych staraniach o zjednanie osoby cara sprawie polsko-litewskiej. Przekroczenie Niemna przez Wielką Armię zmusiło wojska rosyjskie do odwrotu, uniemożliwiając chwilowo realizację jego optymistycznych planów. Tragiczne losy ziem litewskich, jakie obserwował uchodząc z Wilna, zwłaszcza zaś grabieże i mordy dokonywane na ludności wiejskiej, zobrazował w dramatycznych opisach z „Pamiętników o Polsce i Polakach...”. Ogółem straty w guberni wileńskiej w 1812 r. wyniosły prawie 48 tysięcy zabitych⁸⁰.

W listopadzie, po zajęciu Moskwy przez Francuzów, Imperator otwarcie

⁷⁶D. Nawrot, dz. cyt., s. 71.

⁷⁷Tamże, s. 74.

⁷⁸Tamże, s. 81.

⁷⁹Aleksander I przybył do Wilna 26 kwietnia 1812 r. i pozostawał w nim przez dwa miesiące.

⁸⁰za: D. Nawrot, dz. cyt., przypis 237, Tabela 39, s. 692.

zdeklarował swemu senatorowi przywrócenie „Polski” na drodze połączenia ośmiu guberni wschodnich z ziemiami Księstwa Warszawskiego. W tej samej sprawie Michał Kleofas odbył deputację do Warszawy w listopadzie roku 1815. Jednak ze względu na ustabilizowaną już wówczas sytuację Rosji, Aleksander odmówił ostatecznie tak daleko posuniętych zmian terytorialnych. Ustalenia kongresu wiedeńskiego zawiodły księcia i ochłodziły jego relacje z carem. Jeszcze przed końcem roku Ogiński zrzekł się godności senatorskiej i wyjechał z Petersburga do Zalesia⁸¹.

Po kongresie wiedeńskim (1815-1822)

Od 1815 roku wpływy Ogińskiego stopniowo słabły, zaś on sam czuł się coraz bardziej ignorowany przez dotychczasowego rzekomego sprzymierzeńca. Było tak m.in. w 1817 r., gdy podczas audyencji u cara przedstawił projekt autonomii Litwy, obalony z łatwością przez Nikołaja Nowosilcowa (1761-1838). Również rok później, po zamieszkach w Wilnie, zbagatelizowano wstawiennictwo księcia za „winnymi” chłopami, którzy walczyli o prawo do uwłaszczenia. Był świadkiem m.in. licznych poborów ludności ze wsi litewskich do armii rosyjskiej, do czego odniósł się bardzo krytycznie, spisując wiele lat później „Spostrzeżenia na temat wydarzeń...”. Niepowodzenia i bezsilność doprowadziły go do rezygnacji, skłaniając do wyjazdu z Petersburga, tym razem na zawsze, co miało miejsce na przełomie 1822 i 1823 r.

Decyzja o definitywnym opuszczeniu Cesarstwa Rosyjskiego mogła mieć co najmniej trzy niezależne przyczyny. Po pierwsze, jak zaznacza Igor Bełza, po utworzeniu Królestwa Polskiego trudne stało się utrzymanie dobrych relacji z wielkim księciem Konstantym, który dołożył wszelkich starań w celu zniszczenia polskich łóż masońskich. Rosyjski badacz podejrzewał, że decyzja Ogińskiego miała związek z zajściami, w efekcie których w r. 1822 *Lukasiński i inni przywódcy stworzonego przezeń Towarzystwa Patriotycznego zostali aresztowani*⁸², bowiem właśnie w tym okresie *senator [...] ostatecznie postanowił wyjechać za granicę*⁸³. Dystans wobec tej tezy zachował Andrzej Załuski, który w biografii stwierdził: *Im lepiej znam działalność Ogińskiego, tym bardziej wydaje mi się wątpliwe czy był w ogóle*

⁸¹Dygnitarzem Cesarstwa Rosyjskiego Ogiński pozostał do końca życia; za: I. Bełza, dz. cyt., s. 39.

⁸²I. Bełza, dz. cyt., s. 39.

⁸³Tamże.

*masonem*⁸⁴ – niezależnie od jego działalności w Towarzystwie Dobroczynności w Wilnie. Bardziej prawdopodobne wydaje się przypuszczenie, znajdujące uzasadnienie w „Pamiętnikach o Polsce i Polakach...” oraz w „Spostrzeżeniach na temat wydarzeń...”⁸⁵, zgodnie z którym wyjazd do Florencji był formą wycofania się z aktywności politycznej, i reakcją na porażkę, jaką książę poniósł po latach pokładania nadziei w Aleksandrze I. Bierze to pod uwagę także Załuski, który analizując sytuację po 1815 r. przyznaje, iż Ogiński *widział, że już swoim litewskim rodakom więcej nie będzie potrafił pomóc*⁸⁶, i z tego powodu *powziął decyzję wyemigrowania, ale wyjechał do Włoch dopiero w 1822 roku*⁸⁷. Innym czynnikiem, który doprowadził do wspomnianego wyjazdu, miał być stan zdrowia zarówno Michała Kleofasa, jak i jego żony. Początkowo książę *ubiegał się o długoterminowy urlop, motywując to koniecznością leczenia podagry*⁸⁸, by z czasem zawiadomić cara o chorobie Marii, *wymagającej również leczenia za granicą*⁸⁹. O ile Bełza potraktował te fakty jedynie jako wersję oficjalną, Załuski uznał zapiski mówiące o niesprzyjającym klimacie litewskim za prawdziwe⁹⁰. Niezależnie od tego, który z domniemyanych motywów przeniesienia się do Florencji dominował nad pozostałymi, faktem pozostaje, że wyjazdowi towarzyszyła trudna sytuacja polityczna, i że odbywał się on w warunkach utraty dotychczasowego wpływu na wydarzenia.

Rok 1815 należy uznać za przełomowy w karierze księcia, który do tego momentu działał aktywnie, dążąc kolejno do umocnienia, odratowania, a następnie przywrócenia ojczyzny. Ustalenia kongresu wiedeńskiego gwałtownie przerwały wieloletni ciąg starań, pozostawiając Ogińskiego w pozycji faktycznej bezradności i doprowadziły do rezygnacji z dotychczasowych prób. Po 1822 r. przestrzenią wymagającą odbudowy więzi stała się rodzina.

⁸⁴A. Załuski, dz. cyt., s.91.

⁸⁵„Pamiętniki o Polsce i Polakach...” Ogińskiego zawierają szczegółowy opis starań księcia o odtworzenie unicestwionego państwa pod berłem Aleksandra I, a dokonane w nich zapisy potwierdzają, jak ogromny wysiłek został przezeń włożony w osiągnięcie tego celu. Analiza szczegółowa tekstu ujawnia silne zaangażowanie emocjonalne postaci w relację z carem, rangę pokładanych w nim nadziei, oraz gotowość poświęcenia własnych zysków dla dobra ogółu szlachty. Z kolei w „Spostrzeżeniach na temat wydarzeń...” skumulowane zostały liczne negatywne wrażenia na temat funkcjonowania państwa rosyjskiego po roku 1815.

⁸⁶A. Załuski, dz.cyt., s. 87.

⁸⁷Tamże.

⁸⁸I. Bełza, dz.cyt., s. 39.

⁸⁹Tamże.

⁹⁰A. Załuski, dz.cyt., s. 91.

Pożegnanie Ojczyzny (1822/1823-1833)

We Florencji Ogiński przystąpił do napisania „Listów o muzyce”⁹¹, zbioru poświęconego tematowi kompozytorskim i muzycznym, „Pamiętników o Polsce i Polakach...”, w których wyłożył szczegółowo wszystkie swoje dążenia poczynając od roku 1788, aż do 1815, a także „Spostrzeżeń na temat wydarzeń...”, traktujących o latach 1812-1832. „Pamiętniki o Polsce i Polakach...” zostały wydane po raz pierwszy staraniem jego byłego osobistego sekretarza, Leonarda Chodźki (1800-1871), w Paryżu w 1827 r., w oryginale w języku francuskim. Do drugiego wydania doszło w Lipsku w roku 1845. Są one jedyną opublikowaną do tej pory częścią wspomnień politycznych księcia; poza tym nie zawierają pewnej części tekstu, na upowszechnienie której przed swoją śmiercią Ogiński nie wyraził zgody⁹². Mają natomiast tę wielką zaletę, że autor pragnął poprzez ich treść przekazać potomnym wszystkie najcenniejsze w jego odczuciu wątki, głównie zaś pozostawić myśl patriotyczną i pamięć po utraconym państwie.

Ogiński czytywał w Wenecji wiersze Adama Mickiewicza (1798-1855), przesłane mu z Paryża przez Leonarda Chodźkę w maju 1828 r.⁹³ W 1829 r., schorowany i zmęczony życiem pełnym porażek, miał okazję gościć u siebie wielkiego wieszczę wraz z Antonim Odyńcem (1804-1885), dla których jako wybitny kompozytor pozostał na zawsze źródłem inspiracji⁹⁴. Już wcześniej zaznajomił się z działalnością filomatów i filaretów, dzięki bliskim z nimi relacjom Chodźki. Kierownik Muzeum Adama Mickiewicza przy Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego, Rimantas Šalna, zwrócił ponadto uwagę, że syn księcia, Franciszek Ksawery, *był nie tylko znajomy z A. Mickiewiczem, J. Czeczotem, T. Zanem i innymi, lecz sam należał do „promienistych” i nawet na zebraniach filomatów wygłaszał odczyty o analogicznych towarzystwach istniejących za granicą, z którymi miał okazję zapoznać się podczas studiów w Niemczech*⁹⁵. Z całą pewnością romantyzm jawił się przed Michałem Kleofasem jako naturalna kontynuacja dążeń narodowych z czasów

⁹¹ Michał Kleofas Ogiński, *Listy o muzyce*, Anna Papierzowa (red.), Tadeusz Strumiłło (oprac.), Zespół Tłumaczy PWM (tłum.), Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Warszawa 1956.

⁹² Materiały te znajdują się w Rosyjskim Państwowym Archiwum Akt Dawnych w Moskwie; są to: „Additions a mes memoires” oraz uzyskane przeze mnie w formie skanów, poddane translacji i analizie „Observations sur les evenements arrives en Pologne depuis la fin de novembre 1830.”

⁹³ Igor Bełza, *Między oświeceniem i romantyzmem Polska kultura muzyczna w początkach XIX wieku*, Polskie wydawnictwo Muzyczne, Warszawa 1961, s. 234.

⁹⁴ Małgorzata Gumper, *Muzyczne dziedzictwo narodowe - wpływ utworów Michała Kleofasa Ogińskiego na twórczość polskich kompozytorów romantycznych*, „Sensus Historiae”, vol. XLI (2020/4), s.55-83.

⁹⁵ R. Šalna, dz. cyt.

Konstytucji Majowej, zwłaszcza, że *profesorowie Uniwersytetu Wileńskiego, których ideami kierowali się filomaci, brali udział w wieczorach literacko-muzycznych w Zalesiu*⁹⁶. W ten sposób rodzinna posiadłość księcia przyczyniała się do budowania relacji między pokoleniami.

Już w okresie zaprzestania aktywności politycznej przyszło Ogińskiemu odnieść się do kwestii powstania listopadowego. Zajewski zaznacza, że *nie był zdolny do zrozumienia i zaaprobowania czynu młodzieży Szkoły Podchorążych Piechoty 29 listopada 1830 r.*⁹⁷ Zaistniała na tym polu pewna zagadka interpretacyjna, bowiem odmienne wnioski wyciągnięte zostały przez Załuskiego w oparciu o analizę materiałów niepublikowanych:

*Wybuch powstania był według Ogińskiego tragedią. (...) Dumny jest z waleczności rodaków, ale przewiduje upadek powstania z powodu ich niezgody. Odnosi się krytycznie do zmian na stanowisku naczelnego wodza. Nie podziela złudzeń Polaków co do pomocy zagranicznej*⁹⁸.

Przed śmiercią Michał Kleofas miał jeszcze okazję spotkać się po wielu latach rozłąki z córką Emmą, oraz zobaczyć nowonarodzoną wnuczkę Helenę. Zmarł krótko po ich wizycie, w 1833 r. we Florencji, gdzie spoczywa w Bazylice Santa Croce⁹⁹.

⁹⁶Tamże.

⁹⁷Władysław Zajewski, *Michał Kleofas Ogiński: spór o biografię*, „Czasy Nowożytnie” tom 17 (2004), s.78.

⁹⁸A. Załuski, dz. cyt., s. 93. Źródłem powyższych twierdzeń stały się fragmenty drugiej części pamiętników Ogińskiego, do której Załuski miał bardzo krótki wgląd bez możliwości kopiowania podczas swego pobytu w Archiwum Akt Dawnych w Moskwie, a którą pozyskałam w całości w formie skanów i poddałam analizie w części badawczej rozprawy („Spostrzeżenia na temat wydarzeń...”).

⁹⁹Małgorzata Gumper, *Polsko-litewskie dziedzictwo kulturowe – różnice w świadomości społecznej. Perspektywy zbliżenia dzięki wspólnym bohaterom narodowym na przykładzie Michała Kleofasa Ogińskiego*, „Studia Edukacyjne” nr 60 (2021), s.231-361.

2. Tożsamość narodowa w XVIII w.

Temat rozprawy doktorskiej wymaga krótkiego wprowadzenia teoretycznego, odnoszącego się do pojęć tożsamości narodowej i narodu. Zwłaszcza nieścisłość znaczenia pojęcia „naród”, jego wieloznaczności, działa zniechęcająco do podejmowania tematu i zwiększenia zasięgu definicji. Już w samym XVIII w. pojęcie to przechodziło dynamiczną metamorfozę, oznaczając początkowo – tzn. w czasach saskich - opozycyjne wobec dworu i monarchy stronnictwo magnackie, określające się jako patriotyczne¹⁰⁰. Po wkroczeniu w okres reform stanisławowskich, układ ten zaczął powoli przeobrażać się pod wpływem narastających obaw o niepodległość państwa.

O problemie współczesnego postrzegania kwestii narodowej przypomina m.in. Maciej Janowski, zauważając, iż nie sposób mówić o narodzie, nie klasyfikując go zarazem zgodnie z podziałem na naród polityczny bądź etniczny, lub też przednowoczesny bądź nowoczesny. Stan ten ma jednak swoje specyficzne wyjątki, jego stabilność ulega czasami nieoczekiwanym zaburzeniom, np. wówczas, gdy w oficjalnie przyjętej rzeczywistości zostaje odrzucona tożsamość pewnej grupy ludzi, która samą siebie za naród uważała. Mówiąc o sytuacji społeczeństwa Rzeczypospolitej po trzecim rozbiore, a w latach 1791-1792 podlegającego nasilonemu procesowi uświadamiania powiązań wspólnotowych, winniśmy uznać uaktywnienie się w tej grupie jednego z podstawowych czynników narodotwórczych w znaczeniu nowoczesnym: pamięci o własnym minionym istnieniu. Janowski proponował, by naród polski z okresu Konstytucji 3 Maja nazywać polityczno-nowoczesnym, zaś o społeczeństwie porozbiorowym wyraził się z uwzględnieniem faktu „zapamiętania siebie” z przeszłości:

W uproszczeniu jest to idea jakobińska: naród, to ogół mieszkańców państwa. Po rozbiorach ta idea się „uromantycznia”: naród „jakobiński” obejmuje już nie ogół mieszkańców realnie istniejącego państwa, ale ogół mieszkańców państwa

¹⁰⁰ Emanuel Rostworowski precyzuje znaczenia pojęć z XVII i pierwszej połowy XVIII w. następująco: *Oponenci czy malkontenci przywdziewali kostium republikański. W warunkach zaniku znaczenia systematycznie zrywanych sejmów (...) ministrowie i senatorowie utożsamiali się z Rzeczypospolitą, Rzeczpospolita zaś – to ojczyzna i naród. (...) Repunlikanci i patrioci – to opozycjoniści i malkontenci. (...) Naród – to uprawiające opozycję wobec dworu stronnictwo patriotyczne;* w: Emanuel Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 maja*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1966, s.21.

*nieistniejącego, albo istniejącego tylko w sercach, to znaczy Rzeczypospolitej w granicach z 1772 roku. Taka zmiana nie była żadną zmianą dla tych, którzy nie uznawali prawomocności rozbiorów. w istocie jednak była zasadnicza, bo w sytuacji braku państwowości wysuwała na czoło element świadomościowy kosztem prawnego (...).*¹⁰¹

W tej nowozaistniałej sytuacji naród zmuszony był pamiętać o swej przeszłości, gdyż w kolejnych dekadach była ona punktem odniesienia do samookreślenia się wobec następujących zmian. Zagadnienie tożsamości nie mogło zostać pominięte w niniejszej rozprawie, której przedmiotem badań stała się pamięć jednostki i pamięć kulturowa. Pamięci bowiem nie można odseparować od czasu i przestrzeni, z jakiej się ona wywodzi i jakiej dotyczy. *Pamięć, przestrzeń i tożsamość złączone są ze sobą nierozzerwalnie*¹⁰², a w okresie europejskiej starożytności *splotły się niemalże w metaforyczny (...) sposób*¹⁰³ i ujawniły swą jedność w formie licznych legend założycielskich¹⁰⁴. Nurt pamięci kulturowej zlewa się z nurtem pamięci indywidualnej na obszarze tożsamości narodowej jednostki. Tożsamość osoby stanowi konglomerat licznych form tożsamości, spośród których przynależność do narodu okazuje się najbardziej zastanawiającą i nietypową konfiguracją, o jednakowej sile oddziaływania grupy i indywidualizmu, powszechności i prywatności, przeszłości oraz teraźniejszości.

Wyjątkowość tożsamości narodowej wynika z dużej zbieżności tej formy świadomości zbiorowej z poczuciem indywidualności i prywatności osoby (mimo wysokiej liczebności członków grupy i braku oficjalnie skonkretyzowanych wyznaczników światopoglądowych, jak to ma miejsce np. w subkulturach). Maria Jarymowicz wskazuje, że między tożsamością podmiotu, a wszelkiego rodzaju tożsamością zbiorową, istnieje nierozzerwalna więź:

(...) warunkiem identyfikowania się i ukształtowania tożsamości podmiotowej (...) jest uprzednie ukształtowanie się tożsamości przedmiotowej: jakiejś formy poznawczej reprezentacji My, łączącej w umyśle podmiotu Ja z Innymi, pomimo braku

¹⁰¹ M. Janowski, dz. cyt., s. 66; tenże, *Same problemy: jak nakreślić ewolucję pojęcia narodu od oświecenia do 1939 roku?*, w: tegoż (red.), *Z dziejów pojęć społeczno-politycznych w Polsce XVIII-XX wiek*, Instytut Historii PAN - Neriton, Warszawa 2019, s. 281-310.

¹⁰² Sławomir Kaprański, *Pamięć, przestrzeń, tożsamość. Próba refleksji teoretycznej*, w: tenże (red.), *Pamięć, przestrzeń, tożsamość*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2010, s.9.

¹⁰³ Tamże.

¹⁰⁴ Jan Assmann używa określenia *legendy fundacyjnej*; w: J. Assmann, dz. cyt., s.228.

*podstaw percepcyjnych i bezpośrednich doświadczeń*¹⁰⁵.

Powyższe wskazanie nie wyklucza jednak różnej intensyfikacji identyfikowania się z grupami, zależnie od ich cech. Konieczne jest zaakcentowanie, iż w przypadku narodu intensywność ta potęguje się podobnie, jak w przypadku rodziny. Narodowość dziedziczymy kulturowo, w związku z czym staje się ona czynnikiem silnie oddziałującym na procesy pamięciowe. Indywidualne wspomnienia ujmowane są w ramy historyczne, znaczącą rolę w ich tworzeniu odgrywa także presja społeczna. W toku egzystencji utrwała się w człowieku przekonanie o przynależności, i zarazem świadomość odrębności, która pozwala mu działać stosunkowo niezależnie w dziedzinie życia prywatnego. Układ ten zmieniał się wyraźnie zależnie od czasów oraz relacji społecznych, natomiast pozostawał zawsze podobny, jeśli weźmie się pod uwagę grupy pełnoprawnych obywateli. Obywatelstwo, uświadomienie polityczne, aktywność w przestrzeni prawno-administracyjnej państwa, pozwalały scalać tożsamości zbiorową i indywidualną w jedną strukturę organizacyjną własnego życia. Naród przestawał być wyłącznie „dany” od chwili narodzin, lecz stawał się także „zadany”, przynajmniej od momentu wkroczenia w okres dorosłości.

Zarówno dziedziczenie kulturowe, jak też odczuwanie odrębności od innych wspólnot, możemy odnieść do ogólnej definicji narodu, bez konieczności odróżniania narodu politycznego w społeczeństwie stanowym, oraz narodu współczesnego. Niejednokrotnie neguje się obecność aspektu swojskości i obcości w świadomości niektórych przedstawicieli narodu politycznego I Rzeczypospolitej, zakładając, że kosmopolityzm arystokracji wykluczał utożsamianie się tej grupy z jakąś abstrakcyjną dla niej „polskością”. Książęta byli bowiem obywatelami Europy, a większość życia spędzali goszcząc na dworach panujących wówczas dynastii. Członkowie ich rodzin pochodzili z najróżniejszych części kontynentu, wnosząc ze sobą odmienne tradycje i ustosunkowanie względem państwa czy władzy¹⁰⁶. Argument ten trafnie oddaje nastawienie wielkich rodów magnackich, jednak reakcja licznych postaci na sytuację rozbiorów pokazuje, iż przełom XVIII i XIX w. był momentem, w którym część omawianej grupy silniej uświadomiła sobie istnienie granicy między interesem „ich narodu”, a interesami „innych” społeczności politycznych. Unarodowienie zysków

¹⁰⁵ Maria Jarymowicz, *Psychologia tożsamości*, w: Jan Strelau, Dariusz Doliński (red.), *Psychologia akademicka. Podręcznik*, tom II, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2010, s. 118.

¹⁰⁶ O rodzinnym kosmopolityzmie ciekawie pisze: Maria Czapska, *Europa w rodzinie. Czas odmieniony*, Znak, Kraków 2014.

politycznych i w efekcie poczucie wyobcowania, to cecha narodów współczesnych, zaistniała właśnie w narodzie szlacheckim u schyłku XVIII w.

Początki świadomości narodu wyrastają z czasów, w których w danym społeczeństwie zapanowały warunki do współtworzenia państwa. Jakkolwiek nie opowiadam się tu za stwierdzeniem, że naród nie może istnieć bez państwowości, to jednak wydaje się, że bez niej nie byłby w stanie uświadomić sobie siebie, czyli zaistnieć. W odniesieniu do dziejów polskich, nie sposób nie powiązać owego zaistnienia z czasami społeczeństwa stanowego, które okazało się dobrym podłożem do wydzielenia się grupy „pierwszego narodu”. Józef Marcinkiewicz wyjaśnia, iż

*to procesom tzw. kategoryzacji społecznej zawdzięczamy kształtowanie się szczególnego charakteru tożsamości społecznej jaką jest tożsamość narodowa (...) z silnie wykształconą zarówno tożsamością podmiotową (poczuciem więzi i wspólnoty członków), jak i przedmiotową (jeden środek komunikatywny)*¹⁰⁷.

Innymi słowy, obywatele I Rzeczypospolitej mogli współdziałać ze sobą w ramach konstrukcji narodowej właśnie dzięki temu, że na pewnym etapie istnienia społeczeństw Europy Środkowo-Wschodniej wyróżnili się jako zbiorowość uprzywilejowana (wojowie, następnie zaś rycerze i ich potomstwo - szlachta).

2.1. „Naród Konstytucji majowej”

Filarem narodu politycznego okresu nowożytnego była przynależność do grupy zakorzenionej w przeszłości i przypisującej wspólnocie wielką wartość dziedzictwa, zarazem zaś do grupy domagającej się prawa do dalszego istnienia w warunkach wolności.

Marian Serejski przypomniał, iż *za Stanisława Augusta i podczas rozbiorów w polskiej myśli historycznej związanej z ruchem reformatorskim ukształtował się pod wpływem Oświecenia model refleksji koncentrującej uwagę dokola idei państwa, które wyobrażała monarchia*¹⁰⁸. Odwołał się przy tej okazji do pracy historyka z czasów stanisławowskich, który w swym „Memoriale do króla” z 1774 r. *właściwie utożsamia ze sobą, a w żadnym wypadku nie przeciwstawia pojęć: naród i państwo*¹⁰⁹. Akapit, autorstwa Adama Naruszewicza (1733-1796), ukazuje sposób postrzegania tej kwestii, z perspektywy, z której również będzie odnosił się do kwestii narodowej

¹⁰⁷J. Marcinkiewicz, *Teoria wspólnot komunikatywnych...*, s.31.

¹⁰⁸M. H. Serejski, dz. cyt., s.7.

¹⁰⁹Tamże.

Michał Kleofas Ogiński:

Naród polski wzrastając powoli, obyczajem wszystkich na świecie mocarstw, przyszedł do zupełności swojej, jednych prowincyj i miast zawojowaniem, drugich dobrowolnym przyłączeniem się, innych wejściem przez sukcesje dziedziczków. Do tej historii części, to jest, co się tycze **zjednoczenia w jedno powszechne ciało różnych narodów**, których nazwiskami monarchowie polscy tytuły swoje pomnażają, należą wszystkie autentyczne lub w kopiach zostawione **dokumenta, prawo polskie w sprawiedliwym nabyciu tych dzierżaw utrzymujące**. Takie zaś są **instrumenta unii, inkorporacje, pacta subjectionis, infeudacje, przysięgi poddających się prowincyj (...)** i tym podobne pisma.¹¹⁰

Naruszewicz eksponuje w tekście pojęcie *zupełności* narodu polskiego, która została osiągnięta na drodze *zjednoczenia w jedno powszechne ciało różnych narodów*. Zjednoczenie było powolnym i długotrwałym procesem, w którym posługiwano się różnymi metodami (także *zawojowaniem*), jednak ostatecznie to właśnie *instrumenta unii* przypieczętowały je, pozostawiając potomnym *dokumenta, prawo polskie w sprawiedliwym nabyciu tych dzierżaw utrzymujące*. Reprezentant XVIII-wiecznego pokolenia pisarzy historycznych budował obraz, w jakim sam wzrastał i jaki uznawał za najśluszniejszy, a w którym na pierwszy plan wysuwał się naród polski w fazie końcowej swojego rozwoju, tzn. w pełni już ukształtowany, wymagający jeszcze tylko uświadomienia mu, kim jest jako wspólnota i skąd się wywodzi. Był on więc „narodem z wielu narodów”, egzystującym w „państwie wielu prowincyj”, i te dwa czynniki wyznaczały jego tożsamość.

Myśl niepodległościowa inspirowała do działania już pokolenie z drugiej połowy XVIII w., kiedy to *pierwszy rozbiór Polski nie pozostawił żadnych wątpliwości co do tego, jak potoczą się losy kraju bez przeprowadzenia powszechnych i skutecznych reform*¹¹¹. W programie obozu królewskiego doszły wówczas do głosu idee oświeceniowe, których formę radykalną prezentowali członkowie Kuźnicy Kołłątajowskiej. I tak np. Franciszek Salezy Jezierski (1740-1791) w swych pracach z lat 80. XVIII w. upowszechniał termin „naród” w odniesieniu do ludu, uważając

¹¹⁰ Adam Naruszewicz, *Memoryał względem pisania Historii Narodowej*, w: tenże, *Wybór poezyj*, https://pl.m.wikisource.org/wiki/Memorya%C5%82_wzgl%C4%99dem_pisania_Historii_Narodow%C3%A9j, dostęp: 6.08.2020 godz. 9:05. Wytłuszczenia M.G.

¹¹¹ Izabela Surynt, Mirosława Zielińska, *Między tożsamością narracyjną a tożsamością narodową*, w: Izabela Surynt, Marek Zybur (red.), *Opowiedziany naród. Literatura polska i niemiecka wobec nacjonalizmów XIX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, s.23.

*emancypację polskiego stanu trzeciego za nieodzowną z punktu widzenia zreformowanego państwa*¹¹². Uświadomienie rosło wraz z oswajaniem się odbiorców przekazu z nowym znaczeniem pojęcia, przeciwstawianym tradycyjnemu modelowi sarmackiemu. W „Głosie na prędcę do stanu miejskiego” z 1790 r., czy też „Jarosza Kutasińskiego herbu Dębogór, szlachcica łukowskiego, Uwagach nad stanem nieszlacheckim w Polsce” z tegoż roku, Jezierski starał się ukazać polskość w opozycji do podziałów stanowych. Jak zaznaczyły Izabela Surynt i Mirosława Zielińska, *ograniczenie wolności obywatelskich nie kojarzyło się już w tym przypadku z zanikiem tożsamości narodowej – przeciwnie, postulat rewizji szlacheckich przywilejów zapowiadał wzmocnienie tej tożsamości, przede wszystkim zaś rozszerzenie jej społecznego zasięgu*¹¹³. Sam Hugo Kołłątaj (1750-1812) wnosił w swych pismach nie tylko o zniesienie liberum veto, ale domagał się także, aby mieszczenie zasiedli w sejmie wspólnie z posłami pochodzenia szlacheckiego, i otrzymali pełnię praw politycznych. Sygnalizował również konieczność przyznania chłopom wolności osobistej¹¹⁴. Trudno jest w takim przypadku odseparować późniejsze idee narodowościowe Polaków od wątku powszechnej wolności oraz równości obywatelskiej, o którą dopominano się i ku której zaczynano dążyć pod koniec istnienia pierwszej Rzeczypospolitej. Jest to jeszcze istotniejsze, gdy uwzględni się pewne elementy, przy użyciu których nowoczesną tożsamość narodową opisywała Antonina Kłoskowska. Zaznaczała ona, że twór ten można *określić jako utrwalone i przekazywane z pokolenia na pokolenie wzory kulturowe autopercepcji wspólnoty narodowej, wyobrażonej i realizowanej przez kulturę narodową, mającą postać stabilnego uniwersum treści i wartości swoistych*¹¹⁵ dla danego narodu. Wartości te, nazywane przeze mnie w dalszej części rozprawy **wzorcami** narodowymi, mogły pozostawać w sferze zamierzeń, wątków wyczekiwanym przez część społeczeństwa, ale musiało ono najpierw podzielać wizję tego, co pożądane, by potrafiło następnie postrzegać siebie całościowo. Widzimy więc, że tożsamość narodowa *jest konstruktem społecznym* (a zatem wymaga współudziału, przynajmniej w jakiejś mierze świadomego, znacznej części społeczeństwa) *powstającym w wyniku*

¹¹²Tamże, s.25.

¹¹³Tamże.

¹¹⁴Tomasz Kizwalter, *Ludzie i idee Oświecenia w Polsce porozbiorowej*, WSiP, Warszawa 1987, s.61-83.

¹¹⁵Antonina Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, PWN, Warszawa 1996, s. 90 i dalsze; za: Jan Błuszkowski, *Autostereotyp i tożsamość narodowa Polaków*, w: tenże, *Stereotypy a tożsamość narodowa*, rozdz. 5, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2005, s.118.

*wewnętrznego samooglądu grupy narodowej*¹¹⁶. Początki utożsamienia narodowego to początki zaistnienia idei jednego narodu w świadomości społecznej. Nie sposób nie wskazywać w tym kontekście na lata 1788-1792 jako kluczowe w procesie kształtowania się nowoczesnej polskiej tożsamości narodowej. Alina Aleksandrowicz zwróciła uwagę, iż znaczenie *Sejmu Wielkiego i Konstytucji 3 Maja polegało i na tym, że uświadamiały one społeczeństwu konieczność wypracowania form identyfikacji narodowej, spójnych systemów zachowań, towarzyszących szeroko pojętemu odrodzeniu, a w sytuacji zagrożenia zdobytych wartości – ewentualnemu czynowi wolnościowemu*¹¹⁷.

Z kolei Aleida Assmann pisała:

*Celem państw narodowych jest przeformowanie heterogenicznej masy jednostek o różnorodnych przynależnościach i postawach życiowych w „naród” o wspólnej woli i dumie. (...) Zbudowanie państwa narodowego na cokole narodowego mitu wspiera solidarność grupową, niezależnie od decyzji politycznych. Rodząca się w ten sposób tożsamość narodowa opiera się na przywiązaniu do wspólnych wartości, pamięci o wspólnej historii i nakierowaniu na wspólne cele*¹¹⁸.

Skoro więc Konstytucja 3 Maja stała się najpierw realną dumą narodu (konstruktu międzystanowego), dokumentem symbolizującym jego wolę, oraz wyznacznikiem nowych celów reformatorskich, później zaś mitem, w którym idee polityczne umacniały postawę solidarności grupowej, to jej uchwalenie jawi się jako data inicjująca powstanie nowoczesnego narodu, zwłaszcza zaś – w odniesieniu do wątku poruszanego przez Aleidę Assmann – państwa narodowego w znaczeniu symbolicznym. Moment uchwalenia Konstytucji 3 Maja był punktem zwrotnym, w którym zaistniał budulec przyszłej pamięci zbiorowej, bowiem Uchwała Rządowa z 1791 r. dotyczyła w kolejnych artykułach wszystkich mieszkańców Rzeczypospolitej. Mit konstytucyjny niewiele ma w sobie z imaginacji, bazuje na fakcie niepodważalnym, na dokumencie, jaki miał zapewnić dalsze istnienie wielonarodowemu tworowi. Autorzy Konstytucji zdawali sobie sprawę z tego, że *im silniejsza jedność od wewnątrz, tym ostrzejsza granica na zewnątrz*¹¹⁹, a proponując

¹¹⁶J. Błuszkowski, dz. cyt., s.118.

¹¹⁷Alina Aleksandrowicz, *Sejm Czteroletni i Konstytucja 3 Maja w kręgu Puław*, w: Teresa Kostkiewiczowa (red.), „Rok Monarchii Konstytucyjnej”. *Piśmiennictwo polskie lat 1791-1792 wobec Konstytucji 3 Maja*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 1992, s. 226, 227.

¹¹⁸A. Assmann, *Między historią a pamięcią...*, s.156.

¹¹⁹J. Assmann, dz. cyt., s.166.

stopniowe scalanie się między stanami, zmierzali do wzmocnienia postaw wierności, solidarności i obronności. Tożsamość narodowa z końca XVIII w. swą wyjątkowość zawdzięczała, zasygnalizowanemu wyraźnie, choć zrealizowanemu tylko częściowo ze względu na kolejne rozbiory, przymierzowi poddanych z ich władcą i ze sobą nawzajem. Zrealizowane w tym okresie uświadomienie umożliwiło przejęcie najcenniejszych elementów tej świadomości przez jej następców doby romantyzmu.

Na tym etapie rozważań proponuję wprowadzenie pojęcia **narodu Konstytucji majowej**, którego będę dalej używać, pisząc o społeczeństwie pierwszej Rzeczypospolitej, funkcjonującym w okresie okołokonstytucyjnym, czyli o wszystkich, którzy albo pamiętali moment uchwalenia Konstytucji 3 Maja, albo wychowali się w atmosferze jej rozpamiętywania przez najbliższe im osoby, urodzone jeszcze w wieku XVIII. Taka faza przejściowa charakteryzowała się uświadomieniem społeczeństwu stanowemu, iż wszyscy jego członkowie są częścią narodu, że docelowo powinni być zrównani w prawach, przysługujących dotąd jedynie szlachcie. Nie było już wówczas wyłącznie „narodu uprzywilejowanych obywateli”, gdyż sensowność i sprawiedliwość takiego układu odważyli się podważyć liczni reformatorzy; lecz nie zaistniał jeszcze „naród międzystanowy”, ponieważ przeistoczenie takie potrzebowało wiele czasu, przynajmniej kilku kolejnych dekad. Mamy więc stan pośredni pomiędzy narodem politycznym, a nowoczesnym. Jego specyfika polegała również na tym, że wspólne miano otrzymać mieli członkowie różnych nacji i kultur lokalnych. W tej fazie przejściowej świadomość proponowanych zmian dotarła także do grupy zagorzałych obrońców tradycyjnego układu, choć nie została przez nich zaakceptowana. W 1791 r. mieszkańcy Rzeczypospolitej dowiedzieli się o zapoczątkowaniu reform ustrojowych i społecznych. Stali się więc przez chwilę członkami „narodu przejściowego” – „narodu zainicjonowanego”, „narodu w fazie samouświadamiania”, którego początkowość (i niesfinalizowanie) najlepiej wyraża się w proponowanym przeze mnie w niniejszej rozprawie pojęciu **narodu Konstytucji majowej**.

Czy hasło „Król z narodem, naród z królem” odwoływało się właśnie do tego narodu? Częściowo odpowiedzi na to pytanie udziela Jerzy Kowceki w swym artykule, w tytule którego posłużył się pierwszą częścią propagandowego okrzyku. Badacz przyznał, że *choć Konstytucja 3 Maja miała charakter stanowy (...), to jednak stanowiła znaczący postęp w uznaniu zachodzących przemian społecznych i jeszcze większy w kształtowaniu tych przemian, w otwarciu drogi na przyszłość*

*dalszym reformom*¹²⁰. Przełamywanie barier stanowych było jednym z celów, a zarazem sposobem funkcjonowania nowoczesnego, jak na owe czasy, stronnictwa politycznego, zaistniałego w maju 1791 r. Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji Rządowej. Jak podaje Kowecki, na 213 członków przypadało siedmiu mieszczan, którym przysługiwały takie same prawa, jak przedstawicielom stanu szlacheckiego. Zarazem do Zgromadzenia przystępować mogli przybysze z terenów całej Rzeczypospolitej, a nie wyłącznie mieszkańcy Warszawy czy wybranych prowincji.

„Naród” polityczny niechętnie otwierał się na propozycje przemian, co jest zrozumiałe i potwierdza ich doniosłość oraz przełomowość, która mogła budzić obawy jako wielka niewiadoma przyszłości. Na sejmikach sprzeciwiano się zwłaszcza przyznawaniu praw mieszczanom z miast królewskich, zawężaniu władzy panów nad chłopami przez sądy królewskie oraz dziedziczności tronu. Mimo to posłowie-reprezentanci, młodzi ludzie wykształceni w duchu postępowej Szkoły Rycerskiej i szkół powstałych jako dzieło Komisji Edukacji Narodowej, *wsparli reformatorski kierunek sejmu drugiej kadencji*¹²¹. Grono debutantów, wkraczających w świat polityki państwowej, opowiedziało się tym samym za *przekształcaniem społeczeństwa stanowego, w którym miejsce człowieka w strukturze społecznej wynikało z tego, w jakim stanie się urodził, i było dziedziczne, w (...) społeczeństwo klasowe, w którym miejsce to zależało od funkcji społecznej, majątku, wykształcenia itp.*¹²² Zapowiadało to nowy kierunek przemian, w efekcie których grupa już przyzwyczajona do przysługujących jej praw obywatelskich i tym samym świadoma obowiązków względem państwa oraz wspólnoty interesów ponad podziałami partykularnymi, przyczyniła się do wprowadzania pozostałych mieszkańców Rzeczypospolitej w ten zjednoczony świat XVIII-wiecznej „polskości”. Poszukując w dalszym ciągu odpowiedzi na pytanie o znaczenie pojęcia „naród” w okresie okółokonstytucyjnym, zwłaszcza zaś zaraz po uchwaleniu Ustawy Rządowej, przytaczam cenne spostrzeżenie Koweckiego:

Uchwalenie Ustawy Rządowej wywołało w Warszawie wręcz euforię. Wielką radość i wdzięczność dla króla i Stanów okazywali mieszczaństwo. Realizowało się hasło i marzenie Stanisława Augusta „Król z narodem, naród z królem”. I to chyba w

¹²⁰J. Kowecki, dz. cyt., s. 260; tenże, *Posłowie debiutanci na Sejmie Czteroletnim*, w: Andrzej Zahorski (red.), *WIEK XVIII. POLSKA I ŚWIAT. Księga poświęcona Bogusławowi Leśnodorskiemu*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1974, s.195-210.

¹²¹J. Kowecki, „*Król z narodem...*”. *Stanisław...*, s. 252.

¹²²Tamże, s. 260.

szerszym zakresie, niż jego autor sam je pierwotnie pojmował, kiedy to dotyczyło raczej sejmu i narodu szlacheckiego. Pojęcie narodu ewoluowało, i już w Konstytucji 3 Maja wystąpiło także w nowym znaczeniu, odnosząc się nie tylko do szlachty, ale także do mieszczaństwa, a w niektórych sformułowaniach nawet do chłopów. Sam król zresztą aspiracjom mieszczaństwa wyraźnie sprzyjał, a w korespondencji ubolewał, że na razie nie dało się zrobić więcej dla chłopów¹²³.

„Unarodowienie” wszystkich stanów społecznych nie było jeszcze równoznaczne z ich równouprawnieniem, ale – zwłaszcza w pierwszym zdaniu Artykułu IV Ustawy Rządowej z 3 Maja, odnoszącego się do chłopów włościan – jasno i wyraźnie dawało o sobie znać jako jeden z najważniejszych wątków Konstytucji.

Sytuacja pod koniec panowania Stanisława Augusta różniła się znacząco od jego zamiarów z lat 60. i 70. XVIII w., kiedy to planował znieść wszystkie różnice między Litwą a Koroną, także w zakresie sądownictwa i administracji. Całkowite zespolenie prowincji oraz utworzenie wspólnej Komisji Skarbowej miało zacieśnić unię i umożliwić zaistnienie państwa jednolitego w dosłownym znaczeniu tego słowa. Szczegółowe założenia króla z lat 1773 i 1774 omówił Jerzy Malec, powołując się m.in. na rozmowy monarchy z generałem pruskim, Robertem Scipio Lentulusem (1714-1786), oraz na relację rezydenta pruskiego w Polsce, Gedeona Benoît (obecnego w Warszawie w latach 1752-1777)¹²⁴. Ich realizacja mogła sprawić, że *idea unii (...) pozostałaby jedynie jako przejaw swoistego tradycjonalizmu pojęciowego*¹²⁵, tak, jak to się stało z pojęciem narodu po 1791 r. Tymczasem poprzez uchwalenie przez Sejm Wielki 20 października 1791 r. Zaręczenia Wzajemnego Obojga Narodów, szlachcie litewskiej udało się *doprowadzić do przywrócenia unii, praktycznie państwowej podmiotowości Wielkiego Księstwa w tym związku*¹²⁶. Zatem na poziomie państwowym pozostało poczucie „odrębności we wspólnocie” (pewne cechy federacyjności), tak charakterystycznej dla poprzednich wieków istnienia Rzeczypospolitej i dopracowanej w szczegółach Zaręczenia, dotyczących równego udziału w zarządzaniu państwem. *Zaręczenie Wzajemne Obojga Narodów podkreślało, że Ustawa Rządowa ma służyć obu członom Rzeczypospolitej – Koronie i*

¹²³Tamże. Wytłuszczenia M.G.

¹²⁴J. Malec, dz. cyt., s.149; <https://www.baza-nazwisk.de>, dostęp: 28.06.2022 godz. 9:43; brak danych odnośnie lat życia Gedeona Benoît.

¹²⁵J. Malec, dz. cyt., s.149.

¹²⁶J. Kowecki, „Król z narodem...”. *Stanisław...*, s. 265.

*Wielkiemu Księstwu Litewskiemu*¹²⁷. W jego wstępnym fragmencie czytamy:

*My, Stanisław August (...), bacząc ustawicznie na powinność Naszą, ku wspólnej Ojczyźnie swej, Rzeczypospolitej Polskiej, (...) mając przy tym przed oczyma chwalebny, a **Obojemu Narodowi** bardzo należny związek i społeczność Aktem Unii przez Przodki Nasze po tylekrotnie na wieczne czasy, ze wspólnym Obydwóch Narodów (...) zezwoleniem, uczynioną i dotąd uprzejmością, a statecznością obojej strony dzierżaną, stanowimy: iż jako jedną powszechną nieoddzielną USTAWĘ RZĄDOWĄ, całemu Państwu naszemu, Koronie Polskiej i Wielkiemu Księstwu Litewskiemu służącą mamy, tak tymże jednym rządem i Wojsko Nasze wspólnie i skarby w jeden nierozłączny skarb Narodowy połączone, rządzone mieć chcemy (...).*¹²⁸

Początek posłużył odwołaniu się do pierwszych aktów unii, pełniących tutaj wyrażnie funkcję mitu założycielskiego (czy raczej, ze względu na udokumentowanie tego wydarzenia, faktu założycielskiego). Rzekoma „odrębność” bazowała w rzeczywistości na dążeniu do bycia ze sobą na równi, a więc faktycznie – do bycia takimi samymi członkami narodu politycznego. Powtórzmy za Jerzym Malcem: *dla Litwinów istotniejsze od zaznaczenia odrębności narodu było zabezpieczenie odrębności prerogatyw prowincji litewskiej i zapewnienie jej równorzędnej z Koroną pozycji prawnoustrojowej w ramach Rzeczypospolitej*¹²⁹. Wyraził to także Ogiński w swych „Spostrzeżeniach na temat wydarzeń...”, tłumacząc rzeczywiste przyczyny niezadowolenia swych rodaków z sytuacji po roku 1815.

Wytluszczenie przeze mnie zwrotu „Obojemu Narodowi” we fragmencie Zaręczenia Wzajemnego wymaga osobnego wyjaśnienia, istotnego w kontekście analizy językowej zapisu tekstowego. Podaje je Aleksandra Niewiara, wspominając o akcie unii lubelskiej i sugerując silne złączenie się narodu polskiego i litewskiego¹³⁰. Niewiara, odwołując się do pracy językoznawcy Leszka Bednarczuka, analizującego formy fleksyjne wyrażenia „oba narody” w tekście z 1569 roku, konstatuje, że pojęcie „naród” oraz „narody” występowało w dokumentach z tego okresu m.in. jako *forma przymiotnikowa zaimka + rzeczownik*, np. „obój naród”, „obojego narodu”,

¹²⁷ Tamże.

¹²⁸ *Zaręczenie Wzajemne Obojga Narodów*, Zofia Wojciechowska (tłum.), Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, www.mdl.projektas.vu.lt_Zareczenie_obojga_narodow_1791.pdf, dostęp: 10.08.2020 godz. 9:59. Wytluszczenie M.G.

¹²⁹ Jerzy Malec, *Zaręczenie Wzajemne Obojga Narodów – w 220. rocznicę uchwalenia*, „Studia Iuridica Toruniensia”, tom X (2012), s.153.

¹³⁰ A. Niewiara, dz. cyt., s.25, przypis nr 5.

„obojemu narodowi”, „narodów oboich”. Zatem wg Bednarczuka *użycie liczby podwójnej zaimka „oba” pełniące „funkcję naturalnego, tj. parzystego dualu”*, również w wersji przymiotnikowej¹³¹ oznaczało, iż

*z akt unii lubelskiej wynika (...), że jej rezultatem miała być Rzeczpospolita Obojego Narodu, czyli jednego narodu politycznego*¹³².

Tak fachowa analiza tekstu pozwala zmienić stereotypowe wyobrażenie o celach i zaakceptowanych przez szlachtę formach ich wyrażenia w początkach istnienia wspólnego państwa polsko-litewskiego oraz spojrzeć w szerszym kontekście na przesłanie samego Zaręczenia Wzajemnego Obojga Narodów. Widzimy zatem, że Stanisław August chciał nadać dokumentowi charakter powtórnie jednoczący, jak to miało miejsce dwa wieki wcześniej. Reprezentuje on już jednak nie tyle pozostałości dawnych relacji, lecz oznaki dążeń reformatorskich, zmierzających do zbudowania nowej wizji narodu na fundamencie ideowego dziedzictwa przeszłości. Z jednej strony mamy więc w 1791 r. nadal podział na „Polaków” rodzimych i „Litwinów”, którzy ze względu na swoje prawa obywatelskie także mianują siebie „Polakami”, a z drugiej wspólne ich uczestnictwo w przełomie mentalnym, udział wszystkich w tej samej historycznej przemianie. Polityczni „Polacy”, niezależnie od reprezentowanego stronnictwa czy prowincji, z jakiej pochodzili, podlegali wpływowi dokonujących się faktów, doświadczali tych samych okoliczności, i weszli w skład nowego **narodu Konstytucji majowej** jako ta jego część, która знаła najwięcej szczegółów prawnych, pojmując w kontekście szerszym, od pozostałych, ewentualne szanse i zagrożenia.

Był więc król ze swym „narodem” w kilku znaczeniach, lecz dla każdego z tych znaczeń w ostatniej dekadzie XVIII w. nadchodziła zasadnicza zmiana – dzięki uświadomieniu społeczeństwu, że wszyscy mogą poczuć się członkami powszechnej jedności ponad stanami i prowincjami. Konstytucja oraz Zaręczenie pobudziły nową formę tożsamości do szybkiego rozwoju, skoro już w 1792 r. obchody rocznicy były powszechne i odbywały się w atmosferze radości (o czym wspomina także Ogiński). Okres panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego odrestaurował dawne, a także ukształtował nowe wzorce dla polskiej tożsamości narodowej. Aleksandra Niewiara

¹³¹Tamże.

¹³²Leszek Bednarczuk, *Rzeczpospolita ilu narodów? Określenia wspólnego państwa w aktach unii lubelskiej*, w: Leszek Bednarczuk, Anna Bochnakowa, Jadwiga Waniakowa (red.), *Polszczyzna i inne języki. Seminarium naukowe poświęcone pamięci docenta dr hab. Józefa Reczka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010, za: A. Niewiara, dz. cyt., s.25, przypis nr 5.

nazywa ówczesne społeczeństwo *jednym narodem „zobywatelonym”*¹³³, co nawiązuje semantycznie do zaproponowanego pojęcia **narodu Konstytucji majowej**, a ma silne uzasadnienie źródłowe wyprowadzone z szerszych analiz pamiętników XVIII- i XIX-wiecznych. Badaczka pisze o tak rozumianym narodzie, co następuje:

*Dzięki wspólnocie narodu szlacheckiego uzyskana została szansa na jednolitą identyfikację narodowościową, którą dziedziczą XVIII-wieczne pokolenia Polaków. W XVIII w. w powszechnej świadomości nie istnieje już, jako istotne, rozróżnienie między Polakami a Litwinami, a nazwa „Polak/Polka” jest powszechną etykietą, której używa się do nazwania obywateli Rzeczypospolitej. Ewentualne dodatkowe informacje dotyczące pochodzenia z konkretnych dzielnic Polski są rzadsze i pojawiają się głównie w kontekstach odnoszących się do reprezentantów województw w sejmach (...), a w wypowiedziach pamiętnikarzy na temat „Litwinów”/„Litwinek” trudno odnaleźć sugestie dotyczące ich odrębności etnicznej. Bez względu na pochodzenie regionalne, regionalny akcent, czy nawet dawniejsze korzenie ruskie, litewskie i polskie obywatele Rzeczypospolitej w swej wyższej, wyedukowanej i świadomej kulturowo warstwie skryształizowali się już jako jeden naród mający wspólną historię, obyczaje, język*¹³⁴.

Niewiara ukazuje naród szlachecki jako grupę świadomą istnienia ustabilizowanej już i niepodważalnej wspólnoty. Zarazem, przytaczając fragmenty pamiętnika Salomei Rusieckiej-Pilsztynowej (1718-1763) mówiące o polskim Wilnie, stwierdza, iż *taki sposób widzenia utrzyma się już na stałe w polskiej świadomości*¹³⁵:

*Jeszcze do połowy XIX wieku możemy odnaleźć w pamiętnikach subtelne wspomnienia o pewnej odrębności Litwy, ale przez wypowiedzi te przebija nie poczucie obcości, lecz więzi akcentującej wspomnienia wspólnej Rzeczypospolitej składającej się z „obojga narodów”*¹³⁶.

Potomkowie narodu Konstytucji majowej czerpali więc z jego przeszłości wiele cennych wzorców (takich, jak wynikający z powyższego przymiślenia wzorec jedności), kształtując w kolejnym stuleciu swoją tożsamość narodową w odniesieniu do całej historii Rzeczypospolitej. Posiadali oni jednak większe, niż ich przodkowie, poczucie przynależności narodowej, bowiem to właśnie Konstytucja zasygnalizowała, że z tego dziedzictwa będą mogli korzystać wszyscy, bez względu na swoje

¹³³ A. Niewiara, dz. cyt., s.35.

¹³⁴ Tamże.

¹³⁵ Tamże.

¹³⁶ Tamże, s.36.

pochodzenie. Połączenie Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego w jedno państwo, zacierające pozostałości podziału, sprawiło, że *potoczne wyobrażenia zostały usankcjonowane przez oficjalne, sejmowe ustalenia*¹³⁷.

Analizy językowe etnoligwistki stały się dla mnie niezastąpionym wzorem dla działań w niniejszej pracy z pamiętnikami Michała Kleofasa Ogińskiego. Z tego powodu przytoczyłam wyrywkowo pewne fragmenty, jako przykłady odnoszenia się do tekstu „Pamiętników oficjalisty Potockich z Tulczyna” Antoniego Chrzaszczewskiego (1770-1854). Badaczka daje możliwe do aplikacji przykłady przejścia od pojedynczych wyrazów, ich znaczeń i kontekstów, do wniosków o tożsamości narodowej:

*Autorzy pamiętników stale posługują się wyrażeniem „naród”, które znacznie rzadziej niż w poprzednim okresie jest opatrywane przydawką „szlachecki”, a nawet: „polski”. (...) Z dużą częstotliwością występuje w tekstach słowo „rodak” w oczywisty sposób należące do tej samej rodziny słowotwórczej co „naród”, tym samym intensyfikujące oddziaływanie tej kategorii w potocznym dyskursie. (...) Obok niego powszechną nazwą jest „obywatel”, oznaczający osobę posiadającą odpowiednie prawa, i to właśnie określenie zastępuje często wyrażenie „szlachcic”, „szlachta”. Ma ono w tekstach wysoką frekwencję, co znów należy odczytywać w kontekście pomysłów „zobywatelenia”, czyli zrównania w prawach, choć nie zawsze uszlachcenia, całego społeczeństwa*¹³⁸.

Dążenie do „zobywatelenia” wyrażali wszyscy wielcy myśliciele czasów stanisławowskich oraz ich mentalni potomkowie już po rozbiorach. Uwzględniając ten przekrój czasowy, przyjrzyjmy się komunikatom trzech postaci: Hugona Kołłątaja (1750-1812), Stanisława Staszica (1755-1826) oraz Maurycego Mochnackiego (1803-1834). U Kołłątaja celem głównym było urzeczywistnianie wieloletnich zamierzeń króla - umocnienie poczucia jedności między mieszkańcami wszystkich prowincji. Stwierdzał on m.in.:

*Jeżeli chcemy być trwale wolnemi, pamiętajmy, że nam się łączyć nie rozdzielać potrzeba, powinniśmy mieć jedną wolności naszej stolicę: jedno wojsko, skarb i inne magistratury powinny być wspólne dla obydwu narodów*¹³⁹.

Kołłątaj wskazuje również na wspólne prawo oraz na edukację i język ojczysty

¹³⁷Tamże.

¹³⁸Tamże, s.36, 37.

¹³⁹Hugo Kołłątaj, *O sejmie*, Biblioteka Ossolińskich, rkps 1778/III, s. 41. Cyt. za: Juliusz Bardach, *Konstytucja 3 maja a unia polsko-litewska*, „Przegląd Historyczny”, tom LXXXII, 1991, zeszyt 3-4, s. 386.

jako elementy scalające naród::

Narodzie! (...) bądź śmiałym napisać sobie jeden dla wszystkich ludzi Codex, i jeden dla wszystkich Prowincyi Proces. Sprawiedliwość niech mówi jednym i Krajowym do Narodu językiem (...). Język Oyczysty udoskonalony, do Edukacyi użyty, i do wszystkich sprzężyn Rządu przyjęty, nierównie bardziey ustanawia charakter Narodu, niż Suknia, nierównie bardziey klei z sobą wszystkie Prowincye; i ten Kraj jednym prawdziwie nazwać się może Narodem, który się jednym rozumie językiem, którego język Edukacyi, Prawu i Rządowi wystarcza¹⁴⁰.

Wypowiedź Kołłątaja antycypuje nowoczesne wyznaczniki tożsamości narodowej, odnoszące się poprzez wspólny język do wspólnoty objętej edukacją, prawem i instytucjami politycznymi. Przekonanie to podkreśla wypowiedź odnosząca się do symbolicznej roli narodotwórczej Komisji Edukacji Narodowej:

Kommisya ma się o to naybardziey starać, ażeby Edukacya publiczna łączyła ich w jednym Obywatelstwa duchu, w jednym Oyczyzny przywiązaniu¹⁴¹.

Silne tendencje do uświadamiania i umacniania jedności mieszkańców wszystkich prowincji po I rozbiórce były sygnałem, że owa jedność tożsamości stawiała się bardzo ważna dla oświeconej części szlachty, a kierunek ten utrzymywał się od tej chwili, aż do końca XVIII w. W obliczu malejącej niezależności i wzrostu zagrożenia pojawiła się potrzeba nowej jedności narodowej. Przytoczone wypowiedzi są przykładem dążeń przedstawiciela oświeconej części narodu Konstytucji majowej do uświadomienia pozostałym jego członkom ich przynależności.

Z kolei Staszic w swoich wypowiedziach położył nacisk na znaczenie praw obywatelskich, a kwestię budowania nowoczesnego narodu bardzo wyraźnie skoncentrował na dziedzictwie demokracji szlacheckiej ubiegłych wieków:

(...) wszyscy ludzie w społeczności żyjący, mając ciało zdrowe i rozum, do kontraktu towarzystwa wchodzić powinni.

Rzeczpospolita jest materią tego kontraktu. (...) zamiarem towarzyszenia się ludzi jest ubezpieczenie sobie wspólne praw przyrodzonych. Warunki tego kontraktu, czyli (...) prawa tak fundamentalne, jak polityczne i cywilne układać, stanowić, odmieniać, tłumaczyć należy do tych wszystkich, między którymi współczesności kontrakt. (...)

Tam, gdzie prawodawstwo nie należy do narodu, tam nie ma żadnego

¹⁴⁰Hugo Kołłątaj, *Listy Anonima*, fragment listu 7 z 7.11.1788, cz.2, w: W. J. Burszta, J. Nowak, K. Wawrucha (red.), dz. cyt., s. 35-36.

¹⁴¹H. Kołłątaj, *Listy Anonima*, fragment listu 9 z 28.11.1788, cz.3, w: W. J. Burszta, J. Nowak, K. Wawrucha (red.), dz. cyt., s. 35-36.

*towarzystwa. Jest tylko pan i stado bydła jego. Nigdzie klimat, wszędzie gwałt przeistacza człowieka*¹⁴².

U Staszica naród pojmowany jest jako zbiorowość połączona wspólnym prawem. Zagrożenie dla narodu pojawia się wówczas, gdy prawa naturalne nie obejmują wszystkich, gdyż dochodzi wtedy do przejęcia władzy jednych nad innymi. Mamy więc wyznacznik godności ludzkiej, kryjący się w przyznaniu praw naturalnych *wszystkim ludziom w społeczności żyjącym*. To bardzo ważna propozycja poczynienia od razu dużego kroku ku „zobywateleniu” (Niewiara), wzięta pod uwagę w okresie Sejmu Wielkiego, dla realizacji której podłoże przygotowała Konstytucja 3 Maja.

Mochnecki, jako przedstawiciel następnego, lecz ukształtowanego na spuściznie myślicieli XVIII-wiecznych pokolenia, wyraził we wczesnoromantycznym ujęciu to, co stało się podstawą definiowania w niniejszej pracy pojęcia narodu Konstytucji majowej. Zaprezentował on sposób rozumienia samoświadomości narodu:

*Niemala to rzecz być musi uznanie samego siebie w jestestwie swoim (...)*¹⁴³.

W ten sposób powiązał tożsamość indywidualną z przynależnością do narodu, by przejść do tożsamości zbiorowej jako narodowej:

W bystrej, żartkiej myśli, w opatrnej radzie, w poważnem słowie maluje się godność duszy ludzkiej. Te zalety zdobią męża; niemi jaśnieje; w nich ma uznanie samego siebie w swoim jestestwie.

W rozważanem działaniu, w mądrej sprawie, w silnem wyrażeniu ducha w śmiałym wyciągnięciu na jaśniej wspólnej myśli maluje się godność i dostojność wielu takich mężów.

*Ci wszyscy, razem zebrani w całość, składają jeden naród, mający jedne prawa, jedną ojczyznę*¹⁴⁴.

Mochnecki nakreślił wzór człowieka współtworzącego z innymi *jeden naród, mający jedne prawa, jedną ojczyznę*. Opisane cechy charakteryzują wzorowego męża, uzewnętrzniając zespół wzorców narodowych. Model ten wyprowadzony został z kultury, wygasającej stopniowo w czasach życia autora, zwłaszcza zaś z wyidealizowanej postaci poselskiej. Pozytywna wizja społeczeństwa stanowego ukazywała obywateli-szlachtę jako godnych i dostojnych, zaś ich wspólne funkcjonowanie, gdy byli *razem zebrani w całość*, zapewniało wpływ na

¹⁴²W. J. Burszta, J. Nowak, K. Wawrucha (red.), dz. cyt., s. 39-40.

¹⁴³Tamże, s. 44-46.

¹⁴⁴Tamże.

prawodawstwo i realne zarządzanie ojczyzną. Mochnacki w wywiedzie dotyczącym jednostki, rozciąga świadomość na wszystkich przedstawicieli narodu::

Jeden człowiek, gdy myśleć zacznie, przychodzi ku uznaniu samego siebie; tak samo i cały naród w myśli swojej też uznanie samego siebie w jestestwie swoim mieć musi.

*Jak myśl jednego człowieka zamyka w sobie (...) istotę jego istoty; tak zebranie w całość wszystkich razem myśli reprezentuje istotę narodu*¹⁴⁵.

Człowiek, uświadamiający sobie kim jest i jakie stoją przed nim zadania, staje się częścią narodowej całości, podlegającej przemianom. Podobnie działa naród, a przekonanie to obecne w myśli Mochnackiego wyrasta przez analogię do obrazu kulturowego, jakim są obrady sejmowe, podczas których *zebranie w całość wszystkich razem myśli reprezentuje istotę narodu*. Owa wolność grupowej debaty, będącej kumulacją wielu myśli indywidualnych na wzór demokracji szlacheckiej i dążenie do uzyskania konsensusu, miały swoje przełożenie także na zachowane obrazy przeszłości. Kiedy potomkowie narodu Konstytucji majowej w okresie rozbiorów definiowali siebie jako grupę współpracującą, to z prawdopodobnym odwołaniem do historycznej tradycji sejmu walnego, sięgającej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Spadkobiercy idei narodu Konstytucji majowej już po roku 1795 zmuszeni zostali w warunkach rozbiorów do modyfikacji definicji narodu:

*(...) naród nie jest to zbiór ludzi, zamieszkałych na przestrzeni, określonej pewnymi granicami. Ale raczej istotą narodu jest zbiór wszystkich pojęć i uczuć, odpowiadających religii, instytucjom politycznym, prawodawstwu, obyczajom (...)*¹⁴⁶.

W ujęciu Mochnackiego naród potrzebował przestrzeni jedynie w sensie symbolicznym i kulturowym, jako wspólnota podstawowych wartości, uzewnętrzniających się pod postaciami *pojęć i uczuć odpowiadających religii, instytucjom politycznym, prawodawstwu, obyczajom*. W tym miejscu możnaby bez większych trudności mówić już bezpośrednio o wzorcach narodowych i wplatając je w definicję Mochnackiego, stwierdzić, iż istotą narodu jest zbiór wszystkich podzielanych przez rodaków wzorców narodowych. W 1791 r. wykładnią dla wyraźnego określenia tych wzorców stał się dokument Konstytucji i dlatego zaistniał naród Konstytucji majowej. Mochnacki zniwelował znaczenie granic dla tożsamości narodowej, ale nie wykluczył bardzo ważnych czynników państwowych, które ją

¹⁴⁵Tamże.

¹⁴⁶Tamże.

budują: prawa, polityki, religii, obyczajów.

Ostatnim przesłaniem przytaczanego fragmentu i zarazem ostatnią odsłoną wizji narodu przez jego bezpośredniego spadkobiercę, egzystującego wśród licznych jeszcze przedstawicieli narodu Konstytucji majowej, było założenie, że żaden naród nie zginie, jeśli zdobędzie wcześniej samoświadomość:

Że jedne narody giną, i śladu po sobie nie zostawując, a drugich pamięć przechowuje się w dziejach, skądże to pochodzi? (...) Oto, że ostatnie za dni swoich przyszły ku uznaniu siebie w masie swych myśli i wyobrażeń (...).

Niechaj naród raz tylko i choć na czas najkrótszy ma to uznanie samego siebie w swoim jestestwie, a już pamięć jego nie zginie. Wyrazi to bowiem, wyjawi, zasłynie¹⁴⁷.

Uznanie siebie w masie swych myśli i wyobrażeń, podane przez Mochnackiego jako warunek przetrwania i tożsamości, można odnieść do zjawisk i procesów, które obejmując wcześniej członków kształtującej się i poszerzającej wspólnoty faktycznie zaistniały. Dalsze słowa dowodzą tego, co jest jednym z najważniejszych zadań tej rozprawy - pokazują, że naród obywatelski pierwszej Rzeczypospolitej nie zakończył swojej egzystencji i nie zginął, ponieważ zanim oficjalnie skasowano jego tożsamość zdążył (*choć na czas najkrótszy*) *uznać samego siebie w swoim jestestwie*. W latach 1791-1793 (i dalej jeszcze, do 1795 r.) przeszedł metamorfozę z narodu wyłącznie szlacheckiego w międzystanowy naród polski. Podczas wydarzeń uwieńczonych dniem 3 maja 1791 r. doszło do powstania realnego, prawomocnego połączenia (nie zaś wyłącznie symbolicznego, mistycznego, czy wyobrażonego w marzeniach współczesnych bądź potomnych). Chwilowe uświadomienie przynależności wszystkich mieszkańców Rzeczypospolitej do jednego narodu polskiego (po 1791 r.) zaowocowało przetrwaniem ogólnej idei narodowej w okresie zaborów.

Jak wykazałam na powyższych przykładach, „zobywatelenie” ujmowane było w różnych kontekstach, lecz w żadnym z nich nie mogło obejść się bez zaistnienia świadomości wspólnoty. Skoro zaś udało się tego dokonać, dzięki zaprzysiężeniu przez Stanisława Augusta Ustawy Rządowej, nie możemy dzisiaj wykreślać autentyzmu fazy przejściowej – narodu Konstytucji majowej – z dziejów narodowych. Ponieważ zachował się dokument Konstytucji 3 Maja, mamy pewność, iż świadomość i tożsamość narodowa nowoczesnego Polaka wywodzi się z tamtej

¹⁴⁷Tamże.

świadości i tożsamości, jeszcze przedrozbiorowej, ale już nie wyłącznie szlacheckiej. Zarazem to właśnie tożsamość narodu szlacheckiego stała się siłą napędową dla największej z reform, a najświatlejsi jego przedstawiciele przekazali dziedzictwo następnym pokoleniom. Krótki okres istnienia narodu Konstytucji majowej w pełni niezależnie i w warunkach sprzyjających rozwojowi, oraz następujący po nim czas burzliwej walki o przetrwanie, doprowadzały najbardziej światłych obywateli do konieczności dokonywania trudnych wyborów¹⁴⁸. Pokłosiem tego typu sytuacji było wytworzenie się stereotypu zdrajców i ludzi o niestabilnych poglądach politycznych. Mimo wszystko większość z nich na przełomie XVIII i XIX w. działała motywowana potrzebą oporu wobec dokonującego się na ich oczach procesu, który określam w rozprawie mianem „**kasaty tożsamości**”. Kasata dotyczyła społeczeństwa zreformowanego w 1791 r., w tym także grupy znającej cenę wolności i licznych przywilejów. Zanim doprecyzuję kasatę w ramach kategoryzacji wydarzeń i wspomnień, spróbuję dokonać ostatecznego zdefiniowania narodu Konstytucji majowej w oparciu o wyznaczniki Davida Millera¹⁴⁹.

David Miller, w artykule zatytułowanym „Państwo narodowe: umiarkowana obrona”¹⁵⁰, wymienia pięć cech, charakteryzujących współczesny naród, a zatem stanowiących o istnieniu nowoczesnej tożsamości narodowej. Uznałam, iż uniwersalność pozwala na odniesienie ich także do narodu politycznego I Rzeczypospolitej, co postaram się kolejno przeanalizować.

Pierwszą cechą tożsamości narodowej Miller definiuje jako uświadomioną wspólnotę przekonań i zobowiązań: *...deklarując swoją narodową tożsamość, zakładam, że przekonania i zobowiązania, z jakimi się identyfikuję, znajdują*

¹⁴⁸ Jako przykład przywołać można postać Jana Śniadeckiego (1765-1830), od 1809 r. rektora Imperatorskiego Uniwersytetu Wileńskiego, którego współpraca z Aleksandrem I w kwestii rozwoju naukowego placówki układała się nader pomyślnie. Mimo to zajęcie terenów Litwy przez Napoleona w 1812 r. przyczyniło się do przejścia Śniadeckiego na jego stronę, ponieważ zarysowały się wówczas nadzieje na odrodzenie Rzeczypospolitej. Stał się odpowiedzialnym za edukację i oświatę, członkiem Komisji Tymczasowej Rządu Litwy, co nie przeszkodziło mu następnie, po klęsce wojsk francuskich, powrócić znów pod skrzydła zwierzchnictwa cara; za: Anna Łysiak-Łątkowska, *Kadra naukowo-dydaktyczna Imperatorskiego Uniwersytetu Wileńskiego w dobie rządów cara Aleksandra I*, w: Anna Łysiak-Łątkowska, Zbigniew Opacki (red.), *Litwa i Polska w odległej i bliskiej przeszłości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, 2018, s.56, 57.

¹⁴⁹ D. Miller, dz. cyt., s.321-350.

¹⁵⁰ Tamże.

*odzwierciedlenie w przekonaniach i zobowiązaniach, z jakimi identyfikują się ci, z którymi, wedle mojej opinii, łączy mnie tożsamość narodowa*¹⁵¹.

Cecha ta niewątpliwie może być przypisana także tzw. narodowi szlacheckiemu, jakkolwiek aż do końca istnienia Rzeczypospolitej występowały w nim podziały, wyrastające z różnic poszczególnych terytoriów olbrzymiego państwa oraz oddzielnych dla Korony i Litwy urzędów wojska i skarbu. Jednak ponad indywidualizmami prowincji silniejsze było poczucie przynależności do stanu szlacheckiego, a ten jednoczył się każdorazowo na sejmikach przedsejmowych, na sejmie (poprzez przedstawicieli) oraz na sejmikach relacyjnych, którym przyświecały tematy nie tylko prowincjonalne, lecz także ogólnopaństwowe. Kto czuł się szlachcicem i chciał dbać o nienaruszalność swych praw oraz przywilejów, ten siłą rzeczy stawał się członkiem narodu. Stan szlachecki gwarantował nie tylko jednolitość prawną, ale umacniał także przekonanie panów ruskich, litewskich i polskich o ich wyższości „z urodzenia”. A zatem status prawny i pochodzenie sytuowały szlachcica w pewnej grupie, motywując do solidarności przede wszystkim wtedy, gdy zaistniało ryzyko osłabienia jej wpływu na władzę. Doskonale oddaje to sam Ogiński, nakreślając problem rywalizacji o względy Aleksandra I pomiędzy „Polakami z Królestwa” i „Polakami z dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego”¹⁵².

Zatem naród szlachecki, pomimo wewnętrznych podziałów politycznych i partykularyzmów regionalnych, oraz chęci zachowania pewnej odrębności i niezależności poszczególnych prowincji, posiadał świadomość wspólnoty. Tożsamość narodowa była w tym przypadku równoznaczna tożsamości stanowej.

Drugą cechą tożsamości narodowej wg. Millera jest poczucie historycznej ciągłości, z której wynika odziedziczone po przodkach *zobowiązanie do kontynuowania ich wysiłków*¹⁵³ związanych z obroną narodu i jego trwaniem.

Cecha powyższa wymaga refleksji wokół dwóch zagadnień. Ciągłość historyczna narodu politycznego mogła być uznawana i odczuwana przez jego członków dopiero od pewnego etapu. Wspólnota polsko-litewska kształtowała się bowiem stopniowo od uni w Krewie i zaślubin Jadwigi Andegaweńskiej z Władysławem Jagiełłą. Z całą pewnością w 1791 r. tak odległe wydarzenia odgrywały ważną rolę w budowaniu *poczucia ciągłości* narodu szlacheckiego, ale z drugiej strony nigdy nie przeszły do

¹⁵¹Tamże, s.323.

¹⁵²w: M. K. Ogiński, *Observations sur les evenements...*; tłumaczenie M.G.

¹⁵³D. Miller, dz. cyt., s.323,324.

sfery na tyle dalekiej przeszłości, by *ginęły w mrokach dziejów*. Co więcej, świadomości o dwóch wiekach funkcjonowania Rzeczypospolitej, i czterech wiekach politycznej współpracy, stale towarzyszyła pamięć oddzielnej genezy. Znane były daty kolejnych etapów zacieśniania się więzi politycznej; zachowała się dokumentacja potwierdzająca ich przebieg, zatem geneza nie wymagała mitologizacji i nie przyjęła nigdy postaci legendy. Tym niemniej jej następstwa stawały się każdorazowo legitymacją przynależności kolejnych pokoleń do grona równoprawnych obywateli. Odwoływano się do dawnych konstytucji, nadanych przywilejów, całego podłoża ideowego i prawnego, dziedziczonego po przodkach od końca XIV w.

Identyfikowanie się kolejnych pokoleń z bohaterami, którzy zaistnieli w pamięci zbiorowej motywowało obrony praw i granic. Postaci monarchów oraz wybitnych wodzów stały się czynnikiem scalającym, czego dowodzą liczne reprezentacje artystyczne dziejów: obrazy, pieśni wojenne, pieśni historyczne (np. Juliana Ursyna Niemcewicza), przedstawienia teatralne, dzieje narodowe (np. dzieło Adama Naruszewicza). Królów z przeszłości często wskazywano jako wzór do naśladowania dla kolejnych rządzących. Rzeczpospolita stwarzała dogodne warunki do zaistnienia w narodzie politycznym poczucia, iż jest on wspólnotą historycznych zobowiązań, która powinna kontynuować wysiłki przodków. Nie tylko przelana krew, ale przede wszystkim zbiór dawnych przywilejów wymagał zachowania i utrwalenia w przyszłości. Zjawiska takie, jak zaistnienie ruchu egzekucyjnego w XVI, czy obozu reformatorskiego w XVIII wieku unaocznily, że poczucie zobowiązania wobec państwa stale rosło. Dzięki unifikacji odmiennych kulturowo prowincji, rozwijały się także wspólne tradycje: przede wszystkim obyczaj sejmowy i praktyki polityczne. To one towarzyszyły tzw. „wielkim wydarzeniom”: uchwalaniu przez przodków kolejnych konstytucji, reformowaniu funkcjonowania sejmu czy reformom wojskowości. Naród szlachecki funkcjonował zatem w ramach jednego państwa, które poprzez kolejne unifikacje stwarzało warunki do budowania przeświadczenia o wspólnej przeszłości.

Po trzecie, wg Millera tożsamość narodowa jest tożsamością aktywną: *Narody są wspólnotami jednostek, które rozmaite rzeczy robią razem – podejmują decyzje,*

*realizują swe cele itd. (...) Naród staje się tym, czym jest, za pośrednictwem podejmowanych przez siebie decyzji (...)*¹⁵⁴.

Wymieniona cecha jest kwintesencją sensu oraz sposobu istnienia i funkcjonowania narodu szlacheckiego w realiach demokracji szlacheckiej, aktywizującej do działania poprzez sejmiki. Konieczność wspólnego podejmowania decyzji, spowodowana zacieśnianiem układów politycznych poprzez kolejne unie, doprowadziła do zaistnienia jednego narodu na fundamencie stanowym. Ustrój mieszany był również bardzo ważnym spoiwem, pomagającym dostrzegać odrębność w tym względzie pozostałych państw Europy. Rzeczpospolita szlachecka mogła uchodzić za wyspę wolności, biorąc pod uwagę otaczające ją państwa absolutystyczne. Aktywność polityczna ukonstytuowała tożsamość szlachty, zaś demokracja szlachecka pozwoliła odróżniać się grupie polskich, litewskich i ruskich panów od rodów uprzywilejowanych z innych państw nowożytnej Europy. „Polacy” byli w XVIII w. dziedzicami i współtwórcami monarchii mieszanej.

Zgodnie z czwartym założeniem Millera tożsamość narodowa łączy *grupę ludzi z określonym miejscem*. Zatem broni on tezy, że naród potrzebuje ojczyzny, a *wspólnota narodowa musi być (przynajmniej w sferze swych aspiracji) wspólnotą polityczną, [dążącą] do kontrolowania jakiegoś kawałka ziemskiej powierzchni*¹⁵⁵.

W świadomości obywateli Rzeczypospolitej istniały różne oblicza ojczyzny, znane nam obecnie pod pojęciami ojcowizny, ojczyzny lokalnej, oraz ojczyzny ogólnopaństwowej. Pierwsze z nich wymagało dbałości o własne gospodarstwa, dziedziczone po przodkach. W „Pamiętnikach o Polsce i Polakach...” Ogiński wyrażał swe silne przywiązanie do terytoriów białoruskich, ale także poczucie przynależności do społeczności wileńskiej i ziemi litewskiej, przechodząc z płaszczyzny domu rodzinnego ku swej ojczyźnie lokalnej, z której wywodził się ród Ogińskich. Łączenie obszaru mniejszej ojczyzny z bardziej ogólnym pojęciem ojczyzny w granicach państwa dokonywało się w sposób automatyczny w trakcie wzrastania jego aktywności politycznej. Trzy oblicza ojczyzny nie tylko nie wykluczały się, lecz wręcz przenikały wzajemnie. Były one silnie uzależnione od siebie, gdyż przetrwanie i rozwój mniejszej zależał zawsze od bezpieczeństwa większej; największa zaś (Rzeczpospolita) utrzymywała się z gospodarki, funkcjonującej faktycznie na dwóch pozostałych poziomach. Pokolenia

¹⁵⁴Tamże, s.324.

¹⁵⁵Tamże, s.324, 325.

przedrozbiorowe nie znały pojęcia „narodu bez państwa” i nie wyobrażały sobie trwania w takim układzie.

Pojawia się pytanie, na ile Rzeczpospolita mogła być w poczuciu obywateli ich wspólną ojczyzną, skoro dzieliła się aż do roku 1791 na Królestwo Polskie oraz Wielkie Księstwo Litewskie, a w ramach tego rozdzielenia jeszcze na trzy główne prowincje: Wielkopolskę, Małopolskę i Litwę. Duże znaczenie unifikujące miało prawo do przemieszczania się i nabywania ziem na obszarze całego państwa, co motywowało przede wszystkim szlachtę znad Wisły do zasiedlania Rusi, a fakt istnienia podstawy prawnej, zacierającej w praktyce umowne granice wewnętrzne, został powszechnie zaakceptowany, i był już w XVIII w. sprawą oczywistą. Nie mniejsze znaczenie miała w tym przypadku świadomość, iż *nasi przodkowie trudzili się i przelewali krew* (cecha druga wg Millera), uczestnicząc w obronie granic, jak i w imperialnych dążeniach Rzeczypospolitej do zagospodarowywania nowych terenów na wschodzie. Duży obszar państwa „obojga narodów” pozwalał zamieszkującej go wspólnocie politycznej kształtować wyobrażenie o swej sile i znaczeniu w Europie, niezależnie od rzeczywistej pozycji w polityce międzynarodowej. Ponieważ społeczności regionalne posiadały prawo do wypowiedzania się na sejmikach i przysyłania na sejm swych reprezentantów, patriotyzmy lokalne nie musiały występować w opozycji do polityki ogólnopaństwowej w ramach walki o własną niezależność i wolność obywatelską. Konflikty wynikały raczej z rozbieżności poglądów, charakterystycznych dla istnienia wielu „stronnictw politycznych”, oraz z konieczności stosowania perswazji w celu silniejszego zaakcentowania interesów danej prowincji. Zatem naród szlachecki charakteryzowało zróżnicowanie regionalne w kwestii tradycji, kultury, wyznania, i wynikającego stąd poczucia tożsamości lokalnych. Sytuacja ta nie wykluczała istnienia jednego tworu państwowego, jako spuścizny po wysiłkach poprzednich pokoleń. W ramach wielkiej ojczyzny swobodnie funkcjonowały ojczyzny pomniejsze, nie poddawane nigdy autentycznej presji ujednolicenia.

Wreszcie po piąte wg Millera *istotnym elementem narodowej tożsamości jest fakt, że ludzie, którzy dany naród tworzą, są uważani za posiadaczy określonych cech, które odróżniają ich od reszty. (...) Wspólne cechy, o których tu mowa, mogą*

*przynależć do sfery kultury – może chodzić tu o wspólne wartości, gusty i typ wrażliwości*¹⁵⁶.

Pełen wgląd w kształtowanie się wyobrażeń o charakterze narodu polskiego na różnych etapach jego dziejów dał Andrzej Wierzbicki¹⁵⁷. Zgodnie z wizją staropolską, utrwaloną następnie w dobie romantyzmu i dobrze znaną także obecnie, Polaków cechowała m.in. łagodność, pokojowe nastawienie, umiłowanie wolności, gościnność, waleczność i umiejętność wybaczenia nawet największym swym wrogom. Giovanna Brogi Bercoff podsumowuje tę postawę w przystępnym skrócie:

*Wizerunek samej siebie, jaki XVI-wieczna Polska-Sarmacja ofiarowywała „nie-Słowianom”, był zasadniczo: heroiczno-militarny, rycerski i epicki. (...) wykazując swoje pochodzenie bałkańskie, a dokładniej: greckie, Polacy przedstawiali się nie tylko jako lud nieujarzmiony i miłujący wolność, ale także z natury nawykły do grzeczności i kulturalnych obyczajów, kochający nauki i sztuki*¹⁵⁸.

Pozostawiając na uboczu mity założycielskie oraz charakterologiczne, możemy wyprowadzić wizję narodu z obserwacji konkretnego ustroju politycznego. W odniesieniu do polsko-litewskiej wspólnoty szlacheckiej wartościami jednoczącymi, określającymi charakter jednostek, typowy w ich mniemaniu dla całej grupy, były **wolność** i **demokracja**. Wolność, jako wartość najwyższa, wyrastała ponad wszelkie partykularyzmy lokalne, a oczekiwanie wolności, jej wymaganie w formie przywilejów, określało postawę narodu względem władcy i jego decyzji. Wyraz uwielbienia tej cechy dawali w swych tekstach z XVI i XVII w. m.in. Marcin Kromer (1512-1589), Szymon Starowolski (1588- przed 6 kwietnia 1656) czy Stanisław Orzechowski (1513-1566). Ostatni z pisarzy zaznaczał, iż to dzięki wolności możliwe stało się włączanie kolejnych nacji do grona obywateli, na wzór szlachty rodzimej, polskiej:

Panowie a Bracia, inne narody urodzajnością pól, obfitością złota i dochodów, mnóstwem plonów i wielkością obwarowań. Lecz wolność, najwyższe dobro spośród wszystkich dóbr, jest własnością waszego rodu i waszego imienia. Jest ona tak ogromna i tak wielka, że w zestawieniu z nią wolność innych narodów byłaby dla was niewolą nie do zniesienia. Podziwiając słodycz tej wolności, wiele prowincji przylączyło się do was i poddało waszemu panowaniu nie tyle siłą zbrojną, ile

¹⁵⁶Tamże, s.325.

¹⁵⁷A. Wierzbicki, dz. cyt.

¹⁵⁸Giovanna Brogi Bercoff, „Polonia culta”: Szymon Starowolski i nowy wizerunek narodu, „Pamiętnik Literacki: czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 78/2 (1987), s. 5,6.

wielkością waszej wolności. (...) A cóż mam powiedzieć o Litwie, którą dwukrotnie obszerniejszą od Polski objęliście ze względu na waszą wolność. (...) Przyjąwszy wymienione ludy i narody do udziału w tej wolności, poddaliście swemu prawu i swej władzy wszystko, co leży między zatoką Morza Sarmackiego i Górami Karpackimi (...). I chociaż obyczaj, prawo, a nawet wiara tych ludów nie są jednakie, to jednak chlubna wolność wasza spowodowała, że wszyscy w Królestwie przyjęli jedno prawo. Tak bardzo zasłynęło wasze imię, że Polska dzięki wolności zrosła się z wielu ludów. Rozległością obszarów, liczebnością ludzi, żyznością pól dorównywacie innym krajom. (...) [Wasi przodkowie] mieli w swojej Rzeczypospolitej taki sposób rządzenia, aby zawierał w sobie to, co u innych narodów jest rozdzielone na te trzy rodzaje rządów. U was w jakiś dziwny i niezwykły sposób powstała pewna mieszanina tych trzech sposobów rządzenia, tak że wasza Rzeczypospolita nie jest ani królestwem, ani panowaniem mniejszości, ani państwem, w którym rządzi lud¹⁵⁹

Fragment powyższy, pochodzący jeszcze z okresu poprzedzającego zawiązanie unii lubelskiej, określa wyraźnie cechy, jakie z czasem zaczęli podzielać wszyscy pełnoprawni obywatele Rzeczypospolitej. Monarchia mieszana napępiała szlachtę dumą, umożliwiając współudział w sprawowaniu rządów, co wyróżniało tę grupę w skali kontynentalnej. Cecha ta stwarzała dogodne okoliczności do zaistnienia wspólnoty ponad oddzielnoscią prowincji, i wyznaczyła kierunek kształtowania się wyobrażenia o własnym charakterze narodowym Polaków, którzy w uniesieniu składali w myślach przysięgę na wierność Konstytucji, i uczestniczyli w 1791 i 1792 r. w obchodach wysławiających przełomowy dokument. Charakter polsko-litewskiego narodu szlacheckiego okazał się przydatnym podłożem także dla pokoleń porzecznych, dla których walka o wolność stała się wyznacznikiem godnego postępowania. Odtąd już zawsze dążenie do wyzwolenia okazywało się ważniejsze, niż bierność i ugodowość, mogące przecież zagwarantować spokój i względny komfort życia pod zaborami.

Cechy zaproponowane przez Millera przyjmuję jako kluczowe przy precyzowaniu, z jakim rodzajem tożsamości narodowej mamy do czynienia w egonarracjach Michała Kleofasa Ogińskiego. Budują one definicję, która umożliwia odniesienie do narodu politycznego I Rzeczypospolitej u schyłku jego istnienia.

¹⁵⁹ Stanisław Orzechowski, *Mowa do Szlachty polskiej*, 1560, <http://polishfreedom.pl/dokument/mowa-do-szlachty-polskiej-fragmenty>, dostęp: 5.08.2020, godz. 11:54.

Cechy wskazane przez Millera stanowią punkt wyjścia do mówienia o narodzie nowoczesnym, także w odniesieniu do przełomu XVIII i XIX w. Taką tożsamość możemy pojąć, a cechy jej postrzegać również jako własne, chociaż wymaga to zaakceptowania ciągłości polskiej świadomości narodowej, której jeden z przykładów podaje Norman Davies, twierdząc, że *niektóre formy polskiej świadomości narodowej istniały (...) na długo przed rozbiorami*¹⁶⁰. Wskazywał w tym kontekście więzi religijne i kulturalne, łączące w XVIII w. środowisko konfederatów barskich¹⁶¹. To one wg Daviesa stanowiły *wczesny przykład rewolucyjnego nacjonalizmu (...). Od samego początku patriotyzm polski był związany z dysydenctwem i ruchem powstańczym*.¹⁶² Również niepublikowane notatki Ogińskiego potwierdzają, że polska idea powstańcza czasu zaborów czerpała z tradycji oficjalnego sprzeciwu, jaki dochodził do głosu w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w formie konfederacji. Zapiski te poświadczają do pewnego stopnia związek narodu szlacheckiego z pokoleniem biorącym udział w walkach „listopadowych” 1830-1832 roku, zaś podsumować je można słowami walijskiego historyka:

*Jeśli swego czasu szlachta Polski i Litwy czuła się usprawiedliwiona, często chwytając za broń przeciwko swemu własnemu, wysoce demokratycznemu rządowi, to o ileż mocniej jej synowie i wnuki musieli być przekonani o słuszności własnych wystąpień przeciwko obcej tyranii. Nowy powstaniec był dawnym rokoszaninem (...).*¹⁶³

2.2. Autorefleksja, czyli “dojrzałe rozliczenie”

Obecnie przejdę do zagadnienia „dojrzałego rozliczenia”, jakiego w moim przekonaniu dokonuje Ogiński, odnosząc swoje wspomnienia do sprawy narodowej. Podrozdział ten jest doprecyzowuje również znaczenie pojęcia wzorców, które ujawniają się w zapisie wspomnieniowym po dokonaniu przez podmiot „dojrzałego rozliczenia”. W toku późniejszych analiz materiału źródłowego wyszczególnię wzorce narodowe w zapiskach Michała Kleofasa Ogińskiego.

¹⁶⁰ Norman Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, Elżbieta Tabakowska (tłum.), Wydawnictwo Znak, Kraków 2010, s. 522.

¹⁶¹ Więcej na ten temat w mojej pracy magisterskiej pt. *„My, słudzy Maryi” – muzyczny autoportret narodu w pieśniach konfederatów barskich*, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Violetty Julkowskiej i obronionej na Wydziale Historii UAM w roku 2017.

¹⁶² N. Davies, dz. cyt., s.522,523.

¹⁶³ Tamże, s.538.

Omawiając specyfikę *myśli autobiograficznej* Duccio Demetrio stwierdził, iż *wspomnienia łączą się w całość, tworząc bogate konfiguracje znaczeń nierozzerwalnie związane z otaczającym nas światem, z konkretnymi sytuacjami i z innymi ludźmi. (...) Odtwarzanie przeżyć z przeszłości (...) polega na spajaniu poszczególnych doświadczeń, (...) oraz na określaniu sensu i znaczenia wydarzeń rozpatrywanych w określonym kontekście.*¹⁶⁴ Wspominanie całokształtu własnego życia jest zatem wymagającym ogromnego nakładu pracy *odkrywaniem siebie*¹⁶⁵. „Wspominać” swoje własne życie oznacza „podejmować podróż”, która stawia sobie za cel *poszukiwanie ogniw, łączników, przyczyn i wzajemnych zależności umożliwiających określenie znaczenia wydarzeń*¹⁶⁶. Poszukiwanie wyklucza tworzenie tychże ogniw, przyczyn czy zależności od nowa, bezpodstawnie i w pełni dobrowolnie. Ciężar podróży wiąże się przede wszystkim z faktem, iż wspominającemu przyświeca zamiar samookreślenia. W wyniku jego starań *określone zasady postępowania i przyjęte niegdyś normy zachowań odradzają się na nowo, powracają dzięki przywoływaniu tego, co odeszło*¹⁶⁷. Nie jest to odrodzenie łatwe do przyjęcia, jeśli rozbudza na powrót uczucie straty, potęguje świadomość zmian, a także ukazuje ogrom tego wszystkiego, co minęło.

W rozprawie zakładam, iż w trakcie odbywania przez podmiot podróży retrospektywnej, do czego dochodzi podczas spisywania wspomnień z całego życia, z dużym prawdopodobieństwem może nastąpić nieświadoma odsłona wewnętrznych motywów jego poczynañ. Wynika ona właśnie z powrotu do *przyjętych niegdyś norm*. Pierwszym etapem takiego uzewnętrznienia jest wniknięcie w pewne obszary emocjonalne i ich powtórne „przeżycie”, co wymaga czasu, a także olbrzymiego wysiłku. Przypadki podsumowywania całokształtu swych działań przez osoby dojrzałe, niejednokrotnie po raz pierwszy w ich życiu, nazwałam **„dojrzałym rozliczeniem”**. W rozliczeniu takim da się zaobserwować zjawisko przyznawania się przed samym sobą, a w efekcie także przed domniemanym czytelnikiem, do tego, co faktycznie piszący myślał i odczuwał dawniej. Zdarza się bowiem, że w konkretnych warunkach w przeszłości jego osobiste nastawienie nie było zgodne z panującymi trendami, lub wręcz pozostawało w opozycji do wywieranej presji społecznej. Powodowało to konieczność pozornego dostosowywania się do wymogów

¹⁶⁴D. Demetrio, *Autobiografia. Terapeutyczny wymiar...*, s. 45.

¹⁶⁵Tamże.

¹⁶⁶Tamże, s. 46.

¹⁶⁷Tamże, s. 49.

powszechnych, z jednoczesnym tłumieniem autentycznych doznań. Ujawnia się to podczas zestawienia korespondencji oficjalnej, a nawet prywatnej osób wpływowych, mogących na pewnym etapie życia oddziaływać na bieg wydarzeń, z ich późniejszymi zapiskami pamiętnikarskimi. Podczas, gdy w listach z danego okresu utrzymana zostaje, zgodnie z zasadami dyplomacji, postawa wymagana przez okoliczności, we wspomnieniu ujawnia się obraz doświadczanych wówczas wewnętrznych rozterek i wahań. Osoba dokonująca „dojrzałego rozliczenia” dopuszcza do swej świadomości to, co w przeszłości było z niej wypierane, przy czym gotowość wspominającego do autorefleksji nie musi wiązać się z budowaniem odrealnionego obrazu przeszłości, lecz odwrotnie, może obraz ten, ukrywany przez lata z różnych powodów odbudować i urealniać. Z tego powodu pamiętniki stają się wyjątkowo cennym materiałem do badania tożsamości narodowej w ujęciu Michała Kleofasa Ogińskiego. Obserwował on w ciągu swego życia procesy o niespotykanym wcześniej natężeniu przemian w świadomości zbiorowej (powstanie „narodu Konstytucji majowej”), a także był zmuszony znosić podważanie niezależności narodu (“kasatę tożsamości”), co motywowało go do prowadzenia wieloletnich zmagających dyplomatycznych, bez możliwości ujawnienia prawdziwych dążeń patriotycznych.

Zakładam, iż zaproponowane przeze mnie „dojrzałe rozliczenie” przebiega etapami, jednak nie jest moim zamiarem wyszczególnienie uniwersalnych etapów rozliczania się podmiotu z przeszłością. Etapy są w rozprawie rozumiane jako kolejno wspomniane okresy życia, ciągi wydarzeń i sytuacji, które następowały po sobie, a następnie w przybliżonym porządku chronologicznym zostały przytoczone w materiale wspomnieniowym. Każdy z tych etapów stawia przed podejmującymi podróże retrospektywne określone wyzwania. Dojrzałość autora-narratora potwierdza się właśnie wówczas, gdy podoła on wyzwaniom kolejnych etapów, i mimo trudności ukończy pracę. Jego samoświadomość, jako pełniejsza i bardziej ciężąca niż do tej pory, będzie wymagała zaakceptowania dawnego obrazu siebie: tego odrestaurowanego, pozbawionego dyplomatycznych nieudolności i przemilczanych dotąd sprzeczności. Nawet, jeśli tekst pamiętnika czy autobiografii nie odkrył wszystkich tajemnic podmiotu, jego tworzenie pociągnęło za sobą powrót także do nich. Czasami owe „tajemnice” przemykały pomiędzy innymi przemyśleniami, albo odzywały się w formie przeżywanych emocji. Kwintesencją „dojrzałego rozliczenia” jest więc przejście przez trudne, intymne czy bolesne treści i przyjęcie ich do

wiadomości, łącznie z tym co w sposób nieunikniony budzi silne emocje.. Zwłaszcza uwolnienie zapisków od wpływu emocjonalnego wymiaru retrospekcji jest trudne.

Do wykonania autorefleksji niezbędne jest posiadanie ustabilizowanego poczucia tożsamości. Od chwili, gdy to nastąpi, mamy do czynienia z pojawieniem się reminiscencji, pełniących funkcję podstawowego budulca osobowości dojrzałego człowieka. Julia Shaw ukazała ich rangę, pisząc:

*To są wspomnienia, które nas zdefiniowały. To są wspomnienia, które sprawiły, że jesteśmy, kim jesteśmy. I wreszcie, obciążone percepcyjnymi i pamięciowymi błędami bądź nie, to są wspomnienia, które pielęgnujemy i pamiętamy z największym bogactwem szczegółów*¹⁶⁸.

Wydaje się, iż reminiscencje, dojrzałość osobnicza i poczucie tożsamości tworzą krąg wzajemnych powiązań, i ujawniają się w zapisie autobiograficznym jako swoisty monolit. Z uwagi na różnice między autobiografią właściwą, a pamiętnikiem, trzeba jednakże wyszczególnić ten drugi typ zapisu autobiograficznego, jako powstający podczas analizowania „dojrzałego” wymiaru autorefleksji. O ile bowiem *autobiografia jest dążeniem estetycznym (...), zdolnym zaspokoić wygórowane ambicje literackie autora, a równocześnie ma leczniczy wpływ, napędza odwagę, daje poczucie wolności*¹⁶⁹, o tyle niektóre właściwości pamiętników są zgoła odmienne. Forma ich przekazu bywa silniej podporządkowana melancholii i naznaczona sentymentalnie, a bardzo często na plan pierwszy wcale nie wysuwa się piszący, lecz wszyscy, którzy tworzyli świat wokół niego, zwłaszcza zaś wydarzenia mające dla wspomnień rangę dominant. Dominanty pozostawiają na uboczu podróży retrospektywnej wiele innych aspektów, ciekawych na tyle, że rezygnowanie z nich w autobiografii byłoby niecelowe. Pamiętnikarz często intuicyjnie poddaje tok swojego opisu wydarzeniom-dominantom, nie zdając sobie sprawy z ich istnienia, lub tylko w niewielkim stopniu przeczuwając ich oddziaływanie. Sprawia to, że pamiętniki bywają pozbawione estetycznych zdobień literackich. Nawet jeśli pojawiają się zdobienia językowe, nigdy nie są jednym z głównych celów autora, rozliczającego się ze swego życia w sposób niejednokrotnie Nieliteracki. Odwrotnie dzieje się w opowiadaniu o życiu (autobiografii) – ono *nie powinno sprowadzać się jedynie do sentymentalnej, przesyczonej melancholią podróży w przeszłość, nie może też stanowić ujęcia i ukojenia dla głęboko zakorzenionych w świadomości chwil rozpacz i*

¹⁶⁸J. Shaw, dz. cyt., s. 73.

¹⁶⁹D. Demetrio, *Autobiografia. Terapeutyczny wymiar...*, s. 115.

rozczarowania, lecz wymaga skupienia większej uwagi na ogólnym schemacie opowieści¹⁷⁰. Z tego wynika inna jeszcze różnica między memuarami, a autobiografiami, mianowicie leczniczy wpływ ich tworzenia. Autobiografia może uleczyć, gdyż jej twórca nastawiony jest na podporządkowanie poszczególnych części całokształtowi, tzn. pragnie dostosować swą opowieść do odbiorczych możliwości i oczekiwań szerszego grona czytelników. Ma ich ona w pierwszej kolejności zaciekawić, „wciągnąć” w cudze życie, cieszyć się zainteresowaniem i zapewnić autorowi uznanie społeczne. Autobiografie ludzi, którzy przeżyli wiele druzgocących tragedii czy też dopuścili się czynów haniebnych, a następnie ujawnili je w swym dziele, ostatecznie zyskują jako bardziej realistyczne i zgodne z prawdą. Ich autorzy mogą dawne straty przekuć na zyski, mają szansę zdobyć wreszcie owo *poczucie wolności* i rozwinąć w sobie pozytywne poczucie własnej wartości *post factum*. Ponieważ tworzą opowieść o sobie samych, stają się siłą twórczą w budowaniu powszechnego wyobrażenia o ich losach. Wzloty i upadki, porażki i zwycięstwa, wstyd i duma – wszystko to poddawane jest woli piszącego, który pozostaje na zewnątrz, by ograniczyć presję uczuć i nieświadomych uzewnętrznień. Stwarza to sprzyjające warunki lecznicze.

Pamiętnik jest natomiast tworem budowanym od wewnątrz. To właśnie przeżycia, kotłujące się do tej pory w pamięci głębokiej, oddziałują najsilniej i mają największy wpływ na ostateczny wymiar zapisu. Powtórne przeżywanie towarzyszy wspomnianiu od pierwszej do ostatniej strony zapisu. Stąd podmiot dokonujący „dojrzałego rozliczenia” pamiętnikarskiego pozbawiony zostaje przywileju bycia uleczonym. Prawdopodobnie zachodzi tu proces przeciwny: „rozliczony” wkracza w pełniejszą dojrzałość, gdyż nie mógł uniknąć poruszenia dawnych, raniących tematów, zaś rozbudzona tęsknota za tym, co utracone, pogłębia rany z przeszłości.

Rany są nieodłączną częścią bagażu ludzkiego w przypadku autorefleksji. Skąd zatem autor pamiętnika czerpał siły, by przez wszystko raz jeszcze przechodzić? Na tym etapie spróbuję udzielić jedynie wstępnej odpowiedzi, pełniejszą natomiast będą stanowić szczegółowe analizy materiału źródłowego. Autor na kartach wspomnień przeżywa ponownie lata pełne napięcia, walki, niepewności i porażek, czerpiąc siłę z poczucia tożsamości narodowej, którą starano się mu odebrać wraz z państwem i tożsamością polityczną. Tożsamość narodowa nadała sens jego dziełu, nie

¹⁷⁰Tamże, s. 116.

pozwoili mu zaniechać spisywania wspomnień, wymagała odsłonięcia zakrywanych dawniej ran i znoszenia ponownie ich bólu. Tej właśnie tożsamości zawdzięczał własne zaistnienie, jak również, w kolejnych latach życia, umiejętność odpowiedzenia sobie prostymi słowami na pytanie, kim jest. Tożsamość – największa strata ginącego narodu szlacheckiego – stała się czynnikiem istotnym na drodze ku dojrzałemu rozliczeniu Michała Kleofasa Ogińskiego.

2.3. Wyznaczniki tożsamości narodowej w “dojrzałym rozliczeniu” - wzorce

Dla potrzeb zaprezentowania wyników badań nad „Pamiętnikami o Polsce i Polakach...” oraz „Spostrzeżeniami na temat wydarzeń...” konieczne jest określenie, jakich przejawów tożsamości narodowej poszukiwałam w analizowanych zapiskach, i które z nich można było odnaleźć, bazując na interpretacji przeżyć wewnętrznych. Na tym etapie pracy uznałam za niezbędne sprecyzowanie, czym są wspomniane już „przejawy tożsamości narodowej”, które w celu odróżnienia ich od wszelkich innych form tożsamości zdecydowałam się nazywać wzorcami narodowymi (dalej jako wzorce)

W badanym przypadku reakcje emocjonalne Ogińskiego są odpowiedziami na zewnętrzne bodźce, sygnalizujące zagrożenie dla istotnych elementów jego tożsamości narodowej. Od chwili, gdy tożsamość ta zostaje zagrożona w swoich podstawach (rok 1795), pojawiają się reakcje na negowanie sensu wszelkich dążeń niepodległościowych. Każdorazowo przeżycia wewnętrzne (emocje) wynikające z tej sytuacji, traktuję jako wskaźnik wzorców narodowych, zakwestionowanych w chwili rozbiorów i w nowej rzeczywistości zaborów.

Emocje będące reakcją na odmienne bodźce, stają się wskaźnikiem istnienia w świadomości różniących się wzorców¹⁷¹. Z tego powodu aspekt przynależności kulturowej okazuje się niezbędny dla prawidłowego odczytania wskaźnika emocjonalnego podczas interpretacji. Na przełomie XVIII i XIX wieku podmiotem zagrożonym stał się naród polityczny, to w przełożeniu na wewnętrzne przeżycia jednostki obrony wymagała właśnie ta część tożsamości, która łączyła podmiot z narodem. Zaistnienie wzorców narodowych przypisać należy momentowi uznania przez podmiot, iż należy on do grupy, którą te wzorce określają. Na gruncie

¹⁷¹ Florian Znaniecki proponował, aby *definicję sytuacji zawierającą w sobie wzorzec wartości i normę postępowania* nazywać *ideologicznym modelem postaw* i uściślał, iż *jest to model w tym znaczeniu, że ma służyć za doskonały przykład słusznego myślenia o sytuacji, jakiej dotyczy*; w: Florian Znaniecki, *Nauki o kulturze*, Jerzy Szacki (tłum.), PWN, Warszawa 1971, s. 465.

psychologii proces ten wyjaśnia Erik Erikson:

*Ludzie, których łączy kultura, okres historyczny czy cel gospodarczy, mają wspólne wyobrażenia dobra i zła. Te nieskończone urozmaicone wyobrażenia, istniejące w formie modeli społecznych – ustalonych prototypów dobra i zła – odzwierciedlają nieuchwytną naturę zmiany historycznej i zakładają decydującą konkretność w rozwoju każdej jednostki*¹⁷²

Erikson, wprowadziwszy zagadnienie *tożsamości ego*¹⁷³, położył olbrzymi nacisk na jej zależność od tożsamości zbiorowej. Próbując przeszczepić tę teorię na naród polityczny z czasów stanisławowskich, moglibyśmy określić ów twór historyczny jako grupę świadomą faktu, iż jej przedstawiciele wspólnie skutecznie *ochraniali poczucie niezmienności i ciągłości czyjegoś znaczenia dla innych*¹⁷⁴.

Świadomość bycia częścią społeczności scalanej dzięki wzorcom narodowym¹⁷⁵, stwarza szanse reagowania emocjonalnego w przypadku ich zagrożenia. Zatem badanie poczucia tożsamości narodowej, bazujące na analizie reakcji emocjonalnych spowodowanych podważaniem wzorców („kasatą tożsamości”), dotyczy osób świadomych i doświadczających podważenia tych wzorców. Retrospekcja wydarzeń związanych z ratowaniem wzorców narodowych bazuje na emocjach wcześniej silnie doświadczanych i uświadamianych. Dzięki dużej kontrastowości i jasności, zarówno wewnętrzne przeżycia z konkretnego okresu, jak i ówczesne wzorce, opierały się późniejszej modyfikacji.

Zatem podsumowując tożsamość narodową buduje zbiór ugruntowanych i odziedziczonych wzorców, funkcjonujących w otoczeniu jednostki i akceptowanych przez nią jako własne. Wzorce składające się na tożsamość narodową dotyczą stosunku do państwa, do władzy, sposobu odnoszenia się do rodaków, postawy wobec ojczyzny mają charakter idealny. W sytuacjach trudnych mogą pojawić się odstępstwa od wzorców, które dla badacza stają się faktami dokonanymi i utrwalonymi w źródłach. Wzorce, takie jak np. wolność i suwerenność narodu, są skonkretyzowaną formą systemu wartości.

¹⁷²E. H. Erikson, dz. cyt., s. 15.

¹⁷³Tamże, s. 97-158.

¹⁷⁴Tamże, s. 20.

¹⁷⁵U Eriksona pojawiają się skrótowe określenia dla różnych aspektów scalających jednostki w grupę, czyli budujących tożsamość jednostek w odniesieniu do grupy. Są to: *zbiorowa czasoprzestrzeń ego*, dotycząca perspektywy geograficznej i historycznej, oraz *zbiorowy plan życiowy*, zbudowany na bazie celów i środków ekonomicznych; w: E. H. Erikson, dz. cyt., s. 18.

Nazwaniu i ujawnieniu wzorców przez konkretnego człowieka najbardziej sprzyja proces „dojrzałego rozliczenia” się z przeszłością, do którego dochodzi podczas retrospekcji. Spisując pamiętniki z całego życia, autor pragnie podzielić się z potomnymi nie tylko wizją świata ale i refleksją, która ujawnia wieloaspektowo przemiany mentalności. Ego-dokumenty są więc cennym źródłem dla badań historii mentalności, a „Pamiętniki o Polsce i Polakach...” wraz z ich nieopublikowaną kontynuacją – „Spostrzeżeniami na temat wydarzeń...” - to bogate źródło dla analizy tożsamości narodowej Ogińskiego, niezależnie od przemilczeń i stosowanych technik autoprezentacji. Pisząc z myślą o potomnych, uzewnętrznił swoje wzorce, gdyż podzielił się z czytelnikami taką wersją wydarzeń, w jaką pragnął wierzyć. Ukazał, do czego próbował dążyć, do uzyskania jakich efektów swych starań zmierzał, jakim metamorfozom ulegała jego tożsamość. Po latach, jako człowiek dojrzały, doświadczony, spoglądając na swoje życie z perspektywy czasu ujawnił swoje zapatrywania dotyczące stosunku władcy do państwa i narodu, terytorium państwa, kwestii całości i nierozdzielności ziem, praw narodu politycznego, współistnienia innych niż szlachta grup w ramach wspólnoty, przemian w układzie społecznym po 1791 r., pojęcia „ojczyzna”, różnic i podobieństw w dążeniach i oczekiwaniach „Polaków” z Korony oraz z Wielkiego Księstwa Litwskiego („Litwinów”), nowych ideologii, takich jak hasła rewolucji francuskiej, oraz możliwości wykorzystywania ich dla potrzeb „narodu” i państwa, oraz wielu innych kwestii powiązanych z okresem przełomowym w dziejach Rzeczypospolitej.

Z powyższych refleksji w odniesieniu do materiału analizowanego w niniejszej pracy wynikają następujące założenia:

1. Całość zapisów Michała Kleofasa Ogińskiego zawiera wsoce jego tożsamości narodowej z okresu bezpośredniej walki o ratowanie Rzeczypospolitej, tj. z lat 1794 (insurekcja kościuszkowska) – 1797/98 (zaangażowanie w walkę Legionów Polskich u boku Napoleona);
2. Wzorce te zostały uświadomione już w okresie młodości Michała Kleofasa Ogińskiego, dlatego poszukuję ich także w zapisie wspomnień dotyczących jego aktywności w okresie okółokonstytucyjnym (od 1788 r.);
3. Oddziaływanie wzorców z okresu walki o ratowanie Rzeczypospolitej wpływało na dalsze postępowanie Michała Kleofasa Ogińskiego, ponieważ pozostawał on nadal w orbicie wydarzeń o randze „kasat tożsamości”. Z tego powodu zapiski z okresu współpracy z Aleksandrem I, uznałam za wskaźnik

dla trwałych wzorców narodowych Ogińskiego. Różnice wyrażanych wówczas poglądów były odpowiedzią na zewnętrzne okoliczności i nie naruszały fundamentu tożsamościowego, czego poświadczeniem była duża emocjonalność, uwidoczniła w zapisie retrospekcji;

4. Spisane między rokiem 1822 a 1832 pamiętniki (część opublikowana oraz część pozyskana z archiwów moskiewskich) powstały w ramach podróży retrospektywnej, gdy autor dokonał „dojrzałego rozliczenia” z przeszłością. Z tego powodu zawarte w nich treści można traktować jako wyraz wcześniejszych, wyjściowych doświadczeń, a nie tylko późniejszych przemyśleń piszącego;

5. Refleksje *post factum* są wyrazem poczucia straty w odniesieniu do wzorców narodowych, dlatego umożliwiają również dotarcie do ich wyjściowego kształtu.

Należy doprecyzować pytania, zadawane w trakcie analizy źródeł ukierunkowanej na poszukiwanie wzorców. Celem jest wykazanie, co Ogiński pragnął osiągnąć oraz co uznał za wartościowe do przekazania potomnym.

3. Pamięć autobiograficzna jako przedmiot badań historyka

Rozdział niniejszy ma związek z wprowadzonym przeze mnie pojęciem „prawd pamięci”, które wraz z wzorcami narodowymi były przedmiotem poszukiwnia w zapiskach Ogińskiego. Analiza „Pamiętników o Polsce i Polakach...” bazuje na badaniu odległych wspomnień i wymaga poruszania się w obszarze pamięci. Mottem przewodnim dla tej części pracy stały się słowa Barbary Skargi: *Pamięć ludzka, indywidualna i społeczna, jest niczym więcej jak zachowaniem śladów i możliwością odtworzenia przez nie tego, co było*¹⁷⁶.

Pamięć jest obszarem bogatym w informacje, stanowiąc olbrzymi potencjał do badań nad przeszłością. Zgodzam się z myślą Julii Shaw, iż *prawie nigdy nie interpretujemy obiektu w izolacji, ale angażujemy pamięć w naszą interpretację świata*¹⁷⁷. Tym sposobem czasy minione stają się podstawowym budulcem teraźniejszości, a pamiętanie o wyrastających z przeszłości doświadczeniach okazuje się *umiejętnością o znaczeniu fundamentalnym dla przetrwania*¹⁷⁸.

Paul Ricoeur’a, zwraca uwagę na kwestię najistotniejszą dla badania mentalności ludzkiej: *„przypominać sobie coś” to automatycznie przypominać sobie siebie*¹⁷⁹. konkludując, że *w żadnych innych dziedzinach żywego doświadczenia, (...) przyległość aktu autodesygnacji podmiotu do przedmiotowego nastawienia doświadczenia nie jest tak całkowita*¹⁸⁰, jak w pamięci indywidualnej. Jest w tych słowach ważny wyznacznik kierunku poszukiwań, które prowadzą do poznania podmiotu. Poza wymiarem podmiotowym, pamięć posiada jeszcze wydźwięk intencjonalny, który urzeczywistnia się pod postacią wspomnienia – będącego *fenomenalnym równoważnikiem wydarzenia fizycznego*¹⁸¹. Wydarzenie minęło, a zatem aby je zachować, konieczne jest uaktywnienie się pamięci i stworzenie jego wersji mentalnej.

¹⁷⁶ Skarga ujęła następująco znaczenie metaforyczne pojęcia „ślad”: *Mnie więc chodzić będzie o (...) ślad, (...) którego obecność we mnie wciąż napotykam, który jest mi znany, męczy mnie, i który jest, podobnie jak te tkwiące w podświadomości, konstytutywnym elementem mego bycia*; w: B. Skarga, dz. cyt., s.75.

¹⁷⁷ J. Shaw, dz.cyt., s.53.

¹⁷⁸ Tamże, s.54.

¹⁷⁹ Paul Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, s.13.

¹⁸⁰ P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, s. 126.

¹⁸¹ Tamże, s. 36, 37.

Poruszając się w obszarze ludzkiej tożsamości, i uwzględniając zarówno rolę pamięci indywidualnej, jak też dziedzictwa kulturowego w jej kształtowaniu, uznałam, iż człowiek *trwa* w nieustającym procesie wkraczania w przyszłość z przeszłości, z której czerpie wszystko, co może ponieść dalej. Podmiot *trwa* w przeszłości, z której wychodzi, ale zarazem przeszłość *trwa* w nim. Zdefiniowanie pamięci w znaczeniu używanym w niniejszej rozprawie doktorskiej dotyczy pamięci autobiograficznej jednostki badanej, w fazie odbywania przez nią podróży retrospektywnej, czyli podczas procesu wspomniania.

Założenie o przewadze obecności osoby we wspomnieniu, wraz z całą podmiotową tożsamością, oraz o jej pierwszorzędym znaczeniu ponad przywracaną w pamięci warstwą zdarzeniową jest w niniejszej pracy podstawowe dla zagadnienia „prawd pamięci” oraz założenia o „rozcłódkowaniu odniesień indywidualnych”.

Na zakończenie podrozdziału wymienię kilka utrudnień, jakie wystąpiły podczas analizy zapisków Ogińskiego, czyli rozmywanie się wspomnień wraz z upływem czasu, ich zniekształcanie z powodu prób manipulowania odbiorcą, niedokładność wspomnień i ich racjonalizowanie.

Odległość temporalna podmiotu wspominającego od wydarzeń nie funkcjonuje schematycznie, w układzie: „im odleglejsze wydarzenie, tym bardziej rozmyte wspomnienie”. Efekt reminiscencji polega na większej trwałości obrazów z pewnych okresów życia¹⁸². Aspekty niedokładności i schematyczności mogą zostać pominięte w przypadku źródła analizowanego, gdyż ze względu na autobiograficzny, całościowy charakter zapisków, Michał Kleofas Ogiński potwierdzał je, i być może także korygował, wprowadzając do „Pamiętników o Polsce i Polakach...” bogaty zbiór dokumentów z przeszłości.

Jedną z istotnych cech różniących pamięć autobiograficzną od innych typów pamięci jest potencjalne przyjmowanie przez wspominającego roli narratora, i przekazywanie treści niejako w formie znarratywizowanej. Przekaz taki zawiera próby oddziaływania moralizującego, pouczającego, świadomie trzymającego w napięciu, wprowadzającego elementy komizmu.¹⁸³ U Ricoeur’a napotykamy propozycję potraktowania tego typu działań jako wyrazu wewnętrznej manipulacji, której podlega sam wspominający:

¹⁸²W pamięci ludzkiej najtrwalsze okazują się wspomnienia z okresu między 10. a 30. rokiem życia; za: J. Shaw, dz.cyt., s.71,72.

¹⁸³Maria Jagodzińska, *Psychologia pamięci. Badania, teorie, zastosowania*, Sensus, Gliwice 2012, s. 414, 415.

*Wszystko, co tworzy kruchość tożsamości, stanowi zarazem powód do manipulowania pamięcią, głównie za pośrednictwem ideologii*¹⁸⁴.

Wobec „Pamiętników o Polsce i Polakach...” wszelkie przypadki moralizacji, a także inne formy manipulacji, ukierunkowane zarówno na samego wspominającego, jak też wymierzone w odbiorcę, będą dodatkowymi obszarami do poszukiwania wzorców tożsamościowych.

Wśród innych utrudnień pracy z pamięcią znajdują się wspomnienia niedokładne, gdyż *charakterystyczne dla wspomnień osobistych jest wybiórcze wydobywanie szczegółów odpowiednio do aktualnych celów i potrzeb*¹⁸⁵, a narrator niejednokrotnie czuje potrzebę nadania sensu swoim czynom i pozytywnego wykreowania własnego wizerunku w oczach odbiorcy. Franciszek Jakubczak zaznacza, że w zapisach wspomnieniowych dochodzić mogą do głosu racjonalizacje, wynikające z późniejszych doświadczeń i deformacje spowodowane zacieraniem się zdarzeń w pamięci¹⁸⁶. Utrudnieniem dla historyka są wspomnienia fałszywe, czyli fikcyjna ułuda, o której wspominający jest przekonany, że faktycznie miała miejsce. W przypadku postaci znanych, popularnych, posiadających pełną i dostępną dokumentację kolejnych etapów życia, opisywanych w licznych biografiach, jak u Michała Kleofasa Ogińskiego, jest szansa wychwycenia głównych fałszerstw. Z kolei drobne, nieświadome modyfikacje minionej rzeczywistości mogą odzwierciedlać wspomniane wzorce tożsamościowe podobnie, jak ujawnia je ton moralizatorski wspominającego.

3.1. Pamiętnik jako źródło do badania przeżyć wewnętrznych podmiotu

Zapis autobiograficzny umożliwia badaczowi wgląd w obszary pamięci epizodycznej autora-narratora, jednak bazujące na pamięci autobiograficznej pamiętniki niejednokrotnie prezentują zapis wzbogacony zasobami pochodzącymi z pamięci cudzej. Odnosząc się do literatury dokumentu osobistego, Roman Zimand twierdzi iż piszący mogą przyjmować dwie biegunowe postawy: występować w roli

¹⁸⁴P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, s.590.

¹⁸⁵M. Jagodzińska, dz. cyt., s. 433.

¹⁸⁶Franciszek Jakubczak, *Metodologiczne problemy użytkowania dokumentów pamiętnikarskich w badaniach nad kulturą współczesną*, w: *Ruch pamiętnikarski i przemiany polskiej kultury*, Bronisław Gołębiowski, Jerzy Kossak, Krystyna Krzemień-Ojak (red.), Warszawa, PWN, 1972, s. 88.

naocznych świadków, lub też zdecydować się na „pisanie o sobie wprost”¹⁸⁷. W pierwszym przypadku zwiększa się tendencja do pomijania akcentów osobistych na korzyść reportażu o faktach. Uważam, iż nawet w takim przypadku nie należy ignorować cech tekstu, poświadczających, iż jego przekaz ukierunkowany był na nadającą komunikat osobę i jej życie. Philippe Lejeune wskazała na cztery elementy, po wystąpieniu których możliwe jest nadanie zapisowi badanemu rangi autobiografii. Pierwszym była forma językowa (opowieść pisana prozą), kolejnymi zaś tematyka skupiona na losach jednostki, wspólna tożsamość osoby narratora z autorem oraz z głównym bohaterem. Oddzielną grupę zapisów autobiograficznych stanowić miało tzw. pisarstwo intymne lub literatura osobista, do której należały następujące gatunki pokrewne autobiografii: pamiętniki, biografie, powieści pierwszoosobowe, poematy autobiograficzne, dzienniki intymne, autoportrety i eseje¹⁸⁸. Pisarstwo intymne ujawnia najpełniej *trudną i ryzykowną pracę samopoznania*, w której *introwertywne pisanie bywa rodzajem autoterapii i autokreacji*¹⁸⁹. Rola pamięci w tworzeniu zapisu autobiograficznego pozostaje olbrzymia, niezależnie od przyjętej klasyfikacji gatunkowej. Tradycyjna humanistyka wiele wniosła do badań nad pamięcią jako podstawowym nośnikiem informacji o przeszłości. Szczególne znaczenie miały w tym względzie dwie szkoły wykorzystania materiałów pamiętnikarskich, stworzone przez polskich socjologów w XX w.: Ludwika Krzywickiego oraz Floriana Znanieckiego, twórcy terminu *współczynnika humanistycznego*. Na wczesnym etapie swej pracy Znaniecki ocierał się o fenomenologię społeczną Alfreda Schütza oraz teorie Henri Bergsona, skupiając uwagę na kwestii nauki o działaniu. Łącznikiem dla tych dziedzin stało się założenie, iż możliwe jest *zrozumienie rzeczywistości społecznej na podstawie przeżywania własnego ja wchodzącego w interakcje z innymi*¹⁹⁰. Socjolog próbował uściślić zależności badawcze między czynami społecznymi, wartościami, z jakich one wyrastają i studiami nad moralnością. Efektem tego było odnalezienie zgodności rzekomo rozbieżnych faktów – subiektywizmu, warunkowanego przez role i kręgi społeczne, z *ponadjednostkową*,

¹⁸⁷ Roman Zimand, *O literaturze dokumentu osobistego w ogóle a o diarystyce w szczególności*, w: tenże, *Diarysta Stefan Ż.*, Ossolineum, Wrocław 1990, s. 6-45.

¹⁸⁸ P. Lejeune, dz. cyt..

¹⁸⁹ Małgorzata Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Universitas, Kraków 2000, s.22.

¹⁹⁰ R. Grathoff, dz. cyt., s. 150.

wieczną i schematyczną¹⁹¹ naturą wartości. Przesłanie to towarzyszyło mi na etapie określania wzorców tożsamości narodowej.

W ujęciu historycznym do przemian społecznych odniósł się w swych badaniach Stefan Czarnowski, poświęcając wiele uwagi działalności takich działaczy omawianego w tej rozprawie okresu, jak Stanisław Staszic czy Hugo Kołłątaj¹⁹². Ich aktywność na gruncie wykształcenia młodego pokolenia obywateli określił jako *podstawę całego poglądu polskich myślicieli na społeczeństwo, pojęcia go jako „istności moralnej”*¹⁹³, która nadała kierunek dążeniom edukacyjno-wychowawczym także w Księstwie Warszawskim, a później w Królestwie Kongresowym. Czarnowski przeanalizował wnikliwie takie prace Staszica, jak „Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego”¹⁹⁴ oraz „Przestrogi dla Polski”¹⁹⁵, wyciągając wnioski odnośnie ich oddziaływania na postawy społeczne w Rzeczypospolitej końca XVIII w. Podjął także zagadnienie zaistnienia i rozwijania się idei, które nakierowały oczekiwania mieszkańców Europy na *jedność powszechną, samoistność i odrębność*¹⁹⁶. Cennym wkładem tego badacza było syntetyczne ujęcie metodologii, zajmującej się badaniem rozwoju społeczeństw, który to proces wpisywał on w tradycyjne ujęcie zależności chronologicznej. Jak przekonywał, *każda historia, jakkolwiek będziemy zapatrywali się na jej zadania i metody badawcze – jest wyjaśnieniem zmian zachodzących w określonym społeczeństwie ludzkim, ujętych z punktu widzenia kategorii czasu*¹⁹⁷. Zarazem stwierdzał, że historyk, nie mogąc nigdy poznać podmiotu badanego bezpośrednio, powinien posługiwać się metodą porównawczą pomiędzy różnymi typami przemian w celu odnalezienia cech wspólnych oraz odróżniających analizowane zjawiska społeczne¹⁹⁸. Tego rodzaju porównania zostały ujęte także w niniejszej rozprawie przy okazji pojęcia „narodu Konstytucji majowej”. W moich badaniach kierowałam się również argumentacją, lokującą język w kręgu faktów społecznych¹⁹⁹.

Tezy Czarnowskiego dotyczące języka pozwoliły mi poszukiwać ich filozoficznego rozwinięcia w pracach Gadamera.

¹⁹¹ Tamże, s. 154.

¹⁹² S. Czarnowski, dz. cyt..

¹⁹³ Tamże, s. 29.

¹⁹⁴ Tamże, s. 39-65.

¹⁹⁵ Tamże, s. 66-96.

¹⁹⁶ Tamże, s. 97-146.

¹⁹⁷ Tamże, s. 197.

¹⁹⁸ Tamże, s. 218.

¹⁹⁹ Tamże, s. 227.

Czarnowski wskazywał na możliwość wyrażania w danym języku poczucia wspólnotowości, co pozwala badaczowi interpretować wypowiedzi jednostkowe w odniesieniu do grupy, z którą mówca się utożsamia. Takie założenie stworzyło dogodne warunki do wyprowadzenia z analizy tekstu wniosków na temat poczucia tożsamości narodowej i ulokowania pracy w dziedzinie historii mentalności.

W badaniu wspomnień kluczowe znaczenie dla analizy stopnia subiektywizacji będzie miało pytanie o długość okresu dzielącego wydarzenie od ich przywołania w pamięci, jak również o rangę wspominanych zajęć i wreszcie o aktualną sytuację życiową wspominającego. Subiektywizm nie został w socjologii potraktowany jako czynnik wykluczający, wręcz przeciwnie – pojawiły się głosy nadające mu pierwszorzędne znaczenie na drodze do zrozumienia realiów czasów minionych, zwłaszcza w badaniach historycznych²⁰⁰. Jerzy Kozakiewicz tak wyraził się na ten temat w jednej ze swoich prac:

*(...) subiektywizacja wydarzeń absolutnie nie jest równoznaczna z nieścisłością, brakiem prawdy historycznej albo wręcz niewiarygodnością źródła. (...) Jeżeli (...) przyjrzymy się mu jako zjawisku społecznemu, psychicznemu i jako śladowi procesu materializowania się świadomości jednostkowej, grupowej, czy też klasowej, reprezentatywnemu dla określonej grupy społecznej sposobowi myślenia i percepcji rzeczywistości – wówczas subiektywizm tego źródła stanie się jego zaletą*²⁰¹.

Jeszcze wyraźniej potrzebę otwarcia się współczesnych badaczy na pozytywne ujmowanie kwestii subiektywizmu zaznaczyła Violetta Julkowska, pisząc o pamiętnikach właściwych:

*Badacze przeszłości zachowują więc wobec tej formy źródeł narracyjnych, pośrednich i zazwyczaj adresowanych, zrozumiały dystans krytyczny. Jednak te same cechy subiektywnej narracji pamiętnikarskiej są dla badaczy pamięci oraz historyków historiografii cennym, źródłowym zapisem świadomości historycznej danej epoki oraz zapisem sposobu reprezentowania przeszłego doświadczenia*²⁰².

Idea zachowania dystansu poznawczego w trakcie badań pamiętnikarskich bazuje na założeniu o wtórności materiału źródłowego. Jerzy Maternicki unaocnił ten problem, porównując pamiętniki z dziennikami²⁰³. W przypadku badań nad

²⁰⁰J. Maternicki, *Pamiętnik jako dokument...*, s. 235,236.

²⁰¹Jerzy Kozakiewicz, *Pamiętniki jako źródło oraz ich funkcja w procesie kształtowania świadomości społecznej*, „Historyka: studia metodologiczne”, T.12 (1982), s. 130.

²⁰²V. Julkowska, dz. cyt., s.51,52.

²⁰³J. Maternicki, *Materiały autobiograficzne i ich...*, s. 71.

zagadnieniem utraconej tożsamości, dla poznawania której najistotniejsze znaczenie mają przeżycia wewnętrzne, nieświadomie uzewnętrzniane w treści formalnych wypowiedzi i zapisów staje się dla badacza nośnikiem informacji, ujawniających się w emocjonalnym nacechowaniu tekstu. Z drugiej strony Maternicki zaznaczył, że pisanie z perspektywy czasu chroni przekaz przed nagromadzeniem w nim informacji nieistotnych i przypadkowych, przed fragmentarycznością i niekompletnością²⁰⁴. Ten aspekt jest obserwowalny w „Pamiętnikach o Polsce i Polakach...” Michała Kleofasa Ogińskiego. Autor-narrator (świadek-rekonstruktor) uzewnętrzniał w nich bardzo silne przeżycia osobiste, związane z utratą ojczyzny i wynikającym stąd zagrożeniem dla bytu narodowego, jednak jako osoba o dużym doświadczeniu i znacznych wpływach politycznych, obracająca się w kręgach najważniejszych osób ówczesnego świata dyplomacji i polityki, dysponował kopiami licznych dokumentów, a niejednokrotnie także bardzo szczegółową wiedzą na temat tego, co dzieje się poza jego najbliższym otoczeniem. W tym przypadku spisanie wydarzeń *ex post* dało możliwość zebrania niezbędnych materiałów w celu włączenia ich w retrospekcję lub cytowania, przy jednoczesnym przedstawieniu treści w sposób perspektywiczny.

Współcześnie są badacze przyznający zapisowi autobiograficznemu – pamiętnikowi – zgodność z przywoływaną rzeczywistością. Joanna Łukasik stwierdziła, iż *treści pamiętników są źródłem wiedzy „autentycznej”, bo wypływającej z codziennego doświadczenia osób działających, bezpośrednio doświadczających codzienności i definiujących jej sytuacje, wydarzenia itp.*²⁰⁵ Na gruncie metodologii historii warto wspomnieć przede wszystkim aktywistyczną teorię procesu historycznego autorstwa Jerzego Topolskiego, kładącą nacisk na konieczność badania sfery świadomości na drodze rekonstrukcji. Zrozumienie motywów działań, stanowi rdzeń interpretacji humanistycznej²⁰⁶, dla której pamiętnik jest nie tylko dokumentem kultury historycznej, ale także źródłem świadomości społecznej²⁰⁷. Przekaz subiektywny oznacza w tym przypadku umożliwienie czytelnikowi dostępu do sfery świadomości²⁰⁸, obszaru często intymnego, kryjącego cechy psychiczne oraz stany

²⁰⁴Tamże.

²⁰⁵Joanna Łukasik, *Pamiętniki. W kręgu zainteresowań polskich badaczy. Historia-tradycja-kontynuacja*, „Debate Edukacyjna” nr 5 (2012), s.55.

²⁰⁶J. Topolski, *Rozumienie historii*, s. 188.

²⁰⁷J. Maternicki, *Pamiętnik jako dokument...*, s. 245. Patrz także: F. Znaniecki, *Ludzie teraźniejsi a cywilizacja...*.

²⁰⁸J. Topolski, *O pojęciu świadomości historycznej*, w: tenże (red.), *Świadomość historyczna Polaków...*, s. 18.

emocjonalne jednostki. Interpretacja humanistyczna jest ważna w przypadku analizy „Pamiętników o Polsce i Polakach...”, które różnią się od wielu innych wspomnień ze względu na przełomowość opisywanego okresu.

3.2. „Prawdy pamięci” - subiektywizm wspomnień

Przyjmując, że autor wspomnień dostarcza przede wszystkim prawdy o sobie samym, że podmiot ujawnia także część siebie docierając do głębokich warstw tożsamości, gdyż niezbywalny subiektywizm postrzegania świata odsłania prawdziwy wymiar podmiotowości jednostki. Ów subiektywny autoportret człowieka, skonkretyzowany przez badacza, i ukazany w formie opisu poszczególnych przeżyć i doznań emocjonalnych – określam w rozprawie mianem **„prawd pamięci”**²⁰⁹. Do skonstruowania powyższego założenia o prawdziwości subiektywizmu jednostkowego skłoniło mnie do sformułowania pojęcia „prawd pamięci” jako odnoszących do rzeczywistości myślowej człowieka, którego wspomnienia badamy, kategorii jakimi się posługuje oraz sposobu odbierania i odczuwania rzeczywistości. Jest to próba przybliżenia się do mentalności podmiotu badanego, przy pełnym uznaniu subiektywizmu jednostkowego za przewodnika w odbywanej „podróży retrospektywnej”. Z pomocą tym założeniom na etapie bezpośredniej pracy z materiałem źródłowym przychodzi fenomenologia, dla której *subiektywność istnieje, gdyż tylko ona jest bytem autonomicznym, źródłem sensu, a w efekcie także źródłem takiej, a nie innej, jego artykulacji językowej*²¹⁰. Podmiot próbujący wyrazić siebie, jest najbliższy oddaniu prawdy o sobie samym. Uwieńczeniem jego starań są zachowane w tekstach wspomnień „prawdy pamięci” – obarczone subiektywizmem i naznaczone śladami intymnych przeżyć, których nie odrzuca. W zapisie pamiętnikarskim, który jest dokumentem potwierdzającym przeprowadzenie przez podmiot „dojrzałego rozliczenia”, tym co najbardziej reprezentuje podmiot są „prawdy pamięci”.

Reasumując należy sprecyzować, iż **„prawdy pamięci”** to dawne przeżycia z przeszłości, emocje doświadczane przez wspominającego, a następnie ujawnione w

²⁰⁹Tak jak w przypadku prawdy historycznej, istnieje kilka definicji ogólnego pojęcia „prawdy”. W mojej pracy określenie „prawd pamięci” będę odnosić nie do uogólnionej prawdy uniwersalnej, która sama stanowi obszar dyskusji naukowej, lecz do uczuć realnie doświadczonych przez człowieka. Wspominając wydarzenia przełomowe, o najsilniejszym oddziaływaniu, podmiot może przywołać dawne przeżycia z dużą autentycznością przeszłości. W przypadku takich wspomnień ujawnione emocje stają się właśnie „prawdami pamięci”.

²¹⁰B. Skarga, dz. cyt., s.20.

zapisie pamiętnikarskim. Dotyczą wspomnień o wydarzeniach przełomowych, o najsilniejszym oddziaływaniu. Odnalezienie i rozpoznanie „prawd pamięci” podmiotu badanego wymaga otwarcia się na jego kategorie myślowe oraz sposób odbierania i odczuwania rzeczywistości. Przy podejmowaniu tej próby należy uwzględnić, że tak jak czas narracji historycznej wnosi do języka pierwotne doświadczenie czasu²¹¹, tak też treść narracji naznaczonej emocjonalnie wnosi do komunikatu wyjściowe doświadczenie emocjonalne. Dzięki temu czas narracji retrospektywnej może stać się dla odbiorcy czasem zrefigurowanym na poziomie ricoeurowskiego *mimesis III*, czyli czasem ludzkim indywidualnym, wytworzonym na bazie przyswajania przekazu i jego rozumienia²¹².

3.3. Propozycja rozszerzenia klasyfikacji wspomnień

Uwagę badacza tekstów retrospektywnych przykuwają *fragmenty przeżyć z przeszłości, które trwają wyraźne i niezmiennie*²¹³ w poczuciu samego wspominającego. W pamiętnikarstwie często natrafiamy na szczegółowe zapamiętane wydarzenia. Zazwyczaj wspomnienia takie powstają pod wpływem bardzo silnych doznań traumatycznych o konsekwencjach odczuwalnych dla szerszej grupy ludzi. Psychologia określa ten rodzaj pamięci wspomnieniami fleszowymi²¹⁴. W dziedzinie badań historycznych i badań nad pamięcią konieczne jest doprecyzowanie tego typu obrazów przeszłości, dlatego zaproponowałam ich kategoryzację.

Prezentowana poniżej kategoryzacja wspomnień wyklucza pierwszorzędny wpływ mijającego czasu na ich ostateczny kształt. Nie zawsze należy postępować zgodnie ze schematem: im większa odległość temporalna tym bardziej wspomnienie różni się od autentycznych doświadczeń²¹⁵. Zgodność przeżyć towarzyszących wspominaniu z przeżyciami, jakich doświadczał podmiot w trakcie dokonywania się wydarzenia, będzie tu zależna od rangi nadanej wspomnieniom przez wspominającego. Im bardziej doświadczenia odpowiadały standardom kulturowym, tym większy był wpływ mijającego czasu na kształt obrazów retrospektywnych. Jednak wszelkie anomalie wykraczające poza te standardy, pozostają całkowicie lub w znacznej

²¹¹Paul Ricoeur, *Temps et récit*, tom I: *L'intrigue et le récit historique*, Éditions du Seuil, Paris 1983, za: M. Bugajewski, dz. cyt., s.24.

²¹²M. Bugajewski, dz. cyt., s.68-70.

²¹³D. Demetrio, *Autobiografia. Terapeutyczny wymiar...*, s. 45.

²¹⁴M. Jagodzińska, dz. cyt., s. 433.

²¹⁵P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, s. 39.

części nienaruszone przez zwiększający się dystans czasowy. To właśnie w takim przypadku części przeszłości w formie przeżyć pozostaje, wkraczają razem z podmiotem w nowe etapy życia, trwa w pamięci. Silne przeżycia sprawiają że przyszłość podmiotu zostaje naznaczona trwającą nadal częścią przeszłości, pewną specyficzną formą wspomnienia. Fenomenologia wspomnienia (m.in. husserlowska) w najprostszym ujęciu zakłada, że to, co trwa w pamięci, w chwili uświadomienia sobie przez osobę pamiętającą przybiera postać teraźniejszości, jest rodzajem zawieszenia na percepcji tej chwili ²¹⁶. Teraźniejszość zaś *nieustannie się zmienia*²¹⁷, a skoro tak, to wspomnienie zaczyna podlegać ekspozycji na zmiany. Należałoby zatem zadać pytanie o sens znaczeniowy jego *trwałości*. Kiedy używam tego pojęcia, wyrażam zbieżność formy uświadomionej we wspomnieniu, z formą wyjściową z przeszłości; a więc forma uświadomiona, o ile określam ją jako trwałą, będzie pozostawała odporna na urzeczywistnienie się teraźniejsze. W moim rozumieniu trwały *obiekt czasowy (...) jest rzeczywiście przeszły*²¹⁸. Proponuję na potrzeby rozprawy określenie kategorii wspomnień przez odniesienie do ich podatności na zmiany w czasie. Przedstawiona w formie piramidy kategoryzacja wspomnień odpowiadać będzie analogicznej kategoryzacji wydarzeń, na których te wspomnienia są budowane.

Przyjmuję, że wspomnienia modelowane są w znacznej mierze przez późniejsze przeżycia oraz refleksje podmiotu. Husserl podkreślał, iż *to, co spostrzeżone, przez pewien czas pozostaje dla nas obecne, ale zarazem się modyfikuje*²¹⁹. Uznaję tę tezę w odniesieniu do wspomnień z życia codziennego („**codziennność standardowa**”), a także dotyczących wszystkich tych zająć, które w proponowanej kategoryzacji nazwałam „**zaburzeniami norm w codzienności**”. Jakkolwiek wydarzenia te nawet gdy pozostawiają po sobie trwałe ślady, mieszczą się przewidywalnej i branej pod uwagę perspektywie cywilizacyjno-kulturowej. Przyglądając się choćby historii lokalnych społeczności uznajemy za fakt niepodważalny, iż następujące po sobie pokolenia często doświadczały głodu, epidemii, wojen, najazdów, niebezpieczeństw i trudności życia wynikających z anomalii choćby pogodowych (np. powodzie, huragany, pożary) itp. Przeżycia jednostkowe były we wszystkich tych przypadkach

²¹⁶Tamże, s. 51.

²¹⁷Tamże, s. 50.

²¹⁸Tamże, s. 52.

²¹⁹Edmund Husserl, *Wykłady z fenomenologii wewnętrznej świadomości czasu*, Janusz Sidorek (tłum.), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1989, s.18.

bardzo silne, aczkolwiek przed ich wystąpieniem istniała już społeczna świadomość realności zagrożeń. Z tego powodu wspomnienia dotyczące „**zaburzeń norm w codzienności**”, w psychologii zaliczane do *pamięci działającej na zasadzie lampy błyskowej*²²⁰, pozostają pod wpływem jednorazowego szoku emocjonalnego. Maruszewski określił je jako *przykład skrajnie reprodukcyjnego działania pamięci, a nie działania konstrukcyjnego*²²¹, co pozwala wysnuć wniosek o znacznej zgodności z faktycznymi przeżyciami. Mimo to tragiczne wydarzenia zostają po fakcie wytłumaczone przez jednostkę, uznane za część naturalnego toku dziejów, której zazwyczaj nie można było w żaden sposób uniknąć lub uniknięcie zależało od przypadku. Stosuje się w tych przypadkach standardowe wyjaśnienia oraz stereotypy myślowe, jak np.: „na świecie zawsze były wojny”, „co kilka lat zdarza się głód”, „człowiek nigdy nie będzie w stanie powstrzymać tsunami”, „mamy takiego sąsiada za granicą, który zawsze dążył do zdominowania nas, i robi to nadal”. Zgodnie z tezami psychoanalizy, *jednostka zaczyna panować nad nerwicą wtedy, gdy akceptuje historyczną konieczność, która uczyniła ją tym, kim jest*²²². Aby możliwa była dalsza koegzystencja w społeczeństwie po zajściach dramatycznych, owa *akceptacja historycznej konieczności* musi poza osobą własną objąć cały szereg doświadczonych niedogodności. Osłabianie rangi zajęć przeszłych zachodzi na skutek filtru jakim jest reakcja obronna psychiki podmiotu wspominającego, która zwiększa również podatność wspomnień na modyfikacje. Są one poddawane wpływom późniejszych przeżyć i przemyśleń, ponieważ wyjściowe doznania zostały pozbawione swej autentyczności. Odbywa się kulturowe „oswajanie” podmiotu z jego własną przeszłością, które nie zubożnia na minione wydarzenia, ale rozmywa ich obraz w pamięci, osłabiając pozycję realizmu we wspomnieniu. W tym procesie zarówno wspomnienia wyrastające z „codzienności standardowej”, jak i z okresu „zaburzenia norm w codzienności”, podlegają modyfikacjom, które historycy badający materiały autobiograficzne określają jako *skażenie późniejszymi naleciałościami*²²³. Z tego powodu bardzo trudne jest odnajdywanie w nich wzorców i odczuć autentycznie zbieżnych z doświadczeniami z przeszłości, chociaż istnieją przekonujące teorie, wg których *ludzie bardzo szczegółowo zapamiętują zdarzenia, które mają dla nich*

²²⁰T. Maruszewski, dz. cyt., s. 67, 98-106.

²²¹Tamże, s. 99.

²²²E. H. Erikson, dz. cyt., s. 45.

²²³J. Maternicki, *Materiały autobiograficzne i ich...*, s. 71.

*poważne konsekwencje*²²⁴.

Ponieważ do kategorii „zaburzeń norm w codzienności” należą wydarzenia dynamiczne, których przebieg był stosunkowo krótkotrwały, zaś ich charakter zwykle opresyjny i destrukcyjny, bywa, że mimo swoistej kulturowej neutralizacji i starań samej jednostki, odciskają one silne piętno i ograniczają możliwość w pełni uświadomionego rozliczenia ich konsekwencji. W tym przypadku szczegółowość zapamiętanych informacji zostaje naznaczona spotęgowaniem wrażeń emocjonalnych. O ile z jednej strony zjawiska przeciwstawne normom blakną z czasem w pamięci zbiorowej i indywidualnej, o tyle brak zdystansowania również może pozbawiać retrospekcję jednostkową realizmu. Dla tego typu przetwarzania przeszłości w psychice człowieka psychologia stworzyła określenie traumy wtórnej²²⁵. Istnieje duża różnorodność stanowisk naukowych wobec zagadnienia ładunku emocjonalnego we wspomnieniach oraz samej traumy. Wykazali to Stephen Porter oraz Angela Birt²²⁶, formułując tezę, zgodnie z którą *zdarzenia traumatyczne pamiętamy inaczej i często gorzej niż inne rodzaje zdarzeń*²²⁷, co jest wynikiem zaburzenia zdolności przetwarzania. W ujęciu opisanym przez Portera i Birt, doświadczanie *silnych wspomnień fleszowych* ogranicza się do *przypominania sobie drobnych fragmentów traumatycznych wspomnień, a nie całych zdarzeń*²²⁸. Svein Magnussen i Annika Melinder powrócili do założeń wyjściowych, sugerując w swoich badaniach, że *wspomnienia zdarzeń traumatycznych są dużo bardziej odporne na zapominanie niż wspomnienia zdarzeń codziennych*²²⁹. Zatem wspomnienia fleszowe i traumy zostały w proponowanej kategoryzacji przypisane zwłaszcza do wydarzeń nagłych, które zaburzają codzienność a przy tym spełniają warunki, wymieniane w badaniach Rogera Browna i Jamesa Kulika:

Po pierwsze, zdarzenie musi być wysoce zaskakujące. Nie może być trywialne ani spodziewane. Po drugie, musi pociągać za sobą poważne konsekwencje dla danej osoby lub dla ludzi w ogóle – mówi się o jego wielkiej ważności. Może to być ważność

²²⁴T. Maruszewski, dz. cyt., s. 99, za: Roger Brown, James Kulik, *Flashbulb memories*, „Cognition” nr 5 (1), 1977, s.73-99.

²²⁵T. Maruszewski, dz. cyt., s. 81.

²²⁶Stephen Porter, Angela Birt, *Is traumatic memory special? A comparison of traumatic memory characteristics with memory for other emotional life experiences*, „Applied Cognitive Psychology”, 15(7), 2001, s. 101-117.

²²⁷J. Shaw, dz. cyt., s. 187.

²²⁸Tamże, s. 188.

²²⁹Svein Magnussen, Annika Melinder, *What psychologists know and believe about memory: A survey of practitioners*, „Applied Cognitive Psychology”, 26(1), 2012, s.54-60.

*z perspektywy osobistej albo społecznej. (...) Wreszcie, zdarzenie musi wywoływać wysoki poziom pobudzenia emocjonalnego – jednostka musi doświadczać strachu, smutku, gniewu albo jakiejś innej silnej emocji*²³⁰.

Jednak analizowane zapisy pamiętnikarskie Michała Kleofasa Ogińskiego są specyficzne z powodu rodzaju doświadczanych przez podmiot przeżyć i sposobu ich emocjonalnego przeżywania. Ze względu na dojrzałe podejście wspominającego (rozdział na temat „dojrzałego rozliczenia”), powtórne przeżywanie w materiale wspomnieniowym, w którym autor przywraca wydarzenia z kategorii „zaburzeń norm w codzienności”, podlega standardowym modyfikacjom późniejszym. Spośród nich najsilniejszy wpływ wywiera kulturowe osvajanie przeszłości, ewentualnie osobista traumatyzacja obrazów. W badaniach historycznych uznajemy, że ma to istotny wpływ na stopień zgodności wspomnień z przeszłością. Odsłona emocjonalna dokonywana po latach może znacząco różnić się od dawnego przeżycia. Istnieje jednak pewna specyficzna grupa wspomnień, w których utrwalone zostały wydarzenia nie mieszczące się w granicach norm cywilizacyjno-kulturowych. Erika M. Hoerning sugerowała, iż wydarzenia historyczne o dużej skali często unicestwiają podstawowe wymiary życia podmiotu, wpływając na jego dalsze losy indywidualne i doprowadzając do powstania nowych wymiarów w historii życia podmiotu²³¹. W tym przypadku na stopień zgodności bądź niezgodności obrazów zapamiętanych z realiami doświadczonymi ogromny wpływałyby nie tylko przeżyte emocje, doświadczenia traumatyczne bądź społeczna akceptacja wydarzeń, ale również świadomość jednostki na temat ich przełomowości. Przełomowość wydarzeń w zasadzie likwidowałaby różnice między wspomnieniem bezpośrednim (retencją²³²), a jego wersją wtórną, czyli odtworzeniem²³³. Do „wydarzeń przełomowych” proponuję zakwalifikować wszystkie zajścia niespotykane regularnie w życiu człowieka, ani nie będące w jego świadomości normą ze względu na ich okresową powtarzalność w przeszłości, np. w życiu przodków. Istotą wydarzenia przełomowego odzwierciedlonego we wspomnieniach jest świadomość niezwykłości tegoż wydarzenia w chwili jego doświadczania i zmian jakie przyniesie, a nie

²³⁰ J. Shaw, dz. cyt., s. 193; za: R. Brown, J. Kulik, dz. cyt.

²³¹ Erika M. Hoerning, *Rola wydarzeń życiowych: doświadczenia i rewitalizacja w perspektywie biograficznej*, w: Jan Włodarek, Marek Ziółkowski (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*, Nomos, Poznań 1990, s. 126. Hoerning zalicza do „wydarzeń na wielką skalę” (nazywanych przez nią trajektoriami) m.in. wojny.

²³² Za: P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, s. 48.

²³³ Tamże.

wnioskowanie *post factum*. Zdarzenia tego typu motywują podmiot do śledzenia toku wydarzeń i refleksji, co pogłębia się jego świadomość o przełomowym charakterze zjawisk.

Wspomnienia powstałe na bazie **wydarzeń (i przeżyć) przełomowych** zostają naznaczone silną emocjonalnością z okresu zachodzenia tychże wydarzeń i pozostają mniej podatne na oddziaływania wtórne, przez co zachowują zbieżność z pierwowzorem doznań. Wspominanie wydarzeń przełomowych pod wpływem własnej decyzji o odbyciu podróży retrospektywnej, zmniejsza ich podatność na zjawiska, które pojawiają się w przypadkach retrospekcji aranżowanych i krótkotrwałych, a więc w „dojrzałym rozliczeniu” podmiot nie dokonuje nieświadomie *poetyckiej, epigramatycznej bądź dramaturgicznej transfiguracji wspomnień*²³⁴.

W grupie „**wydarzeń przełomowych**” możemy wyróżnić podgrupę wydarzeń które budzą szczególny niepokój społeczny, obawy i lęk o przyszłość, ponieważ likwidują cały dotychczasowy praktykowany przez podmiot i społeczność do której podmiot należy, porządek życia i podważają wyznawane wartości. Ten rodzaj wydarzeń określiłam w rozprawie mianem „**zdarzeń kasacyjnych**”. Zdarzenia tej najwyższej rangi sprowadzają na grupę doświadczenie utraty poczucia jej tożsamości, które określiłam jako „**kasatę tożsamości**”. Na tej podstawie mogą powstawać wspomnienia o najsilniejszej zbieżności i stopniu emocji zapamiętanych z faktycznie doświadczonymi w chwili ich przeżywania. Doświadczenie zaakceptowanej przez świat zewnętrzny „**kasaty tożsamości**” pewnej grupy (zanegowanie sensu jej istnienia) kształtuje w jej obrębie specyficzny typ świadomości, którą Ricoeur nazwał świadomością traumatyczną w odniesieniu do problematyki zła²³⁵. Z kolei Bugajewski wskazywał na istnienie dwóch modeli świadomości traumatycznej: w pierwszym z tych modeli społeczeństwo (i konkretne jednostki) nawraca stale w pamięci do chwil, *gdy doznało zła w przeszłości, zostało upokorzone, utraciło wielkość i chwałę*, utrwalając i potęgując tym sposobem własne poczucie skrzywdzenia. Drugi model świadomości traumatycznej to *obawa przed odpowiedzialnością biernego świadka*, skutkująca niejednokrotnie *ucieczką od*

²³⁴ Duccio Demetrio, *Pedagogika pamięci. W trosce o nas samych, z myślą o innych*, Anna Skolimowska (tłum.), Wydawnictwo akademii Humanistyczno-Ekonomicznej, Łódź 2009, s. 77.

²³⁵ Paul Ricoeur, *Symbolika zła*, Stanisław Cichowicz, Maryna Ochab (tłum.), PAX, Warszawa 1986; tenże, *Zło. Wyzwanie rzucone filozofii i teologii*, Ewa Burska (tłum.), PAX, Warszawa 1992.

*przeszłości, jej amnezję*²³⁶, a także zafałszowywaniem dziejów.

W niniejszej rozprawie doktorskiej proponuję, aby za „zdarzenia kasacyjne”, badane z perspektywy historii mentalności, uznać działania ukierunkowane na niszczenie tożsamości całych grup w sposób uznany za pełnoprawny, a nawet konieczny. Społeczności poddane tego typu praktykom przez agresorów nie miały możliwości ich legalnego oprostowania na neutralnym forum lub tego typu pozostawały bez odpowiedzi. Natomiast dochodziło do przyjmowania postaw negacji, zarówno zbiorowej w formie walki w obronie wartości jak i indywidualnej w formie migracji. Część wpływowych przedstawicieli migranci podejmowała działania na arenie politycznej. Negacja procesu kasacyjnego oraz cały szereg podejmowanych działań ochronnych potwierdzały uświadomienie społeczności odnośnie zachodzących przemian i ich tożsamościowych skutków. Negacja była reakcją na lęk, powodowany m.in. perspektywą powodzenia czy nieodwracalności „kasaty”. Za przykłady tak zdefiniowanej kasaty tożsamości, możemy uznać diasporę narodu żydowskiego w starożytności, konkwistę w odniesieniu do plemion indiańskich²³⁷, czy likwidację Rzeczypospolitej przez zaborców w świadomości narodu politycznego (szlachty, magnaterii). W omawianym przypadku „kasata” dotknęła również szeroki krąg osób, których mentalną przynależność do „narodu Konstytucji majowej” omówiłam wyżej. Jedną z form wyrażania negacji stało się prywatne odnotowywanie anomalnych zjawisk, zarówno w trakcie ich zachodzenia, jak i po latach z perspektywy całościowej oceny przeżyć. O związku między świadomą reakcją na dramat rozbiorów, a pojawieniem się większej grupy pamiętników, pisała Julkowska:

Wydarzenia końca XVIII i początku XIX wieku w Europie i na ziemiach polskich, a także zmiany społeczne i obyczajowe dokonujące się na oczach każdego kolejnego pokolenia, wzmocniły chęć utrwalenia własnych przeżyć. Zważywszy na dramatyczne okoliczności będące często udziałem piszących, nie określłam tej potrzeby mianem mody, jak czyni to część badaczy, lecz widzę w niej istotną społecznie praktykę upamiętniania swoich doświadczeń, powstałą na skutek większej świadomości czasu historycznego i budzącej się świadomości historycznej autorów i

²³⁶M. Bugajewski, dz.cyt., s.106-108.

²³⁷Zagadnienie utraty tożsamości przez Siuksów zostało przytoczone przez Erika Eriksona, który pisał m.in.: *W pozostałościach tożsamości Siuksów prehistoryczna przeszłość jest potężną psychologiczną realnością. Podbite plemię zachowywało się tak, jak gdyby jego plan życiowy zawierał w sobie bierny opór wobec teraźniejszości, niespełniający swej funkcji w reintegracji resztek tożsamości przeszłości ekonomicznej, oraz marzenia o odnowie, w których przyszłość prowadziłaby w przeszłość (...);* E. H. Erikson, dz. cyt., s. 18.

*autorek wspomnień*²³⁸.

W prezentowanej rozprawie doktorskiej zakładam, że w trakcie przywoływania wspomnień przez osoby, które doświadczyły praktyk określanych jako „kasaty tożsamości”, miał miejsce powrót do przeszłych przeżyć i emocji, ukształtowanych pod wpływem najistotniejszych zajęć powodujących reakcję emocjonalną podmiotu. Rozbiory, równoznaczne z utratą wielowiekowej tożsamości „obywatela – członka narodu”, należy uznać za wydarzenie o tak dużym znaczeniu, iż w procesie „podróży retrospektywnej” podmiot wspominający będzie powracał bezpośrednio do stanów emocjonalnych z lat 1772-1795 i ponownie przeżywał to, czego już raz doświadczył. Przykładem tego typu wspomnień są zapiski z 1939 roku Polaków z Kresów. Po latach okazywało się, iż *przeszłość nie dała się zamknąć, zakończyć i pożegnać, zaś pamięć, czasem latami trzymana w ryzach, zdawało się uspokojona, uśpiona, oszukana żywym włączeniem się w ruchliwą współczesność, udanym nowym zakorzeniem, wybuchała po latach (...)*²³⁹. O kasacyjnym charakterze rozbiorów oraz ich międzynarodowym zaakceptowaniu, pisało wielu historyków, w tym przejmująco Norman Davies, oddając trafnie wrażenie, jakie rozbiory i likwidacja państwa wywarły na żyjących ówczesnie:

*Gdy rosyjska armia zlikwidowała rząd powstańczy i przeprowadziła deportację króla, nie było już żadnych polskich władz, z którymi można by prowadzić pertraktacje w sprawie trzeciego rozbioru. Nie miało zresztą sensu ubieganie się o uzyskanie zgody Polski na akt, który miał ostatecznie położyć kres istnieniu państwa polskiego. Wszystko odbywało się **przy założeniu, że Polacy i ich Rzeczpospolita już nie istnieją** i w związku z tym żadna zgoda nie jest potrzebna. (...) Agonia Polski i Litwy nie wywołała zbyt wielu komentarzy na scenie międzynarodowej.*²⁴⁰

Zatem warunki niezbędne do zaklasyfikowania „wydarzenia przełomowego” (anomalnego) jako „kasaty tożsamości”:

1. anomalność działań opresyjnych, którym towarzyszy zanegowanie tożsamości grupy;
2. zasięg działań opresyjnych – obejmujących całość grupy o wspólnej tożsamości;
3. uznanie międzynarodowe działań opresyjnych bez negatywnej ich

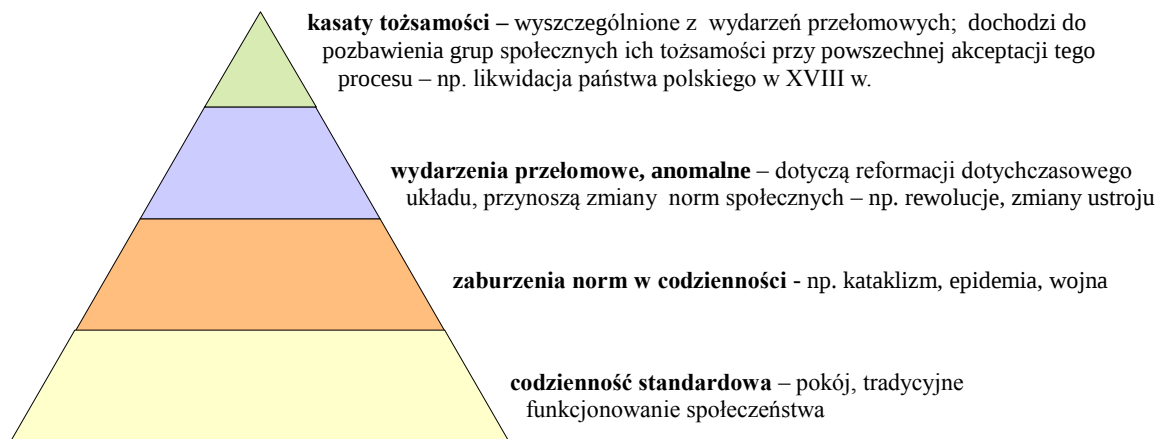
²³⁸ V. Julkowska, dz. cyt., s. 49.

²³⁹ M. Czermińska, dz. cyt., s.118.

²⁴⁰ N. Davies, dz. cyt., s.502; wytłuszczenie: M. Gumper.

oceny;

4. świadomość grupy opresjonowanej o zagrożeniu jej tożsamości, o zasięgu społecznym, o braku sprzeciwu międzynarodowego.



Rysunek 1. Kategoryzacja wydarzeń ze względu na stopień zbieżności emocji doświadczonych z emocjami odtworzonymi w procesie retrospekcji.

Powyższa kategoryzacja respektuje istnienie silnego związku pomiędzy doświadczeniami podmiotu i jego późniejszymi wspomnieniami indywidualnymi, oraz pamięcią całych grup. Badacze Aleida i Jan Assmannowie przywoływali kulturę pamięci jako budulec wspólnoty społecznej, w formie zbiorowo zadawanego pytania: *Czego nie wolno nam zapomnieć?*²⁴¹ Zgodnie z tym ujęciem, przeszłość może istnieć w świadomości ludzi dzięki postawie odnoszenia jej do ich teraźniejszości oraz przyszłych planów; zostaje zrekonstruowana przez pamięć. Następuje społeczne uświadomienie istnienia różnic między tym, co minione, a tym, co aktualne – *między starym i nowym*²⁴², różnic dostrzegalnych także w przemianach językowych. Niepodważalna pozostaje jednak zależność pamięci indywidualnej od zbiorowej, którą Maurice Halbwachs określił pojęciem *społecznych ram pamięci*²⁴³. Wpływ podmiotu zbiorowego na kształt pamięci jednostkowej badacz ten wytłumaczył w sposób, pozostawiający przestrzeń dla badań historii drugiego stopnia. Powtórzmy za Assmannem:

²⁴¹ J. Assmann, dz. cyt., s. 46.

²⁴² Tamże, s. 48.

²⁴³ Maurice Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, Marcin Król (tłum.), PWN, Warszawa 2008.

*Pamięć jest jednostkowa w sensie każdorazowo неповtarzalnego **połączenia pamięci różnych zbiorowości**; jako miejsce, w którym pamięć różnych grup społecznych spotyka się i łączy w неповtarzalny sposób. **Jednostkowe** w ścisłym sensie tego słowa **są wyłącznie odczucia**, ale nie wspomnienia. Bowiem odczucia są ściśle związane z naszym ciałem, podczas gdy wszelkie wspomnienia mają początek w myśleniu poszczególnych grup, do których przynależymy.*²⁴⁴

U Assmanna napotykamy pojęcie tożsamości w odniesieniu do *realnej i żywej grupy społecznej*²⁴⁵, które otwiera się na emocjonalność:

*Czas i przestrzeń jako kategorie pamięci zbiorowej oraz formy komunikacji danej zbiorowości łączy realny i życiowy kontekst, **nacechowany emocjonalnie i wartościowany** w określony sposób. Czas i przestrzeń pojawiają się w tym kontekście jako historia i ojczyzna [Heimat], pełne sensu i znaczenia dla obrazu siebie i celów danej zbiorowości*²⁴⁶.

Badacz pracujący ze wspomnieniami odnoszącymi się do doświadczeń podmiotu których rangę sklasyfikowałam jako „kasatę tożsamości”, napotyka bardzo silną presję ze strony kontekstu historycznego. Aby mogło dojść do jak największego zrozumienia podmiotu badanego przez podmiot badający, konieczne jest zaistnienie specyficznej interakcji, którą wg Heideggera i Gadamera²⁴⁷ jest „stapianie się horyzontów”. Innymi słowy, historyk nie pokona dystansu czasowego, lecz dążąc do tego z pozycji własnego horyzontu, może modyfikować go, osiągając ściślejsze zespolenie z wersją z przeszłości w postaci interpretacji, która bazuje na kompromisie perspektyw aktualnej i minionej. Horyzont teraźniejszy zostaje zdominowany przez przekaz o silnym stopniu autentyczności przeżyć. Jest to wyjątkowa w wymiarze hermeneutyki forma ukazania zależności między *zrozumieniem*, a *porozumieniem się*, urzeczywistnionym w świadomym dążeniu historyka do zminimalizowania wpływu własnego horyzontu poznawczego, i dopuszczenia do głosu (także dosłownie, pod postacią artykulacji językowej) tego, z kim pragnie się on mentalnie porozumieć.

Na Rysunku 2. zestawiałam tradycyjną tezę hermeneutyki współczesnej o „stapianiu się horyzontów” z tezą konieczną do uwzględnienia w przypadku badania

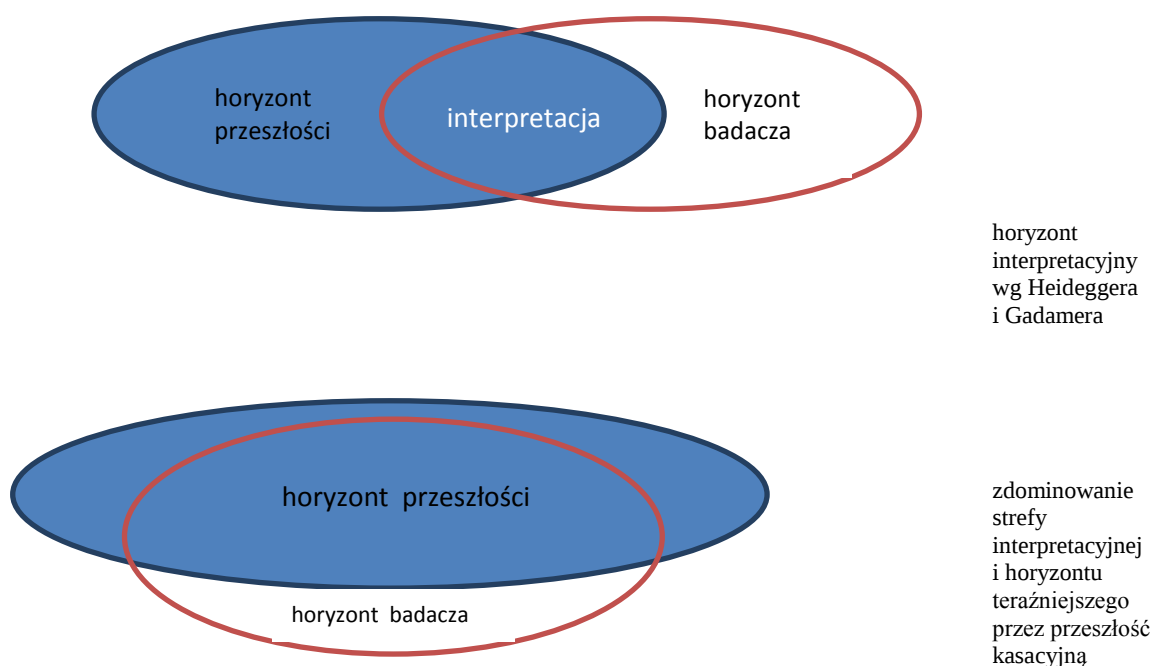
²⁴⁴ J. Assmann, dz. cyt., s. 53. Wytłuszczenia M.G.

²⁴⁵ Tamże, s. 55.

²⁴⁶ Tamże.

²⁴⁷ M. Heidegger, *Bycie i czas*; tenże, *Identyczność i różnica*; ks. Jacek Grzybowski, *Bycie w identyczności i tożsamości. Próba uchwycenia ontologicznych rozstrzygnięć Martina Heideggera, „Filio-Sofija”, nr 23 (2013/4), s. 155-174; H.-G. Gadamer, dz. cyt.*

wspomnień o randze „kasat tożsamości”, w której zakładam dominujący wpływ horyzontu przeszłości na horyzont interpretacyjny:



Rysunek 2. Propozycja dostosowania hermeneutycznej tezy o stapianiu się horyzontów badawczego i badanego, poprzez dążenie do poddania się badacza dominacji postrzegania świata przez podmiot badany

Podsumowując powyższe propozycje przytaczam podstawowe tezy:

Kategoryzacja wspomnień:

1. Wspomnienia wymagają kategoryzacji ze względu na ich zbieżność z przeżyciami, z jakich się wywodzą, oraz na naznaczenie teraźniejszości trwającą w człowieku przeszłością. Jest to kategoryzacja analogiczna do kategoryzacji samych wydarzeń wyjściowych:

- codzienność standardowa
- zaburzenia norm w codzienności

Są to wydarzenia akceptowalne kulturowo, a ich wspomnienia stają się podatne na późniejsze modyfikacje, podlegając „kulturowemu oswojeniu przeszłości” lub osobistej traumatyzacji obrazów.

- wydarzenia przełomowe (anomalne) – nie znane z przeszłości, nie rzadko wieloetapowe lub postępujące stopniowo, nie mieszczące się w

normach cywilizacyjno-kulturowych, odporne na późniejsze modyfikacje;
wśród nich także:

- zdarzenia kasacyjne (kasaty tożsamości) – tworzą wspomnienia o najsilniejszej zbieżności uczuć zapamiętanych z autentycznie doświadczonymi; odnoszą się do dokonanych prób „kasaty tożsamości” całych grup przy ich świadomości tego faktu oraz bierności otoczenia

Tezy o warunkach zbliżenia mentalnego podmiotów:

1. Podstawowe uczucia w formie pierwszej reakcji na oficjalnie uznaną utratę tożsamości własnej i grupowej są wspólne dla wszystkich ludzi, niezależnie od kultury i czasów, w jakich żyją. Wspomnienia kasacyjne stwarzają możliwość mentalnego zbliżenia badacza z podmiotem badanym, mimo różnic epokowych.
2. Do zbliżenia mentalnego (zrozumienia „prawd pamięci” podmiotu badanego przez badacza) może dojść tylko poprzez zdominowanie teraźniejszego horyzontu poznawczego przez silniej oddziałujący horyzont z przeszłości kasacyjnej.

3.4. Retrospekcja jako proces wielopoziomowy

Wspomnienia wydarzeń o randze „kasat tożsamości” są wyjątkowe dlatego, iż nie mogą pozostać sprawą wyłącznie indywidualną, własnością całkowicie prywatną. Nigdy nie należą do przeżyć jednego człowieka, tak jak wspomnienie dzieciństwa czy pierwszej miłości. Odnosząc się do tożsamości, traktują o doświadczeniu wraz z grupą i z powodu swej przynależności do grupy. Wspominanie „kasaty tożsamości” to wspominanie świata, który przeminął bezpowrotnie nie tylko w odczuciu jednostki, lecz jego przeminięcie potwierdzają konkretne wydarzenia oraz wspólnota, która doświadczyła utraty i żyje wspomnieniem tego co składało się na jej tożsamość, a co utraciła. Tożsamość narodu politycznego została unicestwiona w chwili, gdy zaczynała przechodzić dynamiczne przemiany, zaś „kasata” objęła także młodą tożsamość uświadamianego społeczeństwa – „narodu Konstytucji majowej”.

Poniższe propozycje badań nad retrospekcją będą dotyczyły wyłącznie wspomnień kasacyjnych.

3.5. Wielopoziomowość retrospekcji – rozczłonkowanie odniesień indywidualnych podmiotu w procesie przywoływania przeżyć z przeszłości

Badane w niniejszej pracy materiały podzieliłam ze względu na odległość czasową wspominającego od wydarzeń wspominanych w następujący sposób:

1788-1815 (zapis w „Pamiętnikach o Polsce i Polakach...” – wspomnienia z okresu pełnej aktywności politycznej Ogińskiego, dokonane w latach 1822-1826, czyli w okresie wycofania się z polityki – określam je w rozprawie ” wspomnieniami z nadziei”;

1815-1832 (zapis w „Spostrzeżeniach na temat wydarzeń...” – wspomnienia z okresu bierności politycznej Ogińskiego, dokonane w czasie trwania tego okresu, w 1832 r. – określam je ” wspomnieniami z porażki”.

Prezentowana w tym podrozdziale autorska teoria „spektaklu retrospektywnego” ma ułatwić zgłębianie mentalności jednostki na podstawie jej zapisu wspomnieniowego. Proponuję uwzględnienie wspomnień z różnych poziomów retrospekcji, a co za tym idzie uwzględnianie stanów emocjonalnych, doświadczanych przez podmiot najpierw w trakcie danego wydarzenia, a następnie w chwili wspominania. Teoria spektaklu retrospektywnego powstała jako podstawa metody pracy ze wspomnieniami o randze „kasat tożsamości”, które zaliczam do grupy najrzadszych i najbardziej złożonych, dotyczących wydarzeń anomalnych w perspektywie dziejów ludzkości.

Podczas pisania „Pamiętników o Polsce i Polakach...” Michał Kleofas Ogiński przechodził przez odmienne etapy retrospekcji, docierając do bardzo zróżnicowanych wspomnień, rozłożonych w czasie pomiędzy rokiem 1788, a 1815. W opisywanym okresie zachodziło wiele zmian na arenie politycznej, a sytuacja nie była stabilna, ani możliwa do przewidzenia. Autor piszący w latach 20. XIX wieku był zmuszony do przywoływania w pamięci m.in. etapów swojej aktywnej walki przeciw Rosji, a zarazem okresów silnego zawierzenia i pokładania wielkich nadziei w osobie cara Aleksandra I. Przykłady te pokazują, że zależnie od opisywanych wydarzeń, wspominał stany emocjonalne nieraz diametralnie różne, za każdym razem musiał opowiedzieć się za którąś z form odnoszenia się do przeszłości, wykluczając zarazem

chwilowo formę przeciwną. Proces ten w niniejszej rozprawie nazywam **retrospekcją wielopoziomową**, wykorzystującą predyspozycje pamięci oraz emocjonalności podmiotu do przechodzenia przez różnorodne stadia. Taka zmienność pamięci wymaga **rozcłunkowania odniesień indywidualnych**: np. przez chwilę wspominający staje się zwolennikiem danego układu, by następnie stanąć w opozycji do niego. Zjawisko to związane jest z dużą rozciągłością czasową oraz burzliwością okresu objętego wspomnieniem. Wspominając, Ogiński ujawniał różne sposoby postrzegania przez siebie rzeczywistości, zależnie od etapu życia, jakiego retrospekcja ta dotyczyła. Słowo „spektakl (teoria spektaklu retrospektywnego)” odzwierciedla zmienność i wewnętrzną dynamikę odniesień do przeszłości w trakcie wspominania, jednak nie podważa szczerości czy spontanicznego utrwalenia wspomnień w zapisie. W badaniu materiałów, które określiłam mianem „dojrzałego rozliczenia” z przeszłością, konieczne jest także założenie, iż spektakl retrospektywny ukierunkowany był na odtworzenie stanu faktycznego. Podmiot próbował w tym przypadku przywrócić w pamięci dawne przeżycia, doświadczane w trakcie opisywanego epizodu.

3.6. Problem pryzmatu – wyznaczanie dominant konkretnych wspomnień

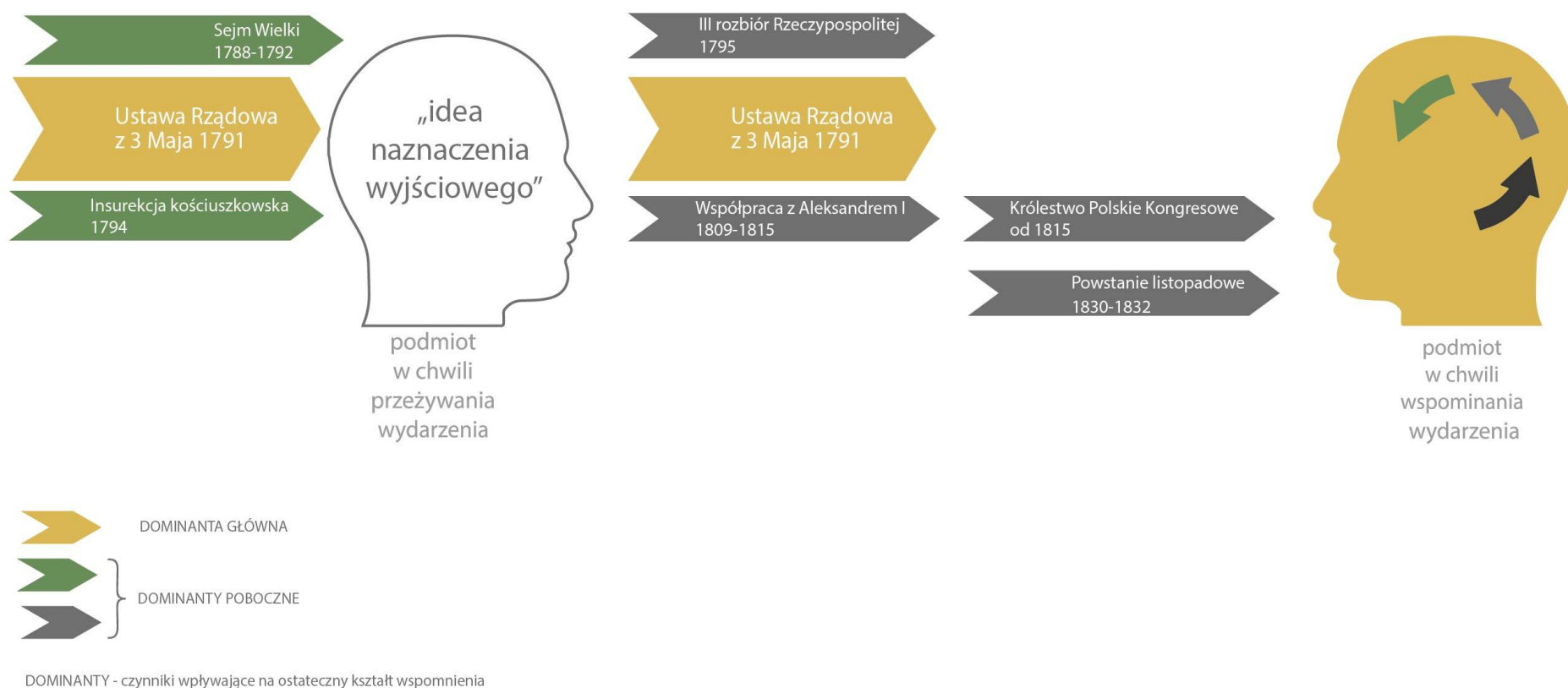
Dominanta retrospekcji to w moim założeniu czynnik naznaczający dane wspomnienie, umiejscowiony – w przypadku powrotu do zdarzeń o randze „kasat tożsamości” – w okresie, w którym miało miejsce dane wydarzenie lub na krótko przed jego zajściem. Głównym filarem propozycji jest założenie, że rozbiory Rzeczypospolitej, równoznaczne z utratą tożsamości „obywatela – członka narodu” były wydarzeniem o tak dużym znaczeniu dla jednostki, iż w procesie retrospekcji podmiot wspominający powracał do stanów emocjonalnych z końca XVIII w. Przeżycia te zostały w przeszłości zdominowane przez konkretne zajścia lub okoliczności (dominanty), a same miały decydujące znaczenie dla ukształtowania późniejszych wspomnień. Z tego powodu badacz poszukuje dominant tego wspomnienia w czasach wspominanych, rezygnując z hiperbolizowania wpływu przeżyć z późniejszego okresu. Jest to moja podstawowa i najważniejsza propozycja zmiany w dotychczasowym podejściu badawczym, które każdy rodzaj wspomnień rozpatruje przez pryzmat następnych etapów życia człowieka. Badacz powinien zadać sobie pytanie, przez pryzmat czego badany podmiot postrzega poszczególne wydarzenia („Jakie czynniki – które epizody – są dominantą badanego odniesienia w

retrospekcji?”). Dla analiz tożsamościowych Michała Kleofasa Ogińskiego forma precyzyjna pytania badawczego brzmi: „Jakie wydarzenie ze wspomnianego okresu wywarło najsilniejszy wpływ na ówczesne emocje i przeżycia, przywołane i przekazane w danym zapisie?”

Założyłam wyjściowo dużą zbieżność emocji ujawnianych w „Pamiętnikach o Polsce i Polakach...” z emocjami doświadczanymi w chwili, gdy zdarzenia miały miejsce, niezależnie od świadomego kształtowania treści zapisu w celu wykreowania pewnej wizji siebie i dawnych zajęć. Uznając zgodność emocjonalną przeszłości narratora ze stanem jemu teraźniejszym, wzięłam pod uwagę ogromny wysiłek związany z powrotem do uczuć z różnych etapów swego życia. Dla przykładu, główną dominantą nastawienia księcia do rozmowy ze Stanisławem Augustem w przededniu sejmiku grodzieńskiego była Konstytucja 3 Maja oraz jego deklaracja jako zwolennika reform. Zatem kwestia wierności Ogińskiego wobec Konstytucji 3 Maja naznaczyła wyjściowo zarówno samo wspomnienie roku 1791, jak i ukazaną przez autora-narratora postawę wobec władcy przed sejmem grodzieńskim w 1793 r.

Główne założenie aktualnych teorii wspomnieniowych mówi, że wspomnienia modelowane są przez późniejsze przeżycia. Układ ten nazwałam roboczo „idea wspomnień z przyszłości”. W takim przypadku wspomnienie naznaczone zostaje dominantami, które wystąpiły później, niż wydarzenie; retrospekcja odzwierciedla więc uczucia zainicjowane w kolejnych etapach życia, nie w okresie wspomnianym.

Poniżej przedstawiłam schematycznie podejście odmienne, niezbędne dla poszukiwania dominant naznaczających wspomnienia z okresu „kasaty tożsamości”. Wprowadziłam dla niego określenie „idea naznaczenia wyjściowego”. Zgodnie z nią wspomnienia o randze „kasat tożsamości” pozostają naznaczone tymi samymi dominantami, które oddziaływały na podmiot w czasie realnego wydarzenia, zatem retrospekcja odzwierciedla emocje doświadczane w okresie wspomnianym. Model został dostosowany do tematu prezentowanej rozprawy doktorskiej. Ukazuje on, jakie dominanty ustaliłam podczas analizy zapisków Michała Kleofasa Ogińskiego techniką kontekstów i znaczeń. Model przedstawia usytuowanie dominant dla wspomnień z lat 1788-1832, a przywoływanych w okolicznościach „kasaty tożsamości narodu Konstytucji majowej”. Podmiot wspominający zostaje naznaczony pierwotnie przez dominantę główną: Konstytucję 3 Maja, która wywiera najsilniejszy wpływ na postrzeganie przez podmiot aktualnie zachodzących wydarzeń, a po latach na sposób odnoszenia się do przeszłości:



Rysunek 3. **Usytuowanie dominant względem przeżycia i wspomnienia o randze „kasaty tożsamości”**. Propozycja odmiennego analizowania wspomnień dotyczących zakwestionowania tożsamości grupy: „idea naznaczenia wyjściowego”. Koncepcja: Małgorzata Gumper; rysunek: Liliana Bether

Powyższe porównanie dwóch idei możemy zinterpretować następująco:

„Wspomnienia z przyszłości”: podmiot doświadczył epizodu, ale w kolejnych latach inne wydarzenia wpłynęły na kształt jego wspomnień i zdominowały ich wersję ostateczną. „Wspomnieniami z przyszłości” stają się zazwyczaj te dotyczące „codzienności standardowej” oraz „zaburzeń norm w codzienności”.

„Naznaczenie wyjściowe” wspomnień: podmiot doświadczył epizodu, a towarzyszące mu przeżycia dominują w późniejszym przekazie wspomnieniowym. Największy wpływ na kształt wspomnienia wywiera główna dominanta z czasów zajścia epizodu. „Naznaczenie wyjściowe” odnajdujemy we wspomnieniach „wydarzeń przełomowych”, takich jak „kasaty tożsamości”.

Największy wpływ na wspomnienia mają te dominanty, które w systemie wartości jednostki zostały uznane za najważniejsze. Dominanty, odpowiadające za ostateczny kształt wspomnień Oginskiego wywodziły się z czasów bezpośrednio związanych z rozbiorami, kiedy wierzone jeszcze w możliwość odzyskania państwa. Pozostawiony przez nie ślad odcisnął w pamięci niezatarte i odporne na zmiany piętno. Siła wspomnień napiętnowanych „kasatą tożsamości” zależna była w tym przypadku od statusu społecznego podmiotu, który doświadczał upokorzenia, pomimo pozornego zachowania swych wpływów. Po części silne powiązanie takich wspomnień z ich pierwowzorem ujęła Barbara Skarga, pisząc właśnie o „piętnie”, jako specyficznym rodzaju śladów:

*Są trwale. Są też bolesne. Jak drzazga tkwią we mnie. Znam ich źródło, pamięć je przechowuje wyraźniej, silniej niż wiele innych wydarzeń z mojej przeszłości. Zostałem naznaczony i od tego naznaczenia uwolnić się nie mogę. Nie dana mi jest łaska zapomnienia. Noszę tę plamę na mej czci, na mym honorze, na mym dobrym imieniu (...)*²⁴⁸.

Dla omawianego przypadku – rozbiorów – owo piętno będące dziełem zaborców nie będzie wymagać ukrycia przed światem, lecz wręcz przeciwnie, domagać się będzie odślonięcia i wskazania sprawców. „Piętno” wskazuje również na podmiot wspomnień, dla którego sytuacja utraty tożsamości rodzi ból i niepewność. *Wszak blizna jest śladem zranienia, zranienie sprawia ból, a zatem*

²⁴⁸B. Skarga, dz. cyt., s.76.

blizna wciąż o tym bólu przypomina; niejednokrotnie zaburzenia procesów zblizniania (niemożność pogodzenia się z kasatą własnej tożsamości) sprawia, iż ból jest nadal obecny, (...) trwa, znosi bieg czasu²⁴⁹. Barbara Skarga połączyła epistemologiczny wydźwięk bólu z innym jeszcze pojęciem, które okazuje się pomocne dla ukazania trwałości przeżyć z dziedziny „kasaty tożsamości”. Za niepodważalny przetrwalnik przeszłości uznała także utratę:

Ślad, który utrata pozostawia w naszej psychice, nie poddaje się biegowi czasu. Potrafi czas odwracać²⁵⁰.

Kasata nie była wyłącznie stratą w wymiarze podmiotowym, lecz była odczuwana powszechnie, jako odebranie całej społeczności jej podmiotowości zbiorowej. Kasata miała wymiar oficjalny, jej zaplanowanie, zaakceptowanie, zainicjowanie i przeprowadzenie przez postacie o największym w danych czasach znaczeniu, potęgowało siłę przeżyć, poczucie osamotnienia i braku instancji odwoławczej wobec argumentacji prawa narodu do niezależnego istnienia

Teoria powyższa pozwala mi wysunąć hipotezę, że podmiot opowiadający o okresie badanym jest w stanie powtórnie przeżywać to przywołał na drodze retrospekcji. Ponieważ wspomina najważniejsze wydarzenia ze swojego życia, obraz przeszłości zostaje naznaczony przez wyjściowe dominanty wspomnienia, a nie przez dominanty wtórne, późniejsze. Możemy zaufać takiemu przekazowi, jako wyrażnie odzwierciedlającemu przeszłość, choć analizie poddana zostanie nie zgodność danych faktograficznych, lecz poczucie tożsamości narodowej.

Uporządkowanie i podsumowanie założeń przedstawionej teorii spektaklu retrospektywnego oraz wprowadzone pojęcia zestawiałam w Tabeli 2.:

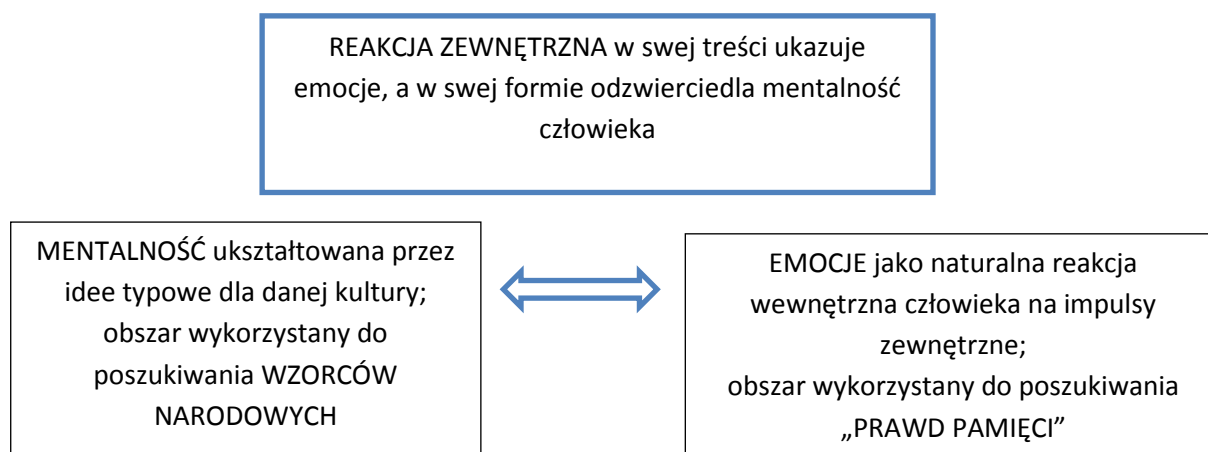
²⁴⁹Tamże, s.87.

²⁵⁰Tamże, s. 90.

Utworzony przeze mnie termin	Sposób rozumienia i wpływ na podejście badawcze
retrospekcja wielopoziomowa – rozczłonkowanie odniesień indywidualnych	Pojęcie odnosi się do odbywania przez podmiot podróży retrospektywnej przez swoje życie, w którym doświadczył on „kasaty tożsamości” i walczył o tożsamość. Taka podróż retrospektywna wymaga przywracania w pamięci bardzo różnych stanów emocjonalnych, postaw, poglądów, zależnie od wspomnianego epizodu. Jednostka doświadcza stanów, które często wzajemnie sobie zaprzeczają. Jednostka wkracza na odmienne poziomy retrospekcji – powraca w pamięci do czasów, w których postrzegała świat i siebie na różne sposoby. Indywidualne odniesienia do przeszłości ulegają rozczłonkowaniu (mogą różnić się od siebie).
wyjściowe dominanty naznaczające* *są to dominanty cząstkowe; istnieje zawsze dominanta przewodnia, czyli główna, która zmotywowała podmiot do podjęcia podróży retrospektywnej (do spisania całości wspomnień) – np. dla Michała Kleofasa Ogińskiego były to uchwalenie Konstytucji 3 Maja, a następnie upadek Rzeczypospolitej	Dominanta wyjściowa to czynnik, który najsilniej oddziaływał na przeżycia podmiotu w trakcie zachodzenia danego wydarzenia. Dla wspomnień o randze „kasaty tożsamości” zakładam, że dominanta wyjściowa jest bazą dla ich ukształtowania. „Wspomnienie kasacyjne” zbudowane jest na dominancie wyjściowej, a czynniki, które wystąpiły później, nie oddziałują tak silnie, jak ona. Dominanta wyjściowa naznacza wspomnienie autentycznym doznaniem z czasów wspomnianych. Dzięki dominancie wyjściowej „wspomnienia kasacyjne” zawierają autentyczny (zgodny z prawdą) obraz przeżyć podmiotu.
spektakl retrospektywny	Pojęcie ujmujące całościowo zaproponowaną teorię. Oznacza konieczność zmierzenia się przez autora wspomnień z bardzo różnymi epizodami z przeszłości, uwzględnianie zmieniających się warunków i okoliczności, jakie towarzyszyły różnym epizodom, w sposobie opisu rzeczywistości (tak, jak zmienia się scena w kolejnych aktach przedstawienia). Dotyczy wspomnień obejmujących większą część życia człowieka. Zakłada, że wspominający stara się odtwarzać swoje dawne (wyjściowe) nastawienie do danej sprawy, uwolnić się od piętna późniejszego jej postrzegania, od reinterpretacji. Wspominający stara się przywrócić pierwsze, autentyczne przeżycia.

Tabela 2. Uwzględnianie złożoności wspomnień z całego życia, podporządkowanych wydarzeniu o randze „kasaty tożsamości” (wspominający może ukazywać różne obrazy samego siebie, zależnie od tego, co było dominantą danego wspomnienia).

Ze względu na umiejscowienie obszaru badawczego prezentowanej rozprawy w dziedzinie historii mentalności²⁵¹, proponuję wprowadzenie podziału na dwa bloki pojęciowe: idea kulturowa-mentalność, oraz natura ludzka-emocje. Oba połączone są przez reakcję zewnętrzną człowieka, która z jednej strony odkrywa przed badaczem doświadczane przez podmiot emocje, a z drugiej uwarunkowana zostaje w swych detalach przez kulturę, co pokazałam na Schemacie 1.:



Schemat 1. Dwa bloki pojęciowe obszaru badanego – reakcji zewnętrznej podmiotu w formie zapisu pamiętnikarskiego jako wskaźnika wzorców narodowych.

²⁵¹ Za szczególnie cenne w odniesieniu do prezentowanej rozprawy doktorskiej uznałam następujące pozycje literaturowe, poświęcone dziedzinie historii mentalności lub odnoszące się pośrednio do jej problematyki: Fernand Braudel, *Historia i trwanie*, Bronisław Geremek (tłum.), Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1999; Ewa Domańska, *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1999; Norbert Elias, *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*, Tadeusz Zabłudowski (tłum.), Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1980; Martin Heidegger, *Podstawowe problemy fenomenologii*, Bogdan Baran (tłum.), Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2009; tenże, *W drodze do języka*, Janusz Mizera (tłum.), Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2007; Robert Mandrou, *Introduction à la France moderne 1500-1640. Essai de psychologie historique*, Albin Michel, Paryż 1998; Grzegorz Markiewicz, *O teoretyzowaniu, micie i fakcie mentalnym w historii*, w: Katarzyna Błachowska, Zbigniew Romek, Marcin Wolniewicz (red.), *Badacze przeszłości wobec wyzwań XIX-XXI wieku*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2013; Yves Poisson, *La recherche qualitative en education*, Sillery, Presses de l'Université du Quebec, Quebec 1990; Gilbert Ryle, *La notion d'esprit. Pour une critique des concepts mentaux*, Payot, Paris 1978; Henryk Samsonowicz, *„O historii prawdziwej”. Mity, legendy, podania jako źródło historyczne*, Novus Orbis, Gdańsk 1997; Friedrich Schleiermacher, *O różnych metodach tłumaczenia*, Piotr Bukowski (tłum.), w: „Przekładaniec”, nr 21 (2010), s. 8-29; Mariusz Weiss, *Podmiotowość i sprawczość w historii. Kilka uwag w obronie historiografii klasycznej*, „Sensus Historiae. Studia interdyscyplinarne”, vol. XV (2014/2); Wiktor Werner, *O ahistorycznym badaniu myślenia historycznego*, „Sensus Historiae. Studia interdyscyplinarne”, vol. XV (2014/2); Wojciech Wrzosek, *Historia, kultura, metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, Monografie FNP, Wrocław 1995; tenże, *Metafory historiograficzne w pogoni za uludą prawdy*, w: Ewa Domańska, Jerzy Topolski, Wojciech Wrzosek, *Między modernizmem a postmodernizmem. Historiografia wobec zmian w filozofii historii*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1994.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na niezwykle ważne dla dziedziny historii mentalności znaczenie przeżyć prywatnych. Duby zaznacza, że indywidualizacja doznań jednostki, nabywanie przez ludzi umiejętności większego skupiania się na własnych doznaniach oraz ich wyrażania, następowało stopniowo między wiekami XI a XIV, powodowane duchowym i materialnym rozwojem cywilizacji europejskiej. Dokonujący się w tym okresie postęp *doprowadził do powolnego przejścia od życia stadnego do indywidualizmu, zaś związana z tym tendencja do zamykania się w sobie, do introspekcji*²⁵², pozwoliła z czasem na budowanie przez jednostki przestrzeni własnej w obrębie życia prywatnego. Skoro więc termin „mentalność” chcielibyśmy zastosować w schemacie, odnoszącym się także do ludzkich przeżyć oraz formy ich uzewnętrzniania (np. w zapisie pamiętnikarskim), wyraźnie nasuwa się wniosek o konieczności brania pod uwagę przynajmniej niektórych aspektów psychologicznych. Duby sugerował w swym artykule z 1960 r., że *historia mentalności może zająć miejsce psychologii „subiektywnej” i „anachronicznej”*²⁵³, co stanowi pewną wskazówkę dla sprecyzowania samego omawianego pojęcia.

Mentalność jako obszar badań historycznych:

Proponuję, aby w sensie historycznym definiować mentalność jako wyobrażenie o świecie, do którego podmiot czuje się przynależny, czyli z którym utożsamia się na wielu płaszczyznach relacji zbiorowych. Mentalność zbudowana jest z licznych *faktów mentalnych* – obrazów rzeczywistości funkcjonujących w świadomości jednostki i wspólnoty, zaistniałych pod wpływem dominant. Dominanty rozumiem jako ważne dla jednostki i wspólnoty wydarzenia i okoliczności. O ważności poświadczają liczne, zachowane w materiałach źródłowych, deklaracje indywidualne tudzież zbiorowe, np. odnotowane w formie przemyśleń, wspomnień, wyrażone w treści pieśni, wierszy itd. Zbiory wszelkich dokumentów z przeszłości zawierają w sobie dowody, że dla danego pokolenia pewne wydarzenie urastało do rangi wyjątkowego. Działo się to zawsze w oparciu o oczekiwania społeczeństw, ich przekonanie na temat tego, jak być powinno. Tego typu wyobrażenia ludzkie o tym, co dobre, pożądane, akceptowalne, docelowe i idealne,

²⁵² Georges Duby, *Wstęp*, w: tenże (red.), *Historia życia prywatnego*, tom 2: *Od Europy feudalnej do renesansu*, Wiera Bieńkowska, Wojciech Gilewski, Katarzyna Skawina (tłum.), Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków 2005, s. 12.

²⁵³ Tamże, s. 15,16.

konkretyzują się we wzorcach. Zawierają się one w mentalności, i odpowiadają za postawy i decyzje ludzkie.

Historia mentalności to dziedzina w ramach nauki historii, badająca wyobrażenie konkretnego człowieka o świecie, z którym się on utożsamia na płaszczyźnie relacji zbiorowych. W historii mentalności konieczne jest uwzględnianie podwójnego – zbiorowego oraz jednostkowego – dyskursu. Celem nadrzędnym jest próba mentalnego zbliżenia, czyli jak najbliższego poznania podmiotu badanego, a zatem jak najpełniejszego zrozumienia jego przeżyć. Historyk mentalności powinien dostosować swoją analizę do priorytetów kultury, którą bada, poprzez dążenie do okresowego zdominowania własnych horyzontów poznawczych przez horyzonty podmiotu badanego. Ma za zadanie uwzględniać wartości rządzące światem badanym, oraz ich wpływ na przyjmowane postawy ludzkie. Musi dążyć do zrozumienia podmiotu badanego poprzez próbę współuczestniczenia w jego rzeczywistości.

3.7. Odniesienia indywidualne podmiotu badanego do przeszłości.

Konstytucja 3 Maja - główna dominanta wspomnień Michała Kleofasa Ogińskiego

Próba zdefiniowaniu historii mentalności dla potrzeb niniejszej rozprawy wymagała uwzględnienia najbardziej przełomowych okresów życia Ogińskiego. Uznałam za konieczne wskazanie dominant jego przeżyć, oddziałujących najsilniej na kształt danego wspomnienia. W efekcie przyporządkowałam dwie części materiałów źródłowych do oddzielnych i zasadniczo różniących się między sobą dominant, wyznaczających tym zapiskom odmienne tony. Wskazałam na to już w podrozdziale o wielopoziomowości retrospekcji, a obecnie doprecyzuję w oparciu o tekst Zbysława Wojtkowiaka pt. „O klasyfikacji i interpretacji pamiętników”²⁵⁴.

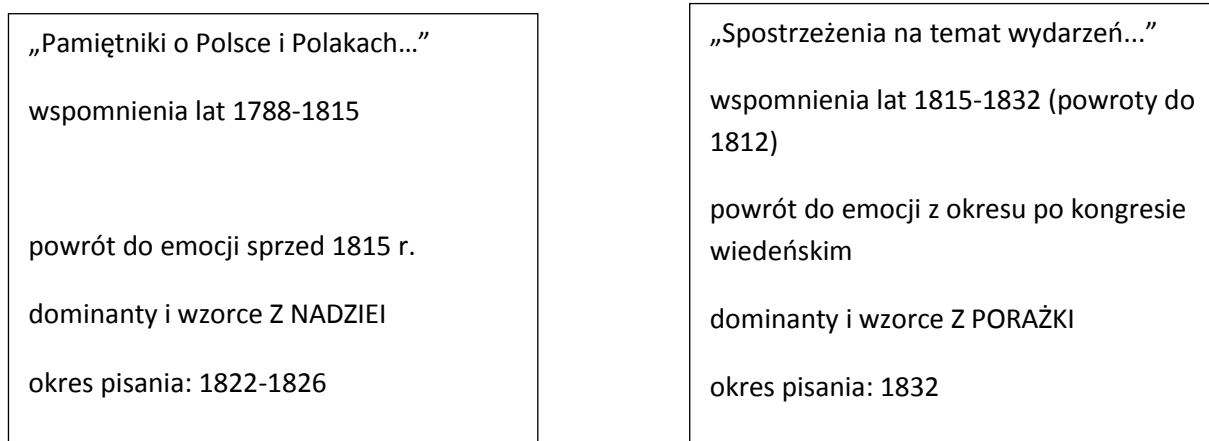
Wspomnienia spisane zaraz po wyjeździe Ogińskiego do Florencji, a gromadzone już wcześniej w formie luźnych notatek, odwołujące się do wydarzeń, które poprzedziły kongres wiedeński, bazowały na nie gasnącej nadziei odzyskania przez Rzeczpospolitą tożsamości prawnopolitycznej, wraz z terenami utraconymi po 1795 r. Wynika to z przeanalizowanej treści materiału źródłowego. Retrospekcję tę

²⁵⁴ Zbysław Wojtkowiak, *O klasyfikacji i interpretacji pamiętników. Uwagi i propozycje*, w: „Studia źródłoznawcze. Commentationes”, t. XXV (1978-1979), Aleksander Gieysztor, Ireneusz Ilnatowicz, Ryszard Kiersnowski, Brygida Kürbis, Gerard Labuda, Ryszard Walczak (red.), Państwowe Wydawnictwo Naukowe Oddział w Poznaniu, Warszawa-Poznań 1980, s. 163-178.

zdominowała więc nadzieja, oraz odtworzenie emocji i przypominanie sobie postaw, jakie jej zwykle towarzyszą: optymizm, wzmożona aktywność, pełne zaangażowanie w przebieg wydarzeń, energia, uniesienie, wiara w możliwość powodzenia. To dlatego wspomnienia lat 1788-1815, przywołane bądź też zebrane i połączone w całość oraz uzupełnione między 1822, a 1826 rokiem, otrzymały ode mnie miano „wspomnień z nadziei”. Zupełnie inny charakter miały indywidualne odniesienia Ogińskiego do przeszłości, jakich dokonał po roku 1830. Był już wówczas pogodzony z przegraną sprawą Rzeczypospolitej, z niepowodzeniem własnego projektu jej odbudowy. W tym czasie, po definitywnym wycofaniu się ze współpracy z carem i działalności politycznej, stał się biernym obserwatorem odległych wydarzeń, ze względu na wcześniejsze doświadczenia oraz zaawansowany wiek nie odnajdującym w sobie sił do dalszej walki. Dlatego wspomnienia, jak również bieżące przemyślenia na temat lat 1815-1832, przywoływane i spisywane od chwili wybuchu powstania listopadowego aż do jego upadku, nazwałam „wspomnieniami z porażki”.

„Wspomnienia z nadziei” zbudowane zostały na dominantach i wzorcach ukształtowanych przez nadzieję, zaś „wspomnienia z porażki” wyrastają z dominant i wzorców naznaczonych silnie uczuciem całkowitej, poniżającej przegranej. Mamy tu do czynienia z rozczłonkowaniem odniesień indywidualnych względem przeszłości. Możemy zaobserwować różny sposób odnoszenia się do tych samych wydarzeń zależnie od momentu dokonywania retrospekcji (jej wielopoziomowość), od perspektywy, z jakiej są rozpatrywane, i od kontekstu wypowiedzi:

ROZCZŁONKOWANIE ODNIESIEŃ INDYWIDUALNYCH WE WSPOMNIENIACH
MICHAŁA KLEOFASA OGIŃSKIEGO



Schemat 2. Propozycja rozcłonkowania indywidualnych odniesień osoby badanej do jej przeszłości, i uwzględnienia tegoż rozcłonkowania przy wyznaczaniu dominant i poszukiwaniu wzorców

Obecnie dla wspomnień Ogińskiego wskażę główną, oddziałującą najsilniej dominantę wyjściową. Była to dominanta z nadziei, która umożliwiła zaistnienie „narodu Konstytucji majowej”, i miała zdecydowanie największy wpływ na całą narrację wspomnieniową badanej postaci, jej ton emocjonalny²⁵⁵. Istnieją pewne powiązania tego założenia hipotetycznego z ujęciem, jakie zaprezentował Dan McAdams, proponując swój model poznawania ludzkiej osobowości. Uwzględniał przy tym występowanie tzw. tożsamości narracyjnej, którą konstruuje sam podmiot mówiący, dążąc do ukształtowania spójnej historii o sobie, a z drugiej strony do zaakceptowania swej przeszłości taką, jaką ona była. W tożsamości narracyjnej jako mechanizmie nadawania sensu swemu życiu McAdams wyróżnił pozytywny i

²⁵⁵ O emocjonalnym naznaczeniu narracji w opowiadaniu historii swego życia w ujęciu psychologii pisał dużo Dan P. McAdams m.in. w: Dan P. McAdams, Jack J. Bauer, Aprill R. Sakaeda, Nana Akua Anyidoho, Mary Anne Machado, Katie Magrino-Failla, Katie W. White, Jennifer L. Pals, *Continuity and Change in the Life Story: A Longitudinal Study of Autobiographical Memories in Emerging Adulthood.*, „Journal of Personality” no 74 (2006), p. 1371-1400; Dan P. McAdams, Nana Akua Anyidoho, Chelsea Brown, Yi-Ting Huang, Bonnie Kaplan, Mary Anne Machado, *Traits and Stories: Links Between Dispositional and Narrative Features of Personality*, „Journal of Personality”, no 72(4) (2004), p. 761-84.

negatywny emocjonalny ton narracji, a także przechodzenie między tymi stanami w ramach sekwencji typu „kontaminacja” i „wybawienie”²⁵⁶. Mimo dużego podobieństwa między sekwencją „wybawienia”, a zaproponowanym przeze mnie typem wspomnień z nadziei, oraz między sekwencją „kontaminacji”, a typem wspomnień z porażki, istnieje tu jednak podstawowa różnica. Otóż w swej narracji Michał Kleofas Ogiński w mniejszym stopniu wyrażał osobiste niezadowolenie czy też prywatne pragnienia, była ona całkowicie poddana sprawie całego państwa i jednoczącego się coraz bardziej narodu. Oddziaływanie głównej dominany sprawiało, że książę nie mówił nigdy o sobie lub wyłącznie o sobie, lecz zawsze wyrażał się w przekonaniu, iż jedynie wypowiada to, co odczuwał podmiot zbiorowy.

Dominantą dla „wspomnień z nadziei” były to niewątpliwie uchwalenie Ustawy Rządowej z 3 Maja 1791 r., czy patrząc szerzej – reformy Sejmu Czteroletniego; następnie zaś insurekcja kościuszkowska. Natomiast dla drugiej części podróży retrospektywnej Ogińskiego, która w przełożeniu na język polski nosiła sugestywny tytuł „Spostrzeżenia na temat wydarzeń, mających miejsce w Polsce od końca Listopada 1830 r.”, dominantą było niewątpliwie powstanie listopadowe wraz z okresem bezpośrednio je poprzedzającym. Z kolei za datę przełomową dla księcia należałoby uznać ostateczne ustalenie i zaakceptowanie międzynarodowe postanowień kongresu wiedeńskiego. Trudno jest jednak jednoznacznie kwalifikować tę grupę wspomnień, ponieważ z jednej strony zostały one po latach naznaczone wyraźnym tonem porażki, zawodu i autentycznie doświadczonego bólu, z drugiej zaś jeszcze w 1815 r. Michał Kleofas usilnie pragnął wierzyć w przyszłą interwencję Aleksandra I i przywrócenie Polski przedrozbiorowej. Z zapisków o tym okresie wynika, iż poświęcił wówczas resztę swej energii, by nie porzucić nadziei, pokładanej do tej pory w carze. Z tego też powodu dopiero po roku 1818 jego rozgoryczenie osiągnęło najwyższy poziom.

Dokument Ustawy Rządowej wywarł przemożny wpływ na opinię publiczną na temat rządów Stanisława Augusta, co nie mogło nie oddziaływać także na Michała Kleofasa Ogińskiego, jednego z najbliższych wówczas współpracowników króla. Anna Grześkowiak-Krwawicz zaznacza, iż *apogeum popularności Stanisława Augusta przypadło na okres po ustanowieniu Konstytucji 3 maja* i dodaje, że to wówczas udało mu się osiągnąć to, do czego dążył przez całe panowanie – utrwalil

²⁵⁶ Dan P. Mcadams, *The Redemptive Self: Generativity and the Stories Americans Live By*, „Research in Human Development” no 3(2) (2006), p. 81-100; D. P. Mcadams et al, *Continuity and Change in...*

wizerunek króla obywatela, przewodnika, a zarazem reprezentanta narodu²⁵⁷. Propaganda prokonstytucyjna przypisała postaci Poniatowskiego motyw dobrego stróża, który czuwał nad całokształtem państwa, a przede wszystkim – sam był najważniejszym autorem niniejszego dokumentu. We wspomnieniach Ogiński silnie zaakcentował doniosłość obchodów pierwszej rocznicy uchwalenia Ustawy Rządowej, do czego odniosłam się we właściwych analizach prezentowanych w rozprawie. Zarazem po 1792 r. nie zmienił swej postawy wobec władcy – a była to postawa wierności i wsparcia – nawet wówczas, gdy szok wywołany błyskawiczną klęską w wojnie z Rosją, upadkiem konstytucji i II rozbiorem nakazywał szukać winnych²⁵⁸. Spisując pamiętniki, nie odrzucił ukształtowanego w latach 90. XVIII w. przekonania o wielkim znaczeniu decyzji Sejmu Wielkiego dla zachowania godności „Polski i Polaków”. Nie poddał otwartej krytyce rządów swego prawowitego króla, nie uwzględnił we własnym obrazie przeszłości oskarżeń takich, jakie zawierała np. wydana w 1807 r. *l'Histoire de l'anarchie de Pologne*²⁵⁹. W mojej rozprawie, będącej w pierwszej kolejności studium przypadku, unaoczniałam dodatkowo kształtowanie się mentalności społecznej pod wpływem Konstytucji 3 Maja jako dominanty dla wspomnień „z nadziei”. Poniższe akapity posłużyły do wykazania, że to właśnie ten dokument należy uznać za dominantę wyjściową i główną w całym procesie retrospekcji wielopoziomowej, czyli także za podstawowy budulec tożsamości narodowej i wzorców narodowych, jakim dał wyraz Ogiński.

W XVIII stuleciu, w okresie okołokonstytucyjnym (w latach 1788-1793) i wcześniej, pierwsi historycy przyczynili się do zintensyfikowania i upowszechnienia polemik nad charakterologią polską, co wpłynęło na przebieg procesów narodotwórczych²⁶⁰. Nie ma potrzeby rozpatrywać wszystkich refleksji; zamierzam wspomnieć jedynie te przykłady, które dzięki swej popularności oddziaływały na obraz świata współczesnych – będąc bez wątpienia czynnikiem determinującym poglądy i nastawienie Michała Kleofasa Ogińskiego. Zacząć wypada od Hugona Kołłątaja, który uwzględniał czynniki kulturowe w procesie rozwoju

²⁵⁷ A. Grześkowiak-Krwawicz, *Legenda Stanisława Augusta*, s. 77.

²⁵⁸ Tamże, s. 78.

²⁵⁹ Była to rozprawa Claude'a Carlomana Rulhière'a, eksponująca szczególnie romans z Katarzyną oraz gwałty i bezprawność elekcji Poniatowskiego (...); w: A. Grześkowiak-Krwawicz, *Legenda Stanisława Augusta*, s. 79.

²⁶⁰ A. Wierzbicki, dz. cyt., s. 8.

historycznego poszczególnych narodów²⁶¹. Przekonania te utrwały się w sposobie postrzegania grup narodowych przez XVIII-wiecznych uświadomionych obywateli Rzeczypospolitej. Wątek charakterologiczny okazywał się przydatny w ramach debat politycznych także po rozbiorach – Kołłątaj posłużył się nim w odniesieniu do Księstwa Warszawskiego, pisząc: *Aby więc ocalić charakter właściwy każdego narodu, trzeba każdego zostawić przy jego odwiecznych zwyczajach*²⁶². O trwałości i niezmienności cech i atrybutów narodowych przekonywał u początków XIX w. także Stanisław Staszic, chociaż jeszcze w wydanych w 1790 r. „Przestrobach dla Polski...”²⁶³ krytykował ich utracenie przez szlachtę. Z każdej z tych postaw wynikało, iż *podobnie jak narodowość, tak i charakter narodowy skłonny był Staszic obejmować postulatem nietykalności*²⁶⁴, a w każdym razie wynosić do rangi spuścizny o wielkiej, niezaprzeczalnej wartości. W tym samym roku, w którym Ogiński zdecydował się przyjąć z rąk Aleksandra I urząd senatorski (1809), mógł on także przeczytać w „Odezwie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w sprawie Prospektu historii narodu polskiego” Staszicowską definicję upowszechnionego już w poprzednim wieku pojęcia:

*Charakterem narodu zowiemy przymioty i wady, czyli raczej dobre i złe nalogi, które jak okrętem kierujące wiatry, na obszernej go wieków pochylają przestrzeni i albo go na szczyt chwały wynoszą, albo pogrążają w przepaści*²⁶⁵.

Wierzbicki zwrócił uwagę na wskazane w tym dokumencie trzy główne składowe, z których tworzy się charakter narodowy; były nimi religia, ustrój (sposób rządzenia – *rodzaj władzy rządzącej*) oraz *stosunki społeczno-prawne*²⁶⁶. Wyszczególnienie to nie dziwi, jeśli weźmiemy pod uwagę, iż jego twórcy, w tym Hugon Kołłątaj, należeli do głównych współautorów Konstytucji 3 Maja, i wychowywali się w warunkach monarchii mieszanej, której ważnym elementem pozostawała demokracja szlachecka, dzieląca władzę z monarchą i senatorami –

²⁶¹Hugo Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III*, wydanie z rękopisu przez Edwarda Raczyńskiego, Drukarnia na Garbarach Nr45, Poznań 1841.

²⁶²Hugo Kołłątaj, *Uwagi nad teraźniejszym położeniem tej części ziemi polskiej, którą od pokoju Tylżyckiego zaczęto zwać Księstwem Warszawskim*, [wydawca nieznany], Lipsk 1810, rozdz. V, s.19.

²⁶³Stanisław Staszic, *Przestrogi dla Polski z teraźniejszych politycznych Europy związków i z praw natury wypadające*, przez pisarza *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego*, ze zbiorów Biblioteki Głównej AGH, 1790, <http://winntbg.bg.agh.edu.pl/skrypty2/0143/>, dostęp: 21.07.2020, godz.16:55.

²⁶⁴A. Wierzbicki, dz. cyt., s. 31.

²⁶⁵Cyt. za: Marian Henryk Serejski, *Historycy o historii*, t.1, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1963, s. 62.

²⁶⁶A. Wierzbicki, dz. cyt., s. 32.

reprezentującymi grupę *aristoi*. To dzięki temu złożonemu układowi z czasów ich młodości, jeszcze w XIX w. przebijały się hasła o wzajemnych interakcjach między społeczeństwem, narodem, religią i władzą. Były one niewątpliwie pokłosiem wydanej w latach 1780-1786 r. (tom I, jako ostatni, wydano w 1824 r.) „Historii narodu polskiego”, autorstwa Adama Naruszewicza²⁶⁷. Na pierwszy plan przekazu ideowego tego siedmiotomowego dzieła wysunął się wątek dynamicznego rozwoju narodu, postępującego przez wieki jako reakcja na oddziaływanie władzy. Wierzbicki streścił krótko całokształt procesów, o jakich zapewniał Naruszewicz, i w jakie niewątpliwie wierzyło wielu aktywnych polityków obozu królewskiego w okresie okółokonstytucyjnym:

*Gdy rząd ulegał trwalszemu wzmocnieniu – w narodzie brały górę cechy pozytywne, gdy władza rządowa słabła – społeczeństwo traciło cechujące je wcześniej zalety. Silny król i „dobry”, szanujący monarchę naród to Naruszewiczowski ideał relacji władza-społeczeństwo*²⁶⁸.

Cytaty powyższe i kolejne połużą jako bazowa perspektywa sposobu postrzegania społeczeństwa końca XVIII w. przez światłych obywateli. Dzięki nim łatwiej będzie odnosić się do auto-refleksji Ogińskiego z odpowiedniej perspektywy i pozwolić zdominować horyzont badawczy przez jego sposób postrzegania rzeczywistości. Dla niego wierność prawowitemu władcy pozostawała wzorcem wyraźnie niepodważalnym, który runął wraz z gmachem państwa polsko-litewskiego w 1795 r. Zmotywowało to księcia do szukania należytego zastępcy na miejsce Stanisława Augusta. W pierwszej części „Pamiętników o Polsce i Polakach...” wyraźnie sygnalizował on nieustanną konieczność opowiadania się po stornie króla Rzeczypospolitej. Nigdy nie zdecydował się na podważenie autorytetu monarchy, np. poprzez przekonywanie domniemanych czytelników o ponoszeniu przez Stanisława Augusta odpowiedzialności za rozbiory. Czasy Sejmu Wielkiego żyły w jego własnej pamięci jako okres zbiorowej radości z dokonywanych wówczas odważnych reform; ale docierały doń także w obrazach wczesnoromantycznej symboliki narodowej. Maria Janion uznała, iż *Konstytucja 3 Maja stała się jednym z najważniejszych i stosunkowo najbardziej uniwersalnych symbolów tego odrodzieńczego ruchu*

²⁶⁷ Andrzej Feliks Grabski, *Dzieje historiografii*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2006, s. 404-405.

²⁶⁸ A. Wierzbicki, dz. cyt., s. 36.

narodowego, któremu kres położyła przemoc zaborcza²⁶⁹. W roku śmierci Ogińskiego (1833) przekonanie to było dobrze utrwalone w środowisku młodych działaczy politycznych - Maurycy Mochnacki napisał wówczas o czasie zatriumfowania Ustawy Rządowej:

*(...) naród polski wzmógł się wtedy na kształt atlety, dobiegającego do kresu, (...) odmłodził (...) i energiczniej wyraził swego ducha konając niżeli inne narody w początkach swoich albo we wzroście*²⁷⁰.

Zaledwie kilka lat później, w swoich „Rozprawach historycznych i publicystycznych”, Karol Sienkiewicz dawał upust potrzebie pielęgnacji dziedzictwa konstytucyjnego, pisząc:

*Konstytucją 3 Maja szlachta polska rozpoczęła oswobodzenie ludu, ożywienie przemysłu. Konstytucja 3 Maja stała się godłem życia, szczęścia, swobód i wreszcie godłem wskrzeszenia narodu. – Tym sposobem szlachta polska zgładziła przeszłych wieków błędy swoje, natchnęła cały naród nową energią, dała nam przyszłość i cel, wytrwałość na nieszczęścia, nawet na największe, na najazd i grabież, i obce panowanie. Ojczyzna jest w ziemi, lecz ojczyzna jest i w osobach, w duszach, w narodowości*²⁷¹.

W jego słowach pobrzmiwało echo dużo wcześniej ukształtowanego przywiązania do Konstytucji. Jeszcze za życia Ogińskiego, w czasie emigracji do Florencji (gdzie dotarł w roku 1823), do spadku po Ustawie Rządowej z 3 Maja odwoływali się wileńscy filareci. Zatriumfowała ona także w twórczości Seweryna Goszczyńskiego, gdy w wierszu z 1830 r. zapisał:

*Niechże Maj Trzeci, miły nam w żalobie,
Lampę smutku zgasiwszy,
Słońce tryumfu w rychłe rozpromieni:
Niech żyje Trzeci Maj szczęśliwy!*²⁷²

²⁶⁹ Maria Janion, Maria Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1978, s. 89.

²⁷⁰ Maurycy Mochnacki, *O rewolucji społecznej w Polsce*, Wydawnictwo Literackie Nexto, Warszawa 2008, cyt.za: M. Janion, M. Żmigrodzka, dz. cyt., s. 89.

²⁷¹ Karol Kazimierz Sienkiewicz, *Szlachta polska*, w: tegoż, *Rozprawy historyczne i publicystyczne*, „Kroniki Emigracji Polskiej”, poz. I, tom I (1836-1838); cyt.za: M. Janion, M. Żmigrodzka, dz. cyt., s. 89.

²⁷² Cyt.za: Michalina Pięchowa, *Konstytucja 3 Maja w literaturze, malarstwie i pamięci narodu*, „Wiadomości Bocheńskie”, rok XVII, nr 4 (84), 2010, s.4.

Warto jednak zawrócić z okresu dokonywania podróży retrospektywnej przez Ogińskiego (w latach 1822-1833) ku czasom zapoczątkowania przemian mentalności społeczeństwa, związanych bezpośrednio z Konstytucją. Cofnijmy się zatem do niektórych impulsów oddziałujących m.in. na młodego księcia w przededniu tego wielkiego wydarzenia. Michalina Pięchowa przypomina, iż *już atmosfera poprzedzająca uchwalenie nowej ustawy zadecydowała o narodzinach patriotycznej poezji*²⁷³, której koryfeuszem stał się Adam Naruszewicz. W swoim wierszu pt. „Na powrót senatorów”, napisanym na krótko przed 3 maja 1791, wzywał on członków senatu:

*(...) Od północnego wrócenia Tryonu
Do ziem ojczystych, kochani Polacy!
Przysiężna rado do pańskiego tronu,
Do krwi przezacnej bracia i rodacy,
Jużeście z nami, darem tejsze pani,
Która, kiedy chce, i leczy i rani.*

*(...) Nikt z nas, począwszy od narodu głowy,
Od klęsk powszechnych nie uszedł zamętu:
Rozmiał żagle wiatr wojny domowej,
Zranił samego sternika okrętu.
Ktośkolwiek prawy Polaków potomek,
Bierz się do rudla, a ratuj ułomek!*

*(...) Dzielnych zamysłów skutek jest dowodem;
Fraszka być w kraju ciałem, a nie duszą.
Brońcie Ojczyzny z królem i narodem;
Inaczej, próżno głowę myśli suszą.
bo kiedy rzeczy w tym zostaną stanie,
Będziecie w domach własnych mieć wygnanie*²⁷⁴.

²⁷³Tamże, s.3.

²⁷⁴Adam Naruszewicz, *Na powrót senatorów*, w: tenże, *Wybór poezyj z dołączeniem kilku pism prozą oraz listów*, nakład i druk S. Lewental, Warszawa 1882, <https://polona.pl/item/wybor-poezyi-z-dolaczeniem-kilku-pism-proza-oraz-listow,OTY5NjgxMDI/8/#info:metadata>, dostęp: 22.07.2020 godz. 10:15.

Dawał w ten sposób wyraz swojemu przekonaniu o wzorcu dobrego obywatela, prawdziwego Polaka i patrioty, który zobowiązany jest bronić ojczyzny poczynając od ratowania autorytetu króla oraz samej osoby monarchy. Motyw *sternika okrętu* odnosił się do bogatej symboliki monarszej doby stanisławowskiej, np. propagandową odpowiedzią Poniatowskiego na konfederację barską stało się zlecenie wybicia przez medaliera Johanna Philippa Holzhaeussera, dedykowanego Czartoryskim medalu. *Wergiliańską inskrypcję* *Ne cede malis* ((...) „*Nie ustępuj wobec zła*”) zestawiono na rewersie z wyobrażeniem okrętu, który sternik (figura króla) przeprowadza pomiędzy skałami grożącymi państwowej nawie katastrofą²⁷⁵. Po uchwaleniu Konstytucji jeszcze wyraźniej królewska wizja historii stała się promocją idealnego wizerunku monarchy, troszczącego się z własną stratą o dobro ojczyzny i poddanych, zarazem zaś władcy wykształconego, sprawiedliwego, męznego, pobożnego i łaskawego²⁷⁶. Wydarzenie to stwarzało doskonałe warunki do szerzenia wizji optymistycznej na wszystkich frontach polityki stronnictwa królewskiego, bowiem Konstytucja została pozytywnie przyjęta przez wszystkie sejmiki posejmowe Rzeczypospolitej.

O pokonstytucyjnej radości pisał także sam Ogiński w pierwszej części swych pamiętników. Fragmentowi temu poświęciłam oddzielne miejsce w trakcie analizowania wspomnień „z nadziei”. Na tym etapie należy wspomnieć o innych, sztandarowych owocach myśli społecznej po wprowadzeniu w życie Ustawy Rządowej. Cały zbiór pieśni, wysławiających to wydarzenie, otwiera utwór „Witaj majowa jutrzeńko” Rajnolda Suchodolskiego. Wiele podobnych dzieł – zachowało się w dorobku kulturowym, jak późniejsze, romantyczne ich odpowiedniki, z mickiewiczowskim „Panem Tadeuszem” na czele:

(...) *Brzmi Polonez Trzeciego Maja! – Skoczne dźwięki*
Radością oddychają, radością słuch poją,
 (...) *Lecz starców myśli*
z dźwiękiem w przeszłość się uniosły
W owe lata szczęśliwe, gdy senat i posły

²⁷⁵ Magdalena Górka, *Symbolika panowania Stanisława Augusta – herb Ciołek, insygnia, dewizy*, w: A. Sołtys, Z. Zielińska (red.), *Stanisław August i jego...*, s. 48, 49.

²⁷⁶ Tamże, s. 48.

Po dniu Trzeciego Maja w ratuszowej Sali

*Zgodzonego z narodem króla fetowali.*²⁷⁷

Szczegółowo zapamiętał i utrwalił przebieg obrad w swych pamiętnikach ich uczestnik, współautor Konstytucji, Julian Ursyn Niemcewicz:

(...) Michał Zabiello, poseł inflantski, (...) powstał i zawołał:

- Mości królu! Prosimy WKMości, abys wezwał stany do zaprzysiężenia całej konstytucji.

*Powszechny okrzyk nie tylko sejmujących, ale i arbitrów głos ten powtórzył. Senat i posłowie ruszyli się do tronu; król natychmiast wezwał biskupa krakowskiego, Turskiego, a ten z ewangeliją zbliżył się do tronu. Król i my wszyscy z niewymownym zapalem poprzysięgliśmy wszyscy, ręce do góry podnosząc. (...) Jak w życiu człowieka, tak w życiu narodów są chwile, niestety! krótkie, gdzie im zdarza Opatrzność czuć radość i wesele niezmieszane żadną goryczą. Taka to była chwila, w której ustawa 3. maja ogłoszoną została*²⁷⁸.

Tak też dla jego rówieśnika, niewiele młodszego Michała Kleofasa Ogińskiego, przez całe życie faktem niezaprzeczalnym pozostała doniosłość i waga omawianej sprawy, wyrastające najpierw z poprzedzających ją koncepcji reform, później z samego roku 1791, wreszcie z kolejnych jej odsłon w pamięci potomnych. Ogiński dorastał w czasach, w których idee konstytucyjne dojrzewały i konkretyzowały się. Na okres jego największej aktywności dyplomatycznej przypadło zaprzysiężenie dokumentu przez króla, a następnie walka w obronie Ustawy.

Początki porażki politycznej Michała Kłofasa dokonywały się w rzeczywistości straty pokonstytucyjnej, żałoby narodowej po tym wielkim osiągnięciu, którego w trakcie swych wieloletnich starań nie zdołał przywrócić, ani odzyskać choćby częściowo. Konstytucja 3 Maja oraz skutki jej zaistnienia stały się

²⁷⁷ Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, s.242; <http://www.lektury.waw.pl/0/1/pan-tadeusz> , dostęp: 22.07.2020, godz. 14:40.

²⁷⁸ Julian Ursyn Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich: dzieło pośmiertne*, F.A. Brockhaus , Lipsk 1868, część pierwsza, rozdz. XI, s.117, 118; <https://polona.pl/item/pamietniki-czasow-moich-dzieło-pośmiertne-juliana-ursyna-niemcewicza,ODc1NDc3ODE/13/#info:metadata> , dostęp: 22.07.2020, godz. 14:30.

ważnymi czynnikami kształtującymi mentalność nowoczesnego narodu. W odniesieniu do wspomnień Ogińskiego, były najważniejszą dominantą, pozwalającą piszącemu przywrócić w pamięci nadzieję z końca XVIII w., jaką żył następnie aż do roku 1815, a która była także udziałem licznych mieszkańców dawnej Rzeczypospolitej.

4. Propozycja postępowania badawczego - technika kontekstów i znaczeń

4.1. Założenia

Dla obywateli wielokulturowej Rzeczypospolitej na przełomie XVIII i XIX w. pozostawanie w stałym, żywym kontakcie z członkami ważnych rodów, powiązanych z licznymi dworami europejskimi, podyktowane było potrzebą utwierdzenia swego znaczenia i wpływów. Sytuacja taka skutkowałą koniecznością odsunięcia na dalszy plan kwestii znaczenia języka dla poczucia tożsamości obywatelskiej jednostki, która nie musiała stawiać w opozycji do siebie języków lokalnych (polskiego, litewskiego, ruskiego itd.), języka ogólnopaństwowego (polskiego) i języka dyplomacji zagranicznej (francuskiego). Omawiając historię polsko-litewskich kontaktów językowych Józef Marcinkiewicz przypomniał, iż *język litewski jako środek obiegowy względnie małej wspólnoty komunikatywnej nie posiadał wykształconej funkcji języka piśmiennego (literackiego), a w związku z tym, także wszystkich innych atrybutów koniecznych dla zapewnienia funkcjonowania instytucji państwowych, oświatowych i religijnych w strukturze ówczesnego państwa*²⁷⁹. Musiało to doprowadzić do przejęcia funkcji organizacyjno-zjednoczeniowej przez bardziej rozwinięty język polski, co rozpoczęło się od przyjęcia chrztu przez Jagiełłę, obsadzenia wyższych stanowisk kościelnych i państwowych biskupami i urzędnikami polskojęzycznymi, zawierania licznych polsko-litewskich małżeństw dynastycznych. Nie bez znaczenia pozostało zwłaszcza symboliczne „zbratanie” się szlachty polskiej i litewskiej podczas unii w Horodle. W ostatnich latach istnienia I Rzeczypospolitej pochodzący z różnych prowincji przedstawiciele szlachty wcale nie musieli przejawiać bardzo silnego przywiązania do jakiegokolwiek języka, nie był on bowiem priorytetowym wyznacznikiem ich tożsamości²⁸⁰. Po ponad dwóch wiekach mówienie po polsku oznaczało naturalną konsekwencję unifikacji, a nie celową manifestację swojej narodowości. Ponieważ nie odczuwano presji rusyfikacji bądź germanizacji w

²⁷⁹ J. Marcinkiewicz, *Polsko-litewskie kontakty...*, s. 66.

²⁸⁰ Mówienie po polsku przez wyższe sfery społeczne było rzeczywistością zastaną w Rzeczypospolitej przez pokolenie Michała Kleofasa Ogińskiego. Z żadnych zapisków księcia nie wynika, jakoby język powszechny (polski) lub któryś z języków regionalnych, miał dla niego wyjątkowo duże znaczenie i stanowił formę zachowania utraconej tożsamości obywatela polskiego.

obszarze językowym, wyróżnianie **polskości** mowy nie stawalo się w tym przypadku czynnikiem utwierdzającym grupę, a zatem nie funkcjonowało jako pierwszorzędný symbol narodowy w wyobrażeniach obywateli. Warto zauważyć, że materiały analizowane przeze mnie dla potrzeb niniejszej rozprawy napisane zostały przez Michała Kleofasa Ogińskiego po francusku, pomimo, iż w całości naznaczył je motyw tęsknoty za utraconą, niepodległą ojczyzną, określaną w większości wyrażen jako Polska. Podmiotem zbiorowym w tytule pamiętników stali się Polacy. Ogiński bez problemu komunikował się po polsku, m.in. ze Stanisławem Augustem Poniatowskim czy Leonardem Chodźką, ale językiem jego tekstów pisanych był w większości język francuski. Powyższe spostrzeżenia uznać należy za przyczynek do odrzucenia tezy o znaczniejszej roli języków w budowaniu poczucia tożsamości narodowej przedstawicieli narodu politycznego na przełomie XVIII i XIX w.

„Pamiętniki o Polsce i Polakach...” zostały przetłumaczone jeszcze w XIX wieku, dzięki czemu zaistniała możliwość uznania dużej zbieżności przekładu z tekstem pierwotnym (zgodności wersji polskiej z wersją publikowaną w tamtym okresie po francusku). Oryginały francuskojęzycznej wersji „Spostrzeżeń na temat wydarzeń...” przytaczałam jedynie wówczas, gdy pomiędzy nimi a translacją wystąpiła wyraźna nieścisłość znaczeniowa, wpływająca na samą treść komunikatu. Głównym mym założeniem było zachowywanie jak największej analogii wersji polskiej z wersją francuską, niejednokrotnie za cenę jej przystępności i literackiego brzmienia.

W poniższym rozdziale przypisałam treści pamiętnikarskiej bezsprzecznie rangę materiału źródłowego (*history*), co wymagało odrzucenia podejścia narratologicznego. Mimo konieczności odseparowania teorii narracji fikcyjnej od badanego materiału uznałam, że szkoła narratywistyczna zaproponowała pewne cenne rozwiązania, kładąc nacisk na wymiar gramatyczny oraz funkcjonalność języka, a także wnioskując o spójności między zrozumieniem przekazu, a wyjaśnieniem jego sensu²⁸¹. Wybiórcze zapożyczenie do pracy z materiałem dokumentalnym tez, traktujących narrację jako łącznik między przekazem, a zdarzeniem, wymusza zadanie pytania o sposób językowej artykulacji, dokonywanej przez autora pamiętnika. Dotarcie do tego, co napisał Michał Kleofas Ogiński, nie powinno przysłonić kwestii, *jak* pisał, w jaki sposób wyrażał siebie, ile z siebie pozostawił nie

²⁸¹Paul Ricoeur, *Czas i opowieść*, t. I: *Intryga i historyczna opowieść*, Małgorzata Frankiewicz (tłum.), Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.

tylko w treści, lecz także w formie własnej wypowiedzi. Historyk mentalności może odnieść się w tym przypadku do występujących w socjologii pól semantycznych – systemu znaków i symboli, który *zapewnia jednostce gotowy sposób społecznej obiektywizacji indywidualnie rozwijającego się doświadczenia*, jak również jego *zachowanie i gromadzenie*²⁸². Umożliwia to badaczowi *uchwycenie kontekstu sytuacyjnego, w jakim pojawiają się różnorodne wypowiedzi*²⁸³. Uznałam język za specyficzną wykładnię tego wszystkiego, co dzieje się w człowieku w chwili wspominania. Pomimo poddawania tejże wykładni intencjonalnym aktom woli, podmiot wspominający porusza się w pewnej przestrzeni pojęciowo-znaczeniowej oraz strukturalnej, charakterystycznej dla jego kultury. Dysponuje konkretnym zestawem sposobów wyrażania siebie, na który sam nie może w żaden sposób wpłynąć, bowiem *konstytucja sensu odwołuje się do systemu językowego już istniejącego razem ze swoją skomplikowaną historią*²⁸⁴. Podważenie przez Derridę pierwotności warstwy sensu przed warstwą znaczenia uznałam za ważny argument do nadania wyrażeniom słownym w zapisie pamiętnikarskim dużej wartości dla poznania historycznego. Mottem wstępnym do uformowania techniki kontekstów i znaczeń, stało się ważne fenomenologiczne stwierdzenie tego filozofa, ujęte skrótowo przez Skargę: *język przenosi wszelki sens do dziedziny logosu, zaś każdą intencjonalność odzwierciedla w formie pojęciowości*²⁸⁵. Wobec specyfiki tekstu wspomnieniowego należy brać pod uwagę, iż odzwierciedlona w nim zostaje intencjonalność miniona, co wynika z mentalnego powrotu do doświadczeń, którym do tej pory nie zostało nadane znaczenie. Wyrażanie intencjonalności minionej w tekście pamiętnikarskim, wraz z ujęciem sensu z przeszłości w warstwie językowej, może nastąpić w efekcie przywołania przeżyć z czasów o randze „kasaty tożsamości”. Nie jest tematem niniejszej pracy analiza innych przypadków uobecniania się, bądź też braku sensu w zapisie.

Analiza treści przy użyciu techniki kontekstów i znaczeń zmierza do wyrażenia przez historyka wszystkich odnalezionych w zapisie „prawd pamięci”. Wymaga to jednak zastosowania współczesnego sposobu wyrazu. O ile na poziomie prowadzenia

²⁸² Jacek Leoński, *Zastosowanie analizy pól semantycznych w badaniach świadomości społecznej prowadzonych metodą autobiograficzną*, w: Jan Włodarek, Marek Ziółkowski (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*, Poznań 1990, s. 91.

²⁸³ Tamże.

²⁸⁴ B. Skarga, dz. cyt., s.15.

²⁸⁵ Tamże, s.16.

badan najważniejszym zadaniem pozostaje odnalezienie, rozpoznanie i zrozumienie tychże „prawd”, o tyle później pojawia się problem ich adekwatnego wyrażenia. Pierwszy z etapów opiera się na ścisłym respektowaniu wersji oryginalnej tekstu. Natomiast drugi etap, bazujący na narracji badacza, a nie postaci badanej, ma doprowadzić do powstania takiej informacji historycznej (oraz *obrazu historycznego*²⁸⁶), w której przekaz historiograficzny zachowa spójność z przekazem wyjściowym, nie odrzuci jednak współczesnych sposobów jego wyeksponowania. Mamy więc do czynienia z parą narracji, w której zostały ujęte autentyczne przeżycia jednostki: pierwszej z nich przypisujemy pełną zgodność z przeżyciem, gdyż pozostaje ona ciągle w mentalności tego samego człowieka. W drugiej „przeżycia” otrzymują miano „prawd pamięci”, zostają nazwane (np. poczucie żalu, rozgoryczenie, wewnętrzny niepokój, pragnienie powrotu do przeszłości). Podjęłam próbę skonfrontowania tego dążenia badawczego z niektórymi tezami Franka Ankersmita²⁸⁷ na temat idealnej narracji historycznej, do których odwoływał się Jan Pomorski²⁸⁸. Uznałam to za konieczne, aby odeprzeć ewentualne zarzuty niefachowości własnej narracji jako efektu mylnie skonstruowanej techniki kontekstów i znaczeń. W niniejszej rozprawie pragnę uprzedzić Czytelnika, iż moja narracja, będąc wykładnią „prawd pamięci” i ukrytych za nimi wzorców tożsamości narodowej Ogińskiego, musiała przybrać formę zmodyfikowaną, z uwzględnieniem pewnych odchyłeń z powodu interdyscyplinarności badania.

Po pierwsze, zgodnie z propozycją Ankersmita *najlepsza narracja to narracja najbardziej przekonująca* – historyk powinien dążyć do *eliminacji wszelkich pytań i wątpliwości*. Tymczasem zastosowana przeze mnie w niniejszej rozprawie narracja akceptuje je jako niezbywalną składową w badaniach historycznych drugiego stopnia. **Technika kontekstów i znaczeń uwzględnia fakt, iż podmiot badany pełen był wahania, wewnętrznej niezgodności, oraz skrywanych sprzeczności** pomiędzy wzorcami Polaka-obywatela, a koniecznością podejmowania współpracy z jawnymi lub utajonymi wrogami demokracji polskiego. Po drugie, wg Ankersmita narracja powinna pełnić funkcję pragmatyczną – pouczać odbiorcę w ten sposób, aby *czytelnik znajdował w pracach historycznych odpowiedź na nurtujące go współczesne problemy*. W przypadku zastosowanej w niniejszej pracy narracji, pewne jej

²⁸⁶ Jerzy Topolski, *Prawda i model w historiografii*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1982, s. 21-22.

²⁸⁷ F. Ankersmit, dz. cyt., s.29-57; za: J. Pomorski, *Historyk i metodologia*, s. 134-138.

²⁸⁸ wszystkie cytaty w punktach od 1. do 11. za: J. Pomorski, *Historyk i metodologia*, s. 134-138.

fragmenty, zwłaszcza zaś podsumowania i wnioski końcowe, nastawione są na uporządkowanie i zracjonalizowanie współczesnych wyobrażeń o magnatach I Rzeczypospolitej. Nie jest to jednak główny cel pracy, lecz raczej dodatkowa konsekwencja przeprowadzonego **studium przypadku**. Z tego powodu **nie można całościowo przypisać własnej narracji funkcji pragmatycznej**. Jako trzeci warunek Ankersmit wskazał, iż narracja powinna być *wolna od wszelkiego wartościowania*. Tymczasem **niemożliwe jest całkowite wykluczenie wartościowania z narracji, która dotyczy wydarzeń o randze „kasat tożsamości”**. Dzieje się tak dlatego, iż ich analizowanie wymaga poddania horyzontu badawczego sposobowi odbierania rzeczywistości przez podmiot badany, który w chwili odbywania podróży retrospektywnej przeżywał powtórnie najcięższe i najboleśniejse momenty swego życia. Ukazany przezeń obraz rzeczywistości jawił się wyłącznie pejoratywnie, zaś narracja historyczna ma w tym przypadku za zadanie wizję tę odsłonić przed oczyma odbiorcy. Poza tym idealna narracja badacza *powinna być zbudowana wyłącznie z historycznych zdań protokolarnych, zdających sprawę z zawartości źródeł historycznych*. Jednak **historia mentalności wymaga przejścia z poziomu sprawozdawczego na poziom analizy częściowej**, wnikliwej krytyki wewnętrznej, ukierunkowanej na odnajdywanie tego wszystkiego, co nie ujawnia się w pierwszym kontakcie ze źródłem. W efekcie **narracja zawiera w sobie sposób rozumienia przekazu**, a niejednokrotnie bazującą na znajomości treści źródła refleksję natury ogólnej. Po piąte *idealna narracja historyczna ma postać argumentacji na rzecz określonej tezy*. Po rozważeniu różnych możliwości zrozumienia przeżyć podmiotu badanego, określone będą konkretne „prawdy pamięci”. Aby zachować analizę od tendencyjności, nie powstały uprzednio żadne tezy ich dotyczące. Natomiast **cała narracja podporządkowana jest tezie o istniejącej szansie mentalnego zbliżenia między historykiem, a postacią**, której wspomnienia on analizuje, niezależnie od dzielącej ich odległości czasowej czy rozbieżności kulturowej. Następnie, w narracji historycznej powinno zaistnieć odpowiednio dobrane *wiązanie teoretyczne*, które Topolski doprecyzował jako *przewycięzanie bezpośredniej ingerencji światopoglądu historyka oraz jego bardziej skonkretyzowanych przeświadczeń ideologicznych (...) w badanie i narrację historyczną*²⁸⁹. Starałam się oczyścić niniejsze badania i narrację ze świadomych

²⁸⁹Ten punkt zapożyczyłam od Topolskiego, którego kontekst (odmienny od kontekstu Ankersmita)

poglądów, stereotypów i oczekiwań, głównie poprzez **dążenie do zdominowania mojego horyzontu myślowego przez horyzont przeszłości kasacyjnej** Michała Kleofasa Ogińskiego. Aby ułatwić rozumienie epoki rozbiorowej, w narracji zamieściłam liczne „wtrącenia”, ukazujące dany problem w ujęciu szerszym, odnoszącym się do kontekstu historycznego. Taką funkcję pełni również przytoczona na początku rozprawy biografia postaci Ogińskiego. Siódme z wybranych założeń Ankersmita przekonuje, iż *przeszłość może być oglądana i interpretowana z wielu punktów widzenia*, dlatego idealna narracja powinna uwzględnić jak najwięcej z nich, i dopuszczać *wielość możliwych oglądów tego samego fragmentu rzeczywistości historycznej*. Postulat ten spełniłam podejmując próbę analizy i interpretacji prywatnych zapisków Michała Kleofasa Ogińskiego w kontekście interpretacji dotychczasowych. Wyrosły one ze stereotypu dumnego magnata, nastawionego narcystycznie, skupionego wyłącznie na realizacji własnych interesów, choć zarazem wybitnego polityka, i świadomego swego talentu kompozytora (m.in. Igor Bełza, Tadeusz Strumiłło). Istniejące biografie nie brały pod uwagę zapisków prywatnych, albo czerpały z nich konkretne dane, bez podejmowania prób zrozumienia mentalności podmiotu. Inną perspektywę interpretacyjną tworzą prace potomków Michała Kleofasa, Iwo i Andrzeja Załuskich, nacechowane więzią rodzinną, skupione głównie na wkładzie kulturowym oraz spuściźnie pozostawionej przez ród Ogińskich. Brakowało interpretacji odnoszących się bezpośrednio do poczucia tożsamości narodowej księcia w okresie jej największego zagrożenia i utraty. W przeprowadzonym studium przypadku badaniu podlega proces „dojrzałego rozliczenia” się Ogińskiego ze swoim życiem. Dalej, *istota narracji polega nie na wyjaśnianiu czy interpretacji przeszłości, ale na jej przedstawianiu*. Jednakże przy przedstawianiu odkrytych „prawd pamięci” nieodłączne staje się także ich *wyjaśnianie*, rozumiane jako **oddziaływanie narracyjne w kierunku zbliżenia mentalnego odbiorcy z podmiotem badanym**. Narracja niniejszej rozprawy koncentruje się na przeżyciach Ogińskiego w próbie rozumienia emocji jakie przeżywał podmiot.

Prezentowana technika kontekstów i znaczeń wychodzi z założenia, że relacja podmiot-język jest dwukierunkowa. Człowiek uobecnia się we własnych wspomnieniach, a one – wraz z jego personalnym wyrażeniem siebie – zostają

utrwalone w zapisie pamiętnikarskim w formie językowej. Forma zaś nadaje kształt sposobowi tegoż wyrażenia, a język „podaje” badaczowi materiał badany, wyjściowo nieuchwytny, pod postacią słów, zwrotów czy zdań. Poszczególne zdania nie są formami ostatecznymi do badania, gdyż dochodzi pomiędzy nimi do oddziaływania, które wymaga odnalezienia, oraz zadania pytania o **kontekst** konkretnego fragmentu. Zgodnie z omawianą techniką to właśnie **konteksty** skrywają w sobie najwięcej osobowego wyrażania emocji. Wspominający układa tekst w pewnym ciągu, a więc przekaz każdego zdania, czy utrzymanego w danym tonie akapitu, warto odnieść do zdań i akapitów, z których się on wyłonił, jak również do tych, które nastąpią po nim. Czynności tej domaga się założenie o rozczłonkowaniu odniesień indywidualnych, o którym pisałam w części rozprawy poświęconej teorii retrospekcji wielopoziomowej. Zgodnie z tym założeniem podczas jednorazowego aktu wspominania, podmiot może doświadczać zróżnicowanych stanów emocjonalnych. Dzieje się tak, gdy przywraca w pamięci momenty, podczas których uczucia jego zmieniały się diametralnie w sposób dynamiczny, oraz gdy w stosunkowo krótkim opisie stara się ująć odległe okresy przeciwstawnych przeżyć. W obu tych przypadkach z kontekstu wyłania się owa amplituda emocjonalna, a dzięki niej dochodzi do wykrystalizowania się „prawd pamięci”. Uwzględnianie kontekstu pomaga również dookreślić znaczenia wątpliwe, a przez to hamuje działanie badacza pod wpływem intuicji.

Dla części praktycznej niniejszej rozprawy najistotniejsze znaczenie miała zasada hermeneutyczna pracy z językiem, wprowadzona przez Hansa-Georga Gadamera. Zakłada ona, że w celu zrozumienia fragmentów tekstu, konieczne jest spojrzenie na niego w perspektywie całościowej (dla techniki kontekstów i znaczeń dotyczy to **kontekstu**), a także, że aby zrozumieć całość, należy odnosić się do poszczególnych części (dotyczyć to będzie w naszym przypadku konkretnych **znaczeń**). Sam *język* filozof ten określił w perspektywie ontologicznej, która zostanie streszczona poniżej w formie kilku najistotniejszych dla prezentowanej rozprawy tez. Wybór padł na aspekty wyjątkowo przydatne w badaniu mentalności ludzkiej wyrażonej słowami, a utrwalonej dzięki formie pisemnej. Poszukiwałam takich odniesień do języka, poprzez które mógłby on nabyć rangę źródła godnego uwagi historyka ze względu na głębię i zgodność jego istoty z rzeczywistością, do jakiej się odnosi. Uznałam, iż język jest jedynym takim nośnikiem przeżyć i odczuć, w którym uobecnia się ich istota, nawet jeśli nie zostają nazwane bezpośrednio w zapisie.

Tezy Gadamera o ontologicznym wymiarze języka, które wykorzystałam jako

podstawę teoretyczną dla własnej techniki kontekstów i znaczeń, są następujące²⁹⁰:

1. Zrozumienie drugiego człowieka, z którym wchodzimy w dialog, nie polega na dosłownym wcieleniu się w jego osobę i doświadczeniu jego przeżyć, lecz na powstaniu porozumienia. *Język jest środkiem, w którym następuje porozumienie partnerów i porozumienie co do danej sprawy*²⁹¹.

Tezę tę uznałam za cenną w przełożeniu na odbiór zapisu źródłowego przez badacza, o ile badacz wyrazi chęć i podejmie dążenie do porozumienia, to znaczy gdy pozwoli **zdominować swój horyzont poznawczy przez horyzont podmiotu badanego**, i uzna przewagę jego perspektywy postrzegania opisywanej rzeczywistości nad własną.

2. Proces językowy *dzięki przekładowi umożliwia rozmowę w dwóch różnych językach. Tłumacz musi umieścić podlegający rozumieniu sens w kontekście, w jakim dany uczestnik rozmowy żyje. (...) Sens ma zostać zachowany, ponieważ jednak ma on być rozumiany w nowym świecie językowym, trzeba go w nowy sposób wyrazić*²⁹². Temu służy interpretacja w przekładzie, której nie należy traktować jako pozbawionej najważniejszego sensu.

W narracji historycznej do materiału źródłowego sens przekazu zostaje zachowany pod warunkiem spełnienia punktu 1. – doprowadzenia do odwrotnej dominacji między horyzontami poznawczym i poznawanym. Wówczas interpretacji nie postrzega się jako świadectwa historiograficznego, lecz jako składową **korytarza mentalnego między przeszłością, a teraźniejszością**.

3. W przekładzie z języka obcego najważniejszą rolę odgrywa *rozumienie tekstów* przez tłumacza – sposób odtworzenia przekazu w tłumaczeniu zależy od *sposobu rozumienia wyrażonej w nim treści*²⁹³. Różnice językowe sprawiają, iż w celu ukazania najważniejszego przesłania oryginału, jego istoty, konieczne staje się umniejszenie znaczenia przesłań pomniejszych. Z tego powodu *jak każda interpretacja przekład przejawia*²⁹⁴, lecz co ważne – właśnie dzięki temu zjawisku *każdy przekład traktujący serio swe zadanie jest jaśniejszy i prostszy niż*

²⁹⁰ Wszystkie poniższe tezy zaczerpnięte zostały z trzeciej części książki Gadamera „Prawda i metoda”, zatytułowanej „Ontologiczny zwrot hermeneutyki pod znakiem języka; w: H.-G. Gadamer, dz. cyt., s.353-442.

²⁹¹ Tamże, s.353.

²⁹² Tamże, s.353-354.

²⁹³ Tamże, s.355.

²⁹⁴ Tamże.

oryginal²⁹⁵.

W przypadku niniejszej pracy druga część pamiętników Michała Kleofasa Ogińskiego („Spostrzeżenia na temat wydarzeń...”) została w całości przetłumaczona przeze mnie z języka francuskiego. Dotychczas nie wykonano innych pełnych translacji²⁹⁶. Tekst oryginalny zawierał dużą ilość spolszczeń w warstwie gramatycznej. Ze względu na cel analiz za najważniejszą część poszukiwaną w zapiskach księcia uznałam jego wewnętrzne przeżycia wynikłe z utraty niepodległości, a także sposób ich wyrażenia i uzasadnienia, co miało doprowadzić do określenia wzorców związanych z przynależnością do państwa, narodu i ojczyzny. To, co Gadamer nazywa *przejaskrawieniem*, było świadomie przeprowadzoną przeze mnie konkretyzacją badań. Skupienie się na przebiegu procesu „dojrzałego rozliczenia” u Ogińskiego służyło zachowaniu zgodności tematu pracy z jej zawartością.

4. Historyk powinien dążyć do wykluczenia własnej naiwności badawczej, która uznaje jednoznaczność znaczenia używanych przez niego pojęć z pojęciami przedmiotu. Pomoże mu to osiągnąć *wymagany przez przedmiot poziom refleksji*²⁹⁷. (...) *Interpretacja oznacza właśnie wprowadzenie do gry własnych wyjściowych pojęć, aby pogląd tekstu rzeczywiście do nas przemówił*²⁹⁸.

Istotność tego założenia uwidoczniła się w przedstawionej dotychczas części teoretycznej niniejszej rozprawy, w której wprowadziłam wiele pojęć pomocnych dla prezentowanego badania. Przyjęcie horyzontu myślowego z przeszłości nie dokonuje się jednak na płaszczyźnie języka; nie podejmuje się próby myślenia pojęciami epoki badanej, ale próbę odczuwania (odbioru emocjonalnego) ponad różnicami epokowymi. Horyzont poznawany dominuje nad naszym wyłącznie w tym celu, nie zaś po to, byśmy zaczęli mówić, pisać czy myśleć niczym osoba sprzed wieków. Gdy następnie narracja zostaje naznaczona zbiorem *własnych wyjściowych pojęć*, osiągalne staje się dowiedzenie, w jaki sposób *pogląd tekstu rzeczywiście do nas przemówił*.

²⁹⁵Tamże.

²⁹⁶Tłumaczenia wybranych fragmentów podjął się Andrzej Załuski po swoim krótkim pobycie w Archiwum Akt Dawnych w Moskwie, nie skorzystano jednak z tych przekładów jako pozbawionych szerszego kontekstu; na „Observations sur les evenements ...” powoływał się także Igor Bełza, co stało się pierwszą wskazówką, by sięgnąć po ten materiał źródłowy; patrz w: I. Bełza, *Michał Kleofas Ogiński*; A. Załuski, dz. cyt.

²⁹⁷H.-G. Gadamer, dz. cyt., s.364.

²⁹⁸Tamże.

5. Uzupełnieniem założenia powyższego jest stwierdzenie Gadamera, iż (...) *dany język pomimo całej odmienności od innych języków potrafi wypowiedzieć wszystko, co zechce, zaś pośród wielości tych sposobów wypowiadania się wszędzie mimo wszystko panuje ta sama jedność myśli i mowy, która zasadniczo pozwala zrozumieć każdy pisemny przekaz*²⁹⁹.

Teza ta pozwala sądzić, iż istnieje wiarygodne powiązanie między przemyśleniami i przeżyciami człowieka, a ich wyrażeniem w języku. Możliwość takiego wyrażania siebie współdzielą wszyscy ludzie, dlatego przy podjęciu starań odbioru i zrozumienia przekazu, może dojść do porozumienia także między przedstawicielami różnych kultur czy epok. Wola zasygnalizowania czegoś drugiemu człowiekowi, a także wola odbiorcy do zrozumienia przekazu, napędzają rozwój języka. Wszędzie na świecie mamy więc wytworzone te same relacje: pierwsza to przechodzenie myśli w mowę lub pismo pod wpływem woli, druga zaś – motywowany wolą odbiór tych sygnałów, ukierunkowany na zrozumienie istoty przekazu. Badacz powinien bazować na swojej woli jako na wstępnym warunku zrozumienia.

6. Inny aspekt wspólnej natury ludzkiej, uwidocznionej w języku i w porozumiewaniu się z woli, wyraził Gadamer następująco:

[Porozumienie] *jest procesem życiowym, którym żyje dana wspólnota. (...) Ludzki język musimy jednak uważać za szczególny i niepowtarzalny proces życiowy, bo w językowym porozumieniu jest otwierany „świat”. (...) W ten sposób świat jest wspólnotą, przez nikogo nie naruszoną i przez wszystkich uznaną podstawą, która wiąże ze sobą wszystkich rozmawiających. Wszelkie formy ludzkiej życiowej wspólnoty są formami wspólnoty językowej, a nawet więcej: tworzą język*³⁰⁰.

Ponieważ językowe komunikowanie jest częścią ciągłości pokoleniowej, pomimo naturalnych trudności związanych z przemianami mentalności jednostka żyjąca w teraźniejszości może zrozumieć jakąś część przekazu z okresu minionego. Zależnie od przystępności tegoż przekazu, a także pozaźródłowej wiedzy samej jednostki, zrozumienie może objąć główny wątek przekazu, dodatkowo wątki poboczne, lub nawet drobne niuanse ukryte pod postacią gry językowej. Za każdym razem, gdy taki dialog ponadpokoleniowy zostaje podjęty, dochodzi do zaistnienia wspólnoty mentalnej dwóch rozmówców, zaś jej warunkiem absolutnie niezbędnym

²⁹⁹Tamże, s.369.

³⁰⁰Tamże, s.405.

staje się **słowo**. Chociaż nie żyje już autor, słowo nadal bierze udział w procesie ponadpokoleniowego porozumienia. Co więcej, w *procesie językowym znajduje swe miejsce nie tylko to, co trwałe, ale właśnie też zmienność rzeczy. Możemy więc ze zmierzchu słów wyczytać zmiany obyczajów i wartości*³⁰¹.

7. Praca z pamiętnikiem wymaga odrzucenia wyjściowych założeń co do domniemyanych wniosków końcowych, gdyż ich podtrzymywanie może zaważyć na analizie i wpłynąć niekorzystnie na interpretację, obarczając ją oczekiwaniami i stereotypami badacza. Wymóg ten otrzymał u Gadamera nazwę *niezakłóconego słuchania*³⁰². Trzeba przytoczyć je jako kolejny przykład szansy poznawczej - pojawia się w nim wiara w możliwość dokonywania samokontroli i autokorekty badawczej:

*Kto stara się zrozumieć jakiś tekst, musi też coś od siebie odsuwać, mianowicie wszystko, co jego własne uprzedzenia narzucają mu jako oczekiwanie pewnego sensu, jeśli tylko odrzuca to sens samego tekstu*³⁰³.

Dla badacza, któremu pozostawiono prawo do świadomego i dojrzałego kierowania analizą, osiągnięcie najistotniejszego celu pracy okazuje się możliwe:

*Samozniesienie interpretacji pozwala ustanowić się samej rzeczy – sensowi tekstu*³⁰⁴.

Powyższe tezy Gadamera otwierają przed badaczem z dziedziny historii mentalności bardzo szeroki horyzont badawczy, ponieważ *jako rozumiejący, zostaje on wciągnięty w dziejowy proces prawdy*³⁰⁵. Jakkolwiek *pewność, jaką dają naukowe metody, nie wystarcza do zagwarantowania prawdy*³⁰⁶, w humanistyce *nie oznacza to deprecjacji jej naukowości, lecz, przeciwnie, uprawomocnia jej wysuwane od dawna roszczenia do tego, by mieć szczególne znaczenie dla człowieka*³⁰⁷. Historyk powinien mieć świadomość, iż ważność jego pracy, skierowanej na zrozumienie postaci z przeszłości, uobecnia się także w przywracaniu prawa głosu tejże postaci³⁰⁸.

Również Emilio Betti nie wykluczył z pracy historyka zrozumienia, oraz następującej po nim rekonstrukcji sensu badanego tekstu. Uważał, iż zrozumienie

³⁰¹Tamże, s.408.

³⁰²Tamże, s.421.

³⁰³Tamże.

³⁰⁴Tamże.

³⁰⁵Tamże, s.442.

³⁰⁶Tamże.

³⁰⁷Tamże.

³⁰⁸ Wykorzystania języka jako korytarza mentalnego Gadamer nie zaakceptował w pełni dla nauk historycznych. Powoływał się w tym przypadku raczej na historyzm i jego romantyczne, metafizyczne naznaczenie duchem Dilthey'a. Rozważał faktyczność zależności między odnalezieniem istoty tekstu, a zrozumieniem dziejów.

dotyczy *ducha*, który mówi za pomocą form swej obiektywizacji do myślącego umysłu i czuje się mu pokrewny we wspólnym człowieczeństwie (...) ³⁰⁹. Interpretacja treści dokonuje się poprzez inwersję poznania, czyli przechodzenie tej samej drogi, co autor zapisu, ale w przeciwnym kierunku. Jej przemyślenia interpretator musi dokonać w swoim wnętrzu ³¹⁰, nie ma zatem możliwości, aby wykluczyć z jego pracy subiektywność – wynikającą z osobowego doświadczenia – albo obiektywność ³¹¹, legitymującą się wspomnianym *wspólnym człowieczeństwem*. To od nastawienia osoby badającej zależy, czy wspólnota emocji ludzkich przeważa nad różnicami czasowo-kulturowymi, czy też forma przekazu, jaką jest język, zostanie wyjściowo napiętnowana nieprzystępnością, gdyż naukowiec uzna przewagę odmienności nad podobieństwami. Narzędziem do ewentualnego zrozumienia ludzi „minionych” pozostaje dla historyka nawiązanie kontaktu, czyli zaakceptowanie faktu, iż nadawca chciał mu coś przekazać. Skutkuje to przyjęciem postawy gotowości do poszukiwania owego przekazu. Służyć temu ma technika kontekstów i znaczeń, której praktyczne zastosowanie skonkretyzowałam w kolejnym podrozdziale.

4.2. Technika kontekstów i znaczeń - konkretyzacja założeń teoretycznych

W poniższym podrozdziale dokonałam sformułowania dyrektywy metodologicznej dla analizy historycznej tekstu. Uwzględnienie zaproponowanej przez Jerzego Topolskiego dynamicznej koncepcji źródła historycznego ³¹² oznacza zaakceptowanie relatywnej wiarygodności źródeł ze względu na podejmowany problem badawczy. Poza tym, poszukując wchodzimy z tekstem w interakcję, i należy

³⁰⁹Emilio Betti, *Teoria Generale dell'interpretazione*, Milano 1955, s.93; za: H.-G. Gadamer, dz. cyt., s.458.

³¹⁰Tamże.

³¹¹W tym miejscu warto odnieść się do specyficznej formy pojmowania pojęcia „obiektywność”, zaproponowanej przez Hilarego Putmana. Stworzył on własną wersję epistemicznej teorii prawdy, pojmowanej jako *idealizacja racjonalnej akceptowalności*. W teorii tej o wyznaczaniu prawdy obiektywnej decyduje tzw. *realizm wewnętrzny* badacza, zależny od obszaru konkretnej kultury poznającej i jej kontekstu dziejowego. Tezy naukowe mogą zatem zostać uznane za prawdziwe i wolne od subiektywizmu, w odniesieniu do ogólnie przyjętego modelu „prawdy” i „obiektywności”. Perspektywa ta pokazuje, iż należałoby raczej zrezygnować z każdorazowego wetowania prawdziwości wyników badawczych, pomimo fachowości i rzetelności ich wykonania, jedynie w myśl zasady oporu przeciw istnieniu prawdy obiektywnej; w: Hilary Putnam, *Reason, Truth and History*, Cambridge University Press, Cambridge 1981, s.55; tenże, *Argument teoriomodelowy a poszukiwanie realizmu zdroworozsądkowego*, K. Czerniawski, T. Szubka (tłum.), „Filozofia Nauki”, roku XIX (2011), nr 1(73), s.8.

³¹²J. Topolski, *Dynamiczna charakterystyka źródła historycznego*, w: tenże, *Teoria wiedzy historycznej*, s. 255-258.

stale podkreślać jej obustronność, aby po raz kolejny nie ulec stereotypowi całkowitego przejścia kontroli przez jedną ze stron nad drugą. Topolski zasygnalizował istnienie układu obustronnego w następujących słowach:

Obok wpływu historyka zarówno na kształtowanie się w jego badaniu zbioru źródeł, z którego będzie czerpał, oraz zbioru informacji wyselekcjonowanych, trzeba podkreślić to, że w większości przypadków już w źródłach (...), których zbiór dla swych badań historyk konstituuje, ma on do czynienia z określonym, sugerowanym mu z góry modelem rzeczywistości³¹³.

Sprawia to, że wspomniane modelowanie odbywa się na trzech poziomach, nazwanych przez Topolskiego rodzajami, spośród których pierwszym jest sposób nadania informacji przez autora źródła, drugim decyzja historyka o celu poszukiwań, trzecim zaś dokonywana przezeń na tej podstawie selekcja informacji. Narracja historyczna pełni tu umowną rolę czwartego, przedostatniego sposobu modelowania. Choć pozornie widzimy, iż wkład historyka ilościowo przewyższa wkład autora zapisków źródłowych, zarazem zdajemy sobie sprawę, iż to pierwszy informator wyznaczył kierunek swemu przekazowi, ograniczając możliwości jego interpretacji. Dzieje się tak zwłaszcza wówczas, gdy *historyk poszukujący dokumentacji dla swych badań staje (...) wobec źródeł nastawionych na świadome kształtowanie jego sądów o przeszłości³¹⁴*. Kryją one w sobie każdorazowo ukryte warstwy procesu historycznego, takie jak np. *świadomość historyczna społeczeństwa³¹⁵*, ale również poczucie konieczności bądź obowiązku ze strony ich autora (z których możemy niejednokrotnie wkraczać w obszar uznawanych przezeń wzorców). Mamy tu do czynienia z typowymi, zaproponowanymi przez Topolskiego, strukturami informacyjnymi. Informacje najbardziej bezpośrednie czerpie historyk ze struktury pierwszej, zwanej **powierzchniową**. Dla „Spostrzeżeń na temat wydarzeń...” Ogińskiego będą to np. opisywane bardzo szczegółowo zasady funkcjonowania sądów najwyższych w Petersburgu w latach po przyjęciu przezeń funkcji senatora carskiego. Roztrząsana przezeń następnie problematyka wszechobecnego oszustwa i bezprawia, układów, łapówkarstwa, działań na niekorzyść poszkodowanych oraz niechęci Senatu wobec jakichkolwiek zmian, może posłużyć do dostrzeżenia wyraźnej tęsknoty księcia za państwem uwzględniającym reformy i realny wpływ

³¹³Tamże, s. 258.

³¹⁴J. Topolski, *Metodologiczne klasyfikacje źródeł historycznych*, w: tenże, *Teoria wiedzy historycznej*, s. 261.

³¹⁵Tamże.

obywateli na monarchę. Jeśli uznamy, że te informacje zostały naznaczone przez autora intencjonalnie, aby uwypuklić dane kwestie, dochodzimy już do drugiej struktury informacyjnej, zwanej przez Topolskiego **znakową**. Nomenklaturę tę zaczerpnął on z teorii znaków Jerzego Kmity³¹⁶:

[Znaki] *obok informacji z poziomu struktury informacyjnej [powierzchniowej] zawierają (...) jeszcze jakieś treści dodatkowe, coś, co chce się wśród tych informacji przekazać odbiorcy, choćby dlatego, by wprowadzić go w określony stan ducha*³¹⁷.

Istnieje jeszcze struktura informacyjna **oznakowa**, nie nastawiona na komunikowanie, której interpretacja uzależniona jest także od wiedzy pozaźródłowej historyka. Zastanawiając się nad poszczególnymi aspektami techniki kontekstów i znaczeń zauważyłam pewną wybiórczą zbieżność z teorią znaków Kmity. Zaważyło tutaj łączenie treści przekazu ze strukturą informacyjną i znakową, z wewnętrznym nastawieniem autora, czyli **oznaką jego określonego stanu ducha**³¹⁸. Zwracam uwagę na podobieństwa tej teorii ze wskazywanym w tej rozprawie przeżywaniem powtórnie przez Ogińskiego emocji z okresu „kasaty tożsamości”, i dokonywaniem przy tym dojrzałego rozliczenia. Prosty opis zająć i wypadków (struktura pierwsza informacyjna) oraz ich subiektywna ocena (struktura druga znakowa) wyrażają pośrednio wyjściowe przeżycia księcia, czyli jego reakcję wewnętrzną na zajścia, zależną od wzorców uznawanych za własne (struktura trzecia oznakowa).

Zanim powyższa propozycja zapożyczenia zostanie uszczegółowiona, chciałabym wykazać kilka założeń Kmity, którymi może posłużyć się historyk mentalności, aby nadać swych analizom i interpretacjom wymiar naukowy. Kolejny akapit poświęcony jest wybranym aspektom metodologii nauk Kmity, przydatnym dla proponowanego założenia o „prawdach pamięci”, oraz dla podporządkowanej mu techniki kontekstów i znaczeń. Spełniając warunki rozumowania tego badacza, należałoby każdą sytuację opisaną we wspomnieniach przez Michała Kleofasa Ogińskiego ujmować w czterech profilach, zgodnie z następującym układem terminologii:

³¹⁶J. Kmita, *Wykłady z logiki i metodologii...*, s. 32-33. Jerzy Kmita (1931–2012) – filozof, kulturoznawca, teoretyk i metodolog nauki, twórca nowatorskiej koncepcji kultury i interpretacji, jeden z twórców i głównych przedstawicieli – obok Leszka Nowaka i Jerzego Topolskiego – poznańskiej szkoły metodologicznej; za: Mateusz Bonecki, *Jerzy Kmita – interpretacja humanistyczna i społeczno-regulacyjna koncepcja kultury*, „Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna”, t. I, nr 2, 2012, s.179.

³¹⁷J. Topolski, *Struktury informacyjne źródła w świetle teorii znaków*, w: tenże, *Teoria wiedzy historycznej*, s. 262.

³¹⁸Tamże, s. 264.

*Czynność podlegającą interpretacji humanistycznej nazwę czynnością racjonalną. Rezultaty możliwych do podjęcia czynności – wartościami, relację preferencji – porządkiem wartości, zaś wartość dominującą (z uwagi na dany porządek wartości) – sensem podjętej czynności racjonalnej lub jej wytworu*³¹⁹.

Spróbujmy odnieść powyższe założenie do postępowania w technice kontekstów i znaczeń, zbudowanej przeze mnie dla potrzeb analizy i interpretacji zapisków wspomnieniowych na temat wydarzeń przełomowych (takich, jak „kasata tożsamości”). Konieczne tu będzie nieco inne rozłożenie zabiegów interpretacyjnych:

- interpretacji humanistycznej podlega sposób spisania wspomnień (opisu wydarzeń) przez Michała Kleofasa Ogińskiego (czynność racjonalna)

- rezultatem wytworzonego opisu jest ujawnienie nastawienia Ogińskiego do danej sprawy (wartość badana)

- porządek wartości określa sam badacz ze względu na cel swoich badań: poszukując wzorców narodowych badanie skupi się na fragmentach dotyczących sprawy narodowej, a pominie np. kwestie administracyjno-prawne (porządek wartości)

- wartość dominująca to autentyczny sens napisania pamiętników przez Ogińskiego. Jej określenie zależne jest od interpretacji badacza. W przypadku niniejszej pracy starałam się wykazać, że podróż retrospektywna Ogińskiego była podświadomą reakcją na potrzebę „dojrzałego rozliczenia” się z przeszłością. W wartości dominującej umiejscowią się „prawdy pamięci”. Nie należy natomiast mylić tego pojęcia z wprowadzonym przeze mnie pojęciem dominant retrospekcji, czyli okoliczności z przeszłości, które odcisnęły najsilniejsze piętno na pierwszych przeżyciach, i pośrednio także na kształcie wspomnień.

Należy pamiętać, że Kmita ukierunkował swój plan badania na interpretowanie różnych wytworów kultury, zastanych w świecie, namacalnych i potencjalnie łatwych do sprecyzowania w kontekście dzieł sztuki - takich jak np. przedstawienia teatralne, obrazy czy pieśni. Tymczasem wspomnienie pozostaje przestrzenią abstrakcyjną, wykraczającą poza produkt działalności twórczej człowieka. Człowiek nie wspomina po to, albo przynajmniej nie wyłącznie po to, by stworzyć dzieło, lecz wspomnianie jest nośnikiem tego, co przechowała jego psychika na temat jego samego oraz jego własnej przeszłości. Trzeba zaproponować

³¹⁹J. Kmita, *Z metodologicznych problemów...*, s. 30.

wyróżnienie wspomnień spośród innych form wyrażania wewnętrznych doznań ludzkich, jako formę najmniej podatną na świadome działanie podmiotu, za to oddziałującą niezwykle silnie na niego samego oraz na efekt jego działania. Zdaniem Kmity, bardzo istotnym *ogniwem* czynności ludzkich jest ich *racjonalność*³²⁰. Założenie o racjonalności głosi, że *jednostka podejmuje na ogół te działania, które – zgodnie z jej najlepszą wiedzą – prowadzą do najbardziej preferowanych przez nią rezultatów*³²¹. Nie jest to jednak zjawisko towarzyszące wspominaniu, wymagającemu przywracania w pamięci niejednokrotnie doznań i przeżyć bardzo destrukcyjnych. Co więcej, podmiot dokonujący retrospekcji nie ma żadnej pewności, czy ponowne rozliczanie się z przeszłością przyniesie preferowane rezultaty. Pozostaje on zupełnie bezradny wobec własnych „prawd pamięci” – najgłębiej ukrytych emocji, które mogą ponownie ugodzić jego dumę, zaburzyć pozorny spokój, a nawet doprowadzić do zaskakujących, niepożądanych wniosków i ocen na temat własnego postępowania w przeszłości. Z powodu niemożności skonkretyzowania procesów psychiki ludzkiej towarzyszących wspominaniu, oraz ze względu na dużą abstrakcyjność pojęcia „poczucie tożsamości”, uznałam za konieczne zrezygnowanie z zapożyczenia od Kmity całej bazy logicznej. Natomiast hermeneutyczną pracę ze słowem pragnę odnieść do interpretacji znaków tego badacza. Moja teza dla techniki kontekstów i znaczeń brzmi następująco:

Każdy znak ma swoje znaczenie, a znaczenie to wyrasta z kontekstu, kontekst zaś podlega dominancie naznaczającej.

Podjęłam tutaj próbę przeniesienia pewnych elementów teorii znakowej do sfery badań o cechach hermeneutycznych, świadomie odrzucając rozpisywanie postępowania badawczego na wzory i ujmowania go w formie symboli matematycznych³²², co nie sprzyjałoby zachowaniu kierunku ku zrozumieniu emocji podmiotu badanego. W niniejszej pracy postanowiłam dążyć do odnalezienia, rozpoznania i zrozumienia „prawd pamięci” i ukrytych w nich wzorców, na drodze zdominowania kultury poznającej przez przekaz kultury badanej. U Kmity do

³²⁰ *Racjonalizacja danej czynności to (...) takie ujęcie, przy którym traktujemy tę czynność jako wynik dążności do realizacji określonego celu oraz wiedzy (podmiotu czynności) o sposobie realizacji tego celu;* w: J. Kmity, *Wykłady z logiki i metodologii...*, s. 25. Zakładam, że poczucia tożsamości narodowej w ego-narracjach nie można rozpatrywać w ujęciu racjonalnego działania podmiotu. Racjonalne mogą być natomiast sposoby promowania takiego, a nie innego obrazu tożsamości narodowej.

³²¹ M. Bonecki, dz. cyt., s.182.

³²² Kmity ukazał ten sposób zapisu w odniesieniu do znaku m.in. w: J. Kmity, *Wykłady z logiki i metodologii...*, s. 16-21.

sprecyzowania pojęcia *znaku*³²³ konieczne stało się odniesienie do wspomnianych już *czynności racjonalnej* oraz *interpretacji humanistycznej*. W pierwszym przypadku, w odniesieniu do Ogińskiego,

*sensem czynności pisarza może być to, że wytworzony przez niego utwór prezentuje taką a taką „wizję rzeczywistości” itd. Otóż obiekt wytworzony przez daną czynność racjonalną, której sensem jest, by obiekt posiadał takie a nie inne cechy, nazywać będziemy wytworem tej czynności racjonalnej. Wytworami są więc (...) m.in. (...) utwór literacki itd.*³²⁴

Jak już pisałam, warstwa wyłaniająca się z czynności racjonalnej (zaplanowany przez piszącego sens jego pracy) nie jest obiektem prezentowanych w tej pracy badań. Mają one sięgnąć głębiej, poza standardową analizę sposobu, w jaki Ogiński świadomie i celowo chciał ukazać przeszłość w swych pamiętnikach. Nawet wyraźne formy manipulowania odbiorcą potrzebują raczej przeanalizowania w kontekście, co musiał czuć człowiek, który dla danego tematu zastosował właśnie taką manipulację. Co nosił w sobie, co ze sfery jego podświadomości popchnęło go do podjęcia tematu, takiego a nie innego jego ukazania, zastosowania takiej, a nie innej retoryki. W tym właśnie miejscu ocieramy się o interpretację humanistyczną:

*Stawiając pytanie: „Dlaczego dana czynność racjonalna została podjęta?”, albo „Dlaczego dany wytwór czynności racjonalnej posiada takie a takie cechy”? – domagamy się wyjaśnienia stanów rzeczy wymienianych w pytaniach. (...) Interpretację humanistyczną określić można w pierwszym przybliżeniu jako czynność formułowania odpowiedzi na pytanie typu: „Dlaczego X podjął taką a taką czynność?” (...)*³²⁵.

Jednakże dla badań nad wspomnieniami kasacyjnymi chciałabym zaproponować następujące dostosowanie:

Stawiając pytanie: „Jakie czynniki mimowolne wpłynęły na sposób wyrażenia siebie przez człowieka?”, albo „Których części swojego przekazu człowiek nie był w pełni świadomy i co mogło doprowadzić do ich zaistnienia?” – domagamy się wyjaśnienia stanów emocjonalnych towarzyszących konkretnemu działaniu, by stany te zinterpretować następnie w wymiarze kultury podmiotu badanego i określić na ich podstawie wzorce. Interpretację historyczną mentalności ludzkiej określić można w

³²³ m.in. w: J. Kmita, *Z metodologicznych problemów...*, s.32.

³²⁴ J. Kmita, *Wykłady z logiki i metodologii...*, s. 22.

³²⁵ Tamże, s. 23.

tym przypadku jako czynność formułowania odpowiedzi na **pytania o nieintencjonalne przyczyny** takiego a takiego intencjonalnego działania.

Posłużmy się prostym przykładem takiego rozumowania: jeśli w danym zapisie dostrzegalne jest duże niezadowolenie z powodu utracenia ojczyzny, to oznacza, że wspomnianie tejże ojczyzny pobudza uczucie deficytu. Zależnie od sposobu zapisu do głosu mogą dochodzić np. tęsknota, żal, rozgoryczenie lub rozpacz – doświadczanie ich potwierdza, że ojczyzna miała dużą wartość w życiu podmiotu, że była uznawana za coś bardzo cennego, a zatem dobrze prosperująca ojczyzna stanowiła wzorzec – stan pożądany, oczekiwany, zadowalający, akceptowany jako najlepszy. Dany fragment może też wyrażać inne wzorce ojczyźniane, np. odnosić się do ojczyzny niepodległej, do wielkiej ojczyzny mocarstwowej, albo do ojczyzny jako symbolu wspólnych tradycji, języka, historii i kultury. Tym niemniej interesuje nas tutaj nie czynność racjonalna, ale mimowolność wyrazu. *Trzeba jednak zauważyć, że w praktyce interpretacja humanistyczna posiada postać fragmentaryczną: często występuje w jej ramach tylko charakterystyka sensu (wartości najbardziej preferowanej) interpretowanej czynności (...)*³²⁶. Być może więc poszukiwane wzorce moglibyśmy określić jako analogię do nieuświadomionego sensu, zaś technikę kontekstów i znaczeń - jako część analityczną interpretacji humanistycznej, doprowadzającą do udzielenia odpowiedzi na pytania badawcze. Szansa na uznanie tego podobieństwa wzrasta, gdy weźmiemy pod uwagę, że wg Kmity *żadna konkretna czynność ludzka nie jest nigdy w pełni racjonalna, zaś ujęcie jakiejkolwiek czynności konkretnej jako czynności racjonalnej stanowi (...) akt idealizacji*³²⁷. Racjonalność działania zawsze bywa niepełna, często wręcz szczątkowa, zaś w przypadku podróży retrospektywnych do czasów „kasaty tożsamości” – wręcz znikoma. Właśnie owa znikomość racjonalności pomaga uwidocznic się „prawdom pamięci”, czyli uzewnętrznic w sposób niekontrolowany temu wszystkiemu, co nie znajduje swego wyrazu w słowach.

Z całą pewnością napisanie pamiętników przez Ogińskiego było także *czynnością racjonalną nastawioną na interpretację*³²⁸, tzn. potrzebującą interpretującego ją odbiorcy po to, aby zrealizowały się jej cele. Wymagana tutaj była

³²⁶Tamże, s. 24.

³²⁷Tamże, s. 25.

³²⁸Tamże, s. 27.

*interpretacja kulturowa*³²⁹ – ta sama, która niezbędna jest do głębszej analizy „prawd pamięci” po to, aby przypisać im poprawnie wzorce tożsamościowe. *Interpretacja kulturowa* Kmity zgodna jest z zaprezentowanymi w niniejszej pracy tezami o konieczności zdominowania kultury poznającej przez kulturę badaną. Bez interpretacji kulturowej nie zrozumiemy poprawnie nie tylko czynności racjonalnych podmiotu, lecz tym bardziej obszaru jego mimowolności. (...) *reguły interpretacji kulturowej sterują czynnościami, które pod tym tylko warunkiem uzyskują realizację swego sensu, że zostaną zinterpretowane przez określone osoby – różne od ich podmiotów – w oparciu o znajomość tych właśnie reguł*³³⁰. Przynależność kulturowa musi zostać uwzględniona na poziomie interpretacji, czyli **zrozumienia** (nazwania) wzorców. Natomiast na etapie **odnajdywania i rozpoznawania** „prawd pamięci” (tzn. w trakcie rozbioru tekstu techniką kontekstów i znaczeń), powinniśmy kierować się przede wszystkim świadomością, że żadnemu człowiekowi nie są obce emocje doświadczane przez innych ludzi, nawet wywodzących się z odmiennej kultury. Emocje należą bowiem do standardowych reakcji istoty ludzkiej.

Interpretacja kulturowa odnosi się do czynności symboliczno-kulturowych, które umiejscowić należy w tzw. kulturze „duchowej”, nazwanej też przez Kmitę kulturą „symboliczną”³³¹. Zawiera ona w sobie *zbiór akceptowanych w niej (...) porządków wartości*³³², a co ważniejsze z punktu widzenia tej rozprawy – występują w niej *aktualne czynności kulturowe*. Problematiczne okazują się wymogi związane z tym pojęciem, które ze względu na definicję można ponownie przypisać wyłącznie do świadomego procesu tworzenia pamiętnika, ale nie do mimowolnego rozpamiętywania własnych minionych przeżyć w trakcie jego pisania. Otóż *aktualna czynność kulturowa*

jest to taka czynność, która została podjęta z nastawieniem na interpretację, a przy tym sens przyporządkowany jej przez podmiot jest identyczny z sensem określonym dla niej przez reguły interpretacji kulturowej (...). (...) aktualna czynność kulturowa jest czynnością podjętą z pełną świadomością jej kulturowego charakteru oraz z trafnym rozpoznaniem sensu przyporządkowanego jej przez reguły interpretacji

³²⁹J. Kmita, *Z metodologicznych problemów...*, s.36.

³³⁰J. Kmita, *Wykłady z logiki i metodologii...*, s. 29.

³³¹Tamże, s. 29, 30.

³³²Tamże, s. 30.

kulturowej³³³.

Ogiński spisał swe wspomnienia ze świadomością, że trafią one w ręce odbiorców młodego pokolenia, potrzebujących dostępu do wiedzy o przeszłości. Działał celowo i pisał intencjonalnie nawet w przypadku „Spostrzeżeń na temat wydarzeń...”, na których opublikowanie nie wyraził zgody. Nie mógł mieć pewności, czy kiedyś jednak nie ujrzą one światła dziennego. Ale zarazem Ogiński pisał doświadczając. Powracał w pamięci do pewnych uczuć, i musiały one odcisnąć jakieś piętno na formie i treści tekstu. Podjęłam więc próbę interpretacji kulturowej, rozumianą jako próba uwzględnienia wszystkich cech kultury podmiotu badanego, aby następnie, po zapoznaniu się z kulturowym sposobem jego rozumowania, przenieść się ku obszarowi ludzkiej natury. W naturze ludzkiej kryje się m.in. uczucie cierpienia i sprzeciwu wobec „kasaty tożsamości”. Pozbawianie człowieka tożsamości nadanej mu przez kulturę, w której się wychował, jest sprzeczne z jego naturą, gdyż z natury swej człowiek bardzo wysoko ceni przynależenie i współlistnienie.

Podążając dalej za Kmitą, i zbliżając się do wspomnianej już teorii znaków jako punktu wiążącego dla techniki kontekstów i znaczeń, winniśmy same pamiętniki nazwać *obiektom kulturowym*, a wymagany do ich analizy i interpretacji system reguł i zasad – *systemem kulturowym*³³⁴. Dla bardziej ogólnego ujęcia badawczego – dla analizy warstwy informacyjnej - zastosujemy tutaj pojęcie *reguł kwalifikacyjnych*, ale już dla zgłębiania sensu – w tym przypadku sensu przekazu mimowolnego we wspomnieniach – pojęcie *reguł pośrednich*. Obie grupy ułatwiają określenie *kompetencji kulturowych* podmiotu badanego, takich jak np. kompetencje językowe³³⁵. Każdy nadany językowo komunikat zaopatrzony jest w sens zgodny z regułami interpretacji kulturowej, dlatego komunikat ten staje się dla badacza *znakiem autonomicznym*. Wyprowadzając definicję ogólną znaku autonomicznego w wyłącznym dostosowaniu do komunikatu językowego, w takie bowiem obfituje zapis pamiętnikarski, możemy powiedzieć, iż **znak autonomiczny to czynność kulturowa, której sens polega na komunikowaniu określonego stanu rzeczy**³³⁶. W komunikacie

³³³Tamże. Przykłady interpretacji kulturowej Kmita podaje także w: J. Kmita, *Z metodologicznych problemów...*, s.36: są to m.in. *czynność zakomunikowania jakiegoś faktu, czynność wydania komuś rozkazu, czynność deklamacji wiersza, czynność powitania (...)*; tamże.

³³⁴J. Kmita, *Wykłady z logiki i metodologii...*, s. 31; tenże, *Z metodologicznych problemów...*, s.32.

³³⁵O regułach interpretacji kulturowej w: J. Kmita, *Z metodologicznych problemów...*, s.35 i dalsze.

³³⁶J. Kmita, *Wykłady z logiki i metodologii...*, s. 33.

może dojść do zmiany sensu w przypadku wymiany *elementu dystynktywnego*³³⁷ – dla zdania wystarczy zastąpienie jednego wyrazu przez inny, aby powstał zupełnie nowy znak autonomiczny. Z innym przekazem spotykamy się w przykładowym zdaniu:

Konstytucja 3 Maja niosła ze sobą wielkie nadzieje;

a z innym, gdy poprzez wymianę elementu dystynktywnego „nadzieje” zakomunikujemy:

Konstytucja 3 Maja niosła ze sobą wielkie ryzyko.

Poza tym elementami dystynktywnymi bywają całe zwroty, ale też głoski czy sylaby. W przypadku zwrotów i słów, uwzględnia je także technika kontekstów i znaczeń w swojej części „znaczeniowej”, zwłaszcza w odniesieniu do „narodu”, „ojczyzny”, „Polski” czy „Polaków”. Dzięki temu możliwe staje się zapożyczenie pojęcia „znaku”, rozumianego jako *znak autonomiczny*, bądź *element dystynktywny znaku autonomicznego*³³⁸.

Na tym etapie pojawia się pytanie o analogię rozumienia samego pojęcia interpretacji. W przypadku niniejszej pracy jest ona jedną z końcowych czynności procesu badawczego, mającą doprowadzić do zrozumienia tożsamościowej części przekazu. Czy badając pamiętniki naznaczone przez „kasatę tożsamości”, możemy zastosować interpretację znaków proponowaną przez Kmitę? Po pierwsze, jak wskazywał sam profesor, nie sposób interpretować pojedynczych elementów dystynktywnych, procesowi temu podlegają wyłącznie całe znaki autonomiczne. Jest to zgodne z częścią „kontekstową” techniki kontekstów i znaczeń, gdyż bierze ona pod uwagę nie tylko pojedynczy znak, ale też jego umiejscowienie w obszernym fragmencie tekstu. **Kontekst** obejmuje cały podjęty temat, np. całość przemyśleń o walkach insurekcyjnych na Wileńszczyźnie w 1794 r., cały wątek o postawie Aleksandra I wobec sprawy sądowej z 1817 r. itp. Po drugie, Kmita wiele uwagi poświęcił konieczności posiadania przez interpretatora wiedzy przedmiotowej, zaznajomienia z kulturą, zgodnie z którą będzie on musiał interpretować, oraz

³³⁷Tamże; J. Kmita, *Z metodologicznych problemów...*, s.39.

³³⁸J. Kmita, *Wykłady z logiki i metodologii...*, s. 33.

orientacji w przestrzeni reguł składniowych danego języka³³⁹. W prezentowanej pracy starałam się uwzględnić wszystkie te wymogi, jakkolwiek konieczne jest zaznaczenie, że Ogiński w „Spostrzeżeniach na temat wydarzeń...” posługiwał się bardzo spolszczoną wersją języka francuskiego, tzn. konstrukcja zdaniowa była zazwyczaj polska, lub nie w pełni zgodna z wymogami francuskimi. Aby problem ten zminimalizować, zdecydowałam się na translację dosłowną, w której wyrażał się tok myślowy odpowiedni dla polszczyzny. Czasami jednak (sporadycznie) pojedyncze zdania wymagały transpozycji części po to, by mogły być zrozumiałe dla odbiorcy, nie mającego wglądu w oryginalny materiał źródłowy. Poniżej podaję dwa przykłady takiej zamiany kolejności:

oryginał:

*Les débris des troupes Polonaises qui avaient servi Napoléon, et que l'Empereur Alexandre accueillit avec bonté, en leur promettant de les renvoyer dans leur patrie, pour y former le noyau de l'armée du royaume de Pologne qui allait être rétabli, lui attira les cœurs et la confiance de ces braves militaires qui avaient combattu jusqu'alors inutilement pour reconquérir leur patrie*³⁴⁰.

tłumaczenie dosłowne:

Resztki żołnierzy Polskich, którzy służyli Napoleonowi, i których Cesarz Aleksander przyjął z dobrocią, obiecując im odesłanie do ich ojczyzny, dla uformowania tam jądra armii królestwa Polskiego, które miało zostać przywrócone, przyciągnęło ku niemu serca i zaufanie tych dzielnych żołnierzy, którzy walczyli dotychczas na próżno, aby odzyskać swą ojczyznę.

dokonana przeze mnie transpozycja:

Przyjęcie z dobrocią przez Cesarza Aleksandra resztek tych dzielnych żołnierzy polskich, którzy służyli Napoleonowi walczyli dotychczas na próżno, aby odzyskać swą ojczyznę, i obiecanie im odesłania ich do tej ojczyzny, dla uformowania tam

³³⁹Tamże, s.105,106.

³⁴⁰M. K. Ogiński, *Observations sur les evenemens...*, skan nr 12_1_307_4ob-5, s.7,8.

podłoża armii królestwa Polskiego, mającego być przywróconym, przyciągnęło ku niemu ich serca i zaufanie.

oryginał:

Aux obligations de juges, se réunissait un point d'honneur bien place; car tout le public attendait impatiemment notre décision, s'indignant de toutes les horreurs qui se passaient en Sibérie depuis une longue suite d'années, sans que les consolations de l'humanité et de la justice, y eussent pô jamais pénétrer³⁴¹.

tłumaczenie dosłowne:

Z obowiązkami sędziów złączył się dobrze postrzegany punkt honoru; gdyż cała publiczność czekała niecierpliwie na naszą decyzję, oburzona wszystkimi okropnościami, jakie miały miejsce na Syberii od długiej serii lat, a bez której pocieszenie ludzkości i sprawiedliwość nie mogłyby kiedykolwiek przeniknąć.

dokonana przeze mnie transpozycja:

Z obowiązkami sędziów złączył się dobrze postrzegany punkt honoru; gdyż całe społeczeństwo, oburzone wszystkimi okropnościami, jakie miały miejsce na Syberii od wielu lat, czekało niecierpliwie na naszą decyzję, bez której pocieszenie ludzkości i sprawiedliwość nie mogłyby kiedykolwiek nastąpić.

Występowanie m.in. powyższego utrudnienia skłoniło mnie do podjęcia decyzji o tym, aby zaniechać analizowania samego szyku zdań, i nie rozpatrywać ich w kontekście kolejności podawanych informacji, czy akcentowania pewnych części zdania w oryginale.

Powróćmy teraz bezpośrednio do teorii znaków Jerzego Kmity, skupiając się na kolejnym jej pojęciu, najważniejszym z punktu widzenia techniki kontekstów i znaczeń. Otóż docieramy do *oznak*, w których próbowałam doszukać się podobieństwa do „prawd pamięci”. Oznaki nie są jednak analogiczne z przeżyciami

³⁴¹Tamże, skan nr 12_1_307_17ob-18, s.33.

podmiotu w zderzeniu z pamięcią o utracie jego świata i podważeniu tożsamości. Bazując na wywodach Kmita, *oznakę* możemy zdefiniować jako:

- fakt szczegółowy, który na gruncie wiedzy fachowej potraktowany zostaje jako znak faktu ogólnego;
- fakt szczegółowy, który ujęty jest w swej fazie początkowej i dzięki temu staje się oznaką wystąpienia oczekiwanych konsekwencji³⁴².

Po doprecyzowaniu *oznakę humanistyczną* należy zdefiniować jako:

- *czynności lub wytwory, które na gruncie odpowiedniej wiedzy podlegają interpretacji humanistycznej. Są one wówczas oznakami przyjęcia określonego porządku wartości, w szczególności – planowania określonego sensu („oznakowej” czynności „oznakowego” wytworu)*³⁴³.

Na tym etapie *oznaka* nie wydaje się określeniem właściwym dla „prawd pamięci”, choć fakt wyszczególnienia oznak humanistycznych jest już pewnym sygnałem zbieżności. Kmita podzielił jednak oznaki na humanistyczne i naturalne, wyróżniając wśród tych pierwszych m.in. zinterpretowany humanistycznie *fakt wystąpienia określonych cech w wytworze czynności ludzkiej*³⁴⁴. W obszarze omawianym pojawia się kwestia wartościowania. Każdorazowo podmiot ujawniający pewną *oznakę humanistyczną* wyraża w ten sposób akceptowany przez siebie porządek wartości, *a w szczególności – obranie określonej wartości jako dominującej (obranie określonego celu) (...)*³⁴⁵. Krzyk może być – w konkretnej kulturze – oznaką chęci zmanifestowania swego sprzeciwu; na tym przykładzie widzimy, że pewne zabiegi retoryczne w tekście pisanym również mają szansę stać się oznakami wyrażania stanów faktycznych. Co więcej, należy uwzględnić także tę okoliczność, iż wg Kmita *istnieją takie wypowiedzi językowe (takie znaki autonomiczne), które komunikują stany rzeczy różne od ich odniesień przedmiotowych*³⁴⁶. Znaki językowe mogą mieć dwie warstwy semantyczne, z których pierwsza opisuje stan dostrzegalny, będący odniesieniem przedmiotowym, druga zaś skupia się na cechach tegoż odniesienia i wyraża komunikat o właściwym stanie rzeczy. Spotykamy to często w metaforach poetyckich, wymagających wyjaśniania **cech** odniesienia przedmiotowego tekstu, a więc cech rzeczywistości przedstawionej. Jest to tzw. interpretacja drugiego

³⁴² za: J. Kmita, *Wykłady z logiki i metodologii...*, s.210.

³⁴³ J. Kmita, *Z metodologicznych problemów...*, s.33.

³⁴⁴ J. Kmita, *Wykłady z logiki i metodologii...*, s.210.

³⁴⁵ Tamże.

³⁴⁶ Tamże, s.212.

rodzaju, skupiona na wykazaniu tych cech, które nie zostały wymienione bezpośrednio. Dany zapis komunikuje niejednokrotnie pewien stan rzeczy poza tym, co przedstawia w swej pierwszej warstwie. Stan rzeczy jest tutaj czymś zupełnie innym od rzeczywistości przedstawionej – jest od niej w pewnym sensie niezależny, choć zarazem warstwa pierwsza pozostaje nośnikiem warstwy drugiej. Na tym etapie zarysowuje się analogizm z poszukiwaniem „prawd pamięci” w tekście wspomnieniowym. „Prawdy” te należeć będą do właściwego, poszukiwanego stanu rzeczy, jakkolwiek autor nie nada im świadomie rangi sensu komunikacyjnego. Powtórzmy jednak za Kmitą, że *przypisując pełną świadomość interpretacji kulturowej podmiotowi czynności kulturowej (...) idealizujemy stan jego świadomości*³⁴⁷. Hipotetycznie istnieje zatem **niewielka nisza, pozostawiona w teorii znaków dla badania obszarów ludzkiej nieświadomości**, a zwłaszcza śladów reakcji emocjonalnych we wspomnieniach. Wykluczenie ich obecności w tekście i zakładanie wyłącznie celowego kształtowania treści przez autora, byłoby daleko posuniętą idealizacją.

W pamiętnikach Ogińskiego nie odnajdujemy wielu wyrażen *symboliczno-metaforycznych*³⁴⁸, wymagających interpretowania *dedukcyjnego*³⁴⁹. Wynika to przede wszystkim z charakteru tekstu, który w wielu miejscach przyjmuje funkcję rozliczania decyzji politycznych bądź przynajmniej ich streszczania. W części drugiej – niepublikowanych „Spostrzeżeniach na temat wydarzeń...” – tekst ujawnia niedogodności i niesprawiedliwości administracyjne i społeczne, występujące w zaborze rosyjskim. Z tego powodu w niniejszej pracy zastosowałam interpretację *redukcyjną*³⁵⁰. Dla tejże interpretacji konieczne jest zarezerwowanie miana *historycznej*, w której dobiera on *taką wiedzę przedmiotową, taką kompetencję (...) oraz taki porządek wartości (w szczególności sens komunikacyjny), jakie – poprzez konkretyzację – dadzą się zasadnie przypisać historycznie określonej jednostce (...)*³⁵¹ z przeszłości. Pracowanie w oparciu o własną wiedzę pozaźródłową wymagało ode mnie wprowadzenia dodatkowych elementów, które następnie umożliwiły dogłębną interpretację; celowi temu posłużyły: kategoryzacja wspomnień oraz pojęcia „prawd

³⁴⁷ J. Kmita, *Z metodologicznych problemów...*, s.36.

³⁴⁸ Tamże, s.77.

³⁴⁹ J. Kmita, *Wykłady z logiki i metodologii...*, s. 216.

³⁵⁰ Kmita doprecyzował ją następująco: *wnioskowanie z następstwa (tutaj: rzeczywistość przedstawiona) o racji (tutaj: komunikowany stan rzeczy) nazywa się zwykle wnioskowaniem redukcyjnym*; J. Kmita, *Wykłady z logiki i metodologii...*, s. 215.

³⁵¹ Tamże, s. 219.

pamięci”, „dojrzałego rozliczenia”, „dominanty naznaczającej”, „korytarza mentalnego” (będącego odpowiedzią na wymóg fachowości interpretacji kulturowej).

Ze wszystkich powyższych spostrzeżeń należy wykazać, co następuje:

1. Zgodnie z teorią znaków Kmita znakiem interpretowanym dla celów niniejszej rozprawy powinniśmy nazwać pamiętniki Michała Kleofasa Ogińskiego;
2. Oznaki odnosić się będą do nastawienia Ogińskiego względem spraw przezeń opisywanych, czyli będą wykładnią tego, co w poglądach przybiera formę wyrazu, a co początek swój bierze z wewnętrznych przeżyć lub reakcji emocjonalnej podmiotu na dane zdarzenie / zjawisko³⁵².

Respektując powyższy podział należy jednak podkreślić, że dla techniki kontekstów i znaczeń konieczne jest przemieszczenie znaku oraz oznaki o jeden poziom. Na podstawie tego dostosowania założeń teoretycznych zbudowałam schemat postępowania z analizowanym fragmentem, który uwzględnia przechodzenie przez kolejne etapy:

- najpierw określamy, czego dotyczy struktura informacyjna fragmentu, odnosząc ją do **kontekstu** wynikającego z fragmentów poprzedzających, chyba, że fragment badany rozpoczyna zupełnie nowy wątek wspomnieniowy; pytanie badawcze w odniesieniu do ustalonego kontekstu brzmi: **Jaki był świadomy cel zapisu autora?**

- następnie wskazujemy na elementy struktury znakowej, wplecione w treść podstawową, które pomogą określić subiektywne nastawienie autora zapisków; ważną rolę na tym etapie odgrywa wybór najbardziej prawdopodobnego **znaczenia** użytych przez niego pojęć, które zostały najsilniej zaakcentowane, stając się motywem przewodnim wypowiedzi; etap ten jest silnie powiązany z wybranymi założeniami hermeneutyki; pytanie badawcze w odniesieniu do ustalonego znaczenia brzmi: **Co autor miał na myśli?**

- ostatecznie poszukujemy warstwy nie zakomunikowanej bezpośrednio, zastanawiając się nad wewnętrznymi motywami bądź potrzebami takiego, a nie innego sposobu wyrażenia swych przemyśleń w strukturze znakowej; zarówno kontekst, jak i znaczenie należy potraktować jako wskazówki odnośnie nastawienia podmiotu piszącego, co ma doprowadzić badacza do stwierdzenia, iż rozumie on, co mógł przeżywać autor zapisu; pytanie badawcze w odniesieniu do przeżyć

³⁵² Dostosowanie pojęcia „znak” do samego pamiętnika, a pojęcia „oznaka” do interpretowanych cech pamiętnika, na podstawie: J. Kmita, *Z metodologicznych problemów...*, s.57.

wewnętrznych brzmii: **Jakie było wewnętrzne nastawienie autora do [danego aspektu] sprawy narodowej?**

- ukryte w tekście **oznaki** takich przeżyć, czyli doświadczeń emocjonalnych badanej postaci, po ich odnalezieniu, rozpoznaniu i zrozumieniu, wymagają zinterpretowania w kierunku odpowiadających im wzorców tożsamościowych w odniesieniu do narodu; pytanie badawcze w odniesieniu do całości analizy – kontekstu, znaczenia i emocji – brzmi: **Z jaką formą narodu utożsamiał się autor?**

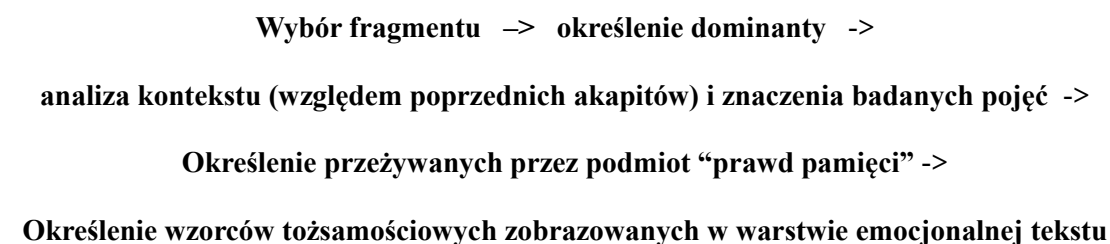
Proponowana przeze mnie **technika kontekstów i znaczeń** pozwala potwierdzić istnienie wielu poziomów przekazu w materiale źródłowym, daje szansę na docieranie do nich w analizie tekstu, i na późniejsze wyjaśnienie sensu komunikatu. Odkrywanie kolejnych warstw wyłącznie na bazie kontaktu z formą pisemną wymaga uznania, iż zapis utrwała nie tylko informacje (np. chronologiczny ciąg wydarzeń) i znaki (np. poglądy), ale również oznaki (wewnętrzne stany emocjonalne doświadczane w czasie wykonywania zapisu pod wpływem wspomnień).

Oba badane materiały, dokumentujące jedną, ciągłą podróż retrospektywną, i scalające się w ramach tego samego „dojrzałego rozliczenia”, należało wyprowadzić z innego typu odniesień indywidualnych, bazując na założeniu o możliwości wystąpienia ich rozczłonkowania. Poniżej w Tabeli 3. przytaczam raz jeszcze podział zapisków Michała Kleofasa Ogińskiego na dwie grupy, kontrastujące ze sobą i konieczne do wyszczególnienia w ramach analizy jakościowej:

<i>Pamiętniki o Polsce i Polakach (...)</i> – zapis wykonany w latach 1822-1826	<i>Observations sur les evenements arrives en Pologne (...)</i> – zapis wykonany po roku 1830
Powrót do przeżyć sprzed 1815 r., wspomnienia bazują na dominantach i wzorcach z <i>nadziei</i> (z okresu walki o odzyskanie państwa oraz późniejszych starań o jego przywrócenie)	Powrót do przeżyć doświadczanych po 1815 r., wspomnienia bazują na dominantach <i>porażki</i> (jest to ucieczka od wzorców z nadziei, sprowokowana przez zawód i rozgoryczenie po kongresie wiedeńskim)

Tabela 3. Kontrast wynikający z rozczłonkowania odniesień indywidualnych Michała Kleofasa Ogińskiego. Grupy odniesień zależne od materiału badanego: *nadzieja*, *porażka*

W poniższym skrócie schematycznym (Schemat 3.) ukazałam kolejne etapy posługiwania się w praktyce techniką kontekstów i znaczeń. Po wyborze fragmentu tekstu następuje określenie dominanty wyjściowej danego wspomnienia, w czym bardzo pomocne jest także odniesienie się do kontekstu poprzedzającego wypowiedź. Następnie wnikliwej analizie zostaje poddane znaczenie konkretnych słów, zwrotów i określeń, pozwalające dotrzeć do warstwy emocjonalnej wypowiedzi, czyli do „prawd pamięci”. One natomiast sugerują kształt wzorców wyznawanych przez wypowiadający się podmiot:



Schemat 3. Etapy postępowania przy analizie tekstu wspomnieniowego techniką kontekstów i znaczeń

4.3. Kategorie analizowanych pojęć

Uwzględnienie różnic występujących pomiędzy dwoma materiałami badanymi, zwłaszcza zaś założenie o wywodzeniu się wspomnień ujętych w “Pamiętnikach o Polsce i Polakach...” - z nadziei, zaś wspomnień ujętych w “Spostrzeżeniach na temat wydarzeń...” - z porażki, wymogło pogrupowania wybranych do analizy fragmentów i przypisanie ich do odpowiedniej kategorii pojęciowej. W poniższej Tabeli 4. ujęłam wprowadzone kategorie, wraz z przypisanymi im głównymi dominantami, których obecność zostanie udowodniona w analizie właściwej:

MATERIAŁ	KATEGORIE	DOMINANTY
<i>Pamiętniki...</i> (wspomnienia wyrastające z doświadczonej nadziei)	1. Polska, ojczyzna, Rzeczpospolita	● Scalenie, jedność terytorialna
	1. Naród, Polacy	● Jedność tożsamości narodowej ok. 12 mln ludzi
	1. Bohater narodowy, król, Konstytucja	● Konstytucja 3 Maja ● Tadeusz Kościuszko
<i>Spostrzeżenia...</i> (wspomnienia i przemyślenia wyrastające z poniesionej porażki)	1. Polska, ojczyzna, Rzeczpospolita, naród, Polacy	● Rozczłonkowanie, odosobnienie, odseparowanie, różnicowanie wewnątrznarodowe, wyobcowanie części narodu (Litwinów)
	1. Powstanie listopadowe, walki narodowe, rewolucja roku 1791	● Sprzeczności: lekkomyślność, zbędność / uczciwość, patriotyzm ● Rozliczenie z przeszłością, dziedzictwo Konstytucji ● Perspektywa na przyszłość - z troską o rodaków ● Refleksja o skutkach powstania - współczucie rodakom

Tabela 4. Kategorie pojęć do analizy techniką kontekstów i znaczeń badanych tekstów, wraz ze wstępnym wskazaniem dominant

II. Interpretacja ego-narracji Michała Kleofasa Ogińskiego

1. Wspomnienia z nadziei - "Pamiętniki o Polsce i Polakach..."

Godność i jedność narodu, król jako autorytet, Konstytucja jako czynnik jednoczący; dominanta: Ustawa Rządowa z 3 Maja – Tom I

Analiza poniższego fragmentu dotyczyć będzie relacji Michała Kleofasa z ostatnim królem Rzeczypospolitej oraz obrazu władcy, jaki książę zrekonstruował po latach w swoich wspomnieniach.³⁵³

Ze względu na obszerność fragmentu, tekst podzieliłam na cztery akapity.

AKAPIT I

W ciągu jednej z takich naszych rozmów ośmieliłem się zapytać go, jaką decyzją powziąć zamyśla i czy nie uważa za rzecz konieczną ułożyć planu, aby opierać się wszelkim groźbom ministra moskiewskiego i zachować honor własny i narodowy, upierając się i nie przypuszczając żadnej propozycji poniżającej na sejmie, który się miał zgromadzić. (...) Według mego mniemania powinien był król zagać zgromadzenie oświadczeniem, że siły fizyczne narodu są rzeczywiście wyczerpane i że nie mogą stawiać oporu potężnym wojskom, które kraj zalały; lecz że charakter narodowy i siła moralna nie mogą być zniszczone bagnetami i że on sam będąc o tem przekonany i ufając szlachetności uczuć całego Zgromadzenia, nie przyjmie i nie podpisze żadnej poniżającej dla swych rodaków propozycji, będąc przeświadczonym, że jego przykład będzie naśladowanym przez wszystkich co go otaczają.

Skończyłem nareszcie, dając jak najwyraźniejsze zapewnienie, że jeżeli pójdzie za tą radą, nie będzie żadnego senatora, żadnego ministra, żadnego reprezentanta narodu, coby nie powstał, aby przyklasnąć i podzielić opinią króla i że to posiedzenie będzie najpamiętniejszą chwilą jego panowania.

³⁵³ Michał Kleofas Ogiński, *Pamiętniki o Polsce i Polakach od r. 1788 aż do końca r. 1815*, tom 1, nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1870. Pewne części prezentowanej analizy poniższego fragmentu, wprowadzenia do analizy oraz wniosków, są bezpośrednimi cytataми z artykułu: Małgorzata Gumper, *Epilog ojczyzniany – Michała Kleofasa Ogińskiego rozmowy z ostatnim królem Rzeczypospolitej*, "Echa Przeszłości", XXI/1, 2020, s. 77-102.

AKAPIT II

Król zdawał się czuć żywo wszystko co mu mówiłem i miał nawet pozory człowieka przekonanego i pochwalającego me zdanie. Obaj marszałkowie, koronny i litewski, Moszyński i Tyszkiewicz, (...) byli zameldowani w chwili kiedy skończyłem mówić i wprowadzono ich do gabinetu. (...) [Król – przyp. M.G.] zakomunikował im moje zdanie (...). Był zdziwionym widząc ich dzielących moje uczucia; pochwaliwszy przecież moją gorliwość, rzekł: Bóg jest świadkiem czystości zamiarów mego serca, nie mam sobie nic do wyrzucenia; nieszczęścia przygniatające Polskę, pożerają mnie z kłopotu i skracają me dni bez możliwości poświęcenia ich z pożytkiem dla kraju... W każdej innej okoliczności, projekt hrabiego Ogińskiego (który zresztą czyni mi wiele zaszczytu) mógłby być bardzo dobry; lecz w gruncie rzeczy, jakież rezultaty miałyby ta rodomontada z mej strony, która nie odpowiada memu wiekowi, ani moim siłom, starganym kłopotami i zmartwieniami ciągłymi!”

AKAPIT III

Nie mogłem mimowolnie pokryć nieprzyjemnego wrażenia, jakie sprawiła na mnie odpowiedź ta króla, która zapowiadała jego zwykłą słabość i postanowienie jakie powzięcie niewątpliwie, t.j. że uczyni wszystko, czego odeń będą wymagali. Nie podnosiłem wyrażenia rodomontada, które było tak bardzo nie w swoim miejscu, lecz nim opuściłem gabinet, rzekłem do króla z pewną żywością: „Pytasz się, Najjaśniejszy Panie, jakiby był rezultat kroku który wskazałem? Odpowiem ci z wszelką otwartością mego serca... Obmyłby płamę, którą na siebie ściągnąłeś, przystępując do konfederacji Targowickiej, zamiast stanąć na czele wojska i narodu, który palił żądzą walki za konstytucję i całość swych granic...”

Podniósłby w oczach Europy sławę i część³⁵⁴ narodu, który mając przedsiębiorczego naczelnika, byłby niezdolnym pozwolić się ujarzmić. Zwróciłby wszystkie serca Polaków ku Waszej Królewskiej Mości i odszukałbyś w nich jeszcze owo zaufanie, ową miłość i ową wdzięczność, jaką ich natchnąłeś w dniu 3 Maja.”

³⁵⁴ Nie chodzi o **część**, lecz o **część** narodu; w oryginale: *Elle releverait, aux yeux de l'Europe entière, la gloire et l'honneur de cette nation [...]* – zatem polskie tłumaczenie zawiera błąd literowy, początek zdania powinien brzmieć: *Podniósłby w oczach Europy sławę i część narodu [...]*. Tekst w języku francuskim: <https://polona.pl/item/memoires-de-michel-oginski-sur-la-pologne-et-les-polonais-depuis-1788-jusqu-a-lafin-de,MTE3NDI0OTA/268/#info:metadata>

AKAPIT IV

“Masz słuszość, rzekł król; lecz czyż to załatwiłoby nasze sprawy? i czy sądzisz, że gdybym powziął tę decyzję którą mi radzisz, moglibyśmy zapobiedz podziałowi Polski?”

“Tak, Najjaśniejszy Panie, rzekłem mu, jestem prawie tego pewny, ponieważ zgoda zgromadzenia wywołana energią i siłą naczelnika narodu, wywróciłaby wszystkie projekta dyplomacyi (...). Któż ośmieli się otworzyć usta po Twojem przemówieniu i gdy się będziesz ofiarował jako przykład a może jako ofiara miłości ojczyzny? (...) sądzę, iż się nie mylę twierdząc, że przynajmniej 3/4 zgromadzenia nie są rozczarowane z wrażenia, jakie sprawiła konstytucya 3 Maja i ze zbawiennych skutków, które z niej poczęły się objawiać dla całego kraju.

“Mów, Najjaśniejszy Panie, a zobaczysz wszystkie uczucia połączone! Jakże znikczemniałym byłby obywatel, coby śmiał sprzeciwiać ci się, coby oświadczył że chce brać pióro do ręki, aby podpisać traktat podziału Polski, skoro Ty Najjaśniejszy Panie, odmawiasz tego odważnie? (...) Dodałem na koniec, że gdyby się upierano na spełnieniu podziału Polski, uczynionoby to posługując się władzą jaką daje siła zbrojna, której nie możemy się oprzeć, lecz że nas nie zmuszą do wzięcia w tem udziału przez ratyfikowanie traktatem zagarnienia naszego kraju.”

Król pożegnał nas, biadając zawsze nad swym nieszczęśliwym losem i nad losem Polski, lecz nie dając nam najmniejszej nadziei zmiany swego postanowienia.

Od tej chwili myślałem tylko o zrzeczeniu się urzędu podskarbiego litewskiego, który byłem zmuszony przyjąć mimo woli (...).³⁵⁵

Kontekst

Dowodem na dokładność i zgodność cytowanego opisu z przebiegiem wydarzeń są liczne dokumenty z początkowego okresu trwania sejmu grodzieńskiego, na które Ogiński powołuje się w rozdziale V księgi II tomu I „Pamiętników...”: noty dyplomatyczne ambasadora rosyjskiego Jakoba Sieversa i ministra pełnomocnego pruskiego Ludwiga Heinricha de Buchholtza z 8 (12) czerwca 1793 r., odpowiedzi kanclerzy Korony i Litwy: księcia Antoniego Sułkowskiego i hrabiego Kazimierza Platera, udzielone w imieniu sejmu pod datą 23 czerwca tegoż roku, notę ambasadora

³⁵⁵ M. K. Ogiński, *Pamiętniki o Polsce i Polakach od r. 1788 aż do końca r. 1815*, tom 1, nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1870, s.181-186.

moskiewskiego do sejmu z 24 czerwca. Tłumacząc tę urzędową szczegółowość, wystawia obradom grodzieńskim pierwszą, niepochlebną ocenę³⁵⁶. W okresie bezpośrednio poprzedzającym wyjazd króla z Warszawy do Grodna, przeprowadził on z Ogińskim kilka rozmów, co narrator uznał za próbę wnikliwego zgłębienia przez monarchę jego opinii politycznych. Jeden z dialogów, opisany szczegółowo w rozdziale VI, odbywał się w obecności marszałka koronnego – Fryderyka Józefa Moszyńskiego oraz litewskiego – Ludwika Tyszkiewicza, którzy w tym czasie przybyli, aby zameldować Poniatowskiemu swą obecność.³⁵⁷ Określając kontekst dla całego fragmentu, należy wskazać na następujące zagadnienia:

- omówienie przez narratora sytuacji Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej w przededniu rozpoczęcia sejmu grodzieńskiego;
- zaprezentowanie postawy króla wobec czekających na niego wyzwań politycznych;
- przedstawienie kolejności i przebiegu podjętych przez Ogińskiego starań dyplomatycznych (kilka opisanych rozmów z władcą), mających na celu wsparcie i właściwe ukształtowanie postawy Stanisława Augusta.

AKAPIT I

Dominanty

W Akapicie I istnieją aż trzy zasadnicze komunikaty, w których zawarły się i utrwaliły dominanty wyjściowe. Po pierwsze, w całości wyraża się przekonanie księcia, iż sytuacja państwa, jakkolwiek bardzo niesprzyjająca, nie jest jeszcze beznadziejna. Sama wymiana zdań, prowadzona przed otwarciem obrad sejmu grodzieńskiego, wolna była od presji późniejszej, bolesnej świadomości, że ostatecznie został ratyfikowany kolejny rozbiór, choć odbywała się już po zagarnięciu olbrzymich terytoriów. Możemy założyć, że gdyby żaden z rozmówców nie widział cienia nadziei na odzyskanie ziem już zabranych, dialog w ogóle nie miałby miejsca, ewentualnie zostałby uznany przez Ogińskiego za niewart wspomnienia.³⁵⁸

³⁵⁶ M. K. Ogiński, *Pamiętniki o Polsce i Polakach od r. 1788 aż do końca r. 1815*, tom 1, nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1870, s.178-179.

³⁵⁷ Małgorzata Gumper, *Epilog ojczyzniany – Michała Kleofasa Ogińskiego rozmowy z ostatnim królem Rzeczypospolitej*, „Echa Przeszłości”, XXI/1, 2020, s. 85.

³⁵⁸ za: Małgorzata Gumper, *Epilog ojczyzniany – Michała Kleofasa Ogińskiego rozmowy z ostatnim królem Rzeczypospolitej*, „Echa Przeszłości”, XXI/1, 2020, s. 86.

Tymczasem nadzieja na wyciągnięcie państwa z coraz większej opresji przeważała nad obawami. Jako kolejną dominantę należy wskazać rodzącą się w młodym polityku silną potrzebę przeciwstawienia się polityce Rosji, w zasadzie niezależnie od racjonalnych kalkulacji zysków i strat takiego postępowania. Wyraził to najpełniej przekonując, iż należy *opierać się wszelkim groźbom ministra moskiewskiego (...) upierając się i nie przypuszczając żadnej propozycji poniżającej na sejmie*. Wytłuszczone w niniejszej pracy celowo przymiotnik *wszelki*, a także zaimek przeczący *żadnej*, to kwantyfikatory, które oddziałują silnie na odbiór przekazu, ukierunkowany na bezkompromisowy sprzeciw za wszelką cenę. W swej propozycji Ogiński nie toleruje jakichkolwiek ustępstw ani kompromisów. Nawet, jeżeli podobnych słów wcale wówczas nie wypowiedział, taki właśnie stan jego nastawienia do zaborców odżył w trakcie zapisywania wspomnienia. Wreszcie, trzecia dominanta wyraża dawną wiarę księcia w istnienie postawy solidarności między patriotami, do których w swoich rachubach zaliczał wszystkich mających obradować na sejmie grodzieńskim polityków polskich. Zwróćmy uwagę na jego zapewnienia, wystosowane do króla na krótko przed podjęciem przezeń niezwykle trudnego zadania dyplomatycznego. Wydają się one pozbawioną ostrożności deklaracją człowieka uwiedzionego mitem wszechobecnej, podzielanej przez ogół, gotowości do poświęcenia interesów własnych na rzecz polsko-litewskiej racji stanu:

(...) nie będzie żadnego senatora, żadnego ministra, żadnego reprezentanta narodu, coby nie powstał, aby przyklasnąć i podzielić opinią króla (...).

Dominanty nadziei, pełne gniewnego, młodzieńczego sprzeciwu oraz wiary w siłę wspólnoty naznaczyły Akapit I książęcą postawą z roku 1793. Przejdźmy teraz to określenia najistotniejszych znaczeń, zawartych w jego wypowiedzi, „prawd pamięci” przeżywanych w roku dokonywania podróży retrospektywnej (1822/1823), oraz do określenia wzorców wynikających z całości analizowanego fragmentu.

Znaczenia-”prawdy pamięci”-wzorce

Zgodnie z wersją rozmowy zapamiętaną przez Ogińskiego, spotkaniu ze Stanisławem Augustem towarzyszyła atmosfera dużego napięcia ze względu na niesprzyjające okoliczności polityczne na arenie międzynarodowej³⁵⁹. Wymagały one

³⁵⁹Mówimy tutaj o stanowiskach Berlina, Wiednia i Petersburga, będących reakcją na uchwalenie Konstytucji 3 Maja w Rzeczypospolitej. Prusy zerwały przymierze polsko-pruskie z 29 marca 1790 r., Austria sprzeciwiła się omawianym reformom zaraz po śmierci Leopolda II w 1792 r. W

zachowania dużej ostrożności i powzięcia planów zarówno wyważonych, jak i mogących oddziaływać w sposób silny i zdecydowany. Ostrożność, niepewność, a zarazem naglące uczucie konieczności działania, piszący odzwierciedlił w zdaniu wprowadzającym, gdy przyznał: *ośmieliłem się zapytać go, jaką decyzją powziąć zamyśla*. W owym "ośmieleniu" świadomość trudnej sytuacji scalała się z wymaganym szacunkiem oraz zachowaniem dyskrecji wobec władcy. Mimo tak delikatnego wstępu, dalsza wymiana zdań przybrała charakter bardzo konsekwentnej perswazji ze strony księcia, a jak pokażą dalsze akapity, także równie wytrwałego odpierania argumentów przez jego rozmówcę. W Akapicie I najważniejszym czynnikiem perswazyjnym stał się zestaw pojęć, określających postawy i cechy społeczne o wysokiej wartości, co nadało wzniosły charakter całej wypowiedzi.

Słowem o dużym znaczeniu, występującym w Akapicie I kilkakrotnie w różnych zestawieniach i odmianach, jest pojęcie *narodu*. Warto zatem poświęcić mu uwagę, zanim przejdziemy do form właściwych: honoru narodowego, charakteru narodowego, reprezentanta narodowego, oraz formy pokrewnej – rodaków. U Lindego *naród* tłumaczony jest jako *urodzenie, stan urodzenia*; dla tego znaczenia podano przykład: *Ludzie narodu szlacheckiego*, czyli szlachetnie urodzeni. Dalej

propagandzie rosyjskiej po zawarciu pokoju z Turcją w Jassach położono silny nacisk na głoszenie, że Warszawa stała się drugą po Paryżu stolicą krwawej rewolucji, co miało usprawiedliwiać ewentualną interwencję Katarzyny II. Wbrew polskim oczekiwaniom, mimo wyrażenia pozytywnej opinii publicznej o Konstytucji 3 Maja w Anglii, premier William Pitt młodszy nie zdecydował się na polityczne poparcie reform. Również główne źródło nadziei Polaków – Francja – okazała się zbyt zajęta sprawami własnej rewolucji, by móc rzeczywiście opowiedzieć się po ich stronie w sposób inny niż dyplomatyczny; więcej na ten temat m.in. w: Anna Grześkowiak-Krwawicz (opracowanie i wstęp), *Konstytucja 3 Maja 1791 roku na podstawie tekstu Ustawy Rządowej z archiwum Sejmu Czteroletniego przechowywanego w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie*, Archiwum Główny Akt Dawnych, Warszawa 2018; Henryk Kocój, *Austria wobec Konstytucji 3 Maja w świetle relacji posła austriackiego Benedykta de Cachego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008; tenże, *Berlin wobec Konstytucji 3 Maja w świetle korespondencji Fryderyka Wilhelma II z postaciami pruskimi w Warszawie Augustem Fryderykiem Goltzem i Giorolamo Lucchesinim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006; tenże, *Dyplomacja Prus, Austrii i Rosji wobec Konstytucji 3 Maja 1791 roku – zagadnienia wybrane*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1998; tenże, *Dziedzictwo Konstytucji 3 Maja. Obraz polskiej rewolucji oczami Zachodu*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2016; tenże, *Elektor saski Fryderyk August III wobec Konstytucji 3 maja. Zagadnienia wybrane*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1996; tenże, *Konstytucja 3 maja w relacjach posła austriackiego w Warszawie Benedykta de Cagliego*, Katowice 1999; tenże, *Konstytucja 3 maja w relacjach posła saskiego Franciszka Essena*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000; tenże, *Zaborcy wobec Konstytucji 3 Maja*, Wydawnictwo Jutro, Katowice 1991; Anna Konert, *Wartości europejskie w Konstytucji 3 Maja z 1791 roku*, "Studia Humanistyczne AGH", Tom 11/3 (2012); Stanisław Grodziski, *Polska w czasach przełomu (1764-1815)*, FOGRA, Kraków 2004, s.130-131; Michael G. Müller, *Rozbiory Polski. Historia Polski i Europy XVIII wieku*, tłum. Monika Wrzosek-Müller, PTPN, Poznań 2005; Zofia Zielińska, *Ostatnie lata Pierwszej Rzeczypospolitej*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1986.

napotykały także znaczenie oparte na pokrewieństwie: *ród, familia, dom, plemię*; np.: *Żadnego niemasz w narodzie twym, coby go zwano Janem*. Linde wskazuje pokrewieństwo narodu z wyrazem *nacya* [nacja – M.G.], oznaczającym *cały ten zbiór ludzi jednego języka, jednych obyczajów, w jednym kraju osadzonych*. W zbiorowości zamieszkującej dany kraj *nie tylko dorośli, ale i niemowlątka są narodem*. Przykładowe zdanie: *Inni narodowie (inne narody), którzy są z ciepłych krain, nie są tak trwali jak nasz*, uzmysławia wymiar terytorialny, geograficzny. Zaraz po tym zamieszczona zostaje ważna informacja: *Słowo naród, przemienione zostało w poprawie zasad rządowych, na słowo Rzplta* [Rzeczpospolita – M.G.]. Ust. Konst. 1, 119. Hasło pokrewne, *narodowość*, jest to *narodowa właściwość, którą się jeden naród od drugiego różni*; takie rozróżnienie stało się podłożem do powstania z czasem sformułowania *charakteru narodowego*, czyli zbioru cech szczególnych, odróżniających.³⁶⁰ Pełowski wskazuje, że już w publicystyce oświeceniowej funkcjonował prawie wyłącznie wyraz *naród* w znaczeniu analogicznym do współczesnego (*natio*)³⁶¹. Wyparł on staropolskie rozumienie, które najczęściej odnosiło się do narodu ludzkiego, synonimu ludzkości. *Natio* odnoszone było jednak w większości wyrażen do stanu szlacheckiego, a zatem znaczenie ogólne ulegało zawężeniu ze względu na funkcjonowanie społeczeństwa stanowego. Co ważne dla analizowanych w powyższym fragmencie znaczeń, Pełowski przypomina, iż takie samo wąskie znaczenie miało *pojawiające się już wówczas wyrażenie r e p r e z e n t a c j a n a r o d o w a*³⁶². Podejście to charakteryzowało jednak w okresie Sejmu Wielkiego głównie obóz przeciwników reform, natomiast publicystyka proreformatorska szerzyła użycie odmienne³⁶³. W efekcie napotykały układ nie tylko o dwóch tendencjach przeciwstawnych, lecz także pewną niezgodność w samym gronie zwolenników poszerzenia przynależności narodowej. Pełowski tłumaczy, że w epoce Oświecenia *publicyści umiarkowani chcą, by pojęcie narodu faktycznie*

³⁶⁰ Samuel Bogumił Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 3, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1857, s. 274, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/509902/edition/436762/content>, dostęp: 22.02.2022 godz. 9:11.

³⁶¹ Franciszek Pełowski, *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu oświecenia i romantyzmu*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1961, s.105.

³⁶² Franciszek Pełowski, *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu oświecenia i romantyzmu*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1961, s.106.

³⁶³ Szczegółową analizę znaczeniu pojęcia *naród* w samym tekście Ustawy Rządowej z 3 Maja 1791 r. odnajdziemy w: Richard Butterwick-Pawlikowski, *Koncepcja narodu w polskim dyskursie końca XVIII wieku. Rozważania nad Konstytucją 3 maja*, w: *O ziemię naszą, nie waszą. Ideowe aspekty procesów narodotwórczych w Europie Środkowej i Wschodniej*, red. Ł. Adamski, Warszawa 2017, s. 135–151.

obejmowało wszystkie warstwy [społeczeństwa – przyp. M.G.], zaś publicyści skrajni utożsamiają nawet pojęcie *n a r o d u* z pojęciem *l u d u*, *p o s p ó l s t w a*³⁶⁴. Biorąc pod uwagę przemyślenia Ogińskiego, winniśmy zakwalifikować go do grupy zwolenników tego pierwszego, umiarkowanego podejścia. Wielokrotnie odnosi się on do narodu jako całości, czyli wszystkich mieszkańców Rzeczypospolitej; czyni to zwłaszcza wtedy, gdy ma potrzebę odwołania się do wielomilionowej społeczności, w chęci oddziaływania na odbiorcę wątkiem ilościowym, wywierając wrażenie ogromu. Musimy też uwzględnić bardzo ważne zjawisko, zachodzące w czasie odbywania przez Ogińskiego podróży retrospektywnej: dominanty wyjściowe oddziałujące na jego wspomnienia wywodzą się jeszcze z czasów, kiedy *naród* przeistaczał się i dwa możliwe sposoby rozumienia tego słowa współistniały obok siebie, czasami zaś rywalizowały ze sobą o prawo pierwszeństwa. Natomiast dojrzałego rozliczenia z przeszłością dokonuje Ogiński już w czasach utrwalonego nowego znaczenia. Jasno i zrozumiale stan ten zsyntetyzował Pełowski:

*W wieku XIX już prawie wyłącznie panuje dzisiejsze znaczenie n a r o d u. (...) W przeciwieństwie (...) do w. XVIII n a r ó d ma tu już prawie stale pełne znaczenie obejmujące wszystkie klasy społeczne. W związku z tym podobnego charakteru nabierają też ograniczane w XVIII w. wyrażenia w o l a n a r o d u i c a ł y n a r ó d (...)*³⁶⁵.

W przypadku badanych wspomnień zauważamy niejednokrotnie zlewanie się ze sobą tych dwóch sposobów rozumienia, kiedy indziej zaś wyraźne rozczłonkowanie odniesień indywidualnych. Potwierdza to, że w niektórych momentach Ogiński funkcjonował w kategoriach myślowych z okresu wczesnego kształtowania się narodu Konstytucji majowej (wtedy potrafił nazywać narodem reprezentantów stanu szlacheckiego na Sejmie), a w innych wkraczał w bardziej nowoczesny sposób postrzegania, zaakceptowany i utrwalony w XIX w. (to wówczas słowo *naród* odnosi do wszystkich ludzi, tracących swą przynależność do niepodległego państwa z powodu rozbiorów). Początki powstawania narodu Konstytucji majowej to jeszcze czas silnego znaczenia stanu uprzywilejowanego; zatem ów nowy naród polski musi dopiero dojrzeć, utrwalić się w książęcym poczuciu tożsamości, aby mógł całkowicie wyprzeć naród szlachecki z wyłącznego

³⁶⁴Franciszek Pełowski, *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu oświecenia i romantyzmu*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1961, s.107.

³⁶⁵Franciszek Pełowski, *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu oświecenia i romantyzmu*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1961, s.109.

prawa do bycia Polakami. Taką mieszaninę pojmowania danych i nowych znaczeń napotkamy w tekście badanym wielokrotnie. Najciekawszy wydaje się proces przechodzenia z jednej znaczeniowości ku drugiej, zależnie od chwilowego zapotrzebowania piszącego. Płynność znaczeń najpełniej chyba odzwierciedla płynność i stopniowość samych przemian społecznych, które uzewnętrzniają się w niestabilności języka. Nie mogły one zachodzić skokowo, jak zwykliśmy je postrzegać, odgraniczając naród szlachecki od nowoczesnego, tzn. powstającego pod wpływem idei romantycznych, narodu-ofiary. Pomiędzy nimi dokonała się faza przejściowa - to dlatego napotykamy w badanych wspomnieniach na różne znaczenia słowa *naród*, choć ze względu na cel spisania "Pamiętników...", zdecydowanie częściej uobecnia się w nim wspólnota ponadstanowa.

Pierwszym ważnym wyrażeniem, jakim miał posłużyć się Ogiński w swej rozmowie z władcą upadającego państwa, w przededniu podjęcia ważnych decyzji o losie Rzeczypospolitej, był *honor własny i narodowy*. Odwołajmy się na początku do znaczenia staropolskiego wyrazu *honor*. Zgodnie z nim:

*Honor zewnętrzny oznacza godności, tytuły, znaki powierzchowne; honor wewnętrzny gruntuje się na prawdziwych zasługach, na cnocie i mądrości. Honor zawiera w sobie chwalebne uczynki, bardziej z cnoty dobrowolnej, niżeli z obowiązku pochodzące.*³⁶⁶

Jedną ze spraw honoru pozostawało zachowanie wierności narodowi (np. *Przyrzekam na mój honor wiernym być narodowi*. Gaz. Nar. 1, 214.)³⁶⁷. *Honor narodowy* należy zatem kwalifikować jako wewnętrzny, wynikający z cnót, jakimi wykazuje się zbiorowość. Przy takim zestawieniu pojęć wypromowane zostaje przekonanie, iż to właśnie postawy cnotliwe są dzielone przez członków wspólnoty. Nie funkcjonował natomiast w Rzeczypospolitej zwyczaj ani prawo zbiorowego korzystania z honorów zewnętrznych - godności, tytułów czy odznaczeń – te pozostawały do użytku indywidualnego osoby, która otrzymywała je za własne zasługi. Ogiński oddzielił honor własny od narodowego (...*zachować honor własny i narodowy*...), wymieniając je osobno, choć oba odnosząc do postaw pozytywnych, wyrastających z wewnętrznych pobudek patriotycznych. Określił tym samym wzorzec narodu jako grupy o relacjach tak zacieśnionych, iż jej członkowie są w

³⁶⁶ Samuel Bogumił Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 2, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1855, s. 185, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/509880/edition/435316/content>, dostęp: 22.02.2022 godz.9:20.

³⁶⁷ Samuel Bogumił Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 2, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1855, s. 186, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/509880/edition/435316/content>, dostęp: 22.02.2022 godz.9:22.

stanie posiadać razem to, co charakteryzuje wyjątkowość każdego człowieka, a nawet (w wymiarze odznaczeń zewnętrznych) nie może być po prostu oddane innym ludziom. “Naród współdzieli honor” – określilibyśmy hasłowo treść tego przesłania dodając, iż obrona owego abstrakcyjnego dobra wspólnego, jego zachowanie (czyli pozostawienie z czasów dawnych dla czasów przyszłych), okazuje się być dla Ogińskiego jednym z najważniejszych celów zmagania na sejmie grodzieńskim. Sugerował on Stanisławowi Augustowi, iż jest *rzeczą konieczną ułożyć plan, aby opierać się wszelkim groźbom ministra moskiewskiego i zachować **honor własny i narodowy***. Honor króla (*własny*) postawił na równi z honorem grupy narodowej. Niezależnie od tego, czy odnosił się w danym momencie do szlachty, czy też do narodu Konstytucji majowej, powyższym sformułowaniem wyznaczył rozmowie perspektywę interesów wspólnoty, zaś *naród* uczynił nadrzędnym bytem wymagającym bezkompromisowej obrony.

Jednym z atrybutów niezniszczalności tak ujętego narodu staje się w wywodzie Ogińskiego *charakter narodowy*, pod względem swej trwałości zestawiony na równi z innym niezwykle istotnym wyrażeniem: *siłą moralną*. Trudno jest wskazać wyraz o większym naznaczeniu jednostkowym i wyraźniejszym nacechowaniu indywidualizmem, niż słowo *charakter*, jeżeli odnosi się je do istoty ludzkiej. U Lindego *charakter* to m.in. *cecha, piętno, ślad*, po którym można poznać konkretnego człowieka. Oznaczał on także *moc i władzę własną, czyli [czy to - M.G.] przez nadanie urzędowe, czyli [czy to – M.G.] przez obrządek*. Napotykamy wreszcie inną jeszcze definicję, wskazującą na *zbiór przymiotów duszy, skłonności, nalogów*. W przykładowym zdaniu czytamy jednak: *Trudno rysować charakter całego narodu; i dalej: Zatracono narodowy charakter; ślachcic z nieustraszonego, stał się na wszystko lęklwym*.³⁶⁸

Próbując przekonać Stanisława Augusta do swoich racji, Ogiński wskazał na dwa filary, gwarantujące utrzymanie konstrukcji bytu narodowego: jego *charakter* oraz *siłę moralną*. W przypadku pierwszego z nich nie możemy jednoznacznie stwierdzić, czy w wyobrażeniach księcia z okresu rozmowy występowały również wady narodowe, naznaczające ów charakter pejoratywnie. Wypada jednak sądzić, iż w zastosowanym argumencie odwołał się on do charakteru rozumianego jako zbiór

³⁶⁸ Samuel Bogumił Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1854, s. 234, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/509860/edition/438056/content>, dostęp: 22.02.2022 godz.9:40.

cech wyłącznie pozytywnych, ujawniających się choćby w rzekomej *szlachetności uczuć całego Zgromadzenia*. Jest to użycie bardzo jednostronne, jeżeli uwzględnimy fakt, iż w czasach, w których Ogiński dorastał, polemika na temat charakteru narodowego oraz teoria charakterologii polskiej były już mocno rozbudowane. Mniej więcej od połowy XVIII w. upowszechniła się dyskusja, oscylująca wokół takich zagadnień, jak natywizm (idee wrodzone kształtujące charakter narodowy), nieodmienność natury ludzkiej, nieco później zaś analityczne rozpatrywanie zmienności charakteru narodowego (m.in. Franciszek Siarczyński, 1790 r.) i odpowiedzialnych za to czynników (czynniki kulturowe wg Kołłątaja miały wyprzeć pierwotny determinizm geograficzny)³⁶⁹. Już przed pierwszym rozbiorem pojawiły się bardzo krytyczne ujęcia polskiego charakteru narodowego. W 1751 r. (a więc na 14 lat przed narodzeniem się Michała Kleofasa) włoski pijar Ubaldi Mignoni przekonywał, że pod wpływem niesprzyjającego, północnego klimatu, mieszkańcy zunifikowanego państwa nie posiadają predyspozycji koniecznych do zdobywania wiedzy oraz rozwoju naukowego³⁷⁰. Pełna, zdecydowana obrona przed zarzutem upośledzenia umysłowego całej wspólnoty wyrosnąć miała dopiero spod pióra Ignacego Włodka w roku 1780³⁷¹. Ze względu na różnorodność i niejednokrotnie sprzeczność teorii charakterologicznych, a zwłaszcza z powodu narastającego niebezpieczeństwa zagrażającego suwerenności państwa, Ogiński mógł poczuwać się w 1793 r. do powołania się na zagadnienie charakteru narodowego, a zwłaszcza do uwypuklenia jego cech pozytywnych oraz skłonności do jednoczenia grupy zagrożonej.

Jeszcze wyraźniej przekonanie o czystości zamierzeń narodowych uwidacznia się w drugim członie wypowiedzi. Zastanówmy się nad znaczeniem sformułowania *siły moralnej*. U Lindego postawy moralne to te porządane, wobec których powinność mają członkowie wszystkich stanów – można więc wnioskować, że zgodnie z tym założeniem całe społeczeństwo posiada zobowiązania moralne, a każda wypełniająca je osoba odznacza się siłą moralną. Z opisu i podanych przykładów wynika, iż moralność jest to ogólnospołeczna obyczajowość, do której zawsze należy odnosić się

³⁶⁹Więcej o tym w: Andrzej Wierzbicki, *Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej XVIII i XIX wieku*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2010.

³⁷⁰Ubaldi Mignoni, *Noctium Sarmaticarum Vigiliae*, Drukarnia Jezuitów, Warszawa 1751, <https://rcin.org.pl/dlibra/publication/84314/edition/65203/content>, dostęp: 22.02.2022 godz. 13:18.

³⁷¹Ignacy Włodek, *O naukach wyzwolonych w powszechności I szczególności księgi dwie*, Rzym 1780, za: Andrzej Wierzbicki, *Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej XVIII i XIX wieku*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2010, s. 23,24.

jako do wyznacznika nadrzędnego, *zbiór prawideł*³⁷² powszechnie respektowanych. Morał to po prostu *nauka obyczajowa*³⁷³, zaś moralność zdefiniowana została jako *stosowanie się spraw ludzkich z prawem, które onych jest prawidłem*³⁷⁴. Należy zwrócić uwagę na jedną ważną cechę wszystkich Lindowskich definicji pojęcia moralność oraz jego pochodnych: odnoszą się one do zbiorowości ludzkiej, natomiast nie natrafimy na zagadnienie moralności indywidualnej (charakterystyczne współcześnie). Analizowane pojęcie *siły moralnej*, poprzez przymiotnik przekierowuje ku sile grupowej. Zgodnie z poradą Ogińskiego, Stanisław August miał przekonywać zgromadzonych na sejmie grodzieńskim, iż ich *charakter narodowy i siła moralna nie mogą być zniszczone bagnetami*. Oba sformułowania każą odwołać się do grupy w kwestii zagadnień, które w innym kontekście posiadałyby znaczenie przede wszystkim indywidualne. W walce o niepodległy byt państwa, *charakterowi* nadano wymiar *narodowy*, zaś *sile* wymiar *moralny*, a zatem o zasięgu dużo większym, niż posiadać może np. siła wojskowa (ze względu na liczebność, uzbrojenie) czy nawet – co byłoby również argumentem jednoczącym – siła lojalnej współpracy wszystkich stanów (ze względu na możliwości mobilizacyjne). Różne oblicza siły mogłyby zostać *zniszczone bagnetami* najeźdźcy, lecz nie siła moralna, jedyna w pełni charakteryzująca walczący naród. Co więcej, odwołując się właśnie do siły moralnej, czyli w rezultacie do wierności zasadom moralnym, Ogiński nie pozostawiał wątpliwości, po czyjej stronie w sytuacji walk zbrojnych umiejscowić należy słuszość postępowania. Ci, którzy uciekają się do siły moralnej, by bronić swych praw, opowiadają się po stronie dobra, sprawiedliwości międzynarodowej, uczciwości w relacjach międzyludzkich. Naród polski miał więc w wizji książęcej niezbywalny atut: sprzeciwiał się nie tylko naciskowi zewnętrznemu na Rzeczpospolitą, lecz bardziej ogólnemu zjawisku odbierania niektórym narodom i państwom europejskim prawa do samostanowienia. Posłużenie się wizją narodowej siły moralnej możemy potraktować jako pośrednie zapożyczenie starszego pojęcia

³⁷² Samuel Bogumił Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 3, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1857, s. 157, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/509902/edition/436762/content>, dostęp: 22.02.2022 godz. 9:45.

³⁷³ Samuel Bogumił Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 3, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1857, s. 156, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/509902/edition/436762/content>, dostęp: 22.02.2022 godz. 9:45.

³⁷⁴ Samuel Bogumił Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 3, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1857, s. 157, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/509902/edition/436762/content>, dostęp: 22.02.2022 godz. 9:45.

cnoty, które w XVI w. stanowiło podstawę dla wzorca obywatelskiego. Powtórzyć wypada za Grześkowiak-Krwawicz, iż *cnota, rozumiana jako określone postawy jednostek wobec wspólnoty i wspólnego dobra*, była w świadomości narodowej obecna *do końca istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów*³⁷⁵, jednak wyrażenia tego używano stosunkowo rzadko, zastępując je *całą sferą pojęć i idei tworzących spójną wizję wzajemnego stosunku jednostek i zbiorowości (...)*³⁷⁶. Do tychże pojęć i idei z całą pewnością możemy zaliczyć siłę moralną narodu, na jaką powołał się Ogiński. Wypowiadając analizowane słowa w roku 1793, miał już w pamięci początek burzliwych przemian narodowych, zatem mógł przypisywać szerszej grupie społeczeństwa postawy wzorcowe. *Wspólne dobro*, na jakie natrafiamy u Grześkowiak-Krwawicz, po 3 maja 1791 r. przestało być własnością wyłącznie stanu szlacheckiego; być może takie zawężenie stanowe utraciła także obecna w wypowiedzi księcia *siła moralna*.

Moralność posłużyła w rozmowie z królem do wyniesienia postawy obrony niepodległości na piedestał zasad etycznych. Dzięki temu wyłonił się wzorzec walki niepodległościowej, w zarysie odpowiadający późniejszemu, XIX-wiecznemu modelowi polskiej walki wyzwolenczej. W tym ujęciu naród walczył kierowany wyłącznie głosem swego sumienia, który nakazywał mu opowiadać się po stronie niewinnych, poszkodowanych, rezygnując z kalkulacji politycznych zysków i strat. Taka mesjanistyczna wizja z okresu powstań narodowych kształtowała się, jak widzimy, już dużo wcześniej. Jej echa możemy doszukiwać się w hasłach konfederacji barskiej, zaś wypowiedź Ogińskiego o sile moralnej narodu potwierdza, że w roku 1793 był on gotów opowiadać się właśnie za postępowaniem zgodnym z maksymą *Vince in bono malum*.

W dalszym fragmencie natrafiamy na ciekawe określenie, w którym *rodacy* zostają umiejscowieni w relacji współdzielenia tożsamości zbiorowej z samym królem: ma on mianowicie zadeklarować, że *nie przyjmie i nie podpisze żadnej poniżającej dla swych **rodaków** propozycji*. W znaczeniu staropolskim w pojęciu *rodak* mieścił się obszerny zbiór znaczeń, z których wiele mogłoby zezwalać na odwoływanie się do przedstawicieli najwyższych instancji państwowych. Linde

³⁷⁵ Anna Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2018, s.251.

³⁷⁶ Anna Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2018, s. 247.

rozpoczyna wyjaśnienie od słowa *rodacki*, czyli *krajowy*, *nie obcy*, *obywatelski*³⁷⁷. Powiązanie rodactwa z obywatelstwem potwierdza przykładami zdań: *Zapalem obywatelstwa, duchem rodackim prowadzony*; i dalej: *W rodackiej chodząc sukience, niby obywatelską okazuje postać*. Rodak to po pierwsze krewny, poza tym: *z tego kraju, krajowiec, obywatel w tym kraju urodzony*. Także rodaczka określana była jako *obywatelka, w kraju urodzona*.³⁷⁸ Wymiar obywatelski zawęży więc zasięg rodaków do stanu szlacheckiego, pozwalając uznać także władcę za jednego z nich. W analizowanej wypowiedzi rodacy wydają się synonimem członków Zgromadzenia, charakteryzujących się zresztą nieprzypadkowo *szlachetnością uczuć*:
 (...) *on sam* [Stanisław August – przyp. M.G.] (...) *ufając szlachetności uczuć całego Zgromadzenia, nie przyjmie i nie podpisze żadnej poniżającej dla swych rodaków propozycji* (...).

Powyższą deklarację miał za poradą Ogińskiego złożyć Stanisław August podczas swego przemówienia rozpoczynającego oficjalnie obrady sejmu grodzieńskiego. Spróbujmy rozpatrzeć znaczenie omawianego pojęcia z nieco innej perspektywy.

Biorąc pod uwagę rangę sprawy, w jakiej sejm ów się odbywał – dotyczył wszak losów całego państwa i wszystkich żyjących na jego terenie mieszkańców – bardzo możliwe jest, że w tym ogólnym rozumieniu także *rodacy* nabierali znaczenia wykraczającego poza grono pełnoprawnych obywateli. Zarówno propozycja bezwarunkowej kapitulacji, jak i każda inna perspektywa ustępstw, jaką uwzględniali rozmówcy w analizowanym fragmencie, poniżyłaby w pierwszej kolejności tę część społeczeństwa, która w przeszłości korzystała z licznych praw i przywilejów, w tym ze współrządzenia w ramach monarchii mieszanej. Z drugiej strony wiemy, że w kwestiach państwowej niepodległości i suwerenności w II połowie XVIII w. często odwoływano się do narodu w szerszym kontekście ponadstanowym, zaś wyprowadzone z pojęcia *naród* słowo *narodowiec* stawało się synonimem *rodaka*, *ziomka*.³⁷⁹ Uwzględniając to pokrewieństwo językowe między narodem, jego

³⁷⁷Samuel Bogumił Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 5, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1859, s. 53, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/509912/edition/435856/content>, dostęp: 22.02.2022 godz. 9:52.

³⁷⁸Samuel Bogumił Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 5, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1859, s. 53, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/509912/edition/435856/content>, dostęp: 22.02.2022 godz. 9:54.

³⁷⁹Zagadnienie to porusza Pełowski, powołując się na: J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedziecki, *Słownik języka polskiego*, tomy I-VIII, Warszawa 1952-53; w: Franciszek Pełowski, *Słownictwo i*

współczłonkami, a rodakiem, jak również imponujące poszerzenia zasięgu pojęcia *naród* w licznych odniesieniach Ustawy Rządowej z 3 Maja, możemy zaryzykować stwierdzenie, iż w planie Ogińskiego, nie przyjmując i nie podpisując *żadnej poniżającej dla swych propozycji*, król miał uwzględnić honor całej wspólnoty narodowej, a nie tylko honor narodu szlacheckiego. Wszak to Stanisław August był głównym autorem dokumentu przekonującego, iż *lud rolniczy (...) najliczniejszą w narodzie stanowi ludność*³⁸⁰, trudno więc zakładać, że lud ten nie miałby zostać włączony do grona królewskich rodaków. W przypadku tego stanu społecznego “bycie poniżonym” miałyby znaczenie raczej symboliczne: wraz ze zniesieniem wszystkich reform Sejmu Wielkiego, odebranoby mu jedynie deklarację przyjęcia *pod opiekę prawa i rządu krajowego*³⁸¹. Jednak w ustach Stanisława Augusta nazwanie rodakami całej ludności Rzeczypospolitej musiało uwzględniać dalekosiężną perspektywę kolejnych planowanych reform, przede wszystkim zaś zawierało w sobie symbol ogarniającej wszystkich opiekuńczości i zatroskania. Do wykreowania takiego właśnie wzorca króla dążył także Ogiński w swych zachętach, jak gdyby pragnął, by Poniatowski dobrowolnie zaangażował się w odegranie napisanej dla niego roli. On, wielki obrońca ojczyzny, czujący silną więź ze wszystkimi jako swoimi rodakami, otaczający ich troską jako głowa rodu, powiedzielibyśmy: dobry ojciec nie godzący się na poniżanie swych podopiecznych.

Zdajemy sobie sprawę, iż liczne wcześniejsze próby poszerzania praw chłopów, a więc wykonania pierwszego kroku w kierunku uczynienia ich pewnego dnia obywatelami i pełnoprawnymi rodakami, kończyły się niepowodzeniem ze względu na opory stanu szlacheckiego. Posłużmy się w tym temacie jednym tylko przykładem *Zbioru praw sądowych na mocy konstytucji roku 1776 przez J.W. Andrzeja Zamoyskiego ekskanclerza koronnego ułożonego*³⁸². Jego twórca zakładał uregulowanie relacji między panem, a chłopem, na korzyść stanu niższego, m.in.

frazeologia polskiej publicystyki okresu oświecenia i romantyzmu, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1961, s.116. O pokrewieństwie znaczeń wynikającym ze wspólnej etymologii dla słów *ród*, *rodak*, *naród*, *narodowy*, *narodowość* itp. także obszernie w: Krystyna Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, hasło: *Ród*, PWN, Warszawa 2020, s. 549-553.

³⁸⁰ *Ustawa Rządowa*, art. IV: *Chłopi włościanie*, w: Jerzy Kowecki (oprac.), *Konstytucja 3 Maja 1791*, Wydawnictwo Naukowe PWN SA, Warszawa 2016, s. 98.

³⁸¹ *Ustawa Rządowa*, art. IV: *Chłopi włościanie*, w: Jerzy Kowecki (oprac.), *Konstytucja 3 Maja 1791*, Wydawnictwo Naukowe PWN SA, Warszawa 2016, s. 99.

³⁸² Andrzej Zamoyski, *Zbiór praw sądowych na mocy konstytucji roku 1776*, Bawarska Biblioteka Państwowa, München 1778,
https://books.google.pl/books?id=CDZNAAAAcAAJ&printsec=frontcover&hl=pl&source=gbs_ge_summary_r&cad=0#v=onepage&q&f=false, dostęp: 24.02.2022 godz. 8:47

poprzez roztoczenie nad nim opieki prawa cywilnego, próbę wprowadzenia równości stanowej, uwolnienie pewnych grup z poddaństwa czy konieczność zawierania kontraktów między dworem a chłopstwem. Niestety, jeszcze w 1780 r. sejm zwyczajny odrzucił te oświeceniowe pomysły jako zagrażające szlacheckiej swobodzie obywatelskiej oraz szkodliwe w relacji ze Stolicą Apostolską.³⁸³ Stopniowo, wraz ze wzrastającym ryzykiem utraty państwa, piękne idee narodu ponadstanowego nabierały jednak w rozumieniu polityków-reformatorów (takich, jak Stanisław August czy Michał Kleofas) znaczenia praktycznego. Im liczniejszą grupę można było nazwać *rodakami*, tym bardziej wzrastały szanse na upowszechnianie i utrwalać poczucia jedności społecznej. Jedynie ono mogło zaś stworzyć podłoże do walk narodowyzwoleńczych z zaangażowaniem jak największej ilości ludzi. Perspektywa zbliżającej się konieczności poprowadzenia takich walk zarysowała się w roku 1793 nader wyraźnie. Wszystkie późniejsze przemiany społeczne potwierdzają fakt wcześniejszego zaakceptowania w świadomości polskich działaczy politycznych potrzeby powszechnego unarodowienia. Wątek wspólnego pochodzenia, tzn. wywodzenia się wszystkich rodaków jako grupa ze wspólnej przeszłości, z rzeczywistości niepodległej, funkcjonował w czasach spisywania „Pamiętników...” przez Ogińskiego jako niezaprzeczalny. Łepkowski podsumował to nowe rozumienie, jeszcze silniej scalające państwowość z narodowością i rodakami, pisząc:

*Posiadanie własnego, nawet ściśle przez obcych kontrolowanego aparatu państwowego, własnego w znaczeniu jego językowo-etnicznej polskości, odegrało ogromnie doniosłą rolę w procesie kształtowania się narodu.*³⁸⁴

Mówimy tu zatem o tym ciekawym etapie dziejów, w trakcie którego więzi etniczne wespół z więzami kulturowymi i dziedzictwem polityczno-społecznym mogły się już wzajemnie wzbogacać oraz uzupełniać w szerszym kontekście idei narodowej.

Kończąc wstęp rozpoczynającej się dopiero rozmowy, Michał Kleofas nabrał wyraźnej odwagi w swej wypowiedzi, gdyż jak sam twierdzi, pozwolił sobie dać królowi *jak najwyraźniejsze zapewnienie* na temat trafności udzielanych przez siebie porad. Zdecydował się mianowicie zadeklarować za ogół sejmujących ich wierność i

• ³⁸³ Władysław Smoleński, *Przyczyny upadku projektu Kodeksu Zamoyskiego*, w: „Pisma historyczne”, Tom I, Kraków 1901 s.369 – 377, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/show-content/publication/edition/47485?id=47485>, dostęp: 24.02.2022 godz. 9:00

³⁸⁴ Tadeusz Łepkowski, *Polska – narodziny nowoczesnego narodu 1764-1870*, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2003, s.139.

nieugiętość względem nacisku rosyjskiego. Tym razem doszło do koniecznego uściślenia podmiotu grupowego, którym nie pozostał cały naród, lecz jedynie jego reprezentanci.

W przypadku pojęcia *reprezentant narodu* skupimy się na postaciach niezwykle wyidealizowanych przez Ogińskiego, czego dokonał być może w celu lepszego wpłynięcia na nastawienie króla przed sejmem grodzieńskim. Książę przekonywał swego rozmówcę, iż zdecydowana postawa odrzucenia wszelkich kompromisów doprowadzi do sytuacji, w której *nie będzie żadnego senatora, żadnego ministra, żadnego **reprezentanta narodu**, coby nie powstał, aby przyklasnąć i podzielić opinią króla i że to posiedzenie będzie najpamiętniejszą chwilą jego panowania*. Dla analizującego pojawia się tutaj podstawowy dylemat: czy Ogiński rzeczywiście wierzył w przytaczany przez siebie argument, czy też w pewnej mierze użył go przesadnie, by uciszyć obawy i wahanie władcy aby dodać mu niezbędnej pewności siebie? Pierwsza możliwość wydaje się bardzo mało prawdopodobna jeśli uwzględnimy polityczne doświadczenie Michała Kleofasa w roku 1793, jego liczne znajomości w środowiskach poselskim i senatorskim, obycie w kręgach magnackich, a także zwyczajną umiejętność wyczuwania ludzkich tendencji, nastawienia bądź cech charakteru, która pozwala wstępnie kategoryzować poznawane osoby jako godne, bądź niegodne zaufania. W tym ujęciu trudno jest założyć, że książę rzeczywiście nie miał żadnych wątpliwości co do całkowitej zgodności reprezentantów narodu zgromadzonych w Grodnie. Z drugiej strony wątpliwości pojawiają się w odniesieniu do perspektywy, w której Ogiński ryzykuje kłamstwem, pozostając bez pewności, jakie przyniesie ono konsekwencje. Czy byłby gotów z taką łatwością i pewnością siebie wmawiać Stanisławowi Augustowi coś, w co sam nie wierzył? Czy mógł gwarantować jedność i solidarność wszystkich, przypuszczając, iż w rzeczywistości część z nich zawiedzie, pozostawiwszy monarchę bez wsparcia? Właśnie ów odkryty i ukazany dylemat przekierowuje interpretację ku funkcji pojęcia *reprezentant narodu* w tekście. Wspominający raczej nie ufał wszystkim realnym ludziom, jacy mieli przybyć do Grodna. Ufał jednak wyznawanemu przez siebie wzorcowi reprezentanta narodu, a wzorzec ten mógł wpłynąć na jego wypowiedź w rozmowie, zaś widzimy wyraźnie, iż unaoczniał się w zapisie retrospektywnym.

Nie ma konieczności wyjaśniania znaczenia pojęcia *reprezentacji narodowej* (/ *reprezentanta narodu*) w ustroju pierwszej Rzeczypospolitej. Ważne natomiast, czego po reprezentacji tej spodziewał się autor "Pamiętników...". Jeżeli nie mógł widzieć

pewnych postaw w rzeczywistości, przechodził do sfery wzorców i to do nich się odwoływał. Dla Ogińskiego pożądany reprezentant narodu, przynajmniej w chwilach, w których ważyły się losy jego ojczyzny, winien wykazywać całkowitą wierność i oddanie wobec autorytetu królewskiego, opowiadać się po stronie tronu oraz władcy stojącego w obronie całości i niepodległości. Zdecydowana postawa króla jako obrońcy ojczyzny miałaby anulować wszelkie sprzeczności polityczne, wykluczać postawy opozycyjne, unicestwiać jakiegokolwiek dążenia powodowane prywatą, i nawet potencjalnych zdrajców przekierowywać ku posłuszeństwu wobec prawowitego władcy. Nie sposób nie spostrzec zgodności tej idei ze znamienym sformułowaniem, ujętym w Preambule Ustawy Rządowej z 3 Maja 1791 r. Na tle zderzenia się pod koniec XVIII w. dwóch przeciwstawnych paradygmatów w europejskiej myśli ustrojowej, tj. tradycyjnego modelu władzy pochodzącej od Boga (np. monarchia Habsburgów) oraz modelu władzy nadanej z woli narodu – ludu (rewolucja francuska), polska wizja pogodzenia obydwu odegrała niebagatelne znaczenie w procesie kształtowania narodu Konstytucji majowej oraz poczucia tożsamości narodowej takich jednostek, jak Michał Kleofas Ogiński. Wyznawał on wzorzec lojalności reprezentacji narodowej wobec króla, ponieważ wywodził się z pokolenia wychowanego w duchu słów wspomnianej Ustawy:

W imię Boga w Trójcy Świętej Jedyne.

*Stanisław August z **Bożej łaski i woli narodu** [wythuszczenie – M.G.] król polski, wielki książę litewski, (...) wraz z stanami skonfederowanymi w liczbie podwójnej naród polski reprezentującymi.*³⁸⁵

Król, poddawany krytyce różnych frakcji politycznych w realiach normalnego funkcjonowania demokratycznego państwa, w okresie pokonstytucyjnym, tzn. napiętym czasie walk o utrzymanie niepodległości, urastać miał do rangi autorytetu o niezaprzeczalnej racji oraz niepodważalnym prawie do wyznaczania kierunku wspólnej polityce narodowej. Zasiadał on bowiem na tronie zgodnie z wolą wolnego narodu, ale co ważniejsze (wymienione w pierwszej kolejności): rządowi jego towarzyszyła łaska Wszechmocnego. Wzorzec zarysowany przez Ogińskiego w analizowanym fragmencie potwierdza pośrednio miejsce Konstytucji 3 Maja jako dominanty nadrzędnej, głównej, ponad dominantami pomniejszymi jego wspomnień.

Powyższa analiza pojęć z Akapitu I wymaga jeszcze wskazania, czy pojawiła

³⁸⁵ *Ustawa Rządowa*, w: Jerzy Kowecki (oprac.), *Konstytucja 3 Maja 1791*, Wydawnictwo Naukowe PWN SA, Warszawa 2016, s. 95.

się pośród nich jakaś wyraźnie widoczna “prawda pamięci”. Z całości fragmentu wyłania się obraz niezachwianej wiary Ogińskiego w zdolność solidarnego wspierania się wszystkich sejmujących, oraz przyjęcia przez nich postawy lojalności wobec prawowitego władcy. Jak wskazano, niektóre wizje wspominającego powstawały (być może już w trakcie prowadzenia rozmowy z królem) pod wpływem wyparcia ze świadomości rzeczywistych okoliczności i odwołania się do wyznawanych wzorców. Proces taki mógł być formą ucieczki przed silnie opresyjną sytuacją, w jakiej znalazła się Rzeczpospolita. Ogiński twierdzi, że wytrwale przekonywał Stanisława Augusta do swojej optymistycznej wizji wydarzeń:

Według mego mniemania (...) jego przykład będzie naśladowanym przez wszystkich co go otaczają.

Jeżeli uwzględnimy zderzenie się w pamięci Michała Kleofasa dwóch tak odmiennych stanów emocjonalnych - wiary we wzorcowy patriotyzm narodu, oraz strachu przed tym, co wydarzy się podczas sejmu grodzieńskiego i co spotka państwo polskie po jego zakończeniu – konieczne stanie się uznanie olbrzymiego balastu emocjonalnego dla tego etapu podróży retrospektywnej. Musiał Ogiński bardzo przeżywać wspomnianie powyższej rozmowy, tym bardziej, że w 1822/1823 r. znał już efekt końcowy wszelkich podjętych przez stronę polską starań. Skoro w takiej sytuacji potrafił odtwarzać swą dawną, rzeklibyśmy: naiwną nadzieję, wysoce prawdopodobne wydaje się, iż wspominając doświadczał równocześnie ogromnego zawodu i poczucia porażki, być może żalu, czy też pozornego niedowierzania, że sprawy mogły potoczyć się aż tak niekorzystnie dla Rzeczypospolitej. “Prawda pamięci” wydaje się bardzo złożona – człowiek o wysokim statusie społecznym rzucił światło na własne, mylne złudzenia z przeszłości, zarazem przywołał piękny i wzruszający wzorzec, zgodnie z którym panować miała jedność i zgodność narodowa, w myśl bliskiego mu hasła “Król z narodem, naród z królem”. Jeżeli książę w XVIII w. tak bardzo ufał temu wzorcowi, to jego wspomnianiu towarzyszyć mogło także wzruszenie, utęsknienie oraz nostalgiczna zaduma nad utraconym światem narodowej (względnej) wolności i (również tylko umownej) państwowej suwerenności.

Czy mógł Ogiński ożywiać w sobie ponownie dawną, pełną nadziei miłość do ojczyzny, a równocześnie doświadczać uczucia niepowetowanej straty? Czy możliwe było odtworzenie w pamięci takiego uczucia, jak pragnienie walki o niepodległość, by zaraz potem poczuć tłumiący je ból poniżającej, całkowitej porażki? Choć jeszcze w 1795 r. oraz latach późniejszych świadomość nieodwracalności rozbiorów nie musiała

być pełna, z całą pewnością była taka już w 1822/1823 r. Proponowaną “prawdę pamięci” należałoby ukazać w potrójnym zestawieniu przeżyć towarzyszących konstruowaniu zapisu pamiętnikarskiego: wzruszenia (powrót do nadziei) – tęsknoty (powrót do wzorców) – żalu (poczucie ostatecznej porażki).

AKAPIT II

Dominanty

Jeżeli potraktujemy całościowo przekaz Akapitu II, uwzględnivszy, iż zapis dokonywany był jako czynność ciągła, to postępując kolejno “zdanie po zdaniu” natrafimy na dwie wyraźne dominanty, w których druga wynika z pierwszej, jako reakcja bezpośrednia na wcześniejsze doświadczenie emocjonalne. Z dominant tych wynika, że wstępna postawa niewerbalna króla zmyliła Ogińskiego, utrzymując go w przekonaniu, iż rozmówców łączy zrozumienie i zgodność poglądów. Ożywienie w pamięci chwilowo zaistniałego uczucia nadziei potwierdza się w następnym zapisie retrospektywnym: *król zdawał się czuć żywo wszystko, co mu mówiłem i miał nawet pozory człowieka przekonanego i pochwalającego me zdanie*. Ponieważ z tego etapu opisu rozmowy nie wynika, iż Stanisław August zabrał głos, możemy założyć, że owe *pozory człowieka przekonanego i pochwalającego* ograniczyły się do gestów, np. skinienia głową, oraz braku sygnałów służących do jawnego zaprzeczenia (np. marszczenia brwi, przeczącego ruchu głową). Możliwe jest także, iż książę uległ ułudzie własnych oczekiwań: tak bardzo pragnął, by król zgodził się na jego plan, iż postrzegał początek rozmowy nadzbyt pozytywnie. Natomiast mało prawdopodobne jest, iż pisanie o złudzeniu *człowieka przekonanego i pochwalającego* to wprowadzony celowo zabieg retoryczny, zmierzający do stworzenia nieprawdziwej wizji przeszłości. Musimy uwzględnić fakt, iż chociaż dominanty wywodzą się z okresu wspomnień z kategorii nadziei, to jednak w całym dojrzałym rozliczeniu tego wspomnienia Ogiński okazuje się być postacią przegraną. Poniesie on w rozmowie wielką dyplomatyczną porażkę, która z jego perspektywy okaże się składową porażki całego państwa i narodu. Biorąc pod uwagę te argumenty należy opowiedzieć się raczej za tezą, że narrator nie ubarwił celowo postawy królewskiej nieprawdziwymi dodatkami, ponieważ ich obecność jeszcze silniej naznacza wizerunek jego własnej osoby cechami omylności i naiwności. Takie postępowanie podczas spisywania wspomnień nie przynosiłoby księciu żadnej korzyści. Skoro musiał przyznać w

kolejnym zdaniu, że władca wcale się z nim nie zgadzał, nie było potrzeby podsycać wcześniej dramaturgii, przypisując sobie dyplomatyczne zaślepienie. Mamy tu raczej do czynienia ze szczerym wyznaniem pierwszej z dominant, czyli odtworzeniem przeczucia i odczucia prawdziwie doświadczanego: oto Stanisław August jawił się Ogińskiemu jako “bratnia dusza” w kwestii poglądów politycznych, gotowa podjąć solidarną współpracę i zrealizować plan książęcy na sejmie grodzieńskim. Przekonanie takie wystarczało, by zauważać wyimaginowane sygnały, rzekomo potwierdzające ułudę patriotycznych uniesień.

Czar marzenia prysnął równie szybko, jak się pojawił. Po dołączeniu do rozmowy kanclerzy Sułkowskiego i Platera, oraz wyłożeniu im przez króla książęcych propozycji postępowania, prawdopodobnie Ogiński liczył na usłyszenie pochwały czy też jasnej i wyraźnej deklaracji z ust swego domniemanego sojusznika. Tymczasem, po poparciu pomysłu przez przybyszów, Poniatowski okazał się być *zdziwionym widząc ich dzielających moje uczucia*. Nie trudno jest domyślić się, że autor tych słów w pierwszej chwili musiał się poczuć dezorientowany takim obrotem sprawy. W kolejnym momencie król najpierw pochwalił książęcą gorliwość, by następnie rozpocząć dłuższy wywód, usprawiedliwiający swoją ostateczną odmowę współpracy. Zatem wydaje się, iż natychmiast po chwilowej dezorientacji powinno było nastąpić u Michała Kleofasa ogromne rozczerowanie. Po odebraniu sprzecznych komunikatów usłyszał bowiem wypowiedź, która ostatecznie odarła go z dotychczasowych złudzeń. Dominantę dezorientacji i rozczerowania w Akapicie III zastąpi w sposób równie dynamiczny wybuch gniewu oraz jawnego, pozbawionego wszelkich zahamowań, sprzeciwu.

Znaczenia-”prawdy pamięci”-wzorce

Słowa wypowiedziane przez Stanisława Augusta zgodnie ze wspomnieniem Ogińskiego mają niebagatelne znaczenie dla zrozumienia tej części spektaklu retrospektywnego i wyciągnięcia z niej wniosków na temat poczucia tożsamości narodowej księcia. Odtworzony przebieg rozmowy posłużył bowiem narratorowi do zbudowania kontekstu dla jego własnej odpowiedzi, której konstrukcja, jak i treść, uczynią Akapit III jedną z najdonioślejszych deklaracji pozostawionych potomnym w “Pamiętnikach...”.

Na początku warto zauważyć, że odpowiedź, udzielona przez króla na wysuniętą przez Ogińskiego propozycję, nie zawierała w sobie żadnych treści

mogących potwierdzać, iż Poniatowski dał się ponieść wzniosłym hasłom o pełnym zjednoczeniu narodu. Skoro jednak *pochwalił gorliwość* swego rozmówcy, później zaś przyznał, że książęcy plan czyni mu [Ogińskiemu – przyp. M.G.] *wiele zaszczytu*, możliwym jest, że wzruszyły go usłyszane słowa, w których pragnąłby pokładać nadzieję. Mimo to pozostał przy realistycznym postrzeganiu sytuacji, pamiętając o przeszkodach, związanych choćby tylko z jego osobistą kondycją psycho-fizyczną: wiekiem, a także *kłopotami i zmartwieniami ciągłymi*. Wskazawszy na to potwierdzenie, zgodnie z którym wstępne przekonanie Ogińskiego o zgodności własnych planów z wolą królewską okazało się mylne, przejdźmy do dokładniejszego przeanalizowania słów bezpośrednio wypowiedzianych przez Stanisława Augusta:

Bóg jest świadkiem czystości zamiarów mego serca, nie mam sobie nic do wyrzucenia; nieszczęścia przygniatające Polskę, pożerają mnie z kłopotu i skracają me dni bez możliwości poświęcenia ich z pożytkiem dla kraju... W każdej innej okoliczności, projekt hrabiego Ogińskiego (który zresztą czyni mi wiele zaszczytu) mógłby być bardzo dobry; lecz w gruncie rzeczy, jakież rezultaty miałaby ta rodomontada z mej strony, która nie odpowiada memu wiekowi, ani moim siłom, starganym kłopotami i zmartwieniami ciągłymi!

Według Michała Kleofasa, król rozpoczął odpowiedź od bardzo poważnego zadeklarowania własnej prawdomówności, odwołując się do Osoby Boskiej jako świadka czystości swego sumienia. Dalszy fragment odzwierciedla smutek i przygnębienie, wynikające z faktu, że mówca pozostał całkowicie bezradny wobec losów upadającego państwa. Najważniejsze przesłanie zawarte jest w retorycznym pytaniu, które posłużyło Poniatowskiemu do nazwania hrabiowskiego projektu „rodomontadą”:

...w gruncie rzeczy, jakież rezultaty miałaby ta rodomontada z mej strony...

Tym samym władca przyznał, iż zrozumiał przedstawiony mu pomysł jako propozycję przyjęcia na sejmie postawy samochwalstwa i wykazania się pyszałkowatością³⁸⁶. Autentyczne odebranie propozycji Ogińskiego w takim znaczeniu wydaje się jednak mało prawdopodobne; wszak książę bardzo jasno określał idee działania w obronie m.in. honoru narodowego, powołując się na cnotę siły moralnej, w żadnym słowie zaś nie promował zachowań cnotę podważających.

³⁸⁶ M. Arct, *Słowniczek wyrazów obcych: 12,000 wyrazów, wyrażeń, zwrotów cudzoziemskich używanych w mowie potocznej i w prasie periodycznej polskiej*, Warszawa 1899, s.402, za: Małgorzata Gumper, *Epilog ojczyzniany – Michała Kleofasa Ogińskiego rozmowy z ostatnim królem Rzeczypospolitej*, „Echa Przeszłości”, XXI/1, 2020, s. 87.

Należy raczej sądzić, iż użycie pejoratywnego pojęcia *rodomontady* było reakcją na fakt, że Poniatowski nie mógł sprostać wyzwaniu trudnej dyskusji, spróbował więc wycofać się szybko z jej podjęcia, przekierowując tematykę narodowych honoru, charakteru oraz moralności, ku własnym słabościom. Łatwiejsze wydawało mu się skoncentrowanie uwagi na swoich zmartwieniach, niż rozpatrywanie przyszłych losów zagrożonego bytu zbiorowego. Paradoks polegał jednak na tym, że większość z jego *ciągłych zmartwień* wynikała właśnie z pełnionej funkcji głowy państwa, jednego z trzech stanów sejmujących, najwyższego reprezentanta narodu na arenie międzynarodowej. Sytuacja, w jakiej znalazła się Rzeczpospolita w 1793 r., czyniła postawy egocentryczne całkowicie nieprzydatnymi w polityce, gdyż każda próba zindywidualizowania problemu uświadamiała jedynie jego ogromny zasięg społeczny. Życie w okresie pokonstytucyjnym odbiegało tak dalece od schematu skupiania się wyłącznie na własnych dobrach, że zarówno szlachta, magnateria, jak i dwór królewski, pozbawieni zostali możliwości mentalnej separacji od spraw ogółu (z której zresztą w ramach ustroju demokratycznego nigdy nie korzystano na skalę masową). W związku z takimi realiami kształtowania się samoświadomości narodu (nie tylko jego części herbowej), na nic zdała się dramatyczna próba zbycia przez Poniatowskiego swego rozmówcy argumentami o własnym cierpieniu.³⁸⁷ Przypisanie zaproponowanej strategii politycznej miana *rodomontady* ukazało różnice w podejściu do sprawy grodzieńskiej między księciem, a królem. Pierwszy z nich uwzględniał wyłącznie dobro ogółu; drugi usprawiedliwiał swe poglądy po części troską o Polskę, po części zaś subiektywnym uczuciem własnego przytłoczenia i bezradności.

W Akapicie II nie występują pojęcia, których znaczenie mogłoby odzwierciedlać poczucie tożsamości narodowej samego Ogińskiego, ponieważ narrator powołał się na wypowiedź cudzą. Z tego powodu m.in. *rodomontada* nie zostanie uwzględniona w końcowej tabeli podsumowującej, w kolumnie objaśniającej znaczenia użytych przez niego słów. Możemy natomiast odszukać “prawdy pamięci”, jakie z całą pewnością towarzyszyły przywoływaniu tak bolesnego wspomnienia. Ponieważ jednak zostają one bardzo wyraźnie zasygnalizowane w Akapicie III, w tym miejscu wypada jedynie zaznaczyć, że omówiony fragment stanowił etap przejściowy w procesie ponownego przeżywania przeszłości. W Akapicie I napotkaliśmy na

³⁸⁷ Małgorzata Gumper, *Epilog ojczyzniany – Michała Kleofasa Ogińskiego rozmowy z ostatnim królem Rzeczypospolitej*, “Echa Przeszłości”, XXI/1, 2020, s. 87,88.

dominanty złudnej nadziei oraz zaskoczenia i dezorientacji, przechodzące w rozczarowanie, a także “prawdę pamięci”, jaką było odtwarzanie utraconej nadziei na jedność, wraz z wynikającymi z tego nostalgią i wzruszeniem. Akapit II pozostaje w domyśle kontynuacją rozczarowania postawą Stanisława Augusta (dominanta), wątpliwe jest natomiast, czy wspominając wypowiedziane przezeń słowa o rodomontadzie, mógł Ogiński nadal rozpamiętywać to, co go wzruszało (“prawda pamięci”). Należałoby zadać sobie pytanie o przeżycia pobudzane w człowieku dawniej wpływowym, zdecydowanym realizować własny plan działania, w chwili, gdy przywraca w pamięci sytuacje swej porażki, w których potraktowano go w sposób zbywający i uprzytomniomo mu jego faktyczną bezradność. Dla Michała Kleofasa, rozpatrującego dialog z perspektywy czasu, po uwzględnieniu dalszych konsekwencji rozbiorów, miejsce wyjściowej dezorientacji zająć musiał nie tylko niepowetowany żal w odniesieniu do osoby, która go zawiodła, ale także rozdrażnienie całym zaistniałym niepowodzeniem. Nie musiało być to po latach przeżycie bardzo silne i nadal żywe, choć jak wykażemy w Akapicie III, napięcie podczas tego etapu podróży retrospektywnej narastało stopniowo, potęgując wymiar emocjonalny. Innymi słowy, domniemane rozdrażnienie uwidoczni się wyraźnej i potwierdzi w dalszej części. W roku 1822/1823 mogło ono jako “prawda pamięci” przybrać bardziej wyciszoną formę: uciążliwego i bolesnego rozgoryczenia.

W pierwszej odpowiedzi Stanisława Augusta nie kryją się także żadne wzorce, a z powodu braku komentarza ze strony narratora dla tego Akapitu, nie sposób jednoznacznie wskazać nawet anty-wzorców. Krytyka dochodzi do głosu dopiero w Akapicie III.

AKAPIT III

Dominanty

Zgodnie z wersją wyłożoną przez Ogińskiego, w trakcie dalszego ciągu rozmowy najsilniej oddziaływały trzy szczegółowe dominanty. O pierwszej informuje nas sformułowanie: *Nie mogłem mimowolnie pokryć nieprzyjemnego wrażenia*, odnoszone do całości królewskiej odpowiedzi. Owa „nieprzyjemność” wynikała z otrzeźwienia, jakie słowa Stanisława Augusta przyniosły jego rozmówcy, funkcjonującemu do tej pory w stanie nazbyt optymistycznego uniesienia. Do Michała Kleofasa dotarło, że władca przyjmie w Grodnie postawę standardową dla

jego postępowania w minionym roku, tzn. po tym, jak zawieszono obrady Sejmu Wielkiego: *uczyni wszystko, czego odeń będą wymagali*, a zatem okaże się osobą słabą i niezdolną do okazania jawnego sprzeciwu. Należałoby pierwszą z dominant nazwać bolesnym uświadomieniem – takim, jakiego jednostka nie chce zaakceptować, ponieważ burzy ono całą dotychczasową wizję rzeczywistości. Dla księcia owo bolesne uświadomienie nie było jednak równoznaczne ze wstrząsem czy szokiem. Zwróćmy uwagę, że królewska odpowiedź *zapowiadała jego zwykłą słabość*, czyli stan już wcześniej poznany. Przymiotnik *zwykła* sugeruje, że wspominający już w roku 1793 zdawał sobie sprawę z najbardziej charakterystycznych negatywnych cech władcy. Podobną funkcję odgrywa w tekście wyraz *niewątpliwie*. Cały więc zabieg idealizowania Stanisława Augusta odbywał się niejako wbrew własnemu doświadczeniu i wiedzy na jego temat, nie jako zaprzeczanie faktom, lecz pomimo nich. Wymagało to wierności własnym wzorcom odnoszącym się do osoby króla.

Drugą dominantę rozbudziło obraźliwe dla Ogińskiego słowo *rodomontada*, występujące w Akapicie II. Co prawda nie podjął go w swej odpowiedzi, lecz w „Pamiętnikach...” nie omieszkął zaznaczyć, że *było tak bardzo nie w swoim miejscu*. Zaimek „tak” potęguje dodatkowo znaczenie przysłówka „bardzo”, i moglibyśmy sparafrazować ten fragment w postaci zdania sygnalizującego oburzenie: „Aż nie chce się wierzyć, że król mógł użyć wyrazu tak niewłaściwego i tak nietrafnego odnośnie do sytuacji!”. Konsekwencją faktycznego oburzenia okazał się wzrost emocji jaki pojawił się w wypowiedzi księcia, który zareagował na *rodomontadę* tuż przed opuszczeniem gabinetu. Rozczarowanie przerodziło się w uczucie niesprawiedliwej oceny własnej osoby przez rozmówcę i nieuczciwe przypisywanie słowom księcia fałszywego znaczenia tylko po to, by zmienić sens rozmowy. Współczesnym zwyczajem językowym powiedzielibyśmy, że Stanisław August zachował się „nie fair” w stosunku do Michała Kleofasa, prezentując jego plan z perspektywy absurdu, jako propozycję zuchwalstwa, samochwalstwa, pychy, a dodatkowo w obecności dwóch innych osób prominentnych: marszałków koronnego i litewskiego. Poprzedni zawód i rozczarowanie Ogińskiego nabrały w tym momencie cech indywidualnej obrazy oraz osobistego urazu.

Urażony książę doświadczył emocji, nad którymi nie zapanował już do końca rozmowy. Jednak zdołał lekko stonować je dopiero pod koniec swojej wypowiedzi (w Akapicie IV). Natomiast słowa wypowiedziane w reakcji na ocenę króla zostały

zdominowane przez wyraźne oburzenie. Irytacja popchnęła go do wypomnienia królowi największego błędu taktycznego, czyli akcesu do konfederacji targowickiej. Nastąpiło odwzajemnienie uderzenia, gdy Stanisław August dowiaduje się, że należałoby *obmyć plamę, którą na siebie ściągnął* – z czego wynikało, iż czyn ten dyskredytuje jego osobę. Tak ostra odpowiedź, we współczesnym języku określana mianem ataku słownego, dokonana została pod wpływem dominanty zagniewania.

Znaczenia-”prawdy pamięci”-wzorce

Podczas analizy znaczeń, wskazywania “prawd pamięci” oraz nazywania wzorców, powrócimy kilkakrotnie do zagadnień poruszonych przy okazji opisywania dominant. Będzie to efektem wyjątkowej złożoności przytaczanego fragmentu, który został bardzo silnie nacechowany emocjonalnie i kumulował wiele elementów w jednym określeniu. Całość Akapitu III, jak i pozostałych, przekonuje odbiorcę o napiętej atmosferze, panującej podczas odbywania się rozmowy, a zatem należy brać pod uwagę, iż przywoływanie tego wspomnienia kosztowało opowiadającego wiele wysiłku mentalnego. Już pierwsze słowa ujawniają ważną „prawdę pamięci”, bowiem narrator pisząc: *Nie mogłem mimowolnie pokryć nieprzyjemnego wrażenia...*, przyznaje się do poddania się wpływowi własnych emocji, ulegając uczuciu bezradności. Zniesmaczenie wywołane odpowiedzią królewską postrzegane jest przezeń po latach jako sytuacja, do której zaistnienia powinien się odnieść, dokonując w ten sposób autorozliczenia. Potwierdza, że nie potrafił ukryć osobistego urazu i zapanować w związku z tym nad własną wypowiedzią, choć równocześnie równoważy obraz swojego załamania, przypominając także o królewskiej słabości i uległości. Poddawana analizie postać wywodziła się z kręgu kulturowego, w którym umiejętność zapanowania nad emocjami i przemawiania zawsze w sposób spokojny i zdystansowany oraz nigdy w imieniu wyłącznie własnym, stanowiła niepodważalną normę obyczajowości jego stanu, a także zasadę dyplomatyczną przynależną do funkcji jakie sprawował. Bazując m.in. na zapiskach pamiętnikarskich Jana Nepomucena Kossakowskiego, Dariusz Rolnik opisuje wzorzec idealnego obywatela z czasów stanisławowskich, który *był bardzo dobrym mówcą, skorym do posługi posłem, deputatem, dobrze wykształconym i mądrym człowiekiem. Sednem tej charakterystyki dla poruszanej tu kwestii jest to, iż zawsze łączył interes własny z*

*publicznym, dzięki czemu zyskał poważanie współobywateli*³⁸⁸. Winniśmy więc w zdaniu: *Nie mogłem mimowolnie pokryć nieprzyjemnego wrażenia*, doszukiwać się przeżycia towarzyszącego wspomnianiu, w którym piszący rozlicza się z własnego załamania, a przynajmniej uświadamia je sobie po latach. Michał Kleofas przytłoczony sytuacją jaką stworzyła odpowiedź króla nie potrafił ukryć gniewu. Ukazanie siebie w perspektywie trudnej do zaakceptowania jest „prawdą pamięci”, którą odczuwa człowiek, próbujący rozliczyć własną postawę w sposób jak najbardziej szczery, nie pomijając oznak własnej słabości. Jest to sytuacja poszerzenia horyzontu postrzegania własnej osoby. Z drugiej strony Ogiński prezentuje siebie w kontekście zranienia doznanego przez króla, na tle obszerniejszych przemyśleń na temat jego wad i win, które usprawiedliwiały jego własną reakcję. Zatem początek analizowanego zdania tylko w niewielkim stopniu wpisał się w ideę dojrzałego rozliczenia, a naznaczony został przez uczucie zniesmaczenia sytuacją, postrzeganą po latach całościowo oraz przez rozżalenie z powodu poczucia zniewagi. Zniesmaczenie i rozżalenie towarzyszyły potrzebie częściowego i zachowawczego autorozliczenia.

Dalsza analiza zdania pokazuje, jak Ogiński równoważy sygnał pozornej samokrytyki – sygnalizując, że *zwykła słabość* i niewątpliwe podporządkowanie się wymogom Rosji przez Stanisława Augusta były od początku do przewidzenia. Postawa *uczynienia wszystkiego, czego odeń będą wymagali*, stała się drugą legitymacją królewską, kontrastowo różną od wszystkich obrazów wzorcowych, na jakie do tej pory powoływał się wspominający. Retrospekcja wymusiła na Ogińskim pośrednie przyznanie się do gorzkiej prawdy, iż w poprzednich zapisach idealizował zarówno samego króla, jak również dotychczasowe okoliczności i możliwości podjęcia z nim współpracy. *Zwykła słabość* nabiera w tym kontekście niebagatelного znaczenia: oznacza ułomność taktyki dyplomatycznej króla i jego bezradność w polityce międzynarodowej, nagromadzenie się regularnie popełnianych błędów oraz długotrwałej szkodliwości podjętych decyzji. Z tejże słabości wynikać miała postawa zgody na dyktat: *niewątpliwie - uczyni wszystko, czego odeń będą wymagali*. Uległość i ugodowość okazują się być rysą na wizerunku króla jako przywódcy

³⁸⁸ D. Rolnik, *Portret szlachty czasów stanisławowskich, epoki kryzysu, odrodzenia i upadku Rzeczypospolitej w pamiątkach polskich*, Katowice 2009, s. 196, za: J. N. Kossakowski, *Pamiętnik ks. Jana Nepomucena Kossakowskiego, biskupa wileńskiego (ur. 1755, zm. 1808)*, [b.m.] 1895, t. 2, s. 212, 214, 219; cytat z: Małgorzata Gumper, *Epilog ojczyzniany – Michała Kleofasa Ogińskiego rozmowy z ostatnim królem Rzeczypospolitej*, „Echa Przeszłości”, XXI/1, 2020, s. 89.

motywującego naród do walki. Zastanawiające jest, że Ogiński zdecydował się zamieścić w „Pamiętnikach...” tego typu wniosek w bardzo niewielkiej odległości od fragmentów, które miały posłużyć do utrwalenia dla potomnych obrazu wzoru monarchy. Fakt ten potwierdza tezę o dominantach szczegółowych (poczucie niesprawiedliwości, zagniewania), które wpłynęły na wymowę Akapitu III. Stały się one podłożem dla zaistnienia bolesnej „prawdy pamięci”. Pozostaje pytanie o formę emocji, w jakiej przeżycie to odżyło po latach w trakcie podróży retrospektywnej. Wiemy, że słowa usłyszane z ust króla obraziły Ogińskiego, z powodu niesprawiedliwego przeinaczenia jego przekazu (dominanty). Czy jednak gniew i irytacja mogły odrodzić się w niezminionej formie po trzydziestu latach? Jest to założenie bardzo mało prawdopodobne – tego typu niezmiennosc należy się w grupie wspomnień o randze kasat tożsamości samym tylko dominantom. Późniejsze „prawdy pamięci” są natomiast wyraźnym pokłosiem oddziaływania dominant, lecz zostają naznaczone inną formą dojrzałości. Skoro jednak po tak długim czasie Ogiński zdecydował się na konkluzję, iż wypowiedź króla była *tak bardzo nie w swoim miejscu*, oznacza to obecny po latach i nadal aktywny ból emocjonalny. Zatem w tej „prawdzie pamięci” można wskazać na wciąż żywe uczucie zawodu i poczucie przykrości odpowiedzi króla, ale bez wcześniej dominującego gniewu. Gniew nie był już potrzebny, gdyż nie istniała Rzeczpospolita, minął czas walki o utrzymanie jej istnienia, ustępując miejsca smutnej zadumie i rezygnacji. Nieznośna *rodomontada* pozostawiła przykre znamię na honorze.

Powracam jeszcze do kilku istotnych aspektów konstrukcji zdania: *lecz nim opuściłem gabinet, rzekłem do króla z pewną żywością*.

Po pierwsze, wskazuje ona dalszy tok postępowania, w którym okazuje się być reakcją zastępczą w zamian za *nie podniesienie przez księcia wyrażenia rodomontada*. Łącznikiem w związku przyczynowo-skutkowym jest tu wyraz *lecz*; moglibyśmy zastąpić go dobitniejszym wyrażeniem *ale za to*: „Nie podnosiłem wyrażenia *rodomontada* (...), ale za to nim opuściłem gabinet, rzekłem do króla z pewną żywością”. Przemilczenie urazu pobudziło potrzebę dynamicznej reakcji. Irytacja Ogińskiego z 1793 r. doprowadziła do natychmiastowej zmiany tonu rozmowy, doczekawszy się także destruktywnej krytyki podczas odbywania podróży retrospektywnej w roku 1823.

Po drugie, zastanawia samo pojęcie *żywości* wypowiedzi. Poprzez jego użycie, reakcja księcia z 1793 r. została w przekazie pozornie stonowana sugestią, iż nie

okazał owej żywości w pełni. Posłużył temu przymiotnik *pewna (...rzekłem do króla z **pewną** żywością)* – być może Ogiński czuł potrzebę złagodzenia wizji przebiegu rozmowy i zakwestionował fakt, jakoby miał wybuchnąć w sposób silnie emocjonalny. Zresztą nie zakładam w przypadku tej analizy, iż stracił nad sobą całkowitą kontrolę, a jedynie, że poprzez ożywiony ton wyraził niepożądaną w danych okolicznościach, bardzo dominującą postawę względem króla. Jeżeli zechcemy skonstruować zdanie zamienne analogicznie do czynności przeprowadzonej powyżej, z uwzględnieniem dookreślenia znaczenia *pewnej żywości*, to brzmieć ono będzie następująco: „Nie podnosiłem wyrażenia rodomontada (...), ale za to nim opuściłem gabinet, rzekłem do króla, wcale nie z aż tak przesadną żywością, jak mogło się to wydawać”.

Po trzecie, następująca po stwierdzeniu *rzekłem do króla z **pewną** żywością* wypowiedź uświadamia odbiorcy rzeczywiste, bezpośrednie znaczenie samego pojęcia *żywość*. Jego zdefiniowanie jest istotne z powodu przeprowadzania analizy techniką kontekstów i znaczeń. Uwzględniając wskazane już powyżej wnioski dotyczące dominant przeżyć właściwych, „żywość” wypowiedzi winniśmy rozumieć jako jej wybuchowość. Biorąc pod uwagę przebieg całego dotychczasowego dialogu, należy utożsamić ożywienie jednego z rozmówców z zastosowaniem przezeń tonu opresyjnego. Nie powinno dziwić nas, iż Michał Kleofas zrezygnował błyskawicznie z prób zachęcania i ośmielania władcy, zaczął zaś dążyć do odebrania mu poczucia pewności siebie i do obalenia jego kontrargumentów. Sprzyjały temu zarówno własne poczucie niesprawiedliwości , jak też narastająca obawa o dalsze losy Rzeczypospolitej. Reasumując, moglibyśmy rozumieć przeanalizowane zdanie jak następuje: „Nie podnosiłem wyrażenia rodomontada (...), ale za to nim opuściłem gabinet, rzekłem do króla, wcale nie z aż tak przesadnym wybuchem oburzenia, jak mogło się to wydawać”.

Co kryło się za owym wcale nie przesadzonym wybuchem oburzenia, zamaskowanym w słowach o *pewnej żywości*? Zgodnie z obrazem zapamiętanym przez autora i narratora „Pamiętników...”, zbliżało się główne uderzenie słowne w Stanisława Augusta, które dodatkowo potwierdzi przypuszczenia na temat miotającej Ogińskim burzy emocjonalnej. Najpierw jednak książkę zadeklarował, że to, co zaraz usłyszysz jego rozmówca, wynikać będzie z najszczerzych intencji: *Pytasz się, Najjaśniejszy Panie, jakiby był rezultat kroku który wskazałem? Odpowiem ci z wszelką otwartością mego serca...* Serce ludzkie w znaczeniu symbolicznym

stosowanym w kręgu cywilizacji łacińskiej nacechowane jest pozytywną emocją miłości. Jego pozytywny wymiar wynika z większej złożoności słowa, a wywodzi się jeszcze z czasów kultury wczesnochrześcijańskiej; jak wskazywał Mirosław Mejzner, omawiany termin *wskazywał od wieków tę intymną i osobistą rzeczywistość, w której człowiek spotyka się ze sobą, z innymi i z samym Bogiem*³⁸⁹. Sugerując otwartość swego serca przed Stanisławem Augustem, Ogiński przygotował grunt na uderzenie, które miało nastąpić zaraz potem. Najpierw wołał zadeklarować swe dobre chęci, przypomnieć królowi, co nim powoduje, nawet jeśli z jego ust wypłynie wypowiedź bolesna i brutalna. W przypadku prowadzonej analizy, uwzględnić należy, iż wspomnianiu powyższego zapewnienia mogło towarzyszyć po latach dodatkowe pragnienie. Ogiński także w zapisie retrospektywnym ukazał siebie jako tego, który wypowiadał się wiele lat wcześniej z *wszelką otwartością serca*. Na wykreowaniu takiej wizji swojej osoby i własnych intencji bardzo mu zależało. Tym niemniej wydaje się, iż słowom *Odpowiem ci z wszelką otwartością mego serca...* towarzyszy wyraźne uzewnętrznienie się przed odbiorcą. Jest to zapis wskazujący na wewnętrzną potrzebę utwierdzenia czytelnika w pewności, że wszystko, co Ogiński opisał, jest prawdziwe, a wszystko, co mówił do króla, było szczere. Tego typu „prawda pamięci” to chęć bycia postrzeganym jako osoba szczerą i kierującą się pozytywnymi uczuciami, nie zaś wyrachowana i nastawiona pokonanie rywala politycznego. Wyznanie o swej szczerości staje się w pewnym sensie ponadczasowe. Książę zapewniał o niej dawniej, a zapewnienia te odnotowując, potwierdzał ją także wiele lat później. Potrzebował uznania dla następujących w dalszej części pamiętnika tez, pragnął, by zostały one przyjęte z ufnością i znalazły zrozumienie. W 1823 r. dla Ogińskiego niezwykle ważna była wiara potomnych w szczerość jego słów i uczuć, zaakceptowanie jego osoby oraz jego sposobu postrzegania świata i ludzi z przeszłości.

Po zapewnieniu o *otwartości serca* Ogińskiego, nastąpił moment uderzenia, ale w rzeczywistości także szczerego wyjaśnienia, jaki byłby przewidywany skutek zaproponowanego przez Ogińskiego zachowania.

Obmyłby plamę, którą na siebie ściągnąłeś, przystępując do konfederacji Targowickiej, zamiast stanąć na czele wojska i narodu, który pałał żądzą walki za konstytucją i całość swych granic...

³⁸⁹Mirosław Mejzner, „Droga serca” w doświadczeniu i refleksji św. Augustyna, „Collectanea Theologica” 86 (2016) nr 2, s.85.

Zdanie jest semantycznie złożone, bowiem kryje w sobie dwa przeciwstawne wizerunki władcy: z jednej strony staje przed odbiorcą człowiek splamiony, zhańbiony własnym postępowaniem: przystąpieniem do konfederacji targowickiej. Natychmiast też następuje *contra* w postaci przytoczenia pierwszego pożądanego wzorca: oto należało stać się przywódcą walki zbrojnej, a także przewodnikiem *narodu*. Drugi z wyrazów pojawia się wraz z pewną pośrednią definicją w postaci słów: *pałał żądzą walki za konstytucją i całość swych granic...* Ujęcie to nie informuje nas jednoznacznie, czy poza wojskiem chodziło wyłącznie o grupę obywateli zaangażowanych od początku w przeprowadzenie reform, czy też o szersze znaczenie ponadstanowe. Zgodnie z kontekstem zdania, jako naród rozumiani są ci wszyscy, którzy po wydarzeniach Sejmu Wielkiego nie zgadzali się z reakcją państw zaborczych. Ich obecność w wypowiedzi Ogińskiego jeszcze bardziej uwidacznia absurd królewskiej decyzji politycznej. Naród, który uwierzył w Konstytucję 3 Maja czeka na swego naczelnika z wolą walki. Naród posiada więc znaczenie jako ogół ludzi, których cechuje wola walki o wolność i jedność terytorialną, co odpowiada wymiarowi narodu Konstytucji majowej, a dodatkowo staje się drugim wzorcem niniejszej wypowiedzi. Przecistawienie Stanisławowi Augustowi woli narodowej podjęcia chęci walki obronnej uwidacznia defekty patriotyzmu królewskiego.

Wzorce narodowy oraz królewski uzupełniają się w kolejnym zdaniu. Ze względu jednak na obecność w nim także „prawdy pamięci” i ważnych znaczeń, wymaga ono rozpatrzenia w dwóch częściach. Zajmijmy się najpierw perspektywą *podniesienia w oczach Europy sławy i czci narodu*. Zawiera ona w sobie wzorzec narodu w odniesieniu do jego pozycji na arenie międzynarodowej. Ma to być zbiorowość doceniana ze względu na swoją sławę i cześć. Nie zapomnijmy, że w zdaniu poprzedzającym pojęcie narodu nie zostało celowo i świadomie zawężone przez księcia do grupy pełnoprawnych obywateli, lecz zdefiniowany jako zbiorowość walcząca w imię Konstytucji i jedności państwa, która urasta do rangi bohatera zbiorowego. Wzorzec ten musiał wiązać się z osobistym pragnieniem piszącego, które mógł on po latach uznać za niespełnione. Z perspektywy historycznej, walki niepodległościowe Polaków wywarły na społeczeństwach europejskich pozytywne wrażenie i doczekały się głosów poparcia, zaś sama Ustawa Rządowa z 3 Maja wywarła pozytywne wrażenie poza samymi zaborcami. Pisał o tym Müller, przeciwstawiając się stereotypowi „winy własnej” Rzeczypospolitej, odnoszonemu do rozbiorów:

*Po reformach Sejmu Czteroletniego zmienił się dość szybko obraz Polski wśród oświeconej opinii publicznej Europy. Często uważano polską konstytucję z 1791 r. za wzór dla Europy i widziano w niej, jak na przykład Anglik Edmund Burke, pokojową alternatywę Rewolucji Francuskiej. Również coraz więcej zachodnich obserwatorów przyznawało Polsce prawo do istnienia jako suwerennego państwa.*³⁹⁰

Jednakże z punktu widzenia księcia wspominającego upadek państwa, w chwili emigracji i całkowitego wycofania się z polityki jego całościowa ocena naznaczona była zbyt silnie tęsknotą, rozżaleniem i uczuciem straty, aby faktycznie uznać, że dawna Rzeczpospolita doczekała się trwałego przyznania jej przez ogół Europy zasłużonej sławy i czci. Mogła co najwyżej być tak postrzegana przez chwilę, lecz jej ostateczny upadek, któremu nie sprzeciwili się rzekomi sprzymierzeńcy, potwierdzając go jeszcze w 1815 r., nakazywał Ogińskiemu umieścić sławę i cześć w sferze nieziszczonych marzeń, bądź też praw przysługujących narodowi, a odebranych mu ze względu na niefortunny przebieg wydarzeń i postępowanie króla.

Podsumowując, zarysowaniu wzorca narodu podziwianego za wytrwałość i waleczność towarzyszy „prawda pamięci” o głębokim pragnieniu doświadczenia takiego właśnie podziwu. Pragnienie to pozostawiało poczucie niespełnienia, niedosytu oraz utwierdzało w przeświadczeniu, że Polacy zostali niedocenieni, a wartość ich wysiłków ostatecznie zminimalizowana w kolejnych latach na arenie międzynarodowej.

Gdyby jednak walczący o niepodległość naród polski doczekał się w odpowiednim momencie należytego wsparcia ze strony swego władcy, *mając przedsiębiorczego naczelnika, byłby niezdolnym pozwolić się ujarzmić*. Jest to dalsza część analizowanego zdania, w którym Ogiński decyduje się pod wpływem emocji na uświadamianie Stanisławowi Augustowi, czego dotychczas zabrakło, a co mogłoby jeszcze uratować chylącą się ku upadkowi Rzeczpospolitą. Ta wypowiedź pełni funkcję wypominającą oraz proponującą konieczne zmiany. Oddziałuje ona na odbiorcę dzięki obecności przydawki przymiotnikowej *przedsiębiorczy*, naznaczającej pozytywnie osobę władcy-naczelnika oraz czasownika *ujarzmić* o wymiarze sugerującym potężną siłę.

Zasługujący na uznanie naród potrzebował więc tylko *przedsiębiorczego naczelnika*, który poprowadziłby go do boju. Rzecz jasna, Stanisław August nie

³⁹⁰Michael G. Müller, *Rozbiory Polski. Historia Polski i Europy XVIII wieku*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Mała Biblioteka PTPN t.15, Poznań 2005, s. 96.

musiał stać się naczelnikiem wojska, lecz jako władca powinien był stanąć po stronie walczących.. Naczelnik mieścił w sobie obszerne znaczenie, odnosił się do kogoś *na czele będącego, przełożonego, rządcy*³⁹¹. Bardziej interesuje nas jednak, co kryło się w rozumieniu Ogińskiego pod określeniem przedsiębiorczości. Wywodzi się ono z wyrazów *brać przed się*, czyli *przedsięwziąć* coś, *stanowić coś u siebie, umyślić*³⁹². Przedsiębiorczość staje się synonimem działania zorganizowanego, przemyślanego, a ujawnianego w podejmowaniu przez króla słusznych decyzji politycznych czy militarnych. Ogiński zalecał tym samym Stanisławowi Augustowi, aby przyjął postawę dojrzałą i odpowiedzialną, ukierunkowaną na aktywne działanie, a zwłaszcza na przejęcie oficjalnie całej władzy decyzyjnej i rzeczywiste stanięcie na czele narodu. W wypowiedzi z Akapitu III Ogiński zdołał nakreślić wszystkie możliwe wymiary zbliżającej się tragedii, a następnie nazwać ją ujarzmieniem narodu, z jednoczesnym zadeklarowaniem realnych sił tegoż do samoobrony. Potrzeba było tylko jednego – przedsiębiorczego naczelnika – aby naród okazał się *niezdolnym pozwolić się ujarzmić*. Fragment ten ukrywa w sobie ważną zależność: wzorzec władcy, dzięki któremu naród nabiera cech niezłomności. To król jako naczelnik dodaje walczącej grupie wszystkich niezbędnych atutów; wystarcza jego realna obecność, a ujarzmienie staje się z jednej strony niewykonalne, z drugiej – nie do zaakceptowania przez tych, których miało objąć.

Akapit III kończą słowa o zabarwieniu romantycznym, być może wypowiedziane w takiej formie celowo, by rozładować narastające w rozmowie napięcie. Zmiana tonu na łagodniejszy mogła być także odruchem, którego potrzebował sam Ogiński, by zapanować nad swoimi emocjami. W związku z tym kontynuował nakreślanie własnej wizji pożądanego królewskiego postępowania, rozwijając wątek pięknej, idealnej reakcji, jaką wywołałoby ono w narodzie.

Wdrożenie planu Ogińskiego miało więc w tej pełnej nadziei odsonie zwrócić *wszystkie serca Polaków ku Waszej Królewskiej Mości*. Zaoferowany tym sposobem wzorzec musiał napawać dumą każdego późniejszego odbiorcę: okazało się bowiem,

³⁹¹Samuel Bogumił Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 3, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1857, s. 210, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/509902/edition/436762/content>, dostęp: 1.03.2022 godz. 12:03.

³⁹²Samuel Bogumił Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 4, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1858, s. 521, 522, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/509904/edition/436447/content>, dostęp: 1.03.2022 godz. 12:26.

że w 1793 r. społeczeństwo nadal gotowe było przyjąć postawy, jakie upowszechniły się dwa lata wcześniej, podczas zbiorowych wiwatów i w słowach dostojnych, rozbrzmiewających na ulicach miast pieśni: *Wiwat! Krzyczcie wszystkie stany: Niechaj żyje Król kochany!*³⁹³ Mianowicie, jak zapewnia wspominający, wśród Polaków na powrót zapanowałoby *zaufanie, owa miłość i owa wdzięczność, jaką ich natchnął w dniu 3 Maja*. Jawią się więc przed nami Polacy jako ci, którzy żyli Konstytucją, przyjęli ją z euforią i w pełni zaakceptowali, a idąc za zawartą w niej ideą, nie odrzucili osoby swego władcy jako najwyższego autorytetu, lecz otaczali go należytą czcią. Byli to najbardziej godni reprezentanci pokolenia należącego już do **narodu Konstytucji majowej**. Zgodnie z ukształtowanym w tym zdaniu obrazem, wydarzenia z 3 maja wyposażyły ich w świadomość rangi przełomu; właśnie wtedy miała zostać rozbudzona (poprzez jednorazowy akt *natchnienia*) umiejętność ufania królowi, bez zbędnej podejrzliwości i wrogości wobec domniemanych dążeń absolutystycznych. Dalej, uświadomienie takie pociągnęło za sobą uczucia najwyższe: dopełnieniem *zaufania i miłości* stała się *wdzięczność*. Takie dojrzałe nastawienie określił Ogiński jako skutek uchwalenia Ustawy Rządowej, a którego należało doszukiwać się w Polakach jeszcze w 1793 r. To niezwykle ujęcie pozwala zredefiniować naród Konstytucji majowej z wyidealizowanej książęcej perspektywy, uwzględniającej przede wszystkim takie cechy „charakteru narodowego”, jak ufność wobec władcy, jego umiłowanie (które może odzwierciedlać częściowo miłość do ojczyzny) oraz docenienie jego dokonań.

Tak ukształtowany wzorzec narodowy miał zmotywować Stanisława Augusta do zmiany poglądów. Przywrócenie we wspomnieniach dawnych ideałów z okresu wielkiej nadziei (kategoria wspomnień z nadziei) w 1823 r. nie pozostało obojętnym dla Ogińskiego. Niestety, opisany dość szczegółowo w Akapicie III naród Konstytucji majowej należał już w momencie wspominania do bytu, którego tożsamość poddano oficjalnej kasacji na arenie międzynarodowej, co potwierdzano następnie kolejnymi decyzjami politycznymi (poczynając od zniesienia Konstytucji przez przystąpienie Stanisława Augusta do konfederacji targowickiej 24 lipca 1792 r., poprzez dwa kolejne rozbiory, kończąc na Akcie Finalnym kongresu wiedeńskiego z 9 czerwca

³⁹³ *Polonez trzeciego maja*, tekst: Franciszek Dionizy Kniaźnin, kompozycja: Aleksander Rodowski, data powstania: 1791, pierwsze wykonanie: 8 maja 1791 r. w krakowskich Sukiennicach; [https://bibliotekapiosenki.pl/utwory/Polonez_trzeciego_maja_\(Zgoda_sejmu_to_sprawila_\)](https://bibliotekapiosenki.pl/utwory/Polonez_trzeciego_maja_(Zgoda_sejmu_to_sprawila_)); dostęp: 2.03.2022 godz. 9:59.

1815 r.³⁹⁴). W XVIII w. dominowało przekonanie, iż naród, niezależnie od sposobu odnoszenia tego pojęcia do reformatorskiej idei ponadstanowej lub do tradycji szlacheckiej, nie może istnieć nie posiadając suwerennej państwowości³⁹⁵. Presja tamtego przeświadczenia mogła potęgować poczucie kasaty tożsamości pomimo, iż mniej więcej do połowy XIX w. żyli jeszcze ludzie, którym dane było współuczestniczyć w przemianach Sejmu Wielkiego, zaś ruch romantyczny szybko przejął ich dogasającą rolę w unaradawianiu ogółu. Chociaż więc racjonalnie powinniśmy przeczyć realnemu zjawisku skasowania świadomości i tożsamości nowoczesnego, konstytucyjnego narodu po 1795 r., to jednak analizując „prawdę pamięci” przeżywaną przez Ogińskiego musimy uwzględnić domniemane pogodzenie się przez jego pokolenie z faktem, iż zjawisko takie zaszło. Michał Kleofas zapamiętał naród konstytucyjny w idealnej odsłonie, przypisując wszystkim Polakom nie tylko pełną gotowość do walki oraz wielką godność zasługującą na międzynarodowy podziw, lecz także dojrzałe wykazywanie uczuć wyższych względem władcy. Ta wizja musiała rozbudzić wielką tęsknotę i pozostawić wrażenie straty i pustki. W roku 1823 nie istniały już okoliczności sprzyjające ożywianiu dawnych, proreformatorskich postaw, brakło także autentycznych powodów oraz postaci, które można było obdarzyć zbiorowo pełnym zaufaniem czy miłością. Wspominany doskonały naród stracił więc rację bytu, nie było perspektyw na jego odzyskanie. Wraz z nim odszedł do przeszłości świat, z którego wywodził się Michał Kleofas.

³⁹⁴ Na dacie tej kończymy wyznaczanie umownych ram dokonywania oficjalnej kasaty tożsamości, ponieważ uwzględniamy rok, w którym wspomnienie zostało zapisane przez Ogińskiego: 1822 lub (co bardziej prawdopodobne) już 1823.

³⁹⁵ Wiele ciekawych odniesień do tego tematu znajdziemy m.in. w: Anna Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pojęcia i idee*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2018; też, 3 maja 1791 r. - polska rewolucja?, w: Angela Sołtys, Zofia Zielińska (red.), *Stanisław August i jego Rzeczpospolita. Dramat państwa, odrodzenie narodu*, Zamek Królewski w Warszawie, październik 2010-grudzień 2011; Jerzy Kowecki, „Król z narodem...”. *Stanisław August na Sejmie Czteroletnim*, w: Angela Sołtys, Zofia Zielińska (red.), *Stanisław August i jego Rzeczpospolita. Dramat państwa, odrodzenie narodu*, Zamek Królewski w Warszawie, październik 2010-grudzień 2011; Tadeusz Łepkowski, *Polska – narodziny nowoczesnego narodu 1764-1870*, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2003; Dariusz Rolnik, *Portret szlachty czasów stanisławowskich, epoki kryzysu, odrodzenia i upadku Rzeczypospolitej w pamiętnikach polskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009; Marian H. Serejski, *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977.

AKAPIT IV

Dominanty

Zgodnie z przekazem ostatniego z analizowanych akapitów, w końcowym etapie rozmowy najsilniej zdawały się oddziaływać na Ogińskiego dwie dominanty. Przez większą część jego wypowiedzi była to desperacja wynikająca ze świadomości, że czas mija, że najważniejsze, zostało już wypowiedziane, a wszystkie możliwe taktyki oddziaływania na króla wykorzystane. Ogiński znalazł się w sytuacji ostatniej szansy, i sięgnięcia po jedyne pozostałe mu już argumenty. Po obszernym wywodzie, wypowiadany prawdopodobnie nadal w uniesieniu, w szybkim tempie i przy użyciu podniesionego głosu, następuje etap krótkotrwałego oddziaływania dominanty kapitulacji i złożenia broni, wobec postawy krolaktóra mieści się zaledwie we fragmencie:

Król pożegnał nas, biadając zawsze nad swym nieszczęśliwym losem i nad losem Polski, lecz nie dając nam najmniejszej nadziei zmiany swego postanowienia.

Od tej chwili myślałem tylko o zrzeczeniu się urzędu podskarbiego litewskiego, który byłem zmuszony przyjąć mimo woli (...).

Nadzieja będzie dalej dodawać Ogińskiemu sił do działania w czasie walk insurekcji kościuszkowskiej, a potem podczas angażowania się w utworzenie Legionów Polskich we Włoszech, i wreszcie w kolejnych latach podczas przekonywania Aleksandra I do konieczności przywrócenia całości Rzeczypospolitej. W pełni obumrze ona wraz z poznaniem postanowień kongresu wiedeńskiego i zmianą taktyki carskiej wobec dotychczasowej rzekomej współpracy na rzecz zjednoczenia.

Znaczenia-”prawdy pamięci”-wzorce

Założyłam występowanie pierwszej z dominant (desperacji podczas ostatniej próby oddziaływania) ze względu na pytanie, jakie król zadał Ogińskiemu po wypowiedzi ukazujące, że Stanisław August nadal podważa sensu ambitnego planu swego rozmówcy. Uświadamiało ono, że dotychczasowe starania nie przyniosły pożądanego efektu: monarcha wątpił w możliwość powstrzymania działań rozbiorowych.. Wizję Ogińskiego podważył w słowach:

“Masz słuszość, (...) lecz czyż to załatwiłoby nasze sprawy? i czy sądzisz, że gdybym powziął tę decyzję którą mi radzisz, moglibyśmy zapobiedz podziałowi Polski?”

Tym sposobem znalazł się Ogiński w sytuacji bez wyjścia. Nie mogło nie dostrzec do niego, iż natrafił na przeszkodę nie do pokonania: opór królewski czynił oponenta głuchym na wszelkie zachęty. Próbował jeszcze raz, przy zastosowaniu tych samych argumentów, przekonać do nich Stanisława Augusta, lecz z upływem czasu rezygnował z kreślenia wizji idealnej i powoli wkraczał w obszar bardziej pesymistyczny. Obserwujemy już od samego początku ostatniej jego wypowiedzi, że starał się zachowywać pewien nieobecny wcześniej dystans. Twierdził, iż jest *prawie pewny*, nie zaś całkowicie pewny swych racji; zaznaczał: *sądzę, iż się nie mylę*, zamiast przekonywać, iż nie myli się bez wątpienia; ostatecznie zaś zdecydował się uwzględnić prawdopodobieństwo istnienia niewielkiej ilości *znikczemniałych obywateli* oraz ewentualne ryzyko przegranej militarnej, *gdyby się upierano na spełnieniu podziału Polski*. W wypowiedzi z Akapitu IV skumulował dużą ilość wartościowych dla analizy znaczeń, „prawd pamięci” oraz wzorców.

Na pierwsze dwa wzorce natrafiamy już w początkowym zdaniu udzielanej królowi odpowiedzi:

“Tak, Najjaśniejszy Panie, rzekłem mu, jestem prawie tego pewny, ponieważ zgoda zgromadzenia wywołana energią i siłą naczelnika narodu, wyróciłaby wszystkie projekta dyplomacyi (...).

W odniesieniu do osoby władcy, jest to wzorzec analogiczny do obecnego w Akapicie III „króla-naczelnika”. Tym razem jednak naczelnik ma być postacią motywującą do działania grupę zgromadzoną na obradach sejmu, nie zaś wszystkich członków narodu, tzn. każdego, kto gotów jest bronić niepodległości państwa. O ile ranga autorytetu królewskiego w odniesieniu do narodu wynikała z przedsiębiorczości władcy, o tyle jako naczelnik dla zawężonego środowiska osób uświadomionych politycznie, miał się on posłużyć po prostu własną *energiją i siłą*. Nie potrzebował więc żadnych konkretnych argumentów, poparcia większości lub sił wojskowych, aby realnie oddziaływać na posłów. Występował jednak w domyśle jako *naczelnik narodu*, a to oznaczało, że dostrzegane w nim energia i siła brały swój początek właśnie z postawy pro-narodowej, z pełnego zaangażowania się w sprawę narodową. Tutaj wkraczamy już w obszar drugiego, choć silnie powiązanego z pierwszym, wzorca, dotyczącego postawy owego zgromadzenia. Pod wpływem władcy miało ono przejawiać całkowitą zgodę, a dzięki niej zyskiwać niespotykany dotąd wpływ na bieg wydarzeń: ona bowiem *wyróciłaby wszystkie projekta dyplomacyi*. Dotychczas wszelka jedność poglądów i działania motywowana była wyłącznie przez Konstytucję

3 Maja lub wolę wspólnej walki o jedność zagrożonej ojczyzny. Widzimy więc, że w ostatnim akcie desperacji Michał Kleofas starał się wmówić Stanisławowi Augustowi posiadanie przezeń jeszcze wyższego stopnia mocy sprawczej i potęgi oddziaływania, którym poddali się dobrowolnie reprezentanci stanu rządzącego. Odwoływał się w tym celu do nieosiągalnego w praktyce ideału jednomyślności i jednogłośnieści.

W dalszej wypowiedzi został jednak wzorzec ten uzupełniony o postawę wobec Ustawy Rządowej. Czytamy, iż według opinii Ogińskiego *przynajmniej 3/4 zgromadzenia nie są rozczarowane z wrażenia, jakie sprawiła konstytucja 3 Maja*, co oznacza, że zdecydowana większość miała z niej być zadowolona. Brak rozczarowania należy rozumieć jako spełnienie oczekiwań. W związku tym zgromadzenie zostaje naznaczone w domyśle konkretnym zestawem poglądów prореformatorskich.

Kolejny wzorzec zamieścił książkę w retorycznym pytaniu: *Któż ośmieli się otworzyć usta po Twojem przemówieniu i gdy się będziesz ofiarował jako przykład a może jako ofiara miłości ojczyzny?* Zasadniczej części wzorca należy dopatrywać się w słowach promujących postawę ofiarności. Stanisław August mógłby, zdaniem Ogińskiego, ofiarować swoją osobę dla narodu, służąc mu do końca przykładem, a co ważniejsze, posunąć się nawet do złożenia pełnej ofiary z siebie w imię umiłowania ginącego kraju. W pojęciu *ofiara miłości ojczyzny* kryje się głębszy sens i jeden z ważniejszych elementów tworzących definicję patriotyzmu, jako postawy objawiającej się zarówno w czasach istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów, jak i współcześnie. W XXI wieku patriotyzm określa się m.in. *jako całokształt działań ku dobru własnego narodu i w służbie ojczyzny, których motywem jest miłość do własnego kraju, przekraczająca pragnienie własnych korzyści i wygody, niekiedy posunięta aż po heroizm, uzdalniający do przelania krwi za swój kraj*³⁹⁶. Tenże heroizm prowadzący do przelania własnej krwi winniśmy odnosić do ofiarności, jaką Ogiński proponował Poniatowskiemu w przededniu sejmiku grodzieńskiego. Linde uwzględniał w swych definicjach, iż patriota to *gorliwy o dobro ojczyzny obywatel, przy ojczyźnie, jakoby przy swojej własności obstawający*, zaś sam patriotyzm pociągał za sobą *heroizm, który mu [dobru publicznemu – przyp. M.G.] się poświęca*³⁹⁷. Mamy zatem wyraźne połączenie znaczeniowe miłości ojczyzny,

³⁹⁶ Jerzy Szyran OFMConv, *Moralny imperatyw miłowania ojczyzny*, „Lignum vitae” 10 (2009) nr 10, s.122.

³⁹⁷ Samuel Bogumił Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 4, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów

heroizmu i poświęcenia, to ostatnie zaś łączy się zawsze z ofiarą, którą się dla sprawy poświęca. Z określenia *ofiary miłości ojczyzny* wyłonił się wzorzec bohaterstwa królewskiego, króla-ofiary, który chętnie poświęci swe życie dla ratowania ojczyzny, podobnie jak wcześniej chętnie stawiał siebie za przykład do naśladowania.

W dalszej części natrafiamy na sformułowanie o dużej wartości znaczeniowej. Dotyczy ono kontynuacji zdania, które odnieśliśmy już uprzednio do wzorca jednomyślności i jednogłośnieści zgromadzenia sejmującego. Skupia się na przypomnieniu dobroczynnego wpływu Konstytucji 3 Maja na państwo i społeczeństwo polskie (oba te podmioty mogą mieścić się w określeniu *cały kraj*):

(...) sądzę, iż się nie mylę twierdząc, że przynajmniej 3/4 zgromadzenia nie są rozczarowane z wrażenia, jakie sprawiła konstytucja 3 Maja i ze zbawiennych skutków, które z niej poczęły się objawiać dla całego kraju.

Wiemy już, że Ogiński wyznawał wzorzec posłów popierających Konstytucję i usatysfakcjonowanych (*nie rozczarowanych*) jej reformatorskim charakterem. Jednak dodał do tego przekazu słowa o *zbawiennych skutkach, które z niej poczęły się objawiać dla całego kraju*. Zastanówmy się nad zbawiennością skutków, by następnie odnieść ją określonego wymiaru terytorialnego.

Jeżeli celowo zrezygnujemy z teologicznej wykładni dla wyrazu *zbawienie*, a skupimy się na jego wymiarze społeczno-kulturowym, zauważymy, iż kryje ono w sobie charakterystyczny imperatyw znaczeniowy: posiada przekaz wyłącznie pozytywny i podbudowujący odbiorcę oddziaływania zbawczego. Mówimy tutaj o użyciu wynikającym z zapożyczenia wyrazu ze sfery życia religijnego. Pojęcie *zbawienny* zapowiada nadchodzącą (często w ostatniej chwili lub w momencie kryzysowym) pomoc, niezbędną dla poratowania przed dramatycznym zejściem o katastrofalnych skutkach. Zbawienność oddziaływania przynosi ulgę i wytchnienie, ratuje od zguby, wyciąga z pożogi. Podobne rozumienie wykazywał Ogiński w roku 1793. Pełowski zwrócił uwagę, iż od przełomu XVIII i XIX w., zwłaszcza zaś w okresie powstania listopadowego, (...) *występowanie słów genetycznie związanych z życiem religijnym nadaje publicystyce szczególnie podniosły charakter*³⁹⁸. Dla *zbawienia* owo upowszechnienie w użyciu potocznym nastąpiło na długo przed

1858, s. 64, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/509904/edition/436447/content>, dostęp: 3.03.2022 godz. 12:08.

³⁹⁸Franciszek Pełowski, *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu oświecenia i romantyzmu*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1961, s.94.

rokiem 1831; znajduje to także wyraz w publicystyce, w której takie słowa, jak *w s k r z e s i ć*, *o d r o d z i ć* i *z b a w i ć* oraz formacje od nich pochodne, zdobyły sobie szeroką popularność już w XVIII w.³⁹⁹ Nie dziwi więc fakt, iż książę był skłonny użyć tak wyniosłego przymiotnika, wypowiadając się na temat Ustawy Rządowej, głównej dominanty dla całych jego wspomnień z nadziei. Najwcześniejsze zapożyczenia frazeologii *zbawienia* dla tematów politycznych odnajdujemy m.in. u Jabłonowskiego, w jego *Skrupule bez skrupułu w Polsce* z 1730 r., następne np. w *O skutecznym rad sposobie* Konarskiego (1761-1763), i później jeszcze w *Głosie Jaśnie Wielmożnego Jmci Księdza Hugona Kołłątaja, Podkanclerzego Koronnego, mianym na sesji sejmowej dnia 20 maja 1791 roku*⁴⁰⁰. Przez niemal cały wiek XVIII gościło *zbawienie* także w prasie politycznej. Możemy zatem przypisywać słowom Ogińskiego o zbawiennych skutkach Konstytucji 3 Maja znaczenie silnie gloryfikujące. W przymiotniku tym skumulowały się wszelkie pomniejsze wyrazy uznania i podziwu dla dokonania Sejmu Wielkiego. Aby spróbować je skonkretyzować, konieczne jest uwzględnienie, kogo lub czego dotyczyło, i na tej podstawie określenie, na czym mogło polegać. Otóż *zbawienne* skutki (których znaczeniowości poszukujemy) po 3 maja 1791 r. *poczęły się objawiać dla całego kraju*. Wynika stąd po pierwsze, iż proces zmian następował stopniowo, naprawa Rzeczypospolitej nie dokonała się dynamicznie w akcie jednorazowym, ale jednak jej oddziaływanie zaczynało być od razu odczuwalne. Co ważniejsze, *zbawienny* wpływ miał objąć *kraj*, w tym kontekście rozumiany jako *część ziemi wielka, od narodu wielkiego pomieszkana*⁴⁰¹, i to w całości – zgodnie z założeniami Ustawy, która odnosiła się do jednej, niepodzielnej Rzeczypospolitej. Jednakże gdybyśmy potraktowali *cały kraj* wyłącznie w wymiarze terytorialnym, przeoczylibyśmy ukrytą w tekście jego personifikację. Czy *zbawienne* skutki mogą *zacząć się objawiać dla obszaru* liczącego 522,5 km² ⁴⁰², o różnym stopniu zagospodarowania, wliczając w

³⁹⁹Franciszek Peplowski, *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu oświecenia i romantyzmu*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1961, s.97.

⁴⁰⁰Więcej na temat źródeł z XVIII w., w których użyto określeń: *zbawienie ojczyzny*, *zbawienie Polski*, *zbawienie narodu*, *zbawiciel ojczyzny*, *zbawca narodu*, *zbawiciel Polski*, w: Franciszek Peplowski, *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu oświecenia i romantyzmu*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1961, s.99.

⁴⁰¹Samuel Bogumił Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 2, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1855, s. 480, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/509880/edition/435316/content>, dostęp: 4.03.2022 godz. 9:52.

⁴⁰²Tuż przed I rozbiorem, w roku 1771, Rzeczpospolita Obojga Narodów zajmowała obszar o powierzchni 733,5 tys. km² (<https://geopolityka.net/wspolnota-cywilizacyjna-mieszkancow-europy-srodkowo-wschodniej/>), zaś w wyniku I rozbioru utraciła łącznie 211 tys. km²: na rzecz Austrii 83 tys.

to środowisko naturalne ze zróżnicowanymi ekosystemami, które także wchodziły w skład ogromnego kraju? Zdajemy sobie sprawę, że nie możemy wskazanej całości traktować dosłownie, ani nawet wyłącznie w wymiarze prawnym, który doprowadził w 1791 r. do zagwarantowania jedności i niepodzielności Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego. W rozmowie Ogińskiego ze Stanisławem Augustem na pierwszy plan wysunął się bowiem naród, do którego przynależność gwarantowało przyjęcie postawy patriotycznej, tzn. wykazanie pragnienia walki w obronie ojczyzny. To dlatego *cały kraj* symbolizuje w tej wypowiedzi całe społeczeństwo – bowiem tylko żywi ludzie mogli być świadkami objawienia się pierwszych pozytywnych efektów reform konstytucyjnych. Ustawa Rządowa była aktem jednoczącym ludność dla dobra samych Polaków, oraz dla ratowania Rzeczypospolitej. W całości podejmowała sprawy kolejnych stanów oraz władzy, praw i obowiązków przypisanych do konkretnych funkcji państwowych, uwzględniając podstawowe potrzeby swych mieszkańców. *Cały kraj* stał się dzięki temu synonimem wszystkich ludzi, bytujących na ziemiach Rzeczypospolitej. W argumentacji Ogińskiego zaistniała sugestia, że po 3 maja 1791 r. nie było wśród nich nikogo, kto nie odczułby, jak wspaniałomyślnym aktem okazała się Ustawa Rządowa. Choć analizowany fragment zajmuje w wypowiedzi miejsce marginalne, akcentuje jednak przed królem wszechobecność zapoczątkowanego procesu uświadamiania społecznego, oraz jego zbawienną rolę: kształtowanie się jednakowych, zgodnych poglądów politycznych na temat reform stanisławowskich.

Obrazy jedności nie tylko zgromadzenia poselskiego, ale także wszystkich mieszkańców kraju, oraz umiejętności docenienia przez nich zachodzących przemian, tworzyły sposób postrzegania przez Ogińskiego przemijającej rzeczywistości. Zagrożenie rozbiorem oraz podważenie sensu Konstytucji przez konfederację targowicką sprawiały, iż już w 1793 r. musiał odczuwać nagłą potrzebę działania. Jednakże ogromna strata mogła zostać oceniona całościowo dopiero po latach, dlatego tworzeniu omawianego zapisu towarzyszyły uczucia o randze „prawd pamięci”. W Ogińskim piszącym słowa o *zbawiennych skutkach Konstytucji 3 Maja, które z niej poczęły się objawiać dla całego kraju*, obecne jest poczucie straty czegoś niezwykle wartościowego, cennego w wymiarze publicznym, ponieważ mającego

km² (wcześniej także Spisz i trzy powiaty przygraniczne), na rzecz Prus 36 tys. km², oraz na rzecz Rosji 92 tys. km² – liczby podawane są jedynie w przybliżeniu. Dokonano na ich podstawie prostego działania matematycznego: 733 500 km² – 211 000 km² = 522 500 km².

wspaniałomyślny wpływ na świadomość zbiorową. Niezwykła przemiana, granicząca z cudem, a zachodząca jednak realnie, napawająca otuchą, nadzieją i dumą, w 1823 r. należała do bolesnych wspomnień, stając się niepowetowaną, niemożliwą do wynagrodzenia stratą osobistą oraz wspólnotową. Zapisaniu analizowanego zdania przez narratora „Pamiętników...” z pewnością towarzyszyło szczere ubolewanie, nawracająca tęsknota, a niedowierzanie, że sprawa tak ważna mogła zostać utracona, że reformy nie utrwaliły się i nie uratowały ginącego państwa. W 1793 r. w akcie desperacji Ogiński miał uciekać się do wszystkich możliwych prób przekonania swego rozmówcy do zmiany polityki względem Rosji. W kolejnym zdaniu zachęca gorliwie: *Mów, Najjaśniejszy Panie, a zobaczysz wszystkie uczucia połączone!* Krótkie to sformułowanie nie wymaga analizy znaczeniowej, warto natomiast wskazać pojawienie się w nim kolejnego już wzorca narodowego, który dopełnia się także w końcowej wypowiedzi księcia w słowach: *nas nie zmuszą do wzięcia w tem udziału* [w podziale Polski – przyp. M.G.] *przez ratyfikowanie traktatem zagarnienia naszego kraju*. Zarówno motyw połączonych uczuć, jak i wytrwałego oporu wobec przymusu, ukazują wspólnotę w wielkim uniesieniu i pełnym zjednoczeniu przeciwko wrogiemu aktowi rozbiorowemu. Bronione terytorium zyskuje również w ustach Ogińskiego rangę wspólnego dobra. W ostatnich słowach książę przechodzi do wypowiedzi w pierwszej osobie liczby mnogiej, występując tym samym jako członek narodu oraz jego reprezentant przed królem. W tym właśnie kontekście wypowiedział znamienne słowa o *zagarnieniu naszego kraju*. Kraj – oznaczający tutaj państwo polskie, stawał się *naszym*, a więc narodowym, współwłasnością tych, których uczucia złączyły się w duchu walki o jego uratowanie. Wzorzec ujawnił więc nieugiętą siłę jedności uczuć oraz zbiorowe przekonanie o istnieniu wspólnego dobra narodowego, na utratę którego nie wolno się zgodzić.

Wizji tej przeciwstawiony został natychmiast człowiek, który utracił własną wartość i prawo do poszanowania⁴⁰³: *Jakże znikczemniałym byłby obywatel, coby śmiał sprzeciwić ci się, coby oświadczył że chce brać pióro do ręki, aby podpisać traktat podziału Polski, skoro Ty Najjaśniejszy Panie, odmawiasz tego odważnie?* - zapytał Ogiński, nakreślając w tych słowach wizerunek nikczemnika. Nie była to tylko postać zdradzająca ojczyznę, czyli skłonna *podpisać traktat podziału Polski*.

⁴⁰³Za: Samuel Bogumił Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 3, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1857, s. 344, hasło: NIKCZEMNIEĆ, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/509902/edition/436762/content>, dostęp: 4.03.2022 godz. 12:05.

Równie ważnym sygnałem znikczemnienia okazała się rezygnacja z naśladowania swego władcy, uczynienie czegoś przeciwnego, *skoro Ty Najjaśniejszy Panie, odmawiasz tego odważnie*. Spójnik podrzędny „skoro” służy usytuowaniu czynów zdrajcy w opozycji do czynów władcy.

Decyzja króla zobowiązywała wiernego obywatela do pójścia tą samą drogą. Działania przeciwne plasowały go w kategorii upadku moralnego (nikczemności), nie uwzględniając innych, łagodniejszych form. Ogiński nie sugerował, że podpisanie traktatu mogłoby wynikać z głupoty, pomyłki, przesadnej ufności w możliwość polepszenia relacji z zaborcami, chęci pójścia na kompromis polityczny i zahamowania tym sposobem dalszych posunięć rozbiorowych. Czyn taki posiadał tylko jedno, najbardziej pejoratywne w sensie moralnym znaczenie. Zabieg słowny miał znaczenie podwójne, po pierwsze odnoszące się do poczucia lojalności obywateli wobec króla i wzmocnienia roli autorytetu królewskiego. Wówczas postawa inna niż idąca za przykładem królewskim naznaczała obywatela nikczemnością. Drugie znaczenie wiązało się z perswazyjnym wzmocnieniem poczucia pewności siebie u monarchy, rozbudzeniem w nim przeświadczenie, iż jest wzorem dla wszystkich, a każdy jego czyn potraktowany zostanie przez nich jako godny naśladowania. Pytanie retoryczne oraz zastosowanie semantycznego trybu hipotetycznego z morfemem *-by*⁴⁰⁴ w słowie *byłby*, wyraziło wątpliwość dla zawartej w nim tezy. Określając wyłącznie gramatycznie ów tryb jako przypuszczający, pominęlibyśmy występujący w nim nacisk na zachowanie dystansu wobec prawdy przekazu. Innymi słowy, zdanie zostało skonstruowane w taki sposób, że mówiący nadał mu znaczenie przeciwstawne względem bezpośredniego komunikatu⁴⁰⁵.

W powyższym fragmencie odnaleźć można istotną „prawdę pamięci”, widoczną jednak dzięki wiedzy pozaźródłowej dotyczącej osoby Ogińskiego i jego

⁴⁰⁴Więcej na temat semantycznego morfemu *-by* m.in. w: Edward Polański, Aldona Skudrzyk, *Słownik pisowni łącznej i rozdzielnej*, Wydawnictwo Harmonia, Gdańsk 2000; Anna Szczepanek, *Operatory trybu w historii języka polskiego – problemy badawcze*, w: K. Kleszczowa, A. Szczepanek (red.), *Wyrażenia funkcyjne w perspektywie diachronicznej, synchronicznej i porównawczej*, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Katowice 2014, s.195-205.

⁴⁰⁵O zastosowaniu pytań retorycznych w celu oddziaływania na odbiorcę m.in. w: Marek Hermann, *Pytania retoryczne w rzymskiej teorii wymowy i możliwości ich współczesnego zastosowania w relacji wykładowca-student*, „Zeszyty Glottodydaktyczne Jagiellońskiego Centrum Językowego”, Zeszyt 2 (2010), s. 137-145, https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/77540/hermann_pytania_retoryczne_w_rzymskiej_teorii_wymowy_2010.pdf?sequence=1&isAllowed=y, dostęp: 5.03.2022 godz.12:17; Elwira Kukiela, *Zabiegi retoryczne w dyskursie politycznym, czyli jak powiedzieć wszystkim, co trzeba, i tylko to, co trzeba?*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica”, nr 45, 2010, s. 77-93; ks. Witold Ostafiński, „*Quaestio de quaestionibus*”, czyli problem pytań retorycznych I ich funkcji w sztuce kaznodziejskiej, „Roczniki Teologiczne”, Tom LXVIII, Zeszyt 12 (2020), s.121-136.

udziału w sejmie grodzieńskim. Wydarzenia opisałam w biografii politycznej postaci, tu przypomnę, że książę próbował wycofać się z obrad pod pretekstem złego stanu zdrowia, co skończyło się niepowodzeniem. Ogromny niesmak wywarły na nim zarówno zapadłe decyzje, jak i przymus przyjęcia członkostwa w Radzie Nieustającej. W „prawdzie pamięci” zderzają się prawdopodobnie dwa pokrewne uczucia – jedno dotyczy wszystkich osób, które odegrały niechlubną rolę, okazując się w Grodnie *znikczemniałymi obywatelami*, czyli jawnie opowiadając się po stronie zaborców. Drugie natomiast będzie miało subtelniejszą formę, gdyż jak należy sądzić, książę nie chciał i nie potrafił obwiniać własnej osoby o zdradę i ojczyzny pomimo, iż znalazł się w gronie współuczestników całego zdarzenia. Wbrew swojej woli, ostatecznie okazał się osobą wykorzystaną przez stronę rosyjską do utrzymania dalszej kontroli politycznej nad upadającym państwem. W tym samym roku, w którym przywrócono Radę Nieustającą, otrzymał także funkcję wielkiego podskarbiego litewskiego, stając się narzędziem protekcji Katarzyny II.

Wspominanie wydarzeń, podczas których doszło do zdrady, jakiej podmiot wspominający albo się nie spodziewał, albo nie chciał uznać za realne zagrożenie. Zdrajcą okazał się sam król, przez swą uległość wobec zewnętrznego nacisku, a wraz z nim postawieni przed faktem dokonanym posłowie i senatorowie. Jak zatem po latach odnosił się do wydarzeń i do własnego w nich udziału? Gdy w 1793 r. Ogiński stwarzał wizerunek obywatela-nikczemnika, nie brał pod uwagę że na sejmie grodzieńskim nie dojdzie do konstruktywnego sprzeciwu, mogącego uratować honor narodu i sam znajdzie się w gronie uczestników sejmu rozbiorowego. Wizja własnej osoby mogła w takiej perspektywie budzić niesmak, podważać pełną akceptację swoich czynów lub zaniżać poczucie własnej wartości. Nie wiemy, czy Ogiński wypominał sobie dawne błędy, czy też próbował zminimalizować ich znaczenie i przyjmować postawę obojętną. Możemy jednak przypuszczać, że nacechowana pejoratywnie frazeologia nikczemności, jaka pojawiła się we wspomnieniach skłaniała raczej ku autorozliczeniu, któremu towarzyszył dyskomfort „nieszczęśliwego współwinowajcy”. Jest to „prawda pamięci” mogąca posiadać wymiar jawny i utajony.

Kolejną „prawdę pamięci” zawiera ostatnie zdanie, wypowiedziane podczas rozmowy z królem przez Ogińskiego, w którym uwagę zwraca na znaczenie uczuciowe pierwszego członu:

Dodałem na koniec, że gdyby się upierano na spełnieniu podziału Polski,

uczynionoby to posługując się władzą jaką daje siła zbrojna, której nie możemy się oprzeć, lecz że nas nie zmuszą do wzięcia w tem udziału przez ratyfikowanie traktatem zagarnienia naszego kraju.

Powyższe słowa unaocznily postawę stopniowego wycofywania się księcia z konfliktu. W pewnym sensie przyznał on swemu rozmówcy częściową rację – istniało jednak ryzyko, że dojdzie do podziału państwa, nawet, gdyby wszystkie warunki bronionego dotąd planu zostały spełnione. Mówiący odważył się nawet przyznać, że Rzeczpospolita nie miała szans w starciu z armią nieprzyjaciela, a rozbięcie państwa zostałyby dokonane. Stanisław August usłyszał, że jego pesymistyczna wersja może być tą prawdziwą. Z zapisu rozmowy wynika, że po latach Ogiński powrócił do dawnej dominandy rezygnacji i kapitulacji, zaledwie chwilę po tym, jak opisywał swoje wielkie nadzieje i wyznawane przez siebie wzorce: silnego władcy-naczelnika oraz walczącego, zgodnego narodu. Odżyć musiało też uczucie niemożliwej do pokonania bezsilności i bezradności. Gdybyśmy analizowali wspomnienia o randze zaburzenia norm w codzienności moglibyśmy stwierdzić, iż mimo towarzyszącego im dyskomfortu, wraz z upływem czasu pomagają podmiotowi wspominającemu z pogodzeniem się „kolejami losu”. Jednak Ogiński wspominał wydarzenia, które doprowadziły do „kasaty tożsamości”, czyli wymazania państwa i narodu z areny międzynarodowej oraz uczyniły realizację owej kasaty odczuwalną już wkrótce w rzeczywistości zaborów. Odczuwana bezsilność tej sytuacji nawet po kilku dekadach pozostawała bolesną i jątrzącą się raną. Dlatego „prawda pamięci” okazuje się niezwykle odległa od wyjściowego przekazu całego zdania, mającego służyć umocnieniu wspólnoty narodowej i obronie jej godności. Przeżycia *post factum* oscylują raczej wokół goryczy hańbiącej porażki, poniesionej w starciu słownym z monarchą upadającego państwa.

Rozżalenie oraz poczucie klęski wobec podjętych starań znalazło ujście także w zdaniach końcowych:

*Król pożegnał nas, biadając zawsze nad swym nieszczęśliwym losem i nad losem Polski, lecz **nie dając nam najmniejszej nadziei zmiany swego postanowienia.***

Od tej chwili myślałem tylko o zrzeczeniu się urzędu podskarbiego litewskiego, który byłem zmuszony przyjąć mimo woli (...).

Na pierwszy plan narrator wysunął postać Stanisława Augusta, przypisując mu postawę żalosnej słabości, zaprzeczającej wszystkim dotychczasowym wzorcom. Główny przekaz kryje się w kontynuacji, z której wynika, że poszkodowanymi w tej

sytuacji są uczestnicy rozmowy, a w domyśle nadzieja odebrana narodowi. Podsumowaniu opisu towarzyszyło bardzo silne skupienie się podmiotu wspominającego na własnej osobie oraz jak najpełniejszym wyrażeniu własnego nieszczęścia. Nie czuł już potrzeby, by w dalszym ciągu opowiadać domniemanemu odbiorcy o dzielnym narodzie, o swym budzącym wielkie nadzieje planie ratowania Rzeczypospolitej, ani o pożądanym królewskim autorytecie. Nagle wspólnotowe idee ustąpiły we wspomnieniach miejsca podmiotowi, który skoncentrował narrację na sprawie *zrzeczenia się urzędu podskarbiego litewskiego, który był zmuszony przyjąć mimo woli (...)*. Przypomnienie owi o tym fakcie miało na celu częściowe zrehabilitowanie się w oczach potomnych i usprawiedliwienie swych wcześniejszych pomyłek oraz naiwności. Ponieważ książę ostatecznie nie przekonał króla do sprzeciwu na sejmie grodzieńskim, był gotów więc wyrzec się niewygodnej funkcji. Z drugiej strony wiemy, że ostatecznie nie zrezygnował ze stanowiska wielkiego podskarbiego litewskiego w 1793 r., lecz pełnił je jeszcze przez trzy lata. Tym bardziej dziwi fakt poruszenia tego tematu w „Pamiętnikach...”. W dalszych akapitach, których nie uwzględnia analiza, narrator tłumaczył, że ostatecznie uznał, iż więcej może zrobić dla ojczyzny pozostając aktywnym, niż wycofując się ze stanowiska. Czy jednak zarysowanie kolejnej już rezygnacji z własnej decyzji odbudowało jego wizerunek, tworzony przy okazji spektaklu retrospektywnego? Ogiński, co zdarzało mu się rzadko, zerwał chwilowo z dotychczasowym sposobem ukazywania przeszłości w perspektywie Polski i tendencje skupił się na swoim żalu. Zatem ostatnią z „prawd pamięci” należy określić jako stan bardzo silnego rozżalenia i przejęcia się własną porażką⁴⁰⁶, w efekcie czego doszło do spotęgowania dawniej doznanej krzywdy odczuwanej osobiście, co rozmija się z celem „Pamiętników...”, które miały utrwalić w losy narodu pozbawionego państwa i zbiorowej tożsamości. Pełen tytuł, nadany czterem tomom przez ich autora, sugeruje dobitnie, że swych wspomnień nie traktował on jak prywatnych zwierzeń, lecz pisał w imieniu całego utraconego świata Rzeczypospolitej.

⁴⁰⁶Ogiński dał pełen wyraz owemu rozżaleniu w zapisie bardziej do tego dostosowanym, ze względu na intymny charakter – swych listach, pisanych do córki Emmy z Florencji. Więcej na temat tej korespondencji w: Małgorzata Gumper, *Polityk, kompozytor... ojciec – mniej znane oblicze Michała Kleofasa Ogińskiego, ukazane w listach do córki z lat 1827-1833*, „Życie prywatne Polaków w XIX wieku”, Tom IX: „Kariera w optyce prywatności”, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź-Olsztyn 2020, s. 75-100.

Synteza

W przeanalizowanym fragmencie narrator dążył do zaprezentowania własnych starań, jakie podjął w celu przekonania Stanisława Augusta do swego planu postępowania na zbliżającym się sejmie grodzieńskim. Chciał w ten sposób utrwalić pozytywną wizję siebie, jako osoby bardzo zaangażowanej w sprawę ratowania zagrożonej ojczyzny. Wypowiedź należy umiejscowić w kontekście sytuacji Rzeczypospolitej oraz jej roli w polityce międzynarodowej w latach po zawieszeniu obrad Sejmu Wielkiego (1792,1793). Poza tym kontekst uwzględnia postawę, poglądy oraz technikę działania dyplomatycznego Stanisława Augusta wobec zaborczych planów państw ościennych, a także w odniesieniu do księcia Michała Kleofasa Ogińskiego w trakcie odbywanych z nim rozmów. Wśród dominant wyjściowych, oddziałujących na kształt późniejszego wspomnienia, wskazano przejawiane przez Ogińskiego w 1793 r. następujące postawy pozytywne: nadzieję na możliwość powstrzymania kolejnego rozbioru, chęć stawienia oporu dążeniom rozbiorowym, wiarę w wystąpienie pełnej zgodności wśród posłów i senatorów Rzeczypospolitej w tym zakresie oraz w możliwość przekonania króla do swych poglądów. W trakcie odbywania się analizowanego dialogu wystąpiły także dominanty oddziałujące negatywnie: dezorientacja po pierwszej reakcji królewskiej na zaprezentowany plan działania, narastający stres z tym związany (m.in. w postaci poczucia niespełnienia, gniewu, desperacji), uraza wobec rozmówcy sprowokowana niesprawiedliwym zarzutem z jego strony, wreszcie całkowita rezygnacja z dalszych prób. Jako „prawdy pamięci”, towarzyszące wspominaniu, należy wymienić uniesienie oraz wzruszenie, następnie rozdrażnienie osobą Stanisława Augusta i żal względem króla, odżywające uczucie wewnętrznej urazy. Następnie napotykamy na księżęcą potrzebę bycia wysłuchanym oraz postrzeganiem jako człowiek prawdomówny, a także bycia docenianym jako naród na arenie międzynarodowej. Tęsknocie za minionym światem towarzyszyła świadomość niepowetowanej straty zbiorowej. Pojawiła się również niechęć wobec zdrajców ojczyzny, a wraz z nią wyrzuty sumienia względem własnej osoby, które spowodowały jako reakcję postawę rozżalenia się nad sobą. W omawianym fragmencie natrafiamy na trzy grupy wzorców: króla, grona sejmujących oraz narodu. Król ukazany zostaje jako opiekun wszystkich swych rodaków, silny autorytet godny naśladowania, który rozbudza w narodzie jedność i wolę walki, a także jako przywódca walczących, gotowy ofiarować się na ołtarzu ojczyzny. Wzorzec reprezentacji narodowej (posłów i senatorów) oscyluje wokół pożądanej

postawy całkowitego zawierzenia królowi i bezkrytycznego naśladowania jego postaw patriotycznych. Jest to także grupa skłonna do jednomyślnego podejmowania odpowiedzialnych decyzji. Naród ukazany został jako wspólnota łączona przez sprawę honoru, nie zaś przynależności stanowej, oraz walcząca w obronie zbiorowego dobra: ojczyzny; zasługuje ona na pełne uznanie na arenie międzynarodowej, jest także świadoma wielkiej wartości reform Konstytucji 3 Maja.

Tabela podsumowująca analizę

Akapit I				
dominanty	kontekst	znaczenie	“prawdy pamięci”	wzorce
Przekonanie, że można jeszcze uratować ginące państwo; Potrzeba stawienia oporu siłom perswazji politycznej za wszelką cenę, uczucie wewnętrznego sprzeciwu, buntu; Wiara w solidarność wszystkich posłów i senatorów, mających przystąpić do sejmu grodzieńskiego w reprezentacji narodu i w interesie Rzeczypospolitej.	Sytuacja Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej w 1793 r. Nastawienie Stanisława Augusta wobec możliwości zrealizowania interesu Rzeczypospolitej w wyżej wskazanej sytuacji; Cykl rozmów, odbytych przez narratora z władcą przed oraz po sejmie grodzieńskim.	Honor narodowy – najwyższej wartości własność całej wspólnoty, wymagająca obrony na równi z honorem królewskim; Naród – wspólnota obejmująca wszystkie warstwy społeczne, lecz możliwa w użyciu także do określania stanu szlacheckiego – zależnie od chwilowego zapotrzebowania mówcy; Charakter narodowy – zbiór cech szlacheckich, pozytywnych, niezbędnych dla trwania narodu, konieczny do zachowania jako czynnik jednoczący naród; Siła moralna narodu – zbiór cnót narodowych, nie mogących ulec zniszczeniu, dzięki którym naród staje w obronie wyższego dobra i praw innych narodów; Rodak – każdy, kto w okolicznościach upadania państwa doświadcza poniżenia	Uniesienie, wzruszenie, uczucie ogromu poniesionej porażki, bolesna świadomość znaczenia poniesionej straty, tęsknota do dawnej nadziei oraz żal, że nadzieja zawiodła – spowodowane przez powrót do wizji jedności sejmujących.	Reprezentant narodu – respektuje autorytet królewski zgodnie z modelem konstytucyjnym (<i>Stanisław August z Bożej łaski i woli Narodu Król Polski ...</i>), podąża za przykładem władcy, jeśli ten gotów jest poświęcić siebie i swoje bezpieczeństwo dla honoru państwa i społeczeństwa; Naród – jest wspólnotą honoru, nie zaś wyłącznie zbiorowością indywidualów zatroskanych o honor własny, dlatego staje zgodnie w obronie swego wspólnego honoru; Król – to opiekun wszystkich, połączony ze społeczeństwem więzią narodową jako ze swymi rodakami, których chroni przed wszelkim poniżeniem, a sam zasługuje na miano niepodważalnego autorytetu niczym ojciec narodu;

		wespół ze swym władcą, stając się współofiara kolejnych rozbiorów; Reprezentant narodu – uczestnik sejmu Rzeczypospolitej.		Walka o niepodległość – to walka o przysługujące wszystkim narodom prawo do samostanowienia, postrzegana w szerokim kontekście, w której naród wykorzystuje siłę moralną, by zwyciężyć zło dobrem.
Akapit II				
dominanty	kontekst	znaczenie	“prawdy pamięci”	wzorce
Nadzieja, że mówiący zostanie zrozumiany przez króla oraz przekonanie, że król popiera jego plan; Dezorientacja, a następnie rozczarowanie po odebraniu od króla sprzecznych komunikatów.	j.w.	-	Rozdrażnienie powodowane dawną postawą Stanisława Augusta, która uniemożliwiła podjęcie działań w celu uratowania ojczyzny, występujące po latach w formie emocji stonowanych jako rozgoryczenie.	-
Akapit III				
dominanty	kontekst	znaczenie	“prawdy pamięci”	wzorce
Bolesne uświadomienie sobie, że wszystko potoczy się, tak jak do tej pory, w sposób niepomyślny, ponieważ władca nie przyjmie postaw, jakich by od niego oczekiwano; Poczucie niesprawiedliwości, bycia potraktowanym w sposób nieadekwatny do sytuacji i obraźliwy, osobisty zawód i	j.w.	Zwykła słabość – oznacza standardowe cechy Stanisława Augusta, będące zaprzeczeniem tworzonego do tej pory wizerunku wzorcowego – słabość to ustepliwość i bezkrytyczna ugodowość w relacjach polityki międzynarodowej; Żywość [wypowiedzi] – to siła	Zniesmaczenie wywołane wspomnieniem niemiłej sytuacji, rozżalenie z powodu własnej niemocy sprawczej i towarzysząca tym uczuciom potrzeba dokonania autorozliczenia w kontekście swej słabości; Uczucie przykrości po doświadczeniu obrazy,	Władca – w chwili zagrożenia staje na czele armii oraz narodu, aby wraz z nimi walczyć o niepodległość i całość ojczyzny; Naród – chce, by w państwie obowiązywały ustalenia Konstytucji 3 Maja oraz aby zachowane zostało terytorium Rzeczypospolitej jako niepodzielna całość – odczuwa

rozczarowanie; Negatywne uniesienie, gniew, poddenerwowanie, irytacja, potrzeba odreagowania doświadczonej urazy.		perswazji wypowiedzi, mogąca wpłynąć na rozmówcę i zmienić jego podejście do ważnej dyskutowanej sprawy; Naród – ludzie pragnący bronić Konstytucji i całości terytorium Rzeczypospolitej; Przedsiębiorczy naczelnik – władca biorący sprawy w swoje ręce, który powinien przyjąć postawę niepodzielności władzy oraz wyłączności własnego prawa do podejmowania decyzji – decyzje zaś miał podejmować w sposób zorganizowany: szybko, lecz odpowiedzialnie, uprzedzając swych przeciwników i wrogów; Ujarmiony naród – ludzie pozbawieni wspólnej tożsamości w wymiarze ustrojowym, terytorialnym i międzynarodowym.	zapamiętane uczucie ogromnego zawodu, które pobudzało przykre wrażenie, rozgoryczenie i rozżalenie, być może rezygnację w odniesieniu do dawnych ideałów; Potrzeba bycia w oczach potomnych osobą godną zaufania, pragnienie księcia, aby wierzono w szczerość jego słów, w dobre motywy jego działania w przeszłości, potrzeba bycia zaakceptowanym jako osoba, która kierowała się uczuciami takimi, jak miłość do ojczyzny; Poczucie bycia niedocenionym przez państwa europejskie, które nie uświadomiły sobie, jak wielką wartość miały narodowe walki Polaków w okresie rozbiorów, pragnienie bycia postrzeganym jako naród w kontekście zasłużonej sławy i czci, uczucie niesprawiedliwego pomniejszania znaczenia narodu i jego dokonań; Tęsknota za światem, który zaczął się kształtować po 3 maja 1791 r., a ostatecznie przepadł, oraz za przejawianymi wówczas,	silną potrzebę walki o te wartości; Naród – grupa doceniana na arenie międzynarodowej, podziwiana za swą waleczność, której Europa przypisuje wielką sławę i oddaje cześć – grupa szczącą się swymi doniosłymi osiągnięciami; Król-naczelnik – wódz, którego osoba dodaje narodowi wszelkich niezbędnych sił poprzez swój autorytet uzyskany przedsiębiorczością działania; Polacy – naród, który (od czasu uchwalenia Konstytucji 3 Maja) kocha swego władcę, ufa mu i potrafi być mu wdzięcznym za to, czego dokonał.
---	--	--	--	--

			pięknymi postawami społeczeństwa – spotęgowane uczucie doświadczenia katastrofy tożsamości.	
Akapit IV				
dominanty	kontekst	znaczenie	“prawdy pamięci”	wzorce
Desperacja w trakcie ostatnich prób wpłynięcia na decyzje królewskie, eskalacja stresu związanego z kończącymi się argumentami i zmierzaniem rozmowy do końca; Rezygnacja, kapitulacja i wycofanie się z dalszych prób oddziaływania na władcę, uczucie całkowitej porażki w tym obszarze.	j.w.	Skutki zbawienne dla całego kraju – to powszechne uświadomienie społeczeństwa Rzeczypospolitej na temat dobroczynności reform Sejmu Wielkiego, a także wykształcenie we wszystkich mieszkańcach państwa poczucia wspólnoty na podstawie wszechobecnej wdzięczności dla Konstytucji 3 Maja; Znikczemniały obywatel – człowiek upadły moralnie z powodu odrzucenia zasady bezgranicznego zaufania władcy, bezkrytycznego naśladowania jego postaw oraz popierania jego decyzji.	Poczucie niepowetowanej straty tego, co było niezwykle cenne w wymiarze wspólnotowym, niedowierzanie, że mogło dojść do tak ogromnej tragedii, jak pozbawienie społeczeństwa podstaw do samouświadomienia, tęsknota za czasami Konstytucji 3 Maja; Niechęć wobec zdrajców, uraza do winowajców, wyrzuty sumienia, uczucie bycia współwinnym nieszczęściu, jakie przyniósł Rzeczypospolitej sejm grodzieński z 1793 r.; Poczucie dawnej bezsilności, nieumiejętność pogodzenia się z tym, co zaszło, wewnętrzny sprzeciw wobec poniesionej porażki dyplomatycznej, poczucie rozgoryczenia; Silnie egocentryczne użalanie się nad własną, trudną sytuacją z roku 1793, uczynienie siebie	Naczelnik narodu – oddziałuje na zgromadzenie sejmujące siłą i energią własnej osoby, te zaś wynikają z faktu zaangażowania się w walki po stronie narodu; Zgromadzenie sejmujące – przejawia całkowitą zgodę w obliczu potęgi swego władcy, jeżeli wymaga tego sytuacja państwa - jednomyślność i jednogłośnie zgromadzenia dotyczą także uznania dla Konstytucji 3 Maja; Król-ofiara – władca bez oporów składa ofiarę miłości ojczyzny, czyli ofiarowuje swe życie, by ratować ginący kraj; Wspólnota walcząca [naród] – podziela te same uczucia względem władcy i państwa, współdzieli ze sobą dobro narodowe, jakim jest ojczyzna, nigdy nie przystąpi do ratyfikowania podziału swego

		we własnym odczuciu ofiarą pozbawioną wszelkiej nadziei, osobą cierpiącą i poszkodowaną bardziej niż inni.	kraju, czyli państwa.
--	--	---	-----------------------

2. Wspomnienia z porażki - “Spostrzeżenia na temat wydarzeń...”

Drugi z analizowanych fragmentów pochodzi ze źródła pozyskanego z Archiwum Akt Dawnych w Moskwie dla potrzeb niniejszego doktoratu⁴⁰⁷. „Observations sur les evenemens...” Ogińskiego nie były dotąd nigdy w całości publikowane, ze względu na wartość historyczną dokumentu przytaczam obszerny przetłumaczony fragment, który poddam analizie i interpretacji.

Analizowany tekst składa się z trzech wybranych fragmentów rękopisu: Część I (s.62-64 w „Observations...”), Część II (s.67-70 tamże), oraz Część III (s. 76-79 tamże).

Zaproponowałam polski tytuł „Observations...”, w wersji: „Spostrzeżenia na temat wydarzeń mających miejsce w Polsce od końca Listopada 1830 roku” (dalej jako „Spostrzeżenia...”).

Analizowany fragment zawiera wspomnienia odnośnie wydarzeń rozgrywających się po Kongresie Wiedeńskim, a więc odnosi się do wydarzeń z lat 1815-1830, opisując sytuację Polski i Polaków już po zakończonych niepowodzeniem walkach o odzyskanie niepodległości. Moment ten nazywam kasatą tożsamości, a wspomnienia Ogińskiego pochodzące z tego okresu określam kategorią „wspomnień z porażki”:

CZĘŚĆ I

Żar tlił się pod popiołem przez wiele lat. Polacy z królestwa przez pewien czas czuli się pocieszeni przez konstytucję, którą Cesarz Aleksander im przyznał, i przez tryb administracji wewnętrznej, którą tam ustanowił. Pogwałcenie wielu punktów tej konstytucji, oraz akty despotyzmu Wielkiego Księcia Konstantego, sprowokowały później ich protesty i skargi; ale nie było tak samo w prowincjach poprzednio polskich⁴⁰⁸, włączonych dawniej⁴⁰⁹ do Rosji; tam od długiego czasu wrzało niezadowolenie, i wzrastało zwłaszcza od kampanii 1812 r. z wielu powodów, które zapisałem w tych notatkach.

⁴⁰⁷ Oryginał w języku francuskim, tłumaczenie własne Małgorzata Gumper.

⁴⁰⁸ dosłownie: „...w dawnych prowincjach Polski”

⁴⁰⁹ dosłownie: „...włączonych w dawny terminie”

W pierwszych dniach miesiąca Sierpnia roku 1830 znajdowałem się w Livorno⁴¹⁰, i to tam doszły mnie wieści o rewolucji lipcowej. (...) Za dobrze znałem niespokojnego i hałaśliwego ducha mych rodaków, ich zatwardziałą nienawiść do Rosjan, ich poświęcenie dla sprawy wolności, oraz ufność, jaką największa ich liczba pokładała w sentymentach Francuzów wobec nich, aby nie mieć pewności, że to, co wydarzyło się właśnie w Paryżu, rozbudziło w nich pasje, które były tłumione tylko siłą, nie mogąc nigdy być całkowicie uśpionymi.

Moje przypuszczenia niestety zbyt szybko się potwierdziły. Gdy tylko ukształtowano królestwo Polskie, znalazło się tam wielu niezadowolonych; a postępowanie Wielkiego Księcia Konstantego nie miało na celu zmniejszenia ich liczby. Wręcz przeciwnie, prześladowania i kary, których sukcesywnie doznawały osoby oskarżane o posiadanie wzniosłych idei, dopełniały oburzenia opinii publicznej przeciw rządowi.

Polacy zapominali, że zawdzięczali odrodzenie ojczyzny Cesarzowi Aleksandrowi, że byli mu dłużni wolność, wymierzanie sprawiedliwości w ich państwie, wsparcie rolnictwa, rozwój manufaktur, wolność handlu, ochronę przyznaną naukom i sztukom, upiększenie ich stolicy, wyznaczenie traktów i bitych dróg, porządek i spokój wśród wszystkich klas obywateli, mądre zreformowanie dawnych nadużyć, oraz utworzenie jednej armii czterdziestu tysięcy mężczyzn, która, jeśli chodzi o jej dyscyplinę, odwagę żołnierzy, którzy ją tworzyli, i o jej zorganizowanie, mogła uchodzić za jedną z pierwszych armii Europy.

Wielkiego Księcia oskarżano o zbyt dużą surowość i wybuchowość, a wówczas⁴¹¹ panującego Cesarza o zbyt dużą ślepotę na postępowanie jego brata, i o karygodną łaskawość wobec niego. Zarzucano ciągle Aleksandrowi naruszanie konstytucji, którą nadał Polakom, a jego następcy nie przywracanie jej zgodnie z treścią pierwszych założeń. Były to skargi odnoszące się do prawdy⁴¹², ale którym czas i okoliczności mogły przynieść lekarstwo; a kilkoma uspakajającymi obietnicami pod tym względem, a także znosząc prześladowania i niesprawiedliwe kary, jakie istniały do tego czasu, można było uciszyć ducha i wstrzymać niezadowolenie mieszkańców. Ale nie zrobiono nic, a wzburzenie, które narastało z dnia na dzień, w końcu wybuchło. (...)

⁴¹⁰w oryginale nazwa zapisana jako Livourne – miasto w Toskanii we Włoszech

⁴¹¹w oryginale: „a obecnie”

⁴¹²dosłownie: „...skargi uzasadnianie prawdą”

CZEŚĆ II

Od tego czasu tylko jedno uczucie ożywiało prawie całą społeczność. Pamięć o dawnym istnieniu politycznym Polski; pogwałcenie wszystkich najświętszych praw przez trzy rozbiory tego nieszczęśliwego kraju; nienawiść, jaką żywiono⁴¹³ względem sąsiednich mocarstw, które ich dokonały⁴¹⁴, niechęć wobec Rosjan, na których skarżono się najbardziej; wiara w waleczność wojsk narodowych i w patriotyzm wszystkich klas obywateli, którzy przeżyli tak wiele nieszczęśliwych klęsk, i zmiennych kolei losu; przekonanie, że ujrzą Francję i Anglię biorące udział w tych jednomyślnych wysiłkach narodu, który chciał zrzucić jarzmo Rosji; wszystko to rozbudzało pasję jednych, i powodowało przekonywanie się najbardziej znaczących ludzi do współpracowania na rzecz odzyskania ich ojczyzny. Duża liczba bez wątpienia podążyła za głównym nurtem⁴¹⁵ aby uratować⁴¹⁶ swój honor i osobiste bezpieczeństwo; ale bez względu na to, jaki był motyw, który kierował postępowaniem każdego z osobna, entuzjazm był powszechny, a idealna zgodność została osiągnięta we wszystkich działaniach.

Pierwsze ruchy insurekcji z Warszawy potraktowano w Petersburgu zbyt delikatnie. Powodem do pożałowania tego było ujrzenie zorganizowania się w ciągu trzech miesięcy masy obrońców ojczyzny, złożonej z ochotników, którzy zebrani w jedną armię czterdziestu tysięcy najlepszych ludzi szykowali się do stawienia oporu imponującym siłom z Rosji.⁴¹⁷

Śmiało, żeby nie powiedzieć nierozważne przedsięwzięcie społeczności czterech milionów mieszkańców, którzy zamierzali zmierzyć się z wojskami Panującego, władcy najrozleglejszego Imperium na Kontynencie, liczącego pięćdziesiąt milionów poddanych w jego krajach, zadziwi potomnych tak samo, jak wydarzenia, które w początkach sprzyjały Polakom. Niezależnie od wyniku tej rewolucji, historia zachowa wspomnienie o tak wielu znakomitych osobistościach, a przede wszystkim wybitnych żołnierzach, którzy dali dowody swego poświęcenia dla ojczyzny, swych talentów i osobistej odwagi. (...)

⁴¹³dosłownie: jaką noszono

⁴¹⁴dosłownie: przeprowadziły

⁴¹⁵dosłownie: za potokiem

⁴¹⁶dosłownie: schować za zasłoną / znaleźć schronienie

⁴¹⁷w oryginale zdanie brzmi: „Był to powód do skruchy, kiedy zobaczono organizowanie się w ciągu trzech miesięcy masy obrońców ojczyzny, złożonej z ochotników, a którzy zebrani w jedną armię czterdziestu tysięcy elitarnych ludzi, szykowali się do stawienia oporu imponującym siłom z Rosji.”

Redaktorzy liberalnych gazet postrzegali⁴¹⁸ polskie powstanie jako następstwo i efekt rewolucji lipcowej, która obaliła starą dynastię we Francji. Zgodnie z ich pragnieniem i ich nadziejami wierzyli, że już oglądają przywrócenie republikańskiego rządu, i nie wątpili w to, że zasady wolności i równości rozprzestrzenią się po całym obszarze Europy. Przyglądali się insurekcji w Polsce jako energicznemu ruchowi całego narodu, który zamierzał walczyć dla sprawy wolności i niepodległości ludu, i który starając się zniszczyć rosyjski despotyzm, doprowadzi do wielkich zmian na Północy.

Było to bez wątpienia dużym zaskoczeniem dla Francji, kiedy spostrzeżono po pierwszych krokach powstańców, że nie byli to radykaliści⁴¹⁹, ludzie żądni krwi, którzy potrzebowali zamętu⁴²⁰, którzy kierowali ruchami rewolucyjnymi; ale były to osobistości szczególne przez swe urodzenie, bogactwa i talenty. Wkrótce miano pewność, że nie była to wojna biednych przeciw bogatym, ale wyłącznie patriotyczne powstanie, zorganizowane i energicznie wspierane przez najbardziej znaczących mieszkańców ich kraju, by zrzucić jarzmo Rosji. To nie przeszkadzało jednak dziennikarzom francuskim mówić z entuzjazmem, a nawet często z egzaltacją, o zachowaniu Polaków, a zwłaszcza żołnierzy, których czyny patriotyzmu, poświęcenia i odwagi, nie mające równych sobie przykładów⁴²¹, dostarczały zawsze dla ich pióra tematów do podziwu.

Wkrótce zainteresowanie, jakie wzbudzali Polacy, stało się niemal powszechne wśród narodów Europy. Przypomniano sobie niesprawiedliwość traktatów, które podzieliły ich kraj między trzy mocarstwa; odtworzono wspomnienia prześladowań, jakich oni doświadczyli, wytrwałości, z jaką je znosili oraz szlachetnych wysiłków, jakie podjęli⁴²² w 1794 r., by wymknąć się z uścisku swych ciemnych.

Dowody waleczności, które dali podążając za chorągwiami Napoleona we Włoszech, Egipcie, Hiszpanii, Prusach, Rosji podczas kampanii w 1812 r. i kolejno w różnych walkach przeciwko armiom sojuszniczym aż do czasu traktatu z Fontainebleau⁴²³, przysporzyły im ogólnej sławy; a Francuzi, którym służyli oni z

⁴¹⁸dosłownie: patrzyli w twarz / rozważali

⁴¹⁹dosłownie: demagodzy

⁴²⁰dosłownie: „(...) krwi, dla których zamęt był potrzebą”

⁴²¹dosłownie: „(...) odwagi, których nie widziano przykładu”

⁴²²dosłownie: przejawili

⁴²³traktat z Fontainebleau (ogłoszony 14.04.1814 r.) - dokument podpisany w Paryżu 11.04.1814 r. i ratyfikowany przez Napoleona 13.04.1814 r.. Na jego mocy alianci zakończyli panowanie Napoleona jako Cesarza Francuzów i zesłali go na wyspę Elbę; za: napoleon.org.pl

gorliwością, i z którymi dzielali niebezpieczeństwa, darzyli ich sympatią bardziej, niż jakkolwiek inny naród. Nie powinno więc dziwić, że nie tylko liberalne gazety, ale także wszystkie broszury⁴²⁴ francuskie i angielskie dodawały do opisów szczegóły wspaniałych czynów Polaków podczas kampanii 1831 r., pochwały tego dzielnego narodu, który nie mógł nie poruszyć wszystkich przyjaciół jego nieszczęśliwego kraju. (...)

Zakładałem, że ten ruch, oparty tylko na insynuacjach, którym nie można było ufać, nie miałby dalszego ciągu i zostałby łatwo stłumiony przez zbliżenie się wojsk rosyjskich. Nie tylko ja miałem takie mniemanie.⁴²⁵ Było ono podzielane przez wszystkich rozsądnych ludzi, których miałem okazję tu widzieć, i była to bez wątpienia opinia wszystkich tych, którzy dobrze znali Polskę i Rosję. Ale kiedy zobaczyłem, że cała armia polska stanęła⁴²⁶ obok powstańców, i że wybrała ona przywódcę, który zasługiwał na jej zaufanie; kiedy dowiedziałem się, że reprezentanci narodu zjednoczyli się w Warszawie, i zaczęli przejawiać⁴²⁷ bardzo energicznie zgodność poglądów, której wcale nie można się było spodziewać; kiedy dotarło do mej świadomości, że Księżę Adam Czartoryski, człowiek obiektywny i roztropny⁴²⁸, ostrożny w swym postępowaniu, i którego uważałem za niezdolnego do lekkomyślności i niekonsekwencji, przyjął stanowisko prezesa komisji rządowej; kiedy wreszcie wiedziałem, że porządek i spokój zostały przywrócone w stolicy, że stronnictwo radykałów zostało zgniecione, i że zgoda i jedność zdawały się panować w całym państwie, zacząłem postrzegać to powstanie z innego punktu widzenia. (...)

Nie podejmę się szczegółowego opisanie tego, co robiły sejm i rząd w Warszawie, podczas gdy armie walczyły ze sobą nad Wisłą. Nie dokonam wyliczenia różnych walk, w których generałowie, oficerowie i żołnierze polscy ciągle dawali dowody swej nieustraszoneści. Podziwiając w pełni⁴²⁹ postępowanie polskiego wojska, nie pochwalałem tak samo⁴³⁰ większości uchwał Sejmu; a zatem uznałem za zbyt pośpieszny wyrok, który ogłosił⁴³¹ utratę prawa do tronu polskiego przez ród Romanowów. Przyznawałem, że ryzykując wszystko, starano się przez to doprowadzić

⁴²⁴ dosłownie: arkusze

⁴²⁵ w oryginale zdanie brzmi: „Nie byłem jedynym, [który – przyp. M.G.] posiadał taką ideę.”

⁴²⁶ dosłownie: „(...) że cała armia polska ustawiła się rzędem”

⁴²⁷ dosłownie: rozwijać / przedstawiać

⁴²⁸ inne możliwości przetłumaczenia tych przymiotników to: nieskazitelny/nieprzekupny/sprawiedliwy i rozsądny/rozważny/przezorny

⁴²⁹ dosłownie: całkowicie

⁴³⁰ dosłownie: „(...) nie pochwalałem równo”

⁴³¹ dosłownie: wypowiedział

cały naród do kompromisu, by nie zostawić nikomu możliwości zawrócenia i dostrzeżenia sposobów dostosowania się; ale lekkomyślne i nierozsądne było pozbawiać się środków do negocjacji z Rosją w przypadku, gdy nie można było całkiem pozbyć się jej siły broni. (...)

CZEŚĆ III

Mówiąc ogólnie, żadna polska rewolucja nie mogła być spójna⁴³², i nie była w stanie utrzymać się bez zainteresowania się nią mieszkańców kraju wszystkich klas; otóż nigdy do tego nie doszło⁴³³, gdyż tylko szlachta wzięła w niej udział i myślała wyłącznie o walce o swoje prawa i swoje przywileje.

Trzeci stan nie miał w Polsce znaczenia; ludzie z tej klasy, którzy są zazwyczaj najbardziej oświeceni, i którzy mieli największy wpływ na rewolucyjne zmiany mające miejsce w Europie: ci ludzie, którzy obalili z tronu Ludwika XVI we Francji, i którzy niedawno całkowicie przepędzili Karola X i całą jego dynastię, nie utworzyli w Polsce oddzielnego grona. Rządziła tam wyłącznie szlachta, i z wyjątkiem kilku osób z mieszczaństwa o uprawnieniach medycznych, adwokatów, artystów, młodych studentów, którzy oddawali się nauce, i zamożnych kupców, mniej ignoranckich niż byli z reguły, niewielu było ludzi gotowych do wzięcia udziału w sprawach publicznych.

Co się tyczy chłopów, którzy stanowili przeważającą część społeczeństwa, i którzy byli ogłupieni przez nieuctwo i niewolę, dostarczali oni walczących i obrońców ojczyzny tylko wtedy, gdy zostali zmuszeni siłą, a zmiany rządu i władcy były dla nich mało ważne, skoro ich przeznaczenie było ciągle takie samo, aby cierpieć nędzę, i być pozbawianymi ich wolności. (...)

Ten patriotyczny zryw, który pobudzał konfederatów barskich, był bez wątpienia świadectwem tego poświęcenia dla kraju, które charakteryzuje ogólnie wszystkich polskich szlachciców: lecz jaka korzyść wyniknęła z tego dla Polski? Liczba żołnierzy rosyjskich wzrastała tam z dnia na dzień pod pretekstem przywrócenia dobrego porządku i spokoju; wpływ i władza ambasadorów Katarzyny II mocniej się tam ugruntowała, a dobry, lecz słaby Stanisław Poniatowski, bez opuszczania swego warszawskiego pałacu, nie odczuwał w żaden sposób wysiłków

⁴³² dosłownie: „(...) nie mogła mieć spójności / mieć stabilizacji”

⁴³³ dosłownie: „(...) otóż nigdy to nie zaistniało”

konfederatów, skierowanych przeciw niemu i jego obrońcom.

Kilka stron historii, poświęconej pamięci tych, którzy szczególnie wyróżnili się w tej epoce, narażając swe dni, i ofiarowując swą fortunę, poświadczy o waleczności Polaków, ich umiłowaniu wolności i poświęceniu na rzecz ich ojczyzny; ale potwierdzi równocześnie, że byli oni bardziej lekkomyślni, niż rozsądni.

Czasem naprawdę godnym pamięci dla Polski był ten okres rewolucji, dokonanej w rządzie w 1788, i w kolejnych latach podczas trwania sejmku konstytucyjnego⁴³⁴, który zwie się powszechnie Sejmem czteroletnim⁴³⁵. Nie zrodził się ze stronnicych konfederacji, lecz jego początkiem był ruch spontaniczny i niemal powszechny.⁴³⁶

Omawiałem bardzo długo w moich Pamiętnikach przyczyny, które doprowadziły do tej rewolucji, efekty, jakie przyniosła w kraju, i zainteresowanie, jakie wzbudziła prawie we wszystkich narodach Europy. Nie będę się tutaj powtarzał; ale zwrócę uwagę na to, że był to wtedy pierwszy raz, gdy na walnym zgromadzeniu Sejmu zajęto się nie wyłącznie stanem szlacheckim, lecz wszystkimi klasami narodu.⁴³⁷ Przyznano bardzo obszerne przywileje mieszczanom, i wyznaczono komisję, która musiała wytyczyć plan wyzwolenia chłopów: ale ta ostatnia praca nie została ukończona, gdyż członkowie Sejmu rozstali się gdy nadchodziła armia rosyjska, a konfederacja targowicka spieszyła się aż do zatarcia nawet pozostałości po mądrych instytucjach, którymi zajmowało się to zgromadzenie.

Insurekcja roku 1794 rozbudziła entuzjazm Polaków dla Konstytucji 3-ego maja, a rozpacz uzbroiła ich do wymknienia się spod obcego jarzma. Wszyscy ci, którzy rozważali to wydarzenie z zimną krwią przewidywali od początku, jaki będzie rezultat, a zwłaszcza gdy tylko zauważyli, że ani Francja, ani Turcja, ani Szwecja nie wzięły w tym udziału. Nikt jednak nie wycofał się wobec konieczności walki o sprawę ojczyzny. Jedni wierzyli w powinność poświęcenia się dla niej, i wstydziliby się nie podzielać powszechnego entuzjazmu; inni zostali porwani przez siłę okoliczności, chociaż bez jakiegokolwiek nadziei na sukces.

Jeśli w tamtych czasach, które unieśmiertelniły nazwisko Kościuszki, i okryły chwałą pamięć o tak wielu dzielnych żołnierzach polskich i wybitnych obywatelach,

⁴³⁴ albo: „sejmu ustawodawczego”

⁴³⁵ dosłownie: Sejmem czterech lat

⁴³⁶ dosłownie: „To nie stronnicych konfederacje zrodziły go; to ruch spontaniczny i niemal powszechny dał mu początek.”

⁴³⁷ dosłownie: „(...) nie wyłącznie klasą szlachecką, lecz wszystkimi klasami narodu.”

którzy stracili życie lub wolność walcząc dla niepodległości ich kraju, chłopci cieszyliby się prawem własności, ruszyliby oni masowo i spontanicznie by powiększyć armię narodową. Byliby osobiście zainteresowani obroną swych domów i utrzymaniem swych praw. Widzieliśmy nawet na kilku konkretnych przykładach, wspomnianych w historii rewolucji roku 1794, że nie brakowało tym chłopom ani odwagi, ani zdolności do służby wojskowej, ani niechęci przeciw wrogowi. Wszyscy pobiegliby z bronią bez bycia do tego wezwanymi, gdyby kierował nimi ich własny interes.

Przegrana w bitwie pod Maciejowicami, która doprowadziła do dostania się najwyższego wodza w ręce wroga, położyła kres wszystkim wspaniałym, lecz chwilowym sukcesom Polaków.

Nie zajęło wiele czasu spostrzeżenie, jak [Kościuszko – przyp. M.G.] jest nieszczęśliwy, skoro dla przeprowadzenia zamachu tak niebezpiecznego, jak ta insurekcja, od której zależał los całego narodu, jest jedynym wodzem, cieszącym się na wyłączność zaufaniem publicznym. Nikt nie był w stanie godnie zastąpić Kościuszki, który został już doprowadzony do więzień Petersburga. Zapal i dobra wola nie wystarczą by zastąpić talent wojskowy głównodowodzącego, który nie tylko przez swe wspaniałe czyny zbrojne, ale przez wszystkie swe cnoty społeczne, jak również przez usługi wyświadczone ojczyźnie, zasługiwał na szacunek, podziw i zaufanie wszystkich swych współobywateli.

Nie podważając⁴³⁸ patriotyzmu i dobrych intencji tych, którzy przejęli dowodzenie armią po Kościuszcze, nie można nie zgodzić się z tym, że wraz z nim zniknęła cała nadzieja na honorowe zakończenie rewolucji, którą tak chwalebnie rozpoczął. Po potyczce pod Maciejowicami nie nastąpił żaden sukces Polaków.⁴³⁹

Kontekst

Całość podzielonego na trzy części fragmentu wpisuje się w jeden kontekst wypowiedzi. Ogiński pomijał w zasadzie temat sytuacji na arenie międzynarodowej w chwili wybuchu oraz w trakcie przebiegu powstania listopadowego. Tylko sporadycznie i pośrednio odnosił się np. do rewolucji belgijskiej ani Konferencji

⁴³⁸dosłownie: „Bez znaczenia...”

⁴³⁹Michał Kleofas Ogiński, *Spostrzeżenia na temat wydarzeń mających miejsce w Polsce od końca Listopada 1830 roku*, tłum. Małgorzata Gumper, skany 12_1_307_31ob-32 s. 62; 12_1_307_32ob-33 s. 63; 12_1_307_32ob-33 s. 64; 12_1_307_34ob-35 s. 67; 12_1_307_34ob-35 s. 68; 12_1_307_35ob-36 s. 69; 12_1_307_35ob-36 s. 70; 12_1_307_38ob-39 s. 76; 12_1_307_39ob-40 s. 77; 12_1_307_39ob-40 s.78; 12_1_307_40ob-41 s. 79.

Ambasadorów w Londynie⁴⁴⁰, których postawa nie sprzyjała polskim powstańcom. Wyjątek stanowiła tu francuska rewolucja lipcowa, ostro skrytykowana przez autora „Spostrzeżeń...”. Chętniej poruszał zagadnienie niedogodności życia swych rodaków w Królestwie Polskim, starając się mimo wszystko wykazać, iż nie mieli oni realnych powodów do ostrego sprzeciwu wobec nowego władcy. Dominują argumenty wychwalające nadaną im przez cara konstytucję, zestawione z opisem bezmyślności postępowania młodzieży, zwłaszcza studentów wileńskich. Zarówno Część I, II jak i III wyprowadzone zostały z kontekstu niezgodności w odbiorze warunków, panujących w Królestwie Polskim : z jednej strony miało to być państwo godne uznania i zadowolenia społecznego, z drugiej natomiast posiadało pewne drobne defekty, jakie nie upoważniały jednak do wkraczania na drogę rewolucji. Bardzo wyraźnie akcentował Ogiński, że to, co działo się we Francji między 27 a 29 lipca 1830 r., wskazywane było w prasie zagranicznej jako główna motywacja dla powstańców listopadowych. Ze swej subiektywnej analizy manipulacji medialnej wyprowadził następnie własną tezę, pełną niezrozumiałości do końca sprzeczności. Przekonywał, iż sprawa polska miała inne podłoże, niż francuska, a zarazem wnosił o konieczność odrzucenia niebezpiecznych wzorców postępowania z zachodu. Nieścisłości i niedokładność relacjonowania zrywu w Królestwie Kongresowym wynikły z faktu spisywania przemyśleń na bieżąco, niemal od początku jego wybuchu oraz w trakcie trwania, a także z braku dostępu do informacji bardziej bezpośrednich. Jako mieszkający we Florencji i wycofany z aktywności politycznej człowiek w podeszłym wieku (zmarł w 1833 r.), Ogiński komentował tę okoliczność jak następuje:

Bez skupiania mej uwagi na francuskich gazetach, które przez wiele miesięcy podtrzymywały okrutną walkę między Polakami i Rosjanami, dołączając najczęściej nieprawdziwe⁴⁴¹ fakty, cudaczne spostrzeżenia i przesadne opinie; bez

⁴⁴⁰Cenne syntetyczne wyłożenie sprawy problemu polskiego w odniesieniu do wydarzeń europejskich w latach 30. XIX w., oraz do wcześniejszej sytuacji w Europie m.in. w: Tadeusz Łepkowski, *Powstanie Listopadowe*, "Dzieje narodu i państwa polskiego", tom III, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1987; Jerzy Skowronek, *Od Kongresu Wiedeńskiego do Nocy Listopadowej*, "Dzieje narodu i państwa polskiego", tom III, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1987; Władysław Zajewski, *Powstanie Listopadowe 1830-1831*, Bellona, Warszawa 2012; Jerzy Zdrada, *Wielka Emigracja po Powstaniu Listopadowym*, "Dzieje narodu i państwa polskiego", tom III, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1987.

⁴⁴¹Użyte w oryginale słowo *controuvés* może być starszą formą dzisiejszego *controversés* („kontrowersyjne”); samo *controuvés* jest rzadko używanym współcześnie odpowiednikiem *apocryphe* oraz *mensonger* („niewiarygodny”, „kłamiwy”, „nieprawdziwy”, „fałszywy”)

wyolbrzymiania tych broszur⁴⁴², opublikowanych w Paryżu i dyktowanych prawie w całości⁴⁴³ przez rewolucyjnego i rozjątrzonego ducha; znalazłem tylko jeden zapis zamieszczony w⁴⁴⁴ *Przeglądzie Dwóch Światów*⁴⁴⁵ z miesiąca Sierpnia i Września, który wydawał mi się mniej zatruty i bardziej zbliżony do prawdy, niż wszystkie te, które czytałem do tej pory. Wykonałem kopię, aby dołączyć ją do tych zapisków, zanim dotrą do mnie dokładniejsze, bardziej szczegółowe i prawdziwsze informacje o wszystkim, co stało się w Polsce od początku insurekcji.⁴⁴⁶

Jak widzimy, zarzucanie nieprawdziwości przekazowi publicznemu pojawiało się w „Spostrzeżeniach...” w wymiarze bardzo skonkretyzowanym. Kontekstem proponujemy więc nazwać całość krytyki, jaką Ogiński ukierunkował na niezgodę panującą w Królestwie Kongresowym oraz na sposób przedstawiania wydarzeń powstania listopadowego przez zagraniczne media. Piszący zmierzał do samodzielnego określenia realnych przyczyn wybuchu walk insurekcyjnych w 1830 r. i umiejscowienia ich na tle rewolucji lipcowej. W tym celu odwoływał się także niejednokrotnie do tradycji sprzeciwu oraz reform, jaką pozostawiła po sobie potomnym dawna Rzeczpospolita. Ujęcie kontekstu w zarysowaną poniżej triadę nazaczyło cały opis, nie tylko analizowany fragment, zaś w efekcie, jak zobaczymy, wspomnienia podlegały nie raz sprzecznym dominantom:

aktualna sytuacja w Królestwie Polskim – przekaz zagraniczny wobec trwającego powstania – samodzielne wyjaśnianie genezy i sensu powstania.

Pozostaje jeszcze pytanie o to, czy pisany na bieżąco komentarz do wydarzeń insurekcyjnych z lat 1830-1831 możemy potraktować w analizie analogicznie do wspomnień, jakie zawierały w sobie „Pamiętniki o Polsce i Polakach...”. Otóż przeważająca część „Spostrzeżeń...” zapisana została w formie podróży retrospektywnej, bowiem wbrew dacie zawartej w ich tytule („... od końca Listopada 1830 roku”), narrator sięga retrospektywnie do wydarzeń roku 1812, a zwłaszcza

⁴⁴² dosłownie: „(...) bez robienia dużej sprawy z tych broszur (...)”.

⁴⁴³ dosłownie: prawie wszystko

⁴⁴⁴ dosłownie: włożony do

⁴⁴⁵ podkreślenie w tekście; Oryginalny tytuł czasopisma: *Revue des Deux Mondes*; jest to francuski miesięcznik, wydawany od lipca 1829 r. po dzień dzisiejszy; założycielami byli Prosper Mauroy i Pierre de Ségur-Dupeyron; w czasach powstania listopadowego (od 1831 r.) redaktorem naczelnym czasopisma był François Buloz; <https://rddm.revuedesdeuxmondes.fr/home/whoarewe.php>. Na stronie internetowej archiwum czasopisma dostępne są najstarsze numery; niestety brakuje numerów z 1831 r., wskazanych przez Michała Kleofasa Ogińskiego. Z tego roku zamieszczono jedynie egzemplarz ze stycznia; www.revuedesdeuxmondes.fr/revue-details/?intervalstart=1830&intervalend=1839&choosedyear=1831&rid=46568

⁴⁴⁶ Michał Kleofas Ogiński, *Spostrzeżenia na temat wydarzeń mających miejsce w Polsce od końca Listopada 1830 roku*, tłum. Małgorzata Gumper, skan 12_1_307_40ob-41, s.80.

opisuje sytuację społeczeństwa żyjącego w ośmiu guberniach wschodnich po roku 1815. Jak wynika z treści, rozpoczął zapis pod koniec 1830 (najpewniej w grudniu), lub w początkach 1831 roku: na stronie 74 natrafiamy na datę 5 września 1831:

Do tej pory (5. września 1831) nie wiem wszystkiego, co działo się na Litwie, gdyż od dziewięciu miesięcy nie mam stamtąd żadnych wiadomości; a sprzeczne relacje, które docierały do nas przez gazety⁴⁴⁷, nie mogły dać nam zgodnego z prawdą i właściwego wyobrażenia zajść, które miały tam miejsce... - ale nie ma wątpliwości, że wybrano niewłaściwy⁴⁴⁸ moment, by poruszyć⁴⁴⁹ nasze prowincje, które przez długi czas będą odczuwać nieszczęsne skutki tego powszechnego przewrotu.⁴⁵⁰

Wynika z tego, że to wspomnienia ukształtowały większą część „Spostrzeżeń...”, a najodleglejsze z nich sięgały 18 lat wstecz, chociaż impulsem ich podjęcia był wybuch powstania. W pewnym momencie Ogiński sięga do okresu bezpośrednio poprzedzającego wybuch powstania, a więc zaczyna formułować swoje refleksje nieomal równoległe do dziejących się wydarzeń:

Kilka kroków, bardziej nieprzemyślanych w głębi duszy, niż karygodnych, jednak zawsze bardzo lekkomyślnych, kilku studentów Uniwersytetu Wileńskiego, ściągnęło najpierw uwagę rządu, a później prześladowania i surowe kary, które wywołały krzyk opinii publicznej.⁴⁵¹

„Spostrzeżenia...” liczą sobie w sumie 108 stron, z czego ponad połowę stanowi retrospekcja o dalekim zasięgu temporalnym. Należy uwzględnić ten układ oraz fakt, że część wspomnieniowa zapoczątkowała cały proces zapisu, poprzedzając część sprawozdawczą i mając wpływ na sposób opisywania wydarzeń aktualnych. Refleksje dotyczące powstania „wyrosły” z ukształtowanej wcześniej wizji przeszłości, stając się jej kontynuacją, uzupełniając ją i potwierdzając poglądy narratora na temat lat 1812-1831. Możemy założyć, że Ogiński pisał o powstaniu listopadowym, będąc nadal pod wpływem własnego spektaklu retrospektywnego, w którym przeważały negatywne komentarze na temat wyniszczających konsekwencji zastosowania taktyki spalonej ziemi podczas najazdu Wielkiej Armii, a potem funkcjonowania rosyjskiego wymiaru sprawiedliwości, przez który ludność dawnego

⁴⁴⁷dosłownie: „(...) które docierały do nas drogą gazet”

⁴⁴⁸dosłownie: nie na czasie / nie w porę

⁴⁴⁹dosłownie: wprowadzić w ruch

⁴⁵⁰Michał Kleofas Ogiński, *Spostrzeżenia na temat wydarzeń mających miejsce w Polsce od końca Listopada 1830 roku*, tłum. Małgorzata Gumper, skan 12_1_307_37ob-38, s.74.

⁴⁵¹Michał Kleofas Ogiński, *Spostrzeżenia na temat wydarzeń mających miejsce w Polsce od końca Listopada 1830 roku*, tłum. Małgorzata Gumper, skan 12_1_307_31ob-31, s.61.

Wielkiego Księstwa Litewskiego była regularnie oszukiwana i pozbawiana majątków. Poza tym książę wiele miejsca poświęcił sytuacji chłopów litewskich, objętych przymusowym poborem do wojska rosyjskiego lub wykorzystywanych do przymusowej pracy na rzecz Rosji. Nie ma wątpliwości, że relacja z lat 1830-1832 zdominowana została przez świadomość tego, co działo się w przeszłości. Z tego powodu w analizowanym tekście będę poszukiwać fragmentów, w których narrator bezpośrednio lub pośrednio, a czasem mimochodem, odnosił się do dawnego dziedzictwa narodowego, do nadziei i wzorców utraconych wraz z kasatą tożsamości po roku 1795, a co potwierdzono na kongresie wiedeńskim. W każdej z trzech analizowanych części skoncentruję się na echach przeszłości, śladach podobnych do tych, które pojawiły się podczas analizy „Pamiętników...”. Opis teraźniejszości również mieści w sobie przekaz dotyczący poczucia tożsamości narodowej, nawet jeśli piszący żyje w przekonaniu, iż tożsamość ta została mu bezprawnie odebrana i ostatecznie utracona. Technika kontekstów i znaczeń posłuży tym razem do wskazaniu wzorców narodowych, na których podmiot opierał konstruowaną przez siebie opowieść w zmienionych okolicznościach, przez co badane poczucie tożsamości narodowej ze wspomnień w ego-narracji ulegnie dodatkowej aktualizacji w refleksji zawartej w „Spostrzeżeniach...”

CZĘŚĆ I

Dominanty

W zapisie Części I widnieją dwie główne dominanty, których doświadczanie sięgało roku 1815, kiedy to ustanowiono zaistnienie Królestwa Kongresowego, nie włączając w jego granice większości ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. To bowiem znalazło się bezpośrednio w granicach Cesarstwa Rosyjskiego. Przypomnijmy w tym miejscu raz jeszcze, iż dążenia Ogińskiego w zakresie przywrócenia całej Rzeczypospolitej, w pierwszym etapie poprzez nadanie rodzimym ziemiom litewskim państwowej autonomii, sięgały już roku 1811. Warto przytoczyć syntetyczne ujęcie tej sprawy za Barbarą Pawełko, by uświadomić sobie złożoność problemu, oraz podłoże późniejszych uprzedzeń Michała Kleofasa wobec Kongresówki:

Projekt carskiego ukazu firmowany przez Ogińskiego, a przygotowany przez księcia Franciszka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego, z 22 października 1811 r. przewidywał utworzenie z ośmiu guberni zaboru rosyjskiego jednej prowincji pod

historyczną nazwą *Wielkie Księstwo Litewskie*. Miał nim administrować namiestnik cesarski z siedzibą w Wilnie. Nadal miałyby obowiązywać nawiązująca do Konstytucji 3 maja ustawa rządowa *Wielkiego Księstwa Litewskiego*. Szybko, bo już w grudniu 1811 r., Ogiński zaczął namawiać cara do przywrócenia bytu Polski, co byłoby, jak argumentował, rozwiązaniem prostszym. Chociaż projekt Ogińskiego i Druckiego-Lubeckiego nie doczekał się realizacji, niektóre z rozwiązań przezeń zaproponowanych urzeczywistniły się wkrótce w Królestwie Polskim utworzonym w 1815 r., jak choćby idea unii personalnej monarchii konstytucyjnej i absolutnej. Przyczyną niepowodzenia idei restytucyjnej było zwycięstwo Aleksandra I nad Napoleonem, za którego walczyły Legiony Polskie. Swoistą opozycję wobec polsko-litewskiej polityki cara stanowili dowódcy rosyjskiej armii.⁴⁵²

Widzimy, że starania księcia niepowiodły się, choć z drugiej strony Królestwo Polskie skorzystało z części jego pomysłów, co samo w sobie raczej nie mogło wzbudzać książęcego gniewu. Uczucie niesprawiedliwości wyrosło natomiast na gruncie zaniedbania przez Aleksandra I ziem litewskich; Ogiński wypominał je carowi w swych *"Sposprzeżeniach..."* sporadycznie i w sposób raczej delikatny, jak np. W poniższym zdaniu:

*Po nadaniu Konstytucji nowemu Królestwu Polskiemu, Cesarz wydawał się być zajęty tylko dobrobytem chłopów ze swych guberni zachodnich, i wydawał się pragnąć szczerze wyzwolenia z niewoli tej grupy, którą wyróżnił przez szczególną ochronę.*⁴⁵³

Z całą pewnością zapis z Części I zdominowany został właśnie przez niezadowolenie, rozdrażnienie i poirytowanie, jakie w związku ze wskazaną powyżej sprawą narastało u Ogińskiego już od roku 1815. Wyraziło się ono najpełniej w surowej krytyce postaw społecznych Polaków z Królestwa, zwłaszcza dającego się zaobserwować sprzeciwu wobec polityki wielkiego księcia Konstantego. Podważanie sensu buntu odnajdujemy w słowach:

Polacy zapominali, że zawdzięczali odrodzenie ojczyzny Cesarzowi Aleksandrowi, że byli mu dłużni wolność, wymierzanie sprawiedliwości w ich państwie, wsparcie rolnictwa, rozwój manufaktur, wolność handlu, ochronę przyznaną

⁴⁵²Barbara Pawelko, *Kwestia litewska w doktrynach odbudowy państwowości polskiej przed 1918 r.*, w: Marek Maciejewski, Maciej Marszał (red.), *Doktryny polityczne i prawne u progu XXI wieku. Wybrane problemy badawcze*, Kolonia Limited, 2002, s.113,114.

⁴⁵³Michał Kleofas Ogiński, *Sposprzeżenia na temat wydarzeń mających miejsce w Polsce od końca Listopada 1830 roku*, tłum. Małgorzata Gumper, skan 12_1_307_28ob-29, s.55.

naukom i sztukom (...);

a także w kolejnym akapicie:

Wielkiego Księcia oskarżano o zbyt dużą surowość i wybuchowość (...). Były to skargi odnoszące się do prawdy, ale którym czas i okoliczności mogły przynieść lekarstwo; a kilkoma uspakajającymi obietnicami pod tym względem, a także znosząc prześladowania i niesprawiedliwe kary, jakie istniały do tego czasu, można było uciszyć ducha i wstrzymać niezadowolenie mieszkańców.

Gorszy los Litwinów sprawiał, że książę nie potrafił zrozumieć silnej reakcji Polaków⁴⁵⁴ na rzekomy dyskomfort życia w ich konstytucyjnym państwie. Jednak poza tą dominantą poczucia niesprawiedliwego podziału, i rodzącej się na tej podstawie zazdrości, w Części I pojawia się także druga, ujęta już w akapicie początkowym:

Żar tlił się pod popiołem przez wiele lat. Polacy z królestwa przez pewien czas czuli się pocieszeni przez konstytucję, którą Cesarz Aleksander im przyznał, i przez tryb administracji wewnętrznej, którą tam ustanowił. Pogwałcenie wielu punktów tej konstytucji, oraz akty despotyzmu Wielkiego Księcia Konstantego, spowodowały później ich protesty i skargi; ale nie było tak samo w prowincjach poprzednio polskich, włączonych dawniej do Rosji; tam od długiego czasu wrzało niezadowolenie, i wzrastało zwłaszcza od kampanii 1812 r. z wielu powodów, które zapisałem w tych notatkach.

Wypowiedź powyższa uświadamia odbiorcy, iż co najmniej od 1812 r. (rzeczywiście zaś już od czasu rozbiorów) społeczeństwa polskie i litewskie zmuszone były do postrzegania sytuacji państwa i narodu z zupełnie różnych, nawet przeciwstawnych perspektyw. Powoli kształtował się niekorzystny układ rozbieżności interesów lokalnych, a wraz z nim zapoczątkowany został proces tożsamościowego rozszczepienia w gronie zaistniałego niedawno narodu Konstytucji majowej. Najdobitniej dominanta ta daje o sobie znać w słowach: *ale nie było tak samo w prowincjach poprzednio polskich, włączonych dawniej do Rosji* – zarysowuje się tutaj różnica, odmienność reagowania, a także niezależność postępowania, burząca dawny wzorzec narodowej jedności. Ogiński zaznaczył, iż *Polacy z królestwa przez pewien czas czuli się pocieszeni przez konstytucję*, a dopiero później zdecydowali się na

⁴⁵⁴ Dla uproszczenia zapisu, w zdaniach, w których odwołujemy się jednocześnie do Litwinów oraz do Polaków, stosujemy przypisanie nazwy danej zbiorowości do odpowiednich terytoriów: Litwini to ludność ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, która znalazła się w granicach Cesarstwa Rosyjskiego, zaś Polacy to mieszkańcy Królestwa Kongresowego.

sprzeciw, sprowokowani przez swego namiestnika, gdy tymczasem wśród poszkodowanych Litwinów *od długiego czasu wrzało niezadowolenie, i wzrastało zwłaszcza od kampanii 1812 r.* Byli więc oni większymi nieszczęśnikami, i przejawiali inne postawy, stając się grupą wyobcowaną. Jest to więc dominanta uczucia odseparowania i niezgodności dążeń między Polakami i Litwinami, jakkolwiek oddziałująca na podmiot dopiero w swej fazie początkowej, nie wykluczająca akceptacji istnienia dawnej wspólnoty.

Znaczenia-”prawdy pamięci”-wzorce

Początek fragmentu Części 1 stanowi standardowe wprowadzenie do całego zagadnienia wybuchu powstania listopadowego. W tym kontekście zastanawia to, jakie nastawienie księcia kryje się w słowach: *Żar tlił się pod popiołem przez wiele lat.* Znaczenie tłącego się żaru oraz popiołu wydaje się być kluczowym dla określenia sposobu postrzegania Polaków z Królestwa przez Ogińskiego, jego potencjalnej gotowości do uznania ich starań, bądź też ich potępienia. Zdanie zapisane w oryginale brzmi: *Le feu couvait sous la cendre depuis bien des années.* Wyraz *feu* przetłumaczyć możemy nie tylko jako żar, ale także, stopniując metaforę siły oddziaływania, jako: płomień, ogień lub pożar. Jednakże czasownik *couver* (tlić się, dojrzewać w ukryciu, niańczyć, otaczać troskliwą opieką, spiskować, rozpieszczać) sygnalizuje działanie stopniowe, powolne i delikatne. Postanowiono zatem wybrać w translacji pojęcie tłącego się żaru. Odpowiada ono również użytemu w symbolice zjawisku fizycznemu: pod popiołem nie napotykamy ognia w postaci żywego płomienia, lecz właśnie żar, o którym nie mówimy, iż płonie, lecz, że się tli. Najbardziej wymowną częścią tego zdania pozostaje popiół. Jak przypomina ks. prof. Maciej Ostrowski z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, odwoływano się do niego w wielu religiach przedchrześcijańskich, a następnie został przez chrześcijaństwo przejęty. *Przed wszystkim jest on znakiem żałoby. Po śmierci bliskiej osoby posypywano się na znak żałoby popiołem, tarzano się w popiele, spano w nim, podrzucano popiół do góry. Popiół jest równocześnie znakiem oczyszczenia (używało się go do oczyszczania przedmiotów, zanim wynaleziono bardziej skuteczne środki chemiczne).* Ks. Dr Stanisław Mieszczak z tegoż Uniwersytetu dodaje, że *gdy ten znak wchodził do liturgii, zarówno w Starym Testamencie, jak i w czasach chrześcijańskich posypywanie popiołem było jednym z nielicznych sposobów użyźniania ziemi. Tam, gdzie posypano ją popiołem, była nadzieja na lepszy plon. Posypanie głowy było więc*

po prostu znakiem nadziei na zmianę na lepsze. Nie można też zapomnieć o symbolice Feniksa, mitycznego ptaka, który odradzał się z popiołów. To też symbol chętnie używany przez chrześcijan.⁴⁵⁵ Biorąc pod uwagę dwojakość tej symboliki - z jednej strony przypisując popiołowi cechy zdegradowania, słabości i końca, z drugiej zaś odnowy, użyźnienia i odrodzenia – możemy odnieść oba te znaczenia do analizowanego zdania. Podkreślmy najpierw, że dotyczy ono narodu polskiego w rozumieniu, z jakim zetknęliśmy się we wspomnieniach z nadziei (w „Pamiętnikach...”), o czym świadczy dalszy ciąg akapitu, w którym pojawiają się zarówno *Polacy z królestwa*, jak i ci bytujący w *provincjach poprzednio polskich, włączonych dawniej do Rosji*. O jednych i drugich Ogiński rozpoczyna zdaniem: *Żar tlił się pod popiołem przez wiele lat*, by następnie wskazać na różne techniki marginalizowania, ukrywania bądź też uzewnętrzniania *żaru* w Polsce i na Litwie. Pod pojęciem żaru proponujemy rozumieć niepokoje społeczne, ogólne niezadowolenie z zaistniałej sytuacji geopolitycznej, obawy o przyszłość oraz o to, czy ludność pod zaborami będzie traktowana zgodnie z obowiązującymi normami prawnymi. Bardziej istotny wydaje się jednak brak wewnętrznej akceptacji wobec warunków życia związanych z nastaniem rozbiorów oraz z niepowodzeniem dotychczasowych walk w obronie niepodległości, jak również starań dyplomatycznych o przywrócenie Rzeczypospolitej. Innymi słowy, znaczenie żaru w tym konkretnym przypadku należy uszczegółowić, sprowadzając go do emocjonalnej dynamiki uprzedzeń, niechęci i nienawiści względem zaborcy, co zresztą sam Ogiński doprecyzuje w dalszej części, opisując *niespokojnego i hałaśliwego ducha swych rodaków*. Tak pojęty żar tlił się przez wiele lat, co wskazuje, że zagniewanie narodowe nie słabło z czasem, nie było zastępowane próbami dopasowania się do zmienionych realiów życia i oczekiwań nowego władcy. Napotykamy tu na zjawisko trwania w świadomości grupy poszkodowanej, dopominającej się o wymierzenie sprawiedliwości swemu oprawcy, które przetrwało od roku 1772 aż do 1918, stając się jednym z cenniejszych obiektów współczesnej czci narodowej. Każdy Polak wychowywany był w micie cudownego przetrwania narodu. Zgodnie z założeniami niniejszej pracy, wieloletnie *tlenie się* żaru to efekt dokonanej przedtem kasaty tożsamości, nad którą naród Konstytucji majowej i jego potomkowie nie mogli przejść z czasem do porządku dziennego. Kasata nie mieściła się bowiem w grupie

⁴⁵⁵<https://niezbednik.niedziela.pl/artukul/638/Popielec-%E2%80%93-piekno-symbolu-i-gestu>, dostęp: 9.03.2022 godz. 8:31.

wydarzeń (a następnie w grupie wspomnień) nazwanych przez nas zaburzeniami norm w codzienności.

Należy jeszcze zastanowić się nad ewentualną personifikacją pojęcia popiół. Pojawia się pytanie, czy w analizowanym zdaniu oznacza ono po prostu naród, czy też możemy powiązać je z jednym z szerszych znaczeń:

- popiół jako warunki życia ludności pod zaborami - bezwartościowa rzeczywistość, zdegradowana przez fakt zależności Królestwa Polskiego od Rosji, lub też przez fakt braku bytu państwowego w przypadku ziem litewskich; popiół to całokształt okoliczności niesprzyjających rozwojowi narodowej kultury, gospodarki, tradycji politycznej, a w efekcie zaburzających utrwalanie się i dojrzewanie poczucia wspólnej tożsamości ponadstanowej; popiół to świat Polaków ukształtowany wbrew ich woli po rozbiorach, i odbierający im godność, jakiej doświadczyli po ustanowieniu Konstytucji 3 Maja;
- popiół jako ludność zhańbiona przez rozbiory, poniżona przez władze zaborcze, a dodatkowo tracący własny honor poprzez uciekanie się do postaw niegodnych uczciwego obywatela; to ludzie zmuszeni do porzucenia dawnych wzorców narodowych i obywatelskich i do walki o przetrwanie, niejednokrotnie zmuszeni przez okoliczności do współpracy z zaborcą lub do wszelkiego rodzaju oszustw; to społeczeństwo pozbawione powodów do dumy narodowej, a także tracące poczucie jedności przez rozdarcie pomiędzy trzy państwa ościenne.

Wydaje się, iż jeżeli pod pojęciem żaru rozumiemy ogół opisanych powyżej odczuć względem zaborcy, to z tłumiącym te emocje popiołem powinniśmy kojarzyć społeczeństwo. Nie da się jednak odseparować postaw społecznych od warunków, w jakich żyje dana grupa. Ostatecznie też proponujemy syntetyczne rozumienie znaczenia *żaru tłącego się pod popiołem*: Polacy od początku odczuwali wewnętrzny sprzeciw wobec wszelkiego ucisku ze strony zaborców. Sprzeciw ten nie słabł z biegiem lat, choć był ukrywany bądź łagodzony ze względu na niesprzyjające okoliczności. Tłumienie potrzeby jawnego sprzeciwu sprawiało, iż Polacy przyjmowali na zewnątrz postawę grupy uległej, poddanej, zdegradowanej do roli ludu podbitego. Ten wizerunek nie sprzyjał zachowaniu godności narodowej dla zewnętrznego odbiorcy, pozbawiając naród pozytywnego wizerunku.

Naród został więc w pierwszym zdaniu naznaczony dwiema sprzecznymi cechami: wytrwałością wewnętrzną (tłący się żar), oraz zewnętrznym pohańbieniem (popiół). Znamienne, że mniej więcej w tym samym czasie, w którym Ogiński

zapisywał swoje przemyślenie, w Dreźnie ukazała się trzecia część mickiewiczowskich „Dziadów” (1832 r.), zawierająca inne nieco przesłanie w bardzo podobnych słowach, uwzględniających warstwy narodu (różne postawy względem zaborcy, powiązane z pozycją społeczną). W usta Wysockiego poeta wsunął obraz, zgodnie z którym to, co widoczne najlepiej, okazuje się *zimne i twarde, suche i plugawe, jednak wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi*⁴⁵⁶. Owa zbieżność potwierdza nowo kształtujący się sposób postrzegania narodu: różnicowało się nastawienie członków poszczególnych stanów wobec dokonanej kasaty tożsamości, ujawniały się podziały dotąd rzadko zauważane, a bazujące na tendencjach do wierności wzorcom patriotycznym bądź do zdrady. Jakkolwiek *popiół* symbolizuje w tym przypadku raczej mizerność, bezsilność, stan wyniszczenia, nie zaś oziębłość i nikczemność zdrajców, należy dostrzec te powiązania. Sygnalizują one bowiem dołączenie do podziałów stanowych dodatkowego rozwarstwienia społeczeństwa, które jeszcze niedawno zaczynało kształtować się w idei jedności celów i wzorców, jako naród Konstytucji majowej.

W powyższym znaczeniu, a zwłaszcza w jego kontynuacji z pierwszego akapitu, nie sposób nie dostrzec obciążenia emocjonalnego, które w celach zachowania zgodności nazewnictwa z analizami „Pamiętników...” określimy mianem „prawdy pamięci”. Skupimy się obecnie na całości następującego fragmentu:

Żar tlił się pod popiołem przez wiele lat. Polacy z królestwa przez pewien czas czuli się pocieszeni przez konstytucję, którą Cesarz Aleksander im przyznał, i przez tryb administracji wewnętrznej, którą tam ustanowił. Pogwałcenie wielu punktów tej konstytucji, oraz akty despotyzmu Wielkiego Księcia Konstantego, spowodowały później ich protesty i skargi; ale nie było tak samo w prowincjach poprzednio polskich, włączonych dawniej do Rosji; tam od długiego czasu wrzało niezadowolenie, i wzrastało zwłaszcza od kampanii 1812 r. z wielu powodów, które zapisałem w tych notatkach.

„Prawda pamięci” przebija z charakterystycznej konstrukcji powyższej wypowiedzi, w której należy wskazać cztery punkty naznaczające:

1. *Polacy z królestwa przez pewien czas czuli się pocieszeni przez konstytucję;*
2. *Pogwałcenie wielu punktów tej konstytucji (...) spowodowały później ich protesty i skargi;*

⁴⁵⁶ Adam Mickiewicz, *Dziady, część III*, s.59, <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/dziady-dziady-poema-dziady-czesc-iii.pdf>, dostęp: 9.03.2022 godz. 9:56.

3. *ale nie było tak samo w prowincjach poprzednio polskich, włączonych dawniej do Rosji;*
4. *tam od długiego czasu wrzało niezadowolenie, i wzrastało zwłaszcza od kampanii 1812 r.*

Na początku zapisu zostało wyraźnie zaakcentowane, że Polacy nie od razu zamierzali przeciwstawiać się polityce rosyjskiej względem ich państwa i narodu, lecz zaufali nadanej im konstytucji, przyjmując postawę uległości i posłuszeństwa. Dopiero, gdy zaborca zawiódł ich oczekiwania, zdecydowali się okazać opór. Opis ten sam w sobie nie został naznaczony negatywnie; cech krytyki nabrał dopiero, gdy takiej postawie Polaków książę przeciwstawił odmienność sytuacji na Litwie. Otóż Litwini znaleźli się w trudniejszych warunkach, co sugerują punkty 3., i 4.: u nich zabrakło *pocieszenia przez konstytucję*, nie było więc nawet konkretnych powodów do jednorazowego sprzeciwu – wszak nie mogło dojść do pogwałcenia punktów dokumentu, który nie istniał. W przeciwieństwie do początkowej postawy pewnego politycznego „wygodnictwa” polskiego, na Litwie *od długiego czasu wrzało niezadowolenie*. Tamtejsza ludność nie szukała i nie akceptowałaby zamienników niepodległości narodowej (z prostej zresztą przyczyny, że te nie zostały jej dane; ten jednak wątek nie ma znaczenia w kontekście wypowiedzi Ogińskiego). Litwini jawią się w tym zestawieniu jako wierniejsza część narodu polskiego, nie dająca się przekupić, nie zwolniona nigdy z obowiązku ciągłego sprzeciwu wobec wroga. Skrócony, przystępniejszy zapis pomoże nam zrozumieć przesłanie w analizowanej „prawdzie pamięci”. Fragment powyższy moglibyśmy przełożyć, jak następuje:

Rozdrażnienie narodu, choć w hańbiący sposób ukrywane, nie gasło od lat. Polacy z Królestwa mieli o wiele lepsze warunki, niż my na ziemiach litewskich. Gdy dostali nową konstytucję, pogodzili się ze stratą Rzeczypospolitej i zadowolili Królestwem Polskim. Dopiero, gdy Konstytucję pogwałcono, przypomnieli sobie, że nadal są pod zaborami, i powinni bronić swych dawnych praw. Za to Litwini nie dostali nic z tego, co Aleksander dał Polakom. Nigdy też nie przyjęliby postawy uległości i nie zgodzili się na jakieś zastępstwa za niepodległość. Oni już od bardzo dawna sprzeciwiali się rzeczywistości rozbiorów.

Mimo przedstawionej propozycji nie powinniśmy na tym etapie nadinterpretować tekstu i doszukiwać się w nim jakiejś postawy antypolskiej, odżywającej niechęci do rodaków z Królestwa. W przytoczonych słowach widzimy raczej, że Ogiński dźwigał trudne do zaakceptowania brzemie: świadomość, iż w

obecnych mu czasach naród został rozdzielony nie tylko terytorialnie (i przypisany do różnych ustrojów), lecz z tego powodu jego członkowie stawali się sobie coraz bardziej obcy. Jest to emocjonalny wyraz opisywanej już dominandy rozejścia się dróg narodowych, rozgałęzienia na interes polski oraz litewski. Obecnie poszukujemy możliwych doświadczeń w tym przypadku przez księcia uczuć. Zauważmy, iż gorycz i rozżalenie ukierunkowane na Polaków są we fragmencie bardzo słabo dostrzegalne. W tekście dominuje ton informujący o niekorzystnym odseparowaniu i sprzeczności postaw, bez wypominania czegokolwiek bezpośrednio, bez wyraźnego napiętnowania tych, „którzy mieli lepiej”. Dlatego pierwszą „prawdę pamięci” należy skojarzyć raczej z bólem niechcianego uświadomienia. Opowiadającemu potomnym o zaistniałej w narodzie obcości i odmienności mogło być przykro. Mógł on żałować, że doszło do tego typu przemiany; prawdopodobne, że nie potrafił pogodzić się z tak niekorzystnym stanem rzeczy, którego opisywanie potęgowało uczucie poniesionej przez naród straty tożsamościowej oraz porażki politycznej.

Jak widzimy, „prawda pamięci” jest w tym przypadku bardzo bliska dominancie wyjściowej, co wynika wprost z faktu wykonywania przez księcia zapisu na bieżąco, nie zaś w dłuższym odstępie temporalnym. Mimo to zawsze uczucia towarzyszące opisowi rzeczywistości są wtórne względem tych doświadczeń, i mogą w międzyczasie przejść pewną przemianę – np. złagodzenie bądź spotęgowanie. W tekście dotyczącym wydarzeń nie związanych z kasatą tożsamości należałoby uwzględniać nawet całkowite przekształcenie pod wpływem refleksji i procesu narracyjnego. Jednak w badanym przypadku presja kasacyjna pozostawia zapis w orbicie oddziaływania dominant wyjściowych.

W dalszym toku zapisu natrafiamy na zdanie o funkcji komentarza rewolucji lipcowej, w którym pojawia się pojęcie *ducha rodaków*, w rozwinięciu pełne sprzecznych, niejasnych znaczeń, z ukrytą przesłanką na temat zaburzonego wzorca narodowego:

Za dobrze znałem niespokojnego i hałaśliwego ducha mych rodaków, ich zatwardziałą nienawiść do Rosjan, ich poświęcenie dla sprawy wolności, oraz ufność, jaką największa ich liczba pokładała w sentymentach Francuzów wobec nich, aby nie mieć pewności, że to, co wydarzyło się właśnie w Paryżu, rozbudziło w nich pasję, które były tłumione tylko siłą, nie mogąc nigdy być całkowicie uśpionymi.

Zdanie to w oryginale brzmi: *Je connaissais trop bien l'esprit inquiet et turbulent de mes compatriotes, leur haine invétérée pour les Russes, leur dévouement*

pour la cause de la liberté, et la confiance que le plus grand nombre d'entre eux avait toujours mis dans les sentiments des français à leur égard, pour ne pas avoir la certitude que ce qui venait de se passer à Paris, ne réveillât en eux des passions qui n'avaient été que comprimées par la force, sans jamais avoir pu être tout à fait assoupies. Translacja jest dosłowna, bowiem w tekście określenie *l'esprit de mes compatriotes* oznacza dokładnie *ducha mych rodaków*. Moglibyśmy w tym kontekście zastosować jeszcze inne, wybrane znaczenia wyrazu *esprit*, jak *umysł*, *zmysł* lub *zdolność*, jednak przymiotniki *niespokojny* oraz *halaśliwy* w zasadzie wykluczają dwie ostatnie propozycje. Pozostawmy więc przy tłumaczeniu najczęstszym: *duch* lub *dusza*. Przypisanie słowa *duch* do konkretnego podmiotu, w naszym przypadku do rodaków, czyni je w zasadzie synonimem duszy, choć należy wyraźnie podkreślić, iż w odniesieniu do zbiorowości jest to wymiar wyłącznie metaforyczny. Zapożyczenia wyrazu *dusza* dokonujemy tutaj wprost z teologii katolickiej: zgodnie z Katechizmem Kościoła Katolickiego *pojęcie dusza często oznacza w Piśmie świętym życie ludzkie lub całą osobę ludzką, ale także wszystko to, co w człowieku jest najbardziej wewnętrzne i najwartościowsze; (...) „dusza” oznacza zasadę duchową w człowieku.*⁴⁵⁷ Jest więc dusza przypisana do osoby, zaś nauki humanistyczne często zapożyczają ją dla wyrażania się na temat podmiotu zbiorowego. Zyskuje się dzięki temu wymiar wspólnotowy dla danej grupy, przypisując jej duchowe zjednoczenie, czyli istnienie tożsamości, np. narodowej. W translacji „Spostrzeżeń...” pozwolono sobie na zaproponowanie zamienników synonimicznych: duszy i ducha, pomimo, iż w Piśmie Świętym napotykać możemy rozgraniczenia (np. 1 Tes 5,23; Hbr 4,12)⁴⁵⁸. W prowadzonej analizie z samego tekstu wynosimy, iż piszący rozumiał pod pojęciem *duch* / *dusza* zbiór cech narodu, odpowiadających za jego postawy, zachowania i poglądy.

Podobnie sprawa ma się w przypadku wyrazu *compatriotes* – oznaczającego zwykle po prostu rodaków, lub też będących ich synonimem krajan i współziomków. *Duch rodaków* albo *dusza współziomków* są tutaj więc translacyjnymi formami bliźniaczymi. Ogiński nie miał na myśli wyłącznie mieszkańców swej ojczyzny lokalnej, konkretnych guberni czy województw byłej Rzeczypospolitej, gdyż odnosił

⁴⁵⁷ Katechizm Kościoła Katolickiego, par. 363, Pallotinum, Poznań 1994, s.93.

⁴⁵⁸ Zgodnie z nauką Kościoła Katolickiego: *Niekiedy odróżnia się duszę od ducha. (...) Kościół naucza, że rozróżnienie to nie wprowadza jakiegось dualizmu w duszy. "Duch" oznacza, że człowiek, poczynszy od chwili swego stworzenia, jest skierowany ku swojemu celowi nadprzyrodzonemu, a jego dusza jest uzdolniona do tego, by była w darmowy sposób podniesiona do komunii z Bogiem;* w: Katechizm Kościoła Katolickiego, par. 367, Pallotinum, Poznań 1994, s.93.

się do postępowania wszystkich, którzy zaangażowali się z czasem w powstanie listopadowe, a to, jak wiemy, nie ograniczyło się wyłącznie do terytorium Królestwa Kongresowego. Pragnął zatem wyrazić się na temat *ducha swych rodaków* w rozumieniu jeszcze przedrozbiorowym – włączając do tego grona ludzi gotowych do walki, niezależnie od miejsca ich pochodzenia czy zamieszkania. Chodziło mu o społeczeństwo po rozbiorach – o ofiary kasaty tożsamości. Ich duch okazał się dobrze mu znanym, niespokojnym i hałaśliwym, co wzbudzało niepokój piszącego, nastawionego sceptycznie do rewolucji lipcowej we Francji. *Niespokojny* posiada synonimy translacyjne w wyrazach *zaniepokojony* lub *zatrwożony* (*inquiet*); ich wprowadzenie jako zamienników nie zmienia przekazu zdania. Natomiast *hałaśliwy* (*turbulent*) możemy przetłumaczyć również jako *niespokojny* – z tego powodu wybrano zaproponowane zestawienie. Niespokojność ducha rodaków z całą pewnością wynikała w danym momencie dziejowym właśnie z trwogi i zaniepokojenia. O ile Polaków niepokoić mogły postawy wielkiego księcia Konstantego wobec ich praw konstytucyjnych, Litwini bali się pozostania na zawsze tylko częścią Rosji, bez jakichkolwiek szans na choćby częściową autonomię. To zaś mogło w ich wyobrażeniu przynieść drastyczne skutki nie tylko dla gospodarki, ale także przetrwania świadomości narodowej wśród przyszłych pokoleń. Nie powinniśmy więc potraktować określenia *niespokojny duch rodaków* jako obraźliwego czy krytykującego ich nastawienie. Zastanawia natomiast przymiotnik *hałaśliwy*. Być może dotyczył on skłonności do sprzeciwiania się poprzez podnoszenie głosu, zwyczaju charakterystycznego dla przedstawicieli narodu szlacheckiego, biorących udział w dawnych sejmach oraz w sejmikach. Mógł więc odzwierciedlać sposób postrzegania rodaków przez Ogińskiego jako ludzi chaotycznych, wybuchowych i mówiących więcej, niż to konieczne, zamiast podejmować konkretne działania. Najprostszym skojarzeniem dla wyrazu *hałaśliwy* wydaje się termin *awanturniczy*, tym bardziej, że *turbulent* oznacza również tyle, co *burzliwy*. Widzimy zatem, że duch rodaków jawił się Ogińskiemu jako zatrwożony i wzburzony, zaniepokojony i gotów do wyklócania się o swoje racje. Było to w pierwszym przypadku określenie neutralne, w drugim raczej sceptyczne, ale nie mogło w żadnym z nich nabrać znaczenia obraźliwego czy degradującego. Wnioskujemy o tym, ponieważ ducha owego Ogiński *dobrze znał*, a w dodatku nie wypierał się, że jest to duch *j e g o* rodaków. Wyrażone znajomość i przynależność czyniły księcia współnikiem wymiaru duchowego. W oczach odbiorcy stawał się

jednym z tych, o których pisał – wszak cechy narodowe i duch narodowy nie pojawiają się nagle ze względu na okoliczności, ale kształtują w dłuższej perspektywie czasu. Choć Michał Kleofas pozostawał zewnętrznym obserwatorem i, w swoim założeniu, neutralnym komentatorem postaw Polaków, nie mógł jednak w pełni pozwolić sobie na ich zwymyślanie. Podsumowując, w zwrocie *niespokojny i hałaśliwy duch mych rodaków* powinniśmy odnaleźć następujące znaczenie:

- duch rodaków – to trwały, dziedziczony przez pokolenia (dlatego dobrze znany jednostce w podeszłym wieku) zbiór cech wspólnotowych, wspólna świadomość sytuacji grupy oraz wspólne sposoby reagowania w chwilach zaniepokojenia;
- duch jest niespokojny – rodacy są świadomi czyhających na nich zagrożeń, możliwych do poniesienia strat;
- duch jest hałaśliwy – rodaków charakteryzują cechy typowe dla czasów wolnych sejmów Rzeczypospolitej oraz dla tradycji sejmikowej;
- mowa jest o duchu **moich** rodaków – rodacy to poza więzami krwi najbliżsi nam ludzie; pisząc o kimś jako o swoich rodakach zaznaczam, że wiele mnie z nimi łączy, że jestem jednym z nich, a zatem współdzielę także ducha tej wspólnoty (niezależnie od tego, czy postrzegam go krytycznie, czy nie).

Zastanówmy się teraz, co mówi nam na temat samych rodaków zbiór epitetów zgromadzonych w tym zdaniu. Natrafiamy z jednej strony na określenie pejoratywne: *zatwardziałą nienawiść do Rosjan*, z drugiej zaś na pozytywne: *poświęcenie dla sprawy wolności*. Na końcu pojawia się jeszcze raczej krytyczne, a w każdym razie wypowiedziane z dystansem sformułowanie o *ufności, jaką największa ich liczba pokładała w sentymentach Francuzów wobec nich*. Uwzględniwszy zaistnienie uprzedzeń Ogińskiego względem polityki francuskiej po roku 1804, oraz jego oficjalne przejście na stronę rosyjską w roku 1810, przypuszczać należy, że nawet zawód doświadczony względem obietnic Aleksandra nie złagodził późniejszego, bardzo negatywnego odnoszenia się do wszelkich rewolucji oraz monarchii lipcowej. Z tego powodu zbytne zaufanie rodaków względem Francji było potępiane przez księcia, czego dowodzi inny, nie analizowany przez nas, komentarz na temat wydarzeń z lipca 1830 r.:

Zadrzałem słysząc imię generała Lafayette⁴⁵⁹ i przewidując możliwość

⁴⁵⁹Mowa o generale Marie Joseph de La Fayette, liberalu, który dowodził Gwardią Narodową w czasie

ponownego przeżycia wspomnień⁴⁶⁰ wydarzeń z 1789 i 1793 r. Wstręt, jaki czulem względem demagogów, i względem występków, którymi zhańbili⁴⁶¹ się oni w tych czasach, wprowadził mnie w drżenie na myśl o przywołaniu okrutnych scen, których samo opisanie przeraża ludzkość.⁴⁶²

A zatem poza poświęceniem dla wolności, opis rodaków jest zdecydowanie potępiający w kontekście ich gotowości do postąpienia w ślad za wydarzeniami francuskimi. Choć w kolejnym akapicie Ogiński nie ukrywa, że Polacy byli dodatkowo prowokowani przez wielkiego księcia Konstantego, którego *prześladowania i kary (...) dopełniały oburzenia opinii publicznej przeciw rządowi*, to jednak musimy zaznaczyć, że w tym fragmencie zburzeniu uległ zbudowany w „Pamiętnikach...” ważny wzorzec waleczności narodu. Zaistniał wręcz antywzorzec pseudo-waleczności, jako pokłosie zatwardziałości (a więc niemożliwej do ustąpienia) nienawiści i naiwnej, przesadnej ufności. Gotowość do poświęcenia stanowiła pożywkę dla niewłaściwych decyzji, choć tym nadal przyświecały dawne *wzniosłe idee*. Utrata wzorca, zgodnie z którym rodaków charakteryzowały postawy dojrzałości, politycznego uświadomienia i odpowiedzialności, zaś gotowość do walki motywowana była przez autorytet króla-naczelnika, jest jedną z kolejnych oznak zapoczątkowania procesu niszczenia tożsamości narodu Konstytucji majowej w XIX w. Ogiński stopniowo rezygnował z tego, czego realnie nie mógł odzyskać.

O ile omówiona do tej pory dla Części I początkowa „prawda pamięci” miała wymiar raczej delikatnego zasygnalizowania niepożądanych okoliczności dzielących naród, o tyle kolejna uwidoczniła faktyczną zazdrość, o jakiej wspominaliśmy przy okazji wskazywania dominant. Ma ona charakter wyraźnie wypominający Polakom ich niewdzięczność względem carskich dobrodziejstw, wyrastając z tej wady ducha rodaków, którą Ogiński określił uprzednio mianem *zatwardziałej nienawiści*:

Polacy zapominali, że zawdzięczali odrodzenie ojczyzny Cesarzowi Aleksandrowi, że byli mu dłużni wolność, wymierzanie sprawiedliwości w ich państwie, wsparcie rolnictwa, rozwój manufaktur, wolność handlu, ochronę przyznaną naukom i sztukom, upiększenie ich stolicy, wyznaczenie traktów i bitych dróg, porządek i spokój wśród wszystkich klas obywateli, mądre zreformowanie dawnych

rewolucji lipcowej 1830 r. Był on współzałożycielem Francusko-Polskiego Komitetu Pomocy dla powstania listopadowego; za: wikipedia

⁴⁶⁰ dosłownie: „...możliwość ujrzenia odnowy wspomnień”

⁴⁶¹ dosłownie: zanieczyścili

⁴⁶² Michał Kleofas Ogiński, *Spostrzeżenia na temat wydarzeń mających miejsce w Polsce od końca Listopada 1830 roku*, tłum. Małgorzata Gumper, skan 12_1_307_32ob-33, s. 63.

nadużyć, oraz utworzenie jednej armii czterdziestu tysięcy mężczyzn, która, jeśli chodzi o jej dyscyplinę, odwagę żołnierzy, którzy ją tworzyli, i o jej zorganizowanie, mogła uchodzić za jedną z pierwszych armii Europy.

Precyzyjne streszczenie tej „prawdy pamięci” okazuje się stosunkowo proste, jeśli uwzględnimy, że treść akapitu stanowi przeciwieństwo wszystkiego, co wcześniej książę opisał w „Spostrzeżeniach...” na temat sytuacji na litewskich ziemiach zabranych. Tereny byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego po 1795 poddane zostały wyniszczającemu chaosowi polityki zaniedbania oraz maksymalnego wyzysku. Dotyczyło to: nieprawidłowego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, ciągnących się w nieskończoność spraw sądowych oraz nieadekwatnie surowych wyroków, wykorzystywania zasobów żywnościowych oraz ludzkich m.in. na potrzeby armii rosyjskiej, zastoju gospodarczego, szerzącej się biedy, konieczności oszukiwania władz przez właścicieli ziemskich w celu poradzenia sobie z tymi trudnościami, zakłóceń w handlu związanych z utrudnieniami w przekraczaniu zachodniej granicy, kwitącego np. w sądach i wśród celników łapówkarstwa itp. Gdy spojrzymy na całość obrazu rzeczywistości w „Spostrzeżeniach...”, odnajdziemy w analizowanym akapicie bolesne wyliczenie Polakom z Królestwa przydzielonego im niezasłużenie dobrobytu i komfortu życia, oraz wypomnienie ich roszczeniowej postawy. Ta „prawda pamięci” wiązała się z dyskomfortem i niesmakiem, jaki pozostawił po sobie pierwszy przypływ zazdrości. Ogińskiego z pewnością drażniła paradoksalna sytuacja, w której naród został podzielony na „lepszycy” i „gorszych”, na pielęgnowanych przez cara Polaków i biedniejszych, mniej ważnych Litwinów. Wszystko wskazywało na to, że powyższa taktyka rozgraniczania miała swoje podłoże w celowej manipulacji społeczeństwami, zasiewania między nimi ziarna niezgody i oddzielności. Nawet osobę tak doświadczoną i obeznaną z zabiegami propagandowymi, jak Michał Kleofas, doprowadziła ona do wykonania notatki pełnej gorczy i zniesmaczenia w odniesieniu do Polaków. Pokazuje to, że w chwili rodzenia się początków rywalizacji polsko-litewskiej w opozycji do zaborcy (w miejsce współpracy i usilnego jednoczenia interesów w okresie Sejmu Wielkiego), książę utożsamiał się bardziej ze społecznością litewską i z ziemią, z których wywodził się jego ród. Mogło to wynikać po prostu z faktu, że ostatnie lata swej politycznej aktywności poświęcił właśnie tym terenom, jak również rozmieszczeniu posiadłości Ogińskich. Efektem końcowym okazała się niemożność zniesienia nawet samego faktu, że mieszkańcy Kongresówki buntują się przeciw doznany

niesprawiedliwościom, jakby *zapominali, że zawdzięczali odrodzenie ojczyzny*, wraz z całym szeregiem rzekomych wspaniałości, *Cesarzowi Aleksandrowi*.

Zazdrosne nastawienie narrator starał się jednak zatuszować i równoważyć w dalszym ciągu tekstu, przyznając, że polskie niezadowolenie nie było całkiem bezpodstawne. Co prawda *były to skargi odnoszące się do prawdy*; zarazem jednak *czas i okoliczności mogły przynieść lekarstwo; a kilkoma uspakajającymi obietnicami pod tym względem, a także znosząc prześladowania i niesprawiedliwe kary, jakie istniały do tego czasu, można było uciszyć ducha i wstrzymać niezadowolenie mieszkańców*. Michał Kleofas proponował więc w miejsce rozruchów społecznych cierpliwe czekanie, aż carski brat przestanie nadużywać swej władzy, przekonując tym samym, że człowiek ten mógł zmienić się na lepsze niejako samoistnie. Nie wiemy, czy naiwność książęca sięgała aż tak dalece, czy też piszący chciał jeszcze bardziej podważyć sensowność działań powstańczych – to bowiem z perspektywy trwających walk tworzył obraz wcześniejszego szczęścia w Królestwie Polskim. Wydaje się, iż lawirował pomiędzy uznaniem: „Tak, oni mieli powody, by chwycić za broń”, a kategorycznym stwierdzeniem: „Absolutnie nie było to konieczne.” Ostatecznie musiał jednak przyznać, że ze strony władz rosyjskich *nie zrobiono nic, a wzburzenie, które narastało z dnia na dzień, w końcu wybuchło*. Tym samym w omówionej „prawdzie pamięci” pobrzmiewa także dylemat opowiedzenia się po którejś ze stron – w zgodzie lub w opozycji do dawnych wzorców jedności całego narodu.

CZĘŚĆ II

Dominanty

W całości Części II odnajdujemy dwie dominanty wyjściowe, wywierające wyraźny wpływ na resztę zapisu. Fragment, którego analizę rozpoczynam obecnie, obfituje w niespotykaną do tej pory liczbę sprzeczności przekazu, skumulowanych w bliskiej odległości od siebie. Sugeruje to, że zarazem obserwując wydarzenia, jak i pisząc o nich, narrator doświadczał podważenia dawnego systemu wartości, specyficznej burzy moralnej, z którą nie potrafił sobie w pełni poradzić. Chaos panujący w przestrzeni jego poglądów uwidacznia się w rozcłunkowaniu odniesień indywidualnych. Czasami Ogiński pozwala sobie na przyjmowanie wobec powstania listopadowego postawy analogicznej do tej, jaką przejawiał w okresie Sejmu

Wielkiego. Innym razem poczuwa się do zimnej krytyki, kalkulacji zysków i strat, powodowany m.in. dominantami i „prawdami pamięci” z Części I (potrzebą zachowania dystansu wobec Polaków z Królestwa).

W pierwszej z dominant dla Części II dochodzi do głosu reakcja obronna Ogińskiego, będąca prywatnym sprzeciwem wobec odżywających nadziei odzyskania pełnej niepodległości. Dotyczy to słów:

Pierwsze ruchy insurekcji z Warszawy potraktowano w Petersburgu zbyt delikatnie. Powodem do pożałowania tego było ujrzenie zorganizowania się w ciągu trzech miesięcy masy obrońców ojczyzny, złożonej z ochotników, którzy zebrani w jedną armię czterdziestu tysięcy najlepszych ludzi szykowali się do stawienia oporu imponującym siłom z Rosji;

jak również ich kontynuacji w kolejnym akapicie:

Śmiało, żeby nie powiedzieć nierozważne przedsięwzięcie społeczności czterech milionów mieszkańców, którzy zamierzali zmierzyć się z wojskami Panującego, władcy najrozleglejszego Imperium na Kontynencie, liczącego pięćdziesiąt milionów poddanych w jego krajach, zadziwi potomnych tak samo, jak wydarzenia, które w początkach sprzyjały Polakom.

Najpierw Ogiński wyraźnie zadeklarował, że popiera opozycyjną postawę Petersburga wobec powstańców, komentując nawet reakcję cara jako *zbyt delikatną*, której należało pożałować (po polsku powiedzielibyśmy, iż była godna pożałowania). Informacja o szybkim zorganizowaniu armii powstańczej w liczbie *czterdziestu tysięcy najlepszych ludzi* również nie służyła pochwalę walczących, lecz skwitowaniu absurdu ich działania – przeciwstawiali się bowiem siłom przeciwnika, określonym po prostu jako *imponujące*, z czego należałoby wnioskować, że także niepokonane. Podkreślanie potęgi ma również miejsce w słowach o *władcy najrozleglejszego Imperium na Kontynencie* i liczbowym zestawieniu czterech milionów Polaków z pięćdziesięcioma milionami Rosjan. Wszystko to służy racjonalnemu uargumentowaniu destruktywnej krytyki *nierozważnego przedsięwzięcia społeczności* powstańczej. Należy sądzić, iż wraz z początkiem walk Ogiński odczuwał obawę, że zarówno w narodzie, jak i w nim samym odezwie się na powrót wiara w zwycięskie zakończenie sprawy polskiej, która zdawała się być przegraną od piętnastu lat. Doszły więc do głosu wyraźne próby wyparcia ze świadomości tego dawnego pragnienia, a także chęć uniknięcia sytuacji, w której książę na powrót dałby się ponieść idei rzucenia rosyjskiego jarzma. Tekst naznaczony został staraniami o zachowanie

dystansu wobec wydarzeń listopadowych, a zarazem o przekonujące uzasadnienie tej zachowawczej wobec powstania postawy.

Dominanta druga sprzeciwia się wyraźnie ukrytym w tekście „prawdom pamięci” oraz wyrażonym wzorcom, wprowadza pewien chaos przekazu i ukazuje Ogińskiego jako osobę zmagającą się na przełomie lat 1830-1831 ze sprzecznymi uczuciami. Znalazło to swój wyraz w słowach:

Wkrótce miano pewność, że nie była to wojna biednych przeciw bogatym, ale wyłącznie patriotyczne powstanie (...). To nie przeszkadzało jednak dziennikarzom francuskim mówić z entuzjazmem, a nawet często z egzaltacją, o zachowaniu Polaków, a zwłaszcza żołnierzy, których czyny patriotyzmu, poświęcenia i odwagi, nie mające równych sobie przykładów, dostarczały zawsze dla ich pióra tematów do podziwu.

Wkrótce zainteresowanie, jakie wzbudzali Polacy, stało się niemal powszechne wśród narodów Europy. (...) Dowody waleczności (...) przysporzyły im ogólnej sławy; a Francuzi, którym służyli oni z gorliwością, i z którymi dzielali niebezpieczeństwa, darzyli ich sympatią bardziej, niż jakikolwiek inny naród. Nie powinno więc dziwić, że nie tylko liberalne gazety, ale także wszystkie broszury francuskie i angielskie dodawały do opisów szczegóły wspaniałych czynów Polaków podczas kampanii 1831 r., pochwały tego dzielnego narodu, który nie mógł nie poruszyć wszystkich przyjaciół jego nieszczęśliwego kraju.

Należy pamiętać, że w „Spostrzeżeniach...” Ogiński odniósł się bardzo krytycznie do francuskich ruchów rewolucyjnych oraz do zakłamania prasy międzynarodowej, a w powyższym cytacie opis czynów powstańczych posłużył mu do dalszego nakreślania taktyki medialnej. Fragment zawiera właściwe pozytywne wyrażenia na temat samych walk, które nie były *wojną biednych przeciw bogatym, ale wyłącznie patriotycznym powstaniem*; narrator nie pomija kwestii waleczności i dzielności rodaków. Wypomina Polakom z Królestwa, że żyło im się lepiej, niż Litwinom, i że nie powinni byli okazywać przesadnego niezadowolenia. Jeżeli połączymy to z poglądami księcia na temat niegodnego zaufania przekazu prasowego, odkrywa się przed nami drugie dno przekazu. Jest nim uczucie niezadowolenia z powodu przesadnej gloryfikacji Polaków i zakłamywania ich faktycznych poczynań. Wywyższanie powstania i nadawanie mu charakteru rewolucyjnego służyło zwłaszcza gazetom francuskim, ale jego entuzjastyczne przyjęcie w Europie drażniło Ogińskiego, potęgując poczucie nieadekwatności przekazu. Za taką interpretacją

przemawia nie tylko obszerny kontekst sprzeciwu wobec prasy i heroizowania przez nią mieszkańców Królestwa Polskiego, ale także następujące fragmenty tekstu:

- *To nie przeszkadzało jednak dziennikarzom francuskim mówić z entuzjazmem, a nawet często z egzaltacją, o zachowaniu Polaków (...) -* Zdanie sygnalizuje, że sposób mówienia o Polakach z egzaltacją był przesadzony i w gruncie rzeczy nieprawdziwy, wynikał bowiem z przemilczenia przez dziennikarzy istotnych różnic pomiędzy rewolucją lipcową, a powstaniem listopadowym. Wypomnienie tej taktyki manipulacji medialnej, ponieważ Polakom przypisywano chwałę, na którą mogli wcale nie zasługiwać w oczach Francuzów.
- *(...) czyny patriotyzmu, poświęcenia i odwagi, nie mające równych sobie przykładów, dostarczały zawsze dla ich pióra tematów do podziwu.-* Słowa te to domniemana parafraza przekazu obecnego we francuskiej prasie. *Patriotyzm, poświęcenie i odwaga* nie muszą wyrażać poglądu Ogińskiego, lecz mogą być pośrednim zapożyczeniem i swobodnym przekształceniem tego, co głośiły krytykowane przez księcia gazety. Nie mamy całkowitej pewności, czy ten fakt nie zmienia przekazu powyższych wyrazów, naznaczając wypowiedź drwiną i szyderstwem, w miejsce rzekomego uznania i szacunku.
- *Francuzi (...) darzyli ich sympatią bardziej, niż jakikolwiek inny naród. Nie powinno więc dziwić, że [francuskie i angielskie gazety oraz broszury] dodawały do opisów szczegóły wspaniałych czynów Polaków (...), pochwały tego dzielnego narodu* – Należy brać pod uwagę możliwość, że w tym przypadku natrafiamy na kontynuację wcześniejszego wypominania, zwłaszcza w słowach o darzeniu powstańców sympatią przez Francuzów, jak również uwzględnionej już ironii. W słowach: *Nie powinno więc dziwić* znajduje się jedynie pozorne usprawiedliwienie przez Ogińskiego zafałszowanego przekazu prasy. W takim przypadku *dodawane do opisu szczegóły wspaniałych czynów* jawią się jako nieprawdziwe ubarwianie wydarzeń, by zyskać szersze grono czytelników. Wówczas, będąc czytelnikiem zagranicznych gazet, należałoby zakładać, że przynajmniej część opisywanych w nich wielkich dokonań powstańców została zmyślona przez autorów artykułów.

Nawet jeżeli hipotezy dotyczące drugiej z dominant wydają się zbyt odważne, z dużym prawdopodobieństwem w Części II obecne było wyjściowe uczucie niezadowolenia, powodowane przesadną (w mniemaniu Ogińskiego) gloryfikacją Polaków w prasie i zakłamywaniem ich faktycznych poczynań w kierunku jeszcze większego wywyższenia tej grupy. Warto także pamiętać, że po dołączeniu się do

powstania ziem litewskich, książące poczucie litewskiej niższości bynajmniej nie zniknęło, lecz dało impuls do dalszej krytyki. Widać to wyraźnie np. w poniższym fragmencie, którego nie poddajemy obecnie analizie, lecz jego przytoczenie pozwoli potwierdzić kontekst, uwzględniany w odniesieniu do wszystkich analizowanych Części ze „Spostrzeżeń..”:

Nie dostrzeganie zafalszowania tych nowinek, które były mile widziane i rozpowszechniane w Europie przez wszystkie liberalne gazety bez zadawania sobie trudu, aby je obalić lub odwołać, nie trwało długo.⁴⁶³ Nadeszły wszelako naprawdę nieoczekiwane wydarzenia, które niełatwo było przewidzieć, a które jeszcze bardziej zapaliły umysły Polaków z Królestwa. Pomniejsze⁴⁶⁴ insurekcje zorganizowały się na Wołyniu, Litwie i Podolu, a nawet aż w okolicy Kijowa. Ucieczka z tych ziem przez wojska rosyjskie, które przeniosły się w rejon Warszawy, sprzyjała wzburzeniu, które wkrótce stało się powszechne, i które wywołało eksplozję w różnych miejscach.

Pojmuję, że niezadowolenie mieszkańców Prowincji dawniej polskich czyniło ich spragnionymi poprawy ich losu: ale zaskakujące jest, że bez naczelnika, bez oficerów, bez wyszkolonych żołnierzy, bez armat, bez wstępnych przygotowań i bez innego impulsu niż ta źle wyliczona rozpacz, niż paryskie i warszawskie gazety, jak również niż tajni agenci prowokujący polskich powstańców, wykonali ruchy rewolucyjne w zbyt wielkim pośpiechu i niekonsekwencji. (...) Zaczęto działać bez głównego naczelnika, bez miejsca⁴⁶⁵ spotkań, bez organizacji i bez innego planu, jak tylko ten, by zmylić nieprzyjaciela wspierając Polaków z królestwa. Nie brano pod uwagę tego, że w każdej chwili wojska rosyjskie mogą zalać ze wszystkich stron prowincje powstańcze, czego nieuniknioną konsekwencją stałyby się gruzy posiadłości, prześladowanie przywódców stronnictw i zagłada tłumów, które nie miały wsparcia regularnych oddziałów.⁴⁶⁶ (...) Pomniejsi⁴⁶⁷ dowódcy przewodzili tym powstańcom, przechodzili nasze prowincje we wszystkich kierunkach, karmili swe oddziały kosztem spokojnych mieszkańców, plądrowali wszędzie, gdzie stawiano im

⁴⁶³ w oryginale zdanie brzmi: „Nie trwało to długo bez dostrzegania zafalszowania tych nowinek, które były mile widziane i rozpowszechniane w Europie przez wszystkie liberalne gazety, bez dawania sobie nigdy udręki by je obalić lub odwołać.”

⁴⁶⁴ dosłownie: częściowe

⁴⁶⁵ dosłownie: punktu

⁴⁶⁶ w oryginale zdanie brzmi: „Nie zastanawiano się nad tym, że w każdej chwili wojska rosyjskie mogłyby zalać ze wszystkich stron prowincje powstańcze, w których gruzy posiadłości, prześladowanie przywódców stronnictw i zagłada tłumów, które nie miały wsparcia regularnych oddziałów, stałyby się nieuniknioną konsekwencją.”

⁴⁶⁷ dosłownie: częściowi

opór; atakowali z pasją bezbronne oddziały wroga, które się im poddały⁴⁶⁸, ustępowali przed większymi siłami, i kończyli najczęściej przez ucieczkę i ukrywanie się w lasach.

(...) Nie można nie potępić tych⁴⁶⁹, którzy zbyt wcześnie sprowokowali ruchy powstańcze na Wołyniu, na Podolu i na Litwie, zanim byli w stanie przekazać tam regularne wojska. Rezultat mógł być ostatecznie taki sam, jak udowodnił to efekt po wyprawie Dwernickiego⁴⁷⁰, Giełguda⁴⁷¹, Chłapowskiego⁴⁷², Sierakowskiego⁴⁷³, gdy wysłano później dobrze uzbrojone i zdyscyplinowane oddziały i armaty; ale wciąż było tam dużo mniej przelanej krwi, i więcej ocalonych ofiar.

Wszystkie wysiłki powstańców w dawnych prowincjach polskich były niepotrzebne przed przybyciem posiłków, które zostały im wysłane przez Rząd Polski, a które⁴⁷⁴ nie przyniosły żadnego korzystnego rezultatu. Insurekcja mogła szerzyć się tylko odrywając mieszkańców wsi od uprawy ich ziem; mogła utrzymać się tylko przez pustoszenie majątków, jak również przez zniewagi i samowolne działania praktykowane w całym kraju.⁴⁷⁵

Znaczenia-”prawdy pamięci”-wzorce

Nawet tak silne zaniepokojenie i niezadowolenie Ogińskiego, wyrastające faktycznie z obawy o losy walczących i z ukrywanego, bo niemożliwego do zrealizowania pragnienia niepodległości ojczyzny, nie pozbawiło księcia przywiązania do dawnych wzorców narodowych, które odnajdujemy w tekście niezależnie od bolesnych dominant dystansu i sprzeciwu. Poniżej zostaną wskazane trzy wzorce oraz trzy „prawdy pamięci”, jakie towarzyszyły wykonywaniu opisu

⁴⁶⁸ dosłownie: „(...) które ugięły się przed nimi”

⁴⁶⁹ dosłownie: „Nie można by nie potępić tych”

⁴⁷⁰ Józef Dwernicki (1779-1857) – generał, dowódca kawalerii w powstaniu listopadowym; za: pl.wikipedia.org/wiki

⁴⁷¹ Antoni Giełgud herbu własnego (1792-1831) – generał polski, uczestnik kampanii 1812 r. oraz powstania listopadowego; za: pl.wikipedia.org/wiki

⁴⁷² Dezydery Chłapowski herbu Dryja (1790-1879) – generał polski, członek gwardii honorowej Napoleona, aktywny uczestnik walk w okresie wojen napoleońskich, za co uzyskał tytuł barona cesarstwa; zaangażowany w powstanie listopadowe, brał m.in. udział w wyprawie na Litwę pod dowództwem gen. Antoniego Giełguda; silnie zaangażowany w pracę organiczną w zaborze pruskim, twórca nowoczesnych metod zarządzania gospodarstwem rolnym; za: pl.wikipedia.org/wiki

⁴⁷³ Ignacy Sierakowski herbu Dołęga (1800-1831) – ojciec Zygmunta Sierakowskiego, który był przywódcą powstania styczniowego na Żmudzi; Ignacy Sierakowski organizował powstanie listopadowe w okolicy Humania na Ukrainie; zginął pod Latyczowem; za: www.ogrodywspomnien.pl/index/showd/65955

⁴⁷⁴ dosłownie: a te

⁴⁷⁵ Michał Kleofas Ogiński, *Spostrzeżenia na temat wydarzeń mających miejsce w Polsce od końca Listopada 1830 roku*, tłum. Małgorzata Gumper, skany: 12_1_307_37ob-38 s.73; 12_1_307_37ob-38 s.74; 12_1_307_38ob-39 s.75.

okoliczności powstańczych.

Rozpoczne od omówienia znaczeń tych sformułowań, które wystąpiły w wyraźnej opozycji do negatywnego oddziaływania dominant. Wszystkie one zawarte są w zdaniu:

Pamięć o dawnym istnieniu politycznym Polski; pogwałcenie wszystkich najświętszych praw przez trzy rozbiory tego nieszczęśliwego kraju; nienawiść, jaką żywiono względem sąsiednich mocarstw, które ich dokonały, niechęć wobec Rosjan, na których skarżono się najbardziej; wiara w waleczność wojsk narodowych i w patriotyzm wszystkich klas obywateli, którzy przeżyli tak wiele nieszczęśliwych klęsk, i zmiennych kolei losu; przekonanie, że ujrzą Francję i Anglię biorące udział w tych jednomyślnych wysiłkach narodu, który chciał zrzucić jarzmo Rosji; wszystko to rozbudzało pasję jednych, i powodowało przekonywanie się najbardziej znaczących ludzi do współpracy na rzecz odzyskania ich ojczyzny;

oraz w jego kontynuacji:

(...) idealna zgodność została osiągnięta we wszystkich działaniach.

Skupię się na możliwie najbliższych Ogińskiemu sposobów rozumienia najważniejszych fraz:

- dawne istnienie polityczne Polski;
- prawa najświętsze (...) tego nieszczęśliwego kraju;
- patriotyzm wszystkich klas obywateli [którzy przeżyli tak wiele nieszczęśliwych klęsk];
- jednomyślne wysiłki narodu;
- współpraca na rzecz odzyskania [swej] ojczyzny;
- idealna zgodność.

Poniżej zamieszczono brzmienie obu zdań w oryginale w języku francuskim, z wyłuszczeniem wskazanych do analizy znaczeń:

Le souvenir de l'ancienne existence politique de la Pologne; la violation de tous les droits le plus sacrés par les trois partages de ce malheureux pays; la haine que l'on portait aux puissances voisines qui les avaient effectués, l'animosité contre les Russes dont on avait eu le plus à se plaindre; la confiance dans la valeur des troupes nationales et dans le patriotisme de toutes les classes de citoyens qui avaient survécu à tout de malheureuses catastrophes et à toutes les vicissitudes de la fortune; la certitude que l'on avait de voir la France et l'Angleterre prendre part à des efforts unanimes d'une nation qui voulait secouer le joug de la Russie: tout cela

*réveilla les passions des uns, et entraîna la conviction des hommes les plus marquans pour **travailler en commun à la régénération de leur patrie**. Un grand nombre sans doute suivit le torrent pour mettre à couvert leur honneur et leur sûreté personnelle; mais quel que fut le motif qui dirigea la conduite de chacun en particulier, l'enthousiasme fut général, et **un accord parfait** s'établir dans toutes les opérations.*

dawne istnienie polityczne Polski: l'ancienne existence politique de la Pologne

Przekaz, komunikowany w słowach o dawnym istnieniu politycznym Polski, wprowadza wątek braku powszechnej akceptacji dla Królestwa Polskiego. Ogiński zdawał sobie sprawę, że porównywane stale do utraconej Rzeczypospolitej, pozostające pod rosyjską protekcją Królestwo Kongresowe nie mogła zaspokoić ambicji narodowych, a te w ciągu XVIII w. wyraźnie wzrosły. Pod naciskiem zaborców, *dawne istnienie polityczne* mogło urastać z czasem do symbolu utraty wolności przez wszystkie stany. Niezwykle istotny jest fakt wymienienia utraconego bytu politycznego przez Ogińskiego, jako pierwszego, głównego motywu działania *prawie całej społeczności*. Wynika z tego, że autor „Spostrzeżeń...” nie odciął się w pełni od uznawania utraconego dziedzictwa przeszłości nawet wówczas, gdy nie mógł już zdziałać niczego na rzecz odzyskania Rzeczypospolitej. Sugerując brak szans powstania na zwycięstwo, uznawał zarazem wartość samych powodów do działania. Nie tylko zdecydował się wymienić wśród nich dawną Polskę, ale też nie opatrzył jej żadnym własnym komentarzem czy degradującym epitetem; nie napisał np.: *Nikomu niepotrzebna pamięć o dawnym istnieniu politycznym Polski*, lub: *Zbędna pamięć o niemożliwym do odzyskania dawnym istnieniu politycznym Polski*. Negacja motywu równałaby się wyraźnej negacji sensu działania – do tego jednak nie doszło. Wnioskujemy więc, że choć Ogiński formalnie krytykował ruchy powstańcze, to ideę walki o wolność doskonale rozumiał. Ostatecznie, nawet wbrew własnej pozycji społecznej, należał do ofiar kasaty tożsamości czyli obywateli pozbawionych własnego, niepodległego państwa, tak samo, jak każdy walczący w powstaniu żołnierz. Należąc do pokolenia, które próbowało uratować byt państwowy, znał uczucia towarzyszące nierównym zmaganiom z potęgą rosyjską.

Ogiński nie zastosował neutralnego wyrazu *państwo*, ani oficjalnej nazwy *Rzeczpospolita*, która kryła w sobie olbrzymi zbiór pomniejszych znaczeń: jak przypomina Grześkowiak-Krwawicz, była *nie tylko synonimem państwa w ogóle, lub państwa o konkretnym systemie rządów (...), nie tylko nazwą połączonych unię Polski*

*i Litwy, czy konkretnego bytu politycznego z określonym terytorium, ale określano w ten sposób również wszystkich mieszkańców tego państwa (...) bądź (...) całą szlachtę, a także konstrukcję tworzącą jego ustrój polityczny (...).*⁴⁷⁶ Rzeczpospolita oddziaływała integrująco na jej obywateli i najpełniej wyrażała całość, spójność i jedność. Mimo to zrezygnowano z częstego stosowania tej nazwy własnej w tekście Konstytucji 3 Maja, co Grześkowiak-Krwawicz tłumaczyła następująco:

*Zastępują je, zależnie od kontekstu, określenia: 'rząd', 'naród', 'ojczyzna', 'Polska', ostatecznie 'społeczność'. Wydaje się, że była to decyzja świadoma. Pozwalała na precyzyjniejsze opisanie podstaw ustroju, który proponowali dla swego państwa, a także na uniknięcie pułapek wynikłych z nieostrych granic, a zarazem z pojemności pojęcia Rzeczpospolita, które oznaczało nie tylko konkretne państwo polsko-litewskie, ale także zamieszkujących go ludzi, bądź tylko wspólnotę szlachecką (częściej), wreszcie także kształt ustrojowy tego państwa. Rezygnacja z niego umożliwiała przesunięcie nacisku z obrony wolności Rzeczypospolitej, rozumianej jako wolność szlachty, na obronę niepodległości narodowej, a także na wyjaśnienie, że zmiana formy rządu, nie jest zniszczeniem Rzeczypospolitej ani zdradą ojczyzny. Jednak ów brak miał, jak się wydaje, jeszcze jedną istotną przyczynę. Chodziło o taką zmianę języka politycznego, by obejmował całe społeczeństwo.*⁴⁷⁷

W czasach powstania listopadowego pojęcie *Polska* było już utrwalonym dla określania cech promowanych w 1791 r., a następnie utraconych: całości, spójności, jedności. *Polska* stanowiła syntezę pomniejszych znaczeń, zwłaszcza, gdy od XVIII w. bardzo upowszechniła się silnie związana z nią frazeologia publicystyczna bytu i istnienia⁴⁷⁸. Wydaje się, że okres burzliwych przemian, zmierzających do zapoczątkowania narodu Konstytucji majowej, definitywnie nadał temu wyrazowi prawo do określania konkretnej wspólnoty ludzkiej i terytorialnej. Jednakże potrzebowała ona fundamentu państwowego, i z tego powodu utracenie przez Polskę wymiaru politycznego odebrane zostało jako definitywna kasata tożsamości, stając się zarzewiem licznych buntów. Jest więc *dawne istnienie polityczne Polski* równoznaczne istnieniu narodowemu, którego pamięć w formie *uczucia ożywiającego*

⁴⁷⁶ Anna Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2018, s.32.

⁴⁷⁷ Anna Grześkowiak-Krwawicz (oprac., wstęp), *Konstytucja 3 Maja na podstawie tekstu Ustawy Rządowej z Archiwum Sejmu Czteroletniego, przechowywanego w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, Muzeum Łazienki Królewskie, Archiwum Główne Akt Dawnych*, Warszawa 2018, s.37.

⁴⁷⁸ Franciszek Peplowski, *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu oświecenia i romantyzmu*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1961, s.15, 20.

prawie całą społeczność Michał Kleofas wskazał jako pierwszy, a zatem najważniejszy motyw do działania.

**prawa najświętsze (...) tego nieszczęśliwego kraju: *les droits le plus sacrés (...)*
[de] *ce malheureux pays***

Mowa o prawach politycznie niepodległej Polski, czyli Rzeczypospolitej zarządzanej przez trzy stany sejmujące. Do zbioru tych praw winniśmy zaliczyć wszystkie akty prawne, które na przestrzeni wieków wprowadzono, w tym każdą uchwałę podjętą przez sejm, a nazywaną konstytucją (jak np. konstytucja *Nihil novi* z 1505 r.). Niemniej jednak zdajemy sobie sprawę, że pisząc z perspektywy ostatecznego zniknięcia państwa Ogiński odnosił się w pierwszej kolejności do problemów najbardziej aktualnych, a jako wielki zwolennik Ustawy Rządowej z 3 Maja, to jej najpewniej przypisywał miano *praw najświętszych*. Poza tym pod omawianym pojęciem mogą kryć się wszelkie prawa przysługujące wspólnocie ludzkiej, których idea wyrosła z przemian wolnościowych, zwłaszcza wielkich rewolucji społecznych XVIII w., takie jak prawo człowieka, prawo obywatela, prawo narodów⁴⁷⁹. Wszystkie one pozostawały w ścisłym powiązaniu z państwem, tzn. z polityką społeczną władz, zobowiązując do poszanowania godności jednostki i poszczególnych grup. Kiedy więc Ogiński przypomina o pogwałceniu przez rozbiory *praw najświętszych nieszczęśliwego kraju*, to w określeniu tym zawiera się zasięg polityczno-prawny, jak i społeczno-narodowy. Jeżeli za najświętsze z praw Rzeczypospolitej uznamy prawo do samostanowienia państwa o sobie i zapewnianiu sobie niezależności politycznej, tym bardziej z powodu użycia wyrazów: *Polska* oraz *kraj* konieczne jest uwzględnienie także najświętszych praw narodu do posiadania niepodległej ojczyzny, a dzięki temu do zachowania narodowej tożsamości, rozciągniętej pod koniec XVIII w. na całą ludność. Ponieważ *kraj* opatrzone przymiotnikiem *nieszczęśliwy*, tym bardziej wyrażają się w nim dzielone powszechnie uczucia, doznawane krzywdy, zawiedzione nadzieje i tragedie przeżywane przez

⁴⁷⁹O tychże przemianach i ich wpływie na stosunek władz do praw jednostki i narodu m.in. w: Nina Baranowska, Tomasz Chłopecki, *Kilka słów o kształtowaniu się praw człowieka w okresie XVIII-XX w.*, w: "Prace Naukowe Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. E-Monografie" nr 36, 2013, s. 49-59, <https://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/doccontent?id=42741>, dostęp: 11.03.2022 godz.16:10; Marek Maciejewski, *Teoretyczne aspekty ochrony wolności i praw jednostki*, w: Andrzej Bator, Mariusz Jabłoński, Marek Maciejewski, Krzysztof Wójtowicz (red.), *Współczesne koncepcje ochrony wolności i praw podstawowych*, rozdz.I, Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa, Wrocław 2013, s.9-21.

mieszkańców. Nieszczęście doświadczane było wyłącznie w wymiarze ludzkim, a w związku z tym kraj stawał się synonimem bytujących w nim ludzi. Personifikacja ta z jednej strony pomogła Ogińskiemu wyrazić własny sposób postrzegania sytuacji Polski (figura retoryczna), z drugiej zaś miała spotęgować emocjonalność u odbiorcy (środek stylistyczny). Polacy czuli się nieszczęśliwi, ponieważ pogwałcono najświętsze prawa ich ojczyzny, czyli *de facto* prawa narodu (w tym przypadku: narodu Konstytucji majowej).

patriotyzm wszystkich klas obywateli, którzy przeżyli tak wiele nieszczęśliwych klęsk: *le patriotisme de toutes les classes de citoyens qui avaient survécu à tout de malheureuses catastrophes*

W translacji powyższego sformułowania wybrano wyraz *klęska* w miejsce *katastrofy*, ponieważ w języku polskim pierwszy z nich częściej kojarzony jest z rzeczywistością przegranej walki (bitwy, wojny czy wszelkiego rodzaju rywalizacji), natomiast drugi odnosi się odruchowo do nieoczekiwanych wydarzeń o dużym zasięgu i tragicznych skutkach, którym nie można było zapobiec. Niemniej jednak oba wyrazy mogą także występować zamiennie i być traktowane synonimicznie. W omawianym kontekście mamy do czynienia z postawą patriotyczną obywateli, którym odebrano ich kraj wraz z jego prawami najświętszymi, a zatem zdanie dotyczy wszelkich czynów ukierunkowanych na obronę ojczyzny, w tym tych dokonywanych z bronią w ręku. Znaczenia nabierała okoliczność *przeżycia*, o której także pisze Ogiński. Należy więc sądzić, że w omawianym fragmencie zdania mamy do czynienia przede wszystkim z przekazem ukierunkowanym na walkę zbrojną, która trwała na różnych obszarach i w odniesieniu do różnych wydarzeń politycznych, między rokiem 1792, a 1813. Pogarszanie się ogólnych warunków życia, w tym nędza, jaka zapanowała na ziemiach litewskich po roku 1812 z powodu zastosowania tzw. taktyki spalonej ziemi przez oddziały rosyjskie, mogą uzupełniać znaczenie. Jednakże poprzedzające analizowany zwrot odniesienie do *waleczności wojsk narodowych* zdaje się wykluczać aż tak szeroką perspektywę analityczną.

W pewnym stopniu przesłanie analizowanego zwrotu może ulec zmianie, jeżeli czasownik *survivre* (użyty w 3. osobie liczby mnogiej czasu zaprzeszłego Plus-que-parfait: *avaient survécu*), przetłumaczony jako *przeżyć*, zastąpimy innymi możliwymi znaczeniami: *przetrwąć* lub *ocaleć*. Każda z tych opcji, uwzględniona w technice kontekstów i znaczeń, przekierowuje uwagę badacza na nieco inne doznania

i doświadczenia opisywanego przez Ogińskiego narodu:

- przeżyć – jednym ze znaczeń „przeżycia” w języku polskim jest pamiętanie o wydarzeniach, które dokonywały się za życia pamiętających. Nie zawsze „przeżycie” oznacza dosłownie ocalenie swojego życia w sytuacji olbrzymiego zagrożenia, wzrastającego ryzyka. Przeżycie to także doświadczenie emocjonalne. Mawiamy np. „Przeżyłem wtedy wiele pięknych chwil”, albo „Przeżyłem wewnętrzną przemianę”, i nie odnosimy się w tym przypadku do uchronienia własnej osoby przed śmiercią. Jeżeli założymy, że *obywatele przeżyli wiele nieszczęśliwych klęsk*, to możemy potraktować ten przekaz jako wspomnienie czasów, w których żyły minione pokolenia, jakby informowano nas, iż *obywatele byli świadkami / widzieli na własne oczy* czy też *pamiętają wiele nieszczęśliwych klęsk*.
- przetrwać – przetrwanie oznacza poradzenie sobie mimo trudnych warunków, zarówno w wymiarze fizycznym, jak i psychicznym. Przetrwanie może mieć również wymiar metaforyczny np. pozostania przy swoich poglądach pomimo presji. W translacji brzmiącej: *obywatele przetrwali wiele nieszczęśliwych klęsk* podstawowym znaczeniem byłaby informacja o tym, że nie poddali się oni, nie załamali mimo zmiennych i tragicznych w skutkach kolei losu, nie porzucili swych postaw patriotycznych, lecz pozostali im wierni.
- ocaleć – *ocalenie* kojarzone jest bardziej jednoznacznie z uniknięciem śmierci, w dodatku odnosi się ono do skrajnie niebezpiecznych okoliczności. Ocalony nie zawdzięcza tego faktu własnej sile, lecz zawdzięcza je komuś działającemu z zewnątrz lub wyjątkowemu zbiegowi okoliczności, który może być postrzegany przez ocalonego jako cudowny. Innymi słowy translacja brzmiąca: *obywatele ocaleli w wielu nieszczęśliwych klęskach* pozostaje niezgodna z przekazem poprzedzającym to sformułowanie, który mówi o *wierze w waleczność wojsk narodowych i w patriotyzm wszystkich klas obywateli*. Wydaje się oczywistym, że w tym zapisie naród i obywatele zostają ukazani jako grupa walcząca, stawiająca wytrwały opór, silnie ożywiona przez odczuwaną nienawiść wobec wroga, nie zaś jako bezbronne ofiary, oczekujące wyłącznie na cudzą pomoc. Z tego powodu zrezygnowałam z tłumaczenia czasownika *survivre* jako *ocalić*, a za formę najadekwatniejszą translacji uznałam zapis o *przeżyciu wielu nieszczęśliwych klęsk* przez obywateli, czyli doświadczeniu najróżniejszych nieszczęść, bolączek i porażek, także militarnych, które stały się odtąd częścią zarówno ich osobistych mikrohistorii, jak i dziedzictwem całego narodu, stając się częścią pamięci historycznej.

Pozostaje jeszcze dookreślić, co kryje się po słowami *wszystkie klasy obywateli*. Jeśli chodzi o *klasę*, to wyraz ten występuje u Ogińskiego bardzo często jako zastępstwo dla wyrazu *stan* (społeczny), co było charakterystyczne dla okresu, w którym spisywał zarówno „Pamiętniki...”, jak i „Spostrzeżenia...”. Potwierdzają to także współczesne badania nad przemianami językowymi w polskiej publicystyce; Peplowski zaznacza, że w końcu XVIII oraz w pierwszym trzydziestoleciu XIX w. użycie *klasy* było *zupełnie synonimiczne ze słowem stan w jego tradycyjnym społecznym sensie*⁴⁸⁰. Co więcej dodaje, iż w tym czasie upowszechniła się także *przydawka zaimkowa w s z y s t k i e*, która współtworząc zestawienie *wszystkich klas obywateli* nadawała wyrazowi *klasa* *wyłącznie walor stylistyczny*⁴⁸¹. Sformułowanie takie znaczyło dokładnie tyle samo, co *wszyscy obywatele*. Również dla owych „obywateli” użycie bywało różne, i możemy zakładać, że w rozpatrywanym kontekście książę nie odnosił go do wąskiej grupy szlachty, co zaburzałoby całość przesłania o ponadstanowej jedności narodu w walce z najeźdźcą. Musiał kryć się w owym wyrazie szeroki zasięg społeczny, taki, na jaki natrafiamy m.in. w wyjaśnieniach Lindego: *obywatel* oznaczał mieszkańca, domownika, kogoś obytego z danym miejscem⁴⁸² – w naszym przypadku z bytem geopolitycznym, z *nieszczęśliwym krajem*. Proponujemy zatem, aby słowa o *patriotyzmie wszystkich klas obywateli* odnosić po prostu do wszystkich mieszkańców dawnej Rzeczypospolitej.

Podsumujmy: używając zwrotu *patriotyzm wszystkich klas obywateli, którzy przeżyli tak wiele nieszczęśliwych klęsk*, Ogiński wyraził się o całym społeczeństwie, a ludność zamieszkującą tereny dawnej Rzeczypospolitej nazwał *obywatelami*.

jednomyślne wysiłki narodu: *des efforts unanimes d'une nation*

Książę pisał, że Polacy liczyli na udział Francji i Anglii w ich jednomyślnych wysiłkach narodowych, co oddałam w tłumaczeniu *Zgoda narodowa w dotychczasowym kontekście* (w całych „Pamiętnikach...”) oznaczała u Ogińskiego zarazem jednomyślność, jak i jednogłośnieść, ponieważ brała swe początki z obrad Sejmu Wielkiego. Odnosiła się w pierwszej kolejności do wspólnego zamysłu

⁴⁸⁰Franciszek Peplowski, *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu oświecenia i romantyzmu*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1961, s.180.

⁴⁸¹Franciszek Peplowski, *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu oświecenia i romantyzmu*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1961, s.181.

⁴⁸²Samuel Bogumił Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 3, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1857, s. 428, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/509902/edition/436762/content>, dostęp: 12.03.2022 godz. 16:09.

działania. Pod określeniem jednomyślnych i zgodnych wysiłków, z nadzieją pokładaną w Anglii i Francji, zawarta jest również postawa solidarnej walki oddziałów wojskowych, wspieranej przez zabiegi dyplomatyczne. Każda taktyka mieści się w zakresie walki o wolność i może być zaliczana do wysiłków całego narodu, o ile nie jest sprzeczna zasadzie jednomyślności, tzn. nie wyznacza sobie celu innego, niż odzyskanie niepodległości. Udział w walce zarówno przez chłopą, mieszczanina, ubogiego szlachcica i wielkiego magnata, zostaje potraktowany jednakowo, niejako równoprawnie wliczony zostaje do *jednomyślnych wysiłków narodu*. Tym sposobem zarówno samo pojęcie *naród*, jak i skłonność do uznawania przynależności i zasług narodowych, zataczają coraz szersze kręgi. Kolejne dekady doświadczanych *nieszczęśliwych klęsk, i zmiennych kolei losu* stworzyły warunki do powstania w książęcy rozumieniu wspólnoty narodowej.

współpraca na rzecz odzyskania ich ojczyzny: *travailler en commun à la régénération de leur patrie*

Travailler en commun oznacza dosłownie *pracować w zespole / pracować we wspólnocie*, czyli *pracować razem*. Natomiast polski wyraz *współpracować* pełniej wyraża się we francuskim *collaborer, mettre en collaboration*, zaś w odniesieniu do sprzysiężenia – w *conspirer*. W przypadku *régénération* możemy zastosować translację bezpośrednią z zapożyczenia obcojęzycznego, i wówczas mówić o *współpracy na rzecz zregenerowania ojczyzny*. Ponieważ jednak długi okres walk narodowych zapoczątkowany został zaledwie na kilka lat przed całkowitą likwidacją państwa polskiego, wojny toczyły się w celu pełnego odzyskania, nie zaś wyłącznie naprawy, czyli regeneracji Rzeczypospolitej (1795-1830). Stąd bardziej trafne wydaje się przetłumaczenie zwrotu jako *odzyskanie ojczyzny*.

Zgodnie z kontekstem akapitu, do współpracy pobudzały nienawiść względem Rosji i pragnienie zrzucenia jej jarzma, a także grupa czynników oddziałujących pozytywnie, podbudowujących poczucie wspólnoty: m.in. pamięć o Rzeczypospolitej i jej najświętszych prawach. Wszystko, co Ogiński wymienił w drugim zdaniu Części II, przyniosło efekt motywujący: *rozbudzało pasję jednych, i powodowało przekonywanie się najbardziej znaczących ludzi do **współpracowania na rzecz odzyskania ich ojczyzny***. Ci *najbardziej znaczący ludzie* to prawdopodobnie grupa o wysokiej pozycji społecznej i o rozbudowanych relacjach w wymiarze międzynarodowym, przyjmująca postawę zaangażowania i współpracy, zgodnie z

powszechna tendencją. Grupę tę znacząco rozszerza o udział innych osób zaimiek dzierżawczy liczby mnogiej *leur* (ich), który dominuje każdorazowo w przekazie wypowiedzi o tematyce narodowej. Pochodzenie etymologiczne wyrazu ojczyzna⁴⁸³ a przywołanego w okolicznościach walki i przyjmowania postaw patriotycznych upoważnia do szerokiego rozumienia zaimka dzierżawczego.. Akcentowanie sprawy *swojej* czy też *naszej* ojczyzny, podkreśla dodatkowo walory: przynależności jednostkowej oraz wspólnoty dziedzictwa. Kiedy więc Ogiński zaznacza, że najbardziej znaczące osobistości zaangażowały się w odzyskiwanie *ich* ojczyzny, podkreśla, iż poczucie owej przynależności potęgowało świadomość współodpowiedzialności, nie pozwalało zapomnieć o zobowiązaniach obywatela i członka narodu. Cały zwrot ukrywa potrójne przesłanie:

- sposób działania: współpracę, czyli umiejętność dostosowania się do wzorca jednomyślności i jednogłośnieści;
- cel działania: odzyskanie ojczyzny, nie jej substytutu;
- odniesienie do działania: uwzględniające olbrzymią rangę obowiązku, który dotyczy nie *jakiejś* ojczyzny, lecz *naszej* ojczyzny, a zatem wiąże opisywane podmioty z obiektem odzyskiwania przez aspekt dziedzictwa.

Wszystkie te elementy zaistniały w całości jako zadanie narodowe dzięki wcześniej opisanym przez Ogińskiego okolicznościom, które oddziaływały w taki sposób, iż były w stanie zmotywować do działania i rozbudzić uczucie wspólnoty także wśród elit społecznych.

idealna zgodność: *un accord parfait*

Dla kontekstu „Spostrzeżeń...” najbardziej adekwatnym wyborem okazała się zgodność, jako stan wypracowany poprzez poprzedzającą go współpracę. W takim wymiarze wydaje się ujmować znaczenie Ogiński, gdy stwierdza, że *entuzjazm był powszechny, a idealna zgodność została osiągnięta we wszystkich działaniach*. Zgodność może być pojmowana w wymiarze owocu starań na nią ukierunkowanych, zgoda zaś – choć nie wyłącznie – w wymiarze dynamicznej zmiany w dotychczasowym układzie.

⁴⁸³W *Wielkim słowniku etymologiczno-historycznym języka polskiego* czytamy: *ojcowizna* 'ziemia, majątek odziedziczony po ojcu'; *ojczyzna*, pierwotnie tylko 'spadek po ojcu; ojcowizna' (...), następnie w zn. szerszym 'kraj rodzinny, ziemia ojczysta'; Krystyna Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, PWN, Warszawa 2020, s.468, 469, hasło: ojciec.

Horyzont analityczny poszerza się jeszcze bardziej, gdy uwzględnimy przymiotnik użyty przez księcia do określenia rzeczownika *accord*. Dla wyrazu *parfait* proponuje się najczęściej następujące tłumaczenia: idealny, wspaniały, doskonały, znakomity, oraz w drugiej grupie znaczeniowej: całkowity, zupełny, skończony. To, co osiągnięto na polu walki o niepodległość, a co zdaniem księcia wywołało *powszechny entuzjizm*, możemy więc odbierać zarówno jako zgodność doskonałą (/ idealną / wspaniałą / znakomitą), albo jako zgodność zupełną, całkowitą. W pierwszej perspektywie pod określeniem pozytywnym będą kryć się bardzo różne znaczenia, nasuwając pytanie badawcze: co Ogiński rozumiał pod pojęciem *doskonały* w odniesieniu do zgodności? W drugiej natomiast sprawa nieco się upraszcza, gdyż twierdzenie o całkowitej zgodności mówi nam po prostu o zgodnym postępowaniu całej wspólnoty – w tym przypadku wszystkich członków narodu.

W tłumaczeniu wybrano wersję pierwszą, obejmującą szerszy obszar znaczeniowy, także w znaczeniu idei, mieszczącą zarazem zawężone znaczenie wersji drugiej. Wynika to przede wszystkim ze znaczeń wyrażonych poprzednio przez Michała Kleofasa, w których kładł duży nacisk na jednomyślność i jednogłośnieść narodową, bliską wzorca narodu jako działającej zgodnie wspólnoty walczących. Innymi słowy, to, co w „Pamiętnikach...”, ale również w „Spostrzeżeniach...” okazuje się być bliskie ideałowi, pożądane, dążące do doskonałości, to m.in. zgodność zupełna, całkowita. Jednak poza tym posiada ona inne cechy, jej idealność wykracza poza sam tylko powszechny zasięg. Przyjrzenie się raz jeszcze całemu zdaniu, rozszerza jego zasięg znaczeniowy i wspólnotowy:

Duża liczba bez wątpienia podążyła za głównym nurtem aby uratować swój honor i osobiste bezpieczeństwo; ale bez względu na to, jaki był motyw, który kierował postępowaniem każdego z osobna, entuzjizm był powszechny, a idealna zgodność została osiągnięta we wszystkich działaniach.

Dla Ogińskiego motyw przystąpienia do „głównego nurtu” nie jest istotny z perspektywy wspomnienia o powszechnym entuzjazmie, które stało się istotną częścią nakreślonej wizji zgodności. Poza najkrótszą definicją, sprowadzającą entuzjizm do stanu emocjonalnego zaangażowania, możemy też uwzględniać bardziej rozbudowane sposoby rozumienia. Wyraz wywodzi się z greckiego *enthousiasmós* (ενθουσιασμός), czyli „być w natchnieniu bożym”, to zaś od *éntheos* – „mający boga w sobie”⁴⁸⁴. W

⁴⁸⁴Za: <https://www.imprezaxxl.pl/co-znaczy-entuzjizm/>, dostęp: 15.03.2022 godz. 11:13.

innym miejscu przeczytać możemy, że *entuzjizm, zgodnie z etymologią greckiego słowa enthousiasmós, to istnienie w bogu; w starożytności — święte szaleństwo, w które za sprawą bogów popada wróżbiarz przekazujący wyrocznię, żołnierz na polu bitwy, muzyk, poeta, a nawet poszukujący wiedzy filozof*⁴⁸⁵. Oba wyjaśnienia odkrywają przed poszukującym, nie tylko stan wielkiego uniesienia, zachwytu i radości, lecz umieszczają go w sferze *sacrum*, dodając znaczenia i godności. Ogiński posłużył się "entuzjazmem" automatycznie, lecz zarazem odniósł postawę tę do walk narodowowyzwoleńczych, nie możemy więc sprowadzać jej do znaczenia zbyt uproszczonego, bez nacechowania wyniosłością.

Powszechny entuzjizm stał się w przekazie przedtaktem dla stwierdzenia o idealnej zgodności, którą *osiągnięto we wszystkich działaniach*. W tłumaczeniu dosłownym owa zgodność *ustabilizowała się we wszystkich działaniach (s'établit dans toutes les opétarions)*, a więc mamy tu znowu odniesienie do stanu unormowanego, zrównoważonego, statecznego. Obejmuje on olbrzymi szereg wszelkich działań, jakie skojarzyć można ze stawianiem oporu zaborcy, sprzeciwianiem się ingerencji politycznej czy niesprawiedliwości władzy. To, co stabilne, podlega dobremu zorganizowaniu, uporządkowaniu decyzji, działań i dążeń, bazuje na jasnym i przejrzystym planie. Zgodność idealna powiązana została z jednej strony z burzliwą i pełną uniesienia reakcją rozentuzjazmowanego narodu, a z drugiej ze zharmonizowaniem wielu obszarów i wymiarów walki. Co ważniejsze, stała się ona osiągalna niezależnie od obrony interesu prywatnego. Pod hasłem idealnej zgodności odnajdujemy wiele perspektyw równoległych, takich jak powszechne zaangażowanie, wielkie uniesienie, oraz uporządkowanie i wzajemne dostosowanie wszelkich działań niepodległościowych.

Po nakreśleniu znaczeń przechodzę do analizy w poszukiwaniu „prawd pamięci” oraz wzorców. Wyrazy *jednomyślne, wszystkich, współpraca i zgodność* naprowadzają nas na zaistniały już w „Pamiętnikach...” wzorzec jedności narodowej, tym razem obejmujący równocześnie kwestię zgodnego postępowania oraz patriotyzmu wszystkich stanów. Można przypuszczać, że na tym etapie przeprowadzania dojrzałego rozliczenia przez autora zapisków, był on już związany z pokonstytucyjnym obliczem narodu i niejednokrotnie kumulował wszystkie przypisywane mu cechy wzorcowe w krótkim fragmencie tekstu. W pojęciu „naród”

⁴⁸⁵<https://www.partykula.pl/encyclopedia/entuzjizm/>, dostęp: 15.03.2022 godz. 11:17.

Ogiński lokował odruchowo całokształt wzorców, pomimo iż nie raz jego świadomym celem było ostateczne skrytykowanie podjętych działań powstańczych. Nie popierając części decyzji przywódców powstania nie mógł wypierał się wzorca jedności, a jego syntezą stały się słowa analizowane powyżej.

Czy za wzniosłym wzorcem kryły się równie wzruszające uczucia? Słowa następujące po nim ujawniają, że piszący był świadomy jego idealnego charakteru:

Pierwsze ruchy insurekcji z Warszawy potraktowano w Petersburgu zbyt delikatnie. Powodem do pożałowania tego było ujrzenie zorganizowania się w ciągu trzech miesięcy masy obrońców ojczyzny, złożonej z ochotników, którzy zebrani w jedną armię czterdziestu tysięcy najlepszych ludzi szykowali się do stawienia oporu imponującym siłom z Rosji.

Powyższym stwierdzeniem Ogiński przerywa proces tworzenia legendy o sile powstańców, spoglądając na sprawę realistycznie. Wszystko, co przedtem napisał Ogiński, z pewnością także i w nim, podobnie jak w czytelniku, rozbudziło tęsknotę za utraconą nadzieją. Jednak książkę ostatecznie przyznał, że oczekiwał bardziej radykalnej reakcji Rosji na zryw niepodległościowy, który potraktowała ona *zbyt delikatnie*. Ponownie natrafiamy na pochwałę postępowania, przypieczętowaną ostatecznie zwątpieniem, jak gdyby Ogiński walczył sam ze sobą i nie potrafił zająć jednolitego stanowiska wobec opisywanych wydarzeń. Składająca się z ochotników *masa obrońców ojczyzny* mogła ożywiać tęsknotę za dawną nadzieją, wzruszać lub budzić podziw; jednak narrator dążył do ograniczenia tego typu uczuć, uznając je za nierealistyczne wobec potęgi przeciwnika. Ten dystans emocjonalny, swoiste wycofywanie się ze świata własnych, dawnych marzeń i pragnień, zagłuszanie ich przez technikę zestawień porównawczych, doprowadzają ostatecznie do wniosku o przerastającym księcia poczuciu niepowetowanej, niemożliwej już do nadrobienia straty. Tak właśnie proponuję nazwać pierwszą z „prawd pamięci”.

W trakcie pisania „Spostrzeżeń...” rozgrywała się w Ogińskim niezwykła emocjonalna walka, o której świadczą kolejne zaprzeczające sobie wzajemnie stanowiska jakie przyjmuje we wspomnieniach. Wskazuje to na stan permanentnej niezgodności przeżyć, wynikającej ze skrajnego rozcłonkowania odniesień indywidualnych dokonywanych przez podmiot wspominający. W pierwszym z przytoczonych poniżej zdań przeważa odniesienie do teraźniejszości, natomiast kolejnych do głosu dochodzą inne, starsze postawy reprezentowane przez Ogińskiego względem niepodległościowych dążeń rodaków:

Śmiało, żeby nie powiedzieć nierozważne przedsięwzięcie społeczności czterech milionów mieszkańców, którzy zamierzali zmierzyć się z wojskami Panującego, władcy najrozleglejszego Imperium na Kontynencie, liczącego pięćdziesiąt milionów poddanych w jego krajach, zadziwi potomnych tak samo, jak wydarzenia, które w początkach sprzyjały Polakom. Niezależnie od wyniku tej rewolucji, historia zachowa wspomnienie o tak wielu znakomitych osobistościach, a przede wszystkim wybitnych żołnierzach, którzy dali dowody swego poświęcenia dla ojczyzny, swych talentów i osobistej odwagi.

Najpierw napotykamy na kontynuację poprzedniej kalkulacji i ponownie niekorzystne zestawienie siły powstańców i Imperium rosyjskiego, które znamionuje postawę podmiotu wspominającego do końca roku 1830 oraz pierwszych miesięcy roku 1831, charakteryzującą się poczuciem słabości i pozostawianiem poza głównym kręgiem wydarzeń. Następnie podmiot decyduje się na odroczenie zdystansowanej krytyki, by przyznać, że ostateczny wynik powstania (nawet poniesiona porażka) nie pozbawi walczących w nim Polaków tego, na co naprawdę zasłużyli w oczach potomnych: pamięci, miana *znakomitych osobistości* bądź *wybitnych żołnierzów*, z pełnym uznaniem ich *poświęcenia dla ojczyzny, talentów i odwagi*. Ta niespodziewana zmiana tonu w przekazie wynika właśnie z diametralnie różnych odniesień indywidualnych. Ogiński pragnął, by idea budowania ojczystego panteonu dla potomnych, której początki sięgały tradycji Rzeczypospolitej Obojga Narodów, była kontynuowana choćby w szczątkowej formie, dlatego zaprzeczył własnym, wcześniejszym próbom przekonywania odbiorcy o bezsensowności powstania. Ogiński nie chciał dopuścić do sytuacji, w której jego krytyczny osąd mógłby mieć wpływ na ocenę powstańców, dlatego czując się częścią tej samej wspólnoty narodowej złagodził ocenę wydarzeń i przeniósł ją w sferę pamięci narodowej o bohaterach. Schemat równoważenia wpisuje się po raz kolejny w model potępiam-pochwalam. Analizowane przed chwilą potępienie było mocno rozbudowane, lecz zarazem kryło w sobie drugi z odnalezionych wzorców.

Wyraża się on zwłaszcza w zdaniu o *wybitnych żołnierzach, którzy dali dowody swego poświęcenia dla ojczyzny*. Dalej pojawia się jeszcze wzmianka o ich talentach i odwadze walczących żołnierzów i dowódców, o których *historia zachowa wspomnienie*. Słowa te łagodzą krytyczny stosunek Ogińskiego wynikający z jego zdaniem z braku rozwagi w podjęciu decyzji walki z silniejszym przeciwnikiem. Napotykamy w tym przypadku na wyjątkową nobilitację powstańców, na uznanie

konkretnych działań i postaw, dzięki którym grupa zostaje domyślnie ulokowana w przestrzeni zarezerwowanej dla największych bohaterów. Umieszczenie żołnierzy w zbiorowej pamięci uzupełnia wskazaną poprzednio „prawdę pamięci”, z drugiej pojawia się uznanie dla ich postwy, które można potraktować jako wzorzec narodowy. Książę był w pełni świadomy istotności takich postaw i wzorców dla poczucia wspólnej tożsamości oraz konieczności ich przekazywania jako elementu dziedzictwa narodowego. Z tego powodu pomimo swoich antypowstańczych argumentów, nie omieszkiał wynieść na piedestał historii tych, którzy w powstaniu walczyli. Na pamięć zasługiwały również wszelkie *znakomite osobistości*, a wśród nich, jak możemy domniemywać, główni inicjatorzy i polityczni organizatorzy insurekcji, chociaż żołnierze plasowali się wyraźnie na pierwszym miejscu, na co wskazuje użycie przez Ogińskiego leksemu partykułowego *przede wszystkim*⁴⁸⁶, wyróżniającego podmiot następujący po nim. Sama *wybitność* docenionej grupy występuje w korelacji z trzema zaletami, prawdopodobnie odruchowo wymienionymi w stosunku hierarchicznym. Przy takim założeniu najważniejsze okazują się realne *dowody poświęcenia dla ojczyzny*, następnie zaś talenty i odwaga. Wszystkie one wchodziły w skład wzorca, który określić wypada historycznym nie tylko w znaczeniu dosłownym, jako wpisujący się w ciąg minionych wydarzeń, ale także w wymiarze symbolicznym – jako scalający dzieje narodu i ważny dla przetrwania poczucia wspólnoty. Taką funkcję pełni wzorzec „wybitnych żołnierzy powstania listopadowego”. Jego uzupełnienie możemy odnaleźć również w dalszej krytyce dziennikarzy francuskich, zrównoważonej przez napomknięcie, że pisali oni o *zachowaniu Polaków, a zwłaszcza żołnierzy, ukazując ich czyny patriotyzmu, poświęcenia i odwagi, nie mające równych sobie przykładów*.

Zupełnie inny wzorzec ujęty został w akapicie następującym po opisie poglądów *redaktorów liberalnych gazet* na temat powstania, uważanego przez nich za *następstwo i efekt rewolucji lipcowej*. Wiemy już, że ukazywanie wydarzeń w takiej formie drażniło Ogińskiego, ponieważ uważał powstanie za ruch wyłącznie patriotyczny i nie godził się na porównywanie go z charakterem jaki przybrała rewolucja lipcowa w Paryżu: :

(...) nie byli to radykaliści, ludzie żądni krwi, którzy potrzebowali zamętu, którzy kierowali ruchami rewolucyjnymi; ale osobistości szczególne przez swe

⁴⁸⁶ Anna Kisiel, *Wstępna analiza jednostki przede wszystkim na tle właściwości ciągów nade wszystkim i ponad wszystkim*, "Linguistica Copernicana" Nr 1 (2009), s. 105.

urodzenie, bogactwa i talenty. Wkrótce miano pewność, że nie była to wojna biednych przeciw bogatym, ale wyłącznie patriotyczne powstanie, zorganizowane i energicznie wspierane przez najbardziej znaczących mieszkańców ich kraju, by zrzucić jarzmo Rosji.

Jasność przesłania nie pozostawia wątpliwości co do nazwanego wzorca – zgodnie z nim polskie powstanie, charakteryzowało się trzema cechami:

- zainicjowane i poprowadzone zostało przez *osobistości szczególne*, wykazujące wysoki poziom społecznego uświadomienia, co miały zawdzięczać swemu *urodzeniu*; były one gotowe do inwestowania w całe przedsięwzięcie, co sugeruje wzmianka o ich *bogactwach*; nadawały się do pełnionej roli i dobrze z niej wywiązywały, o czym świadczą *talenty*; cały ten opis stawia grupę w opozycji do *żądnych krwi francuskich radykalistów*; potwierdzeniem, że to właśnie wybitne osobistości uważał Ogiński za głównych działaczy, znajdujemy w dalszych słowach: powstanie było *zorganizowane i energicznie wspierane przez najbardziej znaczących mieszkańców ich kraju*;
- *nie była to wojna biednych przeciw bogatym, ale wyłącznie patriotyczne powstanie* – nie dotyczyło w najmniejszym nawet stopniu konfliktów międzystanowych, a wręcz przeciwnie: patriotyzm jednoczył całe społeczeństwo, utrwalał jedność narodową;
- wybuchło, *by zrzucić jarzmo Rosji*, co dodatkowo odróżniało je od francuskich rewolucji.

Choć Ogiński nie zmierzał do oficjalnego poparcia powstania i jego idei, w analizowanym zapisie potwierdził jednak, że dostrzega różnice między polską insurekcją, a francuską rewolucją i że jest przekonany o wyższości pierwszej z nich nad drugą. Wyraźnie określił cel powstania patriotycznego, jego przywódców i postawę społeczeństwa.

Taka zmiana nastawienia nasuwa pytanie o towarzyszące wzorcowi „prawdy pamięci”. Jednakże przejście pomiędzy jednym a drugim poziomem analizy (między wzorcami, a przeżyciami) nie zawsze bazuje na zgodności przekazu. W kolejnych akapitach Ogiński uszczegółowił wzorzec patriotycznego powstania, opisując sposób, w jaki społeczeństwa europejskie postrzegały powstańców. Wspominał insurekcję kościuszkowską oraz wojny napoleońskie, nie pomijając zacieśniającej się relacji polsko-francuskiej. Wszystko to sprawiło, że zaczął uświadamiać sobie własne początkowe błędy odnoszenia się do całej sprawy. Wyliczenie zasług walecznego

narodu doprowadziło do tego, że przyznał ostatecznie:

Zakładałem, że ten ruch, oparty tylko na insynuacjach, którym nie można było ufać, nie miałby dalszego ciągu i zostałby łatwo stłumiony przez zbliżenie się wojsk rosyjskich. (...) Ale kiedy zobaczyłem, że cała armia polska stanęła obok powstańców (...) zacząłem postrzegać to powstanie z innego punktu widzenia.

Jest to ważne wyznanie, podważające w znacznym stopniu wszystkie wcześniejsze twierdzenia narratora na temat negatywnych aspektów powstania. Powinno zadziwić nas bogactwo treści, zawartej pomiędzy przytoczonymi powyżej początkiem i końcem wypowiedzi. Znajdujące się w niej twierdzenia przybierają formę negowania własnych poglądów oraz burzenia konstruowanego dotychczas obrazu powstania jako działań nieprzemyślanych czy nierozsądnych. Pierwszym odniesieniem pozytywnym staje się *cała armia polska, która stanęła obok powstańców*, a zatem wsparła ich zgodnie z wzorcem solidarności narodowej. Następnie dowiadujemy się, że grupa ta wybrała *przywódcę, który zasługiwał na jej zaufanie* – z czego możemy wnioskować, że nie tylko na poziomie wspólnych celów, lecz również organizacji działania, wykazała się godnym uznania rozsądkiem. Szacunek został w zapisie okazany także gronu decyzyjnemu. Gdy bowiem *reprezentanci narodu zjednoczyli się w Warszawie, i zaczęli przejawiać bardzo energicznie zgodność poglądów*, wpisali się we wzorzec jednomyślności i jednogłośnie. Fakt przyjęcia przez księcia Czartoryskiego funkcji prezesa komisji rządowej w Królestwie Polskim w okresie powstania zaprzeczał rzekomej głupocie podejmowanych decyzji. Ogiński zaznacza, iż uważał go za *niezdolnego do lekkomyślności i niekonsekwencji*. Obiektywizm, roztropność i ostrożność cechowały Czartoryskiego, dowodząc dodatkowo, że nie byłby on zdolny brnąć dobrowolnie w jakikolwiek hazard polityczny. Jeszcze dobitniej o konieczności porzucenia proponowanej poprzednio krytyki świadczy poinformowanie odbiorcy, że decyzje sejmu przywróciły *porządek i spokój w stolicy*, zaś *zgoda i jedność zdawały się panować w całym państwie*. Tak wspaniałe skutki musiały zostać uznane za godne ryzyka i licznych wysiłków, dlatego narrator przełamał się, zmieniając dawny punkt widzenia, a w dodatku zadecydował o uwzględnieniu tej okoliczności w „Spostrzeżeniach...”. Mamy tu do czynienia z próbą dojrzałego rozliczenia się przed odbiorcą a także przed samym sobą z wcześniejszego postrzegania sprawy powstańczej za błąd. Takie pośrednie przyznanie się do błędnego rozumowania, wskazanie pozytywów w miejsce poprzedniej krytyki nie mogło przychodzić

piszącemu z łatwością. Co więcej, zmiana własnego nastawienia pociągała za sobą konieczność bardziej złożonego odnoszenia się do sprawy, z uwzględnieniem tłumionych dotąd nadziei, i zarazem zaakceptowaniem ryzyka. Sprzeczności prywatnych odczuć towarzyszył narastający ciężar – każda dostrzeżona pozytywna strona powstania wiązała się z silniejszymi obawami o jego ostateczne zakończenie, ponieważ sprawa dotyczyła najwyższej wagi: niepodległości ojczyzny i wolnego narodu. Sądzę, że ta imponująca refleksja musiała rozbudzić bardzo bolesną i trudną do zniesienia „prawdę pamięci”. Zanim ją nazwę iemy, zwróćmy jeszcze uwagę na kontynuację: to właśnie ona potwierdza, jak bardzo skomplikowanym było dla Ogińskiego pisanie o powstaniu. Książę próbował zachować obiektywizm, wskazując na te aspekty, które godne były uznania (podziwiał *postępowanie polskiego wojska*); równocześnie jednak nadal czuł potrzebę zachowania dystansu i zajęcia miejsca pośrodku, pomiędzy zwolennikami, a przeciwnikami decyzji rządu polskiego. To dlatego po poprzednim opisie wartościującym dodatnio, sięgnął po słowa:

(...) nie pochwalałem tak samo większości uchwał Sejmu; a zatem uznałem zbyt pośpiesznym wyrok, który ogłosił utratę prawa do tronu polskiego przez ród Romanowów. (...) lekkomyślne i nierozsądne było pozbawiać się środków do negocjacji z Rosją w przypadku, gdy nie można było całkiem pozbyć się jej siły broni.

Według oceny współczesnych historyków na temat realnych szans powstania oraz okoliczności sprzyjających dążeniom powstańców w początkowej fazie walk wiemy, że poza siłą militarną strony rosyjskiej uwzględniano szereg wydarzeń i wiążących się z nimi decyzji, podejmowanych na arenie międzynarodowej (jak np. wspomniana już sprawa belgijska czy powstanie Królestwa Grecji), do których Ogiński nie odniósł się w zapisie. Ograniczał się do argumentu nierówności sił militarnych, a w obszarze prawnym do faktu, iż dynastia Romanowów objęła dziedziczny tron polski drogą formalnie zaprowadzonej konstytucji. Jego pełen zwrotów i sprzeczności przekaz uświadamia, jak wielki towarzyszył mu wewnętrzny dylemat, uczucie rozbicia i całkowitej bezsilności w kwestii przyjęcia konkretnej, jasnej postawy względem wydarzeń w Królestwie Polskim. Przerastały one człowieka świadomego poniesionej przez siebie dawniej porażki, zarówno w wymiarze prywatnym, jak i narodowym. Ogińskiego zawiedli najpierw Stanisław August, później Napoleon Bonaparte, ostatecznie nawet Aleksander I, a wszystko to wiązało się z ostateczną likwidacją Rzeczypospolitej oraz utrwaleniem tego stanu w traktatach międzynarodowych. Powinniśmy w tym kontekście zrozumieć, dlaczego autor

„Spostrzeżeń...” burzył się wewnętrznie przeciw kolejnemu podejmowanemu przez Polaków ryzyku. Być może byłby w stanie przekonać samego siebie do rozsądku walczących i poprawności ich postępowania, do podziwu, na jaki zasłużyli; ale nie znalazłby już w sobie tej wytrwałości, która pozwala podnieść się po klęsce, uporać psychicznie z hańbiącą przegraną. W tej rozbudowanej „prawdzie pamięci” napotykamy więc na trzy elementy, składające się na konglomerat doświadczeń emocjonalnych:

- pierwszym jest przyznanie się do zbyt surowej wstępnej oceny powstańców, przyjęcie postawy pewnej uległości wobec biegu wydarzeń, zaakceptowanie własnej omyłności; bardziej pokorne nastawienie wiąże się jednak z **odczuwaniem narastającego ciężaru lęków i obaw** o dalszy przebieg powstania;
- drugi, to następujące po wskazaniu zalet powstania, **uczucie smutku i żalu**, ponieważ samo docenienie powstańców nie gwarantowało ich zwycięstwa, natomiast pobudzało tęsknotę za czasami, w których okoliczności bardziej sprzyjały wytrwałej walce; uwzględnianie ryzyka przegranej staje się tym boleśniesz, im bardziej podmiotowi zaczyna zależeć na zwycięstwie;
- trzeci to zderzenie się z **uczuciem dylematu, niepewności** własnych poglądów, z nieumiejętnością przyjęcia zdecydowanej postawy pro-powstańczej; to także **uczucie bezsilności, rezygnacji** i niechęci (zniechęcenia) do ponownego stawiania czoła problemom o randze narodowej.

Wskazałam na tym etapie „prawdę pamięci” naznaczoną uczuciem słabości, lęku, niepewności i wewnętrznych przeciwieństw, a także zatroskania o los rodaków. Podobne przeżycia towarzyszą większości zapisom przypisanym do grupy wspomnień z porażki. Ogiński opisując wydarzenia aktualne, uciekał się do wspomnień poprzednich dekad, jednak nie rozbudzały one jak dawniej uniesień i wzruszeń, lecz pogłębiały stan smutku i zniechęcenia. .

CZĘŚĆ III

Dominanty

Na treść wywarły wpływ trzy dominanty wyjściowe, sięgające czasów reform Sejmu Wielkiego oraz insurekcji Kościuszkowskiej. Dwie z nich to dominanty negatywne, trzecia pozwoliła piszącemu wyrazić podbudowujące wzorce z czasów

insurekcji kościuszkowskiej.

Pierwszą z dominant odnajdujemy we fragmencie mówiącym o układach społecznych wyrastających z odległej przeszłości, oraz o wszystkich nieudanych próbach reformatorskich poprzedzających czasy Sejmu Wielkiego:

Mówiąc ogólnie, żadna polska rewolucja nie mogła być spójna, i nie była w stanie utrzymać się bez zainteresowania się nią mieszkańców kraju wszystkich klas; otóż nigdy do tego nie doszło, gdyż tylko szlachta wzięła w niej udział i myślała wyłącznie o walce o swoje prawa i swoje przywileje.

W słowach tych pobrzmiewa świadomość istnienia w Rzeczypospolitej głębokich, silnie utrwalonych podziałów stanowych, których efektem był konflikt interesów, a wykluczająca inne stany polityka szlachty nie sprzyjała jego rozwiązaniu i staraniom zjednoczeniowym. Narrator uświadamia odbiorcy, że w przeszłości występowała paląca potrzeba zainteresowania perspektywą rewolucji wszystkich mieszkańców kraju, lecz komentuje sprawę tę jednoznacznie: *otóż nigdy do tego nie doszło*. Ogiński nie oczekiwał rewolucji w znaczeniu radykalnego przewrotu ukierunkowanego na obalenie dotychczasowej władzy i narzucenie nowej, lecz liczył na proces reform, podobny do tego co mogła przynieść reforma Konstytucji 3 Maja⁴⁸⁷.

Ogiński posiadał świadomość niekorzystnego wpływu podziałów stanowych na funkcjonowanie państwa, i z tego powodu opowiedział się później po stronie obozu reform. Niezgoda społeczna musiała być tematem trudnym, ale nie pomijanym, skoro zdominowała analizowany fragment Dla „Pamiętników...” tematyka społeczna pozostała w cieniu, ponieważ wspomnienia te posiadały inny wydźwięk, który w rozprawie określiłam jako związany z nadzieją. Jednak we wspomnieniach późniejszych, pisanych w obliczu ostatecznej porażki, książkę zrezygnował z przemilczania problemów i poruszył kwestię układu podziału stanowego i egoizm środowiska szlacheckiego.

Druga dominanta odnosi się do dwóch pozostałych stanów społecznych, a wyrażona została w słowach:

Trzeci stan nie miał w Polsce znaczenia; ludzie z tej klasy, którzy są zazwyczaj najbardziej oświeceni, i którzy mieli największy wpływ na rewolucyjne zmiany mające miejsce w Europie: ci ludzie, którzy obalili z tronu Ludwika XVI we Francji, i którzy

⁴⁸⁷ Wyczerpująco na temat rewolucji w znaczeniu pokojowych, konstytucyjnych reform w: Franciszek Pełowski, *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu oświecenia i romantyzmu*, Państwowy instytut Wydawniczy, Warszawa 1961, s. 56-58.

niedawno całkowicie przepędzili Karola X i całą jego dynastię, nie utworzyli w Polsce oddzielnego grona. Rządziła tam wyłącznie szlachta, i z wyjątkiem kilku osób z mieszczaństwa o uprawnieniach medycznych, adwokatów, artystów, młodych studentów, którzy oddawali się nauce, i zamożnych kupców, mniej ignoranckich niż byli z reguły, niewielu było ludzi gotowych do wzięcia udziału w sprawach publicznych.

Co się tyczy chłopów, którzy stanowili przeważającą część społeczeństwa, i którzy byli ogłupieni przez nieuctwo i niewolę, dostarczali oni walczących i obrońców ojczyzny tylko wtedy, gdy zostali zmuszeni siłą, a zmiany rządu i władcy [były – przyp. M.G.] dla nich mało ważne, skoro ich przeznaczenie było ciągle takie samo, aby cierpieć nędzę, i być pozbawianymi ich wolności.

Pierwszy akapit dotyczy polskiego mieszczaństwa oraz ponownie porusza kwestię zdominowania realiów polskich przez szlachtę, natomiast drugi mówi o chłopach, także pośrednio krytykując szlachtę – obarcza ją winą za zniewolenie chłopów na drodze pańszczyzny i poddaństwa. Dominanta ta zaważy także na jednej z istotnych „prawd pamięci”, gdyż jak widzimy, natrafiamy w niej na tendencję do porównywania poziomu społecznego zaangażowania w Rzeczypospolitą z tym, do jakiego doprowadziły dwie rewolucje francuskie. Na tym etapie należy jednak wykazać przede wszystkim, że prawdopodobnie już od czasów młodości, mniej więcej od początków lat 80. XVIII w., Ogińskiego drażniły istniejące różnice świadomości społecznej. Ich występowanie zawinione przez monopol szlachecki skutkowało pogłębiającą się niezdolnością większości mieszkańców Rzeczypospolitej do angażowania się w sprawy publiczne, zwłaszcza w okresach najbardziej burzliwych i wymagających takiego zjednoczenia (jak np. konfederacja barska). Należy wnioskować z zapisu, że w ocenie Ogińskiego mieszczaństwo miało możliwości większego udzielania się, jednak pozbawieni praw publicznych nie wykazywali takiej aktywności, *z wyjątkiem kilku osób z mieszczaństwa (...), mniej ignoranckich niż byli z reguły, niewielu było ludzi gotowych do wzięcia udziału w sprawach publicznych.* Natomiast wobec chłopów całą winą za stagnację obarczał szlachtę, która nie popierała kształcenia dzieci wiejskich w szkołach parafialnych (*nieuctwo*), a także ponosiła wymierne korzyści z poddaństwa (*niewola*). Ogiński wywodząc się z magnackiego rodu, wychowując w środowisku osób pełniących wysokie funkcje państwowe i od pokoleń zaangażowanych w sprawy państwa z pewnością wcześniej zetknął się z myślą reformatorską czasów stanisławowskich, dlatego dostrzegał

przytłaczającą różnicę pomiędzy ideami oświeceniowymi, a rzeczywistością systemu folwarczno-pańszczyźnianego. Przytoczony zapis pokazuje, że przy całym zrozumieniu przyczyn społecznych i politycznych sytuacji, okazywał poirytowanie, wyrastające z rzeczywistości w jakiej przyszło mu prowadzić aktywność polityczną, zwłaszcza w porównaniu z innymi państwami Europy Zachodniej, gdzie zmiany zachodziły szybciej. Społeczne nieuświadomienie i niedojrzałość zdarzały się z ambicjami i wizjami młodego dyplomaty królewskiego, idącymi w kierunku unowocześnienia i wzmocnienia państwa na arenie międzynarodowej. Ślad dawnych utrudnień reformatorskich znalazł swój wydźwięk w dominancie drugiej.

Dominanta trzecia nie wyrasta, jak dwie poprzednie, z problematyki społecznej, lecz z przeżyć i przekonań, jakie towarzyszyły Ogińskiemu w okresie insurekcji kościuszkowskiej. Czytamy:

*Jeśli w tamtych czasach, które unieśmiertelniły nazwisko Kościuszki, i okryły chwałą pamięć o tak wielu **dzielnych żołnierzach polskich i wybitnych obywatelach, którzy stracili życie lub wolność walcząc dla niepodległości ich kraju, chłopci cieszyliby się prawem własności, ruszyliby oni masowo i spontanicznie by powiększyć armię narodową.***

oraz nieco dalej:

*Nikt nie był w stanie godnie zastąpić Kościuszki,(...) który nie tylko przez swe wspaniałe czyny zbrojne, ale przez wszystkie swe **cnoty społeczne**, jak również przez usługi wyświadczone ojczyźnie, zasługiwał na szacunek, podziw i zaufanie wszystkich swych współobywateli.*

Fragmenty te zawierają w sobie także ważne wzorce oraz znaczenie, jednak w odniesieniu do dominanty ograniczę się do wskazania, że przemówiła przez nie dawna, ogromna nadzieja, pokładana przez Ogińskiego w osobie Tadeusza Kościuszki w roku 1794. Piszący sięgał wspomnieniami nie tylko do lat społecznej stagnacji, zapożyczając część wyobrażeń o nich z przekazu starszych pokoleń (tak było, gdy krytykował długotrwałe układy społeczne tudzież wydarzenia, których nie mógł pamiętać osobiście). Odniósł się również do okresu najbardziej burzliwych zająć, w jakich sam wziął udział, a które połączyły w jednym wydarzeniu i w jednej osobie bohatera narodowego, zarówno kwestię unarodowienia chłopów, jak i odzyskania przez państwo traconej właśnie racji bytu. Fascynacja naczelnym wodzem insurekcji spotęgowana była przez jego talent wojskowy oraz ideę społeczną. Należy przypuszczać, co potwierdza także rozbudowany opis walk powstańczych z

„Pamiętników...”, że w oczach trzydziestoletniego Ogińskiego Kościuszko urósł do rangi najwyższego autorytetu i zdominował kierunek jego najgłębszych pragnień patriotycznych na wiele kolejnych lat. W powyższym zapisie postać Naczelnego Wodza została wykorzystana do zaznaczenia niezwykłości czasów, potwierdzając także poprzednią dominantę: mianowicie okoliczności insurekcji mogły stworzyć idealne warunki do zaangażowania społecznego chłopów, a więc chłopci, dzięki aktywności Kościuszki, mogli świadomie i masowo przystąpić do wspólnoty nowoczesnego narodu. Widzimy więc, że dominanta nadziei współistniała w pamięci piszącego z dominantami niezadowolenia z niezgody oraz niedojrzałości stanów. Dzięki niej, pesymistyczny zapis wspomnień z porażki nie wyzbył się wzorców z okresu wcześniejszego – naznaczonego nadzieją.

Znaczenia-”prawdy pamięci”-wzorce

Wyjaśnienie znaczenia kilku określeń spośród zacytowanych w powyższym fragmencie, pozwoli na przejście do „prawd pamięci” i wzorców.

mieszkańcy kraju wszystkich klas [dosł. wszystkie klasy mieszkańców kraju]: *toutes les classes d’habitans du pays*; oraz **wszystkie klasy narodu**: *toutes les classes de la nation*

W pierwszym fragmencie ponownie natrafiamy na pojęcie klas, tym razem w rozbudowanej formie *mieszkańców kraju wszystkich klas*, występujących dalej w kontekście obrad Sejmu Wielkiego jako *wszystkie klasy narodu*:

Mówiąc ogólnie, żadna polska rewolucja nie mogła być spójna, i nie była w stanie utrzymać się bez zainteresowania się nią mieszkańców kraju wszystkich klas (...).

W oryginale:

Généralement parlant, aucune révolution polonaise ne pouvait avoir de consistance, et n’était en état de se maintenir sans y intéresser toutes les classes d’habitans du pays (...).

Druga część (wątek rozpoczęcia obrad Sejmu Wielkiego w 1788 r.):

Nie będę się tutaj powtarzał; ale zwrócę uwagę na to, że był to wtedy pierwszy raz, gdy na walnym zgromadzeniu Sejmu zajęto się nie wyłącznie stanem szlacheckim, lecz wszystkimi klasami narodu.

W oryginale:

Je ne me répéterai pas ici; mais je ferai observer que ce fut alors pour la première fois qu'on s'occupa dans l'assemblée générale de la Diète, non pas exclusivement de la classe noble mais de toutes les classes de la nation.

Widzimy wyraźnie, że z użytych pojęć tworzy się konglomerat znaczeniowy, w którym synonimami stają się następujące określenia: wszyscy mieszkańcy kraju, wszystkie klasy, wszystkie klasy narodu. Translacja jest w tych przypadkach dosłowna i nie wymaga innych propozycji rozumienia.

Z tekstu można wnioskować, iż klasy były u Ogińskiego odpowiednikiem stanów społecznych, zaś członkowie każdego stanu należeli do narodu. Uwaga ze strony państwa należała się szlachcie, mieszczaństwu i chłopom w takim samym stopniu, co uwzględniono po raz pierwszy w okresie Sejmu Czteroletniego. Innym ważnym przekazem, który powraca czynnik terytorialny, którego przesłanie jest zawsze jednakowe: naród istnieje w danych granicach geopolitycznych, zasiedla konkretne ziemie. Członka narodu charakteryzuje przynależność do jednego ze stanów społecznych, a także do Rzeczypospolitej. Podsumowując, w najprostszym schemacie powiedzielibyśmy, że kto mieszkał w państwie polskim i przynależał do jednej z klas (jednego ze stanów) społecznych, ten był członkiem narodu. Udać wprowadzenie jakichkolwiek zmian (rewolucji) wymagało zainteresowania, czyli zaangażowania się ze strony całego narodu, pojmowanego w tym najszerszym kontekście.

stan trzeci: *le tiers état*

W akapicie drugim pojawia się pojęcie stanu trzeciego, które może być źle zrozumiane, jeżeli odniesiemy je do stanów społecznych lub sejmujących Rzeczypospolitej Ogiński najpierw posługuje się terminologią francuską z okresu pierwszej rewolucji z roku 1789, ale dalej przechodzi do chłopów, czyli najniższego stanu w rozumieniu polskim. To dlatego uznano za konieczne sprostowanie znaczenia.:

Trzeci stan nie miał w Polsce znaczenia; ludzie z tej klasy, którzy są zazwyczaj najbardziej oświeceni, i którzy mieli największy wpływ na rewolucyjne zmiany mające miejsce w Europie: ci ludzie, którzy obalili z tronu Ludwika XVI we Francji, i którzy niedawno całkowicie przepędzili Karola X i całą jego dynastię, nie utworzyli w Polsce oddzielnego grona. Rządziła tam wyłącznie szlachta, i z wyjątkiem kilku osób z mieszczaństwa o uprawnieniach medycznych, adwokatów, artystów, młodych

studentów, którzy oddawali się nauce, i zamożnych kupców, mniej ignoranckich niż byli z reguły, niewielu było ludzi gotowych do wzięcia udziału w sprawach publicznych.

W oryginale:

Le tiers état n'existait pas en Pologne; les hommes de cette classe, qui sont ordinairement les plus éclairés, et qui ont eu le plus d'influence dans les changemens révolutionnaires arrivés en Europe: ces hommes qui ont renversé le trône de Louis XVI en France, et qui en ont chassé tout récemment Charles X et toute sa dynastie, ne formaient point de corps séparé en Pologne. La noblesse seule y gouvernait, et si l'on excepte quelques individus de la bourgeoisie de la faculté de médecine, des avocats, des artistes, de jeunes élèves qui se livraient à l'étude, et des marchands aisés moins ignorans qu'ils ne l'étaient tous en général, on ne trouvait guère de gens capables de prendre part aux affaires publiques.

W rozumieniu księdza Emmanuela-Josepha Sieyes'a, autora słynnego pamfletu politycznego pod znamienym tytułem „Czym jest stan trzeci?” wydanego w styczniu 1789 r., do stanu tego zaliczała się zdecydowana większość mieszkańców przedrewolucyjnej Francji, którzy cieszyli się wolnością osobistą, lecz nie przynależeli do duchowieństwa lub szlachty i nie posiadali tych samych praw politycznych. Było to zróżnicowane majątkowo mieszczaństwo (burżuazja, środowisko urzędnicze, reprezentanci wolnych zawodów, drobnomieszczaństwo, proletariusze), a także chłopci. Znikome znaczenie powyższych grup, stanowiących w sumie około 96% ogółu ludności państwa, wspomniany autor poddał krytyce, proponując zniesienie społecznej niesprawiedliwości, wyrastającej z zależności feudalnych. Znamienne słowa otwierające esej brzmiały: 1. Czym jest stan trzeci? – Wszystkim. 2. Czym był dotychczas w ustroju politycznym? – Niczym. 3. Czego żąda? – Ażeby stał się czymś.⁴⁸⁸

Zasięg tego pojęcia został zawężony przez Ogińskiego, który do stanu trzeciego zaliczył wyłącznie ludzi *najbardziej oświeconych* i mających *największy wpływ na rewolucyjne zmiany*, co każe w zasadzie wykluczyć lud rolniczy Francji. Również w przytoczonych przykładach na temat Polski książę odniósł omawiane pojęcie wyłącznie do *osób z mieszczaństwa o uprawnieniach medycznych, adwokatów, artystów, młodych studentów, którzy oddawali się nauce, i zamożnych*

⁴⁸⁸ w: Melania Sobańska-Bondaruk, Stanisław Bogusław Lenard, *Wiek XVI-XVII w źródłach*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997, s.484.

kupców. Przechodził płynnie od nazewnictwa zagranicznego do rozumienia rodzimego, pojmując stan trzeci po prostu jako mieszkańców miast, którzy powinni byli wykazać większe zainteresowanie sprawami państwowymi, dopominając się wyraźniej o poszerzenie zasięgu swej wolności. Skoro jednak piszący nazywa mieszczan w tym przypadku wyjątkowo stanem trzecim, nie zaś – zgodnie z myślą narodową – drugim, to należy wnioskować, że dawne pojęcie stanowości zostało u niego zastąpione przez pojęcie klas społecznych, natomiast do kategorii stanów zaczął zaliczać wyłącznie grupy posiadające przynajmniej część praw obywatelskich. Do grona tego chłopci nie zaliczali się w Rzeczypospolitej aż do roku 1791, kiedy to Konstytucja zagwarantowała im (jako etap wstępny i wymagający rozwinięcia) opiekę państwa oraz sądów. Reasumując, wydaje się, iż gdy Ogiński nazywa mieszczan stanem trzecim, to wyraża w ten sposób swoje oczekiwania wobec nich, dotyczące aktywności obywatelskiej: **wzięcia udziału w sprawach publicznych**. Gdy natomiast w dalszej części tekstu odniesie się do chłopów, to będzie pisał o rzeczywistym stanie trzecim, czyli o tych, którzy byli zniewoleni przez panującą pańszczyznę i wyzysk ze strony szlachty.

Stan trzeci w rozumieniu Ogińskiego to w użyciu przeanalizowanym mieszczanie zobowiązani do większego zaangażowania się w sprawy ojczyzny ze względu na własne możliwości rozwoju materialnego, umysłowego, społecznego; w tym przypadku stan trzeci nobilituje włączone do niego podmioty. Natomiast w rozumieniu tradycyjnym: chłopci *ogłupieni przez nieuctwo i niewolę*, ubogi lud rolniczy do czasów Konstytucji zaniedbany przez państwo i wyzyskiwany przez szlachtę; w tym przypadku stan trzeci wyraża degradację społeczną. Interpretacja przytoczonego cytatu w takim rozumieniu, że w domyśle również chłopci zostali wliczeni do stanu trzeciego wraz z mieszczanami, jest zatem błędna, ponieważ każda z tych grup była przez Ogińskiego definiowana niezależnie: stan trzeci to w jego rozumieniu ci, *którzy są zazwyczaj najbardziej oświeceni*, zaś chłopci pojawiają się dopiero w kolejnym akapicie jako ci, *którzy byli ogłupieni przez nieuctwo i niewolę*.

powinność poświęcenia się dla niej [dla ojczyzny]: ***devoir se sacrifier pour elle*** [pour la patrie]

Trzecim zwrotem interesującym dla badacza ze względu na swe złożone znaczenie, jest *powinność poświęcenia się dla ojczyzny*. Należy zastanowić się, co kryło się pod nim w rozumieniu samego Ogińskiego, gdy pisał:

Insurekcja roku 1794 rozbudziła entuzjazm Polaków dla Konstytucji 3-ego

maja, a rozpacz uzbroiła ich do wymknienia się spod obcego jarzma. Wszyscy ci, którzy rozważali to wydarzenie z zimną krwią przewidywali od początku, jaki będzie rezultat, a zwłaszcza gdy tylko zauważyli, że ani Francja, ani Turcja, ani Szwecja nie wzięły w tym udziału. Nikt jednak nie wycofał się wobec konieczności walki o sprawę ojczyzny. Jedni wierzyli w **powinność poświęcenia się dla niej**, i wstydziłoby się nie podzielać powszechnego entuzjazmu; inni zostali porwani przez siłę okoliczności, chociaż bez jakiegokolwiek nadziei na sukces.

W oryginale:

L'insurrection de 1794 réveilla l'enthousiasme des Polonais pour la Constitution du 3 de mai, et le desespoir les arma pour se soustraire au joug étranger. Tous ceux qui envisageaient cet événement de sang froid prévoyaient dès les commencemens quel en serait le résultat, et surtout dès qu'ils s'aperçurent que ni la France, ni la Turquie, ni la Suède, n'y prenaient aucune part. Cependant personne ne recula devant la nécessité de combattre pour la cause de la patrie. Les uns crurent devoir se sacrifier pour elle, et auraient eu honte de ne pas partager l'enthousiasme général ; d'autres y furent entraînés par la force des circonstances, quoique sans aucuns espoir de succès.

Analizowane znaczeniowo pojęcie powinności zostało wpisane w wypowiedź o insurekcji kościuszkowskiej i jej dotyczy. Celem spełnienia powinności poświęcenia było w tym przypadku, jak i w większości przemyśleń Ogińskiego, *wymknienie się spod obcego jarzma*. Istotne jest drugie zdanie, pozbawiające opisywaną sytuację patosu, zgodnie z którym od samego początku walk insurekcyjnych zdawano sobie sprawę z braku szans na zwycięstwo. Poczucie pewnej przegranej potęgowała obojętność takich państw, jak Francja, Turcja i Szwecja. Poinformowanie o tej okoliczności pozwoliło Ogińskiemu ukształtować właściwe warunki znaczeniowe dla *powinności poświęcenia*; otóż poświęcenie pojawia się w sytuacjach, z których z dużym prawdopodobieństwem nie wyniesiemy korzyści, a jednak, mimo bardzo niesprzyjających warunków, działamy motywowani poczuciem wewnętrznej powinności. Tak też było wg księcia w roku 1794 – nikt *nie wycofał się wobec konieczności walki o sprawę ojczyzny*, jakkolwiek opisywana zbiorowość wiedziała, że nie może liczyć na pomoc. Napotykały na dwie, a w domyśle nawet trzy motywacje podobnego postępowania, pozbawionego pozornie oznak racjonalności:

- część walczących wierzyła, że mimo wszystko musi poświęcić się dla ojczyzny; nie oznacza to, że wierzyli w zwycięstwo, lecz w wyższy sens poświęcenia;

- część okupiłaby wstydem wycofanie się z takiej moralnej powinności; czyli wyrzutami sumienia, tym bardziej, których ze entuzjazm walczących potęgował poczucie współodpowiedzialności za losy ojczyzny;
- trzecim motywem, wiążącym się częściowo także ze „wstydem zewnętrznym”, było naśladowanie postaw większości po to, aby nie zostać wykluczonym ze wspólnoty: o tym informują nas bezpośrednio słowa o *porwaniu przez siłę okoliczności*.

Z całą pewnością poczucie powinności poświęcenia się dla ojczyzny zostaje zarezerwowane dla grupy dokonującej świadomego wyboru, , na którą reakcje tłumu mogły mieć stosunkowo niewielki wpływ. Sądzymy, iż znaczenie całości analizowanego pojęcia należy zinterpretować następująco:

powinność dotyczy poczucia wewnętrznego zobowiązania o charakterze moralnym, *poświęcenie się* oznacza walkę nawet wówczas, gdy racjonalna analiza sytuacji wyklucza powodzenie starań, jest to zatem działanie pomimo świadomości nadciągającej przegranej, niesprzyjające okoliczności są warunkiem do zaistnienia poświęcenia;

dla ojczyzny to pojęcie dopełniające i potwierdzające dwa poprzednie znaczenia: dzięki niemu *powinność* nabiera cech moralnych (ojczyzna nadaje powinności wzniosły charakter), zaś *poświęcenie* motywowane jest koniecznością obrony ojczyzny.

cnoty społeczne: *vertus sociales*

Uosobieniem cnót społecznych wg Ogińskiego jest postać Tadeusza Kościuszki:

*Nikt nie był w stanie godnie zastąpić Kościuszki, który został już doprowadzony do więzień Petersburga. Zapal i dobra wola nie wystarczą by zastąpić talent wojskowy głównodowodzącego, który nie tylko przez swe wspaniałe czyny zbrojne, ale przez wszystkie swe **cnoty społeczne**, jak również przez usługi wyświadczone ojczyźnie, zasługiwał na szacunek, podziw i zaufanie wszystkich swych współobywateli.*

W oryginale:

Personne ne fut en état de remplacer dignement Kościuszko, que l'on conduisait déjà dans les prisons de Pétersbourg. Le zèle et la bonne volonté ne suffisent pas pour

remplacer le talent militaire d'un commandant en chef qui, non seulement par ses brillants faits d'arme, mais par toutes ses vertus sociales, ainsi que par les services rendus à la patrie, avait mérité l'estime, l'admiration, et la confiance de tous ses concitoyens.

W niniejszej pracy celowo rezygnuję z rozpatrywania szerszego kontekstu, zarówno wyrastającego z filozofii starożytnej przedchrześcijańskiej (platońska idea cnoty jako stanu wewnętrznej harmonii i słuszności czynów), jak i z późniejszej ewolucji znaczeniowej, zwłaszcza z katolickiego podziału na cnoty kardynalne, teologalne i główne, oraz z różnych ujęć nauk o etyce i moralności począwszy od wieku XVII. Dla prowadzonej analizy jakościowej ważna jest definicji cnoty, która pozwalałaby włączyć do zaproponowanego ujęcia liczne pomniejsze, uszczegółowione rozumienia oraz znaczenie podstawowe, jakie przypisywano temu wyrazowi w użyciu codziennym na przełomie XVIII i XIX w. w języku polskim. To bowiem polskie struktury językowe (spolszczenia) pojawiają się często we francuskich zapisach Ogińskiego zdradzając, iż myślał on i rozumiał po polsku.

Według Hanny Buczyńskiej-Garewicz⁴⁸⁹, odwołującej się do ujęć Hartmanna i Fromma, cnotę w odniesieniu do wymiaru relacji społecznej można określić jako : *cechę przysługującą podmiotowi moralnemu, bezpośrednio związaną z czynami i zachowaniami tego podmiot; jako wartość określającą doskonałość człowieka; jako dobro wewnętrzne.*⁴⁹⁰ Cnota jako cecha indywidualna, pozostająca poza kręgiem zobowiązań międzyludzkich i zależna ą wyłącznie od wewnętrznego nastawienia konkretnej osoby, może zarazem służyć dobru ogólnemu, wyrasta bowiem z dobra jednostki oraz z jej bezinteresowności, a także z wierności systemowi wartości moralnych, do jakiego jednostka przynależy. To pozwala postaci cnotliwej niejako przy okazji przyczyniać się do szerzenia cnoty powszechnej. W znaczeniu węższym do cnót społecznych zaliczyć można: *cnoty uniwersalne: sprawiedliwość, solidarność i miłość.*⁴⁹¹

Z osobą Tadeusza Kościuszki blisko związane są zarówno postawa społecznej

⁴⁸⁹ Hanna Buczyńska-Garewicz, *O pojęciu cnoty: czy cnota jest przeżytkiem?*, „Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja” nr 1 (55), 1981, s.9-30.

⁴⁹⁰ Hanna Buczyńska-Garewicz, *O pojęciu cnoty: czy cnota jest przeżytkiem?*, „Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja” nr 1 (55), 1981, s.12-14.

⁴⁹¹ Stefan Eugeniusz Dobrzański, „Wielka Encyklopedia Nauczania Jana Pawła II”, Polskie Wydawnictwo encyklopedyczne, Radom 2014,

www.wikipl2.pl/index.php?title=Cnoty_spo%C5%82eczne, dostęp: 24.03.2022 godz. 6:33.

sprawiedliwości, solidarności, rozumianej jako rodzaj braterstwa i równości społecznej oraz miłości do ojczyzny, która uchodziła obok wolności za ważną cnotę Szkoły Ryceskiej, której Kościuszko był uczniem i powodem do dumy. Cnoty te bliskie są zapatrywaniom myślicieli oświeceniowych (Rosseau), których idee towarzyszyły Ogińskiemu w młodości, podobnie jak hasła rewolucji francuskiej, które z tych idei brały swój początek: wolność, równość i braterstwo. Praktykowanie cnót społecznych przez Kościuszkę wywodzi się z ducha oświecenia, lecz uwspółcześnia się pod wpływem wydarzeń, których staje się bohaterem w Stanach Zjednoczonych i następnie podczas Insurekcji. Można przypuszczać, że w takim właśnie rozumieniu wyrażał się o nim Michał Kleofas Ogiński.

Znaczenie cnót społecznych dla pokolenia Ogińskiego podaje słownik Bogumiła Lindego:

*ogół, zbiór własności, skłonności, uczynków rozumnego stworzenia z powinnością jego zgodnych, a zatym zasługujących na zaletę, ciąg usiłowania, by dogodzić swoim obowiązkom*⁴⁹².

W analizowanym akapicie rozpatrywane przez nas cnoty społeczne wymieniane są oddzielnie obok *wspaniałych czynów zbrojnych i usług wyświadczonych ojczyźnie*. To komplikuje interpretację, w której skłonni bylibyśmy utożsamić cnoty właśnie z takimi skłonnościami, jak gotowość do prowadzenia walk zbrojnych oraz do służenia ojczyźnie na różnych polach. Jeśli jednak wątki te występują niezależnie, to znaczy, że cnoty społeczne Kościuszki dotyczyły jeszcze innego obszaru postępowania, lub też Ogiński określił nimi cechy osobowości, które dopełniały zasługi wojskowe i służbę ojczyźnie. Stawiamy więc pytanie, gdzie w zdaniu kryje się wyjaśnienie dla cechy wskazanej przez Ogińskiego jako *cnoty społeczne*. Wydaje się, iż odpowiedź odnajdujemy na początku zdania drugiego, które w całości brzmi:

*Zapał i dobra wola nie wystarczą by zastąpić talent wojskowy głównodowodzącego, który nie tylko przez swe wspaniałe czyny zbrojne, ale przez wszystkie swe **cnoty społeczne**, jak również przez usługi wyświadczone ojczyźnie, zasługiwał na szacunek, podziw i zaufanie wszystkich swych współobywateli.*

Otóż cnoty wymienione zostały jako jedna ze składowych *talentu wojskowego*

⁴⁹²Samuel Bogumił Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1854, s.318, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/509860/edition/438056/content>, dostęp: 24.03.2022 godz. 7:16.

głównodowodzącego. To właśnie talent nie mógł zostać zastąpiony przez kogokolwiek innego. Talent stał się wizytówką postaci, która następnie została opisana bardziej szczegółowo poprzez wspomnienie o jej czynach zbrojnych, cnotach i usługach dla ojczyzny. Innymi słowy, talent określał Kościuszkę całościowo, wyrażał syntetycznie wszystko to, czym zasłużył on sobie na szacunek rodaków. Podążając dalej w tym kierunku, powinniśmy zapytać, gdzie w obszarze znaczeniowym talentu wojskowego plasują się cnoty społeczne, jakim konkretnie postawom odpowiadają one na polu dowodzenia wojskiem, planowania i przeprowadzania bitew, czyli ogólniej: co łączy talent wojskowy i cnoty społeczne? Odrzucamy aspekt odnoszenia zwycięstwa (cnotą tutaj byłaby mądrość kalkulacji, umiejętność przewidywania poczynąń wroga i ich uprzedzania), zaliczający się do *wspaniałych czynów zbrojnych*. Nie uwzględniamy też wszelkich starań dyplomatycznych, wszystkich dziedzin aktywności patriotycznej wiążącej się z jakimkolwiek ryzykiem, które powinniśmy przypisywać określeniu *usług wyświadczonych ojczyźnie* (w tym przypadku cnotę stanowiłaby prawdopodobnie wewnętrzna motywacja do wzmożonej aktywności, poczucie obowiązku działania względem zagrożonego państwa). Skoro ani czyny zbrojne, ani starania dyplomatyczne o wsparcie militarne i polityczne, wchodzące w skład talentu wojskowego, nie mogą wiązać się z cnotami społecznymi głównodowodzącego, pozostaje skierować się ku relacji dowódca-wojsko. Armia insurekcyjna w 1794 r. składała się z członków społeczeństwa polskiego różnych stanów, w tym z wślawionych w bitwie pod Raławicami kosynierów, którzy następnie weszli w skład 1. i 2. Regimentu Grenadierów Krakowskich⁴⁹³. Autorytet Kościuszki zbudowany został od samego początku na jego postawie pronarodowej i ponadstanowej, którą wyraził m.in. w pięknych słowach we wrześniu 1793 r. podczas tajnych rozmów z konspiracją krakowską, gdy poinformował pochodzącego z rzemieślniczej rodziny Józefa Pawlikowskiego: *Za samą szlachtę bić się nie będę, chcę wolności całego narodu i dla niej tylko wystawię me życie*⁴⁹⁴. Z mądrze budowanych relacji z niższymi stanami wyrastał entuzjazm walczących oraz ich wiara nie tylko w wielkość wodza,

⁴⁹³ Szczegółowo na temat składu poszczególnych pułków i oddziałów wojska w okresie insurekcji kościuszkowskiej m.in. w: Bronisław Gembarzewski, *Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831*, Towarzystwo Wiedzy Wojskowej, Warszawa 1925, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/122150/edition/132690/content>, dostęp: 25.03.2022 godz. 9:43.

⁴⁹⁴ Bartłomiej Szyndler, *Tadeusz Kościuszko 1746–1817*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1991 r., str. 177.

lecz także we własną wartość bojową i narodową. Dzięki idei jednoczenia narodu Kościuszko doprowadzał lud do pełnego zaangażowania w sprawę państwa. Zdobyciu armat przeciwnika w bitwie pod Raclawicami towarzyszyły reakcje wzajemnego uznania, poświadczające akceptację równości społecznej i wolę dalszej współpracy. Pułkownik Wojciech Mączyński tak wspominał to wydarzenie:

„Zabrać mi chłopcy te armaty! Bóg i Ojczyzna! Naprzód wiara! – w te słowa wołał do chłopskich żołnierzy ich dowódca, zaś oni zagrzewali się do boju okrzykami – Szymku, Maćku, Bartku – a dalej!”⁴⁹⁵

Talent dowódczy był przez Kościuszkę wykorzystywany także poza polami bitew – kiedy 7 maja 1794 r. w obozie nieopodal Połańca ogłosił on „Uniwersał urządzający powinności gruntowe włościan i zapewniający dla nich skuteczną opiekę rządową, bezpieczeństwo własności i sprawiedliwości”, siłą mobilizującą włościan okazały się w równym stopniu treść dokumentu, jak i autorytet jego autora. Człowiek ten potrafił oddziaływać jednocząco, mobilizującą, przy czym miejsce prostych technik manipulacji zastępowały wzniosłe idee, stawiające przed społeczeństwem wysokie wymagania poświęcenia siebie, własnych dóbr czy przywilejów dla ojczyzny. W osobie Kościuszki zaistniał wizerunek wspólnego wodza chłopów, mieszczan i szlachty, aby w niedalekiej przyszłości przerodzić się w postać niepodważalnego bohatera narodowego, którego postać oddaje późniejsza literatura popularna.⁴⁹⁶ Na przykład wiersz X. Tomickiego pt. *Tadeusz Kościuszko* cieszył się dużą popularnością w polskich domach w XIX i XX wieku⁴⁹⁷, utrwalając mit bohatera narodowego i łącząc go z pożądanymi cnotami społecznymi. W przypadku Tadeusza Kościuszki mit służy semiotyzacji przeszłości, kiedy dzięki wybitnej postaci powstaje fragment historii, którą opowiadamy sobie, by zorientować się w

⁴⁹⁵ Wojciech Mączyński, *Kościuszkowskie czasy wypisane z księgi wspomnień Wojciecha Mączyńskiego pułkownika komendanta Milicji Rzeczypospolitej Krakowskiej*, „Czas”. Dodatek miesięczny, Kraków 1857, s.488, za: Robert Stawicki, *Tadeusz Kościuszko – bohater dwóch Narodów i kontynentów*, Kancelaria Senatu, Warszawa 2017, s.16, https://www.senat.gov.pl/gfx/senat/pl/senatopracowania/154/plik/ot-657_do_internetu.pdf, dostęp: 25.03.2022 godz. 10:16.

⁴⁹⁶ Józef Chociszewski, *Mały Kościuszko. Igra dla Chłopców na tle życia Tadeusza Kościuszki*, Nakładem W.H. Sajewskiego, Chicago 1920, s.5,6, <https://polona.pl/item/maly-kosciuszko-igra-dla-chlopcow-na-tle-zycia-tadeusza-kosciuszki-z-dodaniem-kilku,OTAwOTY2Mjc/2/#info:metadata>, dostęp: 28.03.2022 godz. 9:33.

⁴⁹⁷ Informację o tym, bez uwzględniania autorstwa X. Tomickiego, przekazuje: Wojciech Mączyński, *Kościuszkowskie czasy wypisane z księgi wspomnień Wojciecha Mączyńskiego pułkownika komendanta Milicji Rzeczypospolitej Krakowskiej*, „Czas”. Dodatek miesięczny, Kraków 1857, s.488, za: Robert Stawicki, *Tadeusz Kościuszko – bohater dwóch Narodów i kontynentów*, Kancelaria Senatu, Warszawa 2017, s. 4, przypis 2.

*świecie i odnaleźć w nim swoje miejsce; to prawda wyższego porządku*⁴⁹⁸. Cechy budującego tożsamość narodową wodza, które mogły kryć się pod pojęciem cnót społecznych u Ogińskiego, a które wyraziły się w poezji i w pamięci następnych pokoleń, są następujące:

- Kościuszkę charakteryzowało dążenie do utrwalenia w społeczeństwie ponadstanowej jedności narodowej – co można określić **niwelowanie różnic stanowych**;
- Kościuszko często odwoływał się do pojęcia całego narodu, co oznaczało, że każdy walczący o Rzeczpospolitą mógł czuć się rodakiem tej sławnej postaci - **braterstwo współwalczących**;
- Działalność Kościuszki polegała na pełnym zaangażowaniu się w walkę konkretne akcje wraz z walczącą armią; nie występowało zjawisko odseparowania, wkraczania dopiero w wybranym momencie by okazać swą wyższość nad zwykłymi żołnierzami; z tego powodu każda poniesiona szkoda dodawała postaci cech heroizmu i poświęcenia (... *miłosierny, jak rzadko który, / Bił się za Polskę (...)* / *Aż sam spadł z konia, krwią swą zalany...*); tę cnotę społeczną nazwiemy **gotowością do poświęceń**

Przechodzę obecnie do analizy całości tekstu z uwzględnieniem prawd pamięci” oraz wzorców, przypominając, że główną dominantą dla całego analizowanego fragmentu ze „Spostrzeżeń...” były okoliczności wybuchu powstania listopadowego, a odwoływanie się przez Ogińskiego do przeszłości służyło mu do porównawczego zestawienia walk z końca XVIII w. z tymi z 1830 i 1831 r. Wszystkie przemyślenia odnoszą się więc do rozważań podmiotu wspominającego sens walki powstańczej w Królestwie Polskim oraz na ziemiach litewskich bezpośrednio włączonych do Rosji. Wypowiedzi na temat Sejmu Wielkiego oraz insurekcji kościuszkowskiej są próbą ukazania ostatecznego efektu starań o obronę ojczyzny w innych czasach, kiedy to jeszcze można było żywić większe nadzieje na zwycięstwo, dzięki obecności bohatera narodowego i dojrzałości społecznej. Czego zabrakło w mniemaniu Ogińskiego? W jaki sposób próbował powiązać tak różne od siebie wydarzenia i światy historyczne? Jaki cel przyświecał zapiskom, zdominowanym zawiedzioną nadzieją i przeczuciem zbliżającej się w 1831 r. klęski? I wreszcie ostatnie pytanie, jakie oblicze jego poczucia tożsamości narodowej zawarte jest w tej

⁴⁹⁸ Jan Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tłum. Anna Kryczyńska-Pham, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2016, s.91.

niezwykle złożonej podróży retrospektywnej, pełnej sprzecznych odniesień indywidualnych, usilnie podejmowanych prób dojrzałego rozliczenia się z przeszłością i z teraźniejszością, ale zarazem nie mogącej wyzbyć się subiektywizmu i goryczy po porażce, jaką była kasata tożsamości obywatela Rzeczypospolitej?

Przy okazji analizy znaczeń poświęciłam sporo uwagi stanowi trzeciemu, utożsamianemu przez Ogińskiego z grupą dobrze prosperujących mieszczan, bezpośrednich poprzedników inteligencji, *którzy są zazwyczaj najbardziej oświeceni, i którzy mieli największy wpływ na rewolucyjne zmiany mające miejsce w Europie*. Książę okazał w zapisie wyraźne niezadowolenie z tego faktu, że w Rzeczypospolitej nie udało się zaangażować „stanu trzeciego” w walkę o przemiany polityczne w takiej ilości i w tak szybkim tempie, jak to miało miejsce we Francji. Ogiński nie popierał ruchów rewolucyjnych, które sprowadzały się do szerzenia społecznego niezadowolenia i porywały tłumy do dewastacji miast oraz obalania prawomocnej władzy; w okresie pierwszej rewolucji francuskiej próbował jedynie pozyskać wsparcie dla sprawy polskiej, ukierunkowanej na wprowadzenie stopniowych reform i ustabilizowanie władzy królewskiej, a zatem wyznaczającej sobie zupełnie inne cele i stosującej odmienne sposoby postępowania. Tym bardziej drażniło księcia to, że w Paryżu przełomy następowały w sposób błyskawiczny. Wypominał polskiemu mieszczaństwu ospałość obywatelską w słowach: *ci ludzie, którzy obalili z tronu Ludwika XVI we Francji, i którzy niedawno całkowicie przepędzili Karola X i całą jego dynastię, nie utworzyli w Polsce oddzielnego grona*. Wynikało to ze skomplikowanych, utrwalonych przez wieki układów społecznych. Rzeczpospolita długo borykała się z problemem niemożności zrealizowania jednego z postulatów polityki okresu stanisławowskiego, ponieważ w drugiej połowie XVIII w. nadal *rzadziła tam wyłącznie szlachta*. Nadzieje Ogińskiego zawiedli mieszkańcy miast, z których *niewiele było ludzi gotowych do wzięcia udziału w sprawach publicznych*. Pełnię goryczy wyraża natomiast kolejny akapit, w którym narrator wykazuje dramatyczną sytuację *przeważającej części społeczeństwa*. Otóż chłopci okazują się być w jego oczach *ogłupieni przez nieuctwo i niewolę*, za co winę z pewnością przypisywał właścicielom ziemskim (kwestia niewoli), ale po części także podmiotowi symbolicznemu – państwu (kwestia nieuctwa, czyli niskiego poziomu kształcenia). Kwestii tej nie musimy poddawać pod wątpliwość, powtórzmy za Jadwigą Sutyłą:

Wzrost wyzysku pańszczyźnianego, ustawiczne wojny i klęski żywiołowe w II

połowie XVII w. i w I połowie XVIII stulecia wpłynęły na regres kulturalno-oświatowy i spowodowały spadek liczby szkół parafialnych. W dobie Komisji Edukacji Narodowej i w początkach XIX w. sprecyzowano najważniejsze stanowiska w kwestii oświaty ludu. Część szlachty w obronie swych przywilejów, a w tym i prawa do oświaty, uważała, że wykształcenie dla chłopów jest rzeczą nie tylko zbędną, ale i szkodliwą.⁴⁹⁹

Z drugiej jednak strony badacze tego zagadnienia podkreślają, iż pozostające w stanie upadku w końcu XVII i w początkach XVIII w. szkolnictwo parafialne w Polsce zaczyna się już po wielkiej wojnie północnej powoli odradzać. Zainteresowanie niektórych biskupów tym szkolnictwem daje się zaobserwować już pod koniec rządów Augusta II.⁵⁰⁰ Jakkolwiek w pierwszej połowie XVIII w. nie widać jeszcze w programach szkoły parafialnej tendencji charakterystycznych dla Oświecenia, to jednak już samo większe zainteresowanie oświatą ludową może wskazywać na pierwsze jego sygnały⁵⁰¹. Następnie polepsza się stopniowo wyposażenie szkół parafialnych (w niektórych edukują się zarówno chłopcy, jak i dziewczęta), zaś ich liczba w lepiej rozwiniętych rejonach Rzeczypospolitej w roku 1765 osiąga stopień zadawalający (np. w ośmiu dekanatach diecezji wrocławskiej na 53 parafie przypadało 47 szkół⁵⁰², a w Wielkopolsce w diecezji poznańskiej na 301 parafii – 183 szkoły⁵⁰³). Stan ten wymagał wzmożonych reform i dalszej rozbudowy, ale też przyznać należy, że wielu biskupom zależało na wysokim poziomie edukacji i inwestowali oni zarówno w wymiar materialny, jak i nauczycielski, by utrwalać w młodzieży chłopskiej pożądane postawy i utwierdzać ją światopoglądowo w

⁴⁹⁹Jadwiga Sutyła, „Dzieje szkolnictwa i oświaty na wsi polskiej do 1918”. T.I., pod red. Stanisława Michalskiego, Warszawa 1982: [recenzja], „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 28, 1985, s.218; recenzja dotyczy pozycji: Stanisław Michalski (red.), *Dzieje szkolnictwa i oświaty na wsi polskiej do 1918*, tom I, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1982; temat sytuacji chłopstwa, także w wymiarze kulturowym oraz rozwoju świadomości narodowej, szeroko omówiono podczas Konferencji „Chłopi na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej do czasów uwłaszczenia”, odbywającej się w Ciechanowcu w dniach 6-7 czerwca 2019 r.

⁵⁰⁰Stanisław Litak, *Szkoły parafialne w Polsce w XVIII w. przed powstaniem Komisji Edukacji Narodowej*, „Roczniki Humanistyczne”, tom XXV, zeszyt 2, 1977, s.138; szerzej na ten temat m.in. w: Józef Łukaszewicz, *Historia szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim od najdawniejszych czasów aż do roku 1794*, 4 tomy (1849-1851), Wydawnictwo Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań;
<https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/75846/edition/90471#description>.

⁵⁰¹Stanisław Litak, *Szkoły parafialne w Polsce w XVIII w. przed powstaniem Komisji Edukacji Narodowej*, „Roczniki Humanistyczne”, tom XXV, zeszyt 2, 1977, s.143.

⁵⁰²Stanisław Litak, *Szkoły parafialne w Polsce w XVIII w. przed powstaniem Komisji Edukacji Narodowej*, „Roczniki Humanistyczne”, tom XXV, zeszyt 2, 1977, s.145.

⁵⁰³Stanisław Litak, *Szkoły parafialne w Polsce w XVIII w. przed powstaniem Komisji Edukacji Narodowej*, „Roczniki Humanistyczne”, tom XXV, zeszyt 2, 1977, s. 146.

katolickim sposobie funkcjonowania społecznego. Stereotyp totalnego „ogłupienia” ludu rolniczego i jego całkowitej nieświadomości na temat przemian zachodzących w czasach rządów Stanisława Augusta przyjmuje współcześnie formy skrajne, i musimy uwzględnić, że także Ogińskiemu miał on posłużyć do wyraźniejszego zasygnalizowania własnego niezadowolenia. Rewolucje francuskie podsycaly jego dawne, reformatorskie ambicje, a ich niespełnienie znajdowało ujście w zazdrości i w poczuciu zbiorowego poniżenia. Piszący nie chciał czuć się gorszym w przestrzeni starań o wytworzenie społeczeństwa oświeconego, w którym każdy stan powinien wykazywać wolę zabrania głosu. Możliwe jest więc, że w omawianej „prawdzie pamięci”, podczas nieprzyjemnego porównywania polskiego „stanu trzeciego” ze stanem francuskim, odzywały się w nim właśnie zazdrość i poirytowanie, wynikające z faktu poniesionej porażki. Niezaangażowany emocjonalnie historyk potrafi z większym dystansem określić realne przyczyny tego niepowodzenia: plany i projekty Sejmu Wielkiego zmierzały we właściwym kierunku, ale ostateczne zniknięcie Rzeczypospolitej położyło kres zapoczątkowanym przemianom.

Dyskomfort wynikający z poczucia „bycia gorszym”, odnoszonego do całości społeczeństwa, którego częścią czuł się Ogiński, nasila się w dalszej części tekstu i przechodzi ciekawą metamorfozę: od zazdrości ku bardziej subtelnej postawie uzalania się nad przegranym narodem. Można zakładać, że skoro sprawa porażki wszelkich dążeń narodowych (w tym zarówno reformatorskich, jak i wcześniejszych, wpisanych w nurt konfederacki) sprawiała po latach ból wycofanemu z aktywności politycznej, co znaczy, że wewnętrznie utożsamiał się on z tymi wszystkimi, o których pisał, czując niemożliwą do wypełnienia i zagłuszenia więź z rodakami, pomimo poddawania wielu ich działań wyraźnej krytyce. Nieznośne było dla Ogińskiego zwłaszcza wspomnienie konfederacji barskiej (1768-1772), której nie mógł pamiętać osobiście, gdyż w roku jej zawiązania miał zaledwie trzy lata. Jednak temat tej czteroletniej wojny, odwołującej się do haseł narodowowyzwoleńczych, pozostawał żywy w rodzinie książęcej m.in. z powodu aktywnego w niej udziału hetmana wielkiego litewskiego, Michała Kazimierza Ogińskiego. Porażka konfederacji barskiej skazała go najpierw na ponad dwuletnią migrację po Europie, następnie na odżegnane z trudem ryzyko odebrania buławy, wreszcie na utratę części dóbr rodowych. Musiał też Michał Kleofas niejako przy okazji analizować sprawę konfederacji od wczesnej młodości, ponieważ wpatrywał się w ojcowskiego kuzyna z wielkim uznaniem i szacunkiem, goszcząc wielokrotnie w Słonimiu na koncertach

tego wybitnego kompozytora. Świadomość, że tak niedościgniony muzyczny autrytet mógł kiedyś ponieść porażkę na niwie politycznej, z dużym prawdopodobieństwem zaburzała całościowy obraz krewnego w oczach młodzieńca i wróciła po kilkudziesięciu latach wymagała ponownego wypowiedzenia się na temat wydarzeń z lat 1768-1772. Najpierw autor „Spostrzeżeń...” wyraził swój niepodważalny szacunek dla samych walczących, nazywając konfederację *patriotycznym zrywem*, będącym *bez wątpienia świadectwem tego poświęcenia dla kraju, które charakteryzuje ogólnie wszystkich polskich szlachciców*. Podobna deklaracja musiała służyć prewencyjnemu załagodzeniu następującej po niej krytyki oraz wyciszać wynikający z tego dyskomfort piszącego, a być może nawet pewne wyrzuty sumienia. Podważanie sensowności walk powstańczych zapoczątkowanych w Barze, będące wyraźnym zabiegiem przygotowawczym do wypowiedzenia się o powstaniu listopadowym, wymagało od Ogińskiego ponownego omówienia klęski narodowej, wbrew towarzyszącej temu goryczy porażki. Natrafiamy tutaj na sytuację, w której wieloletni reprezentant króla, Rzeczypospolitej i Polaków, zmusza samego siebie (na drodze dojrzałego rozliczenia z przeszłością) do podjęcia tematów niewygodnych, ujmujących jego dumie osobistej, a także dumie wynikającej z bycia członkiem wspólnoty. Bolesne dla niego samego stwierdzenie, iż konfederacja nie przyniosła Polsce żadnej korzyści (ujęte w pytaniu retorycznym), wymagało dodatkowo wspomnienia o przeważającej sile militarnej i politycznej Rosji. Przyznawanie się do porażek przychodzi każdemu człowiekowi z trudem, a rozliczaniu z niepowodzeń z przeszłości nie zawsze towarzyszy ulga⁵⁰⁴. Zdecydowanie najwięcej negatywnych emocji wiązało się u Ogińskiego ze wspomnieniem Stanisława Augusta. Dzięki analizie „Pamiętników...” wiemy, iż książkę wiązał wielkie nadzieje z osobą króla, a nawet gdy zrozumiał, iż są one złudne, podjął wszelkie starania, by władca nie utracił swej wypracowanej z trudem pozycji „naczelnika narodu”, lecz pozostał wierny założeniom Konstytucji (m.in. rozmowa przed sejmem grodzieńskim). Poniatowski był dla Ogińskiego w pewnym sensie warunkiem niezbędnym do uratowania zagrożonej tożsamości narodowej, niezależnie od słabości swego charakteru uosabiał potęgę symbolu władcy prawomocnego i kochanego przez jego rodaków. Tymczasem w analizowanym fragmencie Ogiński ostatecznie rezygnuje z dawnych wzorców

⁵⁰⁴ Jak pisaliśmy w części teoretycznej pracy, osobiste wspomnianie przeszłości tym różni się od celowego tworzenia autobiografii, że ta pierwsza czynność otwiera na powrót rany, pozostawione w psychice ludzkiej, podczas gdy druga daje szansę do stworzenia nowego, „lepszego” wizerunku siebie i minionego świata.

przyznając, że *słaby Stanisław Poniatowski, bez opuszczania swego warszawskiego pałacu, nie odczuwał w żaden sposób wysiłków konfederatów, skierowanych przeciw niemu i jego obrońcom*. Król jawi się zatem nie tylko jako słaby czy załęczony; zostaje on naznaczony cechą niemożliwą do zaakceptowania: jest człowiekiem nieświadomym powagi sytuacji, słabo zorientowanym w rzeczywistych dążeniach konfederatów, a w dodatku odizolowanym od świata zewnętrznego przez pałacowe mury. W jednej chwili staje się zaprzeczeniem siebie samego z okresu Sejmu Wielkiego. Pisząc te słowa, Michał Kleofas ogołocił swą tożsamość z ważnego mitu. Jest wysoce prawdopodobne, iż tego typu przemyślenia towarzyszyły mu dużo wcześniej, dlatego wspomniane ogołocenie nie musiało być aktem dokonanym po raz pierwszy. Niemniej jednak, materializując się na kartach „Spostrzeżeń...”, zostało świadomie udostępnione potomnym. Tak bolesna i wstrząsająca „prawda pamięci” zostaje jeszcze spotęgowana w kolejnym akapicie:

Kilka stron historii, poświęconej pamięci tych, którzy szczególnie wyróżnili się w tej epoce, narażając swe dni, i ofiarowując swą fortunę, poświadczą o waleczności Polaków, ich umiłowaniu wolności i poświęceniu na rzecz ich ojczyzny; ale potwierdzi równocześnie, że byli oni bardziej lekkomyślni, niż rozsądni.

Choć teoretycznie nie ma już on związku z degradacją wzorców, a nawet po raz kolejny służy do zrównoważenia tego procesu, to jednak powołanie się na *waleczność Polaków* okazuje się zawodne, nie może bowiem zniwelować ich lekkomyślności. Jest to „prawda” o żalu, przykrości i żalobie, wyrastających z uczucia całkowitej porażki, ponieważ jakkolwiek polskie wysiłki z XVIII w. były piękne i zbudowane na postawach patriotycznych, zakończyły się jednak niepowodzeniem, do którego przyczyniła się hańbiąca, odizolowana i nieświadoma postawa króla. W „prawdzie” tej odzywa się także wyraźny głód emocjonalny: wewnętrzna potrzeba piszącego, by móc ponownie odwołać się do wzorca waleczności narodu, okazuje się niemożliwa do zaspokojenia, bo nieznośna świadomość bycia przegranym dominuje nad nią w książęcym sposobie rozumowania. Te same przeżycia odżyją przy okazji opisywania czasów insurekcji kościuszkowskiej, w słowach: *Przegrana w bitwie pod Maciejowicami (...) położyła kres wszystkim wspaniałym, lecz chwilowym sukcesom Polaków*.

W takim kontekście tym bardziej zaskakuje obecność we fragmencie innych wzorców. Staje się ona zrozumiała, gdy spostrzeżemy, że Ogiński przechodzi od krytyki konfederacji barskiej do głównej, najważniejszej dominanty wszystkich

swoich wspomnień i przemyśleń o przeszłości. Konstytucja 3 Maja oraz inne dzieła Sejmu Czteroletniego zajmują pozycję uprzywilejowaną, a dzięki ich wspomnieniu możliwe staje się wprowadzenie do pesymistycznego tekstu wątku niezwykle cennego: wzorca wielkiego sukcesu całego narodu, pojmowanego jako wspólnota wszystkich mieszkańców Rzeczypospolitej – naród Konstytucji majowej.

Czasem naprawdę godnym pamięci dla Polski był ten okres rewolucji, dokonanej w rządzie w 1788, i w kolejnych latach podczas trwania sejmku konstytucyjnego, który zwie się powszechnie Sejmem czteroletnim. Nie zrodził się ze stronnicych konfederacji, lecz jego początkiem był ruch spontaniczny i niemal powszechny.

W tym przypadku napotykamy na właściwe dla Ogińskiego rozumienie pojęcia *rewolucja*, tzn. wprowadzenie ważnych i znaczących przemian ustrojowych i społecznych drogą umowy społecznej, z wykorzystaniem pełnoprawnie funkcjonującego aparatu władzy⁵⁰⁵. Taki sposób postępowania wyklucza stronnictwo, czyli nie stwarza ryzyka zawiązywania się opozycyjnych konfederacji. Co więcej, do reformowania państwa w latach 1788-1792 nie doszło pod presją ingerencji zewnętrznej, lecz był to *ruch spontaniczny* – a zatem nie napędzany planami pozyskania profitów indywidualnych przez jego organizatorów. Ogiński zapewnia także o jego powszechności, kształtując wizję ogromnego zainteresowania całego społeczeństwa decyzjami podejmowanymi na sali obrad. W ten sposób powstaje obraz odmienny od nakreślonego poprzednio, kiedy to przed okresem reformatorskim ani mieszczenie, ani chłopie nie chcieli lub nie byli w stanie zaangażować się w sprawy państwowe. Spontaniczność i powszechność stanowią dwa filary dla tego czasu *naprawdę godnego pamięci*, natomiast sedno narodowego triumfu polegało na obraniu przez Sejm Wielki kierunku ku równouprawnieniu wszystkich stanów: *był to wtedy pierwszy raz, gdy na walnym zgromadzeniu Sejmu zajęto się nie wyłącznie stanem szlacheckim, lecz wszystkimi klasami narodu*. Mamy tu wyraźnie do czynienia z wzorcem narodu Konstytucji majowej; narodu, który w tym jednym przypadku nie był nawet częściowo winien swego ostatecznego niepowodzenia. Kiedy bowiem *przyznano bardzo obszerne przywileje mieszczenom, i wyznaczono komisję, która*

⁵⁰⁵Wyczerpująco o zagadnieniu rewolucji odnoszonym do reform Sejmu Wielkiego w: Wojciech Szczygielski, *Łagodna rewolucja w Polsce u schyłku XVIII wieku. Obrady Sejmu Wielkiego i Konstytucja 3 Maja (1788-1792)*, Andrzej Wieczorek, Łódź 2019; tenże, *Sejm Wielki [1788-1792]. Studium z dziejów łagodnej rewolucji*, Wydawnictwo Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź 2015.

musiała wytyczyć plan wyzwolenia chłopów, wkroczenie armii rosyjskiej oraz zawiązanie konfederacji targowickiej pokrzyżowały ambitne plany. Dzięki takiemu potoczeniu się spraw, Ogiński mimo porażki mógł pozwolić sobie na pisanie o mądrych instytucjach, którymi zajmowało się to zgromadzenie, a także prezentować całokształt czteroletnich poczynąń Sejmu, jak i nastawienie całego społeczeństwa, w wymiarze pełnej gloryfikacji oraz zasłużonego podziwu i uznania. Wzorzec wielkiego sukcesu całego narodu dodał mu sił do przywołania z czasem kolejnych wzorców. W sposób naturalny przeszedł do omawiania wydarzeń, jakie nastąpiły po roku 1792, nakreślając sprawę insurekcji kościuszkowskiej o bardzo wymownym przekazie: wszyscy (...) przewidywali od początku, jaki będzie rezultat (...). Nikt jednak nie wycofał się wobec konieczności walki o sprawę ojczyzny. Tak wielkie zaangażowanie było rezultatem procesów narodotwórczych, dla których impuls wypłynął z Ustawy Rządowej. Jej oddziaływanie w obszarze tożsamościowym pokrywało się z dążeniami i ideami wygłaszanymi przez Kościuszkę, dzięki czemu insurekcja roku 1794 rozbudziła entuzjazm Polaków dla Konstytucji 3-ego maja. Zdajemy sobie sprawę, iż nie ma tutaj mowy o pierwszym rozbudzeniu, lecz raczej o powtórnym ożywieniu nadziei społecznych z roku 1791. Wzorzec walki o sprawę ojczyzny ukazuje, że Ogiński podświadomie akceptował fakt przystępowania do insurekcji nawet przez tych, którzy nie wierzyli w możliwość zwycięstwa. Wydaje się, iż sam nie należał do tej grupy, lecz przynajmniej w początkowej fazie swej aktywności wojskowej na Wileńszczyźnie pozwolił ponieść się nadziei na odniesienie pełnego sukcesu. Tym niemniej w omawianym wzorcu nie uznawano rezygnowania przez rodaków z przystąpienia do oddziałów insurekcyjnych. Wymogiem było sprostanie niesprzyjającym okolicznościom - brakowi wsparcia zagranicznego. Właśnie z powodu tego utrudnienia nie wypieranie się powinności poświęcenia się dla ojczyzny osiągnęło status wzorca. Co ciekawe, identycznemu wymogowi piszący nie potrafił podporządkować swych poglądów w odniesieniu do powstania listopadowego. To, co zasługiwało na uznanie i szacunek w roku 1794, okazywało się wyłącznie lekkomyślnością trzydzieści sześć lat później. Wpływały na to odmienne realia polityczne: podczas gdy insurekcja kościuszkowska walczyła o utrzymanie państwa, będącego tworem kilkuwiekowej pracy przodków, jej listopadowa następczyni bazowała (według oceny Ogińskiego) na zbiorowym okazywaniu niezadowolenia z podważania zasad liberalnej konstytucji, obowiązującej w Królestwie Kongresowym, carskim eksperymencie pozbawionym faktycznie wszelkiej suwerenności.

Prawdopodobnie Ogińskiego tak bardzo raziły niezaprzeczalne różnice pomiędzy dawną Rzeczpospolitą, a jej nędzną imitacją utworzoną po roku 1815, że przeszczepianie XVIII-wiecznych wzorców na „teraźniejszość” przychodziło mu z największym trudem. Ta podstawowa sprzeczność zapisu sprawia, że obok wzorca walki o sprawę ojczyzny koegzystuje antywzorzec o identycznej definicji. Napotykamy wyraźne rozczłonkowanie odniesień indywidualnych: to, co w jednych czasach godne było uznania, w innych zasługiwało wyłącznie na negację. Naród Konstytucji majowej walczył o swój honor, musiał to czynić bez względu na ryzyko porażki; natomiast Polacy z Królestwa, traktowani przez cara o wiele lepiej, niż ich rodacy w guberniach wschodnich, mogliby walczyć jedynie wtedy, gdyby wszystkie okoliczności gwarantowały im pewne zwycięstwo.

Bolączka zarysowanego powyżej wewnętrznego konfliktu wzorców wpędza piszącego w nurt rozważań coraz bardziej przygnębiający, co obserwujemy zwłaszcza pod koniec tekstu. Trzecia z „prawd pamięci”, którą omówimy w tej chwili, jawi się w słowach:

Jeśli w tamtych czasach (...) chłopci cieszyliby się prawem własności, ruszyliby oni masowo i spontanicznie by powiększyć armię narodową. Byliby osobiście zainteresowani obroną swych domów i utrzymaniem swych praw. Widzieliśmy nawet na kilku konkretnych przykładach, wspomnianych w historii rewolucji roku 1794, że nie brakowało tym chłopom ani odwagi, ani zdolności do służby wojskowej, ani niechęci przeciw wrogowi. Wszyscy pobiegliby z bronią bez bycia do tego wezwanymi, gdyby kierował nimi ich własny interes.

Cały przytoczony wywód dowodzi, jak wielkie było książęce pragnienie zawierzenia chłopom w kwestii ich dojrzałego poczucia wspólnoty narodowej. Michał Kleofas marzył o ludzie rolniczym w pełni zaangażowanym w walki niepodległościowe, świadomym swej powinności względem państwa. Najwyraźniej jeszcze w XVIII w., pod wpływem trendów reformatorskich, obudziła się w nim potrzeba zbudowania kolejnego wzorca, tym razem odnoszącego się do tej klasy społecznej. Tymczasem po latach pozostała ona niespełniona z powodu likwidacji niezależnego państwa, a zatem także wstrzymania ciągu dokonujących się w nim przemian. Tego typu wspomnienie po raz kolejny okupione zostaje uczuciem zmarnowanej szansy oraz pustki po idei pełnego zjednoczenia narodowego. Nieznośna musiała być zwłaszcza świadomość, że to marzenie o utożsamianiu się chłopstwa z resztą wolnego społeczeństwa polskiego już się nie zrealizuje, bowiem

nie istniała jedna dla wszystkich Polaków Rzeczpospolita, i nawet ewentualne kroki w kierunku uwłaszczenia czy poszerzania praw mogły być w ówczesnej sytuacji zawdzięczane wyłącznie wspaniałomyślności władz zaborczych. W 1830 r. Ogiński stawiał przed faktem dokonanym, jaki w najprostszym ujęciu wyrażają potoczne sformułowania: „jest już za późno”, „co było nie powróci”. Pomimo przeżywania tak przytłaczającej „prawdy pamięci”, w tym samym akapicie do głosu dochodzą aż dwa nowe wzorce. Jeden z nich nazwiemy wzorcem nieśmiertelnego bohatera narodowego, rozbudowanym bardzo w całym dalszym tekście, drugi zaś wzorcem dzielnego żołnierza i wybitnego obywatela. Ze względu na mniejszą obszerność przedstawienia, zajmijmy się najpierw postaciami tych, o których pamięć czasy kościuszkowskie *okryły chwałą*: mowa o *wielu dzielnych żołnierzach polskich i wybitnych obywatelach, którzy stracili życie lub wolność walcząc dla niepodległości ich kraju*. Wydaje się, iż wzorzec anonimowych, lecz wslawionych postaci, wynagradzał piszącemu niezrealizowane marzenie o chłopach-patriotach. Zamieścił on bowiem wzmiankę o żołnierzach i obywatelach bezpośrednio przed wypomnieniem opóźnień w uświadamianiu ludu. Zarówno cechy *dzielności*, jak i *wybitności* objaśnił faktem poświęcenia życia albo dostania się do niewoli na skutek udziału w walkach roku 1794. Wzorzec wydaje się zrozumiały: każdego, kto poświęca się tak silnie dla ojczyzny, charakteryzuje albo odwaga bojowa, albo wielka dojrzałość obywatelska. Co więcej, spójnik „i” [fr. *et*] sugeruje, że wybitnymi obywatelami zostali nazwani sami dzielni żołnierze, czyli że jest to jedna i ta sama grupa ludzi, którą umownie moglibyśmy nazwać po prostu „obywatelami walczącymi do końca”.

Więcej miejsca wypadnie poświęcić czwartemu z wzorców, w którego obszernym opisie scalają się następujące elementy: nieśmiertelny bohater narodowy, najwyższy wódz, wódz niezastąpiony, utracony skarb narodowy. Wszystkie one zostają przypisane do postaci Tadeusza Kościuszki w 1794 r., nie zaś do wyobrażonej zbiorowości, dlatego postanowiliśmy łączyć się w jeden wspólny wzorzec „nieśmiertelnego bohatera narodowego”. Nieśmiertelność dotyczy w tym przypadku pamięci kulturowej o człowieku, którego nazwisko i czyny pozostają znaczące i rozpoznawalne dla następnych pokoleń. Ważne znaczenie dla ukształtowania wzorca ma pojęcie *najwyższego wodza*, użyte przy okazji wspominania o przegranej bitwie pod Maciejowicami (jak zaznaczono opisując drugą „prawdę pamięci”, zapisowi temu musiały także towarzyszyć uczucia żałoby i żalu). W pierwszej kolejności jest ono

skrótową formą nazywania funkcji pełnionej przez Kościuszkę w czasie insurekcji (najwyższy wódz to w domyśle Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej). W wymiarze metaforycznym kryje w sobie nieoficjalne wyniesienie na piedestał społecznego uznania: od insurekcji *zależał los całego narodu*, zaś sam Kościuszko *był jedynym wodzem, cieszącym się na wyłączność zaufaniem publicznym*. Najwyższość wyraża po prostu godność dowódcy, a także zasięg tejże godności: ktoś, kto jest *najwyżej*, zostaje dostrzeżony przez najlichnieszą grupę obserwatorów, usłyszany przez najbardziej oddalonych słuchaczy, a sam posiada odleglejszą perspektywę, ogarnia spojrzeniem większy obszar. Wywyższenie osoby to jej uczczenie; w metaforyce przestrzennej języka polskiego (i wielu innych) wraz ze wzrostem *wysokości* zachodzi proporcjonalny wzrost *ważności*. Kiedy więc napotykamy we wzorcu informację o *dostaniu się najwyższego wodza w ręce wroga*, to stopniowalny przymiotnik nie pełni wyłącznie funkcji informującej o randze wojskowej, lecz wyraża ogólnonarodowy zasięg tej tragedii.

Skoro bohater narodowy, dzięki swej naj-wyższości obejmował dowództwem faktycznie cały naród, to wypadało wzbogacić wzorzec jeszcze o jego wyjątkowość na poziomie relacji z tymże narodem. Takie ujęcie jest dobrze dostrzegalne zarówno w przytoczonym już cytacie o wyłącznym zaufaniu publicznym, jak i w dalszym, zgodnie z którym wódz *zasługiwał na szacunek, podziw i zaufanie wszystkich swych współobywateli*. Ukazanie postaci jako niezastąpionej odnosiło się nie tylko do jej umiejętności dowódczych, lecz także do przeanalizowanych już w wymiarze znaczeniowym cnót społecznych. Ostatecznie więc *nikt nie był w stanie godnie zastąpić Kościuszki*.

Zdanie kończące analizowaną Część III jawi postać bohatera narodowego przez pryzmat towarzyszącej mu „prawdy pamięci”. Zanim ją określimy zauważmy, że Kościuszko wcielony zostaje w rolę jedynej narodowej nadziei, po utraceniu której nie było już jakichkolwiek szans na zwycięstwo, gdyż *wraz z nim zniknęła cała nadzieja na honorowe zakończenie rewolucji, którą tak chwalebnie rozpoczął*. Owo *chwalebne rozpoczęcie* sugeruje, że we wzorcu nie ma miejsca na jakąkolwiek krytykę działań najwyższego wodza, że wniósł on swą osobą do sprawy narodowej wyłącznie dobro, lecz z drugiej strony tylko jego obecność gwarantowała wszelkie powodzenie. Dlatego niewola Kościuszki jako męża opatrznosciowego, oznaczała stratę nie do zastąpienia. Łączył on w sobie autorytet wodzowski, moc jednoczenia społeczeństwa, odnoszenia zwycięstw na polu bitwy, a dodatkowo kształtował

zbiorową pamięć o przeszłości i dumę z posiadania wspólnego bohatera.

Utrata definitywna szansy na powodzenie sprawy narodowej, nawet po latach musiała budzić we wspominającym uczucia, które trudno jest nazwać współczesnemu badaczowi, ze względu na rodzaj doświadczenia traumatycznego, jakim była kasata tożsamości. Podejmuję jednak próbę określenia ostatniej z „prawd pamięci”, uwzględniając kontekst całości tekstu. W tym miejscu Ogiński zakończył opisywanie jedyne go okresu w dziejach Polski i Polaków, zasługującego jego zdaniem na miano godnego pamięci (1788-1792). Dalej przechodził do podsumowania tragicznej sytuacji powstańców listopadowych, z której oni sami nie zdawali sobie jeszcze sprawy. W swej podróży retrospektywnej oddalał się powoli od okresu wspomnień z nadziei, które w „Spostrzeżeniach...” zostały tak silnie naznaczone przez uczucie całkowitej porażki, stając się wspomnieniami z porażki. Wszystko, co napisał o ostatnich latach istnienia Rzeczypospolitej, nazначył powtórny przeżywaniem nieodwracalnej, definitywnej przegranej dla sprawy narodowej. Insurekcja zabrała ostatecznie narodowi jego bohatera, pozostawiając pustkę po licznych wzorcach, ukształtowanych w latach 1788-1794. Bolesna kasata tożsamości poniżała księcia tym bardziej, że po opisanu starań Polaków musiał mimo wszystko zakończyć dojrzałe rozliczenie na pozycji człowieka pokonanego, rozdartego pomiędzy dylematami o sensie bądź bezsensie walk narodowych oraz o autentycznych bądź tylko rzekomych powodach do dumy polskiego społeczeństwa. Tak ogromny zawód mógł łączyć się z uczuciem indywidualnego i zbiorowego zhańbienia. Kończąc analizę szczegółową, ostatnie z przeżyć Ogińskiego nazwiemy więc „prawdą” pełnej porażki.

Synteza

W przeanalizowanych wspomnieniach ze „Spostrzeżeń...” Michał Kleofas Ogiński starał się określić własny stosunek do trwającego powstania listopadowego, porównując sytuację walczących rodaków z czasami bezpośrednio poprzedzającymi ostateczne zniknięcie Rzeczypospolitej. Próbował także stosunek ten uzasadnić, aby przekonać do swych racji przyszłych odbiorców. Zapis wykonany został w kontekście krytyki stosunków panujących w Królestwie Kongresowym między władzą a społeczeństwem, podważania przekazu prasy zagranicznej na temat powstania listopadowego, a także w kontekście osobistych prób wskazania przez Ogińskiego genezy powstania. Za dominanty wyjściowe analizowanych wspomnień ze „Spostrzeżeń...” uznano rodzący się po 1815 r. konflikt interesów pomiędzy Polakami

z Królestwa, a Polakami-Litwinami przebywającymi na ziemiach zabranych, oraz wynikającą z tego zazdrość wobec lepszych warunków społeczeństwa polskiego w Królestwie. Sposób zapisu zdominowały także starania księcia o zachowanie dystansu emocjonalnego wobec kwestii powstania listopadowego, a z drugiej strony lekka zazdrość z powodu gloryfikowania powstańców przez prasę zagraniczną. Ostatnią grupą dominant były dawne, zawiedzione nadzieje na ukształtowanie się społeczeństwa ponadstanowego, przede wszystkim na większe zaangażowanie się mieszczan w sprawy państwa oraz na oświecenie chłopów. W niektórych fragmentach oddziaływała także wcześniejsza fascynacja osobą Tadeusza Kościuszki. W trakcie analizy wskazano następujące „prawdy pamięci”: uczucie poniesionej straty tożsamościowej, uraza spowodowana nierównym traktowaniem przez zaborcę Polaków zamieszkujących różne terytoria, bolesna świadomość złudności dawnych nadziei, ukrywane i tłumione pragnienie poparcia walczących powstańców, wewnętrzne dylematy związane z powstaniem, zazdrość i poczucie niższości społeczeństwa Rzeczypospolitej w porównaniu ze społeczeństwem rewolucyjnej Francji, żałoba narodowa po porażce poniesionej pod koniec XVIII w., odzyskanie dawnych pragnień zjednoczeniowych, uczucie definitywnej, całkowitej porażki w sprawie narodowej. Z „prawd pamięci” wyłoniły się następujące wzorce narodowe: zgodny i jednomyślny naród dążący do zrzucenia obcego jarzma, wybitni żołnierze powstania zasługujący na pamięć, patriotyczne powstanie narodowe (listopadowe), prawdziwy i niepodważalny sukces całego narodu (Sejm Wielki), walka o sprawę ojczyzny nie uwzględniająca realnych szans na zwycięstwo, dzielny żołnierz i wybitny obywatel polski, nieśmiertelny bohater narodowy (Tadeusz Kościuszko).

Tabela podsumowująca analizę fragmentów „wspomnień z porażki”

Część I				
dominanty	kontekst	znaczenie	“prawdy pamięci”	wzorce
Rodzące się uczucie odmienności reakcji i dążeń pomiędzy ludnością z ziem litewskich, a mieszkańcami Królestwa Kongresowego; zanikające przeświadczenie o wspólnocie interesów; sytuacja postrzegana z różnych perspektyw;	Dokonywana na bieżąco krytyka niezgodności panującej w Królestwie Kongresowym pomiędzy społeczeństwem, a władzą; Nierozumiały przekaz prasy zagranicznej na temat powstania listopadowego;	Żar tłący się pod popiołem – to wewnętrzne pragnienie narodu, by wyzwolić się spod władzy zaborczej, które nie słabnie z czasem, lecz ze względu na konieczność jego ukrywania dochodzi do splamienia narodowej godności i osłabienia pozytywnego wizerunku narodu;	Bolesne uczucie ponoszonej straty tożsamości, niechciana i uciążliwa świadomość, że wypracowana z trudem jedność narodowa jest tracona z powodu odmiennych postaw wobec zaborcy;	-
Niezadowolenie, rozdrażnienie, poirytowanie – zaczątki uczucia zazdrości z powodu gorszego losu Litwinów niż Polaków.	Próba samodzielnego wskazania na genezę powstania listopadowego, odniesienia jego natury względem rewolucji lipcowej we Francji oraz dawnych sposobów radzenia sobie z konfliktami w Rzeczypospolitej.	niespokojny i hałaśliwy duch rodaków – to wspólny dla całego narodu, a ukształtowany w przeszłości zbiór cech, odpowiadających za sposób reagowania zbiorowego w różnych sytuacjach; jednostka współdzieli ducha z rodakami nawet wówczas, gdy postrzega te cechy jako niewłaściwe, niepożądane.	uraza względem tej części rodaków, która została potraktowana lepiej od reszty; do głosu dochodzą pozostałości po dawnej zazdrości, po poczuciu niesprawiedliwego podziału narodu na „lepszych” i „gorszych”; gorycz wyraża się w formie wypominania; poczucie niższości - zaniżona samoocena książęca, który solidaryzował się ze społecznością Litwy; przeżywanie dylematu pozostania wiernym lub odrzucenia wzorca jedności narodowej.	
Część II				
dominanty	kontekst	znaczenie	“prawdy pamięci”	wzorce
Usilne próby zachowania chłodnego dystansu wobec	j.w.	Dawne istnienie polityczne Polski – odnosi się do państwa	Świadomość żywionej dawniej, złudnej nadziei prowokuje księcia	Naród – pamięta o politycznym istnieniu Rzeczypospolitej,

wydarzeń powstańczych – reakcja obronna przed ryzykiem nawrotu dawnych osobistych nadziei, marzeń i pragnień niepodległościowych; wyjściowe uczucie niezadowolenia z powodu przesadnej gloryfikacji Polaków w prasie zagranicznej, zakłamywania ich faktycznych poczynań w kierunku jeszcze większego wywyższenia; odreagowywanie poczucia niesprawiedliwości przez drwinę.		polskiego, tj. do całej Rzeczypospolitej, ale jest także metaforą istnienia narodu, tzn. wszystkich mieszkańców tego państwa, dla których odebranie państwu politycznej niepodległości oznaczało odebranie wspólnocie miana narodu; prawa najświętsze nieszczęśliwego kraju - to wszelkie prawa uwzględniające godność ludzką i odrębność narodową, których obowiązywanie zapewniało jedność i zgodę społeczną w ramach niepodległego państwa, na czele z Konstytucją 3 Maja; także dawne dziedzictwo parlamentarne; patriotyzm wszystkich klas obywateli, którzy przeżyli tak wiele nieszczęśliwych klęsk – oznaczał poświęcenie się dla obrony umiłowanej ojczyzny przez całe polskie społeczeństwo, przez wszystkie jego stany, a także wyrażał ogrom doświadczeń społecznych z czasów walki z zaborcami;	do przyjęcia postawy emocjonalnej ucieczki, do wycofywania się i niszczenia wzniosłości własnych przeżyć; taka częściowa autodestrukcja wskazuje na spotęgowane poczucie straty; ukryte pragnienie uznania wysiłków rodaków - powstańców listopadowych, poczucie obowiązku docenienia ich zasług i zapewnienia szacunku potomnych, powodowane lękiem przed całkowitym potępieniem i zapomnieniem walczącego narodu; dojrzałe rozliczenie się z mylnej wcześniejszej oceny, z nieprawidłowego postrzegania powstańców listopadowych; przyznaniu się do błędu towarzyszy narastający ciężar przeżyć związanych ze sprzecznościami; przykrość i smutek są efektem jednej z e sprzeczności: uznanie sensu powstania nie równało się z uznawaniem decyzji władz w Warszawie; wewnętrzny dylemat: podziwiać czy potępiać?; uczucie moralnego rozbicia, zagubienia.	sprzeciwia się pogwałceniu praw swego kraju, wierzy w patriotyczną jedność ponad podziałami stanowymi, ma świadomość przeżytych doświadczeń i doznawanych nieszczęść, a w związku z tym jest całkowicie zjednoczony, jednomyślny i zgodny w sprawie zrzucenia jarzma Rosji, wykazując pragnienie współpracy, wielki entuzjazm oraz doskonałą organizację działania; wybitni żołnierze powstania listopadowego – odegrali tak znaczącą rolę w dziejach narodu, iż zasługują na pamięć historii, a to dzięki swemu poświęceniu dla ojczyzny, talentom i odwadze; patriotyczne powstanie – powstaniem takim była polska insurekcja listopadowa, ponieważ kierowały nią wybitne osobistości, wszystkie stany społeczne postępowały w zgodzie ze sobą nawzajem, zaś celem było zrzucenie obcego jarzma.
---	--	---	---	---

		jednomyślne wysiłki narodu – obejmują wszelkiego rodzaju próby, podejmowane najpierw na rzecz zachowania, a następnie odzyskania niepodległości; dotyczą wszystkich ludzi, którzy walczyli zbrojnie lub dyplomatycznie; wszystkie stany społeczne zostają włączone do grona narodu, rozumianego jako grupa zgodna, jednomyślna i jednogłosna – odpowiadająca wzorcowi stanów sejmujących; współpraca na rzecz odzyskania ojczyzny – to postawa wykształcona przez okoliczności jednomyślnej walki o prawa narodu; odnosi się ona do elit społecznych, które poczuwały się do wzięcia udziału w walkach powstańczych, ponieważ czuły się częścią wspólnoty narodowej oraz współdziedzicami ziemi przodków; idealna zgodność – nie ulega zniszczeniu mimo występowania postaw egocentrycznych i motywowania do walki niektórych Polaków tylko przez interes prywatny; wyrasta z	
--	--	---	--

		powszechnego uniesienia i zaangażowania w sprawę polską; przejawia się w całkowitej zgodności postępowania na wszystkich szczeblach i we wszystkich rodzajach walki, w dobrej organizacji, w ustabilizowaniu współpracy narodowej.		
Część III				
dominanty	kontekst	znaczenie	“prawdy pamięci”	wzorce
Dawna niezgoda między stanami w społeczeństwie polskim, odmiennosc interesów stanowych, która burzyła wzorzec jednomyślności i jednogłoŹności; niezadowolenie z powodu postawy większości mieszczan, którzy ignorowali szanse angażowania się w sprawy społeczne; niezadowolenie z powodu niedojrzałości i oŹłupienia społecznego chłopstwa, będących efektem wyzysku tego stanu przez szlachtę; ogromne nadzieje, motywacja do działania pod wpływem fascynacji osobą Tadeusza	j.w.	Wszystkie klasy mieszkańców kraju, wszystkie klasy narodu – członkiem narodu jest każdy, kto mieszka w Rzeczypospolitej i należy do jednej z klas, czyli do jednego ze stanów społecznych: szlachty, mieszczaństwa i chłopów; wprowadzenie reform i wprowadzenie rewolucji wymagało zaangażowania się tak pojmnowanego całego narodu; stan trzeci – grupa dobrze prosperujących, oświeconych mieszczan, kształcących się i wykonujących wolne zawody, którzy z powodu posiadania części praw obywatelskich są zobligowani do większego zaangażowania się w sprawy państwa;	Zazdrość, poczucie „bycia gorszym” w kwestii kształtowania się społeczeństwa oświeconego w Rzeczypospolitej; porównywanie mieszczaństwa w chłopstwa w Polsce ze stanem trzecim we Francji rozbudzało poczucie niespełnionej ambicji, gorycz, irytację; żał, przykrość, żałoba, uczucie całkowitej porażki, ponieważ polskie wysiłki patriotyczne w XVIII w. zawiodły mimo ich wzniosłości i piękna; zawiódł także wzorzec króla-naczelnika, król okazał się odseparowany od dążeń społeczeństwa; poczucie hańbiącej porażki spotęgowane głodem emocjonalnym – tęsknotą za utraconymi wzorcami;	Prawdziwy i niepodważalny sukces całego narodu, zasługujący na pamięć - to przeprowadzenie pokojowej rewolucji, którą spontanicznie i powszechnie poparło społeczeństwo, a która wprowadziła reformy ustroju oraz zakładała zrównanie praw wszystkich stanów; walka o sprawę ojczyzny – podczas takiej walki, mimo braku wsparcia ze strony innych państw, nikt nie wycofuje się, lecz wszyscy pozostają solidarni nawet wówczas, gdy przewidywana jest ostateczna przegrana; dzielny żołnierz i wybitny obywatel – to osoba walcząca, która w trakcie różnego rodzaju

Kościuszki.		powinność poświęcenia się dla ojczyzny – to obowiązek bronięcia ojczyzny, wykluczający kalkulację realnych szans na zwycięstwo, a wręcz przeciwnie: warunkiem zaistnienia poświęcenia jest działanie pomimo sytuacji niesprzyjającej i wbrew takim kalkulacjom; powinność wyrasta z poczucia moralnego zobowiązania, a nie z nacisku zewnętrznego; cnoty społeczne – to następujące wewnętrzne zapatrywania oraz zewnętrzne postawy Kościuszki, kształtujące jego talent dowódcy: wykluczenie różnic stanowych, rozwijanie w społeczeństwie wspólnej dumy narodowej i przywiązania do wspólnego wodza oraz gotowość do osobistego uczestniczenia w walkach i pełnego poświęcenia się na polu bitwy.	dawne pragnienie zawierzenia chłopom, marzenie zbudowania z ich udziałem kolejnego wzorca, okazują się niezaspokojonymi, niemożliwymi do spełnienia; w ich miejscu wyrasta poczucie zmarnowanej szansy, pustki po pięknej idei pełnego zjednoczenia narodowego; bolesna świadomość, że to marzenie zjednoczenia się chłopów z resztą wolnego społeczeństwa polskiego już się nie zrealizuje; uczucie całkowitej, definitywnej, nieodwracalnej porażki całego narodu polskiego, bezsensu jego starań o obronienie i odzyskanie niepodległości, uczucie życiowego zawodu, poniżenia, pohańbienia.	walk (także zmagających dyplomatycznych) traci życie lub wolność dla swej ojczyzny; nieśmiertelny bohater narodowy – to najwyższy wódz uznawany przez cały naród, niezastąpiony, pełen cnót społecznych i zasług dla ojczyzny, który pozostanie na zawsze w pamięci potomnych.
--------------------	--	---	---	---

3. Interpretacje fragmentów wspomnień w ujęciu syntetycznym

3.1. Interpretacja I – „Pamiętniki o Polsce i Polakach...”

Następna kategoria, rozpatrywana techniką kontekstów i znaczeń w ramach analizy poczucia tożsamości narodowej w ego-narracjach Michała Kleofasa Ogińskiego, oscyluje wokół Ustawy Rządowej z 3 Maja. Uwzględnia także aktywność szlachty jako narodu, otwierającego się na inne grupy społeczne podczas ustanawiania doniosłych reform Sejmu Wielkiego. Przytoczony fragment pochodzi z tomu I „Pamiętników....” i jest częścią szczegółowego omówienia projektów reform w czasie obrad Sejmu Czteroletniego. Ogiński starał się rzetelnie rozliczyć to zgromadzenie z podjętych starań, obranych celów, a także wyjaśnić przyszłemu odbiorcy, dlaczego nie wszystkie pomysły spotykały się z powszechnym uznaniem, powodując niejednokrotnie niebezpieczeństwo zaistnienia głębszego konfliktu politycznego. Trudności, które poprzedziły uchwalenie *Prawa o miastach Naszych Królewskich*, wykorzystał książkę jako pretekst do przedstawienia postaw szlachty w perspektywie obywatelskiej dojrzałości, społecznego altruizmu i narodowego solidaryzmu.

Fragment:

Inny punkt zdawał się nie mniej trudnym do przeprowadzenia. Było to żądanie mieszczan być przypuszczonymi do rzędu współobywateli. Aż dotąd szlachta sama rządziła wyłącznie; władza prawodawcza, wykonawcza, sądownicza, były w jej ręku. Zobaczymy w dalszym ciągu, a bez wątpienia jest to jedna z uchwał przynoszących najwięcej zaszczytu sejmowi, że zgromadzenie to składające się z samej szlachty, która nie będąc zmuszoną przez inne względy, jak tylko względy sprawiedliwości i korzyści wypływających ztąd dla kraju, pozbawiło się z dobrej woli swych przywilejów wyłącznych, aby się niemi podzielić z mieszkańcami miast. Nie ma wątpliwości, że gdyby sejm tenże nie był przerwany i zaimitowany na zawsze, niewola wieśniaków byłaby znikła (...). (...) Tak to (...) ogół szlachty w Polsce wystąpił (...) z życzliwością w obec żądań innych warstw i radził się tylko interesu i dobra kraju. Równocześnie kiedy szlachta taksowała się bezwzględnie, aby przyjść w pomoc potrzebom kraju,

postanowiono, aby mieszkańcy wsi byli oszczędzani i aby nie płacili więcej, jak dotychczas. Podzielałem zapał dobrych obywateli kraju; podziwiałem ich gorliwość, ich energię, ich talenta. (...) utwierdziłem się w postanowieniu, aby nie przyjmować misji do żadnego dworu zagranicznego, spodziewając się, iż będę mógł być użytecznym krajowi memu, nie opuszczając go.

*Tymczasem (...) mnie poruczono poselstwo do Hollandyi.*⁵⁰⁶

Synteza

W analizowanym fragmencie narrator dążył do nadania szlachcie Rzeczypospolitej statusu wzorcowych obywateli i ukazania ich zaangażowania oraz poświęcenia w starania dotyczące reform społecznych. Kontekst wypowiedzi dotyczył problemów, którym poświęcono obrady Sejmu Wielkiego, złożoności oraz trudności bądź względnej łatwości ich rozwiązania, jakie zarysowały się przed obradującymi. Wspomnienie zostało ukształtowane pod wpływem takich dominant wyjściowych, jakimi były w latach 1788-1792 wielka nadzieja, pokładana w pracach Sejmu, zachwyt nad współpracą grupy obywateli, oraz entuzjastyczne pragnienie brania udziału w dokonujących się przemianach. We wspomnieniu zarysowały się główne przeżycia i doświadczenia - „prawdy pamięci”: wielkie uznanie dla dawnych działań szlachty, uznanie szlachty za bohatera narodowego w pełni godnego zaufania, chęć współdzielenia tożsamości narodowej z całą szlachtą dawnej Rzeczypospolitej. Z powyższych „prawd pamięci” udało się wyprowadzić wzorce narodowe, jakimi żył Michał Kleofas Ogiński. Najważniejsze z nich to rola wspólnoty w nadawaniu znaczenia tożsamości obywatelskiej, dojrzały obywatel jako człowiek gotowy na dzielenie się swymi prawami i przywilejami, a także istnienie zbiorowego bohatera narodowego, który w ramach swojej wspólnoty dokonuje samokontroli i samorozliczenia z wierności i służby ojczyźnie.

⁵⁰⁶ Michał Kleofas Ogiński, *Pamiętniki o Polsce i Polakach od r. 1788 aż do końca r. 1815*, tom 1, nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1870, s. 40, 41.

Tabela podsumowująca analizę

dominanty	Kontekst	znaczenie	“prawdy pamięci”	wzorce
Wielki entuzjazm, optymizm i nadzieje związane z odbywaniem się obrad Sejmu Wielkiego; Młodzieńczy zapał, pragnienie współuczestniczenia w dokonujących się przemianach, a także zasygnalizowania swej obecności w gronie ambitnych działaczy politycznych	Omówienie projektów reform, jakie starano się przeprowadzić podczas obrad Sejmu Wielkiego; Próba pozytywnego rozliczenia posłów z ich działalności	Współobywatel – człowiek równy innym obywatelom w prawie, współdzielący z nimi godność obywatelską, zjednoczony z grupą poprzez współdziałanie; Taksacja – pożądana postawa wzajemnego kontrolowania siebie przez współobywateli ze stanu szlacheckiego, wobec konieczności wypełniania przez nich obowiązków względem ojczyzny	Szacunek, uznanie i sentyment do szlachty, prawdopodobnie wyrastające z tęsknoty za utraconą rzeczywistością suwerennego narodu i obradowania sejmów w państwie demokratycznym; spojrzenie melancholijne w przeszłość niepodległego narodu politycznego; Tajone przez lata pragnienie, by móc w pełni zaufać szlachcie jako grupie rządzącej, by bez obaw wierzyć w jej dobre intencje względem mieszczaństwa i chłopstwa, w jej bezinteresowność; pragnienie wykrzyżane podczas wspominania w wyidealizowanym obrazie szlachty; Potrzeba bycia członkiem zbiorowości, która odznaczyła się bohaterstwem narodowym podczas obrad Sejmu Wielkiego, tj. utożsamienia się ze szlachtą jako grupą wzorcowych	Tożsamość obywatelska – bazuje na poczuciu wspólnoty, i do tej wspólnoty odnosi się jako do dobra najwyższego; obywatelstwo jest współwłasnością, a nie własnością prywatną; Dojrzały obywatel – szlachcic wynoszący doświadczenie współzrządzenia z czasów, gdy współuczestniczył we władzy Rzeczypospolitej; dojrzałość objawia się gotowością do podzielenia się swoimi prawami w imię sprawiedliwości i korzyści publicznych; Bohater narodowy – szlachta, zbiorowość o życzliwym nastawieniu względem niższych stanów, kierująca się wyłącznie potrzebami całego społeczeństwa i całości kraju, dokonująca wzajemnie wewnętrznej samokontroli pod kątem wypełniania powinności obywatelskich, nie akceptująca wśród swych członków postaw

			obywateli; pragnienie utożsamienia się z grupą podziwianą było częścią przemian tożsamościowych w kierunku powstania narodu Konstytucji majowej	szkodliwych dla Polski i społeczeństwa
--	--	--	---	--

Uzupełnienie analizy:

Załączona przez Ogińskiego do pierwszego tomu „Pamiętników...” *Deklaracja mieszkańców Litwy przeciw konfederacji targowickiej*⁵⁰⁷ posłużyła mu jako potwierdzenie dokonywanej przez wzorcowy naród taksacji względem zdrajców. Co więcej, dała pełen wyraz przywoływanej przez księcia jedności narodowej ponad przynależnością do prowincji, a co najważniejsze – zawarła w sobie pełne uznanie dla głównej dominanty dla jego wspomnień z nadziei, wyrażając się jak najpochlebniej o Konstytucji 3 Maja. Jej treść stanowi rozbudowaną prezentację sposobu rozumowania i postrzegania rzeczywistości posejmowej przez najbardziej uświadomioną grupę kształtującego się właśnie narodu Konstytucji majowej (szlachtę).

Prześledźmy pokrótce te sformułowania *Deklaracji...*, które najpełniej definiują wzorce tożsamości narodowej oraz wspólnoty obywatelskiej, w pełnej zgodzie z wizją przekazaną nam uprzednio przez Ogińskiego. Zgodnie z oficjalnym swym tytułem, *Deklaracja...* przedstawiała nastawienie do sprawy konfederacji targowickiej wszystkich mieszkańców Litwy, tzn. całego Wielkiego Księstwa Litewskiego, nie zaś wyłącznie pogląd reprezentacji poselskiej złożonej ze szlachty. Mieszkańcy ci byli *wszyscy ożywieni tym samym duchem*, a zatem już we wstępie zakomunikowano jedność społeczeństwa bez jakiegokolwiek kategoryzacji stanowej. Później grupa bohaterów opisu bardziej się konkretyzuje, możemy bowiem domyślić się, iż słowa *połączyliśmy nasze starania, aby naprawić formę dawnego rządu i wyciągnąć ojczyznę z przepaści*, dotyczą w pierwszej kolejności obywateli, uprawnionych do współuczestniczenia w Sejmie. Niemniej jednak, sformułowanie to stanowi bezpośrednią kontynuację wątku o wszystkich mieszkańcach, i oficjalnie do nich się odwołuje.

Przykład przynoszącego efekty taksowania postaw i postępowań niepożądanych odnajdujemy w słowach: *usunęliśmy przeszkody jakie kładły bez ustanku przesady, egoizm, ambicya i zamięłowanie nieładu* – napotykam tu wyraźny komunikat, który potwierdza, iż naród posiadał świadomość własnych wad, potrafił odnieść się do nich krytycznie i wyplenić w sytuacji konieczności tego wymagającej. Mianem *nędzników* określono grupę ludzi *wściekłych, iż znajdują w jednolitej zgodzie narodu, aby zmienić formę rządu, tamę własnej ambicyi i żądzę panowania*.

⁵⁰⁷ Michał Kleofas Ogiński, *Pamiętniki o Polsce i Polakach od r. 1788 aż do końca r. 1815*, tom 1, nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1870, s. 131-134.

Po raz kolejny przeciwwagą dla zdrajców okazał się więc naród całkowicie zgodny, niepodzielony, co więcej – nadal rozumiany jako całe społeczeństwo. Układ ten powtarza się w kolejnym akapicie, gdzie wrogowie ojczyzny zostają nazwani *wyrzutkami narodu*; jednak w tym kontekście pojęcie narodu, wciąż o *jednoznacznym przekonaniu*, odnosi się już do węższego grona *niepodległych obywateli*.

W dalszym ciągu *Deklaracji...* wola narodu pojmowanego w wymiarze stanowym (szlachty) okazuje się jednak zgodna z pragnieniami *wszystkich uczciwych ludzi*, zaś winą za zdradę i współpracę z Rosjanami zostają jawnie obarczone pewne znaczące osobistości. Taksacja po raz kolejny zwraca się ku tym, *którym się podoba chcieć dręczyć współobywateli*, niszcząc najwyższą wartość zarówno wspólnotową jak i prywatną: wolność.

Obraz nieszczęścia najechanej przez Moskali ojczyzny ujęty został w metaforycznej „naszości” wszystkiego, co polskie:

Nasze miasta, nasze wsie, nasze mieszkania, są zalane krwią i zroszone łzami; zaś wzorcowi obywatele ukazani jako cierpiący i doświadczający wyjątkowego poniżenia. *Jęki i łkania obywateli, szlachty okutych w kajdany*, powodowane były niemożnością swobodnego popierania Konstytucji 3 Maja. Cierpieli jednak wcale nie tylko oni; oto zdrajcy wraz z wojskami moskiewskimi *odrywają mieszkańców wsi od uprawy roli, zabierają im konie i bydło, palą i pustoszą wszystkie posiadłości*. Wszechobecna rozpacz zostaje przez autorów *Deklaracji...* zinterpretowana jednoznacznie poprzez przypisanie wszystkim stanom społecznym postawy miłości i wierności względem Ustawy Rządowej:

... widzimy wszystkie trakty, miasta i wsie przepełnione mieszkańcami pogrążonymi w rozpacz, wraz z żonami i zalanymi łzami dziećmi, którzy rzucają ojcyste siedziby i opuszczają majątki, aby się usunąć (...) przed koniecznością przystąpienia do aktu konfederacji, którą gardzą a której celem jest obedrzeć ich z wszystkich korzyści, jakie im konstytucja z 3 Maja zapewniła.

Uciekający mieszkańcy wsi i miast ukazani zostają jako w pełni świadomi wartości reform wniesionych przez majową Konstytucję, a zarazem jako ludzie nie uznający konfederacji targowickiej - zdrady godnej jedynie pogardy. Pamiętając, iż *Deklaracja...* pisana jest w imieniu wszystkich mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego, zwróćmy uwagę zdanie kolejne:

Każdy z nas poświęciłby chętnie krew i mienie, aby utrzymać tę konstytucję, lecz nikt nie może zdecydować się dobrowolnie na poświęcenie dla konfederacji,

która przechwalając się z zamiaru przywrócenia wolności narodowej, odziera nas z majątków i gwałci zarazem wszystko, co najdroższego człowiekowi, honor i niepodległość.

Wskazuje ono jednoznacznie na ogromne znaczenie Konstytucji dla wolności narodu, oraz określa wartości najwyższej rangi, do których prawo przypisane zostaje każdemu człowiekowi: są to honor oraz niepodległość. Wydaje się, iż układ **Konstytucja-wolność narodowa-honor i niepodległość** (każdego człowieka) tworzą tutaj tercet właściwie pojmowanej tożsamości narodowej dla narodu Konstytucji majowej. Jeżeli któryś fragment analizowanego dokumentu jeszcze dobitniej wpisał się w sposób odnajdywania się Ogińskiego w tej nowej rzeczywistości wspólnotowej, to z pewnością były to słowa:

...jak dalece nieprzyjaciele nasi zazdrościli nam i potomkom naszym wolności i niepodległości, którą nam ustawa z 3go Maja zabezpieczała; a niechaj rozpacz przepelniająca nas oznajmi całemu światu, jak dalece nam na tejże ustawie zależy i jakich poświęceń jesteśmy zdolni, aby ją bronić i zachować.

W nich Konstytucja 3 Maja wyniesiona została na piedestał najcenniejszego dziedzictwa narodowego (gwarancja wolności i niepodległości), a nawet więcej, ukazana jako obiekt budzący zazdrość wrogów. W dalszym akapicie podobnemu wyniesieniu poddana zostaje postać Stanisława Augusta, *który posiada zaufanie narodu a który się zobowiązał uroczyście dzielić wszystkie nasze przykrości i niebezpieczeństwa, byle tylko utrzymać ową konstytucję, której był pierwszym autorem.* Jak wykazemy w dalszych analizach na temat bohaterów narodowych, ostatni król Rzeczypospolitej zajął miejsce szczególne w grupie wspomnień z nadziei Michała Kleofasa Ogińskiego. Zwróćmy również uwagę na to, że odwoływanie się przez księcia do *Deklaracji...* ze świadomością, co nastąpiło potem (konfederację targowicką poparł ostatecznie Stanisław August, a mimo prób uniknięcia tej czynności podpisać ją musiał także Ogiński) musiało wiązać się z bardzo silnymi, negatywnymi przeżyciami. Mimo to autor *Pamiętników...* zdecydował się na poruszenie tego niewygodnego tematu, jak i na przytoczenie wielu swych prywatnych rozmów z królem, odbywanych w chwilach wyjątkowo trudnych.

Na zakończenie Uzupełnienia zwróćmy uwagę na pojawiające się w ostatnim zdaniu skonkretyzowanie *Deklaracji...*, a zwłaszcza na zawartą w nim sugestię o całkowitej jedności poglądów mieszkańców Litwy z ludnością pozostałych ziem Rzeczypospolitej:

Obowiązujemy się nareszcie niniejszem, jak najuroczystsze przyrzeczeniem, bronić wszelkimi sposobami niepodległości naszego kraju, naszych praw politycznych i cywilnych, wolności publicznej i osobistej, i naszej ustawy, która tego wszystkiego stanowi rękojmią. Nie wątpimy że uczucia te są podzielane przez wszystkich mieszkańców prowincji koronnych (...).

Nasza ustawa po raz kolejny okazuje się gwarantem *niepodległości, praw politycznych i cywilnych oraz wolności publicznej i osobistej*. Jest także czynnikiem scalającym prowincje, utwierdzającym znaczenie tak ważnej dla Ogińskiego wspólnoty.

3.2. Interpretacja II - "Pamiętniki o Polsce i Polakach..."

Kolejny wybrany fragment wyłania się z kontekstu *Wstępu* do pierwszej części „Pamiętników...”, w którym Ogiński rozpatrywał zagadnienie przełomów w dziejach państw Europy i Stanów Zjednoczonych w ciągu ostatniego półwiecza. Przemiany epoki oświecenia, mające pierwszorzędne znaczenie dla przemian państwowych i narodowych, uznał za godne uwagi ze względu na szybkość ich postępowania oraz zasięg. Zarazem nie chciał wystawiać jednoznacznej oceny zaistniałym okolicznościom, dlatego kończąc przemyślenia o *duchu czasu i postępie światła*⁵⁰⁸, stwierdzał:

*Czas odsłoni prawdę i objawi ją prędzej czy później w pismach (...). Wtedy to skoro uluda przeminie, będzie można osadzić bez uprzedzenia tak skutki jak przyczyny; wtedy to będzie można łatwo znaleźć wytłómaczenie wszystkiego co się dziś zdaje niepojętem. Podług tego to osądzi potomność charakter narodów; wyda orzeczenie o różnych wyobrażeniach, które je dzieliły (...).*⁵⁰⁹

W ten sposób kontekst został przekierowany z tematyki bardziej ogólnej ku sprawie poszczególnych narodów i występujących między nimi różnic w odbieraniu zmieniającej się rzeczywistości. Naznaczenie tekstu tematyką narodową pozwoliło autorowi na kolejnych stronach naszkicować pierwszy pojawiający się w „Pamiętnikach...” obraz Polaków, których opis zawiera przesłanie znaczeniowe wyjątkowo bogate zarówno w „prawdy pamięci”, jak i wzorce narodowe. Z tego powodu powinniśmy sprecyzować kontekst fragmentu w następujący sposób:

⁵⁰⁸ Michał Kleofas Ogiński, *Pamiętniki o Polsce i Polakach od r. 1788 aż do końca r. 1815*, tom 1, nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1870, s.2.

⁵⁰⁹ Michał Kleofas Ogiński, *Pamiętniki o Polsce i Polakach od r. 1788 aż do końca r. 1815*, tom 1, nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1870, s.3.

Kontekstem jest zaprezentowanie narodu polskiego na tle przełomowych przemian dziejowych, zachodzących na przełomie XVIII i XIX w., z uwzględnieniem jego cech szczególnych, dążące do podkreślenia, iż tworzy on byt oddzielny, poddany specyficznym wydarzeniom.

Fragment:

*W rzędzie narodów, które się dały poznać szczególnie przez swe męstwo, cnoty, nieszczęścia i wytrwałość, zasługują niezaprzeczenie Polacy zajmć miejsce nader znakomite (...). Mówię tu tylko o Polakach, jak ich można było uważać i poznać od 50ciu lat, dręczonych, prześladowanych, uciśnionych przez sąsiadów, spoglądających na kraj swój nękany wojnami domowemi, które nieprzyjaciele ich wzniecali, aby ich rozdzielać, osłabiać i zupełnie zgubić; mówię o tych Polakach, którzy ujrzawszy ojczyznę swą rozszarpaną w kawały i znikającą ostatecznie z rzędu mocarstw europejskich, nie przestali ją mimo to kochać a pragnęli żyć tylko, aby ją z popiołów zmartwychwzbudzić; mówię o tych Polakach, którzy pośród zamieszai i klęsk pustoszących kraj, zachowali niewzruszoną odwagę, którzy umieli być obojętnymi na groźby, oprzeć się pokusom, poddać się natarczywej konieczności ustępowania sile, nie naginając się przeciw z podłością i nie ustępując z drogi czci i obowiązku; mówię o tych Polakach, którzy **nie wahali się być raczej wywiezionymi na Sybir, a niżeli się wyrzekać patryotycznych zasad, które wyznawali**; o tych, którzy w epoce sejmu konstytucyjnego poświęcili ojczyźnie usługi i fortunę; o tych, którzy biegnąc pod sztandary Kościuszki mieli odwagę chcieć obmyć we własnej krwi hańbę i poniżenie jakimi usiłowano okryć naród polski; o tych nareszcie, którzy po smutnym podziale nie przestali pracować nad przywróceniem Polski i mieli odwagę nie stracić nadziei, że jej jeszcze mogą być użytecznymi.⁵¹⁰ (...) Napróżno to poszukując przyczyn upadku i zguby tego kraju, chciano skazać charakter narodowy Polaków. Klasa rolnicza w Polsce nie była prawda oświeconą; ale nie była też nigdy zepsutą. (...) Szlachta przymuszona od dzieciństwa do władania koniem i bronią, potrzebowała tylko dzielnego i przedsiębiorczego naczelnika, któryby ją poprowadził do boju (...). Wielcy panowie czyli arystokraci, których obwiniano głównie o przyczynienie się do klęsk Polski przez utrzymanie wewnętrznych sporów i anarchii, byli bardziej daleko jeszcze, jak inne klasy, interesowani w utrzymaniu nienaruszalności kraju. (...) Dodam*

⁵¹⁰ Michał Kleofas Ogiński, *Pamiętniki o Polsce i Polakach od r. 1788 aż do końca r. 1815*, tom 1, nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1870, s.3,4.

*jeszcze, że wychowanie ich było troskliwsze i że dumni po większej części z zaszczytu liczenia w gronie swych przodków mężów stanu i znakomitych wojowników, (...) byliby się rumienili, nie idąc za ich przykładem (...).*⁵¹¹

Synteza

We wspomnieniu narrator podjął próbę zdefiniowania, kogo zalicza do wspólnoty Polaków, a także wskazania pozytywnych cech charakteru narodowego wśród przedstawicieli wszystkich stanów społecznych, wchodzących w skład narodu polskiego. Kontekst wypowiedzi odnosi się do przemian państwowych i narodowych w Europie oraz Stanach Zjednoczonych, z wyszczególnieniem sprawy polskiej i wskazaniem specyficzności sytuacji polskiej. Wspomnienie zdominowane zostało przez doświadczane wyjściowo poczucie tracenienia ojczyzny i wynikającą stąd obawę o przyszłość następnych pokoleń Polaków, a także przez sprzeciw wobec bycia obwinianym jako naród o upadek państwa i o wyniszczające wady narodowe. Uczucia te równoważyła współwystępująca dominanta wiary w siłę narodową, wraz z własną ambicją zasługiwania na szczególny szacunek. Wśród najważniejszych „prawd pamięci”, wyprowadzonych ze znaczeń, należy wskazać: współodczuwanie ucisku społecznego, pragnienie przywrócenia ojczyzny, bolesną świadomość konieczności ostatecznego poddania się, domaganie się uznania narodu w jego jestestwie, „głód” przywrócenia narodu Konstytucji majowej, oraz potrzebę usprawiedliwienia środowisk magnackich wobec zarzutów zdrady stanu. Wzorce narodowe wyprowadzone z „prawd pamięci” oscylują wokół pojęcia jedności narodowej – ponadstanowej, konieczności dążenia do odzyskania ojczyzny jako niepodległego państwa, wierności zasadom patriotycznym niezależnie od okoliczności. Pojawia się także wzorzec dobrego Polaka, od którego wymaga się innych cech zależnie od przynależności stanowej.

⁵¹¹Michał Kleofas Ogiński, *Pamiętniki o Polsce i Polakach od r. 1788 aż do końca r. 1815*, tom 1, nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1870, s.5.

Tabela podsumowująca analizę:

Akapit I				
dominanty	kontekst	znaczenie	„prawdy pamięci”	wzorce
Obawa o przyszłość narodu, lęk i niepokój powodowane niepewnością, czy narodowi zostaną zapewnione godne warunki życia; poczucie straty ojczyzny; wiara w heroizm walczących rodaków; pragnienie bycia docenionym i traktowanym jako postać znacząca, szanowanym w świecie polityki międzynarodowej (wątek ambicjonalny)	Przemiany w Europie i Stanach Zjednoczonych Ameryki w kwestiach państwowości i narodowości, miejsce Polaków w świecie pełnym przełomów dziejowych	Polak – człowiek, który na godność bycia Polakiem zasłużył sobie w latach ok. 1770-1820; Polak – człowiek bytujący w kraju, uciskany i nękany przez sąsiadów z zewnątrz; Polak – człowiek świadomy, że odebrano mu jego ojczyznę, i stale pragnący jej odzyskania; ojczyzna – Rzeczpospolita, twór państwowy	Współczucie oraz współodczuwanie ucisku społecznego, prześladowań; smutek po doświadczonym nieszczęściu, bolesna świadomość wartości utraconej: tożsamości; uczucie pustki po utraconej ojczyźnie, tęsknota za ojczyzną i pragnienie jej odzyskania; bolesna świadomość, że nie było innego wyjścia z sytuacji (niż <i>poddać się natarczywej konieczności ustępowania sile</i> i bycia wywiezionymi na Sybir); żądanie (w imieniu Polaków), aby naród został doceniony i	Naród buduje swą tożsamość na jedności jego członków, sile zjednoczenia oraz obronie swego prawa do istnienia; Rzeczpospolita to ojczyzna wszystkich Polaków, należy ją kochać także w okresie nieistnienia, a nieistnienie traktować jako przejściowe – należy żyć po to, by ojczyznę odzyskać; nawet w sytuacji przegranej, skazanej na niepowodzenie, nie wolno wyrzekać się zasad i wypierać postaw patriotycznych – mimo świadomości sytuacji bez wyjścia

			cieszył się szacunkiem	
Akapit II				
dominanty	kontekst	znaczenie	„prawdy pamięci”	wzorce
Poczucie bycia obwinianym jako naród o upadek moralny, anarchię, oraz o odpowiedzialność za problemy, z jakimi boryka się Polska; wewnętrzny sprzeciw wobec zaakceptowania wad przypisywanych poszczególnym stanom społecznym; potrzeba wyróżnienia arystokracji jako grupy zasłużonej społecznie i odpowiedzialnej (wątek ambicjonalny)	jw.	Kraj – Polska, cała Rzeczpospolita; charakter narodowy – cechy wspólne zbiorowości ludzkiej związanej z krajem, choć różne dla poszczególnych stanów, to jednak łączące wszystkie stany w jeden naród	Wewnętrzne pragnienie zaistnienia społeczeństwa gotowego na reformy Konstytucji - marzenie, by każdy stan mógł odpowiedzialnie współtworzyć naród i reformujące się państwo („głód” zjednoczonego narodu, tęsknota za narodem Konstytucji majowej); potrzeba samousprawiedliwienia swej osoby jako przynależnej do magnaterii, oczyszczenia się z zarzutów o dbanie wyłącznie o interes własny	Polak-chłop – uczciwy, pracowity, choć nie oświecony, mający perspektywę przechodzenia przemian społecznych; Polak-szlachcic – człowiek od dzieciństwa przygotowywany do roli obrońcy ojczyzny, doskonale przyuczony do walki; Polak-arystokrata – człowiek, któremu bardzo zależy na jedności i niepodzielności ojczyzny, nie tylko ze względu na rozmieszczenie jego majątków, ale przede wszystkim z powodu zobowiązań względem państwa dziedziczonych po wybitnych przodkach

Uzupełnienie analizy:

W grupie tekstów załączonych do „Pamiętników...”, cennych ze względu na obecność dominanty wyjściowej ujednolicającej tożsamość narodową byłych mieszkańców Rzeczypospolitej, znalazł się pierwszy list napisany przez Michała Kleofasa Ogińskiego do generała Napoleona Bonapartego, w trakcie prowadzonych przezeń działań wojskowych we Włoszech. W jego tekście trzy fragmenty zasługują na szczególną uwagę, ukazują bowiem znaczenie, jakie Ogiński przypisał pojęciu *naród* w nadawanym przez siebie komunikacie, a także ilościowy zasięg tego pojęcia. Przede wszystkim pojawia się liczba 15 milionów, co możemy skorelować z ogólnie przyjętą we współczesnej nauce ilością ludzi zamieszkujących Rzeczpospolitą w II poł. XVIII w. W Encyklopedii PWN każdy zainteresowany natrafi na informację, iż w *przededniu I rozbioru 1772 państwo zamieszkiwało ok. 14 mln mieszkańców, przy średniej gęstości zaludnienia ok. 19 osób/km²*.⁵¹² Byli wśród nich Rusini, Żydzi, Litwini, Prusowie, osadnicy z Niemiec, rodzimi Polacy z obszarów Wielkiej i Małej Polski, Turcy, Tatarzy, Cyganie, Ormianie i inne mniejszości; mimo to Ogiński w celach propagandowych, aby z większą siłą oddziaływać na adresata listu, wszystkich tych ludzi obdarzył tożsamością Polaków:

Piętnaście milionów Polaków, kiedyś niepodległych, dzisiaj ofiar sił i okoliczności, zwracają swe spojrzenia na Ciebie.

Owa niegdyśiejsza niepodległość sugerowała, że dawny stan państwa stawał się automatycznie realiami życia jego mieszkańców – skoro Rzeczpospolita istniała jako suwerenny byt geopolityczny, każdy, kto zamieszkiwał na stałe jego terytorium, również mógł czuć się niepodległy. Ciekawe to przekierowanie na *Polaków kiedyś niepodległych*, występujących w dodatku w ogromnej liczbie 15 mln, posłużyło do zbudowania wizji istic idyllicznej przeszłości Polski, w której wszyscy mieli się czuć jednym, niepodzielnym narodem. Fragment ten doskonale uzupełnia przeprowadzoną analizę, przez którą przemówiła tęsknota za kształtującym się w XVIII w. narodem Konstytucji majowej, a także silna presja jednoczenia ponad podziałami stanowymi. List, jako materiał źródłowy z okresu, z którego wyprowadzono dominanty wyjściowe, potwierdza ówczesne pragnienia narodowe księcia.

W liście Ogiński zalecał Bonapartemu, aby *nie spuszczał z oka (...) owego narodu, którego nieszczęścia czynią przedmiotem zajęcia ogólnego a który cierpi tylko*

⁵¹²<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Polska-Ludnosc;4575071.html> ; dostęp: 2.02.2022, godz. 13:32.

dla tego, że chciał zapewnić wolność i niepodległość swego kraju. W tym przypadku 15-milionowy naród zyskał jako swoją własność jeden, wspólny i niepodzielny kraj, będący kolejną płaszczyzną procesu całkowitego jednoczenia. Co więcej, nadawca komunikatu nie omieszkiał wyprowadzić zarysowanej w ten sposób tożsamości narodowej z przeszłości, którą należało przywrócić, aby w Europie znów zapanowała pożądana równowaga. Życzeniem i nadzieją narodu było po prostu odzyskanie tego, z czego go bezprawnie ograbiono – wynika to z wołania: *spiesz się dopełnić nasze życzenia i nasze nadzieje; wróć równowagę Europie, wracając wolność i niepodległość narodom, które jej są pozbawione.*

Jedność tożsamości narodowej kilkunastu (zazwyczaj 12) milionów byłych mieszkańców Rzeczypospolitej, nazywanych Polakami, przemawia przez wiele innych oficjalnych dokumentów oraz prywatnych odnotowań Ogińskiego, które zostaną poniżej pokrótce wymienione w celu podkreślenia znaczenia tej dominanty. W kwietniu 1811 r. Ogiński miał okazję rozmawiać w Petersburgu z Aleksandrem o wszystkim, czego dowiedział się w Paryżu na temat planów Napoleona. Jak wynika z zapisu retrospektywnego, car umiejętnie zepchnął rozmowę na tory pragnień swego rozmówcy:

„Nie mówisz mi w tem wszystkim o Polsce? jestem przecież pewnym, że to jest jedyny przedmiot twej pieczołowitości (...) aby ojczyzna twoja nie stała się widownią wojny.”
*– Przyznaję Ci to, Najjaśniejszy Panie (...). (...) gdybyś Wasza Cesarska Mość ogłosiła się królem polskim obiecując mieszkańcom Księztwa Warszawskiego połączyć Litwę z ich księstwem, miałabyś na zawołanie ludność 12 milionów Polaków pełnych poświęcenia a zdolnych do wszelkich ofiar dla wskrzeszenia swej ojczyzny (...).*⁵¹³

Jak widzimy, w tej poprowadzonej bardzo dyplomatycznie wymianie zdań Ogiński zadeklarował za swych rodaków, iż powtórne połączenie ziem byłej Rzeczypospolitej byłoby dla nich równoznaczne ze wskrzeszeniem ich ojczyzny, i wywołałoby ogromny entuzjazm, przejawiający się u nich gotowością do wszelkiego poświęcenia tej sprawie. Inny załącznik do „Pamiętników...” zawiera treść memoriału przedłożonego carowi przez Ogińskiego po tym, jak Aleksander zaczął szykować swe wojska na odparcie przewidywanego ataku Napoleona na Rosję. Książę zasygnalizował w tym miejscu problem niechęci ludności litewskiej do brania

⁵¹³ Michał Kleofas Ogiński, *Pamiętniki o Polsce i Polakach od r. 1788 aż do końca r. 1815*, tom 3, nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1872, s. 18, 19.

udziału w walkach bratobójczych: *Ktoż obecnie zaciągnie się z dobrej woli i z zadowoleniem, aby nosić broń przeciw Polakom? Ponieważ tak to nazywają mieszkańców Księstwa Warszawskiego. Można go zmusić do służby, lecz nie można ovladnąć jego uczuć, które wszystkie będą za sprawą tych, którychby chciał nosić imię.* Wynika z tego, że żyjący w guberniach wschodnich Litwini pragnęli znów czuć się Polakami, na równi ze swymi rodakami z Księstwa Warszawskiego, i sprzeciwiali się podnoszeniu broni przeciwko nim. Równie cenne wydają się kolejne akapity listu, w których nadawca przemycą sugestie dotyczące wspólnego wszystkim Polakom charakteru narodowego, a także konieczności włączenia ziem litewskich na powrót w granice Polski: *(...) Wasza Cesarska Mość czytała i słyszała wszystko, co jej można było objawić o charakterze Polaków, podobnie jak o potrzebie i użyteczności przywrócenia Polski i jako o środku wstępnym organizacyi Litwy (...).* W tekście tym książkę najdobitniej wykazał, iż jego starania o autonomię ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego były tylko pierwszym etapem planu ukierunkowanego na Rzeczpospolitą, określaną po prostu mianem Polski. Omawiany memoriał został tak skonstruowany, aby nie idealizować przesadnie przeszłości upadłego państwa przed oczyma Aleksandra, stąd pojawiają się w nim wzmianki o anarchicznym rządzie *ze skłonnością do zbytku i wystawności i ze złymi zwyczajami.* Mimo tego taktycznego zabiegu, ukierunkowanego na zachowanie postawy uległości i pozostanie wobec adresata w relacji wiernopoddańczej, Ogiński nie omieszczał podsumować, iż co prawda *Polska podzielona między trzy mocarstwa, przestała zajmować miejsce na mapie Europy, lecz Polacy zachowali zawsze swego ducha narodowego.* Dobitnie pokazuje to, do czego dążył piszący, i do jakiego wyjściowego nastawienia powracał następnie, wspominając po latach sytuację swych rodaków. Rodakami zaś uznawał wszystkich spadkobierców Rzeczypospolitej, i zmierzał usilnie do likwidacji wszelkich zarysowujących się różnic pomiędzy Polakami z Księstwa Warszawskiego, a tymi, którzy znaleźli się bezpośrednio w granicach Cesarstwa Rosyjskiego. Wynika to bezdyskusyjnie zwłaszcza ze zdań: *Wyrazy o j c z y z n a i o b y w a t e l s t w o, które obecny system przyjęty w wielkiej części Europy usiłuje stłumić, są jeszcze drogimi ich sercom, wspomnienia minionego istnienia rysują się w ich pamięci i nienależy się ludzić, Polacy, którzy wyszli na poddanych Rosyi przez prawo zdobyczy, nie chcieli nigdy pozbywać się imienia Polaków.* ; oraz dalej: *Patrzmy obecnie, czy pominiawszy stratę nazwy Polaków, której się trzeba było poddać, mieszkańcy dawnej Polski nie mieli powodów bardzo ważnych żalowania swej dawnej ojczyzny.*

Posiadanie imienia Polaka, czyli prawnej możliwości nazywania siebie nadal Polakiem, urastało w książęcym patriotycznym systemie wartości z roku 1812 do rangi niemalże najwyższej. Trudno dziwić się tej postawie zważywszy na inny jeszcze przytoczony argument, którym piszący przypominał genezę zaistnienia narodu polskiego, wyprowadzając go ze stanu szlacheckiego, *to jest jedynej klasy, która tworzyła niegdyś naród Polski*. Tej właśnie części narodu, zgodnie z zapatrywaniem Ogińskiego, dobrze żyło się w zaborze rosyjskim; mimo to należało jeszcze kilkakrotnie podkreślić, iż nadawca traktuje stan ów jako przejściowy i, podobnie jak inni Polacy na ziemiach litewskich, oczekuje *przywrócenia Polski po dokonaniem połączeniu Księstwa Warszawskiego z Litwą*. W dalszych akapitach wypowiada się coraz bardziej bezpośrednio, rezygnując z zabiegów dyplomatycznych i dając upust swym własnym żądaniom względem Aleksandra:

Otóż, jeżeli księstwo Litewskie ma być urządzone i uorganizowane według wskazówki systemu politycznego, nie ma wątpliwości, że byłoby rzeczą o wiele korzystniejszą dla Rosyi uczynić zeń Polskę i ogłosić się jej królem [wyłuszczenie M.G.].

Jakkolwiek wielkimi są korzyści jakieby się podobало Waszej Cesarskiej Mości nadać Litwinom, organizując Litwę w sposób jaki wskazałem, nie mogłoby równać się to z dobroczynnym i wspaniałomyślnym aktem przywrócenia Polski (...).

W planach Ogińskiego należało uformować Królestwo Polskie z ośmiu guberni wschodnich, nadając mu pełną suwerenność, i tym sposobem zachęcić Polaków z Księstwa Warszawskiego, by wypowiedzieli posłuszeństwo Napoleonowi i zechcieli dołączyć do odtwarzającej się Polski. Oczywiście największym atutem Polski Aleksandra byłoby przywrócenie obowiązywania dokumentu, który w podróży retrospektywnej Michała Kleofasa miał stać się dominantą główną wspomnień z okresu nadziei: Konstytucji 3 Maja. I o niej napominał książę w memoriale:

Osoby wybrane do ułożenia konstytucyi zajęłyby się planem zarządu ogólnego a tymczasem odezwa Waszej Cesarskiej Mości jako króla polskiego wystósowana do narodu polskiego z przyrzeczeniem nadania mu konstytucyi zbliżającej się do ustawy z 3 Maja [wyłuszczenie – M.G.], *na którą zawsze naród polski pokładał tyle wartości, rozszerzyłaby entuzjazm pośród wszystkich rodzin.*

To właśnie dzięki odrodzeniu się chwalebnej Ustawie Rządowej z roku 1791 (z niezbędnymi zmianami, m.in. ogłoszeniem tronu polskiego dziedzicznym w

linii Romanowów) nie znajdzie się ani jeden **mieszkaniec księstwa Warszawskiego, któryby nie pragnął z niecierpliwością dzielić losu swych ziomków litewskich.**

Memoriał ten bez zarzutu wpasowuje się w znaczenia, „prawdy pamięci” i wzorce z późniejszych wspomnień książęcych, potwierdzając, że jedność narodowa kilkunastu milionów ludzi na terenach rdzennie polskich, litewskich oraz ruskich była akceptowana przez księcia, i odgrywała ogromne znaczenie w sposobie postrzegania przezeń rzeczywistości. Jeżeli chodzi o przytaczaną liczbę 12 milionów Polaków, to powtarza się ona jeszcze m.in. w dokumencie pt. „Projekt listu, jaki jego Cesarska Mość ma wypisać do księcia marszałka Kutuzowa przedłożony według jego rozkazów a dołączony do powyższego listu z 7 Października 1812.” List ten, autorstwa Ogińskiego, został przedłożony do zaakceptowania przez cara; zawierał on w sobie następujące sformułowania, dotyczące składu ilościowego narodu polskiego, a także niemożliwe do przeoczenia i zignorowania odniesienie do Konstytucji 3 Maja [wszystkie wytłuszczenia – M.G.]:

*Jest ci rzeczą znaną, Panie marszałku, (...) że ułożyłem oddawna projekt przywrócenia królestwa polskiego w zamiarze zyskania przez to rzeczywistego pomnożenia sił cesarstwa, wzniesienia potężnej zapory przeciw wszelkiej zaczepce zewnętrznej i dopełnienia życzeń **12 milionów mieszkańców, którzy pragną przywrócenia swej Ojczyzny** a którzy będą połączeni z Rosyją węzłami nierozzerwanymi. (...)*

*Posuwając się w ten kraj poniesiesz na brzegi Wisły zapewnienie mego szacunku i mej życzliwości dla narodu polskiego. Powiedz Polakom, że oceniałem zawsze ich waleczność, ich miłość i wierność dla Ojczyzny i monarchy. Powiedz im, że mam postanowienie przywrócenia królestwa polskiego i ogłoszenia się jego królem, skoro wojska me wypędzą zeń nieprzyjaciela. Powiedz im, że połączeni z Rosyją w mojej i mych następców osobie, zachowają wiarę swych ojców, **osobny zarząd i prawa narodowe oparte na konstytucji 3 Maja 1791, która im zawsze była tak drogą.** (...)*

*Połączyć pod sztandarem narodowym **12 milionów ludzi** wzdychających za **przywróceniem ojczyzny**, nadać im powtórnie istnienie polityczne utracone od 16 lat, połączyć nierozzerwanymi węzłami braterstwa i wzajemnej obrony dwa waleczne narody sławiące się z tegoż samego pochodzenia, takie to powinny być szlachetne rezultaty Twoich zwycięstw w kraju, którego istnienie jest koniecznem dla naszej*

*chwały i dobra państwa.*⁵¹⁴

13 grudnia 1812 r. Ogiński wraz z panem Wawrzeckim i księciem Lubeckim stawili się u sekretarza państwa Szyszkowa, *aby tamże usłyszeć odczytanie manifestu, przez który cesarz przebaczenie i zapomnienie przeszłości udziela wszystkim Polakom poddanym rosyjskim, którzy mogli się skompromitować podczas pobytu wojsk francuzkich w ich kraju.*⁵¹⁵ Następnie Michał Kleofas streścił swoją rozmowę z Szyszkowem w liście do cara, po raz kolejny akcentując jedność narodową 12 milionów ludzi, a także zaznaczając, że nie może się już doczekać pamiętnej chwili, w której car podpisze się pod aktem amnestyjnym:

*Ujrzę w ogłoszeniu tego aktu znamię wykonania olbrzymich projektów Waszej Cesarskiej Mości, które mają ustalić **przeznaczenia Polaków**, a skrapiając łzami wdzięczności rękę rozdzielającą łaski i dobrodziejstwa, powiem z pewnością, że **12 milionów ludzi, którzy będą zawdzięczali odrodzenie swej Ojczyzny** Waszej Cesarskiej Mości, zmażą swem poświęceniem winy, jakich kilku z pośród nich mogło się dopuścić!*⁵¹⁶ [wszystkie wytłuszczenia – M.G.]

Natrafiając wielokrotnie na liczbę 12 milionów Polaków zarówno we wspomnieniach, jak i w materiałach z okresu wspominanego, nie sposób nie zauważyć, że Ogiński przeszedł pozytywnie przez przemiany dokonujące się w czasach kształtowania narodu Konstytucji majowej. Bez oporów przypisywał później tożsamość narodową nie tylko różnym stanom społecznym, ale nawet – czego nie uwzględniła Ustawa Rządowa – mniejszościom etnicznym. Tylko w ten sposób można wytłumaczyć tak wysoką liczbę rodaków, jakkolwiek powinniśmy pamiętać, iż byli to w większości ludzie przechodzący dopiero przez wstępną fazę uświadczenia narodowego, zaburzona zresztą dokonanymi rozbiarami i oddziaływaniem propagandy zaborczej. Ogiński posługiwał się symbolicznym pojęciem jedności przede wszystkim w celu wywierania większego wpływu na swym korespondencie Aleksandrze. Nie musi to jednak oznaczać, iż w jedność tę sam nie wierzył. W Aneksie I odnajdziemy ciekawe ujęcie wspólnoty polsko-litewskiej, które książkę postanowił włączyć do swych „Pamiętników...” prawdopodobnie po to, by utrwalić

⁵¹⁴Michał Kleofas Ogiński, *Pamiętniki o Polsce i Polakach od r. 1788 aż do końca r. 1815*, tom 3, nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1872, s.157-159.

⁵¹⁵Michał Kleofas Ogiński, *Pamiętniki o Polsce i Polakach od r. 1788 aż do końca r. 1815*, tom 3, nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1872, s.173.

⁵¹⁶Michał Kleofas Ogiński, *Pamiętniki o Polsce i Polakach od r. 1788 aż do końca r. 1815*, tom 3, nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1872, s.179.

pozytywny obraz, przeciwny propagandzie wyobcowania i niezgodności interesów. Są to „Zapiski o Litwie i Litwinach ...”⁵¹⁷, w których dominuje ton usprawiedliwiania anty-napoleońskich postaw ludności litewskiej, ale równie ważne miejsce zajmuje wielokrotne podkreślanie, iż *nie ma bez wątpienia wyraźnej różnicy między Polakami a Litwinami*. Otóż jakkolwiek *po złączeniu Litwy z Polską pokazali się Litwini zazdrosnymi o zachowanie dawnych swych praw i przywilejów, które im były zagwarantowane przez sam akt unii*, to jednak *znajdowano ich zawsze skłonnyymi do wszystkich ofiar, jakich wymagano od nich, gdy chodziło o dobro ogólne Ojczyzny*. Dalej czytelnik dowiadyuje się, że:

Dali tego dowody najoczywistsze w ostatnich latach istnienia Polski, bo gdy nabyli pewności, że dla wspólnego interesu i aby dać więcej trwałości nowej formie rządu, jaką zamierzano ustanowić na sejmie z r. 1788, jest rzeczą potrzebną ścieśnić więcej stosunki między Litwą a)⁵¹⁸ koroną, aby z tych trzech prowincyi utworzyć tylko jedno silne państwo i znieść zupełnie różnice, które istniały dotychczas między Polakami a Litwinami, uczynili chętnie ofiarę z przywilejów, których się trzymali z największym uporem i zrzekli się bez trudności utrzymywania oddzielnej armii i osobnego skarbu, zgadzając się na połączenie ich pod jednym i tym samym zarządem wraz z dwoma innemi prowincyami.*

Piękna wizja wzajemnego poświęcenia i owocnej współpracy zostaje jeszcze potwierdzona: otóż *przez cały ciąg tego sejmu konstytucyjnego członkowie reprezentujący Litwę dali się poznać w sposób najświetniejszy najczystszy patriotyzmem i poświęceniem bez granic dla dobra kraju*. Również pierwsze poruszenia rewolucyi r. 1794 ożywiły wielki zapal patriotyzmu Litwinów. Jeżeli późniejsze podziały polityczne uniemożliwiły polskim patriotom utrzymanie postawy solidarnej, to „Zapiski o Litwie i Litwinach...” dobitnie dowodzą, iż układ taki nie odpowiadał mieszkańcom byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, oczekującym z niecierpliwością na ponowne zjednoczenie i zgodność interesów polsko-litewskich. Ogiński pragnął uczynić omawiany tekst częścią swych „Pamiętników...”, z czego możemy wnioskować, iż zaprezentowana w nim wizja (zgodnie z którą *Litwini nie ustępowali nigdy w niczem mieszkańcom innych prowincyi polskich*) mieściła się w zbiorze wzorców jego tożsamości narodowej. Książę nie akceptował podziałów, ogalających Litwinów z polskości. Układ taki odbierałby bowiem wszelki sens jego

⁵¹⁷ M.K.Ogiński, *Pamiętniki o Polsce i Polakach...*, tom 3, s.181-198.

⁵¹⁸ Jest to nazwa jaką dawano wielkiej i małej Polsce.

wspomnieniom, wyprowadzanym z czasów nadziei na uratowanie zunifikowanej ojczyzny.

3.3. Interpretacja III - "Spostrzeżenia na temat wydarzeń..."

Kolejny z fragmentów, którego analizę i interpretację zaprezentujemy w formie skróconej, znalazł się na samym początku „Spostrzeżeń...”. Jest on kontynuacją wyjaśnień, w których Ogiński podał przyczyny zaniechania przez siebie na wiele lat po roku 1815 prowadzenia dalszego ciągu zapisków do publikacji. W usprawiedliwieniach tych główne miejsce zajęła słabnąca relacja z Aleksandrem I, którą książkę najpełniej wyraził już w początkowych słowach:

*Nie towarzyszyłem Cesarzowi ani w wojsku, ani na Kongresie w Wiedniu, ani w Warszawie, mimo powtarzanych obietnic, które mi dawał, wezwania mnie do siebie w chwili, gdy wróg opuści granice jego Cesarstwa. Nie byłem więc już więcej powiernikiem zamysłów Aleksandra w Polsce, jakim byłem w Petersburgu, i nie wiedziałem, jak ograniczyć się spełnienie jego obietnic w stosunku do Litwy.*⁵¹⁹

W kontekście przeminięcia czasów dawnej ścisłej współpracy z carem Ogiński wspomina o ostatniej swojej z nim rozmowie, która definitywnie przekonała go do wycofania się zarówno z pełnej aktywności politycznej, jak i pisarskiej:

*(...) nie widząc już możliwości bycia użytecznym w naszych Prowincjach Litewskich, które reprezentowałem po raz ostatni jako przewodniczący Delegacji wysłanej do Cesarza pod koniec Listopada 1815; uznałem za konieczne zakończenie mych Pamiętników na tej epoce (...).*⁵²⁰

To właśnie do delegacji listopadowej roku 1815 odnosi się pierwsze zdanie przytoczonego poniżej fragmentu, który przeanalizowano techniką kontekstów i znaczeń z założeniem, iż treść powstała w trakcie odbywania przez podmiot podróży retrospektywnej zdominowanej przez wspomnienia o randze kasaty tożsamości.

Fragment:

Opuszczając Warszawę po audiencji, której Cesarz udzielił deputacji litewskiej, powróciłem ze smutkiem do Wilna, oddając się przykrym przemyśleniom o przyszłości mych rodaków. Widziałem wszystko w czarnych barwach; i niestety moje

⁵¹⁹ Michał Kleofas Ogiński, *Spostrzeżenia na temat wydarzeń, mających miejsce w Polsce od końca listopada 1830 roku*, tłum. Małgorzata Gumper, skan 12_1_307_1ob-2s.1.

⁵²⁰ Michał Kleofas Ogiński, *Spostrzeżenia na temat wydarzeń, mających miejsce w Polsce od końca listopada 1830 roku*, tłum. Małgorzata Gumper, skan 12_1_307_1ob-2 s.2.

przewidywania potwierdziły się bardzo szybko.

Aleksander zajmował się w tamtej chwili tylko Polakami w królestwie. Chwalił się zrealizowaniem swojego projektu przywrócenia im ich nazwy i ich istnienia, ogłoszenia go królem z uznaniem przez wszystkie gabinety Europy, ich zgodą na konstytucję, która dogadzała wtenczas jego ideom liberalnym. Nie był taki sam dla Litwinów i innych mieszkańców dawnych Prowincji Polskich. Cesarz je także długo pieścił, gdy domyślał się planów Napoleona o przywróceniu Polski. Obawiał się wpływu, jaki ten projekt może wyrzucić na wszystkich Polaków w ogóle; i było widać to w moich „Pamiętnikach”, jak wykorzystałem tę okoliczność dla bronienia sprawy mych rodaków, i dla zachęcenia Cesarza Aleksandra do wyprzedzenia Napoleona, ogłaszając się królem Polski.

Działał najpierw w kierunku zorganizowania ośmiu guberni rosyjskich zamieszkiwanych przez Polaków, i mieszczących społeczność liczącą około siedmiu do ośmiu milionów dusz, w celu utworzenia siedziby tego królestwa, zanim połączy się ono z Księstwem Warszawskim, w wyniku wojny, do której wypowiedzenia Rosji przygotowywał się Napoleon.

Opisałem szczegółowo w moich Pamiętnikach drogę, którą szedłem aby zachęcić Aleksandra do przyjęcia mych projektów. Znajdują się tam objaśnienia, które robiłem w tym temacie; moja korespondencja, wypowiedzi i wyraźne dowody na to, że Cesarz przyjmował z zadowoleniem i dużym zaciekawieniem wszystkie moje spostrzeżenia, i zachęcał mnie do pracy, zapewniając o opiece, którą otaczał mych rodaków. Chwytałem gorliwie drobne słowa pocieszenia, które słyszałem, wychodzące z jego ust, a jego obietnice, chociaż zawsze mgliste, czyniły mnie szczęśliwym, ponieważ miałem do nich zaufanie. Zresztą nie brałem pod uwagę i nie tworzyłem innych życzeń, jak tylko widzieć poprawę obecnego losu mych rodaków, aby odmienić nadużycia, które zapanowały w naszych Prowincjach; i aby zagwarantować narodowość czternastu milionom mieszkańców, którzy z czasem, czując się połączonymi, mogliby jeszcze mieć nadzieję na przywrócenie wolnego i niezależnego państwa.

Kiedy po wycofaniu się Francuzów z Moskwy Aleksander zebrał swą wielką armię i przeszedł przez Litwę, jak również przez Księstwo Warszawskie, ścigając wrogie wojska, nadal zachowywał ideę złączenia Księstwa z Cesarstwem i stworzenia królestwa Polskiego.

Jego dawni polscy poddani byli mniej szczęśliwi. Sprawiał wrażenie, że o nich

zapomniał, oddalając się; a jedynym dowodem życzliwości, który im zostawił, był akt amnestii, wydany w Wilnie w miesiącu Grudniu 1812.

Litwa mocno odczuwała wszystkie klęski wojny. Po odejściu Cesarza jej mieszkańcy doznali wszystkich rodzajów upokorzenia od urzędników rosyjskich, bez otrzymania jakiegokolwiek odszkodowania za straty, jakich doświadczyli, i bez znalezienia wsparcia i opieki w chwili, gdy kierowali swe skargi do gubernatorstwa. Byli także zaskoczeni, widząc, że Cesarz zadbał szczególnie o mieszkańców nowego królestwa, którzy nigdy nie przestali być oddani Napoleonowi i nienawidzić Rosjan, podczas gdy zaniedbywał swych dawnych poddanych polskich, którzy zawsze byli do niego szczerze przywiązani.

Podczas gdy królestwo Polskie organizowało się zgodnie z konstytucją rozsądną i opierającą się na liberalnych zasadach, i gdy Aleksandra przepelniała życzliwość, honorowe zobowiązania i odznaczanie mieszkańców tego kraju, których wyłącznie zatrudniał we wszystkich działach administracji: Litwini bez udziału w jakichkolwiek korzyściach przyznawanych ich rodakom, opadali z sił pod ciężarem nędzy i prześladowań, bez perspektywy zniszczenia któregośkolwiek z nadużyć starego reżimu, zgodnie z którym byli tak długo uciskani.

Pragnąłem wierzyć, jeszcze w czasie Kongresu Wiedeńskiego, że Cesarz, po zakończeniu wszystkiego, co zamierzał zrobić dla królestwa Polskiego, pomyślałby o pogodzeniu granic, łącząc ponownie niektóre z dotychczasowych prowincji polskich. Zrobiłby to na skutek zastrzeżenia sobie prawa podczas negocjacji w Wiedniu; wysłuchał przy różnych okazjach wielu moich rodaków, i obiecał mi w pewien dość pozytywny sposób w miesiącu Listopadzie 1815. /: Patrzcie w moich „Pamiętnikach”, tom 4 strona 231 :/ i kolejne.

To było złudzenie, które lubiłem podsycać wiarą w chwilach, gdy opisywałem w moich „Pamiętnikach” wszystko to, co słyszałem wypowiedziane dawniej przez Aleksandra podczas moich pobytów w Petersburgu. Kiedy tylko nadarzyła się okazja, podzieliłem się moim błędem z mieszkańcami Litwy; jak znajdujemy przyjemność wierząc w to, czego pragniemy, ujrzałem niektórych z nich, którzy pieścili się jeszcze nadzieją bycia zjednoczonymi pewnego dnia w Polsce. (...)

Będąc pewnym przywiązania się całej ludności Księstwa Warszawskiego, i wszystkich tych Prowincji poprzednio Polskich, przywracając Polskę w jej całości, Aleksander nie miał konkretnego powodu, aby bać się jakiegokolwiek sprzeciwu ze strony Rosjan w związku z wykonaniem swych projektów. Dwanaście milionów

Polaków broniłoby go przed wszelkimi usiłowaniami niezadowolonych; a czas, który ujawnia prawdę, udowodniłby, że ta bariera, której Rosja się obawiała, daleka była od szkodenia jej, mogła tylko zacieśnić więzi unii i przyjaźni pomiędzy dwoma narodami. (...)

Łagodność charakteru Aleksandra, uprzejme maniere, które przejawiał we wszystkim, co robił lub mówił, autentyczne oddanie, jakie okazywał dla swych nowych obywateli; liberalne idee, jakie głosił jeszcze w tej epoce, nadzieja, którą żywiono, że prędzej czy później Litwa będzie ponownie połączona z nowym królestwem; i pocieszające marzenia, że wydarzenia polityczne przyniosłyby pewnego dnia rozbitcie jedności między sąsiednimi mocarstwami, i dopuściły Cesarza Aleksandra do przejęcia prowincji, które musiał odstąpić swym sąsiadom, oraz do przywrócenia Polski w całej rozpiętości jej dawnych granic, i z ludnością czternastu milionów mieszkańców: wszystko to utrzymywało iluzję, którą lubiano się pieścić, i przywiązywanie znacznej części narodu do swego Władcy. (...)

Był jeszcze moment, kiedy Aleksander zrehabilitował się w oczach Polaków; było to po jego wystąpieniu w Warszawie na ostatnim sejmie, który poprzedził jego śmierć. Nie, żeby ten sejm był bardziej wolny od innych; ale albo Cesarz faktycznie wrócił do swych dawnych idei o przywróceniu całej Polski, albo chciał dać trochę pociechy tym, którzy byli jak dotąd łudzeni próżnymi nadziejami; komunikował się poufnie z kilkoma ministrami, senatorami i innymi znakomitymi osobistościami, którym zdecydowanie oświadczył swój zamiar ponownego zjednoczenia Litwy z Polską.

Niektórzy z moich godnych zaufania przyjaciół, którzy słyszeli to oświadczenie z ust samego Cesarza, później opowiadali mi o tym w czasie ich przejazdu przez Florencję. Dodawali, że te słowa były wypowiedzane z dużym prawdopodobieństwem uczciwie i prawdziwie, tak, że oni zaczęli od nowa wierzyć, iż Cesarz w końcu zrealizuje swe obietnice. Ta nowina roznosiła się nieustannie po całym społeczeństwie stolicy, i po całej powierzchni Królestwa Polskiego; ożywiała znowu nadzieje jego mieszkańców, i niosła pocieszenie tym na Litwie. Lecz po tym, jak Aleksander opuścił Warszawę, wszystko nadal pozostawało w tym samym stanie; a wkrótce potem śmierć Władcy, która szczerze zasmuciła wszystkich jego polskich poddanych, dopełniła unicestwienie wszystkich odczuć, jakie rozbudziły te ostatnie obietnice.⁵²¹

⁵²¹Michał Kleofas Ogiński, *Spostrzeżenia na temat wydarzeń, mających miejsce w Polsce od końca*

Synteza:

W ukazanym wspomnieniu autor podjął próbę zarysowania problemu złudnych, zawiedzionych nadziei, jakie po roku 1815 żywił naród polski względem Aleksandra I pomimo niesprzyjających warunków (pojawienia się różnic w traktowaniu Polaków i Litwinów). Wypowiedź wyrasta z kontekstu usprawiedliwiania własnej rezygnacji z dalszego prowadzenia i publikowania spostrzeżeń po roku 1815. Tekst został zdominowany przez dawne, odczuwane po roku 1815, obawy o przyszłość mieszkańców tzw. ośmiu guberni wschodnich, jak również przez rodzące się wówczas w Ogińskim zazdrość i niezadowolenie z powodu gorszego traktowania przez cara Litwinów, niż Polaków z Królestwa Kongresowego. Wspomnieniom towarzyszyły „prawdy pamięci” plasujące się w dwóch oddzielnych grupach: pierwsza, to „prawdy” naznaczone rozgoryczeniem, żalem, poczuciem niesprawiedliwości (wynikłe z podziału narodu na mieszkańców Królestwa oraz mieszkańców guberni wschodnich); druga, to „prawdy” wyrastające z tęsknoty za dawnymi nadziejami na powtórne zjednoczenie Polski. W tekście zdominowanymi przez poczucie straty i niesprawiedliwości natrafiamy na trzy wzorce: wzorzec nietraconej nadziei, wzorzec całkowitego zjednoczenia oraz wzorzec Polski przywróconej.

Tabela podsumowująca analizę:

dominanty	kontekst	znaczenie	„prawdy pamięci”	wzorce
Zatroskanie o przyszłość ziem litewskich i o losy rodaków na terytoriach wcielonych do Rosji po 1815 r.; obawy, wizja pesymistyczna; zazdrość wobec lepiej usytuowanych politycznie mieszkańców Królestwa Kongresowego.	Sytuacja ziem polskich po kongresie wiedeńskim (nowy podział terytorialny); pozycja Ogińskiego w przestrzeni politycznej w jego relacji z carem Aleksandrem I po 1815 r.; wyjaśnienie przyczyn zrezygnowania z prowadzenia i publikowania dalszego ciągu zapisków prywatnych na wiele lat po roku 1815.	rodacy – to ludność zamieszkująca tzw. osiem guberni wschodnich, włączonych bezpośrednio w granice Cesarstwa Rosyjskiego; to Litwini, czyli ci Polacy, którzy wykluczeniu zostali spod troskliwej opieki cara w momencie utworzenia konkurencyjnego Królestwa Polskiego; przyjmowanie z zadowoleniem i zaciekawieniem – oznacza (iluzoryczną) pełną aprobatę, bezkrytyczne poparcie cara dla projektów politycznych Ogińskiego, ich uznanie oraz wstępne, nieoficjalne deklarowanie gotowości ich spełnienia; drobne słowa pocieszenia – to w rzeczywistości silne sygnały utwierdzające księcia w przekonaniu o racjonalności jego marzeń, potęgujące nadzieję na odbudowę	Żal wobec osoby, której książę ufał, a która zawiodła – smutek z powodu postawy Aleksandra I, która podzieliła naród polski i zmusiła do rywalizacji o względy cara; poczucie moralnego upadku jedności narodowej; tęsknota za dawną, piękną wizją odtworzenia zjednoczonego państwa; ból i smutek, ponieważ wizji tej nie udało się zrealizować; ostateczny życiowy zawód po pogrzebanych marzeniach; gorzkie przy okazji wspomnienia gorszego traktowania przez cara Litwinów niż Polaków z Królestwa, zaniedbywania ich potrzeb; żał do samego siebie, uczucie gorzkości powodowane świadomością własnej dawnej naiwności, irracjonalnego zawierzenia ułudzie carskich	Podtrzymywanie nadziei na przywrócenie państwa – to postawa pożądana we wspólnocie narodowej, która powinna dążyć do odtworzenia państwa wolnego i niezależnego, lecz najpierw konieczne do połączenia w jedną całość jego dawnych ziem i mieszkańców; bycie zjednoczonymi – to odzyskanie jednej, wspólnej Polski przez mieszkańców Królestwa Kongresowego i Litwinów z ośmiu guberni wschodnich; Polska przywrócona, cała Polska – to państwo, w granicach którego znajdują się wszystkie ziemie dawnej Rzeczypospolitej, nie tylko te spod protekcji rosyjskiej, lecz także te zabrane przez Austrię i Prusy; to także państwo z 14 mln mieszkańców, którzy obok rozpiętości granic stanowią o istnieniu całej Polski; cała Polska to

		Rzeczypospolitej, utożsamiane z obietnicami, interpretowane jako zapewnienia; narodowość czternastu milionów mieszkańców – to stan przynależności do zjednoczonej wspólnoty, niezbędny warunek odtworzenia wolnego i niezależnego państwa polskiego; to stan odnoszony do odzyskania istniejącej kiedyś tożsamości narodowej wszystkich mieszkańców Rzeczypospolitej; ciężar nędzy i prześladowań; wszystkie rodzaje upokorzenia – łączą w sobie cierpienie spowodowane pożogą wojny, stratami materialnymi, a także poniżenie doznawane ze strony urzędników zaborczych; dalej oznaczają także poczucie bycia porzuconymi, pozostawionymi bez jakiegokolwiek pomocy i wsparcia, bycia potraktowanymi niesprawiedliwie w porównaniu z pewną częścią	obietnic; dyskomfort wynikający z konieczności samokrytycyzmu, poczucie winy z powodu własnej omylności i naiwności; wzruszenie, nostalgia, tęsknota za iluzją przywróconej Polski, która pozwalała przetrwać wspólnotę narodową po 1815 r.; tęsknota za utraconą nadzieją, uczucie pustki po niej, sentyment wobec pięknych idei podsycanych przez Aleksandra tuż przed jego śmiercią.	zjednoczone tereny Polski i Litwy.
--	--	--	---	---

		swych rodaków; przyjaźń pomiędzy dwoma narodami – to stan, który można było osiągnąć między narodem polskim (Polakami i Litwinami), a narodem rosyjskim, gdyby przywrócono Polskę w całości, ogłaszając cara Rosji jej królem.		
--	--	---	--	--

3.4. Interpretacja IV - "Spostrzeżenia na temat wydarzeń..."

Następna skrócona analiza uwzględnia fragment, którego treść pozwala ściślej określić czas wykonania zapisu przez Ogińskiego. Podpowiedzi te odnajdujemy w zdaniu:

Będę obwiniany o przewidywanie wydarzeń, i będę przypuszczać, że zarysowując te wiersze przed przejściem przez Wisłę wojsk rosyjskich pod rozkazami generała Paskiewicza nie mogę wróżyć, jaki będzie rezultat tych starań Polaków, oraz wynik tej morderczej wojny;

a zwłaszcza w słowach:

Nie wiem jeszcze w momencie, w którym piszę te wiersze, jakie będą skutki bitwy pod Ostrołką; kolejnych wydarzeń dwóch lat i śmierci Dybicza, epoki na której się zatrzymałem; ale przewiduję, że Skrzynecki, którego jego wrogowie starali się zdyskredytować, w krótkim czasie straci zaufanie, które zdobył, oraz szacunek, którym się cieszył. Zrezygnuje z dowództwa aby być sukcesywnie zastępowanym przez innych (...).

Z pierwszego cytatu możemy wnioskować, iż swoje przemyślenia książę odnotowywał w trakcie zbliżania się wojsk rosyjskich pod dowództwem generała-lejtnanta Iwana Paskiewicza ku Wiśle, jeszcze przed jej przekroczeniem w pobliżu wsi Osiek, tj. przed 21 lipca 1831 r. Wyprawa ta miała na celu przeprowadzenie szturm na Warszawę⁵²². Cytat drugi potwierdza ten termin wykonywania narracji; mowa w nim o bitwie pod Ostrołką z 26 maja 1831 oraz o śmierci feldmarszałka rosyjskiego, Iwana Dybicza z 10 czerwca 1831 r. Ogiński deklaruje, że nie chciałby przewidywać, co przyniosą wydarzenia następnych dwóch lat (w oryginale: *des muovemens ultérieures des deux annés*), decyduje się jednak na spekulacje na temat przyszłości generała Skrzyneckiego, który 10 sierpnia 1831, po klęsce ostrołęckiej, został usunięty ze stanowiska naczelnego wodza powstania.⁵²³ Najbardziej prawdopodobne jest więc, że książę śledził ruchy wojsk rosyjskich, które przemieszczały się wzdłuż granicy pruskiej ku rzece w pierwszej połowie lipca, i

⁵²²Tomasz Strzeżek, *Warszawa 1831*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 1998 ; Wacław Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831 roku*, Volumen, Warszawa 1993.

⁵²³Więcej o powstaniu listopadowym m.in. w: Tadeusz Łepkowski, *Powstanie Listopadowe*, seria: Dzieje Narodu i Państwa Polskiego, tom III-45, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1987; Jerzy Skrowronek, *Od Kongresu Wiedeńskiego do Nocy Listopadowej*, seria: Dzieje Narodu i Państwa Polskiego, tom III-44, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1987; Władysław Zajewski, *Powstanie Listopadowe 1830-1831*, Bellona, Warszawa 2012; Marian Zgórniak, *Polska w czasach walk o niepodległość (1815-1864)*, seria: Wielka Historia Polski, tom 7, Forga, Kraków 2001.

komentował na bieżąco toczące się wydarzenia. Zarazem zbliżał się do ukończenia pisania „Spostrzeżeń...”; liczą one bowiem łącznie 96 stron rozważań ściśle odnoszących się do trwającego powstania, a następnie tekst Statutu organicznego (9 stron), oraz odpis z gazety petersburskiej z 3 (15) maja 1832 r. (3 strony), informujący o wizycie delegacji Królestwa Polskiego w Petersburgu z 2 maja. Zatem fragment analizowany poniżej (od strony 89 rękopisu) posłużył Ogińskiemu do podsumowania całości własnego tekstu i postawił przed nim trudne zadanie ostatecznego ustosunkowania się względem powstańców oraz opisanych do tej pory wydarzeń (czego narrator starał się poprzednio unikać, równoważąc ostrą krytykę elementami uznania). Zadanie to urastało do rangi problematycznego również dlatego, że po pierwsze, piszący nie mógł być całkowicie pewien swych przypuszczeń na temat mglistej przyszłości, a po drugie, ich ewentualny zbyt pesymistyczny wydźwięk zagrażałby wizerunkowi nie tylko jego rodaków, lecz również jego własnej osoby w oczach potomnych, domniemyanych czytelników.

Fragment:

Będę obwiniany o przewidywanie wydarzeń, i będę przypuszczać, że zarysowując te wiersze przed przejściem przez Wisłę wojsk rosyjskich pod rozkazami generała Paskiewicza⁵²⁴ nie mogę wróżyć, jaki będzie rezultat tych starań Polaków, oraz wynik tej morderczej wojny. Ale doświadczenie pięćdziesięciu lat, które dało mi poznać wszystko, do czego zdolni są Polacy, jak również ogromne możliwości Rosji, nie pozwoliły mi wątpić w to, że moi rodacy skończą ostatecznie składając broń, że po odbyciu walki z całym męstwem, do jakiego są zdolni, i po pokryciu swych pól bitewnych zabitymi i rannymi, ujrzą królestwo Polskie stłumionym pod dominacją Rosji; podczas gdy tysiące spośród tych dzielnych żołnierzy zostanie przetransportowanych na Syberię, a znacznie większa ilość innych będzie zmuszona błąkać się daleko od swej ojczyzny, bez nadziei na możliwość powrócenia do niej.

Główne powody, które sprawiły, że przewiduję tak złowieszczy koniec polskiej insurekcji, to przekonanie, że nigdy nie miałem możliwości zobaczyć Polaków pozostawionymi samym sobie, dopóki niezgoda i odmiennosc poglądów nie przyszła zniszczyć wszystkich efektów, jakie mogli oni uzyskać przez swe patriotyczne wysiłki i

⁵²⁴Iwan Fiodorowicz Paskiewicz (1782-1856) – rosyjski generał, od 1829 generał marszałek polny, a w latach 1832-1856 namiestnik Królestwa Polskiego; naczelny wódz wojsk Imperium Rosyjskiego, w kampanii 1830-1831 r. stłumił powstanie listopadowe; pl.wikipedia.org/wiki/Iwan_Paskiewicz

swą odwagę. (...)

Nie chciałbym być złym prorokiem, przepowiadającym wydarzenia nieszczęśliwe dla moich rodaków; ale nie mogę odrzucić od siebie tej myśli, że skończą oni jako pokonani⁵²⁵, znacznie mniej przez przewagę sił rosyjskich, niż przez niezgodę i właśnie ich własnych dowódców, przez zawziętość różnych stron, a przede wszystkim przez przestępcze i demagogiczne ekscesy. (...)

Nie wiem jeszcze w momencie, w którym piszę te wiersze, jakie będą skutki bitwy pod Ostrołęką; kolejnych wydarzeń dwóch lat i śmierci Dybicza, epoki na której się zatrzymałem; ale przewiduję, że Skrzynecki, którego jego wrogowie starali się zdyskredytować, w krótkim czasie straci zaufanie, które zdobył, oraz szacunek, którym się cieszył. Zrezygnuje z dowództwa aby być sukcesywnie zastępowanym przez innych, którzy nie będą tego warci; gdyż w kraju, gdzie panuje tyle różnych opinii, i gdzie stronnictwa szkalują się nawzajem, jest trudne, żeby nie powiedzieć niemożliwe, postępowanie według ustalonego systemu, oraz znalezienie, w celu postawienia na czele rządu i armii, człowieka cieszącego się powszechnym zaufaniem, i posiadającego jednocześnie nieugiętość, energię i wszystkie cechy wymagane by zdobyć posłuch.

Nigdy nie zdarzyło się to w różnych polskich rewolucjach, kiedy sława dowódcy armii, który cieszył się największym zaufaniem, była niszczona poprzez najmniejszą porażkę; i często gdy los mu nie sprzyjał⁵²⁶, nawet jeśli nie była to jego wina, był oskarżany o zdradę.

Ten przypadek będzie się powtarzał /: obawiam się tego :/ wielokrotnie przed zakończeniem obecnej kampanii; gdyż kolejne zmiany generałów będą demoralizować armię; i stronnictwa narodowe będą się przymnażać z powody doświadczanych niepowodzeń. Obawiam się nade wszystko, że taki z demagogów, jacy bez wątpienia nie są najliczniejsi, ale którego od zawsze znano z bycia najbardziej brutalnym i najbardziej obrotnym, ma przewagę w Warszawie; że będzie tam popełniał okropności wszelkiego rodzaju; że spowoduje tam przepływ potoków krwi, myląc niewinnych z winowajcami; i że ostatecznie po tylu dokonanych okrucieństwach pozostawi⁵²⁷ niezatarte wspomnienia tej przestępczej działalności, która odbije się na zwierzchnikach rewolucyjnego rządu, która zgorszy wszystkich dobrych ludzi w

⁵²⁵ dosłownie: „ (...) że skończą oni przez zostanie pokonanymi (...)”

⁵²⁶ dosłownie: nie pomagał

⁵²⁷ dosłownie: nie straci / nie porzuci

Europie, która na zawsze dopełni zniszczenia nadziei Polaków, i która zakończy się przez zadanie ostatecznego ciosu istnieniu ich nieszczęśliwej ojczyzny.

Taka jest smutna perspektywa, która jawi się przed moimi oczami; i wzdrygam się na myśl o tym, że po tak wielu niepotrzebnych wysiłkach, Polacy przekazują potomnym jedynie przykre wspomnienie śmiałego, nierozsądnego i lekkomyślnego przedsięwzięcia, które mogło przynieść jedynie najbardziej nieznosne rezultaty.

Działali nie myśląc o przyszłości. Poświęcili utopijnym planom porządek, jakim się cieszyli, krew ponad pięćdziesięciu tysięcy dzielnych żołnierzy, majątek bogatszych właścicieli ziemskich, i spokojne życie ponad dziesięciu milionów mieszkańców, włącznie z tymi z królestwa Polskiego oraz z dawnych prowincji polskich.⁵²⁸

Synteza:

W przeanalizowanym fragmencie narrator dążył do ostatecznego wypowiedzenia własnego zdania na temat powstania listopadowego i działań powstańców. Pragnął także wyjaśnić odbiorcy, na jakiej podstawie skłania się ku ocenie krytycznej wydarzeń. Wypowiedź zakańcza zapis "Spostrzeżeń...", dlatego jej kontekstem są wszystkie poprzedzające ją zapiski na temat powstania listopadowego, analizy sytuacji w Królestwie Polskim, w guberniach wschodnich, oraz komentarze dotyczące reakcji Europy Zachodniej. Najsilniej oddziałującymi dominantami wyjściowymi były lęk i niepewność odnośnie dalszych losów powstańców po przewidywanej porażce, ale także osobisty dylemat księcia, w jaki sposób powinien ustosunkować się do walczących rodaków i ich żądań. Spisywaniu przemyśleń towarzyszyło przeżywanie "prawd pamięci" o silnej genezie przedpowstaniowej: uczucie przytłoczenia przez dawne i nawarstwiające się starania narodu, nadciągającej porażki, zniechęcenia, a także żalu względem niezgodności rodaków. W tekście odnaleziono dwa wzorce narodowe, zaczerpnięte dla potrzeb powstania listopadowego z okresu Sejmu Wielkiego (wzorzec patriotycznych wysiłków i odwagi Polaków) oraz insurekcji kościuszkowskiej (wzorzec dowódcy powstania).

⁵²⁸ Michał Kleofas Ogiński, *Spostrzeżenia na temat wydarzeń, mających miejsce w Polsce od końca listopada 1830 roku*, tłum. Małgorzata Gumper, skany: 12_1_307_45ob-46 s.89; 12_1_307_45ob-46 s.90; 12_1_307_46ob-47 s.91; 12_1_307_46ob-47 s.92.

Tabela podsumowująca analizę:

dominanty	kontekst	znaczenie	„prawdy pamięci”	wzorce
Niepewna sytuacja powstańców; obawy przed klęską powstania i jej skutkami dla Polaków; wahanie, po której ze stron ostatecznie się opowiedzieć i jak wybór ten uzasadnić; obawy o bliższą i dalszą przyszłość narodu polskiego, lęk przed przegraną.	Podsumowanie całości dotychczasowych przemyśleń o powstaniu listopadowym, ich sfinalizowanie.	Mordercza wojna – to wojna postrzegana z perspektywy człowieka, który wszystko przegrał, i nie potrafi już pokładać nadziei w nowych pokoleniach walczących; jest to wojna bezcelowa, skazana na niepowodzenie, co potwierdzają jej poprzednie etapy z minionego pięćdziesięciolecia; bląkać się daleko od ojczyzny – zostać pozbawionym prawa przynależności do ojczyzny, znaleźć się na wygnaniu, być osamotnionym, odseparowanym od rodaków i pozbawionym wszelkiej motywacji oraz sensowności działania; okropności wszelkiego rodzaju – to poczynania władzy powstańczej bazujące na niesprawiedliwości, wymierzaniu zbyt surowych	Postawa pesymistyczna, uczucie przytłoczenia świadomością nadciągającej kolejnej porażki, głęboki, depresyjny smutek; żał do Polaków z powodu panującej między nimi niezgody, przez którą niszczyli dzieło poprzednich pokoleń (Sejmu Czteroletniego) i skazywali samych siebie na pewną porażkę; uczucie bycia ogałanym z własnego dorobku politycznego, z własnych wysiłków; poczucie bycia poszkodowanym przez rodaków z powodu ich niedojrzałych postaw, takich jak obwinianie dowódcy o wszelkie trudności i oskarżanie go na tej podstawie o zdradę; rezygnacja, przekonanie o niezmienności wad narodu polskiego;	Patriotyczne wysiłki i odwaga Polaków – to dążenia do różnych celów z dziedziny zreformowania państwa, które wymagały zgody całego narodu; nie ma patriotyzmu ani odwagi tam, gdzie pojawia się niezgoda narodowa; wzorcowy dowódca powstania – cieszy się pełnym zaufaniem całego narodu, jest nieugięty, energiczny, z łatwością zdobywa posłuch, nie staje się ofiarą nieprawdziwych zarzutów ze strony swych żołnierzy.

		kar, przelewaniu krwi rodaków i prowadzeniu działalności przestępczej; zniszczenie nadziei Polaków – to proces postępujący ze współudziałem postępujących nieuczciwie przywódców rewolucyjnych, a dopełniający się na drodze potępiania starań Polaków przez resztę Europy; ostateczny cios zadany istnieniu nieszczęśliwej ojczyzny – to całkowita porażka poniesiona w powstaniu, ale także zaakceptowanie porażki militarnej powstańców w relacjach międzynarodowych, uznanie faktu ewentualnego zniknięcia Królestwa Polskiego przez zagranicę; to perspektywa powtórnej kasaty namiętności posiadanej tożsamości narodowej.	pogodzenie się z własną bezradnością wobec przytłaczającej perspektywy porażki narodowej; przyjęcie postawy uległości wobec kolei losu może wiązać się z poczuciem: własnej słabości, przemijalności, zwodniczości świata, bezsensu nadziei, z dezercją z pola komunikacji, z pragnieniem ostatecznego poddania się i zagłuszenia potrzeby dalszej walki.	
--	--	---	--	--

4. Kształt tożsamości narodowej w ego-narracjach

Michała Kleofasa Ogińskiego – wnioski

Po przeprowadzeniu badań nad zapiskami wspomnieniowymi księcia Michała Kleofasa Ogińskiego z lat 1788-1832, z zastosowaniem techniki kontekstów i znaczeń, przy założeniu, że przemyślenia podmiotu odnosiły się do doświadczeń i przeżyć niezwykle dramatycznych, określonych w rozprawie mianem „kasaty tożsamości”, przedstawię wnioski, będące próbą odpowiedzi na postawione wcześniej pytania badawcze. Rozpocznę od sposobu wyrażania przez Ogińskiego poczucia przynależności narodowej i stanowej. Z zapisków można wnioskować, że Michał Kleofas Ogiński reprezentował postawę gotowości do przyjęcia wszystkich stanów społecznych, występujących na terenach byłej Rzeczypospolitej, do jednej wspólnoty narodowej. Wielokrotnie na kartach wspomnień potwierdzał, że dzięki reformom konstytucyjnym z 1791 r. oraz dalszym planom reformatorów – pojęcie „naród” odnosi się nie tylko do pełnoprawnych obywateli (szlachty), ale w ogóle do wszystkich, których losy związane były z losami Rzeczypospolitej. Ubolewał, że stan trzeci (chłopi) pozostawał mało uświadomiony spraw narodowych, że przed nastaniem trzeciego z rozbiorów, poza nielicznymi wyjątkami w czasów Insurekcji Kościuszkowskiej, nie miał okazji angażować się w sprawy państwa. Jednak nieuświadomienie nie odbierało tej grupie społecznej praw i predyspozycji do uznawania siebie oraz do bycia uznawanymi za część narodu. Postawa Ogińskiego wobec kwestii zaangażowania przedstawicieli innych stanów wynikała po części z oczekiwań formułowanych przez podmiot wspomnień, na określone postawy, które miały potwierdzać poczucie jedności narodowej. Z zapisków Michała Kleofasa Ogińskiego wyprowadzono wniosek o występowaniu wysokich oczekiwań księcia wobec narodu w rozumieniu ponadstanowym. Przede wszystkim w jego wizji narodu, którą rozumiał przyszłościowo, jako wspólnotę powstałą w wyniku koniecznych reform, miało dojść do włączenia przedstawicieli wszystkich stanów, którzy w sprawach najwyższej wagi podejmować mieli decyzje wspólne, a jednocześnie wykazywać gotowość do przyjmowania postawy zgodnej, czyli jednomyślnej i jednogłośnej. Wizja ta powstała w oparciu o doświadczenie udziału w obradach Sejmu Wielkiego i zachwyt nad solidarną postawą przedstawicieli szlachty wobec konieczności opracowania prawa dla miast i stanu mieszczańskiego. Życzeniem

Ogińskiego było zaangażowanie się w sprawy państwa i całego społeczeństwa wszystkich rodaków bez względu na przynależność stanową. Uważał, że społeczeństwo polskie jako całość powinno także być gotowe do wspólnej, solidarnej obrony zagrożonej ojczyzny, bez pozostawiania tego obowiązku wyłącznie na barkach szlachty. W tej kwestii pozostawanie przy dawnych tradycjach – różnicujących społeczeństwo pod względem zobowiązań wobec państwa – książę uważał za szkodliwe i wymagające odrzucenia.

- Emocje towarzyszące Ogińskiemu podczas wspominania wydarzeń, które doprowadziły w jego odczuciu do podważenia tożsamości niepodległego narodu polskiego naznaczone zostały dwoma grupami uczuć. Do jednej zaliczyć można odżywającą po latach nadzieję na pomyślny rozwój państwa wzmocnionego reformami i zachwyty nad dorobkiem polskiej państwowości okresu Sejmu Wielkiego, a także uznanie dla postaci króla Stanisława Augusta Poniatowskiego i jego zaangażowania w program reform jako jednego z promotorów Konstytucji 3 Maja – podstawowej ustawy dokumentującej drogę reform. Ogiński żywił niezwykłą cześć i szacunek oraz zachwyty dla postaci Tadeusza Kościuszki - bohatera narodowego, ponadstanowego, będącego uosabieniem cnót obywatelskich i społecznych. Ogiński utożsamiał się także z wieloma cechami narodowymi Polaków, które charakteryzowały postawy waleczności, gotowości do poświęcenia oraz wiary w zwycięstwo.

W drugiej grupie wspomnień dominuje uczucie przytłaczającej porażki po likwidacji suwerennego państwa polskiego, poczucie ogromnej, niepowetowanej straty narodowego dziedzictwa, pustki tożsamościowej oraz pohańbienia Polaków w odniesieniu do relacji na arenie międzynarodowej. Do głosu dochodzi tutaj także gorycz Ogińskiego, wyrastająca z rozbudzonych po kongresie wiedeńskim nieporozumień i niesnasek w relacjach polsko-litewskich, z zaistnienia niepożądanego rozbieżności interesów wewnątrz jednego narodu, wynikłej ze sztucznych podziałów terytorialnych. Ogiński spoglądał w przeszłość jednocześnie z utęsknieniem i niechęcią, ponieważ zawiódł się na wielkich ideach i rzekomych autorytetach. Skrajności te doprowadzały go do reakcji obronnej: naprzemiennego krytykowania, dyskredytowania niektórych zajęć, postaw i osób, oraz uznawania zaraz potem innych za wzorcowe.

- Wzorce w odniesieniu do narodu polskiego jakie Ogiński uznawał i uwidocznił w swoich zapiskach to kolejny element interpretacji.

Naród polski, z którym utożsamiał się Michał Kleofas Ogiński, był narodem walczącym nieugięcie o swoją niepodległość i suwerenność swego państwa, niezależnie od niesprzyjających okoliczności. Z jego zapisków wyłania się naród walczący w obronie Konstytucji 3 Maja, wierni sprawie narodowej żołnierze i następnie uczestnicy Insurekcji Kościuszkowskiej, przedstawiciele wszystkich stanów, których charakteryzowała powszechna zgoda, gotowość poświęcenia życia i mienia dla ojczyzny, wierność tym samym wartościom i uznawanie tych samych, niepodważalnych autorytetów. Na kartach wspomnień pojawia się idea i obraz sił jednoczących naród, którymi byli jego dowódcy i opiekunowie: przede wszystkim król-naczelnny wódz i „opiekuńczy ojciec”, a także pełen cnót społecznych bohater narodowy – Tadeusz Kościuszko. Z dominującego wzorca walczącego narodu Ogiński nie zrezygnował nawet od krytykowanego przez siebie powstania listopadowego. Również w tym przypadku uznawał obowiązek Polaków do prowadzenia walki pomimo całkowitej pewności nadciągającej przegranej. Wśród innych wzorców jawi się jedna, scalona Rzeczpospolita, nie niszczonej przez waśnie polityczne, w której sejmujący reprezentanci narodu uznają autorytet królewski (co jednoczy ich ku ogólnej zgodzie) i uwzględniają realne potrzeby wszystkich stanów i wszystkich prowincji. Całość i jedność terytorialna państwa oraz wspólnota ponadstanowa (wspólnota interesów) społeczeństwa to dwa filary istnienia narodu, początki swoje oraz przykład czerpiącego ze szlachty i tradycji parlamentarnej. Biblią wszelkich wzorców stało się w oczach Ogińskiego najdoskonalsze dzieło polityków polskich: Konstytucja 3 Maja.

- Przemyslenia w związku z losami państwa polskiego i jego mieszkańców jakie towarzyszyły księciu w kolejnych latach po rozbiorach to problem złożony. Michał Kleofas Ogiński odbierał fakt likwidacji Rzeczypospolitej i jej podziału między zaborców jako własną porażkę i pohańbienie, jednocześnie uznając w tym poniżenie dla całej wspólnoty narodowej, której tożsamość uległa oficjalnej, bo zadekretowanej przez umowę zaborców kasacji. Marzył o przywróceniu ogromnego państwa, co umożliwiłoby na powrót do idei wspólnoty interesów mieszkańców poszczególnych terytoriów (Polaków, Litwinów), ujednolicenie ich dążeń i kontynuację zapoczątkowanych w 1788 r. reform społeczno-ustrojowych. Pomysł swój wyprowadzał z wizji zjednoczenia Królestwa Kongresowego najpierw z tzw. ośmioma guberniami wschodnimi, a następnie odzyskiwania innych utraconych terytoriów i wcielania w życie założeń Konstytucji 3 Maja. Wierząc w jednoczącą

naród moc sprawiedliwego władcy, gotów był zaakceptować dynastię Romanowów na tronie Rzeczypospolitej. Tym, czego najbardziej brakowało w mniemaniu Ogińskiego była jedność idei i zgodność dążeń narodowych, w miejsce szkodliwej rywalizacji o względy cara pomiędzy ludnością polską i litewską. Pragnął także na powrót obserwować procesy zjednoczeniowe wewnątrz społeczeństwa stanowego, które rozpieczęły się pod presją rosyjskiego wyzysku (realia życia w Rosji stawiały szlachtę litewską przed koniecznością nieuczciwego traktowania chłopów). Polskie idee zjednoczeniowe okresu Sejmu Wielkiego jeszcze potęgowały u księcia wrażenie degradacji społecznej i narodowej po upadku państwa, brakowało mu ducha reform i autorytetów reformatorów. Głód wielkich, autentycznie dokonywanych przemian był nawet po wielu latach tak odczuwalny, że Ogiński zdobył się ostatecznie na uznanie powstania listopadowego za godne szacunku powstanie narodowe. Czując się silnie związanym z narodem polskim, lękał się o jego niepewną przyszłość, dostrzegając nadciągające zagrożenie ze strony Imperium Rosyjskiego.

W „Pamiętnikach o Polsce i Polakach...” , zawierających „wspomnienia z nadziei”, głównymi dominantami retrospekcji były potrzeba stawienia oporu, obrony niepodległości, a także wiara w możliwość zwycięstwa. To w tych okolicznościach Ogiński odwoływał się do honoru narodowego, schlebiał charakterowi narodowemu i wyrażał się o narodzie w tonie pozytywnym. Jego odniesienia indywidualne na tym poziomie retrospekcji naznaczyły naród zbiorem cnót, wyrażonych w pojęciu „siły moralnej narodu”. W dalszym etapie „wspomnień z nadziei” pojawiło się poczucie niesprawiedliwości. Wspominając kolejne niepowodzenia z czasu heroicznej walki, w której uczestniczył, Michał Kleofas skierunkował krytykę na postać Stanisława Augusta, jako władcę borykającego się z własną słabością. W tym kontekście wyobrażenie narodu pozostaje we wspomnieniach Ogińskiego nieugięte trwale, wpisując się we wzorce zbiorowego podmiotu docenianego i szanowanego na arenie międzynarodowej. Naród został ukazany w perspektywie grupy jednolitej, która solidarnie broni Konstytucji 3 Maja, pozostaje wierna prawowitemu królowi, darząc go szacunkiem i miłością. Taką tożsamość narodową autor „Pamiętników o Polsce i Polakach...” przypisywał wszystkim walczącym. W tekście wyraźnie uwidoczniła się skłonność do poszerzania zasięgu pojęcia „naród”, zwłaszcza w obszarze utrwalania na piśmie wzorców narodowych. Ogiński przekonywał, że Konstytucja wywarła zbawienny wpływ na społeczeństwo właśnie w ten sposób, iż umocniła poczucie wspólnoty. Siłą jednoczącą ponadstanowo i uświadamiającą niższe stany odnośnie ich

tożsamości była walka w obronie Ustawy Rządowej. Okoliczności politycznej oraz wojskowej wojny obronnej miały scalać społeczeństwo tak samo silnie, jak postać naczelnika narodowego czy króla-ofiary.

Podobnej gloryfikacji walczących nie odnajdujemy w „Spostrzeżeniach na temat wydarzeń...”, zaklasyfikowanych przeze mnie do grupy „wspomnień z porażki”. W przypadku tego zapisu napotykamy na inny poziom retrospekcji, w trakcie której Ogiński nie potrafił dłużej utożsamiać się ze swymi rodakami, ponieważ nie był w stanie zaakceptować ich przegranej. Tożsamość narodowa została napiętnowana i ukazana jako nieznośny, lecz niemożliwy do odrzucenia ciężar. „Kasata tożsamości” okazała się plamą na honorze podmiotu wspominającego. W „Spostrzeżeniach na temat wydarzeń...” natrafiamy na wyraźne rozcłonkowanie odniesień indywidualnych – Ogiński starał się obarczyć konkretną osobę winą za nieszczęście narodu. Zarazem w wielu przypadkach „winnym” okazywała się cała wspólnota narodowa lub jej część. Dominantą tych wspomnień stał się konflikt interesów między mieszkańcami Królestwa Polskiego, a ludnością na ziemiach litewskich, jaki narastał od czasu wojen napoleońskich. O ile w „Pamiętnikach o Polsce i Polakach...” napotkaliśmy na dominantę scalającą i jednoczącą (Konstytucja 3 Maja), to w „Spostrzeżeniach na temat wydarzeń...” czynnika takiego wyraźnie zabrakło, co spotęgowało u piszącego poczucie krzywdy po „kasacie tożsamości” narodowej. Ogiński natrafił na deficyt argumentów potwierdzających wartość wspólnoty, nie mógł w tej części wspomnień poświadczyć siły tożsamości narodu polskiego. Nie doszło do ukazywania powstańców listopadowych przez pryzmat heroizmu, lecz do opisanie ducha narodowego przymiotnikami „niespokojny” oraz „hałaśliwy”. Tożsamość narodową charakteryzuje w tym przypadku dawność (przeminięcie, bycie utraconą w przeszłości), jak również powszechne poczucie nieszczęścia. Nie wykluczają one patriotyzmu, dla którego zostało zarezerwowane miejsce we wzorcach. Dla Michała Kleofasa patriotyzm walczących był sprawą oczywistą, lecz mimo to nie pogodził się z podejmowanym przez nich ryzykiem w sytuacji niezgody wewnątrz społeczeństwa. Rozcłonkowanie odniesień indywidualnych w przypadku „Spostrzeżeń na temat wydarzeń...” wynika z osobistej niezgody wspominającego na sprzeczność, jaka zaistniała między wzorcami tożsamości narodowej, a jej stanem faktycznym. Wzorcowi powstańcy zbliżali się swą walecznością, a także solidarnością działań, do pokolenia insurekcji kościuszkowskiej. Ogiński zachował jednak dystans względem idyllicznego

patriotyzmu. Być może był to rodzaj reakcji obronnej: niechęć do ponownego pokładania nadziei w staraniach narodowych, wynikająca z zawodu doświadczonego w wieku XVIII. Poczucie tożsamości narodowej Michała Kleofasa uległo modyfikacji w czasie. Nie można jednak jednoznacznie określić, czy był to proces naturalny, zależny od dojrzałości podmiotu, czy też dynamiczny i skokowy, jako odpowiedź na konkretne wydarzenia historyczne.

Różnicę w poczuciu tożsamości narodowej uwypukliły też kolejne analizy, przedstawione w rozprawie skrótowo. W „Pamiętnikach o Polsce i Polakach...” tożsamość obywatelska została przydzielona wszystkim rodakom za ich miłość do ojczyzny i poświęcenie dla niej. Fundamentem tej nowatorskiej konstrukcji, dzięki której nie tylko pojęcie narodu, ale nawet obywatela zostało udostępnione dla wszystkich stanów, pozostawała Konstytucja 3 Maja. Chłopi, podobnie jak szlachcice, uzyskali w zapiskach książęcych miano Polaków i weszli do kanonu wzorców narodowych. Natomiast Polaków ze „Spostrzeżeń na temat wydarzeń...” napiętnowały dwa niezależne od siebie defekty tożsamościowe. Pierwszym była urzeczywistniająca się z każdym dniem po roku 1795 „kasata tożsamości”. Drugim zaś dokonująca się wewnątrz narodu kasata jedności, zgodności i braterstwa, wynikła z lepszych warunków bytowania w Królestwie Polskim niż na ziemiach litewskich. Poczucie niesprawiedliwości, które jednoczyło Polaków po rozbiorach, z czasem poróżniło ich z powodu odmiennej sytuacji geopolitycznej różnych terytoriów byłej Rzeczypospolitej. Niesprawiedliwość może umacniać jedność grupy tylko w sytuacji identycznego cierpienia wszystkich jej członków, natomiast w chwili, gdy część pobratymców doświadcza jej w większym, a część w mniejszym stopniu, staje się ona czynnikiem destrukcyjnym. Wewnętrzna destrukcja to potężny destabilizator dla wspólnoty, z czego zdawał sobie sprawę Ogiński, podkreślając we wzorcach piękno dawnego zjednoczenia i pragnienie jego pełnego odzyskania. Jedność terytorialna służyła za symbol dla jedności narodowej.

Innym sposobem wyrażenia bólu i żalu po „kasacie tożsamości” stało się w „Spostrzeżeniach na temat wydarzeń...” podsumowanie całości dziejów narodowych, z wyszczególnieniem ich ostatecznego końca. Wszystkie te obrazy wskazują na ogromne przywiązanie podmiotu wspominającego do dawnego istnienia wspólnoty i silną potrzebę dalszego doświadczania jej przemian, które zapoczątkowała epoka stanisławowska. Te czasy dynamicznego rozwoju w kierunku unarodowienia całego społeczeństwa odpowiadały osobistym pragnieniom księcia, a zarazem sprawiły, że

wstrząs doświadczony po rozbiorach był niezwykle silny i dał początek narastaniu poczucia „kasaty tożsamości” narodowej.

Powyższe wnioski prowadzą do konkluzji o istnieniu nowoczesnych cech, charakteryzujących poczucie tożsamości narodowej księcia, a które stawały się podstawą polskiej wspólnoty narodowej w XIX i XX w. Z tego powodu uzasadniona wydaje się teza o zapoczątkowaniu bezpośredniego kształtowania się współczesnego, niestanowego narodu polskiego w okresie reform Sejmu Czteroletniego. Tym samym uważaam za uzasadnione zaproponowanie przesunięcia genezy tego procesu z czasów zaborów i wzmożonej działalności uświadamiającej twórców romantycznych, nawcześniejsze czasy stanisławowskie. Konieczne jest zaznaczenie ciągłości przemian, które mogły zaistnieć i zostały zaakceptowane przez społeczeństwo w 1791 r. Teza powyższa wyprowadzona została na podstawie analizy wspomnień Michała Kleofasa Ogińskiego (1765-1833), ale z całą pewnością wymaga prowadzenia dalszych badań, w tym także na tekstach pozostawionych przez przedstawicieli niższej szlachty, duchowieństwa, mieszczaństwa oraz na materiałach mówiących o nastawieniu stanu chłopskiego. Osoba księcia stanowi ważny sygnał do nasilenia tego typu poszukiwań, zaś wzorce wyznawane przez niego po latach, pomimo poniesionej porażki tożsamościowej, potwierdzają, iż idee zjednoczeniowe i ponadstanowe oddziaływały niezwykle silnie i efektywnie na budowanie poczucia polskości.

5. Zakończenie

Zaprezentowana w powyższych rozdziałach rozprawa doktorska stanowi nową propozycję badawczą w odniesieniu problemów związanych z analizą i interpretacją dwóch typów ego-narracji Michała Kleofasa Ogińskiego. Wspomnienia potraktowane zostały w rozprawie jako cenny historycznie materiał źródłowy do badania świadomości historycznej i tożsamości narodowej jednego z prominentnych przedstawicieli epoki reform, a jednocześnie jako świadomie ukształtowany tekst narracji historycznej, zawierający kulcowe idee dla podmiotu wspominającego oraz określony zasób semantyczny, ujawniony w zestawie pojęć charakterystycznych dla epoki. Z tego powodu analiza i interpretacja miały charakter wielopoziomowy.

Praca mieści się w szeroko rozumianym obszarze badania myśli historycznej oraz pamięci historycznej w wymiarze indywidualnym i kulturowym. Zarazem jest propozycją analizy i interpretacji cennego, dostępnego dotąd tylko częściowo, materiału wspomnieniowego z przełomu XVIII i XIX wieku w postaci rękopisu autorstwa Michała Kleofasa Ogińskiego, który został pozyskany na potrzeby nieniejszej rozprawy z archiwów rosyjskich, a następnie przetłumaczony przez autorkę rozprawy z języka francuskiego i poddany pogłębionej analizie i wielostronnej interpretacji.

Rozprawa składa się z dwóch części, powiązanych ze sobą wspólną koncepcją oraz modelem badawczym. Jej pierwszą część wypełnia biografia polityczna Michała Kleofasa Ogińskiego, potraktowana jako wprowadzenie faktograficzne i prezentacja głównego bohatera rozprawy, autora ego-narracji, przed podjęciem złożonego zagadnienia analizy i interpretacji jego ego-dokumentów. Po wprowadzeniu głównego bohatera rozprawy, występującego w roli podmiotu wspominającego w ego-narracjach, następują rozdziały o charakterze teoretycznym, prezentujące propozycję koncepcji badań nad pamięcią autobiograficzną w kontekście historii mentalności a zarazem model postępowania badawczego, który został skonstruowany specjalnie na potrzeby rozprawy. Wyjaśnione zostały i zaprezentowane główne pojęcia kluczowe dla koncepcji badań, z odwołaniem do szerszego kontekstu literatury przedmiotu. Zaprezentowana została również metoda spektaklu retrospektywnego oraz techniki prowadzonej analizy ego-narracji. Prezentacji zaproponowanego modelu badań towarzyszyły wizualizacje i schematy wyjaśniające koncepcję, a dodatkowo całość koncepcji i towarzyszących jej pojęć została przedstawiona syntetycznie w tabeli. W

części drugiej o charakterze analityczno-interpretacyjnym została przeprowadzona aplikacja koncepcji do analizy i interpretacji wybranych fragmentów ego-narracji Ogińskiego – ta część podzielona została chronologicznie według analizowanego materiału na wspomnienia z nadziei i wspomnienia z porażki.

Część pierwsza zawiera zatem spójną koncepcję zastosowania aparatu pojęciowego i ustaleń z obszaru badań nad pamięcią i badań nad historią mentalności do analizy ego-narracji. Wokół kilku pojęć kluczowych zorganizowana została cała koncepcja badawcza rozprawy, dostosowana następnie do konkretnego materiału źródłowego o charakterze wspomnieniowym. Analizowana ego-narracja dostępna była częściowo w postaci opublikowanej, a częściowo w formie rękopisu, co wymagało dodatkowych zabiegów adaptacyjnych.

W zakresie dotyczącym poznania rozprawa wnosi kilka nowych propozycji postępowania z autobiograficznym materiałem wspomnieniowym. Zaproponowana została między innymi nowa kategoryzacja wspomnień w badaniach historycznych, zwłaszcza wyróżnienie wspomnień o randze „kasaty tożsamości”. Samo określenie, choć wydaje się zaskakujące nawiązuje swym radykalnym znaczeniem do znanych przykładów z epoki. W pracy zaproponowanych zostało kilka technik pracy z materiałem źródłowym w ramach poznania historycznego w odniesieniu do obszaru badań mikrohistorii, czyli dążenia do jak najpełniejszego zrozumienia uzewnętrznianych w tekście przeżyć badanego podmiotu.

Skupiając badanie na przeżyciach podmiotu, odbywającego podróż retrospektywną w obszary wydarzeń szczególnie traumatyzujących, które na potrzeby pracy określone zostały jako mające rangę kasaty tożsamości, wprowadzone zostało również pojęcie „prawd pamięci”. W rozprawie ma ono uzasadnienie spowodowane dużą zgodnością przeżyć odtworzonych przez postać badaną po latach z jej przeżyciami chronologicznie wcześniejszymi, niejako wyjściowymi. Dodatkowo zaproponowane zostało w rozprawie odnośnienie się do wspomnień o randze kasaty tożsamości z uwzględnieniem rozczłonkowania odniesień indywidualnych podmiotu, który wspomina długi okres dziejów charakteryzujący się zmiennymi okolicznościami, mówiąc innymi słowy powraca do wspomnień z całego swojego życia. W rozprawie założono, że nawet wspomnienia o tak długim zasięgu temporalnym mogą pozostawać w grupie wspomnień szczególnie trudnych dla poczucia tożsamości z powodu natury retrospekcji, podlegającej określonym dominantom.

Dążenie do pogłębionego poznania historycznego było powodem skonstruowania techniki pracy z tekstem wspomnieniowym. Uwzględniny w niej został sposób rozumienia pojęć przez autora tekstu, a także wyrażone w tekście przeżycia („prawdy pamięci”) oraz zasygnalizowane wyznawane wzorce w odniesieniu do narodu. Technikę tę nazwano w rozprawie „techniką kontekstów i znaczeń”, wzorując się na niektórych założeniach teorii znakowej Jerzego Kmity. Szczegółowa analiza tekstu wspomnieniowego z zastosowaniem tejże techniki ukierunkowana była na zinterpretowanie i poznanie kształtu jaki przybiera poczucie tożsamości narodowej we wspomnieniach księcia Michała Kleofasa Ogińskiego (1765-1833), którego kształcenie i działalność w charakterze dyplomaty przypadła na okres reformującej się Rzeczypospolitej pod panowaniem Stanisława Augusta, a także na okres Sejmu Czteroletniego i Konstytucji 3 Maja. W ego-narracjach jakie po sobie pozostawił zachowało się świadectwo jego refleksji na temat przemian zachodzących również w burzliwym okresie Insurekcji Kościuszkowskiej, a także wspomnienie nadziei pokładanych w osobach Napoleona Bonaparte i cara Aleksandra I.

Jednym z celów analizy i interpretacji edgo-dokumentów było dotarcie do znaczeń języka jakim posługiwano się w czasach współczesnych Ogińskiego, stąd podczas pracy z tekstem niezbędną pomocą okazały się słowniki znaczeń i frazeologii oświecenia, jak również słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego.

Dla określenia wstępnej fazy kształtowania się poczucia tożsamości narodowej Michała Kleofasa Ogińskiego w rozprawie wprowadzone jedno z jej kluczowych pojęć „narodu Konstytucji Majowej”, co miało także na celu podkreślenie znaczenia historycznego tego dokumentu dla zapoczątkowania pod koniec XVIII wieku szerszych społecznie przemian narodowych i tożsamościowych. Analizowane wspomnienia Ogińskiego podzielone zostały chronologicznie na dwa okresy, zgodnie z doświadczanymi przez podmiot przeżyciami. Każda z ego-narracji poddanych analizie została określona odpowiednio do dominującej atmosfery wspomnień: a więc pierwszy okres znamionuje przewaga nadziei, dlatego analiza „Pamiętników” z lat wielkich reform do 1815 roku została określona mianem „Wspomnień z nadziei”, natomiast analiza rękopiśmiennych i dotąd nieznanych „Spostrzeżeń” z lat 1815-1832 zdominowana uczuciem poniesionej przez Ogińskiego i wspólnotę narodową utraty poczucia niezależności, została określona jako „Wspomnienia z porażki”.

Wnioski końcowe pozwoliły ukazać badaną postać z nowej, nie rozpatrywanej do tej pory perspektywy poczucia tożsamości narodowej, a więc jako osobę odczuwającą

silną wewnętrzną potrzebę przynależenia do nowoczesnego narodu ponadstanowego, tworzącego wspólnie i świadomie niepodległe państwo polskie.

Poprowadzona praca analityczno-badawcza zaowocowała nie tylko stworzeniem nowej propozycji interpretacyjnej ale także przygotowaniem całościowej koncepcji postępowania badawczego w odniesieniu do specyficznej grupy wspomnień, jaką są ego-narracje.

Wątek nowych osiągnięć rozprawy dotyczy także jednego z analizowanych dokumentów, który został pozyskany z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Moskwie, jako materiał dotąd niedostępny i nieprzebadany, a więc nieznany, a który wniósł nowe spojrzenie na postać Michała Kleofasa Ogińskiego i jego poglądy w latach 1813-1832. Materiał dostępny wyłącznie w wersji francuskiego rękopisu pt. „Observations sur les evenemens arrives en Pologne depuis la fin de Novembre 1830” , przetłumaczony i opracowany podczas pisania rozprawy, pozostanie w dalszej kolejności poddany krytycznej edycji. Pozyskanie i przetłumaczenie nowych materiałów źródłowych było obok analizy i interpretacji ego-narracji, również ważnym osiągnięciem towarzyszącym napisaniu rozprawy doktorskiej. Dzięki temu wzbogacił się również zasób źródłowy, z którego w przyszłości będą mogły czerpać kolejne pokolenia historyków.

Zaproponowane w rozprawie doktorskiej rozwiązania, stwarzają szansę ich aplikacji podczas analizy ego-dokumentów epoki lub wykorzystania w innych obszarach nauk humanistycznych. Przedstawiona rozprawa otwarta jest także na nowe horyzonty współpracy interdyscyplinarnej, nastawionej na docieranie do głębszych warstw przekazu słownego na temat przeszłości. Rozprawa proponuje nowe płaszczyzny dyskusji naukowej, które można podzielić następująco:

- memuarystyka, obszar badania wspomnień – potrzeba wydzielania różnych grup wspomnień i konstruowania dla każdej z grup innej techniki pracy z tekstem, zależnie od domniemanego stopnia zgodności lub rozbieżności przeżyć wyjściowych z przeżyciami przywracanymi *post factum*;
- historia mentalności, badanie przemian społecznych i tożsamościowych na przełomie XVIII i XIX w. - potrzeba uzależnienia założeń hipotetycznych od specyficznej sytuacji panującej w danej części Europy (warunki „lokalne” zależne od tradycji danej państwowości);
- badania nad kształtowaniem się nowoczesnej tożsamości narodowej, w okresie

rządów Stanisława Augusta, reform Sejmu Wielkiego w latach 1791-1792⁵²⁹. Ten etap dziejów Polski został już dobrze przebadany, lecz badacze stosunkowo rzadko stawiają sobie za główny cel kwestię przemian narodowych w kierunku ponadstanowym.

⁵²⁹ Anna Konert zauważa, iż *dzięki Konstytucji 3 maja polska wspólnota narodowa, reprezentowana już nie tylko przez szlachtę, ale w coraz większym stopniu także przez mieszczan, znalazła sposób na zmianę swego położenia nie tylko na płaszczyźnie politycznej, ale także intelektualnej. Wybrano drogę modernizacji kraju z zachowaniem tradycji, która współkształtuje wspólnotę kulturową, którą jest naród. (...) konstytucja majowa stała się aktem o niezmiernie istotnym znaczeniu dla tradycji narodowej, oddziałując na obywatelską i polityczną świadomość wielu pokoleń Polaków*; w: Anna Konert, *Wartości europejskie w Konstytucji 3 maja z 1791 roku*, „Studia Humanistyczne AGH” 11/3 (2012), s.173. Cenna literatura na ten temat to m.in.: Alina Barszczewska-Krupa (red.), *Konstytucja 3 Maja w tradycji i kulturze polskiej*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1991; Jerzy Łojek (oprac.), *Konstytucja 3 maja. Dokumenty naszej tradycji*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1981; Wojciech Szczygielski, *Łagodna rewolucja w Polsce u schyłku XVIII wieku. Obrady Sejmu Wielkiego i Konstytucja 3 maja (1788-1792)*, Amazon, Łódź 2019; Janusz Tazbir, *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit - upadek - relikty*, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 1979.

Aneksy

ANEKS I

Aneks zawiera fragment dokumentu dołączonego przez Michała Kleofasa Ogińskiego do tomu III jego „Pamiętników o Polsce i Polakach...”. Pismo to zostało przygotowane przez szlachtę litewską i wręczone dyplomacie francuskiemu w Wilnie w sierpniu 1812 r.

Pominięto fragmenty będące bezpośrednim cytatem z książki Malte Brun’a, do których istniał przypis: „*Patrz Tableau de la Pologne ancienne et moderne, rédigé principalement d’après des notes communiquées par des Polonais et d’après les auteurs du pays même, par Maltebrun, Paris, 1807, str. 187 i następne.*”; mówiące o dziejach Litwy przed zawarciem unii z Polską.

*„Zapiski o Litwie i Litwinach wraz z odpowiedzią na pytanie: Czemu Napoleon znalazł mieszkańców tej prowincji daleko mniej ufającymi, zimniejszymi i wiele mniej skwapliwymi do gromadzenia się około swych sztandarów, aniżeli Polaków zamieszkujących księstwo Warszawskie? *)⁵³⁰*

Przed odpowiedzią na pytanie umieszczone w samym tytule tegoż pisma, a które mi było zadawanem i powtarzanem przez wszystkich Francuzów, których spotkałem aż dotąd, mam zamiar objaśnić tych, co nie znają Litwy lepiej od antypodów, i co mówią o Litwinach jako o narodzie różniącym się całkiem od Polaków właściwych, dając im pewne wiadomości o tym kraju i o kraju mieszkańców.

Nie ma bez wątpienia wyraźnej różnicy między Polakami a Litwinami, szczególnie w klasie szlacheckiej, która sama, jeżeli tak wolno powiedzieć, stanowi ciało narodu, lecz nie należy przypuszczać, że to dopiero od czasu połączenia obu tych krajów należy datować sławę, jaką Litwini pozyskali sobie w historii krajów północnych i imię, którego im nigdy nie zaprzeczono, dzielność przedsiębiorczości i miłości kraju.

(...)

Po złączeniu Litwy z Polską pokazali się Litwini zazdrosnymi o zachowanie dawnych swych praw i przywilejów, które im były zagwarantowane przez sam akt unii; lecz znajdowano ich zawsze skłonny do wszystkich ofiar, jakich wymagano od nich, gdy chodziło o dobro ogólne Ojczyzny. Dali tego dowody najoczywistsze w ostatnich latach istnienia Polski, bo gdy nabyli pewności, że dla wspólnego interesu i aby dać więcej trwałości nowej formie rządu, jaką zamierzano ustanowić na sejmie z r. 1788, jest rzeczą potrzebną ścieśnić więcej stosunki między Litwą a *)⁵³¹ koroną, aby z tych trzech prowincji utworzyć tylko jedno silne państwo i znieść zupełnie różnice, które istniały dotychczas między

⁵³⁰*) Pismo to zostało wręczone pewnemu dyplomacie Francuzkiemu w Wilnie, pod koniec miesiąca sierpnia roku 1812. Spowodowało zmarszczenie brwi u tego, komu było przedłożone, lecz wywarło silne wrażenie na wszystkich Francuzów, którzy je poznali. Zamknęło także usta wszystkim tym, co uważali Litwinów jako Polaków wyrodnych, którzy ich oskarżali, że stracili wszelkie uczucie dla ojczyzny i którzy im wyrzucali, że trzymają z Moskwą i że są oddani Cesarzowi Alexandrowi do tego stopnia, że wyrzekają się przywrócenia Polski przez Napoleona.

⁵³¹Jest to nazwa jaką dawano wielkiej i małej Polsce.

Polakami a Litwinami, uczynili chętnie ofiarę z przywilejów, których się trzymali z największym uporem i zrzekli się bez trudności utrzymywania oddzielnej armii i osobnego skarbu, zgadzając się na połączenie ich pod jednym i tym samym zarządem wraz z dwoma innymi prowincjami.

Przez cały ciąg tego sejmiku konstytucyjnego członkowie reprezentujący Litwę dali się poznać w sposób najświetniejszy najczystszy patriotyzmem i poświęceniem bez granic dla dobra kraju. Nie ustępowali ani liczbą ani talentami posłom koronnym a nazwiska Niemcewicza, Weissenhofs, Matuszewicza, Sołtana, Kazimierza Sapiehy, Wawrzeckiego i tylu innych zapisanych w archiwum narodowe, pozostawiły w nich niezatarte ślady talentów administracyjnych, wymowy i patriotyzmu.

Uczucia jakie ci reprezentanci wyrażali w zgromadzeniu sejmowym, objawiały się z taką samą energią pomiędzy mocodawcami i prowincją litewską, gdzie wszelkie poświęcenie dla Ojczyzny było uważane za obowiązek równie słodki, jak święty do wypełnienia.

Pierwsze poruszenia rewolucji r. 1794 ożywiły wielki zapal patriotyzmu Litwinów. Powstanie Wileńskie ustępowało tylko warszawskiemu pod względem środków jakimi rozporządzało, ponieważ było 300 żołnierzy litewskich co uderzyli w Wilnie na korpus 3000 Moskali.

Jakkolwiek największa część Litwy znalazła się od czasu ostatniego podziału wcieloną do Moskwy i jakkolwiek mała część, która wcielona nie była, była zalana wojskami moskiewskimi, usiłowania Litwinów oddalonych od Kościuszki i armii polskiej, były niepojęte w czasie r. 1794. Widziano Wawrzeckiego wkraczającego do Kurlandii i zajmującego Libawę, Gedrojca i Niesiołowskiego zwyciężającego Moskali pod Sałantami, Michała Ogińskiego posuwającego się aż nad Dźwinę w okolicę Dynaburga, Stefana Grabowskiego torującego sobie drogę we wnętrzu dawnego województwa mińskiego.

Wszystkie te wyprawy odbywały się z bardzo słabymi środkami a wśród różnych korpusów moskiewskich, z których jeden użyty do oblężenia Wilna liczył 14000 ludzi, lecz czegoż nie są zdolne odwaga, zapal i miłość Ojczyzny! Sierakowski, Kopeć, Stanisław, Jerzy i Stefan Grabowscy; Prozor, Horain, Gedrojc, Białopiotrowicz, wojewoda Niesiołowski, wszyscy ożywieni gorącym zapalem dla kraju a którzy służyli w tym czasie bądź to w wojsku, bądź w cywilności z niewzruszoną stałością i gorliwością bez granic, są imionami nader drogiemi dla każdego Polaka a Litwa ich Ojczyzna jest z nich dumna z wielką słusnością*).⁵³²

Litwini tymczasem nie mogąc uzyskać zbrojnej pomocy, amunicji, artylerii i wojska w czasie całego trwania rewolucji r. 1794, ponieważ Kościuszko ciągle w zapasach z Moskalami lub Prusakami nie był w stanie posłać im posiłków, byli zmuszeni nareszcie ustąpić liczbie i połączyć szczątki swej armii i różnych korpusów, które walczyły osobno nad granicami Polski.

Wojska te litewskie wyszedłszy na część wielkiej armii a dumne z przejścia pod bezpośrednie rozkazy Kościuszki który sam był Litwinem*)⁵³³, walczyli dzielnie na różnych punktach przeciw Prusakom, Moskałom, dzieliły wszędzie koleje walecznej armii polskiej aż do nieszczęśliwego końca rewolucji. Nakoniec, gdy wielką część oficerów pierwszego stopnia, którzy wpadli w ręce nieprzyjaciela, zaprowadzono do więzień petersburskich i gdy kilka tysięcy żołnierzy litewskich znalazło się zaprowadzonych na Sybir, wszyscy ci, co mogli opuścić Polskę szukali schronienia w krajach zagranicznych a wielu z nich przeszło w służbę francuską, gdzie wstąpili do legionów polskich we Włoszech.

Po tym wstępie, który dowodzi, że wielka część znakomitych ludzi, którzy uświetnili ostatnie lata istnienia Polski byli Litwinami i że miłość wolności, niepodległości, podobnie jak nienawiść ciemnoczłowieczności Ojczyzny, charakteryzowały zawsze i to w sposób bardzo

⁵³²Rodziny najznakomitsze Polski wyprowadzają po większej części pochodzenie swe z Litwy. Czartoryscy, Radziwiłłowie, Ogińscy, Sapiehowie, Tyszkiewiczowie, Pacowie, Sanguszkowie są Litwinami.

⁵³³Urodził się dnia 12 Lutego 1746 w Siechnowicach w województwie Brzesko-litewskim z rodziców szlacheckich i pochodzących z tych stron.

stanowczy mieszkańców Litwy, zobaczmy powody, które im przeszkodziły powierzyć się ze ślepem zaufaniem temu, który na czele armii 500,000, przekroczył granice ich prowincyi w r. 1812.

Gdy r. 1806 Napoleon wypowiedział wojnę Moskwie i Prusom, nie byli Litwini bynajmniej obojętnymi na tę wiadomość. Czytali chciwie odezwy Napoleona do Polaków, proklamacje Dąbrowskiego i Wybickiego rozrzucone w Warszawie i listy, które mogły dochodzić ze Skazówkami i nadziejami przyszłego przywrócenia Polski. Uderzało wprawdzie, że Kościuszko oparł się najgorętszym przedstawianiom Napoleona i że nie chciał mu ani towarzyszyć, ani położyć swego podpisu na odezwach wygotowanych do Polaków. Nie wierono, aby Napoleon chciał przywrócić Polskę potężną i niepodległą jak istniała niegdyś, ponieważ się to nie zgadzało z jego zasadami. Większość przypuszczała, że skoro tylko cesarz Alexander zgodzi się na układ i uczyni lub przyjmie propozycję pokoju, Napoleon poświęci Polaków dla innych ważniejszych względów. Tymczasem nie ma wątpliwości, że wielu Litwinów przeszło granicę w celu połączenia się z legionami polskimi; a gdyby Napoleon był przeszedł Niemen, ogłaszając przywrócenie Polski, jest rzeczą prawdopodobną, że wszystko wtenczas co było zdolnem nosić broń, byłoby się skwapliwie z nim połączyło. Oczekiwano w niepewności przez kilka tygodni, aż nareszcie dowiedziano się, że po bitwie pod Frydlandem obaj cesarzowie, Rosysi i Francyi, zbliżyli się do siebie, że odbyli ze sobą spotkanie, że się porozumieli z wielkiem wylaniem i serdecznością z jednej i z drugiej strony; że Napoleon zadowolniony iż został uznany cesarzem przez monarchę, którego przyjaźń bardzo cenił i że usunął wszystko co mogło zamącać dobre porozumienie między obu dworami, ofiarował Alexandrowi Warszawę wraz z prowincjami dawnej Polski, jakie odebrał królowi pruskiemu w celu połączenia ich z Moskwą.

Dowiedziano się wkrótce potem, że propozycja ta nie została przyjętą, Napoleon utworzył księstwo Warszawskie i połączył je z Saksonią. Dowiedziano się również, że odłączył część tych prowincyi tworzących okręg Białostocki z ludnością kilku kroć stotysięcy mieszkańców, który ustąpił Alexandrowi w celu wcielenia ich do Rosyi, jak, aby stwierdzić, że dalekim będąc od chęci zabrania mu Litwy, robi chętnie żądane od Alexandra ustępstwo, podobnie jak byłby go uczynił panem Księztwa Warszawskiego, gdyby go był mógł wciągnąć w swój interes i skłonić go do przyjęcia systemu kontynentalnego.

Wszystkie te wiadomości rozszerzyły przerażenie na Litwie a mianowicie w Wilnie. Ci co opuścili zbyt pośpiesznie swój kraj, aby się udać do armii polskiej, znaleźli się skompromitowanymi, narażając swe rodziny na śledztwa i prześladowania, wszyscy ci, którzy czekali tylko przejścia Niemna, aby się połączyć ze swymi ziomkami, znaleźli się rozczarowani. Litwini i wszyscy Polacy poddani Alexandra w innych guberniach państwa moskiewskiego, uważali traktat Tylżycki za grób wszystkich nadziei, a odtąd zaufanie, jakie mieli chwilowo do zamiarów Napoleona przywrócenia Polski, zniknęło.

Kilka wypadków następujących po tej epoce przyczyniło się do ochłodzenia jeszcze uwielbienia Litwinów dla Napoleona i utrzymywania ich nieufności. W początku kampanii r. 1809 ujrzeni księstwo Warszawskie pozostawione swym własnym siłom. Korpus małoliczny Polaków pod rozkazami księcia Józefa Poniatowskiego był przeznaczony na obronę kraju przeciw nieprzyjacielowi, kiedy większa część armii polskiej walczyła w Hiszpanii. Napoleon pozostawił na łaskę losu kraj, który mu dostarczył tyle zasobów, naród, który mu okazał tyle zaufania i poświęcenia! Warszawa była otwarta Austryakom, którzy wtargnęli tamże w 40,000 ludzi, a bez waleczności dzielnych Polaków, którzy mając na czele księcia Józefa, przetorowali sobie drogę do Galicyi, bez zbiegu okoliczności korzystnych dla Napoleona, które go wydobyły z kłopotu nad brzegami Dunaju i pozwoliły mu odnieść tryumf nad Austryakami, księstwo to Warszawskie zaledwie utworzone, byłoby poświęconem. W rok później blisko po zawarciu pokoju Szönbruńskiego, oświadczył minister spraw wewnętrznych Montalivet, w mowie wyrzeczonej w Paryżu, że Napoleon nie miał nigdy zamiaru przywrócenia Polski, to samo zapewnienie było dane w listach Napoleona do Alexandra, a poprzednio jeszcze w korespondencji urzędowej ministra spraw zagranicznych Champagny przeznaczonej dla kanclerza państwa rosyjskiego hr. Romancowa. Łatwo pojąć, że wszystkie te wskazówki, których sobie nawzajem udzielano, niszczyły ostatecznie iluzye Litwinów najzapaleńszych niegdyś dla Napoleona.

Z drugiej strony cesarz Alexander czynił dla nich wszystko, co mogło i powinno było przywiązać ich do jego osoby. Przyjął w r. 1810 żądania mieszkańców gubernii wileńskiej i grodzieńskiej i przyznał im wszystko, czego tylko pragnęli. Szlachta krajowa czuła z wdzięcznością wartość jego pieczołowitości dla wychowania młodzieży i jego wspaniałomyślności dla uniwersytetu wileńskiego i szkół narodowych.

Wiedzano na Litwie z pewnością, że cesarz zajmuje się planem organizacji ośmiu województw złożonych z dawniejszych prowincji polskich poddanych Moskwie a które obejmowały ludność blisko 7 milionów mieszkańców. Była mowa o połączeniu ich pod jedną formą zarządu i o nadaniu im osobnej ustawy.

Znano ogromne zasoby Moskwy i spodziewano się widzieć prędzej czy później księstwo warszawskie połączone z temi guberniami, aby utworzyć całość pod nazwą królestwa polskiego, co było jedynym przedmiotem wszystkich życzeń.

Otóż stan w jakim się znajdowały rzeczy i usposobienie umysłów na Litwie ze zbliżeniem się wojsk Napoleona w r. 1812. Nie przypuszczano i pragniono mniej jeszcze, aby przechodziły granicę; ponieważ obawiano się, aby Litwa nie stała się widownią wojny. Widziano armią moskiewską ogromną posuwającą się ku Niemnowi; lecz miano pewność, że nie rozpocznie kroków nieprzyjacielskich. Przybycie cesarza Alexandra do Wilna, jego życzliwe postępowanie z mieszkańcami i jego przystępność podbiły mu ostatecznie serca.

Przez względnosc i poświęcenie bezprzykładne kilka gubernii, a mianowicie, Grodzieńska, Wileńska i Mińska ofiarowały się dostarczyć wszelkiej żywności i zapasów, jakich armia mogła potrzebować, nie przepisując granic tego, co miało być dostarczonem, ponieważ każdy mieszkaniec chciał sobie zachować to, co było koniecznem do utrzymania jego domu, a oddawał resztę. Żądano tylko od cesarza zamianowania komitetu złożonego z Litwinów, któryby się zajął ową repartycją. Owa dobrowolna ofiara spowodowała w przeciągu krótkiego czasu możność napełnienia ogromnych magazynów, jakkolwiek złe żniwo roku poprzedzającego, nędza ogólna, niedostatek pieniędzy przedstawiały wszędzie przeszkody i trudności. Litwini, których jako poddanych nie byłoby można zmusić do dostarczenia tego wszystkiego, co było potrzebne do utrzymania armii, w chwili nade wszystko, kiedy wszystkie prawie siły rosyjskie zalewały ich prowincją, poddali się dobrowolnie wszystkim ofiarom, ponieważ byli przekonani, że Alexander wyznaje dla nich prawdziwy interes i że jego zamiarem było uorganizować Litwę i przywrócić Polskę po ukończeniu kampanii. Mieli pewne wskazówki o jego zamiarach w tym czasie i zawierali jego wspaniałomyślnym uczuciom. Całkiem przeciwnie, Napoleon nic nie przyrzekł, a jego dawniejsze postępowanie zniszczyło wszelką illuzją.

Zadziwienie i przerażenie doszły do ostateczności, gdy spostrzeżono cesarza Alexandra opuszczającego niespodzianie miasto Wilno, a armią moskiewską, cofającą się ku Dryssie. Wiele osób towarzyszyło cesarzowi, aby uniknąć pierwszego ciężaru będącego następstwem wkroczenia armii zagranicznej; wielu innych poszło za nim z obowiązku, a mianowicie członkowie komitetu mianowanego świeżo do repatrycyi żywności, tak, że znaleziono z trudnością tylko kilku deputowanych, którzy wyszli na spotkanie Napoleona.

Otóż co dało powód do gniewu cesarzowi Francuzów podobnie jak odwrot armii moskiewskiej bez stoczenia bitwy i można było o tem sądzić przed jego wejściem do Wilna, z szorstkich zapytań, jakie zadawał deputacyi*)⁵³⁴. Litwini tymczasem nie znajdowali powodów oddawania się radości i nadziejom, nawet po wkroczeniu Napoleona do Wilna. odebrano właśnie rozkaz dzienny ogłoszony we wilią przejścia przez Niemen, w którym oznajmił wojsku, że ma wkraczać w kraj nieprzyjacielski, co nie obiecywało względności dla Litwy. Natychmiast potem dowiedziano się, że po przejściu Niemna zapalono wiele wsi, złupiono kilka domów szlachty właścicieli, zabrano żywność i furaż; że ścięto zboże jeszcze zielone na żywność dla koni, że zniszczono pola i łąki; że napastowano kobiety i traktowano w zły sposób wieśniaków. Naturalnem następstwem, wszyscy ci, co byli bliżsi granicy.

⁵³⁴ Na czele deputacyi znajdował się marszałek powiatu wileńskiego Antoni Lachnicki. Ponieważ mówił tylko po polsku, służył mu książę Sapieha za tłumacza. Napoleon pytał z niecierpliwością, o której godzinie Alexander opuścił Wilno; następnie, czy senator Ogiński mu towarzyszył, a nakoniec, czy są zdrajcy w Wilnie.

poczęli uciekać i pozostawiali wsie puste.

Wojskowi polscy, między którymi było wielu Litwinów, gotowali się tylko na tryumfy, które sprowadzą niewątpliwie przywrócenie Polski i uważali wszelkie te dolegliwości jako naturalny skutek kolei wojennych; lecz spokojni właściciele dzierżawcy i klasa rolnicza, którzy się zajmowali mało wypadkami przyszłości, widzieli tylko ruinę i spustoszenie, nie tworząc sobie wyobrażenia o korzyściach jakie ztąd mogły wyniknąć dla dobra ogólnego i dla całej masy ludności. Nie przypisywano wprawdzie złego Napoleonowi, którego uważano dotychczas jako nieomylnego w całej Europie, ani naczelnikom jego armii, których czczono na Litwie jak wszędzie gdzieindziej, za ich czyny i talenta wojskowe; lecz straty i szkody istniały nie mniej mimo to, a obawy podobnie, jak zniszczenie zwiększały się w miarę, jak wojska obce posuwały się z szybkością, zaledwie do pojęcia.

Nakoniec omijająca i mało pocieszająca odpowiedź dana przez Napoleona deputatom warszawskim co do przywrócenia Polski, obaliła wszystkie rachuby Polaków i doprowadziła do ostatecznego zwątpienia tych Litwinów, którzy wierzyli na chwilę w możliwość ujrzenia armii rosyjskiej zniszczoną a z dawnych prowincji polskich odzyskanych królestwo Polskie przywrócone.

Z wszystkich tych szczegółów widać powody, które przeszkodziły Litwinom odpowiedzieć oczekiwaniom Napoleona, Jeżeli ich nie znalazł zapalonymi, jak tego pragnął, winą tego ciąży tylko na nim. Gdyby przed przejściem Niemna był ogłosił przywrócenie królestwa polskiego i był się ogłosił królem; gdyby przeszedłszy go był zaręczył Litwinom i mieszkańcom dawnych prowincji polskich podległych Rosyi, że ich połączy z księstwem warszawskim, aby utworzyć całość stanowiącą królestwo polskie, jest rzeczą pewną, że na widok armii 500000, uczucia ich dla Alexandra byłyby się mogły zachwiać a żaden względ nie byłby ich powstrzymał od oddania się całemu zapomnieniu zapalonego patryotyzmu i od połączenia się w masie w celu walczenia pod rozkazami tego, który im wracał ojczyznę, nie ograniczając się na robieniu obietnic.

Lecz zresztą, czegoż mógł żądać Napoleon od Litwinów? Zrobili wszystkie poświęcenia, jakie były w ich mocy. W kilku miejscach, gdzie naczelnicy dywizji ogłaszali z własnego popędu przywrócenie Polski jak np. w Mińsku, przyjmowano Francuzów z ogólnym entuzjazmem. We wszystkich mieszkaniach właścicieli szlachty, nawet najmniej bogatej, przyjmowano oficerów z gościnną skwapliwością. Dostarczano nie użalając się, zasoby dla żołnierzy, konie do transportu. Ochotnicy stawiali się ze wszystkich stron w celu uzupełnienia armii polskiej. Wiecej niż 300 uczniów uniwersytetu wileńskiego poszło dobrowolnie do służby polskiej. Uchwalono formacją 10 pułków, z których pięć, piechoty, powierzono pułkownikom Adamowi Bispingowi, Alexandrowi Chodkiewiczowi, Konstantemu Tyzenhauzowi, Karolowi Przedzieckiemu i Stanisławowi Czapskiemu, a mianowano na pułkowników pięciu pułków kawalerii, Brygadiera Józefa Wawrzeckiego, Michała Tyszkiewicza, Rajeckiego, Obuchowicza i Gedrojca. Kilku z pomiędzy nich, którzy byli bogatsi, dostarczyli swych własnych funduszków, aby przyspieszyć wystawienie tych pułków.

Widziano także innych członków pierwszych i najdawniejszych rodzin litewskich, współubiegających się o sławę służenia sprawie ojczystej, a tak to, Dominik Radziwiłł, Alexander Sapieha, Konstanty Czartoryjski, Gabryel Ogiński, Ludwik Pac i kilku innych poszli za Napoleonem, nie z widoków interesu lub ambicji, lecz w przypuszczeniu, że przywrócenie Polski będzie rezultatem tej kampanii i że będzie dokonaniem raczej przez Napoleona, aniżeli przez Alexandra.

Otóż dosyć, aby dowieść, że Litwini nie ustępowali nigdy w niczem mieszkańcom innych prowincji polskich i nie ma wątpliwości, że ten coby nie kołyszac ich próżnemi nadziejami, był się ogłosił królem polskim i wskrzesicielem ich ojczyzny, byłby pozyskał niezaprzeczane prawa do ich wdzięczności i mógł być pewien znaleźć w nich zaufanie, zapal, a nawet egzaltacją.⁵³⁵

⁵³⁵ M.K.Ogiński, *Pamiętniki o Polsce i Polakach...*, tom 3, Dodatek I do Księgi X, s. 181-198.

Aneks II

Aneks zawiera przykładowe skany wybranych stron pozyskanego z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Moskwie „Observations sur les evenements arrives en Pologne depuis la fin de Novembre 1830”.

1. ^{1^{er}} *Observations sur les événemens
arrivés en Pologne, depuis la fin de No-
vembre 1815.* —

Ceux qui ont lu mes mémoires sur la Pologne et les Polonais imprimés à Paris, en 1826 et 1827, ont pu être surpris de voir que je les terminais vers la fin de l'année 1815; c'est-à-dire à l'époque où le Duché de Varsovie venait d'être changé en royaume de Pologne par l'Empereur Alexandre et en une nouvelle ère allait commencer pour mes compatriotes habitans de ce royaume. — Voici les principaux motifs qui m'ont empêché de publier la continuation d'un ouvrage, dont je n'ai cessé néanmoins de m'occuper en mon particulier.

1.^o Je n'avais pas suivi l'Empereur ni à l'armée, ni au Congrès de Vienne, ni à Varsovie, malgré les promesses répétées qu'il m'avait données de m'appeler à lui dès que l'ennemi aurait évacué les frontières de son Empire. Je n'étais donc plus confident des intentions d'Alexandre sur la Pologne, comme je l'avais été à Petersbourg; et j'ignorais à quoi se bornerait l'exécution de ses promesses, relativement à la Lithuanie.

2.^o D'après la correspondance que j'ai entretenue de temps à autre avec l'Empereur, et les propos qu'il m'adressait lorsque j'avais l'occasion de le rencontrer, dans l'intervalle de 1813 à 1815, je croyais encore qu'il songeait à rétablir la Pologne, en y réunissant les provinces incorporées d'ancienne date à la Russie, et j'étais presque autorisé à ne pas en douter, d'après toutes les espérances que l'Empereur m'en avait fait entrevoir, et que ses lettres particulières écrites par son ordre me confirmaient. — Sans être donc toujours à la suite d'Alexandre, je pouvais encore continuer mes mémoires jusqu'à la fin de 1815: et il n'y avait pas d'inconvénient à les publier, mais je devais m'arrêter là.

3.^o En conséquence des arrangemens qui ont suivi les

2. négociations du Congrès de Vienne, et d'après l'organisation du nouveau royaume de Pologne que l'on avait résolu de donner dans des bornes fort étroites, en faisant des concessions au roi de Prusse et à la cour de Vienne, et en établissant la république de Cracovie; il était facile de s'apercevoir qu'il ne s'agissait plus de rétablir une Pologne grande et puissante, comme l'Empereur l'avait semble désirer; car ce même Empereur qui un an auparavant, à la tête de son armée victorieuse, et de toutes les troupes alliées, pouvait aux portes de Paris dicter des lois à l'Europe entière, était déchû de sa force et de sa puissante influence; dès que les ministres des principales cours de l'Europe réunis au Congrès de Vienne, l'eurent trouvé et surent mettre des entraves à l'exécution de ses vastes projets.

4.^o L'entretien que j'eus avec l'Empereur sur la fin de Novembre 1815, et que j'ai inséré page 231 du 4.^{ème} volume de mes Mémoires, me rappela les promesses illusoires dont j'avais été nourri pendant l'espace de quatre ans, et m'affermir dans la résolution d'abandonner la poursuite d'un projet, que d'autres plus heureux que moi pourraient peut-être voir réalisé avec le temps.

5.^o N'étant pas employé dans l'administration du royaume de Pologne, dont la formation n'avait pas plus répondu à mon attente qu'aux vœux de mes compatriotes, et ne prévoyant plus la possibilité d'être utile à nos provinces de Lithuanie que j'ai représentées pour la dernière fois comme président d'une Députation envoyée à l'Empereur sur la fin de Novembre 1815, j'ai eu besoin d'interrompre mes mémoires à cette époque, et les motifs que je viens d'alléguer sont bien suffisans pour justifier le silence que j'ai gardé sur tout ce qui est arrivé depuis.

En quittant Varsovie après l'audience que l'Empereur accorda à la Députation Lithuanienne, je retournai tristement

21.

11^{es}

indispensable la formation d'un Sénat à Wilna composé de nobles
maux. Je prouvai que l'Empereur s'attacherait par là tous les per-
sonnages marquans du pays, qu'il appellerait à la dignité de sénateurs
qu'il fournirait à la jeunesse inactive la possibilité d'être occupés
dans différens bureaux; qu'il délivrerait enfin nos Provinces de
la triste nécessité où ses habitans se trouvaient réduits, d'aller
perdre leur temps et leurs fortunes dans la capitale de l'Empire
de Russie, pour y plaider des procès interminables.

Alexandre convenait que j'avais raison. Il me répéta
à plusieurs reprises que c'était une idée à lui qu'il avait donnée
à développer et à discuter à des hommes éclairés et affidés. Que
personne ne connaissait mieux que lui les abus qui régnaient
dans le Sénat de Pétersbourg. Que c'est pour y obvier qu'il avait
résolu de partager l'Empire en Lieutenances, dont chacune serait
composée de plusieurs gouvernemens, et d'établir des Sénats Supé-
rieurs dans les chefs lieux, tels que Wilna, Kiew, Moscou, etc.

J'appris en effet depuis, que l'examen de ce projet avait été
d'abord confié à M^r Speranski; que la rédaction qu'il en fit fut
successivement communiquée à plusieurs autres personnages honorés
de la confiance de l'Empereur, et en dernier lieu à M^r Nowodilzow.

Celui-ci m'en parla lui-même à Wilna, en 1818, en ajou-
tant que ce projet ne pouvait être réalisé: Il l'avait corrigé
et arrangé à sa manière et le remit à l'Empereur, en lui faisant
apercevoir tous les obstacles qu'il entreprenait pour le mettre à exé-
cution. Il ajouta peu me faisant une espèce de confidence, que
ce projet tomberait de lui-même; car Alexandre était faible et
incapable dans tout ce qu'il entreprenait.

Il ne saurais oublier à propos de ce dernier entretien avec
M^r de Nowodilzow, qu'il me parla dans sa gêne de l'organisation
du royaume de Pologne, telle qu'elle existait alors, en condamnant
tout ce qui avait été fait et en se plaignant des maux causés
lors qui avaient été entendus Alexandre. Il m'assura qu'on ne nom-
merait plus de nouveaux ministres dans le royaume, lorsque
ceux qui existaient présentement seraient décédés, ou arrivés à l'âge
de leur place, et que le seul moyen de tirer parti de ce pays était
d'en former des provinces russes. — Cette conversation s'est
détachée bien souvent depuis de mon souvenir!... Que serait
devenue la Pologne, si pour fixer son sort, Alexandre avait

12

22

consulté des ministres aussi peu favorables aux Polonais, que
l'était M^r de Nowodilzow!

L'Empereur avait nommé M^r Soutzoumski, maréchal
jusqu'alors du gouvernement de Wilna, pour remplir les fonctions de
gouverneur de Minsk. Il nomma le prince Lubiecki, gouverneur
de Wilna; le général Girsycki, gouverneur de Volhynie, M^r Gerscholtz,
gouverneur de Pologne; M^r Giechewicz, vice-gouverneur de Minsk,
et Philippe Plater, vice-gouverneur de Volhynie. — Voilà à quoi se
bornèrent les nominations des nationaux Polonais dans plusieurs gouvernemens.

Lorsque un jour dans le courant de 1819, l'Empereur en son
palais à Pétersbourg, en s'applaudissant de son choix et en se flattant
que tout le monde en serait content, il ajouta qu'il se trouvait
encore trois places vacantes, celle de gouverneur de Grodno, de vice-
gouverneur de Wilna, et d'un gouverneur de l'arrondissement de
Bialystock. — Il me demanda des lui indiqués pour ces fonctions
des hommes d'honneur et de probité, pour lesquels je pourrais ré-
pondre, et qu'il emploierait d'après ma recommandation avec plus
de confiance. — Je commençai par m'excuser en déclarant
que je ne voulais me charger d'aucune responsabilité; d'autant
plus que dans l'état présent des choses dans nos provinces, il était
difficile de trouver des hommes capables et qui pussent répondre
au but de l'Empereur. Comme cependant j'étais pressé d'indiquer
au moins un seul individu de ma connaissance que l'on pût
employer utilement comme gouverneur ou vice-gouverneur, je
nommai le comte Michel Plater, qui, par son caractère person-
nel, ses connaissances profondes et ses services ainsi que par ses talens

* Alexandre fit précéder l'entretien que je rapporte ici d'expressions très
flatteuses pour moi, en ajoutant qu'il avait dû me consulter sur un objet qui
lui tenait très fort à cœur. Il me demanda des informations sur différens
personnages qu'on lui avait indiqués pour occuper des places de gouver-
neurs et de vice-gouverneurs. Il me nomma entre autres Lopusz, Michel
Dziakowski, etc. etc. Il me dit qu'il ne voulait se fier qu'à ma recom-
mandation. Il termina beaucoup de questions et de longues phrases
par ce peu de mots: "Quant à vous, vous êtes bien fixé sans doute que
je ne vous ai jamais perdu de vue. Lorsque il me sera possible d'accomplir mon
projet de réunir la Lithuanie à la Pologne, vous ne pouvez manquer d'oc-
cuper un poste distingué qui correspond à votre rang et à vos talens, et que
mon cœur vous a réservé depuis longtemps. Voilà des paroles qui se sont
perdues dans le vague, ainsi que toutes les promesses de l'Empereur pour la Lithua-
nie!..." — Quelque temps après l'Empereur fit venir dans son cabinet à Pétersbourg
le comte Siergii Plater, lieutenant de l'Empire, auquel il n'avait jamais commu-
nié jusqu'alors ses intentions sur la Lithuanie; et lui fit entendre positivement qu'il
le nommerait Gouverneur du Grand Duché de Lithuanie à Wilna. — C'est de la bouche
du comte Plater lui-même que je lui appris deux jours plus tard.

23 45
pas affecté, lorsque, après avoir quitté Rosénie, et me trou-
vant à la distance de quatorze milles de Rétow, j'y aperçus
un grand nombre d'hommes à pied, et beaucoup de chariots,
que je reconnus avoir été fournis de mes villages de Rétow.
L'inspecteur qui surveillait les ouvriers s'approcha de ma voi-
ture - que je fis arrêter; beaucoup de paysans le suivaient en de-
marchant piteusement, car ils se mouraient de faim et de fatigue.
Ils pleuraient comme des enfants et se plaignaient amèrement qu'on
les eût dégués à quatre-vingt dix centes des maisons qu'ils habi-
taient, et qu'on s'obstinait de ne plus vouloir les y renvoyer depuis cer-
taines six semaines. - Ils avaient consumé tous les vivres, ils n'avaient
pas de quoi acheter du pain, et le nombre des chevaux fauta de plus
en plus, tant qu'ils mouraient tous les jours.

J'appris d'eux qu'ils se trouvaient au nombre de trois cents
travailleurs avec la bêche, et qu'ils étaient accompagnés de cent
cinquante chariots pour transporter les matériaux.

Quoique la terre de Rétow fût très étendue et peuplée en
proportion, il était facile d'apercevoir que le nombre d'hommes et de
chevaux qu'on en avait tiré, excédait du double au moins celui qui
était fixé par la répartition de la noblesse, et on ne pouvait se
garder que comme un acte de barbarie de tenir ces pauvres gens
pendant un si long espace de temps dans une position qu'on n'au-
rait pas fait endurer à de misérables esclaves.

J'ai commencé par donner tout l'argent que j'avais sur
moi pour le faire distribuer entre les paysans affamés, auxquels
le plaisir de me revoir et l'espérance de rejoindre bientôt leurs
familles par mes soins, fit verser des larmes de reconnaissance.
Avant de quitter l'endroit où je les avais rencontrés, j'écrivis dans
ma voiture une lettre au Capitaine du District, et une autre au
Maréchal de la noblesse de Rosénie, en portant mes plaintes, et
en demandant que mes paysans soient incessamment renvoyés.
Le surveillant des ouvriers fut le porteur de ces deux lettres, qui ne
pourraient manquer de produire leur effet. Je quittai ensuite mes
paysans au milieu des acclamations et des bénédictions qu'ils
répandaient sur moi.

Tout préoccupé du triste spectacle dont j'avais été témoin,
je continuai mon chemin pendant plusieurs lieues, en me impres-
sionnant et en me indignant de tout l'ouvrage inutile qu'on avait
fait faire pour réparer la route qui au lieu d'être rendue praticable,

24 46
était devenue presque impossible à traverser. - De côté d'un che-
min glissant comme il l'est dans toutes ces parties de la Samogitie,
on avait fait creuser des fossés, et l'on jetait la terre imprégnée
d'eau et mêlée de glaise sur la boue, où les chevaux s'enfon-
çaient jusqu'au ventre. Ma voiture attelée de six bons chevaux
ne put se traîner avec peine et s'arrêtait souvent pour être
soutenue et relevée par des brancards ou des pieux de bois que
l'on trouvait à côté du chemin, et qui avaient déjà servi pour
faciliter le passage à d'autres voyageurs. Voilà ce que l'on appelle
la réparation des routes, et tel étaient les moyens servant
l'humanité, qu'on employait pour l'effectuer.

Quelques jours après mon retour à Rétow, je vis revenir
mes paysans épuisés, et dont plusieurs mouraient à peine de les
voir sur les jambes. Quelques uns avaient les pieds enflés ou gelés.
D'autres avaient la fièvre; et la pâleur qui régnait sur les visages
de tous indiquait les souffrances qu'ils avaient endurées. Quant aux
chevaux la moitié en avait péri; quelques uns étaient égares; et ceux
qui furent restitués à leurs propriétaires, n'étaient presque pas en état
de marcher.

Tout cet exemple pour faire observer que si l'on agissait
ainsi envers un des riches propriétaires de la Samogitie, et d'un hom-
me placé dans la première magistrature de l'Empire, que ne
devrait-on pas faire avec ceux qui n'avaient ni appui ni protection,
et qui étaient privés des moyens de se faire rendre justice.

Lorsqu'en en plusieurs particuliers du pays, se déterminaient
à porter des plaintes contre les abus exercés par les autorités locales,
le gouverneur général prêtait quelque fois l'attention aux réclamations
qu'on lui adressait, et surtout lorsque il y était question de corruption
et de venalité de ses subordonnés. - Il se en bien des fois celui
de Mikhaïl Mikhaïlovitch Karsakoff, de l'empire à tout l'impopularité
et à la violence de son caractère, lorsqu'on faisait parvenir à
sa connaissance qu'un des employés de son gouvernement s'était
laissé corrompre, et avait pris de l'argent pour commettre une
injustice. Il se remuait, il se tortillait les mains, s'arrachait
le poil de la tête, qui lui restait, courait à faire assaillir tout
ceux qui l'interrompaient, accablait d'injures celui qu'on venait de
lui dénoncer, menaçait de le faire chasser, et se donner un terrible
exemple de sa sévérité. Eh bien, comme on le connaissait
célèbre et impitoyable, mais ayant un cœur bon et sensible, l'accusa-

65

33

et à la suite de cette découverte, plusieurs individus avaient été arrêtés et mis en prison, ou exilés par ordre du grand-duc.

On ne prévoyait pas sans doute des conséquences aussi sérieuses que celles qui suivirent ces troubles menés, car le grand-duc comptait sur la fidélité des troupes polonaises, et sur l'appui de quelques régiments russes qu'il avait à sa disposition; mais il fut surpris à l'improvise et trompé dans son attente. — Il est toutes les peines du monde à sucrer sa personne; lorsque environ deux cents jeunes gens des plus entreprenants pénétrèrent dans son palais de Belvédère hors la ville malgré les canons qui l'environnaient, et y égorgèrent les sentinelles et les officiers qui voulaient faire résistance.

C'est enfin que quelques détachements russes se portèrent sur la ville pour y maintenir le calme et la tranquillité. Tout la population de Varsovie était déjà sur pied et dans une agitation dont on ne peut pas se faire une idée. — Plusieurs milliers d'hommes, pour la plupart de la classe du bas peuple, mais accompagnés des bourgeois les plus fanatiques de la ville, et conduits par de jeunes militaires, se portèrent avec précipitation vers l'arsenal. On y égorga les gardes qui lui servaient de défense, on en fit sortir les canons et on en retira les armes et les munitions qui s'y trouvaient, pour les distribuer parmi les insurgés. Les régiments polonais qui étaient en garnison à Varsovie se rendirent bientôt à eux. Le ministre de la guerre Stanke, plusieurs officiers généraux, et quelques aides de camp du grand-duc qui venaient pour rétablir le bon ordre, et que les insurgés regardaient comme mauvais Polonais, furent accueillis à coups de balles, et massacrés par leurs propres soldats. — Le grand-duc eût à peine le temps de se retirer avec ses régiments russes et quelques canons. Il s'éleva la statue qui charrait des glaces, et qu'il ne put passer qu'à Salsburg pour se retirer au de-là de la frontière du royaume de Pologne.

Je suppose ici tous les détails des événements qui ont précédé, accompagné et suivi de près cette révolution extraordinaire, dont je n'ai eu connaissance que par les journaux, et dont les progrès ainsi que les résultats ne seront connus exactement qu'avec le temps.

Cette explosion inopinée à Varsovie ne paraissait être dans son origine qu'un mouvement local; mais bientôt comme par l'effet d'une étincelle électrique la secousse se fit sentir dans

34 66

tout le royaume de Pologne. — La plupart des militaires oublièrent le serment qu'ils avaient prêté à l'Empereur de Russie leur roi, réunirent leurs vœux et leurs efforts à ceux de la nation qui voulait secouer le joug et affermir son indépendance.

Le général Otteniche ancien militaire, connu par son patriotisme et son courage, fut choisi d'un suffrage unanime pour être chef de l'armée, et tant qu'un milieu des insurgés qui courait la patrie il devait prendre le titre) et d'arroger le pouvoir d'un dictateur, mais pour prévenir l'effusion du sang il jugea convenable d'envoyer avant tout une députation à St. Pétersbourg au nom de la nation polonaise, et supposant que par cette démarche il pourrait obtenir de l'Empereur des améliorations pour le sort de ses compatriotes, et de nouvelles garanties de la Constitution qui leur avait été donnée par Alexandre.

Si l'on s'était borné à ces seules représentations, il est possible qu'elles eussent été écoutées; mais la demande qui les accompagnait de détacher de l'Empire de Russie toutes les provinces de la cinquantaine de Pologne pour les réunir au nouveau royaume, ne fit qu'irriter davantage l'Empereur Nicolas, auquel la conviction de ses forces, ne permettait pas de supposer la possibilité que l'insurrection polonaise ne fût comprimée incessamment.

C'est une opinion que l'on partageait dans presque toute l'Europe, et j'avoue que j'étais de nombre de ceux qui croyaient que cette révolution serait terminée dans l'espace de quatre ou six semaines. — Elle l'aurait pu être probablement si au lieu de menacer les insurgés par des proclamations on eût expédié tout de suite sur la frontière du royaume de Pologne quarante à cinquante mille hommes de troupes russes.

Il n'y avait pas de temps à perdre si l'on voulait tout par le mal dans sa nation, et les premiers moments révolutionnaires auraient pu être assoupis dans les commotions, en déployant des forces militaires accompagnées de beaucoup d'activité et d'énergie, et en même temps en donnant quelques assurances de la part de l'Empereur, que l'on tâcherait de remédier aux abus dont les Polonais se plaignaient. — Mais il n'en fut plus temps lorsque l'esprit révolutionnaire s'étendit sur toute la surface du royaume, et lorsque aux principes égalitaires que les communications avec Paris avaient procurés, et au sentiment d'indignation qui depuis plusieurs années régnaient dans la nation, se joignit l'espoir que l'heure avait sonné pour les

73. 37
Après ces journaux la galicie était en pleine insurrection, et tous les habitants de Posen la trouvaient armée, et prêts à se réunir aux insurgés. — Une flotte anglaise devait entrer dans la Baltique pour rentrer jusqu'à Rönnebo, et une autre allait s'emparer d'Osessa. Des canons et des armes devaient être incessamment expédiés par le gouvernement français accompagnés d'une armée considérable, qui se rendrait sur la frontière de la Pologne.
On ne fut pas longtemps dans l'expectative de la possibilité de ces nouvelles qui furent accueillies et répandues en Europe par tous les journaux libéraux, sans que l'on se soit jamais donné la peine de les refuter ou de les rétracter. — Il arriva cependant au effet des événements inattendus qu'il n'était pas facile de prévoir, et qui firent sceller encore davantage les têtes des Polonais du royaume. Des insurrections partielles s'organisèrent en Volhynie, en Galicie, en Pologne, et même jusqu' dans les environs de Riga. — L'annexion de ces contrées par les troupes russes qui s'étaient portées du côté de Varsovie, favorisa une fermentation qui devint bientôt générale, et qui produisit une explosion sur différents points.
Je conçois que le mécontentement des habitants dans les Provinces de Pologne leur fût une amorce à l'insurrection de leur sort: mais il est étonnant que sans chef, sans officiers, sans troupes exercées, sans canons, sans préparatifs préliminaires et sans autre impulsion que celle d'un espoir mal calculé, que les journaux de Paris et de Vienne aient, que les agents secrets des insurgés polonais provoquent, ils aient fait des mouvements révolutionnaires avec trop de précipitation et d'insouciance. Il est encore plus surprenant que l'insurrection fut dirigée par les propriétaires les plus aisés, et même dans plusieurs districts par les marquis de la noblesse. — Il faut cependant convenir que la plupart de ces derniers ne cédèrent qu'à la violence et furent forcés au risque d'être assassinés de se mettre à la tête des bandes d'insurgés.

On commença à agir sans chef principal, sans point de réunion, sans système et sans autre but que celui de faire une diversion en faveur des Polonais du royaume. — On ne réfléchit point que d'un moment à l'autre les armées russes envahiraient de tous côtés les provinces insurgées dans lesquelles la ruine des propriétés, la persécution des chefs de parti, et l'extermination ou l'entraînement qui n'avaient aucun appui de troupes régulières, deviendrait une conséquence inévitable.

Il est vrai que le gouvernement provisoire du royaume de Pologne consolait les insurgés de ces provinces, et entretenait leur

38 74
énergie par des proclamations qui leur offraient l'espoir d'être tous réunis et de voir former de la Pologne un état indépendant, et ainsi étendu qu'il l'avait été avant le partage de 1772. — Mais ces espérances sur quoi étaient-elles fondées, si ce n'est sur des succès éphémères que les armées polonaises avaient obtenus dans les commences, mais, et sur le projet chimérique de renverser l'Empire de Russie malgré les forces puissantes qu'il avait à opposer, et malgré l'intervention de la Prusse et de l'Autriche intéressées au maintien des anciens traités et au rétablissement des frontières du Royaume de Pologne, telles qu'elles avaient été déterminées par le Congrès de Vienne?

Après la bataille d'Osolenka le général en chef Hozjowski envoya à la vérité dix à douze mille hommes de troupes d'être sous les ordres des généraux Gietard, Chlapowski, Dombinski, au secours des insurgés lithuaniens; mais on connaît la triste issue de cette expédition!

J'ignore jusqu'à présent [5. septembre 1831] tout ce qui s'est passé en Lithuanie, car depuis neuf mois je n'en ai pas de nouvelles; et les rapports contradictoires qui nous sont parvenus par la voie des journaux, ne pouvaient nous donner une idée vraie et exacte des événements qui y ont eu lieu. — Mais il n'y a pas de doute que l'on a choisi un moment bien inopportuniste pour mettre en mouvement nos provinces qui se ressentiront pendant bien longtemps des suites malheureuses de ce bouleversement général.

Tandis que plusieurs citoyens distingués par leurs principes et leur conduite se trouvaient contraints de prendre les armes et de se défendre pour leurs propriétés et leur existence en courant des chances bien incertaines, tandis que d'autres, exaltés par le patriotisme, mais aveuglés sur le véritable intérêt de leur pays, et trompés par des espérances illusoires se vouaient de bon gré à des sacrifices de tout genre et sans aucun intérêt personnel. Les factieux, les esprits rommains et inquiets, les amis du désordre qui cherchaient à pêcher dans le trou du trouble, et en un mot les démagogues se jetaient à corps perdu dans les bandes révolutionnaires, sans songer à tous les désastres que leur conduite imprudente attirerait sur leur malheureux pays.

Des chefs de parti conduisaient ces insurgés, traversaient par provinces dans toutes les directions, nourrissaient leurs troupes aux dépens des habitants paisibles, pillaient partout où on leur résistait, attaquaient vigoureusement les faibles détachements d'armée qui plaçaient devant eux, cédaient devant des forces supérieures et finissaient le plus souvent par s'enfuir et se cacher dans les forêts.

Il est facile de concevoir que cette manière de gérer la petite

Aneks III

Aneks zawiera streszczenie „Observations sur les evenements arrives en Pologne depuis la fin de Novembre 1830”.

***Spostrzeżenia na temat wydarzeń mających miejsce w Polsce od końca Listopada
1830 roku***

Michał Kleofas Ogiński

Tłumaczenie oryginału i streszczenie : Małgorzata Gumper

Ogiński rozpoczyna „Spostrzeżenia (...)” od wyjaśnienia, dlaczego zakończył zapisywanie swych „Pamiętników o Polsce i Polakach (...)” na roku 1815. Jako powody wskazuje osłabienie swych relacji z Aleksandrem I po kongresie wiedeńskim, brak wyraźnej zgody cara na publikowanie tekstów odnoszących się do lat po roku 1815, a także fakt, iż ministrowie obradujący w Wiedniu pozbawili tego władcę realnych możliwości realizowania swych projektów i wpływania na decyzje międzynarodowe. Na koniec książkę wspomina o swej rozmowie z Aleksandrem I z listopada 1815 r. i stwierdza, iż nie pozwoliła mu ona na dalsze ubieganie się o zjednoczenie ziem litewskich z Królestwem Kongresowym. Utracenie wpływów na dworze carskim przekonało go ostatecznie do ukończenia „Pamiętników”. Ta właśnie sytuacja nadała pesymistyczny ton całokształtowi zapisków prywatnych – pod koniec wprowadzającego wyjaśnienia Ogiński wyraża z troską o dalsze losy swych rodaków, którym nie mógł już pomagać, i stwierdza:

Widziałem wszystko w czarnych barwach; i niestety moje przewidywania potwierdziły się bardzo szybko.

Następnie piszący stwierdza, że car poświęcał znacznie więcej uwagi Polakom z Królestwa Kongresowego, niż ich rodakom z dawnych prowincji polskich na wschodzie, w tym Litwinom. Wypomnienie dotyka także zabiegu, który zastosował Aleksander względem tzw. ośmiu guberni wschodnich w czasach istnienia Księstwa Warszawskiego. Ogiński zaznacza, że *je także długo pieścił (...) w celu utworzenia siedziby tego królestwa, zanim połączy się ono z Księstwem Warszawskim*. Zainteresowanie terenami litewskimi zgasło jednak wraz z przegraną Napoleona. Przestały się one liczyć jako obszar przyszłego Królestwa Polskiego i zostały zmarginalizowane. To wspomnienie pociąga Ogińskiego w kierunku dawnych starań i własnej naiwności. Przyznaje m.in. w pełnych gorczy słowach:

Chwyciałem gorliwie drobne słowa pocieszenia, które słyszałem, wychodzące z jego ust, a jego obietnice, chociaż zawsze mgliste, czyniły mnie szczęśliwym, ponieważ miałem do nich zaufanie.

Książę nie ukrywa, że marzył o ponownym zjednoczeniu ziem polskich i litewskich; tym niemniej zaniedbywanie przez cara Litwinów budzi w nim wyraźny sprzeciw i niezadowolenie. Sytuację tę uważa za wysoce nieuczciwą w porównaniu z sytuacją Polaków z Królestwa. Przesłanie akapitów poświęconych powyższemu problemowi wykazuje pewne cechy zazdrości względem rodaków z zachodu. Następuje po nich po raz kolejny przyznanie się przez Ogińskiego do własnej naiwności i wyrażenie silnego rozgoryczenia. Zawiedziony postanowieniami kongresu wiedeńskiego i postawą cara, miał podzielić się swymi gorzkimi przemyśleniami z innymi mieszkańcami Litwy, *którzy pieścili się jeszcze nadzieją bycia zjednoczonymi pewnego dnia w Polsce.*

Ogiński odnotowuje, że po 1815 r. wysyłał do Aleksandra wiele listów, które pozostawały jednak bez odpowiedzi. Później przechodzi do sprawy nadziei, rozbudzonych przez cara w Litwinach po jego przemówieniu na sejmie w Warszawie w roku 1818. Zauważa, że jedynie wśród Rosjan nie wywołało ono zachwyty - rosyjska magnateria była oburzona faktem pojawienia się konstytucji Królestwa Polskiego, i obawiała się, że podobne ekscesy w innych prowincjach Imperium doprowadzą do osłabienia ich władzy. Z tego powodu zapanowała ostra cenzura, która ukróciła radość i uczucia patriotyczne byłych mieszkańców Rzeczypospolitej: *w Wilnie, jak również na całej Litwie, i w innych dawnych prowincjach Polski, nie odważano się wypowiadać nazw królestwa Polskiego i Konstytucji (...).* Ogiński wykorzystuje to wspomnienie by stwierdzić, iż Aleksander był otwarty na wcielenie w życie liberalnej idei wolności narodów, lecz intrygi i knowania osób znaczących w jego państwie uniemożliwiały realizację tych dążeń. Miał on zaprzepaścić swą wcześniejszą szansę na scalenie byłych ziem polskich na wschodzie z terenami Księstwa Warszawskiego, niepotrzebnie zwlekając z podjęciem tej decyzji aż do kongresu wiedeńskiego. Jak przekonuje autor zapisków, to przed rokiem 1815 *chwala Aleksandra osiągnęła swoje apogeum, zaś będąc pewnym przywiązania się całej ludności Księstwa Warszawskiego, i wszystkich tych Prowincji poprzednio Polskich, przywracając Polskę w jej całości, Aleksander nie miał konkretnego powodu, aby bać się jakiegokolwiek sprzeciwu ze strony Rosjan.* Ogiński był przekonany, że cała ludność tego „polskiego” obszaru stanęłaby w razie wewnętrznego konfliktu w

obronie cara. Jednakże *nie było już tak samo, kiedy nieporozumienia na temat bliskiego losu Polski zostały powierzone negocjacom dyplomatycznym podczas Kongresu w Wiedniu*. Wówczas to aktywizowały się sąsiednie mocarstwa i skupiły na niedopuszczeniu do zrealizowania carskich projektów zjednoczenia Polski. Nie chciały one, by tak olbrzymie państwo stało się w całości *nowym nabytkiem Rosji*.

Swoje rozważanie na temat podstępnych ustaleń kongresu wiedeńskiego, które uniemożliwiły Aleksandrowi realizowanie obietnic dotyczących ponownego zjednoczenia ziem polskich, Ogiński kończy ubolewając nad biednymi Polakami z Królestwa Kongresowego, zamkniętymi w ciasnych granicach tego prowizorycznego państwa. Jego konstytucję uznaje za liberalną, ale tylko w takim przypadku, *jeśli zauważy się, że wyszła z ręki Władcy despotycznego*. Księżę zdawał sobie jednak sprawę z tego, że konstytucja miała na celu *utrzymać ich złudzenie i ich nadzieje*, podobnie jak życzliwość, z jaką car odnosił się do swych nowych poddanych, oraz pełne szlachetnych idei przemówienie sejmowe z 1818 r. Zgodnie z wizją Ogińskiego, wszyscy dawni mieszkańcy Rzeczypospolitej pokładali w Aleksandrze ogromne nadzieje, wielbili go i oddawali się marzeniom o *przywróceniu Polski w całej rozpiętości jej dawnych granic, i z ludnością czternastu milionów mieszkańców*. Władca natomiast wspierał rozwój nowego państwa, czując wielką satysfakcję z każdej rozwijającej je inicjatywy i twórczej inwestycji podnoszącej dobrobyt jego mieszkańców. Niestety, podniesienie *nowego królestwa Polskiego w bardzo krótkim czasie do poziomu kultury i dobrobytu gwarantujących zamożność kraju*, podsycali coraz silniej zazdrość i niechęć mieszkańców pozostałych prowincji rosyjskich.

Autor broni jednak w tym względzie zachowawczej postawy Aleksandra, który nie zdecydował się na wprowadzenie konstytucji dla reszty podległych mu terytoriów. Wyjaśnia, iż trudność kryła się w gotowości samych mieszkańców zróżnicowanych prowincji: *o ile Polacy byli przez wiele stuleci tworem narodowym i nie przestali podtrzymywać swego rządu i praw aż do ostatniego rozbioru, (...) nie było tak samo z Rosjanami, którzy nigdy nie poznali innych praw poza najwyższymi rozkazami gubernatora, któremu byli ślepo posłuszni, nigdy nie odczuwali potrzeby zmiany tego stanu i polepszenia swego położenia*. Co więcej, w odróżnieniu od wychowanków byłej Rzeczypospolitej (zwłaszcza od czasu zaistnienia Szkoły Rycerskiej), Rosjanie *ignorowali korzyści z konstytucji, i nigdy nie troszczyli się o uzyskanie niezbędnego wykształcenia, by być częścią administracji ich prowincji*.

Jak pisze dalej, po 1815 r. Ogiński dostrzegł w pełni dotychczasową ułudę

swych oczekiwań względem liberalnych obietnic Aleksandra. Nie omieszczał wspomnieć utworzenia czterdziestotysięcznego wojska, służącego wyłącznie do manewrów, zaspakajających zachcianki Wielkiego Księcia Konstantego – dobrze ubrani i opłacani żołnierze polscy mieli być kolejnym powodem do zazdrości ze strony innych mieszkańców Imperium Rosyjskiego, zwłaszcza wojskowych. Konflikty w armii podsycalo gniewne nastawienie Wielkiego Księcia, jego surowość i absurdatne wykorzystywanie wojska wyłącznie do parad wojskowych. *Kilku oficerów, którzy cenili swój honor bardziej niż życie, popełniło samobójstwo aby umknąć przed aktami przemocy swego zwierzchnika.*

Opisując bardziej szczegółowo niedogodności służby pod Wielkim Księciem Konstantym, jego nieuczciwość, brutalność i poniżanie żołnierzy, Ogiński sygnalizuje, że wielu młodych ludzi zostało doprowadzonych do rozpacz. Podobne relacje ukazuje autor w odnoszeniu się zwierzchnika do innych mieszkańców Królestwa i członków rządu. Nie pomija okoliczności oddalania się cara Aleksandra od jego pierwszych, liberalnych idei, m.in. przez ograniczenie wolności prasy i opinii, a następnie dynamicznego powrotu do nich i do obietnic poszerzenia granic polskich, co zasygnalizował na swym ostatnim sejmie w Warszawie.

Ogiński zdecydował się na poświęcenie większej części „Spostrzeżeń...” wydarzeniom, jakie miały miejsce na Litwie od roku 1815, faktycznie powracając wspomnieniami do roku 1812. Jak stwierdza, jego nieobecność w Imperium Rosyjskim po 1822 r. odbierała sens tworzeniu zapisków o zajściach późniejszych z czasów rządów Mikołaja I, które znał tylko z gazet.

Rozpoczyna od zapewnień, że po kampanii Wielkiej Armii z roku 1812 dołożył wszelkich starań, aby zatroszczyć się o losy Litwy i zachęcić cara do realizacji obietnic zjednoczeniowych. Aleksander zwodził go rzekomymi działaniami w tej kwestii lub też, częściej, ignorował i pozostawiał bez odpowiedzi listy od Ogińskiego, których ten ostatecznie nie odważył się opublikować. Car planował obsadzenie stanowisk gubernatorskich w byłych prowincjach polskich wyłącznie Polakami, do czego zniechęcał go sam Ogiński, obawiając się gniewu Rosjan i piętnowania przez nich tej nowej grupy urzędniczej. Z drugiej strony autor podkreśla, że zyskanie swojego stronnictwa w Petersburgu przez polskiego gubernatora czy wice-gubernatora oznaczałoby utratę jego znaczenia w oczach szlachty z danego okręgu. Dalej opisuje własny projekt organizacji ziem litewskich, do jakiego pozornie udało mu się przekonać cara, a zgodnie z którym ziemie te miały uzyskać autonomię

w postaci osobnego Senatu z siedzibą w Wilnie. Po dokładnym rozpatrzeniu powyższego planu na różnych szczeblach władzy rosyjskiej trafił on ostatecznie do Nowosilcowa, który w 1818 r. poinformował Ogińskiego osobiście o jego całkowitym odrzuceniu. W trakcie trwania rozmowy Nowosilcow odniósł się również do zbędnej w jego oczach organizacji Królestwa Polskiego, dodając, iż *jedynym sposobem, aby wynieść zyski z tej prowincji, było przekształcenie jej w prowincję rosyjską*. Ogiński przyznaje w tym zapisie, iż te słowa wielokrotnie później powracały w jego pamięci, pozostawiając niesmak i zakłopotanie. Tym bardziej, że chwilę wcześniej odnotował słowa skierowane doń przez samego cara podczas spotkania w Petersburgu w roku 1817, w których unaoczniała się sprytna technika manipulacji. Aleksander miał powiedzieć do Michała Kleofasa:

Co do ciebie, bez wątpienia jesteś w pełni przekonany, że nigdy nie straciłem cię z oczu. Kiedy będę miał możliwość wyegzekwowania mego projektu ponownego zjednoczenia Litwy z Polską, nie możesz nie skorzystać z zajęcia wyróżniającego stanowiska, które odpowiada twej godności i twemu talentowi, i które moje serce przyznawało ci od dawna.

Spory pomiędzy nowo wybranymi gubernatorami i wice-gubernatorami, kwestia przyjmowania nieuczciwych postaw oraz stosowania nadużyć przez dowódców okręgów, ciężki los mieszkańców Litwy i krótkowzroczność carskiej reformy gubernatorstw stały się ważnym wątkiem kolejnych rozważań Ogińskiego. Litwini nie mieli dostępu do wymiaru sprawiedliwości u władz lokalnych, a przekierowując skargi do samego cara narażali się na prześladowania. Dalej rozpoczyna się bogaty w liczne konkretne przykłady opis spraw sądowych toczonych w Petersburgu po składaniu apelacji do tamtejszego Senatu. Okazują się one trwać bez końca, zaś Polakom trudno jest znaleźć prawników chętnych do zajęcia się ich sprawami. Wynika to przede wszystkim z nieznajomości języka polskiego; w dodatku autor określa prawników rosyjskich bardzo kategorycznie: *są oni w przeważającej części ignorantami, bez znajomości nawet elementów prawa, i prawie wszyscy są zepsuci, sprzedajni za najwyższą łapówkę, a w konsekwencji zdolni do zdrady swych klientów*. Nie poprzestaje na tym, lecz stwierdza, iż *wszyscy ci Panowie, którzy byli odpowiedzialni za nadzór polskich procesów, nie mieli granic w swych roszczeniach, i wkrótce zarabiali ogromne fortuny*. Doprowadzało to do skrajnej nędzy zarówno stronę zwycięską, jak i przegraną.

Krytyce poddaje Ogiński także sam przebieg procesów sądowych oraz

nieprawidłowy sposób streszczania dokumentów przez podkomendnych, wszelkiego rodzaju nadużycia, nieprawidłową pracę Senatu (m.in. spóźnianie się senatorów na obrady), wreszcie nie prowadzenie regularnie dziennika obrad przez protokolanta i wynikające stąd opóźnienia. Wiele spraw sądowych nie kończyło się nigdy, po odesłaniu ich bezpowrotnie do Rady Imperium. Kancelaria Departamentu Senatu również stosowała grę na zwłokę, gdyż przeciąganie się spraw w nieskończoność przynosiło jej ogromne korzyści.

Ogiński przyznaje, że na krótko po objęciu stanowiska senatorskiego i odkryciu ogromu nadużyć zwrócił się do ministra sądownictwa – Dimitriewa – zgłaszając zaobserwowany problem i chcąc podjąć temat niezbędnych reform. W odpowiedzi miał usłyszeć, iż *ustalonego od dawna porządku rzeczy nie można zmieniać*. Spowodowało to pierwszy prawdziwy zawód i otrząśnięcie z dotychczasowej ułudzie możliwości działania na polu senatorskim. Jak przyznał Ogiński, *odtąd byłem bardziej niż kiedykolwiek zde gustowany stanowiskiem Senatora*.

Bardziej szczegółowy opis nadużyć zawarty został przez autora w przywołanych dwóch sprawach, jakie toczyły się z jego udziałem. Pierwsza dotyczyła pana na Wołyniu, który chcąc zdobyć majątki swego krewnego dokonał zamachu na jego życie, i zagarnął wszystko z pominięciem właściwych spadkobierców. Choć Ogiński i czterech innych senatorów dołożyło wszelkich starań, by człowiek ten poniósł konsekwencje swojego czynu, dziesięć lat później nadal pozostawał on na wolności, i prawdopodobnie nigdy nie wymierzono mu sprawiedliwości. Więcej miejsca i uwagi autor poświęca drugiej sprawie, dotyczącej bractwa kupieckiego w Irkucku, któremu zarząd prowincji wydał zgodę na eksploatację tamtejszej kopalni. Trzech członków bractwa oszukiwało czwartego, odcinając go od udziału w zyskach. Po złożeniu przezeń skargi do gubernatora cywilnego został jednak zignorowany. Gdy następnie zwrócił się po pomoc do generał-gubernatora Pestla, *ten w całej odpowiedzi robił mu wyrzuty, że miał czelność obwiniać za decyzję cywilnego gubernatora, i wygnał do innej części Syberii*. Po trzech latach skazańcowi udało się przedstawić swą sprawę Aleksandrowi I, za co został przez Pestla zakuty w kajdany i wykluczony z bractwa. Po tym nastąpiła konfiskata jego majątku oraz wypędzenie żony i dzieci. Gdy sprawa dotarła do piątego departamentu, gdzie zasiadał Ogiński, dołożył on wszelkich starań, by ukrócić cały precedens. Jak tłumaczy w zapisie, *z obowiązkami sędziów złączył się dobrze postrzegany punkt honoru; gdyż całe społeczeństwo, oburzone okropnościami, jakie miały miejsce na Syberii od wielu lat, czekało*

niecierpliwie na naszą decyzję, bez której pocieszenie ludzkości i sprawiedliwość nie mogłyby kiedykolwiek nastąpić. Niestety nadanie w tym czasie stanowiska senatora Pestłowi uniemożliwiło wyciągnięcie poważniejszych konsekwencji z tego, czego dopuszczał się wobec poddanych. Oszukany i skazany na tułaczkę były członek bractwa irkuckiego przepadł na zawsze bez wieści wraz ze swoją rodziną.

Ogiński włączył w „Spostrzeżenia...” wspomnienie chwili, w której bliski był porzucenia stanowiska senatora – powodem jego dymisji miała być nie tylko bezsilność wobec dokonującej się niesprawiedliwości, ale także działanie pod zbyt silną presją carskiej kontroli. Ostatecznie do rezygnacji nie doszło, gdyż podczas kolejnego spotkania z Aleksandrem książę miał usłyszeć ponowienie obietnic realizacji planów propolskich. Argumentacja patriotyczna przysłoniła jakiekolwiek inne pobudki, które w rzeczywistości mogły nim kierować:

[Cesarz] *rozmawiał ze mną z dużym przejęciem o jego projektach dotyczących Polski, powtórzył z wielką czułością wszystkie obietnice, które mi dał dla Polaków; i jedyne marzenie, by móc być nadal przydatnym dla mych rodaków sprawiło, że mój zły nastrój zniknął, i nakłoniło mnie do pozostania na stanowisku.*

Dalsze fragmenty poświęcił Ogiński sprawie hrabiego M. de Kombourley’a, senatora oraz gubernatora wołyńskiego, która udowadniała najpełniej bezkarność osobistości znaczących w Petersburgu. Człowiek ten dorabiał się sporych sum współpracując z przemytnikami, co doprowadziło do złożenia na niego skarg w stolicy przez mieszkańców Wołynia. Zadanie sporządzenia raportu Aleksander zlecił Siewersowi, którego Ogiński nazywa *jednym z najbardziej cnotliwych ludzi w Imperium*. Później, w czasie toczenia się sprawy, car nieustannie domagał się poprowadzenia jej z całą wymaganą surowością i konsekwencją. Mimo to nie uległa nigdy ukończeniu, a Kombourley nie poniósł żadnych konsekwencji. Retrospekcja ta doprowadza Ogińskiego do smutnych wniosków o trudnościach i ostatecznie przegranym losie każdego Polaka, który zdecyduje się walczyć o swoje prawa w Sankt Petersburgu. Uznaje on wszelkie tego typu wysiłki i wydatki za pozbawione sensu i całkowicie nieopłacalne.

Dalej rozpoczyna się opis *wielu innych rodzajów upokorzeń*, których doświadczali zwłaszcza mieszkańcy prowincji dawniej polskich. Poruszony zostaje temat niezwykle częstych rekrutacji żołnierzy do armii rosyjskiej, a także olbrzymi wzrost liczby jednorazowo pobieranych rekrutów, w porównaniu z ilością dozwoloną przez przepisy Piotra Wielkiego. *Niezależnie od zmniejszania się [liczby – przyp.*

M.G.] *ludności, co było naturalną konsekwencją tej rekrutacji, którą powtarzano często dwa i trzy razy na rok, wiele innych dodatkowych, które im towarzyszyły, wyludniało wsie, przerywało prace na polach i rujnowało posiadaczy [ziemskich – przyp. M.G.].* Doprowadzało to do zbiegania młodych chłopów ze wsi przed rozpoczęciem rekrutacji i ukrywania się nie raz przez wiele miesięcy. Właściciele ziemscy byli zmuszeni przeprowadzać pobór siłą, co musiało wyjątkowo silnie odcisnąć ślad na sumieniu Ogińskiego, gdyż pisze on na ten temat z dużą dozą rozpacz:

Zabierano siłą tych, którzy zostali wyznaczeni do wzięcia; wyszarpywano ich z ojcowskich ramion, z objąć rodziny; pośród lamentu i szlochania ich przyjaciół. Kilka razy młody chłop mężnie bronił się przed swymi napastnikami; tym bardziej był maltretowany i tym staranniej pilnowany. Kilka razy odcinał sobie palec albo nawet nadgarstek, jeśli miał czas chwycić za siekierę; ale to nie zapobiegało temu, że był wyprowadzany razem z innymi; a jeśli udało mu się dzięki temu okaleczeniu uchylić od służby wojskowej, nie uniknął więzienia, i innych kar cielesnych.

Autora oburza zjawisko przyjmowania przez lekarzy chłopów schorowanych i niepełnosprawnych jako zdolnych do służby wojskowej, czego dokonywali po otrzymaniu odpowiedniej łapówki od szlachcica. Z drugiej strony przyznaje, że aby zahamować wyludnianie wsi i utratę rąk do pracy, panowie uciekali się często do przekupywania komisji lekarskich i pozostawiania im *włóczęgów, złodziei, pijaków i przestępców wszelkiego rodzaju*. Wyniszczające dla gospodarki rolnej były także częste podróże Aleksandra po Imperium, przypadające zwykle w okresie siewu lub żniw. Odrywały one lud od jego obowiązków z powodu konieczności długiego wyczekiwania na przyjazd władcy oraz jego uroczystego powitania. Później Ogiński przechodzi do problemu naprawiania dróg i przetransportowywania w tym celu chłopów-pracowników na olbrzymie odległości od ich rodzinnych wsi, w dodatku w bardzo niesprzyjających momentach roku. Drastyczny koniec robót drogowych *następował, gdy zabrakło im chleba, podczas gdy ich konie ginęły z głodu i wycieńczenia*. Temu zagadnieniu zostaje poświęcone wiele uwagi, gdyż książę sam mógł przyjrzeć się warunkom pracy chłopów podczas swej podróży z Wilna do Retowa na Żmudzi, w listopadzie 1820 r. Tak wspomina okoliczności tego nieoczekiwanego spotkania:

Płatki śniegu opadały i znikwały na przemian na ziemi przesiąkniętej jesiennymi deszczami; pogoda była mglista i towarzyszyło mi wilgotne zimno, odkąd opuściłem

Wilno. Ledwo dostrzegłem, że w tej najbardziej nieprzyjemnej porze roku, drogi w kilku miejscach pokryte były chłopami, którzy, drżący z zimna i wyczerpani z przemęczenia, z trudem mogli utrzymać łopatę w dłoni, aby ułożyć faszynę, która wypełniała zagłębienia na drodze pocztowej.

Między Rosieniem a Retowem natrafił Ogiński na inną grupę trzystu pracujących, rozpoznając w nich swoich chłopów retowskich, którzy *umierali z głodu i przemęczenia*. Pobrano ich w ilości znacznie przewyższającej ustalenia, i wysłano na roboty w stanowczo zbyt dużym oddaleniu od rodzimej wsi. Zaopatrzenie w żywność skończyło się bardzo szybko. Ogiński był oburzony takim stanem; stwierdzał, iż *można było postrzegać jedynie jako akt barbarzyństwa przetrzymywanie biednych ludzi przez tak długi okres czasu w położeniu, którego nie kazalibyśmy znościć nieszczęsnym niewolnikom*. Wspomina, że rozdał pomiędzy swych chłopów wszystkie pieniądze, jakie przy sobie posiadał, i natychmiast, jeszcze przebywając w powozie, wystosował listy do dowódcy Okręgu oraz marszałka szlachty rosieńskiej, z żądaniem odesłania ich niezwłocznie do domów. Nie pomija także kwestii mizernych skutków rzekomej naprawy dróg, narzekając na ich ciągle zabłocenie i nieprzejezдноść.

Żądanie Ogińskiego zostało wysłuchane, lecz stan, w jakim chłopci powrócili do Retowa kilka dni później, ponownie bardzo go przytłoczył:

...ujrzałem powrót mych chłopów obdartych, i z których wielu z trudem mogło utrzymać się na nogach. Niektórzy mieli stopy sine lub przemrożone; inni mieli gorączkę; a bladość, która widniała na twarzach wszystkich, ukazywała cierpienie, które znieśli. Jeśli chodzi o konie, to połowa zginęła; niektóre się zgubiły; a te, które zostały zwrócone swym właścicielom, prawie nie były w stanie chodzić.

Podsumowując powyższy fragment książkę krytykuje niewłaściwe traktowanie chłopów i zarazem wypomina, iż nigdy nie odnoszono by się w ten sposób do człowieka bogatego lub pełniącego ważną funkcję w administracji. Oprócz podważania utrwalonych już układów stanowych, krytykuje także koneksje urzędnicze, oszustwa i kombinacje, dzięki którym lokalne władze nigdy nie odpowiadały za swoje nadużycia. Schemat potajemnej współpracy w guberni wileńskiej powtarzał się regularnie, co irytowało Ogińskiego nie mniej niż wybuchowość i mściwość generał-gubernatora Korsakowa. Jakkolwiek książkę usprawiedliwia jego bezradność wobec panującego bezprawia, nie rezygnuje z przytoczenia przykładów spraw, w których Korsakow został okłamany i zmanipulowany przez wyrafinowane kłamstwa i perfekcyjnie poprowadzoną grę

pozorów. W efekcie licznym urzędnikom, zwłaszcza zaś gubernatorom i wice-gubernatorom, udawało się pozostawać na swych stanowiskach nawet po tym, jak oficjalnie udowodniono im winę.

Rodzajem oszustwa, któremu Ogiński poświęca więcej uwagi, jest przemysł produktów importowanych przez żydowskich handlarzy: *Prohibicja towarów zagranicznych i kontrolowanie tych, którzy je transportowali potajemnie, zapewniły straży granicznej i urzędnikom powiatów granicznych obfite źródło bogacenia się.* Podsumowawszy powyższy temat stwierdzeniem, że *Litwa prezentowała smutny obraz upokorzeń wszelkiego rodzaju, oraz ogólnego niezadowolenia, które wzrastało z dnia na dzień*, autor postanawia dać wyobrażenie o nieszczęściu, które zapanowało w tej prowincji poczynając od kampanii 1812. Rozpoczyna wyliczanie wszelkich trudności, z jakimi musiała się zmierzyć ludność Litwy i Białorusi w czasach wojen napoleońskich. Należą do nich zniszczenia wojenne, dewastowanie miejscowości przez wycofującą się Wielką Armię oraz ścigające ją wojsko rosyjskie, a także *ucieczka spokojnych mieszkańców wsi, brak rąk do uprawy ziemi, upadek fabryk i manufaktur w kraju, i przerwanie wszelkiej komunikacji handlowej.* Doszczętne spalanie miast i wiosek, które *zamieniały się w masy popiołu*, zmuszało ludzi do ukrywania się w lasach i do bezcelowej tułaczki, zaś niektórych właścicieli ziemskich *do proszenia o gościnność u swych sąsiadów, i do błagania o pomoc charytatywną aby utrzymać swe rodziny.* Ogiński przypomina, iż skonfiskowano chłopom żywy inwentarz, wszelkie zasoby szybko się wyczerpały, pola zaś leżały odłogiem, skazując wszystkich na jednakową nędzę i głód. Właściciele ziemscy znaleźli się w sytuacji bez wyjścia ze względu na olbrzymie długi finansowe, narastające w błyskawicznym tempie z powodu nie płacenia przez nich podatków. Doprowadzało to do tego, iż *najczęściej ich majątki w końcu zostawały zajęte i sprzedane oferującemu najwięcej, aby przede wszystkim spłacić dług skarbowy.* Zadłużeni szlachcice zaciągali kredyty hipoteczne, a w ostatecznym rozrachunku tracili swe ziemie raz na zawsze.

Pomimo, iż Ogiński wielokrotnie wstawiał się za szlachtą litewską i białoruską u Aleksandra, sam przyznaje: *moje zabiegi nie przyniosły innego skutku, poza składaniem mi od czasu do czasu kilku pocieszających obietnic, które nie zostały nigdy zrealizowane.* Wytrwale broni jednak tezy, iż nie wynikało to ze złej woli cara, lecz z knoń i namów osób nastawionych wrogo wobec Litwinów. Nowe tchnienie nadziei na ponowne złączenie Litwy z Polską zrodziło się wg Ogińskiego wraz z carskim projektem stopniowego wyzwolenia chłopów. Skojarzył on ze sobą te dwie

perspektywy, czemu daje wyraz w zdaniu:

Niezależnie od kilku słabych promieni nadziei, którą zachowano jeszcze na temat ponownego złączenia Litwy z Polską, nadeszło nieoczekiwane wydarzenie, które ją ożywiło, i zdawało się obwieszczać właścicielom projekty rozległe i korzystne dla naszych prowincji.

Pomysł Aleksandra oceniał Ogiński jako bardzo liberalny i doskonale przemyślany: wyzwolenie miało być przeprowadzane ostrożnie, i jedynie w byłych prowincjach polskich oraz niemieckich, bowiem ludność właściwej Rosji nie wydawała się na nie mentalnie gotowa. Zwłaszcza zaś *wielcy Imperium, utrzymując swe starodawne przywileje, byli przeciwni wszystkim możliwym sposobom innowacji.* W tym miejscu autor akcentuje różnicę w postawach magnaterii rosyjskiej oraz szlachty litewskiej względem chłopów: podczas gdy pierwsi panowie oburzali się carskimi wymogami dbania o ludność wiejską, drudzy mieli podziwiać te *humanitarne uczucia władcy, oraz czuć potrzebę poprawy losu klasy rolniczej.* Warto także wspomnieć, że przy okazji omawiania tego zagadnienia autor po raz kolejny, choć w sposób umiarkowany i dyplomatyczny, odnosi się do problemu nierównego traktowania Litwy względem Królestwa Kongresowego. W akapicie poprzedzającym rozliczanie szlachty i magnatów zauważa:

*Po nadaniu Konstytucji nowemu Królestwu Polskiemu, Cesarz wydawał się być zajęty tylko dobrobytem chłopów ze swych guberni zachodnich, i wydawał się pragnąć szczerze wyzwolenia z niewoli tej grupy, którą wyróżnił przez szczególną ochronę.*⁵³⁶

...ale zaraz potem dodaje:

Za każdym razem, gdy podczas swego przejazdu przez Litwę i Białoruś spotykał wieśniaków, lubił wypytywać ich o postawy Panów wobec nich, i otrzymywał z ich strony wspomnienia, które jeśli były, kierowano bezpośrednio do niego. Urzędnicy gubernatorstwa otrzymywali rozkaz zaopiekowania się uciskanymi chłopami i uczynienia im sprawiedliwości.

Obrady dotyczące powyższej reformy, które odbyły się w Wilnie pod koniec 1817 r., nie przyniosły zamierzonego skutku z powodu dostania się do sali pospólstwa

⁵³⁶Projekt nadania chłopom litewskim wolności osobistej jawił się Ogińskiemu prawdopodobnie jako zapowiedź i zarazem pierwszy etap *ponownego złączenia Litwy z Polską*. Taki ruch pomógłby przezwyciężyć narastającą zazdrość i zahamować proces pogłębiającej się niechęci oraz poczucia wyobcowania. W ten sposób możemy wytłumaczyć wtrącenie przez autora uwagi o Królestwie Kongresowym, którą przytoczyłam w streszczeniu.

zakłócającego ich przebieg. Agresywne zachowania i prowokacyjne pogrożki zmusiły zgromadzenie do obradowania za zamkniętymi drzwiami. Zdania na temat kolejności realizowania projektu carskiego były jednak tak podzielone, że Ogiński odmówił uczestniczenia w Deputacji, którą zamierzano wysłać do Petersburga w celu skonsultowania się z Aleksandrem. Sytuacja ta sprowokowała go jednak do wystosowania 10 stycznia 1818 r. listu do Jego Wysokości, którego kopię zamieścił na stronach 58-60.

Celem listu jest ukazanie zajęć z zaburzonych obrad 1817 r. w nieco mniej dramatycznym świetle, a także usprawiedliwienie poczyną i postaw swych rodaków w oczach cara. Ogiński zaczyna od zaprezentowania się jako uczciwy i obiektywny obserwator, pragnący szczerze wyłożyć Aleksandrowi wszystko, do czego doszło w Wilnie:

...jako mieszkaniec tej prowincji nie mogłem powstrzymać się od przyglądania się czujnym okiem i bez jakiegokolwiek stronnictwa, zachowaniu moich rodaków, i czuję się zobowiązany przekazać Waszej Cesarskiej Mości wynik moich obserwacji.

Następnie wyjaśnia, iż różnice zdań dotyczyły kolejności działania: część posłów uważała, iż projekt należy dopracować w szczegółach samodzielnie i przedłożyć Aleksandrowi w gotowej formie; inni chcieli poczekać na carskie rozkazy i rozporządzenie; trzecim pomysłem było wysłanie do Petersburga wspomnianej już Deputacji. Ogiński zapewnia jednak, iż nikt nie był całkowicie przeciwny polepszeniu losu chłopów – niektórzy kierowali się *wyłącznie ideami dobroczynności i hojności*, niektórzy zaś pragnęli zasłużyć na uznanie, tytuły i ordery. Chaos i nieporozumienia, jakie wytworzyły się w sali posiedzeń, tłumaczy obecnością w niej licznych *ulicznych zawadiaków*, i dodaje natychmiast, iż *zamętu wywoływanego przez ludzi z najniższego stanu w którym nie brał udziału żaden członek zgromadzenia, nie można zarzucać szlachcie litewskiej, która nadal pełna jest przywiązania, zaufania, wdzięczności i podziwu dla W.C.M.* Obrona rodaków – w tym przypadku oznaczających szlachtę litewską - przybiera bardziej bezpośrednią formę w zapewnieniu, zgodnie z którym *nie znaleziono ani jednego reprezentanta szlachty, który ośmieliłby się bronić sprawy niewolnictwa.* Choć Ogiński przyznaje, że właściciele ziemscy obawiali się nieoczekiwanych nowości i nie chcieli dopuścić do przeprowadzenia reformy w sposób zbyt gwałtowny, zarazem oznajmia w liście, iż

Wszyscy rozsądni właściciele na Litwie są przekonani o konieczności przyznania chłopom wolności, i postrzegają ich wyzwolenie jako akt sprawiedliwości

i człowieczeństwa. Uważają, że kraj ogólnie na tym skorzysta, i że każdy właściciel uzyska osobiste korzyści.

Meritum listu dotyka kwestii niepewności członków zgromadzenia wobec postępowania z projektem reformy – nie wiedzą oni, w jaki sposób i z jaką propozycją zwrócić się do Petersburga. Ogiński wstawia się za nimi osobiście, nie jako reprezentant, lecz raczej jako opiekun pragnący załatwić prywatnie przynajmniej część ich sprawy lub przyszykować podstawy sprzyjające krokom, jakie podejmą. Sugeruje to ostatnie zdanie listu oraz zawarta w jego podtekście prośba o poradę ze strony Aleksandra:

Nawet pośrednia wskazówka, która dotarłaby do nich ze strony rządu na temat zachowania, jakie muszą przyjąć, wydobylaby ich z niepewności, i sprowadziła bez wątpienia wszystkie ich umysły do punktu porozumienia, i do zupełnej jednomyślności.

We własnym komentarzu do powyższego listu Ogiński podkreśla, iż dążył do obalenia panującego w Petersburgu przekonania, jakoby szlachta litewska kierowała się hasłami rewolucyjnymi i planowała zorganizowanie powstania na prowincji. Niestety skutki jego starań okazały się znikome: *od tamtej pory nie było już mowy o konsultacjach z marszałkami szlachty wileńskiej, grodzieńskiej i mińskiej na temat najdogodniejszego sposobu wyzwolenia chłopów, lecz przeciwnie, bardzo źle przyjmowano propozycje ustne lub na piśmie, które zostały przedstawione w tej kwestii.*

Dalej widnieje cenna informacja dotycząca rzeczywistych powodów zaniechania przez księcia aktywności politycznej i opuszczenia przezeń na zawsze ziem rodzimych, do czego doszło na przełomie 1822 i 1823 roku. Warto zwrócić uwagę na kolejność przekazu: kwestia zdrowotna stanowi w nim niejako dopowiedzenie, i nie zostaje ukazana jako główna przyczyna migracji do Florencji. Była nią *de facto* bezradność wobec postaw i dążeń rządu rosyjskiego:

List, który właśnie skopiowałem, jest ostatnim, jaki skierowałem do Cesarza. Od tamtej pory podjąłem stanowcze postanowienie opuszczenia kraju, w którym nie widziałem już możliwości bycia użytecznym w jakikolwiek sposób. Poza tym moje zdrowie, zniszczone na skutek starań moralnych i fizycznych, zmusiło mnie do porzucenia interesów, i do poszukiwania w zagranicznych krajach spokoju ducha i bardziej odpowiedniego klimatu.

Od strony 61. „Spostrzeżeń...” pojawiają się pierwsze wzmianki o wydarzeniach, które bezpośrednio poprzedziły powstanie listopadowe oraz stały się

jednym z głównych impulsów do jego wybuchu. Mianowicie *kilka kroków, bardziej nieprzemyślanych w głębi duszy, niż karygodnych, jednak zawsze bardzo lekkomyślnych*, [ze strony – przyp. M.G.] *kilku studentów Uniwersytetu Wileńskiego, ściągnęło najpierw uwagę rządu, a później prześladowania i surowe kary, które wywołały sprzeciw opinii publicznej*. Aktywność Związku Filomatów śledził Ogiński przebywając już we Włoszech, i nie oceniał jej pozytywnie. Mimo to nie omieszczał wypomnieć rządzącym, iż *na skutek osobistych donosów lub wściekłości przeciwko młodzieży litewskiej, nie zrobiono w tym samym czasie nic, aby w ogóle złagodzić los mieszkańców, i aby polepszyć oplakaną sytuację naszych prowincji*. Wspomina o traktowaniu pojmanych studentów jak kryminalistów i zsyłaniu ich na Kaukaz oraz do pracy w kopalniach. Przykre przemyślenia na temat surowości zastosowanych kar zmuszają wreszcie autora zapisków do ich zaprzestania, co sygnalizuje w słowach:

...zatrzymuję mój zapis w chwili, gdy przychodzi mi na myśl natłok rozważań na temat surowości kar wymierzonych przeciwko właściwym poddanym rosyjskim, na temat zmiany tych kar przeciwko poddanym mieszkańcom dawnych prowincji polskich, i na temat wyroku wydanego przez najwyższy trybunał sprawiedliwości w Warszawie przeciwko polskim mieszkańcom królestwa, którzy znaleźli się w niebezpieczeństwie po tych wydarzeniach.....

.....

.....

.....

Zastosowany w oryginale wielokropek sugeruje, że rozbiecie stowarzyszenia studentów wileńskich Ogiński potraktował jako sygnał do zakończenia odnotowywania swych „Spostrzeżeń...”. Po raz drugi podejmuje się ich kontynuowania we wrześniu 1831 r. (datę 5 września 1831 podaje na stronie 74.). Pierwsze zdanie zapisane po wielokropku, a więc po dłuższej przerwie w prowadzeniu pamiętnika, jest naznaczone dużą uczuciowością, akcentuje emocjonalny wymiar nastawienia zbiorowego i brzmi: *Żar tlił się pod popiołem przez wiele lat*. Od tego momentu rozpoczyna się bezpośredni opis wydarzeń związanych z powstaniem listopadowym, które zostały ukazane w złożonej i niejednoznacznej konstrukcji. Najpierw natrafiamy na ukazanie walczących przez pryzmat ich nieodpowiedzialności, braku rozsądku, a nawet szerzonego przez nich zła. Później następuje nakreślenie widoku właściwego prasie zagranicznej z tamtego okresu, która

przypisywała powstańcom motywy rewolucyjne, jawiąc wydarzenie jako wojnę stanów. Dopiero w końcowej fazie opisu autor decyduje się w kilku miejscach ujawnić pozytywny sposób postrzegania całego zajścia, jednak akceptowany przezeń patriotyzm walczących nie zmienia nastawienia krytycznego w wymiarze analizy politycznej. Poniżej przedstawię kolejne etapy tego wielowarstwowego i zachodzącego etapami uzewnętrzniania własnych nadziei, obaw i dylematów patriotycznych przez Ogińskiego.

Książę zgadza się z tym, że rewolucja lipcowa we Francji w jakimś stopniu przyspieszyła wybuch powstania. Zarazem zaznacza, iż *Polacy wierzyli, że znajdą przy tej okazji w ich przekonaniu wiele argumentów do wnoszenia skarg, a ich niezadowolenie prawdopodobnie raczej [i tak – przyp. M.G.] wybuchłoby, gdyby nadarzyła się ku temu okazja*. Francuski zryw przeciw królowi uważa za przerażający, gdyż kojarzy mu się z okrucieństwem i hańbą, do jakich doszło nad Sekwaną w ostatniej dekadzie XVIII w. Ryzyko ponownego odwołania się do wzorców postępowania na zachodzie Europy przez mieszkańców dawnej Polski budzi w nim obawy, których nie ukrywa, jakkolwiek zdaje sobie sprawę, iż to niesprawiedliwość rosyjska byłaby prawdziwym powodem rewolucji na byłych terenach Rzeczypospolitej. Pisząc o tym, co dzieje się w Polsce, stwierdza:

Za dobrze znałem niespokojnego i hałaśliwego ducha mych rodaków, ich zatwardziałą nienawiść do Rosjan, ich poświęcenie dla sprawy wolności, oraz ufność, jaką największa ich liczba pokładała w sentymentach Francuzów wobec nich, aby nie mieć pewności, że to, co wydarzyło się właśnie w Paryżu, rozbudziło w nich pasję, które były tłumione tylko siłą, nie mogąc nigdy być całkowicie uśpionymi.

Ogiński podkreśla, że działania Wielkiego Księcia Konstantego nie zmierzały do załagodzenia niechęci i wątpliwości opinii publicznej względem jego osoby oraz rządu Królestwa Polskiego. Surowość i wybuchowość carskiego brata zestawia z pobłażliwością Aleksandra wobec niego, zaś problem nieustannego łamania konstytucji uważa za czynnik decydujący – z tych powodów *wzburzenie, które narastało z dnia na dzień, w końcu wybuchło*. Tym niemniej sam uważa, iż Polacy nie potrafili docenić wkładu Aleksandra w odbudowę ich państwa oraz jego rozwój w wielu dziedzinach gospodarki, nauki czy wojskowości. Przechodząc do decyzji Sprzysiężenia Podchorążych o zorganizowaniu powstania (sam określa Sprzysiężonych jako *część młodych ludzi ze szkoły podchorążych, którzy przez dość długi czas byli związani z tajnymi stowarzyszeniami złożonymi ze studentów i*

wojskowych), wyjawia po raz pierwszy własną ocenę sytuacji, zbudowaną na kalkulacji stopnia ryzyka:

Plan ten był bez wątpienia bezprzykładnie lekkomyślny; gdyż nie miano nawet czasu by dojrzał, i by stworzyć projekt, który przedstawiałby szanse prawdopodobieństwa jego powodzenia. Ale porywczosci młodych, rozpalonej przez wszystkie zasady rewolucyjne, i ośmielonej przez wszystko to, co działo się w Paryżu pod koniec miesiąca Lipca, nie można było powstrzymać ani przez strach przed niebezpieczeństwem, ani przez przeciwności, które musieliby przezwyciężyć, ani przez zastanowienie się nad zgubnymi konsekwencjami, jakie ich nierozważne kroki mogłyby ściągnąć na ich ojczyznę.

Na tym etapie opinia autora zdominowana jest przez przekonanie o szkodliwym wpływie rewolucji lipcowej. Nie należy jednak przeoczyć tego, iż w swych argumentach Ogiński odwołuje się przede wszystkim do zbyt pochopnego działania powstańców. Pozostawia to w domyśle perspektywę lepszego zorganizowania akcji powstańczej, która być może zasługiwałaby w jego oczach na większe uznanie. Bardzo ciekawie wyraża się o kwestii niewierności wojska polskiego wobec Wielkiego Księcia – nie krytykuje jej bezpośrednio, choć stwierdza, iż Konstanty został oszukany, gdy *blisko dwustu najbardziej śmiałych, młodych ludzi, wkroczyło do jego pałacu Belwederskiego poza miastem, mimo otaczających go armat, i zabiło tam wartowników oraz oficerów, którzy chcieli się [im – przyp. M.G.] oprzeć.*

Dalej następuje opis przebiegu pierwszych ruchów powstańczych w Warszawie. Ogiński przyznaje, iż dowiadywał się o wszystkim wyłącznie z gazet, i dlatego pomija wiele zbędnych szczegółów. Wspomina o zdobyciu Arsenału, przejęciu tamtejszej broni oraz ucieczce Wielkiego Księcia. Do tych zająć odnosi się krytycznie, pisząc, że początkowa aktywizacja objęła *kilka tysięcy ludzi, w większości z klasy niskiego społeczeństwa, ale w towarzystwie najbardziej fanatycznych burżujów w mieście*; a także, że *powstańcy postrzegali jako złych Polaków swych własnych oficerów, którzy tak naprawdę przybyli aby przywrócić dobry porządek*. Wyliczenie to kontrastuje z dalszym ciągiem, który następuje po wypomnieniu skierowanym do niewiernego polskiego wojska:

Większość wojskowych zapomniała o przysiędze, jaką złożyła Cesarzowi Rosyjskiemu, swemu królowi, połączwszy swe życzenia i starania z tymi [członkami – przyp. M.G.] narodu, którzy chcieli zrzucić jarzmo i zagwarantować sobie

niepodległość.

Jak widać w powyższym cytacie, Ogiński rozumiał i uznawał istnienie prawdziwych, niepodległościowych celów powstania listopadowego (zrzucenie jarzma niewoli i odzyskanie niepodległości), nie związanych z ideami rewolucji lipcowej we Francji.⁵³⁷ Świadomość ta kłóciła się ze sprzeciwem, jaki wzbudzało w nim złamanie przysięgi wierności wobec cara przez wojskowych.⁵³⁸ W kolejnych akapitach dochodzi do kumulacji podobnych kontrastów w wyrażaniu się autora o powstaniu. Przede wszystkim początkowo oczekuje jego upadku w ciągu czterech do sześciu tygodni i twierdzi, że car Mikołaj niepotrzebnie zwlekał ze skumulowanym uderzeniem armii rosyjskiej na Królestwo Kongresowe. Akcję powstańczą nazywa złem i nadal podtrzymuje zarzut wobec wpływów francuskich, nie wykluczając jednak argumentów wolności i niepodległości:

Nie było czasu do stracenia, jeśli chciano przerwać zło u jego źródła; i pierwsze chwile rewolucji mogły zostać wyciszone w początkach przez rozmieszczenie sił zbrojnych, którym towarzyszyła duża aktywność i energia, i przez wydanie w tym samym czasie kilku zapewnień ze strony Cesarza, że zostaną podjęte starania w celu powstrzymania nadużyć, na które skarżyli się Polacy. Ale nie było już na to czasu, kiedy duch rewolucyjny rozszerzył się na całym obszarze królestwa, i gdy uniesieni zapaleńcy, którzy komunikowali się z Paryżem, zostali pobudzeni, a do niezadowolenia, które od wielu lat panowało w narodzie, dołączyła nadzieja, że dla Polaków wybiła godzina odzyskania wolności i niepodległości ich ojczyzny.

W kolejnym akapicie Ogiński wymienia największe straty narodowego dziedzictwa, jakie przez rozbiory poniosło ostatnie pokolenie mieszkańców wolnej Rzeczypospolitej – istnienie polityczne oraz najświętsze prawa. Odwołuje się do powszechnego patriotyzmu, waleczności narodowej oraz polskich oczekiwań

⁵³⁷ Z tego powodu dziwić mogą jego obawy, wyrażone we wcześniejszych akapitach, w których sugerował, jakoby istniało zagrożenie przeniknięcia rewolucji francuskiej na tereny polskie.

⁵³⁸ Możliwe jest, iż książe nie czuł się gotowy do zaakceptowania tak daleko posuniętych poczynąń konspiracji, należał bowiem do pokolenia, które walcząc w obronie swego państwa nie zostało nigdy postawione w analogicznej sytuacji. W czasach insurekcji kościuszkowskiej, w której Ogiński brał udział, żołnierze nie byli poddani obcemu władcy i nie musieli borykać się z dylematem, jaki zaistniał w roku 1830. Wówczas, po kongresie wiedeńskim i utworzeniu marionetkowego Królestwa Kongresowego, wierność pełnoprawnemu królowi oznaczała w oczach powstańców zdradę utraconej ojczyzny i jej interesów. Tymczasem w roku 1794 wielu walczących nosiło w sercach idee Sejmu Czteroletniego. Istniało co prawda ryzyko, iż grupy bardziej radykalne zażądają osądzenia i powieszenia Stanisława Augusta pod zarzutem zdrady targowickiej i współpracy z Rosją; jednak Ogiński przez cały ten czas pozostawał wyznawcą wzorca wyrażającego się w haśle *Król z narodem, naród z królem*. Po latach nadal zdrada oficjalnej władzy dla dobra ojczyzny i narodu okazywała się dla niego wyzwaniem zbyt trudnym pomimo, iż rozumiał motywy takiego postępowania.

względem pomocy zagranicznej. Zauważa, iż motywacja do działania u niektórych powstańców wyrastała z potrzeby bronienia osobistego honoru i bezpieczeństwa. Opis ukazuje także nastawienie większości Polaków do powstania w jego początkowej fazie, sygnalizując istnienie perfekcyjnej zgodności, na której braki autor będzie narzekał na kolejnych stronach „Spostrzeżeń...”:

Od tego czasu tylko jedno uczucie ożywiało prawie całą społeczność. Pamięć o dawnym istnieniu politycznym Polski; pogwałcenie wszystkich najświętszych praw przez trzy rozbiory tego nieszczęśliwego kraju; nienawiść, jaką żywiono względem sąsiednich mocarstw, które ich dokonały, niechęć wobec Rosjan, na których skarżono się najbardziej; wiara w waleczność wojsk narodowych i w patriotyzm wszystkich klas obywateli, którzy przeżyli tak wiele nieszczęśliwych klęsk, i zmiennych kolei losu; przekonanie, że ujrzą Francję i Anglię biorące udział w tych jednomyślnych wysiłkach narodu, który chciał zrzucić jarzmo Rosji; wszystko to rozbudzało pasję jednych, i powodowało przekonywanie się najbardziej znaczących ludzi do współpracowania na rzecz odzyskania ich ojczyzny. Duża liczba bez wątpienia podążyła za głównym nurtem aby uratować swój honor i osobiste bezpieczeństwo; ale bez względu na to, jaki był motyw, który kierował postępowaniem każdego z osobna, entuzjazm był powszechny, a idealna zgodność została osiągnięta we wszystkich działaniach.

Zdecydowałam się przytoczyć powyższy fragment mimo jego obszerności, ponieważ zawarta w nim treść stanowi przeciwwagę dla licznych negacji powstania, dokonywanych przez Ogińskiego na bazie chłodnej, racjonalnej kalkulacji oraz rozumowej analizy sytuacji politycznej i militarnej Polaków. Nawet zaraz po jego stanowczym i surowym stwierdzeniu, iż *pierwsze ruchy insurekcji z Warszawy potraktowano w Petersburgu zbyt delikatnie*, decyduje się na wyrażenie szacunku i uznania wobec powstańców, przyznając:

Niezależnie od wyniku tej rewolucji, historia zachowa wspomnienie o tak wielu znakomitych osobistościach, a przede wszystkim wybitnych żołnierzach, którzy dali dowody swego poświęcenia dla ojczyzny, swych talentów i osobistej odwagi.

Wiadomości przekazywane przez zagraniczne gazety traktował Ogiński z dużym dystansem, gdy tylko dostrzegł, iż ich redaktorzy *postrzegali polskie powstanie jako następstwo i efekt rewolucji lipcowej, która obaliła starą dynastię we Francji*. W tym miejscu zmienia się przekaz ze strony samego autora – postanawia on wyraźnie zaznaczyć, że listopadowa insurekcja to nie była wojna biednych przeciw bogatym, *ale wyłącznie patriotyczne powstanie, zorganizowane i energicznie*

wspierane przez najbardziej znaczących mieszkańców ich kraju, by zrzucić jarzmo Rosji. Jego dotychczasowe sugestie i zarzuty tracą niejako na znaczeniu.

Następnie przystępuje Ogiński do wyliczenia czynów patriotyzmu, poświęcenia i odwagi, nie mających równych sobie przykładów, a także szlachetnych wysiłków, jakie podjęli Polacy zarówno w roku 1794, jak i później, walcząc u boku Napoleona. Wszystkie one miały przysporzyć im ogromnej sławy w oczach narodu francuskiego i stać się odpowiednią pożywką dla zagranicznej prasy, a także wpłynąć później na sposób postrzegania przez zachód Europy samego powstania listopadowego. Od strony 69. rozpoczyna na szczere wyjaśnianie, jak zmieniał się w czasie zapatrywanie Ogińskiego na sprawę wydarzeń we Francji i ich oddziaływanie na powstańców w Polsce⁵³⁹. Rozpoczyna się ono od słów:

[Jako – przyp. M.G.] pilny czytelnik gazet wszelkiego rodzaju, wydawanych w Paryżu, Londynie, w Niemczech i we Włoszech, i uważny obserwator wszystkich wydarzeń od początku insurekcji w Polsce, postrzegalem je najpierw jako rezultat oddziaływania francuskich rewolucjonistów po ostatnich dniach Lipca, oraz tajnej korespondencji niektórych zapalczywych Polaków, którzy znajdowali się w tym czasie w Paryżu.

Następnie przyznaje, iż powstanie listopadowe uważał początkowo za ruch, oparty tylko na insynuacjach, którym nie można było ufać. Wszystko zmieniło się, gdy zaczął poznawać szczegóły całego przedsięwzięcia, a zwłaszcza, gdy dotarły do niego wiadomości o powszechnej zgodzie i współpracy, organizowanej w sposób odpowiedzialny i przemyślany przez wysoko cenionego księcia Czartoryskiego. Do Ogińskiego zaczyna docierać trudna i wymagająca rzeczywistość powstańcza, tym groźniejsza, że angażująca wpływowych magnatów, których znał osobiście. Piękno idei zjednoczeniowych zderza się z niewygodną, żeby nie powiedzieć absurdalną w jego oczach koniecznością wypowiedzenia posłuszeństwa Mikołajowi I. Mimo tego narastającego z upływem miesięcy napięcia, Michał Kleofas decyduje się wyrazić w opisie dużą wartość zająć i złudzenie sprzyjających powstańcom okoliczności:

...kiedy zobaczyłem, że cała armia polska stanęła obok powstańców, i że wybrała ona przywódcę, który zasługiwał na jej zaufanie; kiedy dowiedziałem się, że reprezentanci

⁵³⁹ Skrótowego określenia „Polska” używa sam autor, obejmując nim zarówno Królestwo Kongresowe, jak i dawne ziemie Rzeczypospolitej pozostające w granicach Imperium Rosyjskiego. Te ostatnie nazywa najczęściej *ośmioma guberniami wschodnimi*, co wskazuje, że za punkt odniesienia uznaje Warszawę, nie zaś Petersburg. Również sam tytuł kontynuacji „Pamiętników...” sugeruje, iż określenie „Polska” dotyczyło całości utraconego państwa polsko-litewskiego.

narodu zjednoczyli się w Warszawie, i zaczęli przejawiać bardzo energicznie zgodność poglądów, której wcale nie można się było spodziewać; kiedy dotarło do mej świadomości, że Książę Adam Czartoryski, człowiek obiektywny i roztropny, ostrożny w swym postępowaniu, i którego uważałem za niezdolnego do lekkomyślności i niekonsekwencji, przyjął stanowisko prezesa komisji rządowej; kiedy wreszcie wiedziałem, że porządek i spokój zostały przywrócone w stolicy, że stronnictwo radykałów zostało zgniecione, i że zgoda i jedność zdawały się panować w całym państwie, zacząłem postrzegać to powstanie z innego punktu widzenia.

Książę był przekonany o tym, że niezależnie od początkowych sukcesów Polaków na polach bitewnych, ostatecznie są oni skazani na przegraną, ponieważ nie uzyskają oczekiwanego wsparcia ze strony Anglii i Francji, ani nie wybuchnie w Europie powszechna rewolucja, która mogłaby osłabić pozycję Rosji, Prus oraz Austrii. Pozostawieni sami sobie, nie mogli liczyć na zwycięstwo w zderzeniu z wojskami *Panującego, władcy najrozleglejszego Imperium na Kontynencie, liczącego pięćdziesiąt milionów poddanych*. Jaką postawę przyjął zatem sam Ogiński w stosunku do tych, których określał mianem swych rodaków, oraz wobec ich planu walki o to, co nazywał Polską?

Podziwiając w pełni postępowanie polskiego wojska, nie pochwalałem tak samo większości uchwał Sejmu; a zatem uznałem [za – przyp. M.G.] zbyt pośpieszny wyrok, który ogłosił utratę prawa do tronu polskiego przez ród Romanowów. Przyznawałem, że ryzykując wszystko, starano się przez to doprowadzić cały naród do kompromisu, by nie zostawić nikomu możliwości zawrócenia i dostrzeżenia sposobów dostosowania się; ale lekkomyślne i nierozsądne było pozbawiać się środków do negocjacji z Rosją w przypadku, gdy nie można było całkiem pozbyć się jej siłą broni.

Opisując pobieżnie i skrótowo zabiegi dyplomatyczne Polaków, ukierunkowane na znalezienie pomocy w Paryżu i Londynie, Ogiński daje wyraz swemu zażenowaniu z powodu niepowodzeń. Stwierdza, iż jedynym skutkiem starań było coraz silniejsze wychwalanie bohaterstwa powstańców przez społeczeństwa zagraniczne, a także wyolbrzymianie sukcesów powstania w prasie i pojawianie się w niej artykułów prowokacyjnych względem Rosji. Zebrane przez Komitet Narodowy Polski w Paryżu datki komentuje jako mało potrzebne, i przytacza krytyczne komentarze kilku innych polskich posłów na ten temat. Deprecjonuje także przekaz gazet warszawskich z tamtego okresu, akcentując nagromadzenie w nich *niezliczonych absurdów i najbardziej nieprawdziwych nowinek* na temat przebiegu

walk. Następnie przechodzi do kwestii przyłączenia się do boju mieszkańców Wołynia, Litwy i Podola, którzy wykonali *ruchy rewolucyjne w zbyt wielkim pośpiechu i niekonsekwencji*, gdyż za cel postavili sobie *zmylić nieprzyjaciela wspierając Polaków z królestwa*. Uważa, że powinni byli poczekać na bardziej dogodny moment, tzn. na nadesłanie posiłków. Rząd Tymczasowy Królestwa Polskiego podtrzymywał w nich *nadzieję na ponowne zjednoczenie i na ujrzenie utworzenia Polski* [jako – przyp. M.G.] *państwa niepodległego, a także rozszerzonego, jakim było przed rozbiorem 1772 r.* Według Ogińskiego wszystko to opierało się na *utopijnym planie obalenia Imperium Rosyjskiego pomimo potężnych sił, którym trzeba było się przeciwstawić*. W dalszych akapitach wyraźnie potępia tych, którzy *zbyt wcześnie sprowokowali ruchy powstańcze na Wołyniu, na Podolu i na Litwie, zanim byli w stanie przekazać tam regularne wojska*. Rząd Królestwa zostaje uznany za winnego wszelkich nieszczęść, bowiem *miał on sumienie rozbudzać namiętności swych rodaków, poddanych rosyjskich, przez mylne nadzieje i przez obietnice, których nie mógł dotrzymać*.

Do tej pory (5. września 1831) nie wiem wszystkiego, co działo się na Litwie, gdyż od dziewięciu miesięcy nie mam stamtąd żadnych wiadomości (...) – informuje Ogiński na stronie 74. Po tym następuje wypominanie powstańcom na Litwie ich nierozsądku, który musiał wkrótce przynieść krajowi olbrzymie straty w dobrach i w ludziach. W dodatku pośród uczciwych patriotów działali *buntownicy, niespokojne duchy, przyjaciele nieporządku, którzy łowili ryby w mętnej wodzie* – czyli prowadzili niejasne interesy kosztem swych rodaków. Nie mniejsze straty powodowała taktyka walki oparta na nieregularnym rozmieszczaniu wojsk (tzw. mała wojna), w wyniku której niewielkie oddziały powstańcze przemieszczały się co chwilę z miejsca na miejsce, plądrując gospodarstwa mieszkańców, i odrywając ich od uprawy ziem. Karygodnym w oczach autora było złamanie przyrzeczeń względem cara przez organizujących powstanie na Litwie; jednak ostatecznie to ich nierozważne działanie wraz z nieuwzględnieniem miazdzącej przewagi Imperium, a w konsekwencji walka mimo braku jakichkolwiek szans na zwycięstwo, kazały mu definitywnie potępić wydarzenia w byłych prowincjach polskich.

Ogiński oczekiwałby od powstania listopadowego większego zaangażowania się stanu mieszczańskiego (nazywanego przezeń stanem trzecim) oraz chłopskiego, gdyż jak twierdzi:

Mówiąc ogólnie, żadna polska rewolucja nie mogła być spójna, i nie była w

stanie utrzymać się bez zainteresowania się nią mieszkańców kraju wszystkich klas; otóż nigdy do tego nie doszło, gdyż tylko szlachta wzięła w niej udział i myślała wyłącznie o walce o swoje prawa i swoje przywileje.

Dalej następuje analiza nierówności stanowych, które nie pozwalały w przeszłości polskiemu społeczeństwu na prawidłowe funkcjonowanie oraz rozwój. *Mieszczanie nie utworzyli w Polsce oddzielnego grona. Rządziła tam wyłącznie szlachta, zaś chłopcy byli ogłupieni przez nieuctwo i niewolę, a przez to niezainteresowani sprawami życia publicznego. Jako przykład nieudanej polskiej rewolucji wskazuje Ogiński konfederację barską. Kreśli jej obraz w bardzo negatywnych barwach, choć na początku przyznaje, iż miała na celu zrzucenie rosyjskiego jarzma. Niestety, została ona podporządkowana interesom potężnych panów, którzy zbroili wojska na własny koszt, aby wybuchnąć swą nienawiścią przeciw królowi; zaś udział uboższej szlachty poskutkował utworzeniem grup partyzantów siejących wszędzie strach i terror, i narażających swych rodaków na wszystkie możliwe nieszczęścia.* Skrytykowany zostaje nawet kuzyn ojca Michała Kleofasa, hetman wielki litewski Michał Kazimierz Ogiński, który jak wielu innych magnatów zapłacił za poparcie konfederacji utratą znacznej części rodowego majątku. A jednak w podsumowaniu wydarzeń z lat 1768-1772 odnajdujemy w narracji pewne, choć raczej ubogie, akcenty, przyznające barzanom prawo do szacunku i przynajmniej częściowego uznania:

Ten patriotyczny zryw, który pobudzał konfederatów barskich, był bez wątpienia świadectwem tego poświęcenia dla kraju, które charakteryzuje ogólnie wszystkich polskich szlachciców: lecz jaka korzyść wyniknęła z tego dla Polski?

i dalej:

Kilka stron historii, poświęconej pamięci tych, którzy szczególnie wyróżnili się w tej epoce, narażając swe dni, i ofiarowując swą fortunę, poświadczą o waleczności Polaków, ich umiłowaniu wolności i poświęceniu na rzecz ich ojczyzny; ale potwierdzi równocześnie, że byli oni bardziej lekkomyślni, niż rozsądni.

Od s. 77 Ogiński poświęca uwagę wnioskowanym reformom Sejmu Czteroletniego. Nie omawia ich szczegółowo, gdyż jak sam przypomina dokonał tego w „Pamiętnikach...”, ale przyznaje, iż

Czasem naprawdę godnym pamięci dla Polski był ten [okres – przyp. M.G.] rewolucji, dokonanej w rządzie w 1788, i w kolejnych latach podczas trwania sejmu konstytucyjnego, który zwie się powszechnie Sejmem czteroletnim. Nie zrodził się ze

stronniczych konfederacji, lecz jego początkiem był ruch spontaniczny i niemal powszechny.

Pochwała powyższe wydarzenie przede wszystkim dlatego, że *na walnym zgromadzeniu Sejmu zajęto się nie wyłącznie stanem szlacheckim, lecz wszystkimi klasami narodu.* Wymienia rozszerzenie praw mieszczan i wstępne plany wyzwolenia chłopów, których nie udało się zrealizować ze względu na interwencję rosyjską. Insurekcję kościuszkowską zdaje się postrzegać jako czynnik utrwalający nową wizję narodu w społeczeństwie, gdyż *rozbudziła entuzjazm Polaków dla Konstytucji 3-mego maja.* W dodatku mimo łatwych do przewidzenia skutków *nikt jednak nie wycofał się wobec konieczności walki o sprawę ojczyzny.* Również stosunkowo nielicznej grupie chłopów nie zabrakło *ani odwagi, ani zdolności do służby wojskowej, ani niechęci przeciw wrogowi.* Tym natomiast, czego zabrakło, by zmotywować do walki ich większą ilość, było prawo własności.

Wtrącenie osobistych wspomnień związanych z insurekcją kościuszkowską w zapiski o powstaniu listopadowym pokazuje, jak silne piętno odcisnęły wydarzenia z roku 1794 na księciu, który w tamtym okresie dowodził na Litwie swoim oddziałem szwoleżerów i podjął próbę wyprawy na Kurlandię. Uważa, że to dostanie się do niewoli Kościuszki i utracenie przez Polaków tak wielkiego autorytetu skazało przedsięwzięcie na ostateczną porażkę, czyniąc je tym samym lekkomyślnym i pozbawiając sensu. Przyznaje także, że już w trakcie brania udziału w insurekcji zdawał sobie sprawę z tego wszystkiego, *czego absolutnie zabrakło dla osiągnięcia przez nią celu, który dobrzy patrioci zamierzali zrealizować.*

Możemy podejrzewać, że Ogiński w pewien sposób utożsamiał powstanie listopadowe z insurekcją kościuszkowską, ponieważ oba wydarzenia miały rozstrzygnąć kwestię zagrożonej polskiej niezależności państwowej i narodowej. Jedynym wg niego godnym zaufania, wolnym od wyolbrzymień i zafałszowań czasopismem francuskim w latach 1830-1832 był „Przegląd Dwóch Światów”. Książkę odnajduje w nim *bardziej szczegółowe i prawdziwsze informacje o wszystkim, co stało się w Polsce od początku insurekcji.* Po powtórным skrytykowaniu zakłamań w pozostałej prasie francuskiej następują końcowe przemyślenia *na temat ostatniej polskiej insurekcji.* Zapis ze s.80 pochodzi z ostatnich dni sierpnia 1831 r. Mógł zatem powstać przed fragmentem, który rozpoczyna się na s.74 z datą 5 września 1831, lub też – co bardziej prawdopodobnie – na s. 74 Ogiński odwołał się do datacji wg kalendarza gregoriańskiego, a na s.80 użył kalendarza juliańskiego (różnica 12 dni).

Podsumowanie powstania listopadowego zostaje dokonane jeszcze w trakcie jego trwania, dlatego książę przyznaje się do swoich obaw, iż jego *smutne przypuszczenia (...) niestety zbyt szybko się potwierdzą*. W tej części zapisków pojawia się twarda i bezpośrednia krytyka działań, jakie podjęto w Królestwie Kongresowym, wraz z wypomnieniem przesadnych roszczeń jego mieszkańców wobec cara. Ogiński ma pewne wątpliwości, czy *rodacy z królestwa Polskiego mieli wystarczające powody, by skarżyć się na rządy, które zapanowały tam od roku 1815; i czy treści oskarżeń, które przytaczali jako dowód przeciwko nadużyciom rządowym, mogłyby usprawiedliwić insurekcję warszawską*. Przypomina, że wszyscy Polacy *mogliby narzekać na nieszczęścia, które przytłoczyły ich ojczyznę podczas długiej serii lat, i trzech ostatnich rozbiorów, które wykreśliły ją z rzędu mocarstw Europy*, a zatem, że nie był to problem wyłącznie Kongresówki. Co więcej jego zdaniem *mieszkańcy królestwa mogli wskazywać w tej epoce tylko nadużycia władzy na terenie [całego – przyp. M.G.] kraju, który został im przeznaczony przez kongres wiedeński*, i w związku z tym powinni byli wszystkie sprawy załatwiać pokojowo, wysyłając swoich reprezentantów do Petersburga. Niestety, Deputacja wyznaczona do tego celu przez Chłopickiego zażądała od Mikołaja I zbyt wiele: życzenie przywrócenia Rzeczypospolitej w jej granicach sprzed 1772 r. uznał Ogiński za przedwczesne i dodał, ujawniając swe doskonale wyczucie dyplomatyczne, że *zwycięscy Polacy nie mogli prosić o nic bardziej upokarzającego dla Rosji*.

Zasadniczo książę żył w przekonaniu, że *cesarz Mikołaj był zawsze bardzo przychylnie nastawiony do Polaków*, i że szczerze pragnął reformować ich Królestwo z pożytkiem dla wszystkich mieszkańców, a jedynie niezadowolenie Wielkiego Księcia Konstantego tymczasowo uniemożliwiało mu realizację tych zamiarów. Wystarczyło więc uprzejmie poprosić go, by zatroszczył się o większe przestrzeganie konstytucji Królestwa, zamiast ściągać na Polskę dramat krwawych bitew. Ciekawe jest, że ta krytyka nieprzemyślanego i ryzykownego prowokowania Rosji doprowadza autora do wniosków zaprzeczających jego własnym wcześniejszym przymysłom o patriotycznym i narodowym podłożu powstania listopadowego. Zdesperowany komentator wydarzeń w „Polsce” stwierdza:

Pomimo niezadowolenia, które panowało między prawdziwymi polskimi patriotami stanu szlacheckiego, przeciwko rządowi rosyjskiemu, powstanie nigdy nie wybuchłoby, gdyby nie zostało sprowokowane przez liberalów z Paryża, wywyższonych po trzech ostatnich dniach Lipca.

Ma to wynikać z wysokiego komfortu życia, jakiego doświadczali w Królestwie Kongresowym robotnicy, kupcy i chłopci, a także właściciele ziemscy oraz *dobrze opłacani, dobrze odżywieni i ubrani* żołnierze. Z powodu panującego porządku i sprawiedliwości wg Ogińskiego nie uważali oni powstania za konieczność. Zadziwiające jest, jak wiele kontrastów piszący potrafi pogodzić w swoim sposobie postrzegania rzeczywistości – w następnym akapicie przyznaje, iż społeczną irytację i powszechne niezadowolenie *podsycały nadużycia władzy Wielkiego Księcia Konstantego, prześladowania osobiste i kary*, które czyniły społeczeństwo polskie podatnym na impulsy docierające z Paryża.

Starzejącemu się magnatowi trudno było zrozumieć, w jaki sposób doszło do sytuacji, w której *mała liczba młodych ludzi (...) dała jako pierwsza sygnał do powszechnego powstania, które (...) rozprzestrzeniło się w ciągu kilku dni w całym królestwie Polskim, porywając w ślad za sobą armię czterech tysięcy mężczyzn (...), a nawet najspokojniejszych mieszkańców, którzy nigdy nie pomyśleliby o podniesieniu sztandaru rewolucji*. Ostatecznie postanawia on zaklasyfikować powstanie listopadowe jako wydarzenie, którego uczestnicy zostali całkowicie zmanipulowani przez rewolucyjną Francję:

Ci, którzy chcą przypisać polskie powstanie jednomyślnemu zrywowi najczystszej patriotyzmu są w błędzie, gdyż zaledwie dziesiąta część ludności została poderwana do ruchu przez to szlachetne uczucie (...) ale duch rewolucyjny, który obudził się we Francji (...) uderzył do głów Polakom, którzy (...) wierzyli, [że – przyp. M.G.] usłyszeli wybicie godziny przywrócenia wolności narodów.

Książę informuje, że sam nie ufał rewolucji lipcowej, a Francuzów nie uważał za naród gotowy do życia w republice. Przezorności nauczyły go doświadczenia z czasów pierwszej rewolucji francuskiej oraz świadomość, że jedynym prawdziwym celem tamtejszych liberałów było i nadal jest jedynie przejęcie władzy. Rozpowszechniane w Europie idee przewrotu społecznego i ustrojowego *nigdzie nie przyniosły większego efektu niż w Polsce, gdzie umysły od wieków skłonne były do uniesienia dla sprawy wolności*. Być może na tym etapie zapisków autor stara się raz jeszcze definitywnie odrzucić własne przekonania i nadzieje, jakie żywił przez kilka lat po roku 1795, jawnie popierając hasła wolności, równości i braterstwa, i opowiadając za polityką Dyktatoratu. Jego współpraca z Paryżem osłabła dopiero po dojściu do władzy Napoleona. Zdając sobie sprawę z tej minionej, krótkotrwałej pomyłki, książę stwierdza bardzo dobitnie, że *Francja nigdy nie zasłużyła na miano*

przyjaciela i najszczerzego sojusznika Polaków, i można to udowodnić przez fakty historyczne, to znaczy wykazując, że w żadnej epoce Francuzi nie odegrali prawdziwej i aktywnej roli w stosunku do Polski. Jako przykłady doświadczonego przez Polaków zawodu przywołuje zbyt słabą pomoc udzieloną konfederatom barskim, obojętność wobec pierwszego rozbioru, a także pośrednie przyczynienie się do zakończenia obrad Sejmu Czteroletniego, bowiem wydarzenia nad Sekwaną z 1789 r. doprowadziły do zerwania przymierza polsko-pruskiego i zbliżenia między Berlinem a Petersburgiem. To w następstwie tej zmiany układu dworu berlińskiego, całe dzieło Sejmu Konstytucyjnego zostało obalone, zorganizowała się konfederacja targowicka, wojska rosyjskie wdarły się do Polski, gdzie miały miejsce osobiste prześladowania tych, których nazywano patriotami, oraz dewastacja ich majątków: na koniec pod pretekstem tajnych związków, jakie istniały między Francją i Polską, i powołując się na konieczność stłumienia jakobinizmu, urzeczywistniono rozbiór 1793 roku. W dalszym wypominaniu Francji jej obojętności wobec losów Rzeczypospolitej Ogiński wspomina jeszcze swe bezskuteczne starania o pomoc w Konstantynopolu w 1796 r., kiedy to przyglądał się marginalizowaniu sprawy polskiej przez wysłanników francuskich; następnie wykorzystanie polskich żołnierzy do walk na wielu frontach bez rzeczywistego odpłacenia się im za to poświęcenie; wreszcie utworzenie przez Napoleona Księstwa Warszawskiego tylko po to, by zaspokoić swą ambicję, by pognać swych wrogów, i by wzmocnić swe wpływy i swą władzę w Europie, a także by pozyskać wszelkie możliwe posiłki w ludziach, w pieniądzu i w żywności. Traktat tyłżycki potwierdził to, iż Bonaparte nigdy nie myślał o przywróceniu Polski.

Polacy dali się łatwo oszukać przez francuskiego wodza, którego uczynił Ogiński jedynym winowajcą wszystkich ich nieszczęść, powtarzając raz jeszcze, iż *Francuzi w żadnym momencie nie wyświadczyli prawdziwych przysług Polsce*. Z wątku tego autor przechodzi do okoliczności towarzyszących powstaniu listopadowemu, oddzieliwszy je wielokropkiem od poprzednich akapitów. Nową myśl rozpoczyna wypominanie niekorzystnej dla Polaków polityki Francji i Anglii. Księżę wyznaje:

...oddalem się smutnym przemyśleniom, i pogrążyłem się w głębokim bólu, przewidując wszystkie nieszczęścia, które miały przygnieść mój kraj, i zredukować go bez możliwości podźwignięcia się kiedykolwiek!

Krytykuje nadzieje, jakie powstańcy pokładali we Francuzach, motywowani wielkim zainteresowaniem ze strony prasy francuskiej. Jego pesymistyczne

przewidywania, jak sam przyznaje, zapisuje *przed przejściem przez Wisłę wojsk rosyjskich pod rozkazami generała Paskiewicza*, a zatem przed dokonaniem przeprawy wojsk rosyjskich pod Osiekiem do Ciechocinka, która miała miejsce w dniach 17-22 lipca 1831 r. Należy wnioskować, że na s. 89. umieszczony został zapis powstały wcześniej niż poprzednie⁵⁴⁰, w których napotykamy datację z sierpnia i września 1831 r. Wynika stąd, iż już na początku lipca (Paskiewicz wyruszył z Rogotworska na Płock 5 lipca), piszący przewidywał z dużą trafnością, jak zakończy się rewolucja, rozpoczęta pod koniec listopada:

...doświadczenie pięćdziesięciu lat, które dało mi poznać wszystko, do czego zdolni są Polacy, jak również ogromne możliwości Rosji, nie pozwoliły mi wątpić w to, że moi rodacy skończą ostatecznie składając broń, że po odbyciu walki z całym męstwem, do jakiego są zdolni, i po pokryciu swych pól bitewnych zabitymi i rannymi, ujrzą królestwo Polskie stłumionym pod dominacją Rosji; podczas gdy tysiące spośród tych dzielnych żołnierzy zostanie przetransportowanych na Syberię, a znacznie większa ilość innych będzie zmuszona błąkać się daleko od swej ojczyzny, bez nadziei na możliwość powrócenia do niej.

Co więcej, na kartach „Spostrzeżeń...” zamieścił niezwykle cenne przemyślenie, zgodnie z którym dotychczasowi winowajcy wszystkich polskich niepowodzeń - Francuzi i ewentualnie państwa zaborcze – zostali częściowo odciążeni z zarzutów. Okazuje się, że prawdziwą przyczyną tragedii narodowej zarówno w przeszłości, jak i w sytuacji obecnie trwającego powstania, jest brak zgodności i nieumiejętność ujednolicenia poglądów i dążeń wobec ogólnego zagrożenia:

Głównie powody, które sprawiły, że przewiduję tak złowieszczy koniec polskiej insurekcji, to przekonanie, że nigdy nie miałem możliwości zobaczyć Polaków pozostawionymi samym sobie, dopóki niezgoda i odmiennosc poglądów nie przyszła zniszczyć wszystkich efektów, jakie mogli oni uzyskać przez swe patriotyczne wysiłki i swą odwagę.

⁵⁴⁰ Powinno się zatem wziąć pod uwagę możliwość, iż „Spostrzeżenia...” były w swojej pierwszej formie, tzn. „na brudno”, zapisywane jako osobne fragmenty. Później, do chronologicznie następujących po sobie opisów konkretnych wydarzeń, autor włączył odnotowane niezależnie, własne przemyślenia; stąd zapis o wydarzeniach z początków lipca znalazł się po refleksjach datowanych na sierpień / wrzesień tego samego roku. Możemy założyć, że wersja odnotowana przez Ogińskiego jako „brudnopis” została następnie przepisana przez niego „na czysto”, i tak powstały „Spostrzeżenia...”, w których poza dwoma niewielkimi wyjątkami nie odnajdujemy żadnych skreśleń, dopisków ani poprawek wykonanych przez autora (ani jakichkolwiek innych poza niezależną i wyraźnie późniejszą, dodatkową numeracją stron).

Omawianie *rozłamu, jaki panował w umysłach*, autor rozpoczyna od krytyki pozbawienia Józefa Chłopickiego tytułu Dyktatora, oraz od kategorycznego potępienia postaw tych, którzy nazwali wodza zdrajcą ojczyzny. (...) *nie mogą odrzucić od siebie tej myśli, że skończą oni jako pokonani, znacznie mniej przez przewagę sił rosyjskich, niż przez niezgodę i właśnie ich własnych dowódców, przez zawziętość różnych stron, a przede wszystkim przez przestępcze i demagogiczne ekscesy* – pisze o swych rodakach. Zwraca uwagę na niezdrową rywalizację, która ominęła księcia Michała Radziwiłła dzięki temu, iż miał on niewielkie zdolności przywódcze, ale wymierzyła cios w Jana Skrzyneckiego właśnie dlatego, że *zasłużył sobie przez swe pierwsze sukcesy na publiczne uznanie, entuzjazm armii, i najświetniejsze komplementy polskich i zagranicznych wydawnictw prasowych, a także chciał zaprowadzić porządek i posłuszeństwo*. Zatem wewnętrzna niezgoda zostaje określona jako główna przyczyna domniemanej, zbliżającej się w przewidywaniach Ogińskiego, porażki powstania.

Opis przeprawienia się Skrzyneckiego przez Wisłę, skierowania się na Ostrołkę, Łomżę i Tykocin, informacja o manewrach generała Umińskiego, reakcji Dybicza i wsparciu powstańców na Litwie, jest bardzo krótki i należałoby nazwać go raczej pobieżnym odnotowaniem tych faktów. Autor przyznaje jednak: *gazety informowały nas o wszystkim*, a w dalszej części zdania dodaje: *byliśmy powiadamiani o szczegółach morderczego konfliktu pod Ostrołką*. Z całą pewnością prasa nie była jedynym źródłem wiedzy dawnego senatora rosyjskiego o powstaniu. Jako postać znana i szanowana w kręgach polityków najwyższej rangi, mógł on korzystać ze swych kontaktów międzynarodowych, co jednak nie zostaje ujawnione w „Spostrzeżeniach...”. Wyraźnie widać natomiast, że Ogiński pochwalał postępowanie i plany Skrzyneckiego, stając w opozycji wobec jego wrogów, między innymi Jana Krukowieckiego oraz Ignacego Prądzyńskiego, *którzy wysyłali mu bezzelne i pełne zarzutów listy dotyczące jego postępowania wojskowego*. Podkreślał dobitnie trudną sytuację Skrzyneckiego, jaka zaistniała, gdy *obóz liberalów zjednoczył się przeciw niemu, aby potępić go i oczernić w oczach armii i narodu*.

Podpowiedzią na temat momentu zapisu omawianych stron przez Ogińskiego jest kolejny akapit, w którym czytamy:

Nie wiem jeszcze w momencie, w którym piszę te wiersze, jakie będą skutki bitwy pod Ostrołką; kolejnych wydarzeń dwóch lat i śmierci Dybicza, epoki na której się zatrzymałem; ale przewiduję, że Skrzynecki, którego jego wrogowie starali się

zdyskredytować, w krótkim czasie straci zaufanie, które zdobył, oraz szacunek, którym się cieszył. Zrezygnuje z dowództwa aby być sukcesywnie zastępowanym przez innych, którzy nie będą tego warci...

Bitwa pod Ostrołęką rozegrała się dnia 26 maja 1831; śmierć Dybicza miała miejsce w Kleszewie 29 maja tegoż roku, zaś 10 sierpnia delegacja Rządu Narodowego zadecydowała o usunięciu Skrzyneckiego z funkcji dyktatora. Zatem zacytowane powyżej słowa musiały zostać odnotowane między końcem maja lub początkiem czerwca, a początkiem sierpnia 1831 – do doprecyzowania tej datacji jeszcze powrócę. Ogiński zastanawia się nad tym, co przyniosą kolejne dwa lata, skąd wnioskuje, iż oceniał realną możliwość trwania rewolucji listopadowej właśnie na taki okres. W drugiej części ostatniego zdania raz jeszcze zaznacza, iż to niezgoda zrujnowała polskie plany i pozbawiła powstańców pożądanego dowódcy:

...gdyż w kraju, gdzie panuje tyle różnych opinii, i gdzie stronnictwa szkalują się nawzajem, jest trudne, żeby nie powiedzieć niemożliwe, postępowanie według ustalonego systemu, oraz znalezienie, w celu postawienia na czele rządu i armii, człowieka cieszącego się powszechnym zaufaniem, i posiadającego jednocześnie nieugiętość, energię i wszystkie cechy wymagane by zdobyć posłuch.

Zdaniem Ogińskiego Polacy wpadali w zasadzkę obalania własnych przywódców przy okazji wszystkich swoich powstań; podejrzewa, że zjawisko to powtórzy się jeszcze wielokrotnie podczas aktualnie toczonych walk. Ma obawy, czy któryś z kolejnych dyktatorów nie okaże się tyranem przelewającym krew własnych rodaków, wymierzającym sprawiedliwość w okrutny sposób i gorszącym opinię zagraniczną. Kolejne akapity prezentują coraz mroczniejszy zapis – Ogiński pełen jest rozpaczny na myśl o tym, że po tak wielu niepotrzebnych wysiłkach, Polacy przekazują potomnym jedynie przykre wspomnienie śmiałego, nierozsądnego i lekkomyślnego przedsięwzięcia, które mogło przynieść jedynie najbardziej nieznosne rezultaty. Co więcej, działali nie myśląc o przyszłości, w skutek czego poświęcali utopijnym planom porządek, jakim się cieszyli. Autor nie omija kwestii wybuchu epidemii cholery, która zapanowała w Europie w latach 1831-1838⁵⁴¹. Staje się ona jeszcze jednym przyczynkiem do opłakiwania dramatycznych okoliczności. Resztki powstańców już wkrótce (zgodnie z przewidywaniami księcia – najpóźniej za dwa

⁵⁴¹Cholera stała się powodem śmierci m.in. wielkiego księcia Konstantego, Iwana Dybicza oraz Marii Szymanowskiej, dla której Ogiński pozostawał przez całe życie wielkim autorytetem muzycznym (kompozytorka pisze o tym w jednym ze swych listów do Adama Mickiewicza).

lata) będą tułać się po kontynencie bez celu i bez miejsca, gdzie mogliby osiąść, zaś tym, co pozostawia swym potomnym, będą *spalone miasta i wioski; pola, niegdyś żyzne, spustoszone i nie uprawiane; wyludnione olbrzymie obszary; gromady bandytów bląkające się, by plądrować, albo ukrywające się w lasach; nieposłuszeństwo chłopów wobec swych gospodarzy; wymieranie żywego inwentarza i koni; brak pieniędzy; upadanie najbardziej potrzebnych fabryk i manufaktur; zrywanie stosunków handlowych; choroby zakaźne niezależnie od cholery-morbus; jednym słowem ponura cisza, smutek, wyczerpanie, ogólna nędza, obawy o przyszłość i strach przed karami (...).*

W tym miejscu w rękopisie napotykamy wielokropek i linię poziomą, oddzielającą treść od dalszego ciągu. Następny zapis rozpoczyna data 1. lipca 1832 r. oraz wytłumaczenie, dzięki któremu możemy dokładniej określić czas powstania poprzednich akapitów. Ogiński pisze:

Uczucie głębokiego bólu po nieszczęśliwych klęskach Polski, pozbawiło mnie wszystkich możliwych zdolności by kontynuować mą pracę, którą wznawiam wreszcie po dziesięciu miesiącach przerwy.

Wznowienie zapisu dnia 1 lipca po dziesięciu miesiącach przerwy oznacza, iż słowa *Nie wiem jeszcze w momencie, w którym piszę te wiersze, jakie będą skutki bitwy pod Ostrołęką* pochodzą z ostatnich dni maja 1831 r. Na ostatnich kartach „Spostrzeżeń...” odnajdujemy ubolewania nad tym, do czego doszło później, a co Ogiński, ku swej wielkiej rozpacz, potrafił przewidzieć z taką dokładnością. Ponadto przekonuje on, że Mikołaj I nie zamierzał surowo karać mieszkańców Królestwa Polskiego i wyciągać poważnych konsekwencji z powstania listopadowego, a jedynie został popchnięty do ostateczności przez pamflety, skargi, zniewagi i groźby Polaków, które wypełniały swoją treścią wszystkie liberalne gazety w Niemczech, we Francji i w Anglii.

W efekcie tych okoliczności, jak również na skutek masowej migracji po powstaniu, w Polsce dopuszczano się aktów okrucieństwa, zaś z Litwinami i innymi dawnymi Polakami poddanymi Rosji obchodzono się z jeszcze większą bezwzględnością. Wreszcie jednak pojawiają się nowe statuty organiczne – uznane przez piszącego za niezbędne i uzdrawiające, bowiem *postawiły ten kraj na nogi*. Zauważa on, że zaistniała wyraźna niezgodność w nastawieniu do dokumentu zwykłych mieszkańców Królestwa, którzy *byli szczęśliwi, że nie podzielono ich na gubernie rosyjskie*, a emigrantami, którzy w swych pismach *obsypywali cesarza*

Mikołaja obelgami i zarzutami, opisując akty tyranii i barbarzyństwo wycofania konstytucji.

Na samym końcu „Spostrzeżeń...” Ogiński zamieścił kopię Statutu Organicznego wprowadzonego po upadku powstania listopadowego, aby umożliwić porównanie jego zawartości z konstytucją wprowadzoną przez Aleksandra I. Przetłumaczyłam cały ten dokument w oparciu o rękopis Ogińskiego, porównując jego zapis z wersją oficjalną, dostępną współcześnie w języku polskim. Niewielkie różnice dotyczą przede wszystkim długości niektórych zdań – u Ogińskiego zdarzają się zdania bardzo długie, które w znanej nam wersji zostały rozbite np. na trzy oddzielne. Sporadycznie napotykałam także w odpisie książęcym pominięcia w uszczegółowieniu, przy okazji wyliczania przedstawicieli różnych grup społeczno-zawodowych, mających brać udział w zgromadzeniach lokalnych (gminnych). Pod Statutem nie znalazły się żadne komentarze ani omówienie ze strony Michała Kleofasa. Zaraz pod nim umieścił odpis z Gazety St. Petersburga z 3/15 Maja 1832 r., z którego dowiadujemy się o przyjęciu deputacji polskiej w Pałacu Zimowym przez rodzinę carską dnia 1 maja, oraz o przebiegu tej wizyty. Również pod tą kopią nie widnieją przemyślenia autora. Kończy ona całość „Spostrzeżeń na temat wydarzeń mających miejsce w Polsce od końca Listopada 1830 roku”.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Ogiński M.K., *Additions a mes memoires*, Państwowe Archiwum Akt Dawnych w Moskwie.

Ogiński M.K., *Ma Biographie depuis mon enfance jusqu'en 1788, époque où commencent mes Mémoires*, Państwowe Archiwum Akt Dawnych w Moskwie.

Ogiński M.K., *Observations sur les evenemens arrives en Pologne depuis la fin de Novembre 1830*, Państwowe Archiwum Akt Dawnych w Moskwie.

Ogiński M.K., *Spostrzeżenia na temat wydarzeń mających miejsce w Polsce od końca Listopada 1830*, tłum. Gumper M., Państwowe Archiwum Akt Dawnych w Moskwie.

Źródła publikowane

Iwanowski E., *Wspomnienia lat minionych*, tom II, Skład Główny w Księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego, Kraków 1876, s. 74-75; <http://pbc.gda.pl/dlibra/doccontent?id=50371>, dostęp: 29.05.2019.

Kołątaj H., *Listy Anonima*, fragment listu 7 z 7.11.1788, cz.2, w: *Polska refleksja nad narodem. Wybór tekstów*, red. Burszta W.J., Nowak J., Wawrucha K., Polska Akademia Nauk, Zakład Badań Narodowościowych w Poznaniu, Wydawnictwo Poznańskie 2002.

Kołątaj H., *Listy Anonima*, fragment listu 9 z 28.11.1788, cz.3, w: *Polska refleksja nad narodem. Wybór tekstów*, red. Burszta W.J., Nowak J., Wawrucha K., Polska Akademia Nauk, Zakład Badań Narodowościowych w Poznaniu, Wydawnictwo Poznańskie 2002.

Kołątaj H., *O sejmie*, Biblioteka Ossolińskich, rkps 1778/III, s. 41.

Kołątaj H., *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III*, wydanie z rękopisu przez Edwarda Raczyńskiego, Drukarnia na Garbarach Nr45, Poznań 1841.

Kołątaj H., *Uwagi nad teraźniejszym położeniem tej części ziemi polskiej, którą od pokoju Tylżyckiego zaczęto zwać Księstwem Warszawskim*, wydawca nieznany, Lipsk 1810.

Konstytucja 3 Maja 1791, oprac. Kowecki J., PWN, Warszawa 2016.

Konstytucja 3 Maja 1791 roku na podstawie tekstu Ustawy Rządowej z archiwum Sejmu Czteroletniego przechowywanego w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, oprac. i wstęp Grześkowiak-Krwawicz A., Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa 2018.

Kossakowski J.N., *Pamiętnik ks. Jana Nepomucena Kossakowskiego, biskupa wileńskiego (ur. 1755, zm. 1808)*, tom II, [b.m.] 1895.

Mączyński W., *Kościuszkowskie czasy wypisane z księgi wspomnień Wojciecha Mączyńskiego pułkownika komendanta Milicji Rzeczypospolitej Krakowskiej*, „Czas”. Dodatek miesięczny, Kraków 1857.

Mochacki M., *O rewolucji społecznej w Polsce*, Wydawnictwo Literackie Nexto, Warszawa 2008.

Naruszewicz A. St., *Memoryał względem pisania Historyi Narodowej*, w: *Wybór poezyj z dołączeniem kilku pism prozą oraz listów*, Naruszewicz A. St., nakład i druk S. Lewental, Warszawa 1882, https://pl.m.wikisource.org/wiki/Memorya%C5%82_wzgl%C4%99dem_pisania_Historyi_Narodow%C3%A9j, dostęp: 6.08.2020.

Naruszewicz A. St., *Wybór poezyj z dołączeniem kilku pism prozą oraz listów*, nakład i druk S. Lewental, Warszawa 1882, <https://polona.pl/item/wybor-poezyi-z-dolaczeniem-kilku-pism-proza-oraz-listow,OTY5NjgxMDI/8/#info:metadata>, dostęp: 22.07.2020.

Niemcewicz J.U., *Pamiętniki czasów moich: dzieło pośmiertne*, F.A. Brockhaus, Lipsk 1868, <https://polona.pl/item/pamietniki-czasow-moich-dzielo-posmiertne-juliana-ursyna-niemcewicza,ODc1NDc3ODE/13/#info:metadata>, dostęp: 22.07.2020.

Ogiński M.K., list z Drezna z 17 stycznia 1797 r. do Weygrynowskiego, w: Smoleński W., *Emigracja polska w latach 1795-1797 (materiały historyczne)*, „Przegląd Historyczny” 1910, tom XI, zeszyt 1, cz.3, s.63-95.

Ogiński M.K., *Memoires sur la Pologne et les Polonais depuis 1788 jusqu'a la fin de 1815*, <https://polona.pl/item/memoires-de-michel-oginski-sur-la-pologne-et-les-polonais-depuis-1788-jusqu-a-lafin-de,MTE3NDI0OTA/268/#info:metadata>, dostęp: 12.04.2021.

Ogiński M.K., *Pamiętniki o Polsce i Polakach od r. 1788 aż do końca r. 1815*, tomy I-IV, nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1870-1872.

Orzechowski St., *Mowa do Szlachty polskiej*, 1560, <http://polishfreedom.pl/dokument/mowa-do-szlachty-polskiej-fragmenty>, dostęp: 5.08.2020.

Sienkiewicz K.K., *Rozprawy historyczne i publicystyczne*, „Kroniki Emigracji Polskiej” 1836, poz. I, tom I.

Staszic St., *Przestrogi dla Polski z teraźniejszych politycznych Europy związków i z praw natury wypadające, przez pisarza Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego*, <http://winntbg.bg.agh.edu.pl/skrypty2/0143/>, dostęp: 21.07.2020.

Włodek I., *O naukach wyzwolonych w powszechności i szczególności księgi dwie*, Rzym 1780.

Zamoyski A., *Zbiór praw sądowych na mocy konstytucji roku 1776*, Bawarska Biblioteka Państwowa, München 1778, https://books.google.pl/books?id=CDZNAAAACAAJ&printsec=frontcover&hl=pl&source=gbs_ge_summary_r&cad=0#v=onepage&q&f=false, dostęp: 24.02.2022.

Zaręczenie Wzajemne Obojga Narodów, tłum. Wojciechowska Z., Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, www.mdl.projektas.vu.lt/Zareczenie_obojga_narodow_1791.pdf, dostęp: 10.08.2020.

Opracowania

Adamus J., *Monarchizm i republikanizm w syntezie dziejów Polski*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1961.

Adamus J., *O kierunkach polskiej myśli historycznej*, oprac. Grajewski H., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1964.

Aleksandrowicz A., *Sejm Czteroletni i Konstytucja 3 Maja w kręgu Puław*, w: „*Rok Monarchii Konstytucyjnej*”. Piśmiennictwo polskie lat 1791-1792 wobec Konstytucji 3 Maja, red. Kostkiewiczowa T., Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 1992.

Andrzejczuk I., *Cnoty społeczne św. Tomasza z Akwinu jako sposób na regulację wzajemnych odniesień międzyludzkich*, w: Ks. Józef Marcei Dołęga – pokorny uczony, człowiek o wielkim sercu: księga jubileuszowa, red. Sokołowski J., Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa 2010.

Ankersmit F., *Narrative Logic. A Semantic Analysis of the Historian's Language*, Springer Netherlands, Boston-London 1983.

Arct M., *Słowniczek wyrazów obcych: 12,000 wyrazów, wyrażeń, zwrotów cudzoziemskich używanych w mowie potocznej I w prasie perjodycznej polskiej*, Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1899.

Assmann A., *Mędzy historią a pamięcią. Antologia*, red. Saryusz-Wolska M., Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013.

Assmann A., *Przestrzeń pamięci. Formy i przemiany pamięci kulturowej*, tłum. Przybyła P., w: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. Saryusz-Wolska M., Universitas, Kraków 2009.

Assmann J., *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tłum. Kryczyńska-Pham A., Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2016.

Antonczyk W., *Requiem dla Stanisława Augusta w 215 rocznicę wykonania*, „Kronika Zamkowa” 2013, nr 1-2 (65-66), s.83-96.

Bach A., *Geschichte der deutschen Sprache*, Quelle & Meyer, Heidelberg 1956.

Badacze przeszłości wobec wyzwań XIX-XXI wieku, red. Błachowska K., Romek Z., Wolniewicz M., Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2013.

Baranowska N., Chłopecki T., *Kilka słów o kształtowaniu się praw człowieka w okresie XVIII-XX w.*, "Prace Naukowe Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. E-Monografie" 2013, nr 36, s. 49-59, <https://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/doccontent?id=42741>, dostęp: 11.03.2022.

Bardach J., *Konstytucja 3 maja a unia polsko-litewska*, „Przegląd Historyczny” 1991, tom LXXXII, zeszyt 3-4, s.383-410.

Barthes R., *Wstęp do analizy strukturalnej opowiadań*, tłum. Błońska W., „Pamiętnik Literacki: czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 1968, numer 59, zeszyt 4, s.327-359.

Bednarczuk L., *Rzeczpospolita ilu narodów? Określenia wspólnego państwa w aktach unii lubelskiej*, w: *Polszczyzna i inne języki. Seminarium naukowe poświęcone pamięci docenta dr hab. Józefa Reczka*, red. Bednarczuk L., Bochnakowa A., Waniakowa J., Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.

Bełza I., *Michał Kleofas Ogiński*, tłum. Prus-Więckowski S., Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1967.

Bełza I., *Między oświeceniem i romantyzmem Polska kultura muzyczna w początkach XIX wieku*, Polskie wydawnictwo Muzyczne, Warszawa 1961.

Bercoff G.B., „*Polonia culta*”: *Szymon Starowolski i nowy wizerunek narodu*, „Pamiętnik Literacki: czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 1987, tom LXXVIII, zeszyt 2, s.3-22.

Bertaux D., *Funkcje wypowiedzi autobiograficznych w procesie badawczym*, w: *Metoda biograficzna w socjologii*, red. Włodarek J., Ziolkowski M., Nomos, Poznań 1990.

Betti E., *Teoria Generale dell' interpretazione*, Milano 1955.

Błuszkowski J., *Stereotypy a tożsamość narodowa*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2005.

Bonecki M., *Jerzy Kmita – interpretacja humanistyczna i społeczno-regulacyjna koncepcja kultury*, „Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna” 2012, tom I, nr 2, s.178-198.

Boureau A., *Propositions pour une histoire restreinte des mentalités*, „Annales Économies, Sociétés, Civilisations” 1989, R. 44, nr 4, s. 1491-1504.

Boureau A., *Propozycja uściślenia historii mentalności*, „Rocznik Antropologii Historii” 2014, R. IV, nr 1 (6), s.179-194.

Braudel F., *Historia i trwanie*, tłum. Geremek B., Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1999.

Bronowski F., *Idea gminowładztwa w polskiej historiografii*, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź 1969.

Brose H.-G., *Czas życiowy i czas w życiu*, w: *Metoda biograficzna w socjologii*, red. Włodarek J., Ziółkowski M., Nomos, Poznań 1990.

Brown R., Kulik J., *Flashbulb memories*, „Cognition” 1977, nr 5 (1), s.73-99.

Brzechczyn K., *Problem wiarygodności teczek i opartej na nich narracji historycznej. Kilka uwag metodologicznych*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo Instytutu Pamięci Narodowej” 2012, nr 2(20), s. 53-77.

Buczyńska-Garewicz H., *O pojęciu cnoty: czy cnota jest przeżytkiem?*, „Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1981, nr 1 (55), s.9-30.

Bugajewski M., *Historiografia i czas. Paula Ricoeura teoria poznania historycznego*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2002.

Butterwick-Pawlikowski R., *Koncepcja narodu w polskim dyskursie końca XVIII wieku. Rozważania nad Konstytucją 3 maja*, w: *O ziemię naszą, nie waszą. Ideowe aspekty procesów narodotwórczych w Europie Środkowej i Wschodniej*, red. Adamski Ł., Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia, Warszawa 2017, s. 135–151.

Chamski T., *Opis krótki lat upłynionych*, oprac. Bielecki R., Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1989.

Chociszewski J., *Mały Kościuszko. Igra dla Chłopców na tle życia Tadeusza Kościuszki*, Nakładem W.H. Sajewskiego, Chicago 1920, <https://polona.pl/item/maly-kosciuszko-igra-dla-chlopcow-na-tle-zycia-tadeusza-kosciuszki-z-dodaniem-kilku,OTAwOTY2Mjc/2/#info:metadata> , dostęp: 28.03.2022.

Chorążyczewski W., Pacevičius A., Roszak St.(red.), *Egodokumenty: tradycje historiograficzne i perspektywy badawcze*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2015.

Cygański M., *Przejawy politycznego zbliżenia i współdziałania polsko-niemieckiego u schyłku XVIII wieku (1788-1789/90)*, „Prace Naukowe. Pedagogika” 1999-2000-2001, nr 8-9-10, s. 53-71.

Czapska M., *Europa w rodzinie. Czas odmieniony*, Znak, Kraków 2014.

Czarnowski S., *Studia z historii myśli i ruchów społecznych*, w: *Dzieła*, oprac. Assorodobraj N., Ossowski St., tom II, PWN, Warszawa 1956.

Czerwińska M., *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Universitas, Kraków 2000.

Davies N., *Boże igrzysko. Historia Polski*, tłum. Tabakowska E., Wydawnictwo Znak, Kraków 2010.

Demby S., *Księżę Michał Kleofas Ogiński 1765-1833*, w: *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, tom I, wyd. Chełmońska M., Warszawa 1901,
https://pl.wikisource.org/wiki/Album_biograficzne_zasłużonych_Polaków_i_Polek_w_wieku_XIX/Tom_pierwszy/całość , dostęp: 15.03.2020.

Demetrio D., *Autobiografia. Terapeutyczny wymiar pisania o sobie*, tłum. Skolimowska A., Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2000.

Demetrio D., *Pedagogika pamięci. W trosce o nas samych, z myślą o innych*, tłum. Skolimowska A., Wydawnictwo Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej, Łódź 2009.

Derrida J., *Pismo filozofii*, tłum. zbiorowe, Inter Esse, Kraków 1992.

Długosz-Kurczabowa K., *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, PWN, Warszawa 2020.

Dobrzański S. Eu., *Wielka Encyklopedia Nauczania Jana Pawła II*, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2014,
www.wikiip2.pl/index.php?title=Cnoty_spo%C5%82eczne , dostęp: 24.03.2022.

Domańska E., *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Wydawnictwo Poznańskie, wyd. II uzupełnione, Poznań 2005.

Domańska E., Topolski J., Wrzosek W., *Między modernizmem a postmodernizmem. Historiografia wobec zmian w filozofii historii*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1994.

Drogi odrębne, drogi wspólne: problem specyfiki rozwoju historycznego Europy Środkowo-Wschodniej w XIX-XX wieku, red. Janowski M., Instytut Historii PAN, Warszawa 2014.

Dzieje szkolnictwa i oświaty na wsi polskiej do 1918, red. Michalski St., tom I, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1982.

Egodokumenty: tradycje historiograficzne i perspektywy badawcze, red. Chorańczewski W., Pacevičius A., Roszak St., Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2015.

Elias N., *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*, tłum. Zabłudowski T., Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1980.

Erikson E.H., *Tożsamość a cykl życia*, tłum. Żywicki M., Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2004.

Faire de l'histoire, tom III: *Nouveaux objets*, red. Le Goff J., Nora P., Éditions Gallimard, Paryż 1974.

Falkowski T., *Granice idei imputacji kulturowej*, „Sensus Historiae. Studia interdyscyplinarne” 2014, tom XV, nr 2, s. 35-48.

Foucault M., *Archeologia wiedzy*, tłum. Siemek A., Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977.

Foucault M., *L'hermeneutique du sujet*, Hautes Études, Paryż 2001.

Gadamer H.-G., *Prawda i metoda*, tłum. Baran B., Inter Esse, Kraków 1993.

Gembarzewski B., *Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831*, Towarzystwo Wiedzy Wojskowej, Warszawa 1925, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/122150/edition/132690/content>, dostęp: 25.03.2022.

Górska M., *Symbolika panowania Stanisława Augusta – herb Ciolek, insygnia, dewizy*, w: *Stanisław August i jego Rzeczpospolita. Dramat państwa, odrodzenie narodu*, red. Sołtys A., Zielińska Z., „Zamek Królewski w Warszawie. Studia i materiały”, cz.II, 2010-2011.

Grabski A.F., *Dzieje historiografii*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2006.

Grabski A.F., *Orientacje polskiej myśli historycznej: studia i rozważania*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1972.

Grabski A.F., *Zarys historii historiografii polskiej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2003.

Grathoff R., *Niektóre motywy fenomenologiczne we wczesnej socjologii Floriana Znanieckiego*, w: *Metoda biograficzna w socjologii*, red. Włodarek J., Ziółkowski M., Nomos, Poznań 1990.

Grodziski St., *Polska w czasach przełomu (1764-1815)*, FOGRA, Kraków 2004.

Grześkowiak-Krwawicz A., *Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pojęcia i idee*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2018.

Grześkowiak-Krwawicz A., *Legenda Stanisława Augusta*, w: *Stanisław August i jego Rzeczpospolita. Dramat państwa, odrodzenie narodu*, red. Sołtys A., Zielińska Z., „Zamek Królewski w Warszawie. Studia i materiały”, cz.II, 2010-2011.

Grześkowiak-Krwawicz A., 3 maja 1791 r. - polska rewolucja?, w: *Stanisław August i jego Rzeczpospolita. Dramat państwa, odrodzenie narodu*, red. Sołtys A., Zielińska Z., „Zamek Królewski w Warszawie. Studia i materiały”, cz.II, 2010-2011.

Grzybowski J., *Bycie w identyczności i tożsamości. Próba uchwycenia ontologicznych rozstrzygnięć Martina Heideggera*, „Filio-Sofija” 2013, nr 23 (4), s. 155-174.

Gumper M., *Epilog ojczyzniany – Michała Kleofasa Ogińskiego rozmowy z ostatnim królem Rzeczypospolitej*, „Echa Przeszłości” 2020, XXI/1, s. 77-102.

Gumper M., *Family Note – Music in Everyday Life of the Daughters of Michał Kleofas Ogiński*, w: *At the Source of Dailiness. Interpreting the Traces of History of Everyday Life*, red. Julkowska V., Instytut Historii UAM, Poznań 2020, s.61-76.

Gumper M., *Muzyczne dziedzictwo narodowe - wpływ utworów Michała Kleofasa Ogińskiego na twórczość polskich kompozytorów romantycznych*, „Sensus Historiae” 2020/4, tom XLI, s.55-83.

Gumper M., „*My, słudzy Maryi*” – muzyczny autoportret narodowy w pieśniach konfederatów barskich, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Violetty Julkowskiej, Wydział Historii UAM, 2017.

Gumper M., „*Pamiętniki o Polsce i Polakach*” Michała Kleofasa Ogińskiego jako przykład zobrazowania tożsamości narodu szlacheckiego oraz ich znaczenie dla wspólnego dziedzictwa potomnych, „Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy” 2020, tom 20, s.25-59.

Gumper M., *Podróże edukacyjne dziewcząt w Galicji w XIX i XX wieku - studium przypadku rodziny Zahuskich*, „Historia Slavorum Occidentis” 2020, nr 3 (26), s.68-86.

Gumper M., *Polityk, kompozytor... ojciec – mniej znane oblicze Michała Kleofasa Ogińskiego, ukazane w listach do córki z lat 1827-1833*, w: „*Życie prywatne Polaków w XIX wieku*”, tom IX: „Kariera w optyce prywatności”, red. Kita J., Korybut-Marciniak M., Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź-Olsztyn 2020, s. 75-100.

Gumper M., *Polsko-litewskie dziedzictwo kulturowe – różnice w świadomości społecznej. Perspektywy zbliżenia dzięki wspólnym bohaterom narodowym na przykładzie Michała Kleofasa Ogińskiego*, „Studia Edukacyjne” 2021, nr 60, s.231-361.

Gumper M., *Wstęp do badań nad tożsamością narodu szlacheckiego. Rola zapisków autobiograficznych Michała Kleofasa Ogińskiego w ponadpokoleniowej transmisji tożsamości*, „Koło Historii. Materiały Koła Naukowego Historyków Studentów Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej” 2018, nr 23, s.197-212.

Gumper M., *Zachwyt i rozpacz: stosunek senatora rosyjskiego do cara i rzeczywistości porozbiorowej*, w: „*Polska i sąsiedzi na przestrzeni wieków*” 2022, tom 6, red. Skóra W., Teterycz-Puzio A., Akademia Pomorska w Słupsku, s.153-164.

- Halbwachs M., *Spoleczne ramy pamięci*, tłum. Król M., PWN, Warszawa 2008.
- Hałas E., *Biografia a orientacja symbolicznego interakcjonizmu*, w: *Metoda biograficzna w socjologii*, red. Włodarek J., Ziółkowski M., Nomos, Poznań 1990.
- Hegel G.W., *Nauka logiki*, tłum. Landman A., tom I, PWN, Warszawa 1967.
- Heidegger M., *Bycie i czas*, tłum. Baran B., PWN, Warszawa 1994.
- Heidegger M., *Identyczność i różnica*, tłum. J. Mizera J., Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2010.
- Heidegger M., *Podstawowe problemy fenomenologii*, tłum. Baran B., Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2009.
- Heidegger M., *W drodze do języka*, tłum. Mizera J., Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2007.
- Herbst St., *Potrzeba historii, czyli o polskim stylu życia. Wybór pism*, tom II, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1978.
- Hermann M., *Pytania retoryczne w rzymskiej teorii wymowy i możliwości ich współczesnego zastosowania w relacji wykładowca-student*, "Zeszyty Glottodydaktyczne Jagiellońskiego Centrum Językowego" 2010, Zeszyt 2, s. 137-145.
- Hewstone M., Antaki C., *Attribution theory and social explanations*, w: *Introduction to social psychology*, red. Hewstone M., Stroebe W., Codol J-P., Stephenson G.M., Basil Blackwell, Oxford 1988, s. 111-141.
- Historia życia prywatnego*, tom II: *Od Europy feudalnej do renesansu*, red. Duby G., tłum. Bieńkowska W., Gilewski W., Skawina K., Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków 2005.
- Hoerning E.M., *Rola wydarzeń życiowych: doświadczenia i rewitalizacja w perspektywie biograficznej*, w: *Metoda biograficzna w socjologii*, red. Włodarek J., Ziółkowski M., Nomos, Poznań 1990.
- Husserl E., *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*, tłum. Gierulanka D., PWN, Warszawa 1967.
- Husserl E., *Wykłady z fenomenologii wewnętrznej świadomości czasu*, tłum. Sidorek J., PWN, Warszawa 1989.
- Internetowy Polski Słownik Biograficzny*, <https://www.ipsb.nina.gov.pl> , dostęp: 15.01.2020.
- Iwanowski E., *Wspomnienia lat minionych*, tom II, Warszawa 1876; <http://pbc.gda.pl/dlibra/doccontent?id=50371> , dostęp: 29.05.2019.

Jagodzińska M., *Psychologia pamięci. Badania, teorie, zastosowania*, Sensus, Gliwice 2012.

Jakubczak F., *Metodologiczne problemy użytkowania dokumentów pamiętnikarskich w badaniach nad kulturą współczesną*, w: *Ruch pamiętnikarski i przemiany polskiej kultury*, red. Gołębiowski B., Kossak J., Krzemień-Ojak K., PWN, Warszawa 1972.

Janion M., Żmigrodzka M., *Romantyzm i historia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1978.

Janowski M., *Same problemy: jak nakreślić ewolucję pojęcia narodu od oświecenia do 1939 roku?*, w: *Z dziejów pojęć społeczno-politycznych w Polsce XVIII-XX wiek*, red. Janowski M., Instytut Historii PAN - Neriton, Warszawa 2019, s. 281-310.

Janowski M., *W labiryncie idei. O przemianach pojęcia narodu w Polsce od Oświecenia do roku 1939*, „Przegląd Polityczny” 2022, nr 171, s. 64-77.

Jan Paweł II, *Fides et ratio*, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Dom Wydawniczy „Rafael”, Kraków 2018.

Jarymowicz M., *Psychologia tożsamości*, w: *Psychologia akademicka. Podręcznik*, tom II, red. Strelau J., Doliński D., Gdańsk 2010.

Jaskułowski K., *O narodowym wymiarze kultury sceptycznie*, w: *Naród – tożsamość – kultura. Między koniecznością a wyborem*, red. Burszta W.J., Jaskułowski K., Nowak J., Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy. Instytut Sławistyki PAN, Warszawa 2005.

Jedlicki J., *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują: studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2002.

Jedlicki J., *Klejnot i bariery społeczne: przeobrażenia szlachectwa polskiego w schyłkowym okresie feudalizmu*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1968.

Jedlicki J., *Polska – narodziny nowoczesnego narodu: 1764-1870*, Wydawnictwo PTPN, Poznań 2003.

Julkowska V., *Family stories – a reflection on the development of historiographic genre forms*, „HISTORYKA. Studies in Historical Methods” 2021, v. 51, p. 251-282.

Julkowska V., *Historie rodzinne. Narracje – narratorzy – interpretacje*, Wydawnictwo Epigram, wydawnictwo Instytutu Historii UAM, Bydgoszcz- Poznań 2018.

Kania R., *Między Francją i Rosją. Dylematy i wybory polityczne Michała Kleofasa Ogińskiego w świetle jego pamiętników*, w: *Pogranicza w historii prawa i myśli polityczno-prawnej*, red. Szpoper D., Dąbrowski P., Gdańsk-Olsztyn 2017.

Kapralski S., *Pamięć, przestrzeń, tożsamość. Próba refleksji teoretycznej*, w: *Pamięć, przestrzeń, tożsamość*, red. Kapralski S., Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2010.

Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedziecki W., *Słownik języka polskiego*, tomy I-VIII, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1952-53.

Katechizm Kościoła Katolickiego, Pallotinum, Poznań 1994.

Kisiel A., *Wstępna analiza jednostki przede wszystkim na tle właściwości ciągów nade wszystko i ponad wszystko*, "Linguistica Copernicana" 2009, tom 1, nr 1, s.93-109.

Kizwalter T., *Ludzie i idee Oświecenia w Polsce porozbiorowej*, WSiP, Warszawa 1987.

Kłoskowska A., *Kultury narodowe u korzeni*, PWN, Warszawa 1996.

Kmita J., *Wykłady z logiki i metodologii nauk*, PWN, Poznań 1973.

Kmita J., *Z metodologicznych problemów interpretacji humanistycznej*, PWN, Warszawa 1971.

Kocój H., *Austria wobec Konstytucji 3 Maja w świetle relacji posła austriackiego Benedykta de Cachego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.

Kocój H., *Berlin wobec Konstytucji 3 Maja w świetle korespondencji Fryderyka Wilhelma II z posłami pruskimi w Warszawie Augustem Fryderykiem Goltzem i Giorolamo Lucchesinim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006.

Kocój H., *Dyplomacja Prus, Austrii i Rosji wobec Konstytucji 3 Maja 1791 roku – zagadnienia wybrane*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1998.

Kocój H., *Dziedzictwo Konstytucji 3 Maja. Obraz polskiej rewolucji oczami Zachodu*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2016.

Kocój H., *Elektor saski Fryderyk August III wobec Konstytucji 3 maja. Zagadnienia wybrane*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1996.

Kocój H., *Konstytucja 3 maja w relacjach posła austriackiego w Warszawie Benedykta de Caeliego*, Katowice 1999.

Kocój H., *Konstytucja 3 maja w relacjach posła saskiego Franciszka Essena*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000.

Kocój H., *Zaborcy wobec Konstytucji 3 Maja*, Wydawnictwo Jutro, Katowice 1991.

Konert A., *Wartości europejskie w Konstytucji 3 Maja z 1791 roku*, "Studia Humanistyczne AGH" 2012, tom 11/3, s.171-182.

Konstytucja 3 maja. Dokumenty naszej tradycji, oprac. Łojek J., Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1981.

Konstytucja 3 Maja w tradycji i kulturze polskiej, red. Barszczewska-Krupa A., Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1991.

Kowecki J., „*Król z narodem...*”. *Stanisław August na Sejmie Czteroletnim*, w: *Stanisław August i jego Rzeczpospolita. Dramat państwa, odrodzenie narodu*, red. Sołtys A., Zielińska Z., „Zamek Królewski w Warszawie. Studia i materiały”, cz.II, 2010-2011.

Kowecki J., *Posłowie debiutanci na Sejmie Czteroletnim*, w: *WIEK XVIII. POLSKA I ŚWIAT. Księga poświęcona Bogusławowi Leśnodorskiemu*, red. Zahorski A., Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1974, s.195-210.

Kozakiewicz J., *Pamiętniki jako źródło oraz ich funkcja w procesie kształtowania świadomości społecznej*, „Historyka: studia metodologiczne” 1982, T.12, s. 123-136.

Kukieła E., *Zabiegi retoryczne w dyskursie politycznym, czyli jak powiedzieć wszystko, co trzeba, i tylko to, co trzeba?*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica” 2010, nr 45, s. 77-93.

Lejenune P., *Pakt autobiograficzny*, tłum. Labuda A.W., „Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1975, nr 5 (23), s. 31-49.

Leoński J., *Zastosowanie analizy pól semantycznych w badaniach świadomości społecznej prowadzonych metodą autobiograficzną*, w: *Metoda biograficzna w socjologii*, red. Włodarek J., Ziółkowski M., Nomos, Poznań 1990.

Libiszowska Z., *Misja Ogińskiego w Londynie*, w: *WIEK XVIII. POLSKA I ŚWIAT. Księga poświęcona Bogusławowi Leśnodorskiemu*, red. Zahorski A., Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1974, s. 177-194.

Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1854, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/509860/edition/438056/content> ,
dostęp: 22.02.2022.

Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, tom 2, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1855, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/509880/edition/435316/content> ,
dostęp: 22.02.2022.

Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, tom 3, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1857, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/509902/edition/436762/content> ,
dostęp: 22.02.2022.

Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 4, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1858, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/509904/edition/436447/content>,
dostęp: 1.03.2022.

Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 5, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1859, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/509912/edition/435856/content>, dostęp: 22.02.2022.

Litak St., *Szkoły parafialne w Polsce w XVIII w. przed powstaniem Komisji Edukacji Narodowej*, „Roczniki Humanistyczne” 1977, tom XXV, zeszyt 2, s.137-162.

Lloyd G. E. R., *Demystifying Mentalities*, Cambridge University Press, Cambridge 1990.

Łepkowski T., *Polska – narodziny nowoczesnego narodu 1764-1870*, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2003.

Łepkowski T., *Powstanie Listopadowe*, "Dzieje narodu i państwa polskiego", tom III, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1987.

Łojek J., *Geneza i obalenie Konstytucji 3 Maja. Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej 1787-1792*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1991.

Łukaszewicz J., *Historia szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim od najdawniejszych czasów aż do roku 1794*, 4 tomy, Wydawnictwo Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1849-1852.

Łukasik J., *Pamiętniki. W kręgu zainteresowań polskich badaczy. Historia-tradycja-kontynuacja*, „Debata Edukacyjna” 2012, nr 5, s.55-63.

Łysiak-Łątkowska A., *Kadra naukowo-dydaktyczna Imperatorskiego Uniwersytetu Wileńskiego w dobie rządów cara Aleksandra I*, w: *Litwa i Polska w odległej i bliskiej przeszłości*, red. Łysiak-Łątkowska A., Opacki Z., Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, 2018.

Maciejewski M., *Teoretyczne aspekty ochrony wolności i praw jednostki*, w: *Współczesne koncepcje ochrony wolności i praw podstawowych*, red. Bator A., Jabłoński M., Maciejewski M., Wójtowicz K., Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa, Wrocław 2013.

Magnussen S., Melinder A., *What psychologists know and believe about memory: A survey of practitioners*, „Applied Cognitive Psychology” 2012, nr 26(1), s.54-60.

Maksimowicz K., *Konstytucja 3 Maja w anonimowej poezji politycznej lat 1791-1792*, w: „*Rok Monarchii Konstytucyjnej*”. *Piśmiennictwo polskie lat 1791-1792 wobec Konstytucji 3 Maja*, red. Kostkiewiczowa T., Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 1992.

Malec J., *Litwa wobec unitarystycznych tendencji kształtowania nowego modelu państwa w początkach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego*, w: *Przemiany w Polsce, Rosji, na Ukrainie, Białorusi i Litwie (druga połowa XVII – pierwsza XVIII w.)*, red. Bardach J., Ślusarczyk J., Polska Akademia Nauk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa- Wrocław 1991.

Malec J., *Zaręczenie Wzajemne Obojga Narodów – w 220. rocznicę uchwalenia*, „Studia Iuruduca Toruniensia” 2012, tom X, s.147-166.

Mandrou R., *Introduction à la France moderne 1500-1640. Essai de psychologie historique*, Albin Michel, Paryż 1998.

Marcinkiewicz J., *Polsko-litewskie kontakty językowe na Suwalszczyźnie*, Katedra Skandynawistyki i Baltologii UAM, Poznań 2003.

Marcinkiewicz J., *Teoria wspólnot komunikatywnych w świetle koncepcji kognitywnych w psychologii i językoznawstwie*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 2013, numer 25, s.19-37.

Markiewicz G., *O teoretyzowaniu, micie i fakcie mentalnym w historii*, w: *Badacze przeszłości wobec wyzwań XIX-XXI wieku*, red. Błachowska K., Romek Z., Wolniewicz M., Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2013.

Maruszewski T., *Pamięć autobiograficzna*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005.

Maternicki J., *Materiały autobiograficzne i ich rola w badaniach historiograficznych*, w: *Biografistyka we współczesnych badaniach historiograficznych. Teoria i praktyka*, red. Kolbuszewska J., Stobiecki R., Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2017.

Maternicki J., *Pamiętnik jako dokument kultury historycznej*, „Przegląd Humanistyczny” 1985, nr 11/12 (242/243), rok XXIX, s. 231-262.

Mażewski L., *Królestwo Polskie 1815-1874. Powstanie i upadek państwa*, „Przegląd Sejmowy” 2017, nr 2(139), s.51-73.

McAdams D.P., Anyidoho N.A., Brown C., Huang Y.T., Kaplan B., Machado M.A., *Traits and Stories: Links Between Dispositional and Narrative Features of Personality*, „Journal of Personality” 2004, nr 72(4), s. 761-784.

McAdams D.P., Bauer J.J., Sakaeda A.R., Anyidoho N.A., Machado M.A., Magrino-Failla K., White K.W., Pals J.L., *Continuity and Change in the Life Story: A Longitudinal Study of Autobiographical Memories in Emerging Adulthood*, „Journal of Personality” 2006, nr 74, s. 1371-1400.

McAdams D.P., *The Redemptive Self: Generativity and the Stories Americans Live By*, „Research in Human Development” 2006, nr 3(2), s. 81-100.

Mejzner M., *“Droga serca” w doświadczeniu i refleksji św. Augustyna*, „Collectanea Theologica” 2016, tom 86, nr 2, s.85-114.

Mickiewicz A., *Dziady, część III*, <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/dziady-dziady-poema-dziady-czesc-iii.pdf>, dostęp: 9.03.2022.

Mickiewicz A., *Pan Tadeusz*, <http://www.lektury.waw.pl/0/1/pan-tadeusz> , dostęp: 22.07.2020.

Mignoni U., *Noctium Sarmaticarum Vigiliae*, Drukarnia Jezuitów, Warszawa 1751, <https://rcin.org.pl/dlibra/publication/84314/edition/65203/content> , dostęp: 22.02.2022.

Miller D., *Państwo narodowe: umiarkowana obrona*, w: *Komunitarianie: wybór tekstów*, red. P. Śpiewak, tłum. Rymarczyk P., Szubka T., Fundacja Aletheia, Warszawa 2004, s.321-350.

Mossakowski St., *Naród a sztuka*, w: *Nacjonalizm w sztuce i historii sztuki 1789-1950: materiały z konferencji zorganizowanej przez Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk i Stowarzyszenie Historyków Sztuki w dniach 5-7 grudnia 1995 w Warszawie*, red. Konstantynow D., Pasieczny R., Paszkiewicz P., Instytut Sztuki PAN, Warszawa 1998.

Mucha B., *Z dziejów muzyki polskiej w Rosji: Józef Kozłowski i Michał Kleofas Ogiński*, „Przegląd Artystyczno-Literacki” 2001, nr 1/2, s. 152-159.

Müller M.G., *Rozbiory Polski. Historia Polski i Europy XVIII wieku*, tłum. Wrzosek-Müller M., PTPN, Poznań 2005.

Naród – tożsamość – kultura. Między koniecznością a wyborem, red. Burszta W.J., Jaskułowski K., Nowak J., Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy. Instytut Sławistyki PAN, Warszawa 2005.

Nawrot D., *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008.

Niewiara A., *Kształty polskiej tożsamości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2010.

Nowik W., „*Przemiana obcych w swojaków*” - procesy asymilacji w polskiej kulturze muzycznej przełomu XVIII i XIX wieku, w: *Topos narodowy w muzyce polskiej pierwszej połowy XIX wieku: międzynarodowa konferencja naukowo-artystyczna, 20-21 XI 2006*, red. Nowik W., tom I, Wydawnictwo Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina, Warszawa 2006, s. 131-144.

Ogiński M.K., *Listy o muzyce*, red. Papierzowa A., oprac. Strumiłło T., Polskie Wydawnictwo Muzyczne – Zespół Tłumaczy, Warszawa 1956.

Ossowska-Salamonowicz D., *Gwarancje wolności osobistej i prawa obywatelskie w Konstytucji Królestwa Polskiego z 1815 r.*, „Studia Prawnoustrojowe” 2014, nr 25, s. 203-212.

Ostafiński W., „*Quaestio de quaestionibus*”, czyli problem pytań retorycznych I ich funkcji w sztuce kaznodziejskiej, „Roczniki Teologiczne” 2020, tom LXVIII, Zeszyt 12, s.121-136.

Pawełko B., *Kwestia litewska w doktrynach odbudowy państwowości polskiej przed 1918 r.*, w: *Doktryny polityczne i prawne u progu XXI wieku. Wybrane problemy badawcze*, red. Maciejewski M., Marszał M., Kolonia Limited, 2002.

Peplowski F., *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu oświecenia i romantyzmu*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1961.

Pięchowa M., *Konstytucja 3 Maja w literaturze, malarstwie i pamięci narodu*, „Wiadomości Bocheńskie” 2010, rok XVII, nr 4 (84).

Poisson Y., *La recherche qualitative en education*, Sillery, Presses de l'Université du Quebec, Quebec 1990.

Polański E., Skudrzyk A., *Słownik pisowni łącznej i rozdzielnej*, Wydawnictwo Harmonia, Gdańsk 2000.

Polska refleksja nad narodem. Wybór tekstów, red. Burszta W.J., Nowak J., Wawrucha K., Polska Akademia Nauk, Zakład Badań Narodowościowych w Poznaniu, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2002.

Polski Słownik Biograficzny, red. Romanowski A., tom XL, Polska Akademia Nauk, 2000-2001.

Polonez *trzeciego maja*, [https://bibliotekapiosenki.pl/utwory/Polonez trzeciego maja \(Zgoda sejmu to sprawa wila\)](https://bibliotekapiosenki.pl/utwory/Polonez%20trzeciego%20maja%20(Zgoda%20sejmu%20to%20sprawa%20wila)), dostęp: 2.03.2022.

Pomorski J., *Fakt historyczny. Perspektywa metodologiczna*, <https://mthh.edu.pl/rozumienie-faktu-historycznego-w-metodologii-historii-i-zrodloznawstwie-historycznym-czwartek-20-styczen-2022-godz-1730-1930/aktualnosci/>, dostęp: 13.03.2022.

Pomorski J., *Historyk i metodologia*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1991.

Porter S., Birt A., *Is traumatic memory special? A comparison of traumatic memory characteristics with memory for other emotional life experiences*, “Applied Cognitive Psychology” 2001, nr 15(7), s. 101-117.

Przemiany w Polsce, Rosji, na Ukrainie, Białorusi i Litwie (druga połowa XVII – pierwsza XVIII w.), red. Bardach J., Ślusarczyk J., Polska Akademia Nauk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa-Wrocław 1991.

Putnam H., *Argument teoriomodelowy a poszukiwanie realizmu zdroworozsądkowego*, tłum. Czerniawski K., Szubka T., „Filozofia Nauki” 2011, rok XIX, nr 1(73), s.7-24.

Putnam H., *Reason, Truth and History*, Cambridge University Press, Cambridge 1981.

Ricoeur P., *Czas i opowieść*, tom I: *Intryga i historyczna opowieść*, tłum. Frankiewicz M., Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.

Ricoeur P., *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. Margański J., Universitas, Kraków 2007.

Ricoeur P., *Symbolika zła*, tłum. Cichowicz St., Ochab M., PAX, Warszawa 1986.

Ricoeur P., *Temps et récit*, tom I: *L'intrigue et le récit historique*, Éditions du Seuil, Paryż 1983.

Ricoeur P., *Zło. Wyzwanie rzucone filozofii i teologii*, tłum. Burska E., PAX, Warszawa 1992.

„*Rok Monarchii Konstytucyjnej*”. *Piśmiennictwo polskie lat 1791-1792 wobec Konstytucji 3 Maja*, red. Kostkiewiczowa T., Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 1992.

Rolnik D., *Portret szlachty czasów stanisławowskich, epoki kryzysu, odrodzenia i upadku Rzeczypospolitej w pamiętnikach polskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009.

Rostworowski E., *Maj 1791 – Maj 1792. Rok monarchii konstytucyjnej*, Zamek Królewski w Warszawie, Warszawa 1985.

Rostworowski E., *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 maja*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1966.

Roszak St., *Archiwa sarmackiej pamięci: funkcje i znaczenie rękopiśmiennych ksiąg silva rerum w kulturze Rzeczypospolitej XVIII wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2004.

Roszak St., *Ego-documents – some remarks about Polish and European historiographical and methodological experience*, “Biuletyn Polskiej Misji Historycznej” 2013, nr 8, s.27-42.

Ryle G., *La notion d'esprit. Pour une critique des concepts mentaux*, Payot, Paris 1978.

Šalna R., *Księżę Michał Kleofas Ogiński – wybitna postać końca XVIII i początku XIX wieku*, „Kurier Wileński” 2015, cz. 1 z 11 grudnia, cz. 2 z 18 grudnia, <https://kurierwilenski.lt/2015/12/11/ksiaze-michal-kleofas-oginski-wybitna-postac-konca-xviii-i-poczatku-xix-wieku-1-2> ; <https://kurierwilenski.lt/2015/12/18/ksiaze-michal-kleofas-oginski-wybitna-postac-konca-xviii-i-poczatku-xix-wieku-2> ; dostęp: 15.01.2022.

Samsonowicz H., *O historii prawdziwej*. Mity, legendy, podania jako źródło historyczne, Novus Orbis, Gdańsk 1997.

Schleiermacher F., *O różnych metodach tłumaczenia*, tłum. Bukowski P., „Przekładaniec” 2010, nr 21, s. 8-29.

Serejski M.H., *Historycy o historii*, tom I, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1963.

Serejski M.H., *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977.

Shaw J., *Oszustwa pamięci*, tłum. Cichowicz A., Amber, Warszawa 2018.

Skarga B., *Ślad i obecność*, PWN, Warszawa 2004.

Skowronek J., *Od Kongresu Wiedeńskiego do Nocy Listopadowej*, "Dzieje narodu i państwa polskiego", tom III, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1987.

Smoleński W., *Emigracja polska w latach 1795-1797 (materiały historyczne)*, „Przegląd Historyczny” 1910, tom XI, zeszyt 1, cz.3, s.63-95.

Smoleński W., *Przyczyny upadku projektu Kodeksu Zamoyskiego*, w: „Pisma historyczne”, tom I, Kraków 1901, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/show-content/publication/edition/47485?id=47485>, dostęp: 24.02.2022.

Sobańska-Bondaruk M., Lenard St. B., *Wiek XVI-XVII w źródłach*, PWN, Warszawa 1997.

Staniak P., *Kleofas Michał Ogiński (1765-1833)*, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Guzów 1998.

Stawicki R., *Tadeusz Kościuszko – bohater dwóch Narodów i kontynentów*, Kancelaria Senatu, Warszawa 2017, https://www.senat.gov.pl/gfx/senat/pl/senatopracowania/154/plik/ot-657_do_internetu.pdf, dostęp: 25.03.2022.

Studia z teorii literatury. Archiwum przekładów „Pamiętnika Literackiego”, red. Głowiński M., Markiewicz H., Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław 1977.

Strumiłło T., *Źródła i początki romantyzmu w muzyce polskiej. Studia i materiały*, w: *Studia i materiały do dziejów muzyki polskiej. Tom III*, red. Strumiłło T., Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1956.

Strzeżek T., *Warszawa 1831*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 1998.

Suchowiejko R., *Ogiński Michał Kleofas /Огинский Михаил Клеофас (1765-1833), polityk, dyplomata, działacz emigracyjny i kompozytor*, 2017, <http://www.polskipetersburg.pl/hasla/oginski-michal-kleofas>, dostęp: 30.10.2020.

Surynt I., Zielińska I., *Między tożsamością narracyjną a tożsamością narodową*, w: *Opowiedziany naród. Literatura polska i niemiecka wobec nacjonalizmów XIX wieku*, red. Surynt I., Zybura M., Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006.

Sutyła J., „*Dzieje szkolnictwa i oświaty na wsi polskiej do 1918*“. T.1., pod red. Stanisława Michalskiego, Warszawa 1982: [recenzja], w: *Rozprawy z Dziejów Oświaty*, red. Miąso J., tom XXVIII, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1985, s.217-219.

Szczepanek A., *Operatory trybu w historii języka polskiego – problemy badawcze*, w: *Wyrażenia funkcyjne w perspektywie diachronicznej, synchronicznej i porównawczej*, red. Kleszczowa K., Szczepanek A., Uniwersytet Śląski w Katowicach, Katowice 2014.

Szczygielski W., *Łagodna rewolucja w Polsce u schyłku XVIII wieku. Obrady Sejmu Wielkiego i Konstytucja 3 Maja (1788-1792)*, Wydawca Andrzej Wieczorek, Łódź 2019.

Szczygielski W., *Sejm Wielki [1788–1792]. Studium z dziejów łagodnej rewolucji*, Wydawnictwo Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź 2015.

Szczygieł R., *Unia Lubelska – dzieło wspólnego sejmu polsko-litewskiego w 1569 r.*, https://lublin.eu/lublin/przestrzen-miejska/zabytki/znak-dziedzictwa-europejskiego/#id_7, dostęp: 20.04.2020.

Szul R., „*Wskrzeszenie*” języków jako symboli tożsamości, pamięci i przestrzeni narodów, w: *Pamięć, przestrzeń, tożsamość*, red. Kaprański S., Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2010, s.72-101.

Szyndler B., *Tadeusz Kościuszko 1746–1817*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1991.

Szyran J. OFMConv, *Moralny imperatyw miłowania Ojczyzny*, „*Lignum vitae*” 10(2009), nr 10, s.121-129.

Świadomość historyczna Polaków. *Problemy i metody badawcze*, red. Topolski J., Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1981.

Św. Augustyn, *Wyznania*, tłum. Czuj J., Pax, Warszawa 1955.

Tajfel H., *Human groups and social categories: Studies in social psychology*, Cambridge University Press, Cambridge 1981.

Tazbir J., *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit - upadek - relikty*, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 1979.

Tokarz W., *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831 roku*, Volumen, Warszawa 1993.

Topolski J., *Metodologia historii*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1984.

Topolski J., *O pojęciu świadomości historycznej*, w: *Świadomość historyczna Polaków. Problemy i metody badawcze*, red. Topolski J., Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1981.

- Topolski J., *Prawda i model w historiografii*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1982.
- Topolski J., *Rozumienie historii*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1978.
- Topolski J., *Teoria wiedzy historycznej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1983.
- Wendland Z., *Historia filozofii*, Wydawnictwo SGGW, Warszawa 2009.
- Werner W., *O ahistorycznym badaniu myślenia historycznego*, „Sensus Historiae. Studia interdyscyplinarne” 2014, tom XV, nr 2, s.11-19.
- Weryszko M., *Współczucie wobec samego siebie – przegląd badań*, “Fides et ratio” 2021, tom 45, nr 1, s.6-16.
- Weiss M., *Podmiotowość i sprawczość w historii. Kilka uwag w obronie historiografii klasycznej*, „Sensus Historiae. Studia interdyscyplinarne” 2014, tom XV, nr 2, s. 21-34.
- White H., *Metahistory. The Historical Imagination in XIXth Century Europe*, The Johns Hopkins University Press, Baltimore-London 1973.
- Wierzbicki A., *Historiografia polska doby romantyzmu*, FUNNA, Wrocław 1999.
- Wierzbicki A., *Konstytucja 3 Maja w historiografii polskiej*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1993.
- Wierzbicki A., *Naród-państwo w polskiej myśli historycznej dwudziestolecia międzywojennego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1978.
- Wierzbicki A., *Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej XIX i XX wieku*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2010.
- Wojas J., *Unia polsko-rosyjska z 1815 r. na tle unii lubelskiej i projektów unii Rzeczypospolitej i Rosji z XVI i XVII w.*, „Studia Prawa Publicznego” 2017, nr 1(17), s.123-140.
- Wojtkowiak Z., *O klasyfikacji i interpretacji pamiątek. Uwagi i propozycje*, w: „Studia źródłoznawcze. Commentationes”, tom XXV, red. Gieysztor A., Ilnatowicz I., Kiersnowski R., Kürbis B., Labuda G., Walczak R., Państwowe Wydawnictwo Naukowe Oddział w Poznaniu, Warszawa-Poznań 1980, s. 163-178.
- Wrzosek W., *Historia, kultura, metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, Monografie FNP, Wrocław 1995.
- Wrzosek W., *Historia-Kultura-Metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010.
- Wrzosek W., *O myśleniu historycznym*, Oficyna Wydawnicza Epigram, Bydgoszcz 2009.

Zabrocki L., *Wspólnoty komunikatywne w genezie i rozwoju języka niemieckiego*, tom I, *Prehistoria języka niemieckiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1963.

Zajewski Wł., *Michał Kleofas Ogiński: spór o biografię*, „Czasy Nowożytne: periodyk poświęcony dziejom polskim i powszechnym od XV do XX wieku” 2004, tom XVII, s. 73-78.

Zajewski Wł., *Powstanie Listopadowe 1830-1831*, Bellona, Warszawa 2012.

Załoski A., *Michał Kleofas Ogiński. Życie, działalność i twórczość*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 2003.

Załoski I., *The Ogiński Gene. The History of a Musical Dynasty*, Gomer Press, Ceredigion 2010.

Zamorski K., *Mędzy kulturą a naturą. O perspektywie historii życia słów kilka*, „Prace Historyczne” 2021, nr 148 (3), s. 603-621.

Zdrada J., *Wielka Emigracja po Powstaniu Listopadowym*, "Dzieje narodu i państwa polskiego", tom III, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1987.

Z dziejów pojęć społeczno-politycznych w Polsce: XVIII-XX wiek, red. Janowski M., tłum. Kłopotek N., Instytut Historii PAN, Warszawa 2019.

Zgórniak M., *Polska w czasach walk o niepodległość (1815-1864)*, seria: Wielka Historia Polski, tom 7, Forga, Kraków 2001.

Zielińska Z., *Ostatnie lata Pierwszej Rzeczypospolitej*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1986.

Zimand R., *Diarysta Stefan Ż.*, Ossolineum, Wrocław 1990.

Znaniecki F., *Ludzie terażniejsi a cywilizacja przyszłości*, PWN, Warszawa 1974.

Znaniecki F., *Nauki o kulturze*, tłum. Szacki J., PWN, Warszawa 1971.

Strony internetowe

<https://www.baza-nazwisk.de> , dostęp: 28.06.2022.

<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Polska-Ludnosc;4575071.html> ; dostęp: 2.02.2022.

<https://www.imprezaxxl.pl/co-znaczy-entuzjizm/> , dostęp: 15.03.2022.

<https://niezbednik.niedziela.pl/artukul/638/Popielec-%E2%80%93-piekno-symbolu-i-gestu> , dostęp: 9.03.2022.

www.ogrodywspomnien.pl/index/showd/65955 , dostęp: 15.02.2022.

<https://www.partykula.pl/encyclopedia/entuzjazm/> , dostęp: 15.03.2022.

<https://sjp.pwn.pl/sjp/cnota;2449558.html> ; dostęp: 23.03.2022.

pl.wikipedia.org/wiki/Iwan_Paskiewicz ; dostęp: 14.03.2022.

Spis rysunków w części teoretycznej

Rysunek 1. Kategoryzacja wydarzeń ze względu na stopień zbieżności emocji doświadczonych z emocjami odtworzonymi w procesie retrospekcji

Rysunek 2. Propozycja dostosowania hermeneutycznej tezy o stapianiu się horyzontów badawczego i badanego, poprzez dążenie do poddania się badacza dominacji postrzegania świata przez podmiot badany

Rysunek 3. Usytuowanie dominant względem przeżycia i wspomnienia o randze „kasaty tożsamości”

Spis schematów w części teoretycznej

Schemat 1. Dwa bloki pojęciowe obszaru badanego

Schemat 2. Propozycja rozczłonowania indywidualnych odniesień osoby badanej do jej przeszłości i uwzględnienia tegoż rozczłonkowania przy wyznaczaniu dominant i poszukiwaniu wzorców

Schemat 3. Etapy postępowania przy analizie tekstu wspomnieniowego techniką kontekstów i znaczeń

Spis tabel w części teoretycznej

Tabela 1. Zestawienie głównych wątków rozprawy doktorskiej

Tabela 2. Uwzględnienie złożoności wspomnień z całego życia, podporządkowanych wydarzeniu o randze „kasaty tożsamości”

Tabela 3. Kontrast wynikający z rozcłunkowania odniesień indywidualnych Michała Kleofasa Ogińskiego

Tabela 4. Kategorie pojęć do analizy techniką kontekstów i znaczeń badanych tekstów, wraz ze wstępnym wskazaniem dominant

Spis aneksów

ANEKS I - *Zapiski o Litwie i Litwinach wraz z odpowiedzią na pytanie: Czemu Napoleon znalazł mieszkańców tej prowincji daleko mniej ufającymi, zimniejszymi i wiele mniej skwapliwymi do gromadzenia się około swych sztandarów, aniżeli Polaków zamieszkujących księstwo Warszawskie?*

ANEKS II – skany wybranych stron pozyskanego z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Moskwie „Observations sur les evenements arrives en Pologne depuis la fin de Novembre 1830”

ANEKS III – Streszczenie „Observations sur les evenements arrives en Pologne depuis la fin de Novembre 1830”, autorstwa Małgorzaty Gumper

